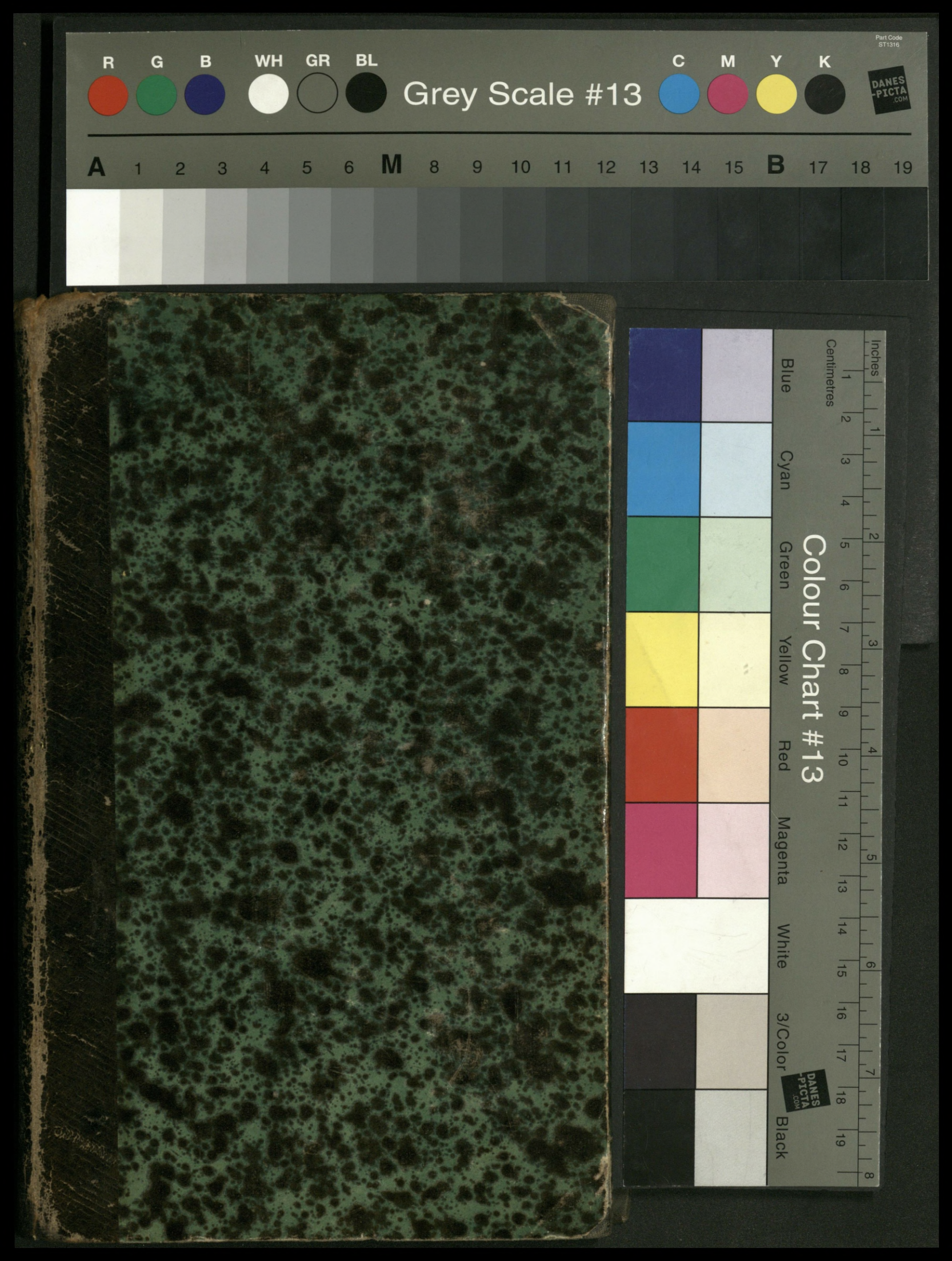
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
Part Code ST1316
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres

HISTORYA

PRAWODAWSTW SŁOWIAŃSKICH

PRZEZ

Wacława Alexandra Maciejowskiego.

Z rękopisów i druków zupełnie nowo przerobione, i na sześć tomów podzielone.

WYDANIE DRUGIE.

TOM II.

OBEJMUJE PRAWO POLITYCZNE SŁOWIAN W PRZESTWORZE IX—XIV. WIEKU ROZWINIĘTE.

BIBLIOTEKA
KOMMISSYI RZĄDOWEY
SPRAWIEDLIWOŚCI.

W WARSZAWIE.

NAKŁADEM AUTORA.

W DRUKARNI S. ORGELBRANDA KSIĘGARZA I TYPOGRAFA.

1858.

Wolno drukować:
Pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 15 (27) *Kwietnia* 1857 *roku.*

Starszy Cenzor, *Sobieszczański.*

325 M 7/2

BIBLIOTEKA
KOMISYI RZĄDOWEY
SPRAWIEDLIWOŚCI.

WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej

PRZEDMOWA.

Napomykając wielekroć w tém dziele o kształtowaniu się mowy a prawa przez zwyczaj i pismo, nie powiedziałem tego, że i ustawa tworzy się podobnie i znika: gdyż i jéj daje życie zwyczaj i uchyla ją z pamięci ludzkiéj, ilekroć, ani nawyknieniem, ani nakazem nie usankcyonowane prawo, uzna być prawdą ten, który rozstrzyga wywołane przed swój sąd spory, i według niego zawyrokuje sprawiedliwie; lub też w będącéj w obiegu ustawie nie uzna prawoty, bądź że jéj nie było w niéj nigdy, bądź że ją wygluzowała z niéj złość ludzka, zrobiwszy przez to ustawę ową potrzebom wieku nie odpowiedną, a więc życia nie godną, bo niesprawiedliwą. Jak na wyrazy w niepamięć puszczone uczeni zwracać powinni uwagę, i zaginione przywracać do łaski tych, co przez swe pisma puszczać je w obieg umieją skutecznie, tak i prawników naukowo usposobionych obowiązkiem jest usiłować zwyczaje, ustawy i urządzenia mądre, a z rozmaitych zaniedbane przyczyn, wydrzéć niepamięci, i przez zwrócenie uwagi prawodawców na ich wewnętrzną wartość, nadać obumarłym życie. Tym sposobem kształciło się prawo Rzymian, Normanów i Germanów; tym powinno i może się

kształcić prawodawstwo Słowian, do którego lubo godzi się zastosować słowa niemieckiego wieszcza (1),

I ja w Arkadyi także się urodził,
tysiące pociech zaprzysięgła mi
natura, kiedym z kolebki wychodził;
i jam się także w Arkadyi urodził,
lecz krótka wiosna dała tylko łzy;

gdy jednakże wiadomo, że prawodawstwo to ma główne warunki życia, albowiem taż sama co przed wieki tchnie w niém prawda i tenże co niegdyś ożywia je zakon, przeto nic łatwiejszego jak odświeżyć je, przedłużywszy mu życia jego wiosnę. Po niéj można już będzie z pewną nadzieją oczekiwać urodzajnego lata, i równie obfitéj w plony spodziewać się jesieni, a siejąc w sercu cnoty mieć ufność w łasce Boga, że On téj siejbie raczy pobłogosławić, i że niwę słowiańskiego prawodawstwa zrobi na setne urodzajną lata.

Rozwinąwszy w tomie poprzedzającym pierwiastki politycznego Słowian życia, daléj je w tym tu rozwijać, i, co tamże w przemowie zapowiedziałem, postępu ducha praw słowiańskich śledzić, a przez to prawdę i zakon w pamięci ziomków znowu odswieżać będę, przypominając tegoczesnym uczonym: że nauki nie do tego służyć powinny, ażeby się ich zwolennicy niemi pieścili, lecz ażeby do praktycznego życia zastosować starali się, cokolwiek dobrego w starych wyczytają szpargałach. Przypatrzmyż się więc temu życiu, i rozważmy, jak z kolebki cywilizacyi swéj wyszedłszy, czyli jak po za Germanią samodzielne pod opieką monarchów założy-

(1) Pieśń Szyllera pod napisem *Rezygnacya*, przekład Dyonizego Minasowicza.

wszy sobie ludy słowiańskie rządy, rozwijały swe prawa i zakony tymże co i język trybem, idąc rozwojowi obu w pomoc przez ustawę, która poczutą w sercu narodu i ludu prawość usiłowała wspierać według możności i stopnia rozwiniętéj cywilizacyi, która w dobrém się kochając a złém gardząc ostrożnie i subtelnie wiązała przestarzałe prawa ze spółczesném życiem, która zagubione pojęcia nowemi oddając znamiony, starała się zamierzchłą przeszłość mądrze i zręcznie w nowe przenosić czasy.

Pisałem w Warszawie w miesiącu Kwietniu 1857 r.

DALSZY POCZET PRENUMERATORÓW.

Bagniewski Adam Dyrektor Banku Polskiego.
Bansemer Adolf Radzca Prokur. Jeneraln.
Bogdański Tomasz Obywatel.
Ksiądz Budziszewski Kanonik Katedr. Warsz., Dziekan i Proboszcz słomczyński.
Duchnowski Hieron. Obrońca Prokur. Jeneraln.
Flatt Oskar, Referent Rządz. gubern. warsz.
Friedlein Księgarz (powtórnie) 3.
Glücksberg Emanuel.
Górski Ludwik Obywatel.
Gregorewicz Wiktor Iwanowicz, Professor przy uniw. kazańskim.
Ksiądz Jakóbowicz Wojc. Prefekt Instytutu głuchoniemych warsz.
Kamkow Aleks. Andreowicz, Uczeń prawa w uniwersytecie kazańskim.
Kanikowski Teofil Obywatel.
Kempner Edward Obywatel.
Komissya Rządowa Przychodów i Skarbu 6.
Koralski Kazim. Obywatel.
Krzyżanowski Bronisł. Sekretarz Komissyi Rządowéj Przychodów i Skarbu.
Kuczyński Lucyan Radzca Stanu w St. Petersburgu.
Kurc Adolf Obywatel.
Kurc Aleks. Obywatel.
Lemański Kazim. Obywatel.
Lewicki Aleks. Mecenas w Kamieńcu Podolsk.

Łabęcki Hieron. Naczelnik wydziału górn. przy Komissyi Rząd. Przych i Skarbu.
Łaski Karol Prokurator Senatu.
Łopaciński Ignacy Marszał. szlachty gubern. witebsk. 2.
Łoziński Waleryan w St. Petersb.
Łuszczkiewicz Stanisł. Doktor medycyny i chir. w Krośniewicach.
Magnuski Adwokat w Warsz.
Miączyński Mieczysł. Obywatel.
Orzeszkowski Ign. Obywatel.
Okrąg Naukowy Warsz. 8.
Okulicki Ksaw. Doktor prawa.
Ostrowski Hilary Marszałek szlachty gubern. płock. 2.
Plater Adam hr.
Plater-de Broel Włodz. hr.
Platerowa Idalia z Sobańsk. hr. 2.
Piotrowski Piotrowicz Memnon uczeń prawa w uniwers. kazańskim.
Puchalski Stan. Referent Komiss. Rząd. Sprawiedl. Assessor kolegijalny.
Radomski Feliks Radzca Stanu.
Radoszewski Albin urzędnik Komiss. Rząd. Spraw wewn. i duchown.
Rudnicki Grodzimirz Obywatel.
Samiłow Mikoł. Iwanowicz uczeń prawa w uniw. kazańs.
Senewald Gustaw Księgarz (powtórnie) 5.
Sokołow Awgin Iwanowicz uczeń prawa w uniw. kazańs.
Staniszewski Waler. Obywatel.
Stępowski Sędzia i Rejent w Warsz.
Szateński Antoni Referendarz Stanu.
Walewski Cypryan Obywatel.

Ksiądz Czesław Wołyniec Professor Instytutu głuchon. warsz.

Zawadzki Eugeniusz-Swiatopełk Obywatel.

Zieliński Marceli Rejent w Warsz.

Zwinogrodzki Władysł. Deputat szlach. w Kamieńcu Podolskim.

BIBLIOTEKA
MINISTERSTWA
SPRAW...

Historyi Prawodawstw Słowiańskich

CZĘŚĆ DRUGA.

DZIAŁ I.

Rządy słowiańskich narodów.

ROZDZIAŁ I.

Rodów i plemion Władykowie gminom i księstwom przewodniczyli, co ważne za sobą w życiu politycznem narodu i ludu pociągnęło skutki.

§ 1. Kroniki i akta urzędowe w języku słowiańskim pisane, nazywają ród kolanem, niby że z lędźwi czyli, jak się wyrażano, z kolana ojca wyszli ci, którzy jako bracia pokolenie stanowiąc, siedzieli na spółku (1). I pisane po łacinie akta raz nazywały przybranych do rodu pokoleniem, drugi raz towarzyszami mianowały ich stosowniéj (2). Byli to tak zowiący się przyjaciele czyli krewni po kądzieli, tudzież herbownicy. Ponieważ rodzonych braci krew, a prawo przybranych jednoczyło, przeto drudzy uważali się za obcych względnie do tego, kto ich

(1) Porówn. w słown.: *koleno, rod, tribus, generatio.*

(2) R. 1203, filii Theodori et filii Stephani et ceteri ipsorum *contribules*, u Sommerb. I, 816. R. 1271, Martinus Lis cum sua *societate*, Svantomir Boznovic et multi eorum *socii*, u Stenzl. Bisth. 40.

przybrał: bądź to był ród, bądź plemię, bądź gmina (1). Łatwo pojąć, że przybranych musiało się więcéj znajdować niż rodzonych, przy takiéj skłonności ku przychodniom, z jakiéj słynęli Słowianie. Ztąd téż poszło, że towarzyskość społeczna, z narodów i plemion złożona, nazywała się *obce*, co, jak ze słowników widać, znaczyło gminę; i że składać ją mogli nie tylko ci przychodnie, których do obywatelstwa przyjęto, lecz i ci którzy w niéj chwilowo zamieszkać chcieli. Tak w Wolinie, handlowém Słowian nad morzem Baltyckiém położoném mieście, przebywali wespół z krajowcami różnéj narodowości ludzie, niczém w wolności swéj nie krępowani, chrześcijaństwo wyjąwszy, z którém miejscowych mieszkańców, religiją pogańską wyznawających, nie godziło się im obznajmiać (2).

Tą różnorodną ludnością rządzić i sądzić ją, musiało być coraz trudniéj, gdy napomykają kroniki, że pokolenia nie przestając na wyroku naczelnika swojego, przychodziły po sąd do mężów pokoleń innych, którzy ze znajomości słynęli prawa (3). Czytamy więc w ustawie salickiéj, że stali na czele gmin z obywatelów znakomitszych ci, którzy prawa dyktować umieli (4); że głównym obo-

(1) Wrocławian *contribules* nazywa jeden z Komesów polskich. Porówn. Mateusza u Kadłubk. I, 155.

(2) Parem cohabitandi legem acceperunt, si tamen christianitatis titulum ibi morantes non publicaverint, mówi Adam Bremeński u Pertz IX, 312.

(3) O Krakusie czeskim mówi Kosmas: Vir fuit hic judiciorum in deliberatione discretus, ad quem tam de propriis tribubus quam ex totius provinciae plebibus, velut apes ad alvearia, ita omnes ad dirimenda convolabant judicia.

(4) Prolog dłuższy ustawy salickiéj mówi, że naród Franków: *dictavit Salicam legem per proceres illius gentis qui tum ejusdem aderant rectores.*

wiązkiem wybranego na rządcę kraju męża było władać i sądzić (1); że bez względu na płeć, mogła być na powszechnego ludu sędziego wybraną osoba, z trafności w wyrokowaniu znana (2).

§ 2. Znaczenia tych mężów nie pojęli pisarze rzymscy i greccy. Cezar nazwał ich naczelnikami z Tacytem (3) wspólnie; pisarze bizanccy w VI wieku, jak Cesarz Maurycy, tudzież kronikarze VIII wieku, jak Eginhart (4), królikami ich mianowali; gdy przeciwnie, w owym czyli VI żyjący stuleciu, bizancki równie pisarz Prokopiusz powiedział, że naddunajscy Słowianie rządzili się demokratycznie. Któż ma słuszność po sobie? mieliż Słowianie w czasach najdawniejszych Królów, lub rządziliż się przez urzędników na czas pewny obieranych? I ci, i ci pisarze dobrze mówią, ale się nie wysłowiają właściwie, zowiąc mężów w gminie przewagę mających Królikami i urzędnikami na przemian. Dowód na to stawia tenże sam Prokopiusz, który chociaż o demokratycznym Słowian wspo-

(1) Według Nestora mówili Nowogrodzanie: *poiszczem sobie kniazia iże by wołodieł nami i sudił po prawu.*

(2) O Libuszy, córce Krakusa czeskiego mówi Kosmas: Haec fuit inter faeminas ad dirimenda populi judicia nulli secunda; *omnis gens commune consilium iniens hanc sibi praefecit in judicem.*

(3) Jul. Caesar de bell. gall. VI, 23. In pace nullus est communis magistratus, sed principes regionum atque pagorum inter suos jus dicunt, controversiasque minuunt. Porówn. Tacyta Germ. 12.

(4) *Πολλῶν δε ὄντων ρῆγων* wyraża się Cesarz Maurycy. Dragavit ceteris Wiltzorum *regulis* et nobilitate generis et auctoritate senectutis prominebat, wyraża się Eginhart u Pertz I, 175; a roczniki lauryseńskie tamże, 34, mówią: venerunt *reges* terre ilius *cum rege eorum* Tragvito.

mina rządzie, jednakże na samym tylko zespolonych dwu ludów związku demokratyzm ów zasadza, i nie twierdzi tego wcale, ażeby wszyscy bez różnicy, lecz ci tylko których zaznał, Słowianie, rządzili się demokratycznie. Nie twierdzi też, ażeby wszyscy w związku tym będący mężowie równą mieli powagę na wiecy. Prawdopodobném więc jest, że i u naddunajskich Słowian był taki co i u demokratycznych Lutyków rząd (1), że na ich wiecy miał przewagę wpływ znakomitych mężów. Tak też o Bodryczach zeznał Dytmar. Powiada bowiem, że głosili o sobie, iż się równą z Lutykami cieszą wolnością (2), chociaż im panowali Królikowie.

Gdziekolwiek żyli Słowianie, mieli takie a nie inne rządy. Zastali je u nich przybywszy do Panonii i z Ostrogotami się r. 495 starłszy orężem Awarowie. Przewodniczył wtedy Słowianom owym Wojewoda czyli Królik imieniem Dowrat (3), od którego haraczu się domagali rzeczeni Awarowie. Takie rządy przynieśli też z sobą przesiedleni z Białéj Chorwacyi (dzisiejszéj Galicyi austryjackiéj) za Karpaty Chorwatowie i Serbowie, których Cesarze bizanccy przeciwko tymże Awarom wezwali. Ci Królikowie byli zapewne dziedziczni już wtedy, albowiem

(1) Habito suimet communi placito *a prioribus suis* convertuntur, mówi Dytmar o Lutykach tych u Pertz V, 857, o których sam zeznał tamże V, 812: his autem omnibus qui communiter Liutici vocantur, *dominus specialiter non praesidet ullus.*

(2) *Libertatem sibi more Liuticio* nota fraude *vendicabant*, mówi tenże V, 862.

(3) Menander w ułamkach pamiętników poselskich nazywa go *Daurentios*, *Dauritas*, co w paryzkiém wydaniu przez *Dauritas* wyrażono mylnie.

według zeznania Konstantego Porfirogenety, syn po ojcu obejmował u nich rządy.

§ 3. Gdy piszący po łacinie kronikarze Królami nazywali przewagę w rządzie mających mężów, przeciwnie w języku narodowym wyrażający się pisarze krajowi to Władykami, to Księdzami, to Gospodarzami, to Kniaziami, to Wojewodami nazywali ich. Cztery pierwsze miana od zarządu domem i kościołem, ostatnie zaś od wojskowości wziąwszy, wyrażali przez te wszystkie nazwiska dostojeństwo osoby, powołanéj do sprawowania władzy wespół z mężami wybranymi od gminy (1). Zkąd widać, że niczém więcéj nie był, ozdobiony tytułem Króla mąż, jak naczelnikiem rodu i głową obywateli (princeps), czyli, jak w XIV jeszcze i XV wieku Króla swego nazywali Polacy, głową szlachty. Nie urodzenie, lecz i owszem sprawowany obowiązek dodawał osobie monarchy blasku, co widać z kierunku noszonego przezeń tytułu Władyki i Księdza, którymi się późniéj z duchowieństwem katolickiém podzielił. Z przyczyny téj, że władnąc domem kapłanił mu oraz za pogańskich czasów, miał powab jeden i drugi tytuł i za chrześcijaństwa. Wszelako, skoro drugi wyraz stał się powszechniejszą kapłanów rzymsko-katolickich nazwą, wtedy Władyka zaczął w Czechach i w Polsce samę tylko niższego rzędu szlachtę znaczyć: o czém w następnym dziale będzie. Wielkiego kapłana wyżéj nad swego monarchę szacując Rugianie (2), księdzem nazywali go, pożyczywszy na to wyrazu od Normanów *(kuni-ng)*, gdy

(1) Porówn. w słown. *radenije* cura, *raditi* curae esse.

(2) Helmold II, 12 mówi: Rex apud eos modicae aestimationis est, comparatione Flaminis. Ille enim responsa perquirit et eventus sortium explorat; ille ad nutum sortium, et porro rex et populus ad illius nutum pendent.

u siebie stosownego mu wynaléść nie umieli; nie dzieliło się bowiem na kasty duchowieństwo u Getów, a więc nie mieli téż nadłabańscy Słowianie nazwy kastowość kapłanów dosadnie wyrażać mogącéj. Tę nazwę przeniósłszy na swych władzców teokratyzmem przejęci Litwini, Kuningasem, Księdzem nazywali monarchę swego w XVI jeszcze wieku wespół z Polakami; nie pana po prostu, jak Słowianie, lecz zwierzchniego pana, czyli pana nad panów (1) rozumiejąc przez to. Gospodarz mniéj znaczył od księdza: nosili w XIII jeszcze wieku ten tytuł zakarpaccy monarchowie (2).

§ 4. Zbliżała się chwila, w któréj urząd naczelnika gminy, dotąd kłopotliwy a bezowocny, zaczynał obiecywać korzyść. Dla tego więc wpraszano się nań (3), i ażeby go posieść intrygowano, (tak uczynili wypędzeni od Nowogrodzan Waregowie). Ciećkając się nabytą godnością, dobierano dla niéj nazwisk nie tylko z ojczystego, ale i z cudzoziemskiego języka, zowiąc naczelników kraju nie Żupanami już i Wojewodami, ale Kniaziami czyli Książętami, Banami, Despotami, Chanami i t. p. (4). Przyplą-

(1) *Xandz autem major est quam Pan velut princeps et superior Rex*, mówi Boguchwała. Ztąd w kronicc (vita s. Stanisl. 378) mowa jest o *sacerdotium regale*. Ztąd w pomn. Lelewela 10, *księdzem* nazwan *król* polski. Porówn. wyżéj w § 2, *reges cum rege eorum*.

(2) Boguchwala mówi: *Gospodzijn Xandz*, r. 1233, w dyplom. Szaffarz. nazwał się Szczepan Radosław król serbski *gospodarzem swéj ziemi*.

(3) Krakus polski miał według Mateusza (u Kadłubk. I, 15), odezwać się z tém do ziemian: *se non regem sed regni socium pollicetur si se deligant*.

(4) Kniaź toż co ksiądz (od Kuning). O Banie i Despocie porówn. słownik Djukanza grecki pod w. *βανος*, *δεσποτης*;

tawszy się nie wiedzieć zkąd, dotąd w swém źródłosłowie nieodgadniony wyraz *pan*, powiększył tytuły owe (1). Ponieważ zaś teraz nie lud dopraszał się znakomitych mężów, by panować mu chcieli, lecz i owszem mężowie owi, swojscy i obcy, prosili ludu o rządy, przeto dopuszczając ich tenże do władzy, nie przepominał przywodzić im na pamięć czém niegdyś byli, a czém są teraz; i ostrzegał, że ponieważ z łona ludu wyszli, przeto z ludem też trzymać i opiekować się nim powinni. W tym celu nowo-obranego monarchę odziewano u Kraińców w suknie wieśniacze, sadzano na kamieniu niby na tronie, który krzesłem *(stolc)* monarszym nazywano powszechnie (2). Z szlachetną dumą przechowywali ten ubiór na pamiątkę Przemysław rolnik i Leszek rzemieślnik kowalski, wzięci na tron książęcy od Czechów i Polaków, jak Kosmas i Mateusz na czele swych opowiadają kronik.

§ 5. Okoliczność ta pociągnęła za sobą ważne następstwa w politycznem życiu narodu. A naprzód, gminy mające Książąt na swém czele, księstwami nazywać się zaczęły. Powtóre, rozmiłowani w swym tytule Książęta usiłowali zrobić się, zwyczajem Niemców, dziedzicznymi w swéj władzy. Potrzecie, nie przestawszy na tytule sobie przyznanym, o carski się i królewski pokusili. Po-

o Chanie albo Chaganie porówn. Kunika w dziele die Beruf II 271, 281 nstpn, Hilferd pisma 24 w przyp. O wojewodzie mówi Boguchwała: *duces vero exercitus woyewodi nominantur.*

(1) *Dominus dux* u Gala 175, i według tegoż 54, Bolesław Chrobry *Episcopos Dominos appellabat.*

(2) W legendzie o ś. Wacławie w czesk. czasop. r. 1830 IV, str. 455, *stolc dziedziczny.* O ruskich prestołach mówią latopisy i Dobrowski w recenzyi Prawdy ruskiéj Rakowieck. w Wiener Jahrb. XXVII, 92.

czwarte, przemyśliwali nad tém, jakby przez zasługę, według § 444, 445 tomu poprzedzającego, spowodowany, a przez zetknięcie się słowiańskiego prawa z niemieckiém utwierdzony podział obywatelów na szlachtę i ludzi zastosować miejscowo tak, ażeby rozłożone na klassy ziemiaństwo, mimo różnéj stanowości, było sobie jednakże w obliczu prawa równe, i gdyby jeden z ziemian w gorszém się od drugiego postawił stanie, sam sobie w tém winę przypisaćby musiał. Zamiary te Książąt skoro się ziściły, dopomogły rozwinięciu się zasad politycznego prawa słowiańskich ludów, które zanim po szczególe wyłuszczać zacznę, powiem o gminach i stosunek ich do opiekujących się niemi Książąt rozwinę. Będzie to przyczynkiem do nakreślenia całkowitego gminy słowiańskiéj obrazu, który się w czwartym tego dzieła ukaże tomie. Nie można go bowiem w pełni przedstawić, nie dawszy rozwoju stanów narodu i ludu, tudzież miestwa i ziemstwa; nie wykazawszy poprzednio, jaki zachodził stosunek narodowego gospodarstwa i władzy sądowéj, do przedstawionego w § 432 tomu poprzedzającego zboru.

ROZDZIAŁ II.

Mała i wielka obec czyli powszechnia.

§ 6. Wynikało z prawa, że obec jedna musiała się, jak w poprzedzającym mówiłem tomie, łączyć z drugą, zkąd większe, żupą, opolem i t. p. nazywane, powstało obce, które znowu tonęło w ogólnéj całego kraju obcy, księstwem nazywającéj się, jeżeli nią wprost od siebie rządził Książę; lub też powszechnią się *(res publica)* mianującéj, jeżeli się sama przez swych sprawowała urzędników, chociażby też zostawała pod kierunkiem Księcia,

którego sobie na opiekuna wybrała. Pełno było takich różnéj wielkości obcy. Ustawy germańsko-ludowe wspominają je pod nazwiskiem sioł (1), a dyplomata pod dziesiątków, ujazdów (2) i t. p. mianem. Pomniki w języku słowiańskim pisane mówią o grodach, które od twierdz (warosz) i od miast (miejsc) odróżniają (3). Grodem jest każde zamknięte (grodzone) miasto; twierdzą część tego grodu obwarowana, miejscem po za miastem leżąca, zabudowana a otwarta, na targi przeznaczona przestrzeń. Pisane po łacinie pomniki dzielą obec na *civitas, castrum, oppidum*, dając im takie jak rzekliśmy znaczenie, na co Du-Cange świadectwa postawi.

§ 7. Te trzy rodzaje miejskich siedzib albo się łączyły razem tworząc całość, albo odosobniono stojąc stanowiła z nich każda własną dla siebie gminę. W drugim przypadku uważało się za obcę samo tylko miasto, twierdza bowiem tudzież miejsce nie było nią. Ulegała pierwsza wojskowéj władzy, drugie miastu z mocy społecznéj ręki (4) podlegało. Miasto więc należąc do ziemstwa, jednoczyło w sobie figurujące w Germanii Tacyta powiaty i wiki. Za wpływu niemieckiego prawa, miało przywiléj obwarowywania się murami, i ciągnienia ztąd handlowych korzyści (5). Pełno było gmin takich między

(1) Lex sal. III, 6 *tres ville communes.*

(2) R. 777 *decania Sclavorum*, r. 1186 circuitus quod vulgo vocatur *Ugezd in quo sunt site novem ville*, u Erb. 11, 389.

(3) Porówn. w słown. wyrazy: *grad* urbs hortus, *wrh* vertex (w § 178 stat Dusz, *gradowe* i *waroszi*), *miesto* locus. Mylnie o grodach Lelewel w Narod 748 rozprawia. O *locus* porówn. Du-Cange p. t. w.

(4) O Polsce porówn. Pierw. dz. 251 nstpn.

(5) Porówn. Eichorna § 224 *a, b* i art. Palackiego w Czasop.

Labą i Wołchowem a Dnieprem, które się nawet za panowania tu niemieckiego prawa (1) rządziły słowiańskiém. Pełno też po nad brzegami Bałtyckiego morza, z których jedne sprawowały się same wraz z swoim obwodem i licznymi sobie podwładnemi mniejszemi gminami (2), a drugie sprawowane były od stojących na ich czele podrzędnych Książąt (3). Pełno ich leżało między Adryjatyckiém a Czarném morzem. Widac z urządzenia dalmackich osobliwie (4) miast, że jak z téj strony Karpat (weźmy naprzykład Czechy i Polskę), mieszkali w gminach razem panowie, szlachta, lud, tworząc jednę obcę (5), tak i w illiryjskich miastach różnego stanu ludzie wespół przebywając, stanowili jednę społeczność towarzyską. Ponieważ mający się w szóstym tego dzieła tomie winodulski wydrukować statut, da o illiryjskich powszechniach wyo-

(1) Tak jeszcze r. 1189 były około Bamberga (Babenberg, Babia-góra) gminy niepodległe niemieckiemu prawu wraz z swoim obwodem. Porówn. Cod. Pom. 156, gdzie są wspomniane *tria predia nullius advocatie obnoxia dimidii miliarii vicina.*

(2) *Stetinenses totius gentis principes, Stetinensium civitas mater omnium in terra Pomeranorum civitatum, pagani de rure ac de villis plebem innumeram convocantes,* mówią o Szczecinie i Wolinie vita s. Otton II, 7—10 i Herbord u Pertz XIV, 789.

(3) Kiew, Czernigow, Perejaslaw, Poltesk, Rostow, Liubecz i proczija gorodi: po tiem bo gorodom sjedjachu kniazia pod Olgom suszcze, i że sut pod rukoju jego, mówi Nestor ljet. 13.

(4) Szczegółowo mówi o nich Alex. Reutz w *Verfassung* i t. d.

(5) Porówn. r. 1136 u Raczyńsk., gdzie w akcie posiadłości Arcybiskupom gnieźnieńskim zapewniającym czytamy, że we włościach ich mieszkali razem *milites, rustici, hospites* i t. p. W czeskich r. 1205, *totius vicinatus nobilibus presentibus*; r. 1229, *testes hujus: vicinatus et nobiles et milites et plebs de Pozoepic,* u Erbena, 753.

brażenie dokładne, przeto ucinając tu o nich mowę, opiszę natomiast Dytmarsów i wielkiego Nowogrodu obcę, a Pskow, który kopiją był tylko nowogrodzkiéj powszechni, opuszczę.

§ 8. Ciągnąc daléj rozpoczęte w poprzedzającym dzieła naszego tomie (w §§ 188—186) o Dytmarsach badania, uważam naprzód, że kraj ich dzielił się obyczajem słowiańskim na parafije (żupy), a te na rody i plemiona *(slachte, klufte)*. Stali na czele rodów gospodarze *(Hussläde, Hovemanne)*, żyjąc w równości stanów, aczkolwiek pochodzenie z przodków krajowi zasłużonych i urząd, przewagę dawały mężom znakomitym, nad pospolitemi obywatelami (1). Rząd kraju naczelny sprawowali w imieniu powszechni Starostowie (consules), w których rodzie gdy się przez długi czas zasiedziała kraju godność, przeto usunięto ich od niéj, z obawy, by, jak się to niegdyś przytrafiło Fryzom (2), nie chcieli za dziedziczny uważać swój urząd, i przezeń na feudalną nie wykierowali się szlachtę. Zniósłszy ich sejm, powierzył władzę wybieranym wprost od siebie urzędnikom, nie przedstawiając ich do potwierdzenia opiekunowi powszechni, bremeńskiemu Arcybiskupowi. A tak przy sejmie ostała się prawodawcza i sądowa władza, i opiekun mięszać się do niéj nie miał prawa. Zwierzchnictwo więc jego nie sięgało daleko. Każdemu nowo-obranemu Arcybiskupowi składał naród tytułem przywitanego pieniężny datek, dostawiał kosztem swym kontyngens wojskowy, i w czasie napadu na kraj opiekuna swojego winien był nieść mu pomoc.

(1) Ztąd tytuł reprezentantów powszechni: *milites, consules et tota communitas terre Thetmarsie*, na akcie z r. 1265, u Michelsena wyrażona.

(2) Eichorn § 416.

§ 9. Wspaniały widok przedstawia powszechnia nowogrodzka, perła ruskich gmin, i w rządzie umiejętna ich mistrzyni, które ją też, a osobliwie Pskow bratem młodszym wielkiego Nowogrodu zwany, w polityce naśladowały. Zkądże się wziął, kiedyż i jak się ukształtował? Nie zdaje się, ażeby od Dregowiczów, w dzisiejszéj gubernii mińskiéj na Białéjrusi, Polan kijowskich potomków, pójść mieli Nowogrodzanie, gdyż ślady narzecza mazowieckiego w ich mowie dotąd wydatne, wskazują raczéj na pochodzenie ich z Mazowsza, które, jak o tém w poprzedzającym (w § 201) mówiliśmy tomie, z zachodu na wschód daleko rozciągało (1) się. Nie zdaje się też, ażeby dopiero r. 600 po Chryst., jak Lelewel w miejscu skazaném mniema, osieść tu mieli, gdy pierwszą ich osadę nie na lewym Wołchwy, bliżéj od strony Dregowiczan leżącym brzegu, lecz owszem na prawym założoną, Sławnem nazwaną, wspomniały dzieje. Kiedy więc dla zrobienia osady przekroczono rzekę, to samo naprowadza na wniosek, że dawno a dawno osiedlić się tu musiano. Założona na brzegu lewym przez Waragów w IX wieku twierdza, rozciągnąwszy z czasem i na Sławno swą nazwę, powodem się stała mianowania miasta i miejsca grodem. Ten *nowym* naprzód, a następnie *wielkim* Nowogrodem został nazwany przeto, że się rzeczywiście wielkiém stało i wspa-

(1) Téj więc przyczynie, nie zaś jak Lelewel (w Narodach i t. d. 589) mniema, niedostatkowi w Polsce ubikacyi na *grod, słow* zakończonéj, na których i owszem Mało i Wielkopolsce tudzież Szlązkowi (porówn. rejestra do *Starożytnéj Polski* tudzież do *Opisania Wielkiego Księstwa Poznańskiego, w Lipsku* 1846 wydanego, i *Topografische Uebersicht der Dörfer* i t. d. *Schlesiens, Breslau* 1845) nie zbywa, naznaczamy Nowogrodowi pochodzenie z Mazowsza.

niałém to miasto, wsławiwszy się przez cywilizacyją i bogactwa wielce. Spółcześnie bowiem z Kijowianami r. 988 chrzest przyjęło święty, a wyprzedziło ich w prawodawstwie i piśmiennictwie, w którém całéj długo przewodniczyło Rusi. Przyznać atoli należy, że mu w tym względzie bardzo posłużyło szczęście, że różne dopomogły do tego okoliczności, ażeby Nowogród miasto wraz z swoim grodem stało się rzeczywiście wielkiém. Zobaczmy jakie były tego powody.

§ 10. Przemysłowi i handlowi wyłącznie oddane Sławno, wezwało do siebie wałęsającą się po okolicach północnych dowodzoną od Ruryka drużynę Waragów, na reprezentanta siły zbrojnéj, na opiekuna osady, na pojednawcę różnego stanu i narodowości ludzi, których to miejsce, kupiectwu i przemysłowi wielce sprzyjające, zwabiało do siebie. Waragowie atoli ci, zostawiwszy na miejscu pewny oddział siły zbrojnéj, poszli na południe do Kijowa, w którym gdy stale osiedli, utrzymywali dalsze z Nowogrodem związki jedynie przez zastępstwo, sprawowane w osobie wysyłanego tamże Posadnika z swojego ramienia. Tak więc Nowogród, niekrepowany obecnością głównéj siły waraskiéj, miał dogodną porę do rozwijania się swobodnie i kształcenia swej rzeczypospolitéj. Chętnie przeto trzymał się swoich opiekunów, i sam dopraszał się o to u Książąt kijowskich, ażeby mu z ramienia swego naznaczali naczelnika kraju, z zagrożeniem, że jeżeli go nie dadzą, sami go sobie wybiorą. Tém zaś pewniéj mniemali, że przysyłany im na opiekuna Książę władzy swéj nie nadużyje, gdy z czasem zaczęli się z wielkiemi kijowskiemi Książętami współubiegać o opiekuństwo to inni Książęta ruscy, a mianowicie też ci, którzy sprawując nad rzeczpospolitą pskowską opiekę, zapra-

gnęli ją i nad Nowogrodem sprawować. Mając więc Nowogrodzanie między dawnemi a nowemi do opieki pretendentami wybór, mając go szczególniéj w osobie tak sąsiednich sobie Książąt twerskich, jak i opodal rządzących litewskich, mogli łatwo sterować bezpiecznie statkiem państwa swego wśród politycznych burz Rusi, na które ona pod panowaniem Tatarów wystawioną była. Przebiegle wtedy powodując się polityką, potrafili zachować swą niepodległość aż do czasu, w którym, po złamaniu potęgi tatarskiéj, wzięli nad niemi opiekuństwo wielcy Książęta moskiewscy. Wśród takich okoliczności rozwinęli Nowogrodzanie swą rzeczpospolitą dzielnie. Ich Sławno w IX, X wieku naprzód grodem, a następnie osobnemi osadami powiększone będąc, z których jednę tak zwani Ludini (krajowcy) a drugą Izgoje (przybysze) zamieszkiwali, doszło w XV wieku do takiéj wielkości, że się z pięciu miast Kończynami zwanych składało, i że z nich każde osobny rząd mając, uważało się za część Nowogrodu. Nie w samych się atoli murach miasta zamykał tenże, lecz i po za mury daleko sięgał, mając obszerny pod sobą kraj, również z małych rzeczpospolitych składający się. Te we wszystkiém swą panią (rzeczpospolitą nowogrodzką) naśladując, zostawały pod jéj opieką, podobnie jak sama znowu pod opieką swojego zostawała Księcia.

§ 11. Tak samo jak Dytmarsów miała nowogrodzka rzeczpospolita w swych rękach władzę prawodawczą, sądowniczą, wykonawczą. Było nadto przy niéj prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju. Sama mianowała sobie urzędników, i zrzucała ich z urzędu. Zgoła, cały rząd kraju był w jéj mocy. Rzecz naturalna, że Książę opiekun przechodził nie raz granicę swéj władzy, że się mięszał do rządów rzeczy pospolitéj, a nawet samowolne w niéj nie raz wyko-

nywał rządy. Ztąd też bywały różne z nim zajścia, o których się szeroce rozpisały roczniki i kroniki, tudzież akty urzędowe, w przypiskach do historyi państwa rossyjskiego przez Karamzina, w zbiorze dyplomatów kosztem Kanclerza Rumiańcowa wydanych, tudzież w zbiorach kommissyi archeograficznéj pomieszczone (1).

ROZDZIAŁ III.

Postęp władzy monarchicznéj: Książęta się Carami i Królami stają.

§ 12. Nie tak łatwo było słowiańskiemu jak niemieckiemu Księciu zostać dziedzicznym sprawowanéj od siebie władzy posiedzicielem, bo gdy odporne pierwsi a drudzy zaczepne prowadzili wojny, przeto mąż orężem sławny, coraz więcéj chowając sobie drużyny, mógł łatwo przy pomocy jéj utrzymać się przy raz oddanych sobie od fylku (ludu) rządach, i nabytych nie wypuszczać z rąk swoich. Takie zamiary, i coraz większą do urzeczywistnienia ich dążność, objawili naprzód wodzowie Franków. Oni to siebie za zwierzchnich panów zawojowanéj od siebie ziemi, a właścicieli jéj za swoich uważając wazalów, kazali każdemu broń nosić zdolnemu mężczyźnie przysięgać sobie na wierność; nosić ją zaś mógł, według ich uznania, ktokolwiek dwunasty rok życia ukończył (2).

(1) Wiele nadto ciekawych szczegołów udzielili: *Ewers*, w dziele Das aelteste Recht der Russen; *Reutz* w Versuch 59—170 nstp.; *Kawelin* w Sowremienniku z r. 1847 w num. 1; *Małkowski* w artykule] do Wremiennika mosk. z r. 1852, numeru 12 podanym.

(2) Postanowienia Karola W. z roku 802, rozdz. 2 u Pertz III, 91.

W dalszym rozwoju téj zasady zjednoczyli w sobie wszystkie kraju rządy i sądy, wzięli pod wyłączną swą opiekę każdego mieszkańca, i wszystko zgoła uczynili od swéj woli zawisłém. U Słowian miejsca to miéć nie mogło. Wprawdzie ludy, które się pod władzą Bulgarów dostały, w większéj były u panujących im Książąt podległości niż owe w których kraj, za Awarami uganiając się, wpadli trybem wojennych drużyn chorwaccy i serbscy Książęta. Ci kraju nieprzyjacielowi wydartego nie obrócili w wazalstwo, i według najdawniejszego dyplomatu chorwackiego, który z r. 837 pochodzi (1), obradował Cierpimirz (Terpimir) Książę z Żupanami miejscowemi, i rady ich słuchał. Podobnież rządy były tam, gdzie jaki lud, dla ocalenia narodowości własnéj, zrzekał się słabych swych rządów na korzyść sąsiada potężnego: albowiem czyniąc to, wymawiał sobie pewne swobody, i właśnie przez to samowolnéj swojego pana nie podlegał władzy. Tym sposobem Łużyczanie zjednoczeni z Polską, narodowość swą aż po dziś przechowali, a chwiejący się w zdaniu Lutykowie (2) przepadli.

§ 13. Ta sama jednak przyczyna co Niemców, poprowadziła po innéj drodze Książąt słowiańskich do dostąpienia monarchii dziedzicznéj. Formułując po swojemu dawne podanie czescy kronikarze, podają o wstępowaniu na tron Książąt przez wybór narodu, i małe dają wyobrażenie o ich władzy, przez Cesarzów niemieckich, którym haracz płacili i kmieci, którzy wespół z nimi rządzili, krępowanéj. Przeciwnie polscy, chociaż nie tają tego że

(1) Jest u Schwandtnera rerum hungaricarum script. Vindobonae 1746 nstpn. i we wielu innych.

(2) A servicio caesaris se *malorum instinctu* abalienare nituntur, sed habito posthaec suimet communi placito *a prioribus suis* (szlachty?) *convertuntur*, Dytmar u Pertz V, 857.

wzięty na tron Krakus rządził z ziemianami wespół (1), jednakże wyznają że silną była jego władza w tych spółrządach, a naród wdzięczny mu będąc za to, że sprężyście a sprawiedliwie wykonywał swe rządy, w potomstwie jego uznał tronu dziedziców. Tak też zrzeszonym Słowianom z Finnami przyrzec mieli Waragowie, że podług ustawy *(po zakonu)* władać będą. Według naszych kronikarzy, nie kto inny jak wojak wstępować miał na tron po wygasłym rodzie Krakusa; a lubo wstępować miał przez wybór, jednakże raz wybrany Książę miał być dziedziczny, a znowu pod sobą mieć innych Książąt, i być zwierzchnim ich, jak było na zachodzie, panem. Toż samo o zakarpackich Słowianach opowiadają dzieje. I u tych byli monarchowie dziedziczni, a nosili dawne nazwiska, które podnosili do wyższéj potęgi, Arcyżupanami się i Wielkimi Książętami mianując (2), i przez to do zrozumienia dając, że mają pod sobą Żupanów i Książąt. Inni, jak madziarscy, chorwaccy, dalmaccy, tytułowali się w X już wieku Królami; inni znowu, jak bołgarscy i bośniaccy, Carami, czyli Cesarzów rzymskich na wschodzie panujących następcami mianowali się (3); a inni znowu, jak serbscy, już Królów, już Cezarów przybierali tytuł, darząc wtedy królewskiém mianem swego znowu tronu następców (4). Czyniąc tak, mieli w tém swoje widoki.

(1) Mateusz u Kadłubk. I, 15, seque *non regem sed regni socium* pollicetur si videlicet eligatur.

(2) Porówn. atoli dyplomaty serbskie i chełmskie z r. 1198, 1199, 1253—5, u Szaffarz.

(3) Szymon, Książę bułgarski, r. 927 zmarły, tytułował się tak piérwszy, miano *Βασιλευς, αυτοκρατωρ Ρωμαίων* przybrawszy.

(4) Stefan Urosz tytułował się Królem r. 1222—1228 w dypl. Szaff., a Duszan Carem się, poprzedników zaś swoich tudzież

§ 14. Po upadku zachodnio-rzymskiego państwa, pozostał się tytuł Cesarzów rzymskich przy władzcach Carogrodu, którzy się za dziedziców obu cesarstw uważali wyłącznych. Lecz skoro w r. 800 koronował Papież na Cesarza zachodnio-rzymskiego Karola Wielkiego, wtedy uświęciło się w Europie zwyczajem to prawo, że kto z chrześcijańskich Książąt na monarchę, obyczajem dawnych izraelskich władzców, zostanie przez Papieża na Króla namaszczony, i w tytule swym przez Cesarza uznany będzie, ten też zjednoczy w swéj osobie rzymskiego cesarstwa prawa, i za samodzielnego w swém państwie mocarza uznany zostanie. Nazywano to prawem koronowania się na Króla, przez włożenie sobie na głowę przysłanéj na ten cel od Papieża mitry. Nie mogąc Cesarze carogrodzcy zaprzeczyć Papieżowi prawa namaszczenia, zaprzeczali koronowanym przezeń władzcom cesarskiego tytułu (βασιλευς), utrzymując, że się on im samym tylko należy, a reszta monarchów na królewskim poprzestać powinna (1). Skoro atoli Karol Wielki, który się tym ozdobił tytułem, uświetnił go w swéj osobie, nie dbano już o inny, i komukolwiek przyznany był przez rzymskiego Króla czyli Cesarza rzymsko-zachodniego królewski tytuł, władzca ten za udzielnego monarchę uznawany już bywał, chociażby też miał hołdować komu. Wtedy mógł on koronować się przez Biskupów swojego kraju, za poprze-

swego następcę tronu Królem mianował, stat. § 42, 130. Dusz. W pieśniach ludowych serbskich, bołgarskich i t. p. Car, Król na przemian się i za jedno bierze.

(1) Podupadł ten tytuł w opinii narodów od czasu Rzymian, jak mówi Tacyt w życiu Agrykoli 14: *vetere ac jam pridem recepta populi Romani consuetudine, ut haberet instrumenta servitutis et Reges.*

dniém, łatwo wyjednywaném sobie na to pozwoleniem od Papieża. Owczesna atoli dyplomacyja rzucała pytanie: czy należy Królami nazywać monarchów za samodzielnych uznanych a niekoronowanych? lub koronowanych a hołdujących drugim? Dla tego też Papież nazwał w r. 1203 Króla czeskiego niby Królem, z przyczyny, że chociaż przez Cesarza r. 1158 niezawisłym monarchą uznany został, jednakże nie koronował się był jeszcze (1). Dla tego Henryk głogowski Książę, chociaż się dziedzicem niby spadłego na siebie po ojcu tronu polskiego pisał (2), przecież wiedząc o tém dobrze że nim nie jest, gdy ukoronowany nie został, schlebiał duchowieństwu, ażeby mu do pozyskania korony dopomogło. Z téj też przyczyny Władysław Łokietek raz pisał się królestwa polskiego dziedzicem, drugi raz dziedzicem tylko lub Księciem; Królem zaś wtedy dopiero, gdy r. 1319 ukoronowany został (3). W gorszém się jeszcze położeniu znalazł Bołgaryi władzca. Wiedząc o tém Cesarz carogrodzki, że na jego tron czycha, zakazał Patryjarsze koronować go na Cara. Wtedy bołgarski Borys, który powziął ten zamiar, udał się do Papieża, i poddawszy swój kościół jego władzy, oczekiwał z Rzymu korony. Gdy atoli wrócił znowu pod władzę dyecezyi carogrodzkiego Patryjarchy, postawił przez to w dziwném położeniu następców swych,

(1) O tytule Króla a Księcia na przemian kładzionym, rozprawia Dethier w *Epistola inedita* 12. O Polsce porównaj Lelewela w Pols. śr. w II, 1 nstpn. O Czechach Boczka II, 19.

(2) Umarł jego ojciec Henryk III zwany *wierny* r. 1309, sam zaś miał r. 1298, w nadziei koronacyi, uczynić polskiemu duchowieństwu obietnice (u Rzysz. II, 147). Jest więc mówiący o tém akt zmyślony, choć go Narusz. V, 221 ma za prawdziwy.

(3) R. 1306, 1318, 1320 u Rzysz. II, 175, 177, 214, 221.

którzy się po koronę raz do Patryjarchy, drugi raz do Papieża udawać musieli, zwłaszcza, gdy ustanowiony przez Cara Szymona Patryjarcha bołgarski nie mogąc się ostać o swéj mocy, nie mógł téż koronować swych Carów. Nie pozostawało im wtedy jak nosić szumny a próżny, bo przez dyplomacyją carogrodzką nieuznawany tytuł (1). W lepszém się położeniu serbscy znaleźli władzcy, bo téż mieli siłę po temu, by nadać koronie swéj poważanie. Z nich Stefan Urosz tytułował się „z bożéj miłości wieńczonym (czyli wieńcem, to jest koroną monarszą ozdobionym), piérwszym Królem wszystkiéj ziemi serbskiéj.“ Skoro atoli upadli serbscy Carowie, wrócili sami do książęcego tytułu, podobnie jak Królowie polscy, rozdrobniwszy się przez udziały, Książętami a nie Królami tytułowali się (2).

§ 15. Trudne miał zadanie słowiański monarcha, a jednakże wywiązał się z niego należycie. Miał dzierżéć państwo na zewnątrz silne, a wewnątrz spokojne, czyli miał panować sprężyście, sprawiedliwie, gospodarnie: co było niepodobieństwem, gdy nawet jednoplemienne ludy stanowiące to państwo rozrywały go, gdy tworzyły sobie wciąż małe kraiki, i jak który z nich uzyskiwał wolność, zaprowadzał u siebie rząd oddzielny, zamiast przyłączyć się do rodowego a większego jakowego państwa. Tak słupscy Pomorzanie (Stolpenses) zrzuciwszy z siebie r. 1202 jarzmo duńskiego króla Waldemara, zamiast połączyć się z Polską, obrali sobie na Księcia Świętopełka, gdańsko-pomorskiego Starostę (3). Powstawały téż księ-

(1) R. 1253 w dypl. Szaffarz. *Samodzierżawnij Car wsej zemle bolgarske.*

(2) Ostatniego z Carów serbskich Łazarza Księciem własna jego tytułowała żona, r. 1389—1392 w dypl. Szaffarz.

(3) Dyplomat z tegoż czyli 1202 r. u Rz. czytałem.

stwa i księstewka przez drobnienie kraju ustawiczne, co się nie tylko w krajach po za Germaniją lecz i w Germanii leżących zdarzało (1), zwłaszcza gdy chętnie widział to naród, że monarcha rozdrabnia kraj na udziały: albowiem nie obawiał się wtedy, że ściśnie go sprężystością swych rządów, i na rozkazy swe uczyni powolniejszym. Okoliczność ta jawnie przekonywa o błędzie tych, którzy sądzą, że monarchija słowiańska była pierwotnie samowładną (2). Nie była nią bowiem, chyba tam gdzie, jak w Niemczech, w Bulgaryi, Bośnii, na Węgrach władały obce drużyny; najmniéj zaś była w Polsce, nawet za panowania Bolesława Chrobrego. Stany narodu nie mogły być w prawach swych ubezpieczone, gdy zasada, jaką w § 444, 445 poprzedzającego postawiliśmy tomu, trwała wciąż w swéj mocy, i gdy rozumiano, że sam tylko wojak pokłada dla kraju zasługi. Więc kiedy bieg życia politycznego narodu krążył w żyłach saméj tylko szlachty, zasilanéj i dopełniającéj się przez lud, który przeprowadzany był z pocztu gminu w jéj szeregi przez rycerskie prawo, zahaczające ogniwa swojego łańcucha z jednéj strony o Kmiecia i Sołtysa, a z drugiéj o chorągiewnego pana; przeto gospodarstwo domowe kwitnąć nie mogło, gdy nie miał znaczenia w kraju ten który go podpierał, gdy przemysłowiec i kupiec lekce był ważony, gdy nawet uczony człowiek, chyba że się do duchownego stanu wpisał, poważania nie miał. To téż rzemiosła i handel wegetowały tylko, chociaż miał do obu każdy otwarte na oścież wrota; zwłaszcza, gdy wpuszczeni do kraju dla od-

(1) Kilkakroć dzielono Pomorze i Meklenburgiją, o czém Cod. Pom. I, 381 nstpn. Balt. Stud. XI, 2 str. 118, Mekl. Jahrb. X, 4 nstpn. porównaj.

(2) Lelewel Consid. 26.

żywienia go cudzoziemcy, zamiast pomagać wolnéj konkurencyi w przemyśle i handlu, tamowali ją, uchylając bractwa, a w ich miejsce wprowadzając do kraju przeciwne pojęciom narodowym rzemieślników i artystów cechy, do których nadto słowiańskiéj nie przypuszczali młodzieży. Najgorszém było, że szlachta, reprezentantka narodu, usiłowała zasadę rodowych i plemiennych rządów wnieść do monarchii, a lud od swojego usunąć braterstwa. To też niepokojonéj przezeń z powodu przywłaszczeń prawa nie tylko nie bronił Król, ale owszem sam niepokoić ją pomagał, będąc w tém mniemaniu, że gdy osłabnie taż szlachta, wtedy mniéj na ograniczenie praw monarchii nastawać będzie. Nagabał przywileje szlacheckie pobratany z ziemianami przez prawo lud, który gdy się nie mógł przy takich utrzymać prawach, jakie w słowiańskiéj rodzinie miał najmłodszy z braci, chciał przynajmniéj nabyć takich, jakie nadawała zasługa przynoszona krajowi na polu sławy. Skorzystała na tém monarsza władza, która godząc zwaśnione między sobą o pozyskanie czynu stany, jednała sobie wspierany od siebie lud, a nie przepominając przytém brać na swój, że tak powiem żołd, jak najwięcéj poznanych z poprzedzającego tomu chlebojedźców, sporzyła sobie mnogich stronników.

§ 16. Wtedy to uznano za rzecz potrzebną spisać, jak dziś wyrażać się zwykliśmy, konstytucyją państwa, czyli, jak mawiano wówczas, zrobić prawdę (justitia) czyli ułożyć statuty, to jest wyrazić na piśmie zwyczajem dotąd utrzymujące się monarchii i stanów prawa, i ustawami dopełnić czego im nie dostawało. Ze spisu statutów pokazało się, że prawa majestatyczne Królowi wyłącznie służące były trojakie: że jednemi z nich, a mianowicie odnoszącemi się do zwoływania wiecy i ustanowienia następstwa tronu, z nikim

się nie był monarcha obowiązany dzielić; drugimi zaś, jak prawem wypowiadania wojny i zawierania pokoju, dzielić się musiał z udziałowymi książętami, a prawo rozdawnictwa ziemi miał wykonywać z narodem wspólnie. Pokazało się też, że w kierowaniu sprawemi publicznemi może wyręczać się mianowanymi przez siebie urzędnikami, i że na odwrót służy narodowi prawo być reprezentowanym przez wybieranych od siebie urzędników ziemskich. Zkąd znowu powstawały nowe Króla z narodem nawzajem wiążące stosunki, które zamierzając przez ciąg tego opowiadać tomu, same tylko zasady utwierdzającego je prawa wyłuszczać będę, resztę zaś do starożytności odeszlę. Te, o ile ich w osobnych, przy piérwszym tego dzieła tomie wyszczególnionych, nie wyłożyłem dziełach, wyłoży zapewne, kto po mnie daléj historyją słowiańskich prawodawstw badać, i szerzéj ją opowiadać będzie.

ROZDZIAŁ IV.

Majestatyczne prawa monarchy.

§ 17. Był monarcha w swoim rodzie Władyką, Gospodarzem, Kniaziem, Starostą, zanim został Wielkim Księciem, Królem i Cesarzem; i nawzajem byli sobie ziemianie również czém on, zanim się mu pod opiekę oddali (1). Weszły więc w monarchiją obie strony z prawami osobowemi i rzeczowemi, i ta tylko zachodziła między niemi różnica, że monarsze oddano w posiadanie przez nikogo

(1) O Kniaziach rodu i starszeństwa (*knez od starine*) Nestor i pieśni serbsk. II, 580; a o Kniaziach będących pod ręką (władzą) Wielkiego Księcia mówi traktat Olega. Jeszcze roku 1407 naczelnik rodu nazywał się u Czechów Starostą, Palack. Archiv. I, 341.

dotąd niezajęte role i pola, że wolnością od ponoszenia z nich ciężarów obdarowano go, (tak od Boguchwały *libertates ducales*, później *jus ducale* zwane); że pokój jego czyli miejsce pobytu, chociażby też w niém, jak żywotopiscy Otona ś. mówią, nie mieszkał, że władzę przezeń sprawowaną i wspierające ją prawo za święte, to jest nietykalne uznano. Zkąd, pochop do tego z łaciny wziąwszy, mówiono, w ustawach naprzód (1) a następnie w statutach po łacinie pisanych, o majestacie królewskim, pod którego ktokolwiek, byle nie zbrodniarz, uciecze się skrzydła, już przez to samo ma być od kary wolnym. Osobliwie w karném prawie grał ten szczegół ważną rolę, co w trzecim wyłoży się tomie.

§ 18. Wzięty był na tron monarcha dla tego głównie, ażeby władał i sądził: co gdy już wykonywał będąc Władyką, przeto wynikiem praw jego królewskich była wolność rządzenia krajem i sądzenia go albo w osobie własnéj, nie dzieląc się władzą z narodem, albo sprawowania go rodowo, zasięgając rady o rządzie u członków rodu swojego, lub jeżeli ich nie było wzywając do rady ziemstwo. Wiecowali wespół z Boljarami ruscy i zakarpaccy Wielcy Książęta i Carowie. Zależeli czescy w X wieku, jak mówi Kosmas, od woli swych Kmieci. Polskiego Króla (Władysława Hermana) pytali się, jak Gallus mówi, panowie, którego z synów swych przeznacza po swéj śmierci do rządów kraju? Tegoż monarchy następca (Bolesław Krzywousty, jak mówi tenże), oświadczył Cesarzowi niemieckiemu, że niczyjéj tylko swoich ziemian, nie słucha rady, a idzie za własną wolą. Wciąż i wszędzie był w najpóźniejsze czasy ten zwyczaj u ludów słowiańskich, że wespół z urzędnikami swymi czyli tak zwanym

(1) Polskich osobliwie, u Bandtk. jus pol. 150, 160, 196.

dworem i ziemstwem radził monarcha, że wespół z nimi sądził, a ważniejsze sprawy, do których głównie, według zeznania Galla, liczono dowództwo nad wojskiem i wysyłanie poselstw do obcych dworów, zostawiał dla siebie, u nikogo o nich nie zasięgając rady; wszelako, względem wypowiadania wojny lub zawierania pokoju, musiał, z powodów do odgadnienia łatwych, radzić się, jak Mateusz u Kadłubka świadczy, Książąt udziałowych. Zkądże się ci wzięli? powiedzmy.

§ 19. Sprawował monarcha rządy do śmierci, poczém wstępował na tron bądź ten, kogo z synów swych nań przeznaczył, bądź, jeżeli nie zrobił rozporządzenia, syn nawet małoletni obejmował rządy, które, dopóki nie doszedł pełnoletności, sprawowała pod okiem ziemskiéj starszyzny matka jego, z mocy prawa opiekunka i rejentka państwa (1). Wyznaczał Król następcą po sobie już to starszego syna, jak uczynił serbski Arcyżupan Stefanem Uroszem zwany, wolą swą w tym względzie (według dyplomatów z r. 1222—25 Szaffarzykowych) oświadczywszy wyraźnie; już téż młodszego z prawego małżeństwa zrodzonego stanowił, a pomijał starszego ubocznie spłodzonego, jak sobie Władysław Herman Król polski ze Zbigniewem postąpił; już nakoniec zawarowywał raz na zawsze przez ustawę sukcessyjną, że panować ma najstarszy z synów. Tak, za świadectwem Kosmasa, postanowił czeski Brzetysław r. 1055; tak polski Bolesław Krzywousty r. 1139. Wszakże w Czechach już Brzety-

(1) Znakomitsze przykłady rejencyi przez kobiety sprawowanéj, pochodzą z Rusi 945, z Polski 1194, z Meklenburgii 1229, ze Szlązka 1290. O czém Nestora pod owym rokiem, Kadłubka II 118—119, Jahrbüch. X 4, nstpn. Stenzl. Bisth. 276 porównaj.

sław II złamał to prawo (r. 1097), oddalając od tronu syna, a bratu swemu oddając go. W Polsce raz rozmyśliwano nad tém jakby było lepiéj: czy obejmować tron prawem następstwa, czy starszeństwa, lub czy przez wybór narodu (1); zkąd téż wzięli ówcześni pisarze pochop do twierdzenia, że polski monarcha równo przez wolą bożą, jak wybór ziemian panuje (2). Drugi raz stryjowie, jak Mieczysław stary wielkopolski i Konrad mazowiecki Książę, usiłowali wprowadzić skandynawskie, usuwające od tronu małoletnich, prawo. Tak było i na Rusi, gdzie zaprowadzony przez Waragów sposób dziedziczenia normandzki obalano, a w jego miejsce słowiański zaprowadzano. Po Ruryku wstąpił na tron krewny jego Oleg, wykluczywszy od następstwa Igora dziecię. Dopiero po jego śmierci dostały się temuż Igorowi rządy, które na jego już spadły syna. Wszakże po Włodzimirzu W. brali znowu Rurykowicze władzę monarchiczną podług starszeństwa, lub jeżeli był monarcha bezdzietnym, brali ją podług testamentu lub woli narodu (3); co miało niebezpieczne dla kraju następstwa. Bywało téż, że inaczéj książęcy, a inaczéj wielko-książęcy dziedziczono tron, że Nowogród i Pskow nie według prawa bądź od wieków przyjętego, bądź nowo-ustanawianego, lecz według upodobania uznawał nad sobą opiekę tych lub owych Książąt; że gdy usunięci od tronu kijowskiego, do którego

(1) Po śmierci Kazimirza Sprawiedliwego naradzano się o tém, i sądził Papież tudzież Cesarz niemiecki, że naród ma do tego prawo (*nec Polonis eligendi principem posse adimi potestatem*, mówi Kadłubek II 55).

(2) *Per voluntatem dei et electionem terrigenarum*, mówi bezimienny kronikarz u Sommersb. II 95.

(3) Hipac. ljet 116. 224.

była przywiązana przewaga nad resztą Rusi, Wielkimi się mimo to i samowładnemi całéj Rusi Książętami zwać nie przestawali (1), przeto Ruś ta miewała na raz po kilku Wielkich Książąt. Ten bezrząd nie tylko cierpieli, ale nawet podżegali go panujący nad Rusią Tatarzy, potwierdzając na wielkim księstwie tego, który im był najdogodniejszy, który, co teraz obowiązkiem było Wielkiego Księcia głównym, najskorszy był dowybierania od reszty Książąt haraczu, i pilnie dostawiał go hordzie, a co on chętnie czynił, gdyż miewał przytém (mówi Kawelin w Sowremienniku) swoje obrywki.

§ 20. Rozdawnictwo ziemi było ostatniém prawem majestatycznem. Co albowiem za czasów ludowych ojczyzną, dziadziną (dziedzictwem), to nią i teraz było. Tron nawet raz imieniem tém, nawet na Rusi (2), drugi raz królestwem, jak u Serbów i Polaków (3), nazywał się. Ziemią jak swoją rządził Król własnością, nią wszelkie kraju opędzał potrzeby, nią rodzinę swą i dwór opatrywał. Dawał ją zaś w posiadanie czasowe lub na dziedzictwo, z warunkiem służenia sobie lub ojczyźnie; dawał na udziały synom a córkom na posag, żonie na wiano i t. p., na co w kronikach i aktach urzędowych dowodów pełno. Czytamy nawet, że całe ziemie dawał w zamian za inne, ale że wszystko to nie inaczéj jak za wiedzą i wolą swoich krewnych i ziemian obowiązywany był pod nieważnością czynić, co również kroniki i urzędowe poświadczają

(1) Samoderżca wsieja Rusi, Hipac. ljet 155.

(2) Mówi u Nest. w ljet. 134 podr. 1138 Książę, że nie pragnie cudzego, poprzestając na swéj dziedzinie, że chce posiadać swoje *wooczcziznoje* imie.

(3) Serbskie pieśni II, 539: *swoja zemla, swoja krolewina*; o Polsce porówn. w dodatk. artyk. XI Poradlne i t. d.

akty (1). Ponieważ pożyczkę zaciągając monarcha dawał również swoim wierzycielom ziemie w posiadanie, a jednakże dobro kraju wymagało, by pod żadnym pozorem w niczyich prócz Króla i narodu nie znajdowała się taż ziemia rękach, przeto Karol IV Cesarz a Król czeski postanowił (w § 5, 6, 8, Maj. Car), że tylko pewne ziemie, zamki i miasta mogą być i nie na dłużéj jak na lat dziesięć, iż tak rzekę, zahipotekowane, i że takowe tylko mogą być na wyposażenie siostr lub córek królewskich obracane, lub w zamian za inne dobra królestwu dogodniejsze dawane; z reszty zaś że się monarcha nie ma pod żadnym wyzuwać pozorem. Podobnież i Król Ludwik zobowiązał się Polakom święcie przestrzegać tego, ażeby granice ich państwa w niczém umniejszane nie były, i owszem dokładać starania ażeby się powiększały; że zamków obronnych nie da nawet na czasowe posiadanie żadnemu z swych krewnych, a tém mniéj cudzoziemcowi; te zaś zamki i miasta (wymienił je), w których wyższe krajowe władze mają swoję siedzibę, dawać będzie w posiadanie samym Polakom tylko, zostawiając sobie wolność udzielania reszty zamków w posiadanie cudzoziemcom, których wszakże pod krajowe podda sądy (2). Również Kniaziowie ruscy, Królowie chorwaccy i dalmaccy, Carowie bulgarscy, serbscy i t. d., dawali ziemię i dzierżawy na dożywocie (3),

(1) Tysiące innych dowodów pomijając, zwracam co do Polski uwagę na zerwanie testamentu Kazimirza W. za to, że obdarzał ziemią i t. p. *propinquis irrequisitis*, (Archidyak. u Somm. II, 102). Zygmunt Król węgierski zamianę taką zrobił za wolą ziemian i swéj żony, tronu polskiego dziedziczki, r. 1393, u Rysz. II 341.

(2) R. 1374, u Bandtk., jus pol. 184 nstpn.

(3) Srps. Pieśni II 150, Nowogr. ljet 77.

lub na ojczyznę i dziedzictwa, ale nie jest rzeczą pewną, czy wszyscy ci monarchowie koniecznie się o tém dokładać narodu musieli.

ROZDZIAŁ V.

Prawa rodziny królewskiéj.

§ 21. W jakich stosunkach byli za czasów ludowych chlebojedzcy do gospodarza, w takich za monarchii udziałowi Książęta do Króla, ojca swojego lub brata. On rozkazywał, ci słuchali, dopóki na jedném, jak mawiano, siedzieli ognisku, dopóki własnego nie zaprowadzili sobie gospodarstwa. Co skoro nastąpiło, bywał i wtedy między nimi nie tylko stosnnek czysto-rodzinny, ale i polityczny, który ich w inném do monarchy, a do narodu znowu w inném stawiał położeniu. Będąc nie tylko krewnymi lecz i obywatelami, a do tego przyszłymi, jeżeli Król nie miał potomstwa, tronu dziedzicami, którego nie mógł ich żadną miarą pozbawić dany im udział (1), zważali na to, by nie gubił ojczyzny, wojnę lekkomyślnie wypowiadając lub zawierając pokój. A jak dzieci ojcu w gospodarstwie, tak udziałowi Książęta winni byli nieść pomoc monarsze w rządzie, nad czém się z polskich kronikarzy Gallus szczególniéj rozwiódł szeroce; zresztą nie byli w niczém zawiśli od niego. On posiadał ojczyznę, oni dzierżyli cząstkę z niéj wydzieloną sobie; on główne kraju trzymał grody i w najgłówniejszym z nich miał swoję siedzibę (sedes regni principalis), oni mieli podrzędne miasta i warownie. Od szlachty samym tylko widokiem na następstwo tronu różnili się, a zresztą byli do niéj, zwłaszcza téż w księstwach

(1) Patrz w dodatk. I artyk. *Następstwo na tron* i t. d.

i księstewkach we wszystkiém, nawet w tytule podobni. Bo gdy tu sam monarcha tylko Książęciem się mianował, przeto udzielni Książęta na tytule ziemianom właściwym, jak z rugijskich głównie dyplomatów widać, poprzestać musieli. Tylko więc w królestwach tytuł nosili Książąt.

§ 22. Górą szła nad udziałowymi Książętami monarchini, ale samym tytułem tylko. Raz albowiem przybranego nie porzucała nawet owdowiawszy, i dopóki żyła nie wolno było synowéj Królową się nazywać (1). Zezwoliwszy nawet na ten dla niéj tytuł, nie zaniechywała swojego, lubo wtedy starszą się nazywała Królową (Senior Regina). Jéj osobie służyło prawo azylu. Przynajmniéj o czeskiéj (jak z § 30 R. Z. C. widać) można to twierdzić z pewnością monarchini; bo winowajca który się jéj rzucił do nóg, stawał się od kary wolny. Bywała obecną na wiecy i poświadczała zapadłe na niéj czynności (2), rozdawała jak monarcha ziemie i t. p. (dyplomat to u Erbena 1135 świadczy). O siostrze monarszéj to wiadomo tylko, że się i ona znajdowała na obradach publicznych, i poświadczała wydawane na nich urzędowe akta.

ROZDZIAŁ VI.

Dwór Monarchy.

§ 23. O żadnym szczególe politycznego prawa nie rozprawiano u nas tyle, co o urzędach, i słusznie: na

(1) Mówi wdowa po Królu Łokietku: *se superstite in praejudicium juris alteri feminae diadema non posse imponi*, Dług. I, 1029.

(2) R. 1055 u Erb. 121. Traditioni hujusmodi factae adstabant *mater mea Judita, Dymudis soror*; r. 1185 u tegoż 384: hujus facti testes *Elyzabeth ducissa*. Toż r. 1255, u Stenzl. Heinr. 36, 161, Księżna poświadcza sprzedaż.

dworze bowiem monarchy najważniejsza się część administracyi krajowéj koncentrowała, z dworu brało wzrost i znaczenie ziemstwo, dwór kierunek dawał wiecy; dwór nakoniec duszą był konstytucyi krajowéj. Oprócz herbarzów szlacheckich, oprócz historyków dzieje narodu i prawodawstwa opowiadających, znajduje się wiele zasobów do zapoznania się z dworem polskim w rozprawach, które w czasach najnowszych J. S. Bandtkie, po nim ja, a po mnie inni, mianowicie też Lelewel, drukiem ogłosili. W Polsce więc zastanawiano się szczególniéj nad dworem. Nie próżnowano w tym względzie i u innych Słowian. Podano spisy urzędów w rejestrach do dyplomataryjuszów, tudzież we wstępach do herbarzów, a w Czechach zrobił Palacki tabelaryczny wywód wszystkich zgoła przystęp do dworu mających dostojników, począwszy od Króla aż do najniższego urzędnika (Palackiego *Przehled* i t. d.). I oto wszystko, co najważniejszego na tém zrobiono polu, a co według mnie nie jest dostateczném. Wszystko bowiem niewykazuje głównéj dworami słowiańskich monarchów kierującéj myśli, i nie wyjawia ożywiającego instytucyją tę ducha. Kusząc się o jedno i drugie, będę głównie baczył na to, do jakich urzędów słowiański naród wielką lub małą przywięzując wagę, objawiał i przez to myśl, którą się w polityce wewnętrznéj kierował.

§ 24. Drzwi dały nazwisko dworowi, to jest domowi, który, według uwagi Cesarza Maurycego, miał tę u Słowian osobliwość, że był wieloma wejściami opatrzony, ażeby zamieszkujący go ludzie, skoro od nieprzyjaciela napadniony dom będzie, mogli się ucieczką ratować łatwo. U Książąt pilnujący tych wyjść ludzie dwiernikami się naprzód, a następnie dworzanami nazywali. Zkąd widać, ze od podwoi prowadzących do domu postąpiwszy

do świetlicy odźwierni, z prostych stróżów stali się, jak ich dziś zowiemy, szambelanami, a jak wówczas komornikami. Gdy znowu z nich jedni do wyższych, a drudzy do niższych używani byli posług, gdy monarcha zanim coś ważniejszego wykonał, pytał ich wprzód o radę, przeto poczet dworzan sam się niejakoś podzielił na urzędy i służbę. Co skoro nastąpiło, zastosowano do obu nomenklatury dworów niemieckich, a nawet pod toż samo jakie zachodni mieli dworzanie prawo podciągniono ich. A gdy napomknione od nas w § 468 poprzedzającego tomu prawo dworu do sądownictwa odnosiło się głównie, gdy dworzanin sprawiedliwości tam szukał gdzie odbywał służbę, przeto poszło ztąd, że dwór mieszkanie też i sądową zaczął (jak mówi Du-Cange p. w. *curia* 7) oznaczać izbę.

§ 25. Drużyny obce lub swojskie, które po obu stron Karpat rządy monarchiczne u Słowian założyły, dały za podstawę dworowi lub własne lub naśladowane od sąsiada urządzenia. Azyjatyckiéj miękkości wielkimi zwolennikami będąc scytyjscy Królowie, utrzymywali sobie, według zeznania Herodota (IV 71, 72), dwór liczny, z nałożnic i służebników złożony. Stali na ich czele podczaszy, kuchmistrz i koniuszy, których wraz z ulubioną nieboszczykowi niewolnicą tudzież jednym z jego sług przybocznych, wprzód podusiwszy wszystkich, grzebano w kurhanie, służącym za miejsce wiecznego spoczynku zmarłemu monarsze. Inaczéj urządzili swój dwór władzcy tych drużyn, które na zachodzie i północy z Słowianami sąsiadowały. Na wojennych druhach, od Celtów (według Cezara) i Niemców wysoko cenionych, polegając Normanowie ci którzy na Rusi swoje rozpostarli panowanie, cały swój dwór drużyną nazwali, i w niéj Woje-

wodzie tudzież radnym sługom czyli Boljarom piérwsze naznaczyli miejsce. Podzieliwszy ją, Bizantyńców zwyczajem, na dworzan przebywających wewnątrz monarszéj świetlicy i na stojących za jéj drzwiami (1), mieli drużynę tę za przyboczne wojsko, którém najczęściéj podręczne prowadzili wojny, bez powoływania pod wojskową chorągiew ziemian, chyba w nagłéj i ważnéj potrzebie. Toż samo było u Bołgarów i wszystkich ludów nad Słowianami obrządek grecki wyznającymi panujących. To téż Słowianie ci ich torem w urządzeniu dworu monarszego poszli, gdy się wolności dobili. Przeciwnie Czechów, Lachów i formę rządu ich naśladujących Madziarów, równie jak i wszystkich obrządku rzymsko-katolickiego Słowian Królowie, na Franków się i innych zapatrzywszy Niemców, lubo dwór swój *(curiales)* za drużynę téż uważali, i urzędników równo jak i sług druhami *(Comites)* nazywali, jednakże gdy najwięcéj mieli z ziemian złożone wojsko, przeto drużynie téjże dali kierunek inny. Nie koniecznie bowiem na żołnierzy forytując swych dworzan, używali ich téż do współdziałania w rządach kraju; zkąd Królów tych Comites stali się rzeczywiście Komesami czyli radą, albowiem zaradzali potrzebom kraju, czynny udział w jego biorąc rządzie.

§ 26. I Komesowie jedni w świetlicy, a drudzy za drzwiami stali: tamci urzędnikami, a ci sługami będąc (2). Atoli potrzeba zniewoliła k'temu monarchę, że z nich nie jednego do swéj zbliżył osoby. Ztąd nastał podział urzę-

(1) Du-Cange glossar graec. *κομητος, κομητοπουλος οἱ ἔσω καί ἔξω βολιαδες, οἱ μέγαλοι βολιαδες.*

(2) Sieciech, Władysława Hermana Króla Polsk. Wojewoda, będąc sam *Comes*, jednakże *comites praeponebat*, i miał *suos comites*. Gallus 153, 160, 133.

dników i służebników taki, który stosownie do zatrudnienia tudzież do styczności z monarchą ustawicznéj lub rzadkiéj, trojako ich, na wojskowych, cywilnych, prowincyjonalnych dostojników i służebników rozkłasyfikował. Z piérwszych Wojewoda kręcił się ustawicznie po dworze, z drugich Komornik a po nim Podskarbi, Podstoli z Stolnikiem, Podkomorzy z Marszałkiem, nakoniec Podkoniuszy bywał ciągle przy monarsze. Nimi to szczególniéj Kazimirz W. Król polski, lubownik pokoju i wygód ciała, otaczać się lubił. W porządku skazanym szli na jego pogrzebie ci urzędnicy, tudzież na urzędników wyforytowani służebnicy.

§ 27. Ponieważ duch czasu coraz bardziéj tchnął pokojem i udziałowi wymierali książęta, przeto okoliczność ta stała się powodem, że upadały wojskowe, a mnożyły się cywilne urzędy. Osieroceni udziałowych Książąt urzędnicy nawykszy do czynności, wstępowali do ziemstwa, przybywając z rękami niepróżnemi i z widokami na przyszłość. Dawane im na dzierżawę w miejsce pensyi dobra, zwykle się prawem dziedzictwa zostawały przy nich. Wolno im było prócz tego o zawakowane starać się urzędy, i tak z ziemstwa przenosić się na dwór znowu. Było to nową dla nich pokusą, było powodem że jeszcze za życia urzędnika jednego wyrabiał sobie przywiléj urzęduik drugi, by opróżnione mógł po nim zająć miejsce (1), czego jeżeli nie dostąpił, stawał się dla rządu niechętnym. Malkontentów tych przyjmujące na swoje łono ziemstwo wzmagało się przez to; zkąd sama przez się, jak w czwartym tego dzieła opowiemy tomie, kształtowała się przeciw dworowi opozycyja na sejmie: ztąd téż upadające

(1) Archid. u Sommersb. II 133, nobiles super dignitatibus temporalibus litteras impetrabant.

dworskie urzędy podszywały się pod ziemskie, a przez nie znowu na koronne, czyli, jak dziś mówimy, na ministerstwa forytowały się.

Przechodząc po szczególe dwór czyli dworskie urzędy pominę sądowe, będąc tego zdania, że w trzecim tomie, przy sądownictwie, stosowniejsze dla nich opatrzy się miejsce.

1. Wojskowi.

a) Wojewoda.

§ 28. W najdawniejszych pomnikach języka słowiańskiego (1) występujący, z § 446 poprzedzającego tomu poznany od nas Wojewoda, był aż do XII wieku dowódzcą wojska, i, po tym idąc stopniu, dochodził nieraz do najwyższéj w kraju władzy. Tak Ziemowit syn Piasta osiadł na Popielów tronie, tak (za świadectwem Dyokleata) Czesław Książę serbski zrobił Cichomiła, rodem pastuchę, Żupanem dryńskim. Czechowie z Słowian owoczesnych byli jedyni, co swego monarchę ciągle zwali Wojewodą; atoli i wodzom dawali to miano, jeżeli się rzeczywiście do Czech stosuje wspomniony od Wacerada Wojewoda. To zaś nie ulega wątpliwości, że od czasu jak czescy Książęta (tak sądzi Palacki) (2) królewskiego tytułu dostąpili, zaprzestali Wojewodami nazywać się zupełnie. Pomorzanie, gdańskich wyjąwszy, nie mieli po-

(1) W tak zwanych„ dziejach Troi“ Jana Eksarchy bołgarskiego, wydania Kałajdowicza, str. 181. Patrokl ów Achillesa przyjaciel Wojewodą się zowie. W słown. też stoi *Wojwoda* i *Wojewoda*, belli dux.

(2) Palackiego Przehled i t. d. Pieśń stara w Wyb. 321, któréj odpis z XIV zachował się wieku, Wacława ś. Wojewodą czeskiéj ziemi nazywa.

trzeby Wojewodów, gdy od swewskich począwszy cza. sów, Niemcy dowodzili im w boju, a za cesarstwa dostarczali swój kontyngens pod rozkazy niemieckich Cesarzów. W XII stuleciu przeobraził się w Polsce Wojewoda w takiego, jakim był u Franków *Major-Domus* urzędnika, który raz Komesem pałacowym, drugi raz Prymasem czyli pierwszym w kraju urzędnikiem nazywał (1) się, bez względu czy służbę pełnił na dworze, czy dowodził wojsku. Już wtedy miewał on swojego zastępcę, którego mu monarcha dawał (2). Po podziale Polski przez Krzywoustego, miał każdy udziałowy Książę Wojewodę; ztąd poszło, że gdy po śmierci tych Książąt wracały ich ziemie do korony, Wojewoda pozostawał na miejscu i rej wodził w ziemstwie. Już Boguchwała o Wojewodach kujawskim, gnieźnieńskim, kaliskim rozprawia. Niezabawem namnożyło się tylu Wojewodów, że aż posad dla nich zabrakło; więc też Wojewoda tak w Polsce jak i w jéj prowincyjach przyjmować musiał niższe stopnie, ażeby się utrzymać mógł przy swoim tytule jako urzędnik czynny (3). Tak po odpadnieniu od Polski Pomorza gdańskie-

(1) Gallus 177, 194, r. 1187 u Rzysz. I 14 „Nicolaus Primas", a u Boguchw. „ille primus Comes Nicolaus, princeps militiae, regi proximus". Szczególniéj Mateusz u Kadł. I 168, 174, i sam Kadłub. II 63, 72, 119, 266 szumnemi ich tytułami darzy: *Sacri Comes Palatii, Sacri Palatii Princeps, Palatinae Comes Excellentiae, Princeps militiae.*

(2) O Władysławie Hermanie mówi Gallus 177, nullum in curia sua palatinum vel *palatini vicarium* prefecit.

(3) Występuje więc r. 1231 u Helcl. w dypl. Pakosław Wojewoda i Kasztelan sandomirski; r, 1333 u Rzysz. II 165, Bernard Chorąży i Wojewoda łęczycko-dobrzyński; r. 1374 u Rz. Jan Wojewoda i Starosta łęczycki; r. 1264 jako Sędzia żydowski (*Palatinus* ipsorum *Judaeorum* u Bandtk. jus pol. 18).

go, Wojewoda tameczny sprawował Kasztelana urząd (o którym wnet będzie), i mieniał się nawet z burgrabiowską, nisko stojącą w Polsce, godnością (1). Na Rusi czerwonéj Kasztelan tytuł Wojewody nosił (2). Nieraz ten sam, jak szlązko-opolski Książę, mając u siebie Wojewodę, był znowu Wojewodą u sąsiedniego monarchy (3): co się i w Polsce, ale dopiero w XVI—XVII działo wieku; wtedy bowiem ubożsi dygnitarze sługiwali u bogatszych, bawiąc atoli u nich raczéj dla ozdoby dworu, niż posług.

§ 29. Wojewoda nie mając dla siebie, jak rzekliśmy, widoków na dworze, przeniósł się do ziemstwa, by rej wodzić między szlachtą; i jak Król, według wyrażenia się przekładaczy statutów (4), był głową jéj w całym kraju, tak znowu Wojewoda był nią w swéj ziemi, województwem dla tego nazywającéj się. Takich kolei nie przeszedł ruski i serbski Wojewoda, który, według kronik i statutu Duszana, dowódzcę wojska najwyższego zawsze znaczył. Ale przeszedł je Wojewoda dalmacki i chorwacki, znacząc niższego nawet dowódzcę; tudzież węgierski, któ-

(1) W gdańskiém Pomorzu był r. 1248 Palatinus Gnevomirus et Palatinus Arnoldus de Suecza, Cod. Pom. 787. Pod r. 1238 Jaragneus Castellanus de Swecz, a pod r. 1248 Arnoldus Palatinus de Suecza, Cod. Pom. 564, 787. Porówn. tamże 376.

(2) R. 1378 u Rz. Hanco Palatinus alti castri in Lamburga.

(3) Władysław Książę Opolski (um. 1394) był Wojewodą czyli jak go tu nazywano, Nadwornym Żupanem (*Nadirispan*, Archidyjak. gniezn. u Sommersb. II 119, który to opowiada pisze mylnie *Naderspam*) u Ludwika węgierskiego i polskiego Króla, a w jego księstwie był znowu Wojewoda (r. 1228, u Rz. *Comes Clemens Palatinus de Opol*).

(4) W pomn. Lelew. 13.

ry już pod r. 1003 u Madziarów pokazać się miał (1) i zastępcę posiadał (2). Jego władza, niemająca tu prawie granic, znaczyła tyle co u nas w XVI—XVII wieku prymasowska z hetmańską wespół. Scieśnił ją nieco Andrzéj II postanowiwszy: że bez dołożenia się monarchy nie wolno Wojewodzie przyprawiać o głowę lub majątek szlachty, że jeżeli mu taż szlachta udowodni, iż nie jest zdatny do urzędu lub dopuszcza się nadużyć, wtedy ma nowego w jego miejsce postawić monarcha. Dodał Andrzéj III: że urzędnik ten dwóch obowiązków, jak dozwalała złota Andrzeja II bulla, sprawować na raz nie może (3).

b) Chorąży.

§ 30. Panujące nad Słowianami ludy, jak Sarmatowie, Bułgarowie i t. p., berła, bunczuku i t. d. używali za wojenne znaki (4). I nadłabańscy Słowianie zatykali swoje znaki wojenne na kije, nie używając wiewających czyli materyjalnych, ze wstęgi u proporca składających się chorągwi. (Są takowe na obrazach XV wieku, które uczony Tytus hr. Działyński nakładem własnym na powszechny ogłosił pożytek) (5). Ztąd też Stjęgonoszą *(wstęgę noszącym)* zwał się u Serbów Chorąży (6). Bywał nim

(1) Du-Cange p. w. *Vaiwoda, Voiavada, Palatinus.*

(2) U Fejera III 2, str. 414.

(3) R. 1208, 1222, 1231, 1298 u Fejera I 66, III 1, 2, str. 376, 256; IV 2, str. 138.

(4) Sceptuchi Sarmatarum u Tacyta ann. VI 33. O nadłabańskich Słowianach porówn. Piśmien. I 602, 603; Bułgarowie, jak z pytań ich Papieżowi czynionych widać, ogona końskiego za chorągiew używali wojenną.

(5) Liber geneseos illustris familiae Schidloviciae Parisiis 1831.

(6) § 157 stat. Duszana. U nas zwał się r. 1233 *Signifer*, 1256 *Vexillifer*, u Rzysz. I 38, 77.

wysoki urzędnik, a gdy osobiście wojsku dowodził monarcha, bywał nim sam Wojewoda (1). Ponieważ Chorąży nie tylko strzegł powierzonéj sobie chorągwi, ale brał téż czynny udział w boju, jak to wyraźnie w powyższym przypisku przytoczony poświadczył Gallus, przeto nosił téż chorągiew ziemią naczelnie rządzący urzędnik (2), a może nosił ją i piastun monarszy, Pedagogiem nazywany powszechnie. O nim wspominając ruskie, polskie, czeskie kroniki i urzędowe akty upewniają, że wespół z Krolewicem chodził do boju, wiodąc go przeciw nieprzyjacielowi, niby na praktykę wojskową (3). Rzuca to wielkie światło na ścisły Wojewodów, Podwojewodzich i Chorążych wzajemnie między sobą zachodzący stosunek, o czém się w czwartym tego dzieła rozpiszemy tomie.

c) Żupan, Kasztelan, Burgrabia, Kraisznik, Posadnik, Dziecki.

§ 31. Poznany od nas w §§ 443, 542 nstpn. Żupan przeobraził się w tak u Gotów nazywanego Gardinga, grododzirzą (że gród dzierżał pilnując go), przez tłumacza statutów mazowieckich Macieja z Rożana, a po łacinie Kasztelanem na wzór Europy zachodniéj, co wskaże Du-Cange, mianowanego. Ten za Żupana aż do XIII wieku

(1) Scarbimirus Comes Polonie palatinus signifer, Gallus 194, 252.

(2) Gallus 93, Masovie gentis persuasione *princeps existebat et signifer.*

(3) Galus 159, comes Woyslaus dapifer qui puerum Boleslaum nutriebat; taki u Rusinów *Karmicielem* (*kormilec* u Nest. w ljet. 143, 62, wysoko w § 10, Pr. R. ceniony), a u Polaków i Czechów *Pedagogiem* (r. 1218 u Rzysz. II 7, Crivosud pedagogus ducis Boleslavi, Bosejo pedagogus ducis Zemoviti, Kosmas 212 Paulik pedagogus Vladislai) nazywany był.

w Czechach brany, podzielił się tamże swém mianem z Burgrabią (1). W Polsce nie było tak. Tu albowiem stał zawsze od Kasztelana Burgrabia niżéj, i albo służebnikiem jego był tam gdzie z nim razem, jak w grodzie kaliskim od r. 1305, czchowskim od 1356, wieluńskim 1386 przebywał (2), albo też zastępczą władzę sprawował w tych grodach, gdzie nie było Kasztelana (3). Gdy Niemcy łacińską Kasztelana nazwę na swojską Burgrafa przenieśli, i Kasztelanem służebnika jego nazywać poczęli, co też dotąd czynią, wnet Czesi, do niemczyzny odwiecznie pociąg mający, Żupaną swojego z Burgrabią porównali, i do takiéj znakomitości podnieśli go, że z czasem pierwszym się stał urzędnikiem kraju. Jest dziś nawet u nich praskiego grodu Burgrabia najwyższym dygnitarzem królestwa, tyleż znacząc co u nas od r. 1250 grodu krakowskiego Kasztelan. Pierwsza zmianka Kasztelana z Żupana i u nas powstałego, znachodzi się w dyplomatach z r. 1168, 1178 (4). Ponieważ monarcha dając w posagu ziemie czyli raczéj zupy (to jest z ziemi ciągnione dochody) oznaczał summę, do wysokości któréj miał ją wypłacać Żupan, a resztę zachowywać w kassie; i ponieważ przez to z pod hipoteki, że się tak wyrażę,

(1) Wymieniony pod r. 1251 Boceko Castellanus Znoymensis, nazywa się też pod r. 1252 *Bozko Burgravius de Znoym*, tudzież *Botsco Supanus de Znoim*, u Boczka III 138, 144, 156.

(2) Porówn. te grody w rejestrze do I tomu dyplomatar. Rzyszczewsk. dodanym.

(3) R. 1273, 1345 u Rzysz. II 89, 698. Nie było tu Kasztelanów, aż dopiero według Niesieck. od r. 1361; a według dyplomatów u Rzysz. od r. 1401.

(4) Patrz pod temi latami Okolsk. I, III; Sommersb. I 894, wcześniéj nie dopatrzyłem się w dyplomatach Kasztelanów.

wyjmował obronne zamki (1), przeto musiał też nad zamkami temi osobnego stanowić urzędnika. Co skoro nastąpiło, wtedy urzędnik dawny, ekonomicznym stawszy się odtąd, poszedł na dół, a jego w kasztelu zastępca, dla tego że go podsiadł w politycznem znaczeniu, wzbił się w górę i coraz szedł wyżéj. Był więc teraz Kasztelan czém niegdyś Żupan, ale był nim nie ze wszystkiém. Bo naprzód bywał Żupan małym i wielkim (Arcyżupan) monarchę znacząc, a powtóre bywał zawsze jeden, gdy przeciwnie Kasztelan dwojakim najmniéj być musiał z przyczyny, że dwojakie były, wewnątrz kraju i na pograniczu leżące, kasztele. Pierwsze miały Kasztelanów starszych i młodszych (2), drugie tak u Serbów (w § 122 stat. Duszana) nazywanych Kraiszników, to jest krańców ziemi czyli ukrainy pilnujących urzędników. Leżało to w charakterze Słowian, że jak w rodzinie ich starsi byli i młodsi bracia, tak też i w rządzie stali obok wyższych urzędnicy niżsi, koledzy ich a nie służebnicy, (dzisiejsi rossyjscy wyższych urzędów towarzysze). Wydatnie się to na ruskich mianowicie pokazuje urzędach tych, które niejakie z kasztelańskwami miały podobieństwa. Od posad, które po grodach zajmowali, Posadnikami nazywano ich i stosownie do ważności zajmowanego stanowiska na zwyczajnych i stopniowych (stepennyj) dzielono. I tak, sa-

(1) Wyraźnie mówi o tém Baszko głosząc, że Bolesław Książę wielkopolski wyposażając r. 1258 jednę z córek, dał za nią *Poloniam aut* 1200 *marcas argenti*, za drugą też tyle lub *terram Weluniensem seu Rudensem castellaniam*, a za synowicą *castellaniam santhocensem pro dote obligavit, sed non ipsum castrum.*

(2) Cod. pom. I 95, wymienia pod r. 1175: *Bars castellanus de choleberch* (Kołobrzegi). *Thworis secundus castellanus.* Byłże i ten kołobrzeskim Kasztelanem?

nocki w Rusi czerwonéj położony gród miał Posadnika, a Nowogród, Psków, Smoleńsk miał ich dwóch, to jest zwyczajnego i stopniowego. Zwyczajne posadniczestwo mógł i książęcy chłopiec (Djetskij) sprawować (1).

d) Ban

§ 32. Zaledwie się zaczęły jednoczyć serbskie żupy pod władzę tego i owego Arcyżupana, aliści zniszczyli je wnet Banowie, i zaczęli nad Żupanami, jak Ksiądz Dukląński, zwykle nazywany Dyokleatem (u Schwartnera), mówi, panować. Banowie ci znaczyliż lud, lub władców jego? Drugie pewniejsze. Podobieństwem jest bowiem do prawdy, że np. Bośniacy, którzy sobie szczególniéj upodobali to miano, odziedziczywszy je po Awarach, Banami nazywali Wojewodów swoich. Jest to więc wyraz azyjatycki (2), w pieśniach ludu serbskiego, bołgarskiego i t. d., tyleż co *pan* znaczący. Ban wieki za Karpatami przetrwawszy i różne losu koleje przeszedłszy, gdyż raz władzcą, a drugi raz sługą był (3), istnieje dotąd u Chorwatów jako wielkorządzca. Lubo jako taki należy do urzędów prowincyjonalnych, przecież z powodu swego z Wojewodą i Żupanem związku, musiał być w tém tu wspomniany miejscu.

e) Służebnicy urzędników wojskowych.

§ 33. Urzędnicy dworscy bez różnicy wszyscy, będąc służebnikami monarchy, szli tam gdzie ich posłano,

(1) O Posadniku Sanoka mówi Hipac. ljet. 4, 52. O zwyczajnych i stopniowych pełno w latopiscach ruskich, porówn. Nest. ljet. 159, Hipac. ljet. 72, 117. Tamże wspomniono należące się *Posadnictwa ruskim Djetskim*. Mniemam, że urzędnik ten z *puer regius* salickiéj ustawy, XIII 7, XLII 4, zostaje w związku.

(2) Szaffarz. starož. I 649.

(3) Na dyplomacie z r. 1253 u Szaf. czytamy: *Ban od*

czynili co im kazano. Ztąd też posłami nazywano ich w ogóle równie jak zastępców ich, których musieli miéć, nie mogąc wydołać wszystkiemu (1). Dla téj przyczyny podzielili się na służebników wyższych (2) i niższych, czyli na urzędników, i służbę, jak się wyżéj rzekło, pełniących. Rycerska służba stała w piérwszém miejscu, według wyobrażeń na zachodzie panujących. Tam bowiem już Celtowie. a od nich może Suewowie (3) tę zasadę przyjęli, że gdy rycerz nie obejdzie się bez towarzysza broni, przeto nie tak sługą, jak raczéj przyjacielem i powiernikiem urzędnika jest ten, kto u niego obowiązek wojskowy przyjmuje. Wprost z Niemcami znoszący się Słowianie, a mianowicie Pomorzanie, religijne nawet z pojęciami o takiéj służbie łączyli wyobrażenia. Bo według mniemań skandynawskiego osobliwie Niemca, cześć większą miał w Walhali (w niemieckiém niebie) ten, kto do niéj w licznym poczcie towarzyszów przybywał (4). Wojskowych przeto druhów chowali na swych dworach Królowie, tudzież możni panowie i Dygnitarze państwa, nazywając ich w ogóle pałacowém rycerstwem (5), i na świtę czyli gwardyją królewską (komonstwo), tudzież na rotnych albo zamkowych dzieląc żołnierzy (6).

Kneza diobrowczkoga. Mylnie o nim Du-Cange p. w. *Banus* rozprawia.

(1) R. 1329 u Rzysz. II 759, *cum aliquo* **nuntio** *nostro generali qui vocatur* **służebnik.**

(2) U Czechów *wrsze* w XV już wieku, porów. Jungmana p. t. w.

(3) Caesar de bell. gal. I 48, VI 15.

(4) R. 1240 u Dreg. I 287.

(5) Milites curiae r. 1252. Racz. 39, lub milites et servitores r. 1308. u Rzysz. I 180.

(6) *Curialis acies* u Polaków (Polsk. I, 119), a *castrenses* u

W szczególe *Miecznikami* ich w Polsce i na Rusi, a w Czechach Rynierzami (1) zwano (2). Łatwo wyrozumieć, dla czego Miecznika wysoko ceniono: ważne bowiem było zatrudnienie nosić miecz przed wielkim państwa Dygnitarzem, według zwyczaju Liktora rzymskiego, (zkąd też *Liktorem* Miecznika polskie dyplomaty zowią) (3). Trudno zaś pojąć co znaczył, wymieniony jako świadek na pomorskim i czeskim dyplomacie (4), Łucznik (sagittarius)? Byłże to służebnik łuk za Księciem noszący, lub prywatny człowiek łucznictwo za rzemiosło, jak było w Czechach (w rej. Erbena *lucznici*) mający? lub należałże Łucznik do rzędu królewskich Łowczych?

2. Cywilni.

§ 34. Łatwiéj było urządzić hierarchiją urzędników wojskowych, niż cywilnych: mniéj więcéj bowiem prowadząc każdy naród jednakowo wojnę, takich samych co sąsiad jego potrzebuje dowódzców, aczkolwiek z przyczyny miejscowych stosunków musi swoim kształtować ich trybem; ale cywilni więcéj się z życiem, z poję-

reszty Słowian (według dyplomatów, porówn. r. 1251 Boczka I 138), albo *homines* (r. 1244 Lau. Urk I 47), albo *Castellani et homines eorundem.*

(1) Od niem. *Reiner* toż samo co późniéj w Moskwie *Rynda* oznaczającego (Flaszka z Pardubic w Wyb. I, 1257).

(2) *Dietskich* i *Mieczników* razem kładzie Nest. 110. Tenże 184 i Ngr. ljet. 42, wyrazu *Mieczonosza* używa.

(3) Od *gladius* miecz, nazywa się (r. 1252) *Gladiator* w Czechach, (r. 1195 u Erb.); następnie w Polsce (r. 1254, u Rzysz. II, I 52) *Gladiarius* (r. 1226 Urk. Leub., r. 1351 Rz.) i *Gladifer* (roku 1352, a u Dog. ręk. *Lictores qui vulgariter Miecznik*, też r. 1263 u Fejer. I 112 i 1301 u Rz.) tudzież *Ensifer.*

(4) R. 1243 C. Pom. I 691, r. 1226 u Erb.

ciami jednoczą narodu. Dla tego wachał się słowiański monarcha, jakich ma wybrać i jak uważać wybranych? Dumał i nad tém, czy i tych, pod wojskowe poddawszy ich posłuszeństwo, ma użyć jak zechce, ma posłać gdzie wypadnie, lub do pewnych tylko użyć posług? Nie wiedział nakoniec jak ich stopniować? których naprzód, których w drugim postawić rzędzie? Potrzeba i okoliczność przyszły mu w tém na pomoc. Jak więc w czasie zawięzywania się wielkości państwa i nabierania znaczenia politycznego, częściéj tego niż owego używał urzędnika i wyręczał się nim, tak téż raz uszykowawszy hierarchiją urzędniczą, szykował ją daléj: lub sami dostojnicy uszykowawszy się, pozostali na zawsze w ustawionym raz szyku, choć późniéj okoliczności się i stosunki zmieniły polityczne. W Polsce i u Serbów (ale za Cara Duszana dopiero) Kanclerz, u Czechów zaś Komornik, a u Węgrzynów Podskarbi był wysoko ceniony: czego przyczynę, stosunek ludów tych do spraw zachodniéj Europy rozważając, odgadnąć łatwo. Wielką bowiem uwagę na Polskę za czasu Bolesławów (od Chrobrego począwszy), a na Serbów za panowania im Nemaniczów, zwracając cesarstwo niemieckie i bizanckie, z Kanclerzami państw tych miewało najczęstsze stosunki: co téż urzędników tych postawiło wysoko. Gdy zaś z dyplomacyją obu cesarstw nie tyle styczności miał Czechów i Węgrzynów Kanclerz, przeto szedł on u pierwszych, i to nie zaraz po Komorniku, gdyż go Burgrabia praski i Sędzia dworski poprzedzał a dopiero za nim Marszałek, Podstoli, Podczaszy, Koniuszy, Łowczy postępowali (1); a u drugich po Podskarbim, przez Palatyna i Sędziego dworskiego poprzedzonym, Kuch-

(1) Palacky Gesch. II 18.

mistrz, Podczaszy, Koniuszy, Podstoli następował (1). Względy u obu tych ludów mieli owi urzędnicy przeto, że Żupana czyli komory monarszéj zawiadowcy byli następcami. Węgierski osobliwie Podskarbi wiele zbierał pieniędzy od bogatych miast iliryjskich, i dlatego téż wysoko stawiany był. Jacyby urzędnicy w drużynie ruskiego Księcia (która im za wszystko, co przypominam, stała) przeważali, jacyby mieli przed drugimi pierwszeństwo, ze szczegółów się to pokaże, do których przystępujemy.

a) Kanclerz.

§ 35. Urzędnik ten nazywał się z grecka Logotetem u Serbów i Mołdawian (2), (co dosłownie znaczyło Koncepistę, czyli słowa to jest pisma układacza, λογος, θετης); u Rusinów tudzież u Polaków nazywał się Pisarzem (3): wszakże u nas niekiedy tylko (4), bo zwykle darzono go łacińskiém mianem Kanclerza. Nazywał się zaś *Cancellarius*, że za ballustradą od reszty pismaków swych ogrodzony siadywał, tudzież *Notarius* i *Sagretarius* (Sekretarz), mianował się (5). Ponieważ miał dodanego sobie pomocnika, przeto dla odróżnienia się od niego przybierał różne przydomki (6). Gdy z czasem ziemskiemi zaczęli się nazywać Kanclerzami w grodach, tudzież u Książąt udziałowych służący pisarze, wtedy to podwładni tychże Pod-

(1) Majlath Gesch. I 44.

(2) Odesk. zap. 347.

(3) Pisec. w Now. ljet. 23.

(4) R. 1292: „*Dominus scriptor curie nostre*“ mówi Władysław kujawski u Rz., r. 1310; *Sagratarius* u Stenzl. Heinr. 211.

(5) R. 1268 u Szczyg. Tinecia 157. *Raphael notarius generalis* r. 1362 u Rz.

(6) *Magnus Cancellarius* Gall. 192, *principalis palatii Cancellarius* vita Otton I 4.

kanclerzami u nas, u Rusinów zaś Pieczętarzami, a znów tu i tam Pisarza i Pieczętarza podwładni Djakami, Żakami (1) mianowani bywali (2). O czeskich Kanclerzach nic nie ma szczególnego do nadmienienia; o węgierskich to jest uwagi godném, że głównym było ich obowiązkiem chować złotą pieczęć, któréj monarcha używał do pieczętowania tajnych listów (3).

b) Komornik.

§ 36. Miał Komornik (Camerarius) takie samo w Czechach i w Polsce co u Franków znaczenie i przeznaczenie: stał bowiem wysoko lub nisko, stosownie do pełnionych przez siebie obowiązków. Raz czynił monarsze takie same co frankski *Missus* posługi (4), używany będąc do spełnienia najważniejszych za dworem poleceń; to znowu, niby służebnik zwyczajny, pilnował komory czyli komnaty królewskiéj, lub biegał z królewskiemi albo nawet urzędników listami: zkąd też Czesi Komornika tego Pogońcem *(pahonec)*, jakoby biegaczem nazywali powszechnie. Dla téj też przyczyny, zwłaszcza po rozdzieleniu się hierarchii urzędniczéj na dwór i ziemstwo, wszedł pierwszy w poczet ziemskich urzędników, i wielkim Komorzym się *(magnus Camerarius)* w Czechach i na Szlązku, a w Polsce Podkomorzym nazywał. W Czechach był pod Komornika władzą, a przeciwnie w Polsce miał Pod-

(1) Od greckiego *Διακονος*, zkąd *żak* czyli *uczony*. Tak tłumacz statutów z r. 1449 u Lelew. wPomnikach 1 1, *żakiem święconym* czyli *uświęconym* nazywa Księdza.

(2) R. 1221, 1238 u Rzysz. I, 26, II, 17, *Pieczatnik* Hipac. ljet. 179.

(3) Aurea bulla r. 1420 u Fejera III 2, IV 1, str. 213, 323.

(4) Ejchorn § 137, 165.

komorzy pod sobą Komorników (1). Czeski Komornik wielki czyli ziemski dochodów królewskich po ziemiach doglądał, i policyją sprawował; Podkomorzy polski częścią sprawował w czasie wojny dzisiejszego rossyjskiego Oberpolicmajstra czynnéj armii urząd, częścią zasiadał w sądzie, i miał równie jak inni sądowi dygnitarze Komorników na swoje usługi (2). U reszty Słowian obrzędu rzymsko-katolickiego nie było ani wielkich Komorników ani Podkomorzych, lecz byli Komornicy tylko, z których mianowicie pomorscy pełnili taki sam co czescy prowincyjonalni obowiązek (3). U Słowian obrządku wschodnio-katolickiego, a osobliwie u Rusinów, Mołdawian i t. d. Komornicy *Dwornikami, Dworskimi, Stolnikami, Podstolnikami* nazywali się, dworu albowiem czyli komnat monarszych pilnowali, stołem, pościelą jego i t. p. zawiadywali. Pełno jest o nich w kronikach i dyplomatach zmianek. Osobnéj nazwy służebnicy pełnili Stolników i t. p. obowiązek w Polsce, w Czechach i gdzieindziéj, o czém niżéj będzie.

c) Marszałek.

§ 37. Urzędnika *Major domus* zwanego, wolnymi gło-

(1) Dowody zebrał Lelew. Polsk. śr. wiek. III 73. Kronika Gala wspomina Komorników na wielu miejscach (wskaże je rejestr). Szlązki *Camerarius magnus* r. 1233 u Stenzl. Heinr. 165, a czeski r. 1160 w spisie Palackiego (Přehled) występuje. Porówn. też w rejestrze do dyplomatar. Boczka p. w. *Pohonci, Camerarii, Boemiae, Moraviae, Olomucenses, Opavienses, Plznenses* i t. d.

(2) Zwodu zupełn. § 3, 95 r. 1384, u Rz. *Jaszko civis Cracoviensis Camerarius domini cracoviensis* (Kasztelana, Wojewody).

(3) R. 1325, *Camerarius de Stetin, Palatinus Gdanensis et filius ejus Subcamerarius.* C. Pom. I 489.

sy sadzała szlachta Franków na urzędzie po to, ażeby był jéj głową czyli reprezentantem na monarszym dworze, i jako najwyższy Koniuszy przewodniczył panom, gdy ci Królowi w czasie przejazdów jego po kraju konno towarzyszyć będą. W tymże charakterze występując ten urzędnik w Niemczech, rozdwoił się w XIII wieku na Marszałka dworu i na ziemskiego Marszałka, z których piérwszy gospodarował Królowi we dworze i, gdy szedł w pochodzie uroczystym, nosił przed nim miecz, a drugi przewodniczył zebraniom szlacheckim. Oba piastowali swą władzę dziedzicznie (1). Węgrzyni, Serbowie, Polacy, a z początku i Czesi Niemców, przed rozdwojeniem się u nich marszałkowskiego urzędu, naśladowali: jeden bowiem tylko był u nich Marszałek, i ten swojską miał nazwę u Czechów i Polaków, u Węgrów zaś inne a łacińskie, u Serbów greckie nosił miano (2). Co do polskiego Marszałka jest do uważenia, że się on w księstwach blisko Szlązka i Prus położonych, jak w kaliskiém, dobrzyńskiém, mazowieckiém pojawiwszy, nie poszedł daléj (3), i że nie miał stale oznaczonego obowiązku przed wyforytowaniem się na koronnego, o czém w tomie tego dzieła czwartym powiemy: dla tego téż mięszano go z urzę-

(1) Eichorn § 25, *b*, 287 przyp. *b*, 445.

(2) W Palackiego Przeglądzie pierwszy Marszałek czeski pod r. 1177 występuje. Węgierski, według dyplomatów Fejera, nazywał się *Curiae Regiae Magister*. Serbski Marszałek w § 124 st. Dusz. *πρημικυρ*, *piérwszy pan* zwany, piérwszą godność w kraju sprawował. Porówn. Brisson p. w. *Primicerius*.

(3) Narusz. V 557, r. 1395 u Rz. i II 805 u tegoż, *Marschalcus Dobrinensis*, r. 1400 II 814 tamże, *Zbigneus Marschalcus* (crusvicensis), r. 1442 w Tek. Narusz. *Joannes Rogalya de Wangrzinowo Marscalcus*.

dami innemi. I tak Jan z Czarkowa (1) w znaczeniu polskiego Podkomorzego, a dyplomata (2) w znaczeniu niemiecko-dworskiego Marszałka, Długosz zaś w znaczeniu naczelnika rycerstwa dworskiego pojmował go (3). W udziałowéj więc tylko Polsce istniał Marszałek, a był służebniczym urzędem, podobnym do występującego na meklenburskich i t. p. dyplomatach, które niskie mu dają znaczenie. Inaczéj się rzecz miała z czeskim. Ten w XIII wieku rozdwoił się zwyczajem Niemców. Był więc u nich najwyższy Ochmistrz (4) i najwyższy Marszałek, a oba różnili się od takiéjże nazwy dworskich urzędników, Ochmistrzami téż i Marszałkami nazywających się. Niżéj, w VIII rozdziale, o ziemstwie i ziemskich urzędnikach mówiąc, zastanowimy się nad tym rzeczonych urzędów podziałem.

d) Służba urzędników cywilnych.

§ 38. Po urzędnikach tych następuje wielka ilość mniéj znakomitych, w X już wieku w Polsce (za Bolesława Chrobrego, który r. 992 na tron wstąpił, co przypominam) istniejących, mnoży się wielce i różne przechodzi

(1) Archid. Gniezn. u Sommersb. II 105, porówn. J. S. Bandtk. w Rozmait. Krak. III 47.

(2) Rz. I 240, 257, 258; II 58, tudzież r. 1359, 1360, 1373, 1389 u Rz., r. 1375 u Rzysz. II 758, *Magister curiae*, tudzież *Pelca Marsalcus* i *Marscalcus curie nostre*, lub *Senascalcus sive Marschalcus noster*, lub nakoniec *Marschalcus Seneschalcus*.

(3) O Władysławie Łokietku mówi I 1013, że oblężonym od Krzyżaków Polakom posłał na odsiecz *Marschalcum suum cum aliquot centenis Curiensium suorum*.

(4) *Och* stoi za *Hof*, *mistrz* za *Meister*: był więc czeski Ochmistrz niemieckim Hofmeistrem czyli nadzorcą dworu. Pierwszy Ochmistrz pokazał się tu według Palackiego r. 1269, i odtąd trzymał przed Marszałkiem przodek.

koleje nad Łabą, w Polsce, w Czechach, na Szlązku, jak podpisy na dyplomatach kładzione uczą. Występuje: *Pincerna, Dapifer, Auceps, Venator, Agazo, Thezaurista* czyli *Thesaurarius, Monetarius* też a nawet *Teleonarius* zwany; idzie za nim *Tributarius, Falconarius, Perticarius,* a za tym następują urzędnicy różni, *Magistri, Comites* ogólnie nazywani, obok których niezabawem drudzy téjże nazwy, ale wyższą od miejscowości wziętą rangę noszący, przymiotnikiem lub nawet przedimkiem *Sub* lub bez przedimka (co wszakże bardzo rzadko się zdarza) ([1]), oznaczoną mający, pokazują się. Wszyscy nie wiedzieć kiedy łacińską swą nazwę przesłowiańszczyli. Ztąd dali się poznać: *Cześnik* i *Podczaszy, Stolnik* i *Podstoli, Łowczy* i *Podłowczy, Koniuszy* ([2]) i *Podkoniuszy, Skarbnik* i *Podskarbi* ([3]). Niektórzy z nich, jak: *Auceps Ptasznik, Monetarius*, Mynarz czyli Probierz wartości monety, *Stolnik, Wytycznik* poszli w zapomnienie; na Łowczych bowiem, Stolników, Skarbników i t. p. przeszedł snadź ich obowiązek przy końcu XI, XIII wieku. Jakoż ostatniego Mynarza pod r. 1270 ([4]) zmiankowanego znalazłem. Przedimek niejednemu dodawany urzędowi (*Podczaszy* i t. d.), tudzież przymiotnik do łacińskiéj nazwy jego przyczepiany nie-

([1]) Występują dwaj Łowczowie r. 1298, jeden *Venator Kalisiensis*, a drugi *Venator* (u Rzysz. I 160) tylko nazwany.

([2]) U Rusinów, według Nest. ljet. 16, *starjejszina Koniuchom*, u Czechów, według słown. *Podkoni.*

([3]) Który się u Rusinów *Kaznaczej* od *kazna* (wyrazu tatarskiego znaczącego skarb) nazywał. Z nim w związku zostawał *Mytnik*, dochody Kniazia po miastach snadź pobierający urzędnik (w § 22 Pr. R., Hipac. ljet. 56).

([4]) U Rz. *In quo foro neque judex neque Monetarius presit vel dominetur.*

kiedy (1), nakoniec ta okoliczność, że urzędnicy ci bywali do takichże co i drudzy czyli do wojskowych powoływani obowiązków (2), i że ich urzędy jako nader zyskowne (przynajmniéj o niektórych mówią to Kosmas i jego dopełniacze) (3), a więc przez najznakomitsze w kraju osoby poszukiwane, naprowadzają na wniosek, że jedne z nich tonęły w drugich, i że okoliczności dopomagały urzędom tym do wznoszenia się w górę i nabywania coraz większéj wziętości, lub potrącały je w nicość.

§ 39. Gdy niegdyś krajowcom je i cudzoziemcom monarcha rozdawał (4), zastrzeżono późniéj, iż samych tylko rodaków osadzać na nich będzie; że nie tylko dworskiemi lub grodowemi lecz i ziemskiemi zaszczytami będą. Odtąd więc występują ciż sami urzędnicy po ziemiach i na monarszym dworze (5), tudzież po grodach tak pol-

(1) W Polsce *summus Venator* lub *Subvenator* z 1221, 1256, u Rzysz. I 26, 76 r. 1221 *Subtesaurarius*, tamże 27; w Czechach 1220—1222 u Erb. 654, 660, *major pincerna, minor dapifer, marscalcus junior in foro pragensi, Subcamerarius regis.*

(2) Dapifer Woyslaus, Dirsek Pincerna, u Galla 159, 298.

(3) Do spiskowych mówi (u Kosmasa 300) Książę: *si vitam Ducis perdideris, inter Cameram et mensam, et Agazoniam elegeris et possidebis. Ubi tunc erant Magister Curiae, Magister Camerae, Marschalcus, qui ad dona capienda semper sunt primi?* pyta jego Kontynnator w script rer. bohem. II 215.

(4) Galus 71.

(5) R. 1246, *Venator curiae* u Rzysz. I 54, a r. 1242 *Venator Cracoviensis*, r. 1243 *Thesaurarius Cracoviensis*, a *thesaurarius noster*; i r. 1284 *Subthesaurarius totius Polonie* u Rzysz. I 116, r. 1234 *Subdapifer* i *Subpincerna ducis*, a r. 1238 *Pincerna Cracoviensis*; r. 1358 *Dapifer Sandomiriensis* u Rz., r. 1220, 1221 *Succamerarius, Subdapifer Ducis*, a r. 1284 *Subcamerarius Posnaniensis* u Rzysz. I 22, 24, 116; nakoniec r. 1350 *Subcamerarius terre Cracoviensis*, u Rz.

skich jak i pomorskich (1) pokazują się. Wszystkich zarówno cenił monarcha, i rozsyłając po ziemiach rozkazy swoje do wszystkich je wystosowywał (2). Siedzieli oni na książęcych dobrach, dla tego też monarcha dochody z ról przez Komorników, Koniuszych, Podstolich posiadanych do skarbu swego wpływające, po odtrąceniu tego co na pensyją rzeczonych przypadało służebników, zapisywał kościołom na fundusz, rozrządzając tak nie osobami, nie majątkami cudzemi, lecz raczéj będącą niegdyś gromadzką, a teraz, po zwichnięciu gmin, własnością swoją. Pomnieć potrzeba i na to, że ludzie ci nie byli w tym przynajmniéj okresie urzędnikami, lecz urzędników służebnikami; że takie co na zachodzie a nawet niższe znaczenie mieli, gdy ich po łacinie *ministeria les* (co Djukanża objaśni słownik) mianowano. Byli to jedném słowem pachołcy czyli czeladź dana do posług urzędom, i nazwą ich mianowana, gdy nie wiedziano jakby inaczéj można było bliżéj oznaczyć tych, którzy u Komorników, Koniuszych, Podstolich jako posługacze obowiązek pełniąc, mieli sobie puszczane w dzierżawę role; które po pewnym przeciągu czasu, tytułem chleba łaskawego czyli emerytury zostawiano przy nich, z dozwoleniem przelewania swych, jak je zwano, wysług prawem spadku na własne dzieci. Jedni z nich pod nazwą *Przystawów* czyli

(1) R. 1290 *Venator castri Syradiensis*, 1271 *Venator de Kłobucko*. Po grodach Książąt meklenburskich przebywał *Castellanus*, a w pomorskich *Castellanus*, *Camerarius*, *Dapifer*, *Pincerna*, a niekiedy *Tribunus*, *Advocatus*. Porówn. Lisch Oertz. 37, i uwagi do dyplomatu z r. 1240 w C. Pom. I 599.

(2) Ziemowit Książę dobrzyński pisze r. 1291 u Rz. „notum sit omnibus nostre terre castellanis, judicibus, subjudicibus, constitutis, substitutis, prefectis, exactoribus et aliis.“

ludzi urzędowi do pomocy przystawionych (1), drudzy, a osobliwie Łowczy i Stolnicy czyli Kuchmistrze, pod nazwiskiem *Magistri* występowali (2); mieli bowiem pod sobą czeladź z Gajowych i Kuchcików składającą się (3). Ze spisu który zrobił Fejer, i częścią przy końcu VIII tomu swego dyplomataryjusza częścią w dodanym do dzieła rejestrze umieścił go, pokazuje się, że osobliwie na Węgrach była ogromna moc urzędników wyższych *Comites*, *Praefecti*, *Magistri* zwanych, a służebników takiéjże nazwy pod sobą mających. Z tych na szczególną uwagę zasługują naprzód dworem Króla i Królowéj zawiadujący Komesowie *(comes curialis regis et reginae)*, po nich *Magister Thavernicorum* r. 1135, czyli Podskarbi królewski, od starosłowiańskiego wyrazu *towar*, majątek, skarb oznaczającego tak nazwany; *Magister Janitorum* r. 1269 po-

(1) Nazywa ich Gallus 160, *Comites et Pristaldi*, akt zaś urzędowy Kazimirza Sprawiedl. r. 1173 *officiales qui in suis officiis serviunt* u Rz.; a zaś pomorski z r. 1248 w Cod. Pom. 818, 827, 322, wyraża się: *bedelli* allique quilibet *officiali* et *pristali*, za *officiales*, *pristaldi*. Znano ich na Węgrach, (u Du-Cange, p. w. *Prestaldi*) u Serbów (w § 165 stat. Dusz.), i u Rusinów (*Pristawi*, porówn. Reutz. Vers. 193). W Zwodzie Kazimirza Wielk. 112 u Helcl. wyrazono się: *officiales alias sluzebniki*.

(2) *Venatorum Magister* lub *Praefectus super Venatores* (roku 1239 u Erb. 975), *Coquinarius* (Lisch. Oert. 561), *Magister cocorum* (r. 1234 u Erb. 845), *coquinae regis*, *coquinarii* (r. 1380 u Paprock. herb. 323). Tak nazwani *Solnicones* (r. 1244 u Stenzel Bisth. 7) nie są Pisarze solni, lecz raczéj Solennicy (Linde p. t. w.), czyli salarium, płacę pobierający.

(3) U Boczka II 83 z r. 1215, *Lowczi*; tamże 298 z r. 1235, venatores et caniductores qui *Holothi*; tamże 377 z r. 1240, qui *Hayny* dicuntur.

dobny do czeskiego Wrotnego (1); *Persona Regiae Majestatis* r. 1295 podobny do ruskiego Okolniczego, zresztą całéj słowiańszczyźnie nieznanego urzędnika; *Magister Cubiculariorum* r. 1140 snadź toż samo co *Postelnik* na dyplomatach mołdawskich wyżéj zmiankowanych, i na dalmackich z końca X wieku pochodzących (2) wymieniony, reszcie słowiańszczyzny nieznany. Ci wszyscy ogólną u Serbów nazwą *Knezów, Wladalców, Prjestajników, Naczelników* nosząc nazwę, za carskich uważani byli ludzi (3), i mieli do nadzorowania, czyli, jak się tu wyrażano, do obłażenia (4) pewne ziemi przestrzenie. Na Rusi prócz Łowczego (5) nie znalazłem żadnego ze zmiankowanych tu urzędników, natomiast występują podobni do zadwornych czyli prowincyjonalnych reszty Słowian urzędników, o których się teraz rozpiszemy.

3. Prowincyjonalni.

§ 40. Rozpostarłszy się Normanowie w krajach przez słowiańską zamieszkanych ludność, nie wiedzieli jakby miejscowe nazywać urzędy, odpowiednio mowie swojéj i wykonywanych przez te urzędy czynności. Upatrywali więc w języku swym stosunek nomenklatur i niemi urzędników oznaczali owych, uciekając się przytém do łaciny, ilekroć ta, w cywilizacyi miejscowéj ważną odgrywając rolę, wpłynąć mogła na bliższe oznaczenie rzeczonéj

(1) *Aedilis* w Bohemar. w Rozk.

(2) Są u Schwandt. III 154.

(3) § 124, 105, stat. Dusz., gdzie *Carinik Carew* nazwany jest dostojny urzędnik.

(4) Zkąd od ich *łazęgi* nazywa się w § 96 st. Dusz. *oblast* okrąg taki.

(5) Now. ljet 206.

nomenklatury. Godni są z tego względu uwagi panujący na Rusi Waragowie, tudzież nad Skaldą Frankowie, twórcy urzędu co do nomenklatury ale nie co do rzeczy w tych stronach Europy nowego. Za ich to sprawą normandzki Thainus w salickiego Tungina, a ten w Tijuna, Tiwuna, przedzierzgniony ruskiego (1), figurował w Nowogrodzie jako urzędnik wiejski i miejski lud książęcy i bojarski sprawujący (2), i stanął obok Starosty (3), który ludem zawiadywał także. Ponieważ obok pomienionego Starosty występujący ruski Setnik (4) znaczył toż saco co Tungin salickiéj ustawy, więc wnoszę ztąd, że jak na Rusi tak i nad Skaldą nie jeden urzędnik lecz najmniéj dwóch sprawowało lud w każdéj gminie. I w rzeczy saméj, miewał ruski Tijun obok siebie to Wyszogrodzkiego Dworeckim téż nazywanego (5), to Starostę gubskiego, to innego jakowego urzędnika, którego podlegał władzy (6). Pełnił piérwszy ogólną służbę, tém niby będąc

(1) Normandzki *Thainus*, *Thunginus* dał ruskiemu *Tijunowi*, *Tiwunowi*, a litewskiemu *Ciwunowi* pochodzenie. Pisano wyraz *Thunyinus* (uważa Grym w RAlt. 755) za *Tunjinus:* zkąd, po odrzuceniu łacińskiego *us* powstał przez przesuwkę *Tijun*, a po wsunięciu *w* ukazał się *Tiwun* za *Tunjin*.

(2) Pr. R. § 1, 9.

(3) Porówn. w słown. *starost'* seneatus, *starjejstwo* dignitas, *starjejszina* honoratus.

(4) R. 1456, Akt. sobr. I 45, *k'Sotskim* i *k'Starostam*.

(5) Kijowianie składali winę buntu na *Tijuna* swego i *Wyszogrodzkiego*, według Hipac. ljet. 22, 159. Wspomniony tamże 175, Dworecki, znany jest ze wstępu do stat: Winodulsk. pod nazwą Dwornika czyli Kasztelana, w niemieckiém i polskiém branego znaczeniu.

(6) Urzędnicy téż mieli swoich Tijunów. O Tijunie Łowczego wspomniano pod r. 1509 w Akt. sobr. I 149, 150.

czém dziś w Rossyi jest urzędnik do szczególnych poruczeń, a kolega jego osobnym zajmował się obowiązkiem; Posadnikiem bowiem był albo Wyszogrodzkim, albo Starostą gubskim, czyli był miasta, twierdzy, sądu karnego (*guba*) sprawcą. Dziś nawet stosunek ten ma miejsce: albowiem obok dawnego Tijuna, dziś w Rossyi nazywanego Głową, który się ogólną zajmuje służbą (1), jest Starosta sielski urzędnikiem który włościan dogląda. Obu obiera lud lub mianuje ich rząd, albo właściciele miasteczek i włości.

§ 41. Toż samo było u Franków. Wprowadzony przez nich do salickiéj ustawy Thunginus zajął miejsce Setnika, i miał obok siebie Dziesiętnika, z którym go też same co ruskiego Tijuna ze Starostą wiązały stosunki, i jedne obu kojarzyły losy. Kiedy bowiem poszła z postępem czasu w niepamięć trwająca u tychże Franków przez czas niejaki, jak w § 434 poprzedzającego powiedzieliśmy tomu, spółeczna ręka, wtedy ustał Thungin-Dziesiętnik, a za nim wyniósł się Thungin-Setnik (2), czyli przedzierzgnęli się oba z konieczności w inne nazwisko. Gdyż zmienili powołanie i znaczenie swe, z obieralnych przez lud w mianowanych przez rząd przeszedłszy (3) urzędników. Piérwszy pozostał na tymże co dawniéj to jest na niskim stopniu, i służebnikiem był ciągle (4). Dru-

(1) Słown. akad. p. w. *Gołowa*, *Starosta*.

(2) Pactum legis salicae XLVII 1. Porówn. uwagę Ekharda u *Du-Cange* p. w. *Tunginus*. Godzi to spór który wszczął Guizot (u Pardessus 580), Davoud-Oughlou i inni o to, czy Thungin Dziesiętnika, czy Setnika znaczył? Jednym bowiem i drugim był. Porówn. Waic. das alte Recht 135.

(3) Że Thungina lud obierał, porówn. o tém Waica das alte Recht, 135 nstpn.

(4) Du-Cange p. w. *Bedelli*, *Baillivus*.

gi zatrzymał wyższe stanowisko, i jak dawniéj tak i teraz około Grafa się kręcąc, w łacińskie się, powołaniu swemu dawnemu i nowemu odpowiednie, przystroił miana, Trybunem czyli Wojskim i Wicekomesem zostawszy nazwany (1). Toż samo u innych Niemców spotkało Setnika, przedzierzgnionego w Starosty, ale po niemiecku wyrażoną, nazwę. Tak albowiem u Saksonów nazywany Gograf (gaugraf), ziemskiemu Polaków a gubskiemu Rusinów Staroście odpowiadający, został Grafa zastępcą i miał takie samo co dawny Setnik u Franków znaczenie, tudzież przeznaczenie: obierał go bowiem lud i t. p. (2). U tychże Saksonów a nawet u Longobardów Dziesiętnik w Bedela i t. p. przedzierzgniony, Sołtysem i wiejskim Wójtem (Bauermeister) został (3). Najwyżéj u Anglosaksonów poszedł: ich bowiem Starosta na dygnitarza się wyforytował (4).

§ 42. Pytając zkądby poszło, że Niemcy Starostę upodobawszy sobie, naznaczyli mu dosyć wysokie stanowisko, a przeciwnie Słowianie, samych tylko Czechów i Polaków wyjąwszy, na niskim trzymali go stopniu? znajdziemy na to odpowiedź w organizacyi średniowiekowego sądownictwa, które gdy się pierwotnie i w Germanii rozmaicie, bo według prawa ludom zamieszkującym ją właściwego odbywało, przeto szanować musiano człowieka szanowanego od ludu, i na Sędziego wybieranego

(1) Du-Cange p. w. *Tribunus*, *Vicecomes*, Pertz II 12 przyp. 3, uważył, że w kronikach dawnych biorą się na przemian wyrazy te: *Centenarius*, *Tribunus*, *Vicecomes*.

(2) Zwierc. I 56, 58, § 2. Eichorn § 303, g. 419, *Pogubiti* star. sł. wyraz *perdere*.

(3) Du-Cange p. w. *Sculdais*, *Scultetus*.

(4) Du-Cange p. w. *Aldermannus*, *Senatores*.

przezeń. Po zniwelowaniu tych praw przez ustawy, a więcéj jeszcze po zrównoważeniu ich przez statuta, Sędzia wyższy wyręczając się Gografem utrzymał go na dawném stanowisku poziomém, z którego nie postąpił wyżéj w tych krajach słowiańskich gdzie panowali Niemcy. Inaczéj poszły rzeczy w tych gdzie słowiańscy panowali monarchowie, do czego dała powód Polska. Odkąd albowiem, jak wyżéj nadmieniliśmy, zaczęli Książęta ogołacać kasztelanije z dóbr dając je w posagach, nie było dogodnie siedzieć Kasztelanowi w grodzie, dla tego też wyniósł się z niego, zostawiając opróżniony bądź Żupanom (dochodów monarszych, zupami, jak wiadomo, zwanych, zawiadowcom), bądź zastępcy go swojemu sprawiedliwość karną wykonywającemu w posiadanie oddał. A ponieważ ekonomiczny urzędnik objął teraz i sądownictwo opustoszałego grodu, i ponieważ nie samę gawiedź swych włości jak dotąd, lecz wszystkich kasztelanii mieszkańców sądził, nic więc dziwnego, że miano swe uświetnił, że w miejsce Starosty przybrał Kapitana powszechne na zachodzie miano (1). Gdy też dotychczasowy Sędzia grodzki daléj sprawował karną sprawiedliwość, a sprawował ją teraz nie w Kasztelana lecz swojém imieniu, przeto mógł nazywać się głową czyli Kapitanem grodu, a mógł tém słuszniéj, kiedy takiż Sędzia serbski nie wahał się przywłaszczyć sobie to miano (2). Tak więc zbliżywszy się Żu-

(1) R. 1223 Urk. Leub. *Starosta Bogdanus de Polkowic qui et Lasanki* (będzie o nich w następnym dziale) *officio preest*, zwany też *Capitaneus*, o czém Du-Cange p. t. wyrazem powié.

(2) R. 1163 u Okolsk. II 111 *non provocari coram judice castri*. Burgrabią nazywa go Lelewel (Polsk. śred. wiek. III 77, przyp. 29) mylnie; bo był raczéj *głową grodu*, u Serbów *Kefalije* (toż samo co *Capitaneus*) zwany. O nim § 54, 178,

pan i Sędzia grodzki przez Starosty miano do tytułów pańskich, spowodowali skojarzenie się reszty tytułów tychże z ludowemi: zkąd poszło, że Prezes i Kapitan (1) toż samo co Starosta, Wójt, Włodarz, Klucznik, Wołostel znacząc, przeznaczeniu swemu lepiéj odpowiedzieć mogli. Tak i za naszych czasów rząd austryjacki Starostami nazywać się dozwolił swoim w Galicyi rządzącym Kreishauptmanom, ażeby lud lepiéj pojmował ich władzę, więcéj lgnął do niéj, i miał ją jakby za swojską.

a) Starosta i Wójt.

§ 43. Zrazu poziome znaczenie przyznając Czesi Staroście, albowiem naczelnika rodu tudzież przełożonego nad drużyną pańską pojmowali przez niego, nie wahali się podnieść go do zacności, gdy się okazało, że ustanowionych po prowincyjach Wielkorządców nie Kapitanami, lecz Starostami lub Wójtami nazywa lud, pojmując ich w znaczeniu Sędziów i Wojskich. Zkąd poszło, że i rząd darzył tém mianem namiestników swych na Szlązku i w Morawii (2), że gdy Polska stała się pod panowaniem Wacława II czeską prowincyją, wtedy się ustanowieni w niéj Wielkorządzcy Starostami nazwali. Władysław Łokietek odzyskawszy koronę, zatrzymał starościński urząd, i z prowincyjonalnego powszechnym go dla całego państwa uczynił. Bywali więc nie tylko wielkopolscy i czer-

stat. Dusz wyrażają się: *szto su po gradowich, koi dr'że gradowe* i *waroszi*.

(1) Mateusz u Kadł. I 75, 153, *Preses Cracoviensium, Preses Provincie*, u Boguchwały *Capitanei* nazywani.

(2) R. 1284—85 u Stenzl. Bisth III 161, r. 1304. Heinr. 304 *Advocati provinciales, Capitanei*, r. 1249, u tegoż Urk. 314. *Judex provincialis terre Budissensis*, a u Boczka V 100. *Judex provincialis in Znoima, Capitaneus Moraviae.*

wonoruscy, lecz, jak niżéj o Prokuratoraeh mówiąc powiemy, małopolscy też i t. d. Starostowie. Liczbę ich do dwudziestu trzech pomnożył Ludwik, a Jagiełło mnożył ją daléj (1).

b) Włodarz.

§ 44. Ekonomicznego urzędnika polskiego nazywa Gallus łacińskiém słowiańskiemu Włodarzowi odpowiadającém mianem, które na Starostę najrozmaiciéj pojmowanego, na Kasztelana, Wojskiego i t. p. przenoszą dyplomata polskie, kroniki ruskie i serbski statut (2). Wszakże i tak nie wyczerpują znaczenia, jakie Włodarzowi przyznają: albowiem czeskie znowu kroniki i dyplomata raz ekonomicznym, drugi raz sądowym urzędnikiem Włodarza być mienią (3), polskie zaś z Kwestorem go i Prokuratorem rzymskim w jednym stawiają rzędzie. I znowu dyplomata te Starostę z wysokiemi temi mięszając urzędnikami gmatwają znaczenie rzeczy, łudząc pozorami i rozprawiając o tém czego nie rozumieją same.

c) Prokurator.

§ 45. O Wielkorządzcy gdańskiego Pomorza mówiąc

(1) Dowody na to zebrał Lelewel w Polsce dziejach jéj i t. d. IV 32 nstpn. Jungmann pod w. *Starosta*. O Wielkopolsce i Rusi stoi w dypl. z r. 1360. *Wyrzbantha Castellanus posnaniensis nec non Capitaneus Polonie generalis*, r. 1363. *Otto Capitaneus Russie generalis* u Rz.

(2) R. 1299 u Racz. 91. *Wladarius Cujaviensis, Wladic premyski, kijowski* w Hipac. ljet. 180. O serb. *Wladalcu* § 124, stat. Dusz. mówi.

(3) Tak u Kosmasa i Gala (co rejestra wskażą) nazywani *Villici*, mianują się też u drugiego (str. 66) *Vastandiones*, wyrazem którego Du-Cange nie zna (Vlastandiones?). U Boczka V, 20, pod r. 1299 czytamy: *Lantrichteri seu villici*.

Boguchwała, z Kwestorem go rzymskim, z Dukiem Franków, a Starostą namiestniczą władzę królewską na prowincyi sprawującym porównywa (1), grając w słowa i na oślep kładąc wyrazy, niby w tym celu, że „może przez jeden z nich trafi na właściwe znaczenie rzeczy.“ Nie wiedział bowiem tego kronikarz, że trzy owe słowa jedno mają znaczenie, ilekroć mowa jest o urzędniku samodzielnie władnącym, czyli drugie po Królu zajmującym miejsce (2). Nie od rzeczy prawią dyplomata, gdy Komesów miastami zarządzających Włodarzami od władania nazywają (3), i równie trafnie Prokuratorów rzymskich, którzy po prowincyjach dochodami cesarskiemi zawiadywali, z Włodarzami porównywają (4), biorąc Włodarzy tychże w znaczeniu Żupanów, czyli zupy pilnujących królewskiéj urzędników, jakiemi mogli być i Wójci (5). Dla tego też nie dziwi nas to wcale, że księstwem sieradzkiém, po śmierci Leszka Czarnego (um. r. 1289) z koroną zjednoczoném, władli od r. 1295 do r. 1509. Prokuratorowie, sprawujący ten urząd pod naczelnictwem Starostów, o czém dowiadujemy się ze spisu tychże Prokuratorów, który z tamecznego archiwum wyciągnął dla mnie strażnik jego ś. p. Antoni Pstrokoński (6); a przeciwnie

(1) O Swietopełku rozprawiając mówi: *per maritimam provinciam questor, dux Pomeranie, Capitaneus constitutus.*

(2) Tak (według Kadłub. II, 121) zwyciężony od Leszka Białego Włodzimirz halicki prosi zwycięzcy: *ut se non principem Gallicie sed Procuratorem suum sibi constituat.*

(3) R. 1260 u Stenzl. Bisth 23. *Wladarius Wratislaviensis.*

(4) R. 1224. *Procurator de Torsc* i *Villicus de Torsc* u Gładysz. 212, 216.

(5) R. 1317 u Rz. *Advocatus de Opatoviec noster Procurator.*

(6) Piérwszym był niejakiś Thomisius, drugim Mikołaj

wielkopolską Prokurator, Kujawami zaś Włodarz naczelnie zawiadywał. Nie na tém bowiem zależało jak się kto zwał, lecz jak się miał, to jest czy sam, czy pod kim rządził. Mówiąc krótko, Prokuratorem się i naczelnie rządzący i podwładny nazywał urzędnik. Nie raz tenże wstydząc się szumnego a ubogiego tytułu swojego, pod niemiecką uciekał się nomenklaturę. Zszedłszy Starosta i Włodarz na prywatnego służebnika, skryli się na Szlązku pod niemieckie miano (1): w Polsce słowiańską nosili (2) i nie wstydzili się jéj, boć to i innych spotkało tu dygnitarzy.

d) Wołostel.

§ 46. Mówiliśmy o tém wyżéj, że i Ruś znała Starostów, ale w znaczeniu swém nader zdrobniałych. Stali oni na czele gminu bogatszego, tak zwanych *żitich ludzi* (będzie o nich w następnym dziale), tudzież kupców (3). Starostą w pojęciu polskiém był tu *Wołostel*, czyli, iż się tak wyrażę, Posadnik wiejski. W aktach urzędowych XIV wieku piérwszą o nim znalazłem zmiankę (4). W Mołdawii Starosta wiele znaczył (5).

e) Klucznik.

§ 47. Gdy Starosta wraz z Włodarzem okręgiem za-

Euliar za starostwa Hebdy, ostatnim Wojciech ze Pstrokoni herbu Paparona.

(1) R. 1261 u Stenzl. Bisth. *Hauptleute.*

(2) Zwodu zupełn. § 98 ma Włodarza za prywatnego służebnika. R. 1431 u Rz. *Bolko dux Slesie heres de Opol cum consorte Elisabeth de Pylcza* miał w pileckich posażnych swéj małżonki dobrach *Capitaneum Pylcensem una cum Wladario.*

(3) Nowgr. ljet 44, r. 1134, 135, w Dopoln. k'akt. istor. 1, 2, dyplomat Wszewołoda Mścisławicza.

(4) R. 1338, 1340. Akt sobr. I, 2.

(5) R. 1407. Od. zap. 347.

wiadywał ziemi, tymczasem mniejszy jeszcze okręg kraju, kluczem zwany, miał pod swą władzą tak nazywany Klucznik, który znany był nad Łabą, na Szlązku i u Winodulów tylko (1). Mniemam że się nie mylę, gdy od klucza jako części ziemi (2), nie zaś jako narzędzia do otwierania zamków, wywiodę nazwisko tego urzędu, lubo nie przeczę i temu, ażeby Klucznik nie miał być oraz Kassyjerem. W Ruskiéj Prawdzie występuje on w § 80 jako prywatny służebnik, w dyplomatach zaś ruskich (3) jako przełożony nad kluczem czyli dobrami ziemskiemi, i obok urzędnika nad grodem przełożonego pokazuje się. Nigdzie atoli nie miał on takiéj co u Dytmarsów powagi. U nich albowiem Klucznicy sprawowali urząd, który się parafiją (kluczem dóbr) opiekował, sądził, dozorował budowle, sprzęty a oraz kassę publiczną i kościelną przechowywał, (mieli więc dytmarscy Klucznicy obszerniejszy zakres działania od Edylów miasta Krakowa) (4); nakoniec przedstawiał do kary pieniężnéj winowajców, i ściągał ją ze skazanych na takowąż sądownie. Zgoła spra-

(1) O nadłabańskich, a mianowicie o meklenburskich porówn. rejestr de Lisch. II. O szlązkich Stenzel Urkund. 73, w Heinr. 161, r. 1255. *Claviger Vratizl.* w Uebersicht r. 1262 *Johannes Claviger.* O winodulskich § 42, stat. winod. porówn.

(2) Włości które ze składu swego jednę stanowiły wraz ze swemi przynależytościami całość, *kluczem* (od starosł. *kljuczati sa* [congruere]), ale nad Łabą tylko i na Szlązku, nazywano zapewne, gdy kluczników tu znano tylko. W XVI dopiero wieku u nas i na Rusi, a w XVII w Rossyi (patrz słown. Lindego i akadem.) brano klucz w znaczeniu dóbr. Atoli Klucznik nie był w Polsce i w Rossyi, lecz na Rusi tylko urzędnikiem.

(3) R. 1576. *Kljucznik* i *gorodczij*, dypl. łucki w Tek. Nar.

(4) Mecherz o Magistr. 217.

wowali dytmarscy Klucznicy obowiązek polskich Skarbników, Komorników, Instygatorów, tudzież ruskich Dzieckich. A ponieważ się Klucznika mianem i prywatny służebnik (1) nazywał, przeto postarali się o inne niby szacowniejsze nazwisko. Nazwali się więc Skarbnikami (Thesaurarii), i pod tém mianem w długie istnieli czasy (2).

f) P a n.

§ 48. Wyrazem *pan*, który na toż samo co Comes wychodzi, mianowali się w Polsce nie tylko dygnitarze, jak Wojewoda i Kasztelan, (Pan krakowski, sandomirski i t. p. u tłomaczy statutów polskich), lecz i urzędnik ten który Stróżów i Bobrowników, czyli pilnowaczy zwierza dzikiego, a mianowicie bobrów, po lasach książęcych licznie w owe przebywających czasy, doglądał, strożnym i panem bobrowym nazywał się: co tylko w Polsce a nigdzieindzie nie miało miejsca. Powodem tego było, że tu tylko znajdowało się jeszcze dużo bobrów, które w całéj zresztą zachodniéj słowiańszczyznie wyniszczono. Pielęgnując więc tego zwierza, szczególnemu go nadzorowi oddali Polacy. Przeciwnie się rzecz miała na Rusi: tu było bardzo dużo bobrów, a więc odwrotnie postępując sobie z nimi, oddali je Rusini pod straż służebników zwyczajnych (3).

(1) Porówn. Du-Cange p. w. *Claviger*. I w polskim dypl. zr. 1353 u Rz. *claviger monasterii* występuje.

(2) Porówn. stat. Dytm. 24, 46, 47 i Michelsena w altditm. VI, 279, 282, 353.

(3) W r. 1276. u Rz. daje Król polski uwolnienie *a domino Custodie que dicitur vulgariter* **pan Stroze vel strozni**, *nec* **dominus Castorum** *qui dicitur vulgo* **pan Bobrowy** *jus aliquod unquam habeat.* Takim to snadź panem był r. 1229 u Konrada mazowieckiego Księcia ów *Jaszko* de *Makow*, o którym mówi Czacki w dz.

g) Służebnicy ich.

§ 49. Prowincyjonalnych urzędników służba rozliczne miała miana. Byli u Serbów *Globy* (u Dalmatów *Poglawary*) czyli Poborcy, od *globa* kary pieniężnéj sądom opłacalnéj, którą z winowajców ściągali, i ci dziś jeszcze u Czarnogórców pod tém nazwiskiem słyną: byli *Przystawowie*, co według uwagi uczynionéj wyżéj oznacza ludzi do urzędu przystawionych czyli do pomocy urzędnikom dodanych, między którymi Ruś odróżniała Biryczów (1). Niegdyś szumnymi tytułami Komesów, Żupanów, Komorników mianowano ich w Polsce, na Węgrach i w Czechach: później, o czém również uważyliśmy wyżéj, zwano ich po prostu Woźnymi, Służebnikami, Czeladnikami i Czeladzinami, Sługami, Pachołkami, Parobkami, nakoniec Otrokami.

Czy wymieniony w polskim dyplomacie z r. 1381 *Rotarius* (2) Pachołków naczelnikiem, lub samym Pachołkiem był? odgadnąć trudno.

ROZDZIAŁ VII.

Dwór monarchini.

§ 50. Królowa miała dwór własny, ze szlachetnych niewiast złożony, które niegdyś *dworskiemi* a później *kra-*

II, 262. W dyplomacie ruskim z r. 1423 (w Akt. sobr. eksp. I, 16), wspomnieni są książęcy *Bobrownicy* i *Rybołowcy*, którzy jednak osobnego urzędnika nad sobą nie mieli.

(1) *Biricz* różnił się od Przystawa: był to Woźny. Porówn. r. 1618 w Akt. sobr. III, 128.

(2) Król Ludwik mówi: *pretextu recoligende pecunie a Kmethonibus nullus Rothariorum* (chodzący z okólnikiem? od *rota*, koło? bo zaiste nie od *roty wojska*, o jakim dypl. z r. 1415 u

śnemi tytułując się *paniami*, nazywały się też *dziewicami dworu*, (dla tego jak mniemam, że i Króla otaczali *pueri*) chociaż były zamężne (1). Te towarzysząc monarchini na wiecę (gdy ją, jako opiekuna małoletniego tronu dziedzica zwoływała, będąc Królową wdową) (2), lub dla innéj przyczyny jakowéj znajdując się na niéj, podpisywały się też jako świadki na zapadających tamże postanowieniach (3). Reszta dworu królewskiéj małżonki składała się z urzędników, między któremi odznaczają urzędowe akta *Marszałka, Podkomorzego, Komornika, Stolnika, Podstolego, Cześnika, Skarbnika, Pokojowca*, na co pełno dowodów podpisy na dyplomatach dostarczą.

ROZDZIAŁ VIII.

Ziemstwo i urzędnicy ziemscy.

§ 51. Jakiego losu doznawał lud, takiego też jego urzędnicy. Gdzie więc szedł górą tam i reprezentanci je-

Rzysz. I, 291 wspomina) *seu eciam ministerialium, quicquid exigat*, u Rz.

(1) *Fe mine, mulieres curiales* u Galla 39, r. 1396 u Rz. *Hedvigis Regina poloniae consideratis fidelibus obsequis nobis per* **formosam** *de Wanszwoin* **conjugem** *videlicet Stanislai Gamrath alias* **puellam nostram curiensem** *studiose exhibitis.*

(2) R. 1230, u Rz. *Ego domina Grzimislava ducissa cum filio meo duce Boleslao*, r. 1239; u tegoż I, 43 *in colloquio inter me* (mówi Bolesław Wstydl.) *et matrem meam cum Baronibus meis.*

(3) Na akcie urzęd. u Nak. 153 wydrukowanym, a u Rusiecki ego w oryginale znajdującym się, podpisane czytamy: *uxor michaelis, uxor martini.* Porównaj też Cod. Pom. I, 297, 303, gdzie Swiętosław II gdańsko-pomorski Książę mówi roku 1220: *Testes hujus confirmationis sunt mater mea Syinislava uxor mea Eufrosina.* O czeskich Królowych mówiłem wyżéj.

go mieli wysokie stanowisko, a gdzie się uniżył, tam poziome było znaczenie stojących na jego czele mężów. W piérwszym znajdując się przypadku, mógł lud bez ubliżenia swéj zacności siebie i swoich reprezentantów po dawnemu, lub, jeżeli tak chciał, po nowszemu nazywać, czyli mianować się mógł albo ludem, albo ziemianinem; Kmieci zaś i Bojarów swych Tysiącznikami, Setnikami, Dziesiętnikami, Starostami, Włodarzami, Klucznikami, Wojskimi i Wojtami, lub, cudzoziemskiemi darząc ich mianami, mógł Tijunami, Sołtysami, Trybunami głosić. Skoro atoli, za nastaniem wyłącznéj własności, cudzą uprawiając rolą, miał Setnika, Starostę, Włodarza i t. p. narzuconego sobie na nadzorcę przez tego czyją orał rolą, wtedy znowu lud roboczy stanął niżéj od tego ludu, który nie odbywając pańszczyzny jednoczył się ze szlachtą przez własność powszechną; a zaś Kmieć, mimo szumnéj nazwy swojéj, czynszownikiem teraz szlacheckim będąc, stanął daleko po za Kmieciem królewskim który się liczył do szlachty: z łacińska Komesem jeden i drugi nazywany bywał.

§ 52. Czytelnik chcący się przekonać o prawdziwości tego twierdzenia, niechaj wyrażenie się traktatów Olega i Igora z Ruską porówna Prawdą, w których ród albo ludzie ruscy raz naród, drugi raz poddanych znaczą (1); niechaj rozważy co niżéj o przemianach jakie Ziemianin, Kmieć i t. p. przeszedł, powiem, a dowié się, że z postępem czasu reprezentacyja narodu na dwa szlacheckie i ludowe podzieliła się ziemstwa. Tamto będąc bierne czyli

(1) Traktat Olega (przypominam że go r. 911 pisano), wyraża się: my posłowie *ot rodu* (narodu) *ruskago ot Olga welikago Kniazia ruskago i ot wsiech iże sut pod rukoju jego swetlich Bojar poslani*; a traktat Igora (z r. 945) opiewa: *i ot ruskago Kniazia i ot wsiech ljudij ruskia zemli.*

właściwe ludowi temu, który do rycerskiego prawa przystępu nie miał, musiało też mieć bierne w politycznym stanie narodu znaczenie; to zaś mając, że się tak wyrażę, udział czynny, mogło ważną w powszechniach i monarchijach odgrywać rolę. Napomknę po szczególe o obu, a reszty w następnym wyłuszczę dziale. Wprzód atoli należy rozwieść się o Wojskim, jedynym urzędniku ludowym, który do szlacheckiego przeszedłszy ziemstwa, odgrywał ważną w niém rolę, i który że u wszystkich zgoła pod różną nazwą istniał Słowian, musi tém samém być bardzo dawnym urzędem.

§ 53. Nie było nic naturalniejszego dla pisarzów zachodnich, jak nazwać Trybunem bądź naczelnika, bądź urzędnika ludu, gdy nad nią żadna inna nomenklatura łacińska nie stosowała się lepiéj do rzeczy. Dogodnie też było dla piszących po słowiańsku Wojskim nazwać urzędnika, który z wojskowością i policyją w najbliższéj styczności zostając, stawał raz obok Setnika (1), a drugi raz po za nim się mieszcząc, był niejako przechodniem z niższych na wyższe stopnie dostojeństwem. Wiedzieć bowiem należy o tém, że w Polsce mianowicie dochodziło się najczęściéj przez Wojskiego do kasztelańskiéj, a przez podkomorstwo i sęstwo do wojewodzińskiéj godności. Mają

(1) Kosmas z dawnych prawiąc podań mówi, że Libusza odradzając narodowi wybór Króla, straszyła go tém, że on *constituet sibi Tribunos, Centuriones.* W stat. winodulsk. wspominany *Setnik* jako władza policyjna, a w aktach urzędow. ruskich (r. 1456 Akty sobr. I, 44) przytoczony *Podwojski* odpowiada *Trybunowi* takąż władzę dotąd w miastach illiryjskich piastującemu, o czém porówn. Reutza Verfas. 87 nstpn. Niedawno temu, jak w Polsce imie Podwojskiego miejski sługa nosił (Porówn. Gaz. warsz. z r. 1857 w nrze 128 na str. 4 w drug. kolumnie).

więc słuszność po sobie dawne pomniki, gdy na czele Markomanów stawiają Trybuna, gdy Komesowi Franków dają to miano, gdy rządcę a nawet strażnika grodu Trybunem nazywają (1), i gdy go w przeciągu stu niespełna lat z najniższych hierarchii urzędniczéj stopni do Komesa tytułu wnoszą (2). Dla swéj więc z pokoleniami ludu *(tribus)*, z miastami i z wojskowością styczności, nosił Wojski Trybuna miano, gdyż głową niby był w swym rodzie, tudzież obrońcą grodu (rzymski *Defensor* municypalny), i stawał jako dowódzca w szeregach wojskowych. Jest zaś podobieństwem do prawdy, że przed uzyskaniem miana Wojskiego nazywał się po słowiańsku Wojtem, i że pod nazwą tą będąc znany Niemcom (3), ważył tyle co Sołtys, którego wyręczał (4). Krótko mówiąc, nazywał się będący w mowie urzędnik to Wojskim, to Wojtem (5), gdyż pół-cywilnym a pół-wojskowym urzę-

(1) Porówn. *Notitia dignitatum*, tudzież wyżéj § 41 i dyplomata szlązkie, które Lelew., Polska dzieje IV, 13, przywodzi.

(2) Za rejencyi Heleny matki Leszka Białego, (objęła ją r. 1194), należał Trybun, według Mateusza u Kadłubka I, 118, do *minimae potestates*, aliści r. 1290 u Helcl. występuje na dyplomacie *Comes Joannes Tribunus Cracoviensis.*

(3) Spółgłoskę *j* piszą Czesi przez *g* (*woj*, *wog*, wojsko, wojna), zkąd (za dodaniem na końcu głoski *t*, na co język pozwala słowiański) powstał wyraz *Vogt*, którym Niemcy zwali urzędnika mającego niejakie podobieństwo do naszego Wojskiego (Ejchorn § 195). Że wyraz ten nie powstał z języka niemieckiego, sam ten język przekonywa dostatecznie.

(4) Pod r. 1350 u Rzysz. II, 288 czytamy: *si scoltetus negligens fuerit, officialis noster qui Woyski vulgariter dicitur hoc faciet*; r. 1290 *coram nobis et nostris militibus*, mówi Henryk V Książę wrocł., z których jeden był *Wojski.* Stenzl. Heinr, 181.

(5) U Dregera czytamy: *Woito Tribunus*, który to wyraz biorą wydawcy dyplomataryjusza pomorskiego (porówn. Cod.

dem był. Pod temi mianami przetrwał wieki, przesunąwszy się z nich w nasze nawet czasy. Ponieważ rzymskiego Defensora reprezentował, przeto miasta między Słowianami na niemieckiém sadowione prawie, Wójta swego Adwokatem po łacinie mianowały (na co nieskończoną liczbę dowodów dać mogą urzędowe akta), a słasłowiańskie wchodząc w ich ślady, *Pjercem*, jakoby obrońcą swym, nazywały go (1). Dziś u samych tylko Kozaków istnieje Wojski (Wojskowoj), znacząc zastępcę czyli Adjutanta Hetmana.

§ 54. Tak zwani mędrsi i starsi mężowie (2), rządzili małemi i dużemi gminami czyli powszechniami, będąc wybrani i upełnomocnieni do tego. Ci albo sami, albo spólnie z Księciem opiekunem zawiadywali krajem. Sejm który im dał pełnomocnictwo, czyli, jak się wyrażano, posłami uczynił swoimi, dozorował ich urzędy. Również w monarchijach miał naród swoich pełnomocników przy Królu. Gdy już opowiedziałem wyżéj główne zasady obu rządów, powiem teraz o stosunku ziemstwa do narodu i monarchy, biorąc na uwagę celniejsze, a mianowicie Dytmarsów i Nowogrodzan, Pskowian, Dubrowiczan (Raguzanów) powszechnie, tudzież cesarstwa i królestwa, formę rządów z feudalności i gminności naśladowaną mających.

Pom. 167) za miano *Wojciecha*, według mnie mylnie. Wiadomo i to powszechnie, że Wójt miasta nazywa się w dyplomatach *Advocatus*.

(1) *Pjerc* od *prjeti* spierać się, o czém słown. porówn. Ztąd w akcie urzędowym raguzańskim z r. 1253 u Szaffarz. *pjerci obkińskij* i *gradci*, to jest *Wojscy* i *Wojci*.

(2) *Sapientiores*, *seniores*, *principes terrae*, r. 1261 u Lisch. I, 117, tudzież r. 1236 Gesch. Hahn. I, 14 i w życiu ś. Otona u Pertz XIV, 798.

§ 55. Siedm i dwanaście, święte u Słowian liczby, pomnożone przez siebie, stanowiły u Dytmarsów poczet starszyzny ziemskiéj; czyli siedm razy dwanaście, to jest ośmdziesiąt czterech starców tworzyło u nich najwyższy rząd, poselstwem ziemi po narodowemu, a starszyzną ziemską po łacinie nazywający się (1). Miała starszyzna ta osobne nazwiska, mianując się po słowiańsku Radzcami (Kmiećmi), Starostami, Klucznikami, Przysiężnikami; a po łacinie: *Consules*, *Advocati*, *Clavigeri*, *Jurati;* po niemiecku zaś: *Raadmane*, *Vorwesere*, *Slusere* (dziś *Schliesser*), *Sworne* (dziś *Geschworne*) nazywana będąc. Dzielono ją na większy z 84 członków i mniejszy z 48 członków składający się komplet (2). Przeciwnie w ruskich powszechniach Bojarowie rządzili, których swoimi po krótce, nie zaś, jak u Finnów (Czudów, Czuchońców), ziemskiemi nazywano (3). Na ich czele stał snadź według § 36 Pr. R. w sławniejszych grodach: w Kijowie, Białogrodzie, Perejasławiu i t. p. Tysięcznik, i tenże, według kronik, reprezentował naród i lud w Nowogrodzie, we Pskowie zaś Setnik. Oba byli najznakomitszymi w obu powszechniach urzędnikami, oba z Posadnikiem, który Księcia rzeczypospolitéj opiekuna zastępował miejsce, na równym stopniu stali. Listował z nimi Patryjarcha carogrodzki (4). Cudzoziemcy politycznych

(1) *Die Vollmacht. Landesmacht, allgemeine Volksversamlung.* Urząd taki nazywa się w Ortylach polskich *poszpolny poszel*, co ma znaczyć pełnomocnictwem od pospolitości czyli narodu opatrzony urząd. Pojedynczy jego członkowie nazywali się *seniores terre* (porówn. u Michels. Urk. 25 z r. 1341) z dodatkiem tytułu sprawowanego urzędu.

(2) Michels. Sammlung IX.

(3) Nowogr. ljet. 71, *Boari nowogrockii*, i tamże 82, *Boare zemskii.*

(4) Porówn. r. 1380 Akty ist. I, 5.

kraju stosunków nie znając, mieli nawet Tysiącznika za monarchę rzeczypospolitéj, i Księciem tytułowali go (1). Podobnież się rządziły rzeczypospolite iliryjskie, mając na czele lub samę tylko starszyznę, lub opiekuna Księcia. W obu znajdując się przypadkach miejskie obywatelstwo, rzecząpospolitą się w ogóle, a mieszczanami w szczególe tytułowało, z wyrażeniem znaczenia jakie obywatelowi nadawał stan i urząd, dworskim albo ludowym tytułem i w zewnętrzną ozdobę strojny (2). Był więc i tu Komes tudzież Przystawowie *(Gastaldiones)*, Wojski *(Tribunus)*, Komornicy, Kasztelan, Klucznik, Setnik (3).

§ 56. Przyniesionych z Azyi przez Bulgarów zasad feudalności nie mogła słowiańska gminność strawić łatwo, gdy feudalność ta przyoblekła się w szatę bizanckiéj, również na feudalizmie opartéj dworskości, i w atmosferze jéj żyjąc, nowych coraz sił z Carogrodu nabierała. Carscy więc urzędnicy, czyli tak po słowiańsku nazywani za Karpatami Władalcy, gospodarząc feudalnie w gminach słowiańskich (4), nie stanowili ziemstwa, ale

(1) *Dux* porówn. Karamz. III, przyp. 244, Nowgr. ljet. 90.

(2) *Op'kina* (obcość, powszechność, *respublica*) *dubrowczka, mi sudne i obkina* (my Sędzie i obcość), *gradci, bisjerje* (bisiorni, w bisior, drogą materyją ubrani, niby scytyjscy i geccy, jak w §§ 444, 445 tomu poprzedzającego mówiliśmy, kapeluszowi) *opkinski* (pospolici, niższego rzędu będący). Toż w Nowogrodzie: *Bojari* i *dworanie, ogniszczanie, gridba, kupci.* Porówn. dyplomata z r. 1253, 1254 u Szaffarz., tudzież Ngr. ljet. 23, 36.

(3) Statut. Winodulski tudzież Reutz. Verfas. 61. Du-Cange p. w. *Gastaldus.*

(4) W dyplomatach bulgarskich z r. 1259—1278 u Szaffarz. czytamy: *Wladalec carstwa mi, Wladalci gospodstwujuszczich po carstwu mi.*

ciało polityczne z urzędników wojskowych, cywilnych i prowincyjonalnych złożone, które nie będąc ani dworem, ani koronnemi jak u Czechów urzędami, lecz zbiorem rozlicznych świeckiego i duchownego stanu czynów, było oraz klejonką greckich, łacińskich, słowiańskich nomenklatur. Uderzały w niéj głównie te nazwy: *Sebast*, *Prachtor*, *Kniaź*, *Kastrofilak*, *Watach*, *Topszczikal*, *Naczelnik*, *Kefalia*, *Eksarch*, *Protopapa*, których znaczenia dojść nader trudno (1). Pod kierunkiem urzędów tych wegetowało istniejące między gminem na tak zwaném *pstre sto* opierające się ziemstwo, które bierném a bynajmniéj czynném i, mówiąc krótko, takowém jakeśmy z § 458 tomu poprzedzającego w sotniach Franków poznali, będąc, nie zasługiwało nawet na ziemstwa nazwisko. Toż samo się u Serbów co u Bulgarów dawało spostrzegać, chociaż zanosiło się na to, że się miało u nich istne rozwinąć ziemstwo. Według Dometiana, który żyjącego około r. 1195 Nemani wielkiego Żupana serbskiego opisał życie (2), byli u Serbów wielcy i mali Dziesiętnicy, Pięciodziesiętnicy, Setnicy, Tysiącznicy, Boljarowie mali i wielcy, czyli właściciele i Kmiecie. Obok nich byli Sebrowie, dawni kraju mieszkańcy, od Bulgarów snadź w poddaństwo obróceni, i w tym stanie od Serbów utrzymani, którzy miewając aż do czasu Duszana Cara politycznej schadzki, utracili je z mocy § 61 jego statutu. I w Serbii więc była jak u Bulgarów reprezentacyja kraju przy samych tylko, jak ich Duszana w § 177 nazwał statut, carskich sanownikach czyli stanowych ludziach, tudzież przy cerkownikach i Kosmikach (3), to jest duchownego

(1) Nomenklatury te są w powyższych dyplomatach, tudzież w Henryka Stefana i Djukanża słownikach greckich.

(2) Porówn. Szaffarz. staroz. I, str. 52, w przyp. 9.

(3) Od *κοσμος świat* nazwani są w § 11 stat. Dusz. *Kozmici*.

i świeckiego stanu mężach. Gdy atoli, zwyczajną rzeczy ludzkich koleją, zaczął się w Serbii nowy kształtować porządek rzeczy, gdy po zagarnięciu Raguzy nabierając coraz więcéj ludowego żywiołu ziemszczała Serbija na ten co Litwa z Polską zjednoczona sposób, więcby się łatwo była zziemszczyła do reszty, gdyby jéj nie był Car Duszan wplątał w sidła feudalności, którą z zachodu niebacznie do swojego zaprowadził państwa, lub gdyby Turcy nie byli zbyt rychło położyli końca wolności Serbów.

§ 57. Czeskie ziemstwo było w całém wyrazu tego znaczeniu szlacheckiém: lud częścią stanowił tak zwane *pstre sło*, częścią zostawał pod władzą patrymonijalną swych panów. Składali ziemstwo urzędnicy krajowi, dla rządzenia i sądzenia po zupach przez Księcia ustanowieni; obok których mieszkali téż w żupnym grodzie dworscy urzędnicy do usług monarsze, tudzież do pilnowania dworu przeznaczeni. Piérwszym podlegali dziedzice, będąc rządzeni i sądzeni zwyczajowém prawem, drugich słuchali lennicy krępowani wolą ustawy. Zbliżenie się obu klas urzędników do siebie, spowodowane już to jednością miejsca pobytu, juz wzajemnym stosunkiem usidlającéj ich lenności, już nakoniec nomenklaturą czyn ich jednakowo wyrażającą (1), byłoby zrównało dwór z ziemstwem, gdyby nie zasada na rodzinnym związku polegającego rządu, która powołując naród do rady monarszéj, zapewniła mu byt samoistny, nie we wszystkiém od korony jak było u Bulgarów i t. d. zawisły. Tak więc mimo ści-

(1) Na jednym akcie z r. 1222 podpisani: Prosmir *castellanus Znoymensis* i Erhardus *castellanus Znoymensis* (były i czynny), tudzież r. 1238 Rudolphus *dapifer*, tudzież Zobeslaus *dapifer regis* (oba na jednym akcie), i r. 1240 *dapifer Boemiae* u Erb. 939, 1002.

słego z sobą obu urzędów związku, mimo przybrania na siebie kształtów niemieckiéj lenności, w które ustroiło się polityczne Czechów prawo, pozostało się tém ich ziemstwo i dwór, czém było odwiecznie. Ztąd jednakże sami tylko skorzystali panowie: oni to bowiem, wsparci przez liczniejsze od królewskich lenników ziemiaństwo, górę nad dworem wziąwszy, rej między niém wodzili wyłącznie. Pociągnąwszy ku sobie najwyższe urzędy, spowodowali troisty ich podział, z których jedne, jak komornikostwo i burgrabiostwo praskie w linii administracyjnéj i wojskowéj, a w linii sądowéj najwyższe sęstwo ziemskie i dworskie (lenne), tudzież najwyższe pisarstwo, urzędami ziemskiemi nazwały się, a reszta ich dworskiemi pozostała urzędami. Zajmował je Komornik w charakterze Szambelana, Podstoli, Podczaszy, Ochmistrz i Marszałek, nakoniec Łowczy. Po ziemskich i dworskich szły najwyższemi dla tego nazywające się urzędami, że prócz wymienionych wyżéj dygnitarzów, którym pierwszeństwa ustępowały, górowały nad wszystkiemi innemi w kraju ziemskiemi i dworskiemi posadami. Liczył się do nich najwyższy Ochmistrz, najwyższy Marszałek, najwyższy Kanclerz, Podkomorzy ziemski, i najwyższy Skarbnik (Myncarz) (1).

§ 58. Węgierskie ziemstwo przebywało w komitatach, gdzie równo gminy jak szlachta miała swoich reprezentantów, którzy Arcyżupanowi (Nadirispan, Palatyn) pomagali w rządach, lub też sprawowali gminy, przez nie obrani na to będąc. Gdy, samego tylko Arcyżupana od Króla mianowanego wyjąwszy, nie zetknęła się z dwor-

(1) Porówn. Palackiego Gesch. II, 1 str. 17, III, 2 str. 16 nstpn., tudzież w Czasop. IX, 4 str. 409.

skimi reszta urzędów, przeto nie mogło się też ani takie jak w Czechach, a tém mniéj takie jak w Polsce rozwinąć na Węgrach ziemstwo (1).

§ 59. Oprócz dworskich urzędników otaczał się Król polski znakomitymi kraju mężami i wiecował z nimi. Ci zrazu Komesami, następnie Baronami ziemskiemi nazywani będąc, a do tego tytuły czynnych lub wysłużonych urzędów (2) nosząc, przybrali w czasie panowania Króla Ludwika ziemskich posłów nazwę, co, jak wyżéj (§ 55) nadmieniliśmy, oznaczało urzędników (3). Długosz posuwa to nazwisko w czasy Leszka Białego, terminologiją za czasu swego powszechną przenosząc w wiek XII nie ze wszystkiém anachronicznie. Bo chociaż za owego Leszka w Polsce istniejące ziemstwo, jako z dworskich głównie urzędów składające się, królewskiém raczéj niż krajowém nazwaćby należało, z dyplomatem od Nakielskiego przywiedzionym zgodnie (4), jednakże rzeczą jest niewątpliwą, że już w XII wieku zaczęło się za powodem udziałowych Książąt kształtować osobne od dworu, ale w innym niż w Czechach kierunku, bo po szlachecku rozwijające się ziemstwo (5). Dworscy bowiem urzędnicy

(1) Porówn. dyplomata w Pamiętn. II, 169 przywiedzione, tudzież Majlatha Gesch. I, 43 nstpn.

(2) R. 1305 presentibus *Baronibus terre* videlicet *Comite Petro* dicto Stokoszewic *Burgravio* Kalisiensi, u Rzysz. I, 171; r. 1314 presentibus hiis testibus, *Comitibus* Unislao *Castellano Wladislaviensi*, Joanno dicto de Plomico *condam* (za quondam) *Castellano Wissegrodensi*, u tegoż II, 197. Porówn. też r. 1307 tamże 179.

(3) Jan z Czarnkowa u Sommersb. II, 138 *nuncii universarum terrarum regni polonie.*

(4) Porówn. Długosza i ów dypl. w Pamiętn. II, 167, 172.

(5) Porówn. w dodatk. II, 1, *urzędy ziemskie.*

przechodząc po śmierci każdego bezpotomnie umierającego Księcia udziałowego na Króla, że się tak wyrażę, w spadku, przyczepiali się do głównego jego księstwa grodu, i rządzącego w nim Kasztelana wspierając radą, Komesów dla tego obok dawnych tytułów nosili miano. Im starszy, im ważniejszy był jaki gród, lub im zamożniejsza téj ziemi w któréj gród leżał była szlachta, tém więcéj liczyła takich urzędów: o czém łatwo przekona się czytelnik, do rejestru dwu pierwszych tomów dyplomataryjusza, przez Rzyszczewskiego drukiem ogłoszonego zajrzawszy. Widać z niego, że ziemia krakowska raz siedmnastu, drugi raz piętnastu; kujawska raz trzech, drugi raz dziewiętnastu; łęczycka raz piętnastu, drugi raz dwudziestu pięciu miała ziemskich dygnitarzy. Wszystkich w ogóle do dwudziestu ośmiu dochodziła liczba. W tych to i w innych ziemiach, ale w mniejszéj liczbie (najmniéj jednak po dwóch), występowali: *Wojewoda, Podwojewodzi, Kasztelan, Starosta, Kanclerz, Podkanclerzy, Notaryjusz* i *Podnotaryjusz, Podkomorzy. Chorąży, Sędzia, Podstoli, Podczaszy, Podsędek, Stolnik, Cześnik, Wojski, Miecznik, Skarbnik, Podkoniuszy, Koniuszy, Marszałek, Prokurator, Podłowczy, Łowczy, Burgrabia, Wójt, Dzierżawca* Starostą ziemskim nazywany później. Z nich nie tylko Podkomorzy, lecz Sędzia też i Podsędek, a nawet Koniuszy Komesem tytułując się (1), był dla tego Jasnym panem, jak dzisiejsi mówią wieśniacy, mianowany, przez pochlebstwo raczéj niż z prawa.

§ 60. Wielkiéj wagi jest ziemstwo dla historyi politycznego prawa nie tylko Słowian lecz i Normanów, w po-

(1) Na dyplomatach z r. 1268, 1287, 1295, które się u Szczyg. Tinec. 15, u Nakielsk. 210 i u Rzysz. II, 131, 135, 135 znajdują.

śród których powstało, przez zjednoczenie się niemieckiéj wielmożności ze słowiańską gminnością. Zasadę do instytucyi téj znaleźli Słowianie w gminach, które przez podział, jak wyżéj (w § 51, 52) rzekliśmy ludu, na czynne i bierne, że się tak wyrażę, rozpadłszy, częścią pozostały się w takim co za Tacyta stanie, istniejąc w Germanii północnéj pod stelingi nazwą, częścią zwichnięte przez lud napływowy, jak wyżéj na Serbach okazaliśmy, będąc, stały się prostém dworskich urzędów narzędziem, i pozostały niemi w monarchijach niektórych. W Germanii więc z Normanami zjednoczywszy się, czyli, jak kronikarz (1) rzekł, z nimi się politycznie spowinowaciwszy Słowianie, sejmikowali i sejmowali przez cały ciąg istnienia samodzielności swych rządów. Schodząc się na małe i wielkie roki, rozlicznie jak wnet opowiemy nazywane, zachowali przez to w swych sejmikach relacyjnych pamięć skandynawskiego *thingu* (2), w zjazdach zaś angielskiego *metingu*. Gdy z postępem wieku stanęła słowiańska starszyzna na najwyższym szczeblu swéj pańskości, przybrała wtedy nazwisko rady narodowéj. Rada ta nazwawszy się w Czechach ziemskim, a w Polsce koronnym urzędem, odstrychnęła się przez to od pierwotnego wszystkich niegdyś obywatelów w gminie jednoczącego ziemstwa. Ztąd, jak w czwartym tego dzieła opowiemy tomie, osobne od

(1) Mówi Nithardt u Pertz. II, 669, że Cesarz Ludwik bał się: *ne* (se) *Nortmanni nec non et Sclavi propter affinitatem Saxonibus qui se stellinga nominaverant conjungerent.* Wyraz *stellinga* (od gock. *stols* tron, porówn. ten wyraz w Goth. Glossar., i wyżéj § 4) znacząc najwyższy rząd kraju, odnosił się w monarchijach do królewskiéj, w powszechniach zaś do ludowéj władzy czyli wiecy.

(2) Dahlmann II, 337.

szlacheckiego utworzyło się senatem w Polsce mianujące się ziemstwo.

ROZDZIAŁ IX.

Wiece czyli sejm.

§ 61. Było pierwotnie takie położenie Słowian a Germanów, że pierwsi musieli naśladować polityczne urządzenia drugich: brać od nich wzór do rozwoju stanowości tudzież władzy monarchicznéj dworu, narad publicznych i t. p., a kształtować instytucyje te na sposób własny. Na co bacząc pojmiemy, czemu u nich była naprzód przy ziemstwie ludowém, następnie przy szlacheckiém i przy dworze reprezentacyja narodu; czemu za Piastów nie występowali na wiecach polskich deputowani, pomimo że przodkom naszym służyli w tém za przykład zrzeszeni z Lachami Saksonowie, którzy od niepamiętnych czasów co rok wysyłali na sejm po dwunastu z trzech stanów narodu wybranych mężów; lecz raczéj, jak się dobitnie o tém żywotopiscy Otona ś. wyrazili, Książęta, Baronowie i Starostowie (naczelnicy) tym co za Tacyta zwyczajem sejmowali i sejmikowali *(conciliabula et conventus)*: co trwało u nas aż do XV wieku. Wtedy to Węgrzyni naprzód, a za nimi Polacy zaczęli, jak za czasu Saksonów, przez deputowanych sejmować znowu. Wszakże i wówczas ziemska starszyzna kierowała na swą stronę narodu wolą, nie dopuszczając by o czémś stanowił bez jéj wiedzy i chęci, by kto wniósł coś przed sejmujące stany, coby poprzednio w kole senatu roztrząśnięte i umówione nie było. Przez co się stało, że obraz sejmów germańskich, który w żywych kolorach przedstawił Tacyt, był oraz sejmów słowiańskich wizerunkiem, i że po

nastaniu ziemskich posłów przeniósł się ów obraz od sejmów do sejmików, gdzie pozostał aż do czasu, który za ostatni kres dziełu naszemu tymczasowo naznaczyliśmy. Oglądając rzeczony obraz u pisarzów naszych XVIII nawet wieku, i z takowymże Tacyta porównywając go, mógłbyś mniemać, że polscy żywcem go wzięli od rzymskiego pisarza, że wizerunek który przedstawili jest kopiją Tacytowego opisu wierną. Rozważę początek i rozwój sejmów, i jak się w powszechniach a jak w monarchijach, aż do czasu nastania posłów ziemskich ukształtował, po szczególe opowiem.

§ 62. Do szopy, którą wśród nomy stawiano, zbierali się, według przytoczonego gdzieindziéj (w § 428 tomu poprzedzającego) świadectwa, Scytowie na święte obrzędy i uczty; a w bóstwu poświęconym gaju miały swewskie ludy uroczyste swe schadzki. To téż i słowiańskie zgromadzając się na obrzędy do świątyń i do grodów żupnych, naradzały się o powszechném dobru, sądziły sprawy i t. p. W czasach późniejszych obradowano bądź pod ulubioném drzewem, zwykle pod lipą, bądź w kościołach lub na cmentarzu ([1]), bądź na targowiskach: co szczególniéj u pomorskich Szczecinian, jak żywociarze Otona ś. mówią, było we zwyczaju. A ponieważ o czasie na uroczystości przeznaczonym wiedział każdy, więc téż i o rokach, jak je zwano, sejmowych miał wiedzę. Co drugi tydzień, mówi Helmold I, 83, przychodził do gaju bóstwu (sprawiedliwości) Prove poświęconego rugijski

([1]) O sądach w nadreńskiéj Westfalii dla Lachów (Lassi) pod lipą odbywanych, mówi Lelewel w Polsce śred. wiek., I, 260. O obradowaniu w kościołach. i na cmentarzach, porówn. Lisch. Mekl. Jahr XI, 2, str. 495; XIII, 1, str. 435. Ngr. ljet. 93, *wiecze u swatoi Sofii, na dwore Jaroslawa.*

Książę z wielkim kapłanem dla odbywania sądów, i rok ten szedł swą koleją za chrześcijańskich nawet czasów. Będąc on atoli terminem stałym, nie był jedynym. Ilekroć bowiem, jak mówią Cezar i Tacyt, wypadło coś nadzwyczajnie postanowić, zwoływano u Swewów i Germanów naród. Toż samo za świadectwem bizanckich kronikarzy tudzież żywotopisców Otona ś. czyniąc naddunajscy i nadbałtyccy Słowianie, rozważali na publicznych schadzkach ważniejsze sprawy, mając wojnę i pokój, zmianę politycznego stanu i gospodarstwo krajowe, głównie na uwadze. W tym celu zwołał do miasta Retry swój lud Mściwoj Książę, w tym zwoływali go pomorscy Książęta i miejska starszyzna, dozwalając każdemu, jak mówią rzeczeni ś. Otona żywotopiscy, wstąpić na umyślnie wystawiany k'temu na rynku pulpit czyli mównicę. W tym też celu Raguzanie i Rusini uderzali we dzwon (1), a po osiedlonych po ziemi obywatelów wyprawiali posłów, ażeby bądź jednomyślnie, jak w § 431 poprzedzającego mówiliśmy tomu, bądź większością głosów rozstrzygnęli rzucone sobie przez zwołującego radę pytanie.

§ 63. Zwoływała lud albo starszyzna gminy, co i o wiecujących Smolnianach, Kijowianach, Połoczanach uważył Nestor, albo panujący czyli rzecząpospolitą opiekujący się zwoływał go Książę (2). Kiedy się lud zgo-

(1) Dzwoniono *na Rusi*, o czém pełno w latopiscach (*zwoniti wěcze*), *w Raguzie* i innych *miastach iliryjskich* (Szaffarz. dyplomata i Reutza Verfass. 25) w Czechach (Dytmar u Pertz. V, 808).

(2) Nest. ljet. 160. Panujący r. 1260 Chorwatom Doża wenecki mówi (w Arkiv. I, 67), mieszkańców wyspy *Weglia* zwoławszy na radę, że postanowił: *cum judicibus et sapientibus nostris de minori et majori nostro consilio ac collaudatione populi.*

dził, wtedy, starożytnych Ateńczyków zwyczajem, podnosił w górę rękę, co mianowicie o Rusi kroniki uważyły; a kiedy nie pochwalił wniosku, rozchodził się lub nawet, co osobliwie w wielkim często zdarzało się Nowogrodzie, uboczną zakładał radę (1). Osobny był do tego w Raguzie urzędnik, by przedstawiał zanoszone do narodowego zgromadzenia prośby, zkąd też miał swe miano (2). Był on raczéj do bizanckiego Referendarza niż do skandynawskiego Lagamana (*znawcy prawa*, o czém Djukanża zobacz) podobny.

§ 64. W raguzańskiéj rzeczypospolitéj brano rzeczy nader skrupulatnie. Spisując uchwałę wyrażano na niéj, że „zapadła jednomyślnością i potwierdził ją reprezentujący gminę Setnik, lub zgodził się na nią najpiérwszy w kraju właściciel sławny Książę pan raguzański i jego mała tudzież wielka rada, a pisał ją Ban książęcy (lub komu kazano, mówią dyplomata z r. 1253, 1254), podpisał zaś z obradujących każdy“ (3).

§ 65. Pytanie„ kto podpisywał uchwały?“ tyleż znaczące co „kto uczęszczał na roki?“ wprowadza nas w monarchizmu dawne z gminnemi w parze chodzące czasy, których opowiadanie rozpoczyna się dwoma pieśniami czeskiemi „sejmem“ i „sądem Libuszy“ od ich wydawców nazwanemi. Piérwsza głosi, że rządzące się wspól-

(1) Mówią w Hip. ljet. 39, Kurszczanie: a na Wolodomire plemia na Giurgiewicza *ne możem ruki podati*. Ngr. ljet. 93 zaś „postawisze wiecze na Jaroslawle dworie, a drugoje wiecze u Swatoi Sofii“.

(2) R. 1253 u Szaffarz. *od wieka* (wielkiego) *umolenia* (ztąd modlitwa), *od malege wecza*.

(3) *Praecepto totius curiae hoc scripsi*, tudzież *laudo et confirmo*, stoi na dyplomatach. Porówn. r. 1142 u Fejera I, 290.

nie rody wybierały z pomiędzy siebie jednego, coby w imieniu ich chadzał na sejmy z Kmiećmi, Lechami i Władykami. Druga szeroce opisuje sejm sądowy. Według niéj zagaiła go Księżna czeska Libusza, towarzyszona od biegłych wprawie dziewic, wzywając naród, ażeby przedstawioną sobie sprawę albo według prawa rozstrzygnął, albo wywróżył, to jest nowo wynalazł prawdę (1). Dziewice zebrawszy do świętego naczynia wyrzeczone, po cicho odbytéj przez Lechów i Władyków naradzie, głosy, dały je piérwszym do ogłoszenia. Z nich jeden przeliczywszy gałki, oznajmiał wyrok większością zdań (zkąd *wecze*, znaczące większość), zapadły. Gdy według téjże pieśni Kmiecie, Lechowie i Władykowie (po których wysłała posłów Księżna) przybywali, a głosowali Lechowie tylko i Władykowie, wnoszę więc ztąd, że Kmiecie wzywani byli na sejm jedynie po to, ażeby radą swoją wspierali monarchę a nie głosowali, ażeby gdy kto z sejmujących połaje Księcia o wydany wyrok, łajali go i oni, przekonywając o błędzie. Zkąd daléj wnoszę, że w niepamiętnych już czasach znajdowali się téż na sejmach czeskich wcale niegłosujący obywatele. W poczcie ich mieszczę Kmieci i o nich, w myśl § 444 tomu poprzedzającego, czynię uwagę, że odkąd przeobrazili się w ziemian, wtedy miejsce ich zajęli na sejmie czeskim i polskim ci, którzy liczyli się tylko do szlachty, nie będąc nią

(1) Ztąd *wróżba* ważną u Scytów i Słowian, czego są mocne ślady w statutach, odgrywała rolę. O tém § 418, łącznie z przypiskami 1 do § 200 na str. 199, i § 238 na str. 243 tomu poprzedzającego, porównaj. Rzuca to na Germaniją (rozdz. 10) Tacyta światło niemałe, rzuca na czeski *nalez* i objaśnia go wyśmienicie. Raz jeszcze o tém, gdy wyroki sądowe rozbierać będę, powiem w trzecim dzieła tego tomie.

rzeczywiście (1). Tak więc w X wieku mówili na czeskim sejmie Lechowie i Władykowie, a milczeli Kmiecie, gdyż zapewne naradzili się byli z nimi poprzednio o tém, co ma być przed sejm wniesione (2). Ten stan rzeczy trwając wciąż, nie tylko w Czechach ale i w Polsce, miał z poznaném od nas w § 431 tomu poprzedzającego *liberum veto* związek ścisły, o czém się w ostatnim tego rozdziału paragrafie rozwiodę.

§ 66. W przestworze czasu, który między XI a XIV upłynął wiekiem, przybrało inną postać obrad koło. Wchodzili do niego wszyscy udział w powszechnéj własności biorący obywatele, czyli należeli do sejmu wazale ojczyzny duchownego i świeckiego stanu, ziemianami ogólnie a po szczególe różnemi nazywani mianami. Chociaż atoli z nich każdy miał do wiecy przystęp, jednakże nie każdy a przynajmniéj nie zawsze mówił na niéj, bo się też nie każdego lecz najznakomitszych pytano o zdanie (3). Milczał więc niższego rzędu obywatel, ale przyjść na wiecę musiał dla powzięcia wiadomości o tém co uradzono, ażeby się z czasem niewiadomością nie wymawiał prawa.

(1) Uwaga ta może usunąc wątpliwość, którą w aeltest. Denkmäl. 89, 90 objawiono.

(2) Po Jarosławie s'w'kupiwszesja synowe jego i muże ich, s'zwaw Tysiaczkogo i Olgowa muża § 2, 36 Pr. R. Habebat rex (Boleslaus) amicos duodecem *consiliarios cum quibus consilii misteria pertractabat* mówi Gallus 67. Tak też wyrazu *pertractare* używa, w Germ. 11, Tacyt, o naradzie naczelników wyrażając się.

(3) Posadzony został na tronie Władysław Laskonogi, mówi Kadłub. II, 144, *consensu omnium a caligato milite usque ad supremum.* Książę szlązki Henryk obradował r. 1201, 1203 u Sommersb. I 897, *cum multitudine baronum ac populi circumsedentis.*

Co gdy się okazało dla monarchy, równie jak dla narodu, niedogodném, przeto pierwsi byli Węgrzyni, co obyczaj obradowania przez posłów od czasu Karola W., który sejm stelingą u Saksonów zwaną uchylił, zapomniany przywrócili. Od r. 1061, czyli od panowania Beli I, po trzech starców z każdéj osady (villa) powoływali na sejm: co zmienił Andrzéj II r. 1203, nakazując zjeżdżać się na obrady wszystkiéj szlachcie. Atoli Bela IV wrócił r. 1235 do dawnéj zasady, i nakazał ażeby z każdego komitatu po dwu lub po trzech deputowanych zjeżdżało się corocznie na sejm w Białogrodzie (Stuhlweissenburg) odbywać się mający (1). Miało to wpływ i na Polskę, ale dopiero za panowania Króla Ludwika (um. 1382), kiedy Wielkopolanie i Małopolanie przez ziemstwo poselstwem narodu nązywane zaczęli obradować osobno. Co lubo uchylono za Władysława Jagieły, i znowu przez całe obradowano ziemstwo (2), jednakże r. 1468 za panowania syna jego Kazimirza wrócono do sejmowania przez deputatów, co się utrzymało aż do rozbioru Polski.

§ 67. Kiedy włóczący się i rozbijający Scyta tudzież zlodowaciałéj Skandynawii mieszkaniec, dbając o wygody ciała, stawiał sobie na polu obrad szopę (3), to mógł tém mniéj obejść się bez niéj po włoskich miastach rozgoszczony i zbytkiem ich zarażony Niemiec. Zaczém i nadłabański Słowianin wespół z Czechem, nie chcąc obradować pod gołém niebem, jak to czynił Polak i Serb, ci-

(1) Majlath I, 44 nstpn. Pray notitiae praeviae, str. 111 nstpn. r. 1298, u Fejera VI, 2 str. 131.

(2) R. 1422 u Bandtk. jus pol. 221 prelati, barones, proceres, nobiles, *ac universa regni nostri militia.*

(3) Porówn. tomu I § 427, 428 i vita s. Ansgarii u Pertz. II, 702, 712.

snął się do monarszych komnat, i wiecował na książęcym dworze. Niezabawem i Lach rozbijał sobie namiot, i wespół z Serbem, o czém mówią pieśni, wiecował na zielonéj w pobliżu jakowego lasu leżącéj łące, szukając miejsca obfitującego w paszę i drzewo, by miał czém karmić rumaki swoje, by się miał przy czém ogrzać obozując na chłodzie. W tym celu postanowił zgodnie z Normanem Polak, że z mocy ziemskiego prawa ma być obradującym dostarczana pasza dla koni od włościan okolicznych, a dla nich samych drzewo na opał, inaczéj bowiem wolno im będzie spasać stojące na pniu zboże, rozbierać płoty i t. p. (1). W lat dwieście blisko potém przeniósł się i Polak do miasta, a znowu w lat sto kilkadziesiąt poszedł mieszkać na czas obrad w grodzie. Jakoż o jeden wiek po odbytéj przed r. 1080 na łące przez Bolesława śmiałego wiecy, obradowali już pod dachem Kazimirz Sprawiedliwy i Władysław Łokietek, pierwszy w Łęczycy r. 1180, drugi w Chęcińskim grodzie 1331 roku. Odtąd w gmachach tylko sejmowali polscy i czescy Królowie, ze szlachtą i mieszczanami wspólnie. Lud, tak na prawie polskiém jak na niemieckiém osiadły, wiecował osobno w całéj słowiańszczyznie, z wyjątkiem Serbii, gdzie pod karą obcięcia uszu i opalenia powiek zakazano Sebrom wiecować. Był to, jak w § 302 tomu poprzedzającego rzekliśmy, starodawny lud miejscowy, który Bulgarowie w poddaństwo obrócili, a Serbowie utrzymali go w niém (2).

§ 68. Zastanawiają nazwy naradom dawane publicznym, z których piérwszą a najpowszechniejszą w są-

(1) Vita s. Stanisl. 338, w porówn. z Długoszem I, 276 i Pieśń. serb. III, 125.

(2) Porówn. § 61 stat. Dusz. i Szaffarzyka staroz. 274.

dzie Libuszy napotykamy. Sejmem *(snem)* czyli schadzką (1), kupą czyli zborem (od skupiania się to jest zbierania albo zgromadzania) (2), nazywano te zebrania starodawnemi, w XIV już wieku snadź nie dosyć zrozumiałemi wyrazami, gdy widziano potrzebę kłaść kilka ich obok siebie, ażeby jedna nazwa objaśniała drugą (3). Schadzki te ze względu na cel ich i skutek, już to rozmową, *(colloquium* od *colloqui*, tudzież *parlamentum* od *parler)*, już wiecą, jak się sąd wyraża Libuszy; ze względu zaś na czas i okoliczności, rokami *(termini)*, to jest okresami pewnemi (gdyż się nie koniecznie co rok odbywały) (4), nazywano je bardzo stosownie. Wiedziano powszechnie o dobie odbywania się sejmu, która podczas suchych dni, a więc w porze po odbytych siewach i młocce dla rolnika dogodnéj, przypadała w Czechach i w Polsce. Potrzeba więc było zapowiadać sejm wtedy tylko, kiedy wypadło zejść się nadzwyczajnie, i taki téż sejm „zapowiedzianym“ nazywano (5) najstosowniéj. Na zwyczajnych rokach było każdemu wolno z wszelkiego rodzaju żądaniami wystąpić przed ziemstwo; ale jeśli żąda-

(1) Od *snimati* congruere, *sniti* convenire, bierze swą nazwę *snem*, któréj i Nestor używa. Hipac. ljet. 168 pisze *soim* lub, jak mają inne rękopisy, *sejm*.

(2) Wstępy do stat. winodulsk. i Stefana Cara, tudzież § 2 Pr. R. *s'w'skupiwszesja* (zszedłszy się w kupę, *na kopę)*, Jarosz I, 223.

(3) W Psałt. Małgorz. (o którym Piśmien. I, 281 nstp. porówn.), czytamy w Ps. CI, 58: *we snymanyu we sebranyu w chodzenyu luda w gedno*, a w Ps. CVI, 65 *we sbarze luda*, w Ps. CX, 67 *w radze y we sborze*.

(4) Stenzel Heinr. 52.

(5) Porówn. § 203 Pr. Z. C. i daty na dyplomatach kładzione.

nie miało styczność z majestatyczném prawem, i o własność powszechną tudzież nowy jéj, zwyczajem i zakonem dotąd nieokreślony, zahaczyło się stosunek, wtedy wiecujący ziemski urząd odsyłał powoda z żądaniem do wielkiego wieca, upomniawszy go, by upatrywał czas w którym monarcha narodowi zapowié, kiedy i gdzie się ma stawić dla rozmówienia się, czyli, jak mówią wokabularze, poradzenia (naradzenia) się o potrzebach kraju, lub *więcéj* czyli większością *głosów* (1) ustanowienia, co ma być nadal prawdą. Serbskie pieśni, nakazywały przybyć na zbór dla wysłuchania tego co zarządzi i zapowié (nakaże) główny gospodarz kraju. Taką to, pod przewodnictwem Króla odbywającą się schadzkę „zmową pospolitą“ tudzież „pospolitym wiecem albo sejmem“ lub téż „rokami wielkimi“ nazwali znowu tłomacze statutów koronnych i mazowieckich (2), i przez nazwy owe spolszczyli łacińskie wyrazy, które przywodzi słownik Djukanża. Wynikało zaś samo z siebie, że rok który nie był wielki był mały, i że tenże, jak się raguzańskie dyplomata wyraziły, małą téż nazywał się wiecą. Do osobliwości policzyć można, że polskie sejmy nazywano synodami zwyczajem Franków i Anglosaksonów (3), lubo dawano im to miano bardzo rzadko. Poszło to ztąd niewątpliwie, że, jak wnet powiemy, równo świeckie jak i kościelno-administracyjne sprawy na publicznych rozstrzygano zebraniach (4).

§ 69. Tętnem życia narodowego był sejm, w którym

(1) Porówn. Szaffarz. w aelt. Denkmäler 61, *uprawla Car i zapowieda* w pieśń. serb. 111, 274.

(2) W Pomn. Lelew. 15, 95, 49, 136.

(3) Du-Cange p. w. *synodus*, Phillips Ags. 71 nstpn.

(4) Lelewel Consid. 42, 43.

wszystkie utrzymujące to życie jednoczyły się siły. Na sejmie bowiem, miejsce opisanego w §§ 431, 432 nstpn. zboru i gminy zastępującym, rozbierano polityczne kościoła z narodem stosunki, o gospodarstwie stanowiono narodowém, sądy odbywano najwyższe. O tém wszystkiém głównie tu wespół z monarchą wydawali prawa duchownego i świeckiego stanu panowie, lub też, jak było w powszechniach, stanowiła je wespół z narodem starszyzna ziemska, obowięzując do uważania za prawo wszystkich bez różnicy rządzących i rządzonych obywatelów, jak to wyraźnie zeznali Otona ś. żywotopiscy. Tylko na sądach gardłowe rozważających sprawy nie zasiadało duchowieństwo, nie mogąc z powołaniem swém zgodnie wyrokować o przelaniu krwi człowieka, który na śmierć zasłużył. Jak więc niekiedy nie stanowiło w sprawach świeckich, tak znowu świeccy rzadko stanowili w duchownych. Zasiadali zaś zwykle gdy byli kolatorami kościoła, i wtedy to sam nawet kościół wzywał ich do uczestnictwa w naradach. Tak w Czechach obierano na sejmie Biskupów, a w Polsce, jak Gallus 188 zeznaje, zrzucał Biskupów z posad papieski legat przy pomocy Króla. O prawach majestatycznych wszyscy radzili *(commune consilium)*, i wszystkich był do tego głos potrzebny; o innych monarcha ze swoją stanowił radą. W piérwszym przypadku było przy narodzie, w przypadku drugim zostawało przy monarsze *veto* (1). Tak zrozumiawszy rzecz, pojmiemy łatwo, czemu Szczecinianie pomorscy, mając religiją przyjąć chrześcijańską, sejm zwołać musieli; cze-

(1) Porówn. wyżéj § 18, przyp. 2, tudzież r. 1238 Cod. Pom. I, 561, 687 baronum nostrorum consiliis, nobilium nostrorum *consensu et consilio mediante*; r. 1228 u Rz. quorum (baronum) *consilio et voluntate inductus ita feci.*

mu podczas zmiany następstwa na tron zwoływano w Czechach panów i Władyków, czyli wyższych i niższych bywatelów; czemu nakoniec po usunięciu w Polsce od następstwa na tron starszéj linii Piastów a przypuszczeniu młodszéj, bywał przytomny i dawał zezwolenie cały, jak wyżéj w § 66 rzekliśmy, narod. Pojmiemy téż odpowiedź Bolesława Krzywoustego, którą (jak wyżéj w § 18 uważyliśmy) dał na żądanie Cesarza niemieckiego, i wyraził się w niéj, że do ustąpienia na czyjąbądź korzyść ziemi (rzecz szła o uposażenie wiarołomnego Zbigniewa) zmusić go jedynie może albo powszechna narodu, albo własna jego wola. Pojmiemy wreszcie, dla czego chcąc zyskowny urząd Biskupa praskiego cudzoziemcowi dać a nie własnemu bratu, zwołał sejm po to (mówi wyżéj powołany w przypisku Kosmas) Wrocisław II czeski Książę. To téż i dziś (mówi w swéj podróży Popów) jednomyślnością zmieniają się kardynalne u Czarnogórców prawa, a potoczne sprawy większością się głosów rozstrzygają.

DZIAŁ II.

Stany narodu i ludu, czyli szlachta i lud tak swojski jak obcy.

ROZDZIAŁ I.

Pogląd.

§ 70. Pierwsze lepsze, ale wartość naukową mające, o Indyjach pisane dzieło powié, że i tam nie było kast aż do czasu, w którym tybetańscy górale, spuściwszy się na doliny po nad Gangesem leżące, i lud indyjski Paryjasów ujarzmiwszy, w najniższe ich pchnęli, a swoje rody w wyższych postawili społeczeństwa towarzyskiego warstwach. Ztąd

utworzyły się kasty, o których wyobrażenie przyniósłszy do Europy ludy słowiańskiemi z czasem nazwane, wyzuły się z nich następnie za sprawą, jak w §§ 418, 476 poprzedzającego powiedziałem tomu, panujących nad niemi narodów obcych. Tym sposobem Słowianie do stanu Paryjasów znowu przywiedzeni, dostąpili wolności: każdy bowiem ich podbojców pogromca wiązał się z nowymi tymi Paryjasami, by resztki zwyciężonych przez siebie ich panów wytępić mógł do szczętu. Ztąd powstawały i przez nowe podboje upadały rzesze, które się ze zwycięzców i ludów z poddaństwa przez nich uwolnionych, a do sojuszu przypuszczonych, składały. Istniała rzesza Traków, Getów i Daków; istniała też rzesza Greków, którzy się byli z ludami z zamorza przybyłemi i Pelasgami (πελαγος, *morze*) dla tego zwanymi, a w Tracyi pod godłem czcicieli Muz czyli sztuk pięknych słynącymi, skojarzyli. Takąż rzeszę zawiązały italskie ludy z innemi Pelasgami, od stron Grecyi do Hesperyi przybyłemi, która dała początek Rzymowi. Takaż istniała u Celtów, Scytów i Sarmatów, przeciwko których potędze zrobiwszy związek ostatnia z najsławniejszych jakie kiedy w starożytnéj Europie słynęły germano-swewska rzesza, rozwiązała się po dojściu do zenitu swéj potęgi, po skoncentrowaniu różnoludowych pierwiastków swych w jeden naród, i po rozwinięciu charakteru tegoż narodu. Niezgoda zrzeszonych, z któréj korzystał Rzymianin, rozprzęgłszy ją, dała sposobność utworzenia się rzeszy nowéj, którą, że w niéj Teutonowie przewodzili, niemiecko-germańską nazwaliśmy. Ta obaliwszy państwo rzymskie, spełniła wyrok Opatrzności ziemskim naznaczony wielkościom: inaczéj bowiem byłby Rzym świat cały zawojował, a uciemiężywszy go znikczemnił i spodlił.

§ 71. W rzeszy są zwykle dwa stany: swobodnych tudzież poddanych im ludzi. Piérwszy stanowią zwycięzcy i sprzymierzeńcy ich, a odepchnięci od sojuszu składając stan drugi, i mnożą swą liczbę przez wojny. Atoli wciska się z czasem między oba stan trzeci, który o ile posuwa w górę stan piérwszy, o tyle spycha na dół drugi, do niewoli i nędzy. Stanowią go przybysze, którym swobodnie żyć w rzeszy dozwolono. Rzesza albo ich przyjmuje za członków, i do posiadania ziemi czyli do wspólnego używania powszechnéj przypuszcza własności, albo, gotując się do przeobrażenia w postać nową, pozwala naczelnikom rodów brać sobie coraz więcéj przychodniów za chlebojédzców. Wtedy przez ich liczbę posuwani w górę naczelnicy rodów, uciskają swych poddanych bardziéj niż dawniéj, by miéć z nich dochód większy na utrzymanie licznéj klienteli, i coraz bardziéj starają się o zdobycz na wojnie; a nawet, mając teraz liczniejsze potrzeby, żądają większego udziału w roli, gotowi odłączyć się od rzeszy, gdyby im tego odmówiła: zwłaszcza gdy się już czują na siłach, że mogą coś sami przez siebie znaczyć, czyli rozpocząć zabory na swą rękę. Już bowiem ich domy nie są wyłącznie rodów lecz i plemion legowiskiem, a liczba klientów, siła oręża i rozumu daje im otuchę, że nawet połączeni z innemi plemionami będą miéć przewagę w państwie, a może nawet wyłączne w niém rządy osięgną.

§ 72. Takiego przeobrażenia doznała germano-swewska rzesza za Strabona i Tacyta, takiego germańska po Tacycie, gdy pod wpływem zostawała Rzymian; w taką wchodziła koléj każda słowiańska rzesza, ilekroć z rodów w plemiona, z plemion w gminy, a z gmin przechodziła w państwo. Wtedy naczelnik całego kraju czyli monar-

cha chował sobie chlebojédzców, by służyli mu i pod jego znakami występowali do boju, i w tymże celu chowali ich sobie naczelnicy plemion: czemu nie przyganiał, owszem pochwalał to lud swobodny, albowiem naczelnicy owi większą od pojedynczego obywatela czynili przysługę krajowi, już nie tylko przez siebie, jak reszta narodu, ale i przez chlebojédzców swych staczając boje o całość ojczyzny. Dopiero gdy w miarę mnożenia się rodów i plemion a przez to krajowych potrzeb, coraz się więcéj zmniejszając powszechna własność, musiała wreszcie ustać, a w jéj miejsce nastać wyłączna; wtedy pokazało się, że przez ów stan trzeci prędzéj niż się spodziewano wyzuwana z posiadłości ziemi czyli rugowana z swéj posady pierwotna ludność, musi się w dalszym postępie swym zreorganizować, podzielić nowo na stany, i na inszéj jak dotąd zasadzie oprzéć stanów tych prawa.

§ 73. Reorganizując się za nastaniem i w czasie rozwijania się monarchicznéj władzy słowiańskie a osobliwie tak zwane lechickie ludy, przyjęły za zasadę, że każdy swobodnego stanu człowiek, jeżeli chce miéć w kraju znaczenie polityczne, powinien z naczelnikami rodów i pokoleń, tak przybyszami jak i krajowcami, współubiegać się w usłudze publicznéj, że w miarę zasług dla ojczyzny, bądź w boju z nieprzyjacielem, bądź na urzędzie czynionych, coraz lepiéj poważany, coraz wyżéj w obywatelstwie stawiany będzie. Odtąd więc, ktokolwiek na własnéj Króla lub na powszechnéj do szafunku zostawionéj mu roli, dla jakichbądź posług przezeń osadzony będąc, nie lenił się iść na wojnę, ten (niby w myśl salickiego (1) prawa) więcéj ceniony był nad pospolitego, czyli

(1) *Litus qui apud Dominum in hoste fuerit*, według późniejszych tekstów salickiego prawa. Porówn. Wajtz. II, 207.

niewojennego męża. Kto zaś nadto wyłącznéj własności za wysługi dla kraju, przez kupno i t. p. nabył, ten znowu zyskiwał pierwszeństwo przed siedzącym na dzierżawie, zwłaszcza gdy mając swoję ziemię, mógł osadzać na niéj liczną klientelę, i wieść ją do boju pod swoją chorągwią.

§ 74. Ztąd nowo potworzyly się stany w narodzie, i same niejako podzieliły się na *obywatelów* i *ludzi*. Obywatelem był kto na własnej lub powszechnéj siedząc roli, występował do boju jako wazal ojczyzny; a kto nie mając jéj szedł do obywatela, jak mawiano, na wolą, czyli dzierżawił jego rolą, wojować nie mogąc lub nie chcąc taki wchodził w poczet ludu ale swobodnego. Od niego znowu różnił się, kogo gwałtem jako wojennego jeńca i t. p. osadzano na roli: ten bowiem, jako człowiek pozbawiony swéj woli, stanął przez to samo od swobodnego człowieka niżéj. Obywatele znowu poddzielili się na więcéj i mniéj dla kraju pożytecznych. Do rzędu piérwszych należeli herbowni i tytularni, którzy powszechną posiadając i z niéj czyniąc służbę rycerską, mogli nad to dzierżéć swoję własność. W drugi rząd wchodzili ci, którym dozwolono *liczyć się* do herbowych, i przez czyn polityczny zyskać wziętość w narodzie (1). Każdy z tych stanów osobne na głowsczyznie i głowie, jak w § 417 nstpn. tomu poprzedzającego rzekliśmy, oparte posiadał prawa, w których granicy ażeby się trzymał, czuwała nad tém *głowa szlachty* czyli Król, majestatycznemi nad wszystkich, za wazalów ojczyzny uważanych, celując obywatelów.

(1) Tak w stat. Winod. zwani plemienici, Pany i Komesy, różni od ludu czyli pospolitego rycerstwa. Dowody patrz u Palack. Dejini I, 2, str. 235.

§ 75. Zabierając się do wyłuszczenia po szczególe com tu jak najogólniéj powiedział, uprzedzam, że w trzech kolejno po sobie następujących rozdziałach same tylko zasady prawa politycznego przedstawię; resztę wywodów komentarz niejako do tego co w owych rozdziałach wyłożę zawierających, znajdzie czytelnik w dodatkach do tego tomu, gdzie téż stoczę walkę z opinijami, mojemu sposobowi widzenia rzeczy przeciwnemi, a przez naczelnego dziś dziejów polskich badacza objawionemi.

ROZDZIAŁ II.

Panowie.

§ 76. Ponieważ były u Celtów uprzywilejowane od kapłanów i rycerzów początek swój, jak Cezar (de bell. gal. VI, 13) zeznaje, wywodzące rody, a u Niemców istnieli boskiego pokolenia mężowie, przeto łatwo tam przyszło jednym i drugim mieć znaczenie i przewagę w narodzie. Gdy zaś nie miało to miejsca u Słowian, więc zasługą musieli dobijać się u nich o to ludzie osobistemi przymiotami celujący, co innym narodom nastręczał przypadek. Nie trudno było nabyć wziętości w obywatelstwie, kto z narodem i dla narodu żył, kto chociażby téż na pozór tylko, nie dbając o siebie i cały dla publicznego będąc wylany dobra, popularyzować się nadto i trafić do serca współobywatelów umiał. Znali się dobrze na tych sztukach nie tylko krajowcy ale i z cudzoziemców ci, którzy osiadając między Słowianami, przeobrażali się w narodowców, język, humor, obyczaje przyjmując słowiańskie, chociaż mieli serce cudzoziemskie. Jakoż nie mogło być inaczéj, bo nie było w mocy przybyszów, ażeby w nowe wstąpiwszy życie mogli się zupełnie wyzuć z dawnego

i mówiąc z wieszczem, nie dozwolić naturze odżyć znowu po raz nastąpionéj politycznéj śmierci (1). Właśnie téż każdy cudzoziemiec, który się zesłowiańszył i przestał być jakim się urodził, nieraz mimo najusilniejszego o to starania nie mógł się stać czém być chciał: co zwykle na wielkie nieszczęścia narażało tych, którym się on na współobywatela narzucił.

77. Pomnąc na to co o tworzeniu się rodów i plemion u przedkarpackich w poprzedzającym tomie mówiliśmy Słowian, łatwo sobie wyobrazić, jak u zakarpackich powstawały w odległéj już starożytności te rody, które nam historyja jako zupełnie rozwinięte i w ograniczonéj przedstawiła liczbie. Wspomina Jornandes o siedmdziesięciu panach, rej w państwie Antów pod monarchą w IV po Chr. wieku wiodących, i tyluż u Polaków znaczenie w XII mających wieku, wymieniają Kadłubek i Długosz (2). Spisana w VI wiekn Bawarów ustawa, wylicza pięć rodów, które w kraju tym poważanie największe niegdyś mając, wybierały Króla z pomiędzy siebie. Były to, jak w § 404 tomu poprzedzającego rzekliśmy, scyrskie (litewskie), do Bawaryi wędrowne plemiona, które, zniemczywszy się w niewiadomym czasie, wystąpiły z niemieckimi już nazwami w owéj ustawie. I w Krymie niegdyś pięć rodzin starodawnych z Dżengishanem tu przesiedlonych przewodniczyło całéj ludności, która

(1) (Quos) *curae non in ipsa morte relinquunt.* Virgil. Aen. VI, 443.

(2) *Winithar in Antarum fines movit procinctum, regemque eorum Box nomine cum filiis et 70 primatibus cruci affixit,* mówi Jornand. de reb. Get. 48. Wspomina Kadłubek II, 72 o *septuaginta* Satrapae; Długosz I, 562 mówi: *Barones Poloniae quorum 70 principales erant.*

zresztą w równości prawa żyjąc, i urzędami tylko odróżniając się wzajemnie, miała poddanymi jeńców wojennych (1). Tak i zniemczeni Dytmarsowie z pewnych rodów wybierali sobie urzędników. Tak i u Czechów dwunastu Kmieci wybierano na najwyższych Sędziów z pewnych rodów. Nikt też u nich nie mógł być w niektórych przypadkach czynnym na sejmie, kto nie był Kmieciem z Kmieci (2).

§ 78. Oprócz tych przykładów nie znam ich na teraz więcéj; wszakże i te wystarczają na udowodnienie twierdzenia, że pierwotne Słowian rządy ważąc się między rodowemi a gminnemi, przechyliły się ku monarchicznym dla tego, że niepłonną miały nadzieję możne rody, iż w nich będą mogły najlepiéj rozwinąć swe prawa, których zarody z czasów przedmonarchicznych w monarchiczne wniosły. Zająwszy w monarchizmie piérwsze, jak widzieliśmy, miejsca na dworze, w ziemstwie, na wiecy; tudzież, jak wnet zobaczymy, w rycerstwie, w kościele i gospodarstwie krajowém stanąwszy na przodzie, zaczęły się krzątać około rozwinięcia praw swoich ugruntowanych na *żenitbie* (επιγαμια), *herbach* i *uczczeniach*, o czém tu równie jak w dodatkach do tego tomu (II, 2—5), tudzież w dalszym dzieła mego rozwoju szczegółowo rozprawiając, pokażę dobitnie, czém rzeczywiście byli ci ludzie, którzy ze szlachty w górę wystrzeliwszy, uzyskali panów znaczenie.

§ 79. Ślady starodawnego z Azyi przyniesionego i kastowością trącącego prawa, dają się spostrzegać w Tessalii, gdzie na kilka przed Chrystusem wieków, utrzymy-

(1) Haxthausen etudes II, 373, 381 nstpn.

(2) Michelsen das alte Dithm. 20. Samml. altdithm. Rechtsquell. 319. Palacki w Czas. IX str. 440 nstpn.

wało się prawo rodów w *nieżenienia się*, jak tylko w swoim lub obcym politycznie z sobą zjednoczonym rodzie. Celem tego prawa było utrzymanie w familii majątku rodzinnego, by mieć środek do podtrzymywania świetności domu (1). Téj zasady trzymała się czeska Rozenbergów rodzina w XIV jeszcze wieku, jak nas o tém przekona jéj domowy w VI tego dzieła tomie wydany statut. Dziś nawet, mówi Popów, trzymają się Czarnogórcy tego zwyczaju, chcąc przez eń zawięzywane między pewnemi rodami szlubne, sc ytyjskim już ludom znane, braterstwa utrzymać przy życiu. To, jak go nazwałem „wzajemnéj żenithy“ prawo, przybrało charakter polityczny u Słowian nadłabańskich. Nastroili je, jak w § 467 tomu poprzedzającego rzekłem, na to Frankowie i Saksonowie, a Słowianie utrzymywali daléj, zakazując każdemu bez różnicy stanu krajowcowi, monarchy nie wyjąwszy, żenić się z Niemką, jako pochodzącą z narodu ciemiężącego ród słowiański (2). Religija chrześcijańska wygluzowała barbarzyńskie to prawo, przyjąwszy natomiast zasadę z rzymskiego, w całéj Europie upowszechnioną, że „między niewolnego a wolnego stanu człowiekiem małżeństwo prawe miejsca mieć nie może.“

§ 80. Herby przedstawiły pierwotną historyją rodów, wykazując w malowidle i słowie zkąd który do Słowian przybył, jaki miał charakter, czém się odznaczył, i jakie dla kraju położył zasługi. Z nimi łączące się pieczęcie uwieczniały imię tego, który je przykładał do pisma. Sta-

(1) Herodot V, 92.

(2) O Białuchu (Biluk) Króliku Bodryców (Obotrytów) czyli Meklenburczan, powiada Helmold I, 13: *nec timuit patrüs derogare legibus ducens uxorem Theutonicam*, dodając, że łajał go o to syn własny, iż przekroczył to prawo.

ły się one rodowo-pańskiemi znakami na zawsze dla Czechów, którzy nie mając we zwyczaju przyjmować obcego rodu osób do herbu, przez to samo ani herbu ani pieczęci rodowéj niezmieniali, Niemców zwyczajem, z którymi się, lubo dosyć późno, bo w wieku dopiero XIII, w tym porozumieli względzie. Oba narodów czyli Niemców i Czechów herbowe zaszczyty naśladowali Węgrzyni i Serbowie, ale drudzy na krótki czas tylko. Najpóźniéj Rusini wprowadzili je do siebie, mając inne środki do udowodnienia zacności rodu i do wykazania, który z nich dawnym jest i zasłużonym krajowi; na tém albowiem opierało się tak u nich zwane „miestniczestwo“, które pierwszeństwo jednemu rodowi przed drugim zapewniało. Tak więc jedni tylko Polacy z duchem słowiańszczyzny zgodnie pojęli i rozwijali herby, nad czém szczegółowo w wyżéj pomienionych dodatkach rozwodzić się będę.

§ 81. Uczczenia wskazywały, jak mają przemawiać do siebie stany narodu, i jak tytułowane być winny w urzędowych pismach osoby zaszczytem czyli urzędem od narodu obdarzone, jakie być mają uczczeń tych znaki, i jakie ztąd spadać korzyści na tych co je noszą. I to w dodatkach do tego tomu (II, 5) po szczególe wyłożymy.

§ 82. Prócz herbów jednoczyli się panowie z resztą narodu imionami, czyli dobrami nieruchomemi ziemskiemi, od których brali nazwiska w XII już wieku. Gdy od czasu nastania prawa salickiego była obok powszechnéj wyłączna własność, przeto z pierwszéj garnęli do siebie jak najwięcéj, pod warunkiem ponoszenia ztąd ciężarów dla dobra kraju, stosownie do obszaru posiadłości swoich. To, równie jak własność wyłączna, z którą, według uwagi wyżéj w § 17 rzuconéj, wstąpili w monarchizm panowie, postawiło ich częścią obok krwi królewskiéj Ksią-

żąt, częścią stawiło na równi z tym ludem, który miał udział w własności powszechnéj. Ponieważ Król największy ciężar ponosił, rząd kraju i t. p. na swych dźwigając barkach, przeto miał sobie wyżéj napomknięte „książęce prawo“ *(jus ducale)* przyznane, które uwalniało go od wszystkich zgoła ciężarów krajowych. Prawo to zléwając on naprzód pojedynczo a następnie ryczałtem na panów, równał ich przez to z sobą, aż wreszcie wszystkie im prócz wojskowości opuściwszy ciężary, zamienił całą własność powszechną na wyłączną, oddawszy ją w posiadanie ich z małym co do ludu wyjątkiem. Wtedy to, jak niżéj w § 146 opowiadać zaczniemy, kroili na to panowie, ażeby wazalami nie będąc Króla ale ojczyzny, mieli w ludzie wazalów swoich; co jednakże nie wzięło skutku.

§ 83. Rozdawnictwo powszechnéj własności Królowi do szafunku zostawionéj dowolnego, byłoby głównym dla niego środkiem jednania sobie narodu i równoważenia przezeń wpływu panów na swoje rządy, gdyby go konieczność nie zmuszała do opatrywania nią przed innemi dawnych a zubożałych rodzin pańskich. Polityka kazała zważać na zasługę przodków, i przez nią uwzględniać pozostałe po nich potomstwo. Za czasów monarchicznych zmieniło się to w zasadę stałą, i już Bolesław Chrobry naśladując niemiecką, w Tacytowéj Germanii 13, objawioną zasadę, musiał wyżéj nad pospolitego obywatela cenić tego, kto się z obywatela w kraju zasłużonego narodził. Takowych zubożałe zwłaszcza wznosząc rody, rozszerzał zakres pańskiéj wielmożności, z któréj już za jego panowania tworzące się ciało polityczne (1) rosło

(1) Porówn. pierw. dz. 237, Boguchwała mówi o *universitas nobilium.*

w znaczenie i coraz więcéj przy każdém wstrząśnieniu państwa nowéj nabierało mocy. Słabego charakteru monarcha musiał kierować się ciała tego zdaniem; charakteru dzielnego Król udawał że się kieruje, i często w znoszeniach się dyplomatycznych z dworami zagranicznemi zwalał on na panów, jak wyżéj w § 18 nadmieniliśmy, winę, że mimowolnie musi sobie postąpić tak w tym lub owym przypadku (1). Wybiegi te obracając znowu na swą korzyść panowie, nie omieszkiwali w dogodnéj porze mięszać się Królowi do rządów, rzecz do tego nieraz posuwając stopnia, że niedogodnego sobie monarchę strącali z tronu, jak to uczynili z Bolesławem śmiałym, Mieczysławem starym, Leszkiem białym, jak chcieli uczynić z Bolesławem kędzierzawym (2), jak Łokietka nawet zmuszali do ustąpienia z tronu. Udawało się im to wtedy osobliwie, gdy monarcha błędy popełniał polityczne, wstępując w zmowy z obcymi z oczywistą dla kraju szkodą (3), albo chciał zanadto sprężyście władzę wykonywać swoję. Wtedy zmieniano linije dynastyczne, w miejsce starszéj

(1) Chcąc ukrzywdzić Biskupa swego Henryk Książę wrocławski, zajął mu r. 1284 dobra *innixus judicio laycorum, baronum suorum quorundam*, Stenzel Bisth. 97.

(2) Kazimirz Sprawiedliwy mówiu Boguchwały do spiskujących, przeciw Mieczysławowi staremu panów: nec tam subito a vestra poterat evelli memoria, qualiter primi principum, Jaxa videlicet et Swanthoslaus, et cuncti poene proceres, me, *licet renitentem*, ad idem regnum pertrahebant; *ut propulsato strenuissimo principe*, fratre meo duce Boleslao, *securus imperassem.*

(3) Według Boguchwały, primates terrae Cujaviae cernentes quod Zemomysl dux eorum, ipsis spretis, fratrum barbatorum (Krzyżaków) interim consilijs utebatur, eorum in omnibus sequens favores, adhaeserunt Boleslao duci Poloniae.

sadzając na tronie młodszą, a grając, według wyrażenia się Mieczysława starego, w „cetno licho“, puszczali rządy kraju na los szczęścia (1). Osobliwie też w czasie rządu Królów, których władztwo zakłócone bywało, rada panów przybierała, i miewało sobie nadawaną od samego nawet monarchy tytuły Senatu. Wówczas to szczególniéj puszczano w obieg zdanie, że „ten Król włada krajem najlepiéj, który nie według swéj ale panów myśli narodowi panuje“ (2). I w rzeczy saméj, schlebiać należało, gdy nie można było władać na sposób Europy zachodniéj, gdy wybrany na tron monarcha miał sobie z góry zapowiedzianém, że ma „według prawa“ a nie według swojéj panować woli (3). Jakże było trudno, w Polsce osobliwie, kierować jednorodnym w warsztwach niższego społeczeństwa, a wielorodnym w takowychże wyższego narodem! który z dwóch sobie przeciwnoległych Europy czyli z Germanii i z nad Dunaju przybywszy stron, i zespoliwszy się nad Wisłą, i który ciągle wzajemném Wielko i Małopolan zapaśnictwem miotany i rozrywany będąc, mógł być w zabiegach swych o znaczenie w kraju tylko utalentowanego monarchy silną wstrzymywany ręką.

§ 84. Wszelako i tak różnorodną drużyną, jaką pol-

(1) Świadectwa kronikarzy spółczesnych pozbierał Ossoliński o *rozmait. następ.* Porównaj osobliwie str. 116 nstpn.

(2) Z okoliczności jakoby rządów Mieczysława starego głosił Mateusz u Kadłubka I, 93, 94 o Chrobrym, że *altis prudentum gaudebat occupari consiliis.* Tenże 192, usprawiedliwiającemu się w radzie panów Zbigniewowi kładzie w usta wyraz *patres conscripti.* Tenże 250, z okoliczności zatargów o tron po śmierci Kazimirza Spr. nazywa radę *senatus.* Sam nawet Łokietek r. 1317 u Rz. wyraża się: *de jure polonico in jus Theutonicum srodense* (tak) *de totius nostri* senatus *consulto duximus transferendas.*

(3) Dowody na to postawiłem w pierws. dz. 225 nstpn.

ska pańskość, sądząc po herbach, była od czasów niepamiętnych, łatwiéj było rządzić niż węgierską wielmożnością, zwłaszcza gdy za Karpatami istniała większa jeszcze mięszanina ludów, niż z téj strony Karpat. Na mocy przywilejów doszła ona do téj, już na początku XIII wieku, potęgi, że się słusznie chlubić mogła złotą wolnością (1). Od niéj wziąwszy ją w darze za czasu Króla Ludwika, jak w § 315 tomu poprzedzającego napomknęliśmy, szlachta polska, rozwijała daléj. Mieli nadać wielkie przywileje swéj drużynie już pierwsi Książęta madziarscy (mówi Notaryjusz Króla Beli); pomnożyć je miał ś. Stefan (nie ma o tém w dziejach pewności), a spisać Andrzéj II. Przywileje te stanowiły zasadę sławnéj na potém konstytucyi węgierskiéj na złotéj uzasadnionéj buli (2), którą rozwijając daléj Andrzéj III zobowiązał się mieć przy sobie stałą, z panów, duchownych i świeckich *(Barones naturales)*, co trzy miesiące kolejno zmieniających się, złożoną radę. Za jéj to wiedzą wszelkie ważniejsze kraju sprawy załatwiać przyrzekł, bez jéj dołożenia się dóbr koronnych i wyższych urzędów rozdawać nie miał być mocen: na co przy wstąpieniu na tron każdy z następców jego przysięgał, inaczéj bowiem za ukoronowanego czyli prawnie panującego monarchę uznawany nie bywał (3). Pierwszeństwo (principatus) między panami świeckiemi mieli: Wódz naczelny siły zbrojnéj, Pa-

(1) R. 1217, *aurea libertas et perpetua*, u Fejera III, 198; tudzież Horwath. u Majlata II, 292.

(2) Oryginału złotéj buli nie ma, lecz są dawne jéj odpisy. Jeden z nich z XIII mający pochodzić wieku, odkrył w archiwum kapituły Ostrzychomskiej (Gran) Ks. Fejer, i drukiem go w swoim dyplomataryjuszu ogłosił.

(3) R. 1298 u Fej IV, 2, str. 136. Pray notitiae praeviae LXI.

latyn, Sędzia najwyższy, Banowie, Wojewodowie. Spraw ich nikt oprócz Palatyna sądzić nie miał prawa, a i ten sądzić je był powinien w obec reprezentanta rodu oskarżonéj osoby. Jeżeli który z tych panów poległ na wojnie, miały prawo jego dzieci żądać od Króla za głowę zabitego wynagrodzenia. Ci panowie mieli też prawo pasować na rycerzy: ci wespół z najwyższymi kościoła węgierskiego dostojnikami uważali się za spółrządzców kraju (1).

ROZDZIAŁ III.

Szlachta.

§ 85. Zastał rząd monarchiczny jednych obywatelów z imionami, i tych wyforytował na panów; drugich znalazłszy bez imion opatrywał ich niemi, według dawnego za czasów swewskich istniejącego zwyczaju. W poczet ich wchodzili tak od *lechy* nazywani (2), z poprzedzającego tomu znani nam Lachowie, czeskiéj i polskiéj praojcowie szlachty. Która to szlachta niemieckim zwyczajem podzielona na klasy, pośredniczące między ludem a panami i, według okoliczności, ku obudwom nachylając się, raz stanowiła stan trzeci u wszystkich niemal Słowian, drugi raz znowu bratając panów z ludem, zacierała zachodzącą między niemi różnicę, z trzech stanów robiąc dwa lub nawet jeden, i tak z duchem słowiańskiéj narodowości zgodnie stan uchylając średni (3). Tym sposobem kierował się znowu naród i lud na jednę, z star-

(1) Horwath u Majlata II, 302.

(2) Porówn. w dodatk. II, 6 *wyrazu* **lecha** *trojakie znaczenie.*

(3) *Quand on jette les yeux sur l'histoire des peuples slaves,* (mówi Haxthausen I, 44) *on croirait qu'une cause mysterieuse a rendu impossible le devcloppement d'un tiers état.*

szych i młodszych braci składającą się rodzinę, i wszyscy obywatele kraju na rządzących i rządzonych podzielili się. Tego w dziejach cywilizacyi Słowian arcyważnego zjawiska przejdźmy koleje ważniejsze.

Przyjęta od każdéj Słowian samodzielnéj społeczności zasada, że kto obywatelem téjże społeczności jest, przyczyniać się do jéj dobra powinien, zwłaszcza gdy przez udział z powszechnéj własności sobie dany, ma k'temu potrzebne środki; ta, mówię, zasada powodowała wciąż tworzenie się udziałów. Skoro go kto posiadł, nabywał teraz imienia: co było piérwszym krokiem do skojarzenia bezimiennych z imiennymi, czyli szlachty z panami, a téj znowu z ludem. Bo jak tylko jakowego do kraju przybysza lub zrodzonego w niewoli człowieka, wypuściwszy go na wolność, obdarzyła społeczność udziałem, wnet przez to samo policzyła go téż w poczet obywatelów. Zkąd dał się z postępem czasu uczuwać niedostatek ziemi, zwłaszcza gdy się po udziały zgłaszali nie tylko rozradzający się bezimienni obywatele, ale imienni także, żądając roli od Króla dla osadzenia na niéj przybranych do herbu, lub branych w plon niewolników, by przez to lepiéj się do ogólnego, jak mawiali, przykładać dobra mogli, coraz większą się chlebojédzców otaczając liczbą, coraz liczniejsze przeciwko nieprzyjaciołom prowadząc pod swoją chorągwią wojowników roty. Inni wzbogaceni przez wojnę, wykupywali od Króla powszechną własność, przez co zyskiwał wprawdzie na cywilizacyi kraj, ale tracił lud, mając coraz mniéj sposobności do urzeczywistnienia swych nadziei, do pozyskania przez imię praw obywatelstwa. Po rozdaniu roli stały mu jeszcze otworem do osiedlania się lasy, które brał na karczunek, wszakże gdy z czasem i tych zabrakło, nie pozostawało dla niego jak osiadać na woli, płacąc czynsz go-

towizną, daniną lub robocizną za użytkowanie z cudzéj własności. Tym sposobem stykając się lud swobodny z poddanym gminem, tracił nadzieję uszlachcania się, gdyż przechodząc pod prawo dworu, nie mógł się już przez rycerskie prawo dosługiwać szlachectwa.

§ 86. Garnąc do siebie powszechną własność panowie, wstępowali przez to (jak w dodatk. II, 7, 8, rzekliśmy) w stan szlachecki *(milites)*. Wszelako, rycerzami się stając, panami być nie przestawali. Bo gdy były między rycerstwem stopnie, przeto z saméj rzeczy wynikło, że rycerz stopnia wyższego miał pierwszeństwo przed niższym, i że ten z własnego natchnienia nazywał owego „oświeconym“, a nie miał sobie za ubliżenie, kiedy tenże „poczestnym“ go (od czci), lub „sławetnym“ od dobréj mianował sławy: zwłaszcza gdy oprócz tego „szlachcicem, bratem“ nazywał go téż; za co w zamian tytuł „pana“ odbierał przez uszanowanie (1). Braterstwo to pociągając za sobą równość stanów, paraliżowało oraz kastowość, którą odżywiały w narodzie napływowe do niéj od czasu do czasu z Germanii warsztwy. Przez co się stało, że u wszystkich niemal Słowian podzielił się naród na obywatelów i lud jak było za Swewów, czyli że u wszystkich było jednego imienia, szlachtą u Polaków i Czechów, dworzaństwem u Rusinów, właścicielami u Serbów nazywające się rycerstwo, (madziarska szlachta łacińskie nosiła miano), które choć się dzieliło na stopnie, żyło jednakże w braterskiéj mniéj więcéj równości, co teraz okażemy.

§ 87. Chociaż pan wstąpił w stan szlachecki, jednakże pozostał czém był wprzód, czyli był daléj panem,

(1) U Jana z Czarnkowa *nobiles et fratres, domini et fratres.* Porówn. go u Sommersb. II, 144, 153.

gdyż miał dostateczne środki do wyniesienia się nad brata szlachcica, stania się starszym jego bratem i t. p. Posiadłszy wielkie imię, zajął za jego wpływem piérwsze w obywatelstwie miejsce u Czechów i Polaków; uszlachciwszy u tamtych i uherbowniwszy swą wielmożność przez rodowość pańską, u tych zaś oparłszy swe herby na głowie i głowszczyznie. Sześciudziesięciu ją grzywnami a połową téj sumy kalectwo, i znowu połową jéj lub najmniéj szóstą częścią całéj sumy (1), prostą ranę oszacowaną mając, wyosobnił się przez to polski i mazowiecki szlachcic od zwyczajnego szlachcica, i „panem szlachetnym“ tudzież „pasowanym“ nazywał się rycerzem (2). Przeciwnie węgierski i serbski samém tylko imieniem (3) i stosownym do niego przywilejem, a ruski druch głowszczyzną ośmdziesiąt grzywien, według § 1, 9 Pr. R., wynoszącą, odznaczał się.

§ 88. U zniemczałych Słowian mógł sługa rycerski inne od pryncypała swojego, i nawet wielce go upokarzające, nosić miano (4): ale u tych co wazalstwa w niemiec-

(1) Tak stanowią wiślicki małopolski w § 43, i wiślicki powszechny, w § 30 wyraźnie oświadczając, że kara ta należy się równemu od równego: bo jeżeli Kmieć zrani szlachcica, wtedy płaci większą karę.

(2) W § 43 stat. wiśl. piérwszego *miles famosus alias szlachcic.* Łacińskie wyrażenie się statutu mazowieckiego *miles strenuus ac nobilis,* spolszczył tłomacz *pasany i slyochathny pan.* Porówn. u Bandtk. jus pol. 417 w Pomn. Lel. 133.

(3) Wierzbiec w Trip. I, 3, 5 mówi: *ubi princeps noster quempiam hominum cujuscunque conditionis existant jure possessionario condonavit, mox ille per hujus modi donationem in verum nobilem creatur.*

(4) Westphal w monum. III przywodzi pomorsko-doberańskiego klasztoru dyplomat z r. 1257, w którym Książę

kim duchu pojmowanego nie znali, miałby sobie ów sługa za obrazę nie dzielić politycznéj nazwy z swym panem. Gdy atoli wprowadzone do tychże Słowian rycerstwa klasy wymagały odróżnień, i gdy niedosyć było liczbą wyosobnić jedne od drugich (1), z tych więc powodów ujrzano się w potrzebie albo poszukać w słowiańskim języku wyrazów, dla uwydatnienia owéj klasowości stosownych, albo wyrazy zachodniéj łacinie potoczne żywcem wsunąć w statuta: co téż uczyniono, zwłaszcza po przekonaniu się, że Władyka mający oznaczać drugiego rzędu czyli nieherbową szlachtę, nie jest dostateczny. To téż Mazurowie i Sieradzanie mówiąc o Władykach, uzupełniali go przez bliższe oznaczenie zmiankowanego władyczestwa, wyrażając się o niém, jakiém ono, czy klejnotném jest (2) lub nie jest. Ponieważ rzadko kto z uboższéj szlachty wzdragał się służyć u brata szlachcica, i ponieważ niedosyć było Władyką nazywać takiego sługę, więc obmyśliwano na ten cel nowe wyrazy, żywcem je z średniowiekowéj przekładając łaciny (3). Z téj to przyczyny wszedł do małopolsko-wiślickiego, żadnemu innemu statutowi nieznany, Skartabel, który toż samo co bulgarski *wieren* i *drugar*, co morawski *druch*, co czeski *panosza*, co polski *sciercałka* i *świrczałka* znaczył (4). Wszy-

meklenburski w poczcie świadków przywodzi syna swojego, wyrażając się o nim że jeszcze jest sługą (*Albertus filius noster* adhuc *servus*).

(1) Kosmas pod r. 1137 u Pertz. XI, 144 mówi o *milites primi et secundi ordinis.*

(2) Akta sieradzkie z r. 1386 w Pamiętn. II, 133 wyrażają się: *Jaco Olexi gest ubogi Wlodica alie ne cleynothnik.*

(3) Du-Cange p. w. *scara, Scartabellus.*

(4) Pieśń bołg. w rej. wieren. Porówn. w stat. Konrada *nobilis vir et non* druho. Był to Scartabolus w § 43 wiślicko-małopolsk., ale

stkie te miana są snadź z łacińskich wyrazów *Fiduciarius*, *Secundarius*, Djukanża słownikowi znanych, przełożone po to, ażeby sługę czyli pospolitego oznaczały szlachcica (1). Gdy z czasem, jak w czwartym tego działu opowiemy tomie, ustały klasy, poszły też w zapomnienie i rzeczone wyrazy. Wtedy i Skartabelów obumarłych ożywić nie mógł przyplątany do nas od Niemców *Giermek* czyli rycerski chłopiec, (der *Knappe* dziś *Knabe* (2), pomimo że w końcu drugiego okresu starali się o to polscy panowie usilnie. Wtedy to potocznym dla całego rycerstwa wyrazem został znowu szlachcie, i on to znowu, zwłaszcza po wyrugowaniu z rzędu rycerstwa Sołtysów i Kmieci, tudzież po zrównaniu z sobą klas (3), pobratał narodu stany.

§ 89. W jakim stosunku stanęli niegdyś u Polaków Władykowie do szlachty, w takim stanęli u Czechów. W takiémże położeniu znaleźli się ruscy mężowie do drużyny, składającéj się z „Bojarów" i „światłych Bojarów", i również jak ona na książęcych się ośmdziesięciu grzywnami, tudzież na bojarskich lub swobodnych, nikomu prócz

w tym tylko wymieniony. Swiętosław z Wojcieszyna i bezimienny (w Pomn. Lelew. 115), tak go jak rzekłem nazwali po polsku. Porówn. i Lelewela w Polsce wiek. śred. III, 278.

(1) Od Dalemiła (rozdz. 27) po raz piérwszy wyrażony **panosza**, polskiego *Skartabela albo* „**prostego szlachcica**" (u tłomaczy statutów, w Pomn. Lelew. 16) znaczy.

(2) Eichorn § 241. Czy od *germaku*? lub z węgierskiego jak chce Linde pochodzi *giermek*?

(3) Statuta mazow. z r. 1377, 1390, dzielą szlachtę na *milites* (co Maciéj z Rozana spolszczył *Wlodika*), i na *nobiles*. Statut Goryńskiego o saméj tylko rozprawia szlachcie: *manus nobilium valet medietatem capitis videlicet triginta marcarum* numeri et monetae polonicalis, u Bandtk. jus pol. 391. 419, 423.

rządowi niepodlegających, a czterdziestu grzywnami głowę oszacowaną mających (1), dzielili ludzi. W takiém znaleźli się również serbscy właściciele. W takim nakoniec stosunku węgierscy słudzy królewscy stanęli do szlachty, wyróżniwszy się od niéj samym tylko rodzajem służby. Wchodzili w ich poczet tak zwani Jobagowie czyli wazalowie grodzcy. którzy pod chorągwią Komesa służyć obowiązani będąc, do żadnych zresztą posług *(civile jugum, castrense servitium)* zamkowych pociągani nie byli. Była po grodach i tak zwana *służba*, do zwyczajnych przeznaczona robót, od któréj chcąc się owi Jobagowie odróżnić, grodzką nazwali się szlachtą *(proceres castri)* (2). Stopniowo i ci postępując, zrównali się z tak mianowanymi *servientes regis*, którzy naprzód do posług dworskich przeznaczonymi będąc, wojskowéj jedynie pilnowali następnie służby (3). Do takiegoż bowiem niegdyś użyci snadź służebnictwa sami będąc Jobagowie, gdy z czasem w nagrodę obdarowani zostali dobrami, wtedy dawne nazwisko zatrzymawszy, przekazali je wraz z błogim stanem swojemu potomstwu; w tém od owych servientes szczęśliwsi, że nie wystawiając życia na szwank (nie służyli bowiem wojskowo) doszli tam gdzie owi. Szedł po Jobagach jeden jeszcze i drugi, czyli trzeci i czwarty rodzaj niższéj szlachty. Szli naprzód Predyjalistowie (od

(1) § 1, 3, 9 Pr. R.

(2) *Jobagiones (proceres, liberti sancti regis*, bo od czasów ś. Stefana wywodzi się ich początek), ma według Dankowskiego (słownik str. 510) od *Jobbagy* (Jobbady) z greckiego języka pochodzić, a toż samo co *puer* znaczyć.

(3) Porówn. o nich r. 1162, 1165 u Fejera II, 164, 173. Tak i służących w swéj chorągwi dworskiéj nazywał *servientes, servitores* Król polski r. 1307 u Rzysz. II, 181, a chorągiewną szlachtę *armigeri* niewłaściwie mianował Długosz.

praedium, rola) czyli gruntowa, a po nich Udwornikowie to jest warunkowa szlachta. Gmin do posług zamkowych przeznaczony lub osadzony na dobrach, bądź królewskich, bądź prywatnych, (dworskich, zkąd Udwornicy, niby *u dworu* będący) wyzwalano z poddaństwa przez to, że go robiono grodzkim wazalem. Tym sposobem uszlachcony człowiek miał warunkowe szlachectwo *(conditionarius)*, które zamieniał na prawdziwe, jeżeli z czasem w poczet królewskich przeszedłszy dworzan, własność od Króla uzyskał. Od tego rodzaju służebników, którzy w swobodnym porodzili się stanie, (dla tego ich też często nazywa prawo *Liberales conditionarii, Udwornici)* należy odróżnić tak zwanych wyzwoleńców, czyli ludzi w poddaństwie albo nawet niewoli urodzonych (1). W przypadkach bowiem nagłych uzbrajano ich, z których ci co się mężnie stawili w boju, wolnością obdarowani zostawszy, bywali

(1) O nich i o wymienionych niżéj porównaj następujące dyplomata: R. 1244, ex coetu *Udwarnicorum* recipiendo, constituimus inter nobiles et fideles servientes regis. R. 1265, a *Jobagionatu* castri eximentes de nostra gratia pleniori, adeo plene, quod de cetero de domo regia in numerum servientium regalium computabiles habeantur. R. 1274 ipsum una cum terris et possessionibus ipsius de coetu et consortio ac *conditionatu* filiorum comitum Udwarnicorum eximentes, et in coetum ac consorcium regni nostri nobilium nobis sub vexillo nostro more exercituantis famulancium duximus conjugendum. R. 1279, tanquam veros et naturales *Servientes* nostros regales juxta libertatum eorundem nobilium duximus eximendos (u Fejera IV, 1 str. 334, 3, 295; V, 2, str. 212, 544). R. 1165, A castrensi servicio substraxi, eo tamen tenore ut inter *proceres* ejusdem *castri* existant (u Fejera II, str. 173). R. 1311, E *conditione castrensium* in conditionem et coetum *Jobbagionum castrensium* transfert. R. 1327, E consortio castrensium exemtum Nobilibus regni aggregat, Fejer VIII, 1, 3 str. 396, 215.

odtąd do służby wojskowéj przeznaczani jedynie *(Libertini, virtuosi, illiberales)*. Szczegóły dalsze pomijam, przywiódłszy ich dużo na inném miejscu (1).

§ 90. Czy przy zawiązku monarchii były dwa rzędy obywatelstwa, lub czy ich było trzy? czém się to stało że rzędy te oparł Kazimirz W. na głowszczyznie, sam tylko lud tudzież szlachtę wielkopolską a małopolską bynajmniéj aż do séjmu w Wiślicy odbytego znamionującéj? co wreszcie było powodem, że szlachta piérwszego rzędu czyli panowie do głowszczyzny sobie obcéj przylgnęli? Na pytania te należy odpowiedzieć tém dokładniéj, gdy się z nich pokazuje, że przez wiślickiego prawodawcę postawieni w trzecim rzędzie Sołtysi, stali się mimowolnie przyczyną wznowienia sceny, jaką niegdyś szwabskie, według uczynionéj w § 181 tomu poprzedzającego uwagi, przedstawiło Zwierciadło, dwa wprost przeciwne sobie żywioły, jakiém było ziemskie a dworskie prawo w harmoniją przywieść, i niby ogień z wodą pogodzić chciawszy.

§ 91. Scytowie, Trakowie a nawet Suewowie (według uwagi w § 417, 444 i poprzedzającego tomu zrobionéj), odznaczali ubiorem głowy wolnego stanu a zasłużonych krajowi obywateli, co téż południowi naśladowali Słowianie, strojąc mężów stanu w ubior pewnego kroju i barwy. Zamiast sukni używali na ten cel głowszczyzny północni z Normanami spółkujący Słowianie, zastosowawszy ją atoli do ludu tylko i szlachty, gdy panowie mieli natomiast szacunek głowy. Czytamy w dyplomatach tynieckich, że za Chrobrego i jego następców dwunastu grzywnami szacowano głowę zabitego (2), co się o czyn-

(1) Pamiętn. II, 201, nstpn. 222 nstpn.

(2) W dypl. Chrobrego czytamy: *duodecem marcas* argenti pro occiso homine solvendas, si inter homines Ecclesie Thincien-

szowniku na dobrach z ręki rządu wyszłych, a więc o uczestniku rycerskiego prawa rozumieć ma. Jakoż poddanego głowa trzema szacowała się grzywnami tylko (1), i dopiero statut małop. trzeci podniósł ją przez § 21 do sześciu grzywien. Tym sposobem sharmonijowały się znowu kaukazka, normańska (jak się w § 417 tomu poprzedzającego rzekło) i słowiańska głowszczyzna, przez ustalenie się liczb 12, 6, 3, całość ludowéj głowszczyzny, tudzież połowiznę i czwarciznę wyrażających. O szlacheckiéj żaden aż do zjawienia się statutu wielkopolskiego nie powiedział pomnik, lubo pełno jest w dyplomatach spomnień o karze piętnadziestéj i siedmnadziestéj, trzy i czternaście grzywien, to jest 15 lub 70 groszy wynoszącéj, którą za głowę i rany składano sądom. Lecz właśnie ta kary stopa, tudzież zmianka w § 19 rzeczonego statutu o głowszczyznie szlacheckiéj, grzywien trzydzieści wynoszącéj, uczyniona, naprowadza na wniosek, że istniejąc niegdyś w Wielkopolsce głowszczyzna dla wszystkiéj szlachty, przestała następnie istnieć dla Baronów. Oni więc sami jedni mieli tu drogocenną swą głowę, nie z góry, jak szlachta i kmiecie, lecz w przypadkach zdarzanych szacowaną, i nią też odróżniali się od niższych warstw społeczeństwa. Chcąc ich więc zbliżyć do szlachty i kmieci Kazimirz W., podwoił głowszczyznę szlachecką, i podwojoną zastosował nie do samych już wielkopolskich, ale i do małopolskich Baronów (2). Połowę jéj Skartabelom, a téj znowu poło-

sis evenerit, que omnia eidem Ecclesie a Bolezlao (Chrobrego) Rege et Juditha Regina concessa esse prefatus Dux (Bolesław Kędzierzawy) testabatur, et a se, et ab omnibus avis, proavis suis, reverenter custodita testabatur.

(1) Uwagi Helcla do Zwodu § 151, przyp. 7.

(2) § 43 stat. wiśl. małopolsk. i § 32 wiśl. powszech. (z roku 1368) pochodzącego statutu.

wę przyznał Sołtysom i Kmieciom do rycerstwa policzonym, wykluczywszy od niéj tych Kmieci, którzy prawa rzeczonego nie byli uczestnikami. Tym sposobem nastąpiło ogólne głów polskich oszacowanie, na głowszczyznie szlacheckiéj i ludowéj oparte, która jak się przez swoję stopę, całość, połowiznę i czwarciznę (60, 30, 15) wyrażającą do głowszczyzny dotąd u ludów kaukazkich, a niegdyś u saksońskich Normanów w obiegu będącéj zbliżyła (1), tak znowu z drugiéj uważana strony, stanęła obok zaprowadzonego w Rzymie od Serwiusza Tuliusza *census*. Głowszczyzna ta wziąwszy sobie za podstawę rycerskie prawo, podzieliła mieszkańców Polski na klasowych i pozaklasowych obywatelów. Umieściła piérwszych w klasach trzech: szlachtą, Skartabelami i Sołtysami, tudzież policzonemi do prawa rycerskiego Kmiećmi napełnionych; drugich, czyli nieliczących się do tego prawa Kmieci, posadziła w jednym po za klasami ustanowionym, i tak w Zwierciadle saskiém (III, 45, § 4, 6) nazwanymi opodatkowanymi *(Pfleghafte)* ludźmi napełnionym rzędzie. Powiemy w następnym tomie dzieła, że głównie w prawie karném odgrywał swą rolę tak odemnie nazwany *census polski*, co nam lepiéj jeszcze różnicę klasowych a pozaklasowych kraju mieszkańców da poznać. Robiąc je prawodawca wiślicki, jakież mógł miéć w tém cele?

§ 92. Podupadły pod panowaniem Franków i Saksonów i coraz bardziéj upadający w Germanii lud (2), nie ze wszystkiém, jak niżéj powiemy, upadł. Chociaż bowiem pod dworskie niemal cały przeszedł prawo, jednakże utraciwszy na wolności nie stracił na majątku, i miał sobie

(1) Porówn. § 417, 476 poprzedzającego tomu, tudzież Roczniki i kroniki 131 nstpn.

(2) Porówn. tomu I § 460 nstpn. Eichorn. § 339.

byt materyjalny ze strony właściciela zawarowany. Będąc on pewny tego, że człowiek władzy jego poddany pozostanie się mu na zawsze, ochraniał go równo jak własny dobytek. Inaczéj się rzecz miała z ludem słowiańskim. Wprawdzie przyznawał mu monarcha dziedzictwo na swych lub z rąk swych wyszłych dobrach, ale przyznawał pod warunkiem płacenia czynszu i służenia w wojsku. Łatwiéj było piérwszemu niż drugiemu uczynić zadosyć: wojskowość bowiem stając się coraz bardziéj sztuką, czyniła lud niesposobnym do niéj. Więc téż opuszczał on takie role, a osiadał na prywatnych, co obojętnie znosił Król, a obojętniéj jeszcze ten szlachcic, który z rol monarszych przypadające czynsze tytułem pensyi pobierał. Zaczém sądził Kazimirz W., że należy wprowadzić znowu lud w posiadanie dziedzictw, i przywiązać go do nich przez otwarcie mu widoku na szlachectwo, drogą rycerskiego prawa nabywać się mające. A ponieważ gmin dawnych pod ziemskie prawo należących, mniejsza już była od będących pod dworskiém prawem ilość, przeto należało zachęcać lud do postawienia się w tym stanie, ażeby mimo ulegania dworowi, równym się stał reprezentującemu tenże dwór panu. Tylko sołtystwa i kmiectwa mogły doprowadzić do osiągnienia celu życzeń. To téż Kazimirz W. widząc, że głównie w wyludnianéj napadami tatarskiemi i dla tego niemieckimi osadnikami zaludnianéj Małopolsce najwięcéj jest Sołtysów, i że tu nie jak w Wielkopolsce na Baronach i szlachcie (według § 16 wielkop. stat.), lecz i na Sołtysach (co z § 16 stat. wiślicko-małop. widno) obrona kraju polega, wniósł wyjęty z tegoż statutu przepis o wojskowéj Sołtysów służbie, i do zupełnego statutów swych (§ 7) wniósł go Zwodu, rozumiejąc, że przywodząc pod jedno prawo (rycerskie) lud

i szlachtę, nie tylko pobrata z sobą oba stany, ale nadto prawo rzeczone podniesie wysoko. I byłby dopiął celu, gdyby, jak to dzisiejszy rząd królestwa polskiego uczynił, wyjął był z pod władzy dzierżawców sołtysie role, czyli wsie od folwarków odseparował; lub gdyby był wyrzekł, że Sołtysów rugować z miejsca nie wolno dóbr rządowych posiedzicielowi; że kto dziedziczne swe włości rozdał na czynsze, winien utrzymać je na zawsze. Gdy zaś tego nie uczynił prawodawca wiślicki, przeto zachodzących między szlachcicem a Sołtysem sporów nie umiał inaczéj, jak nakaz drugiemu w § 10, 19 czwartego statutu dawszy, że się ma stosować do woli posiadaczy i dziedziców, a tymże dziedzicom nakazawszy szanować Sołtysa, jako przez rycerskie prawo z sobą zrównanego. Ale jakże go miał szanować i poważać szlachcic, gdy temu był duch czasu przeciwny? Już się bowiem wielce było zmieniło dawne o szlachectwie wyobrażenie, i nie patrzano teraz na to kto co wart, lecz jak urodzony jest ten, który się szlachcicem zowie. Dla tego też pomimo że kto przez rycerskie prawo w poczet wchodził szlachty, a nawet, ze względu że rycerzem jest, wyżéj kładziony był przez prawo nad nie będącego wojakiem z mocy przywileju obywatela, pomimo to, mówię, ogół cenił więcéj urodzenie niż zaszczyt, i pospolitymi zwał ludźmi (1) tych, co się rycerskiém tylko zaszczycali prawem. Krótko mówiąc, powtórzył się dawny (w § 528 tomu poprzedzającego wytknięty) stosunek, kiedy czyn miał więcéj niż urodzenie znaczyć: to albowiem przeważyło w spanoszonéj przez starania Kazimirza, i niemieckiemi osadami przepełnionéj Polsce.

§ 93. Mimo wpływu praw niemieckich na rozwijanie

(1) Porówn. wiśl. czwarty statut § 10, 19, 30.

się serbskiéj przez Duszana Cara nowo zreorganizowanéj szlacheckości, nie mogła się szlacheckość ta w duchu Europy zachodniéj rozwinąć. Błąkali się więc Serbowie w pojęciach o niém, i nawet nazwiska nie umieli mu dać stałego, właścicielami wszystkich bez różnicy, czy to panów, czy lud, ubogi nawet zowiąc (1), na herbach, urodzeniu i t. p. szlachectwa nie opierając, chociaż starał się o to Duszan usilnie. Rozważmy co rzeczywiście znaczyła i czém się różniła między sobą serbska, a więc i bulgarska tudzież bośniacka i t. p, szlachta.

§ 94. Różnicę stanowili Serbowie między człowiekiem a człowiekiem, tudzież między ludźmi a ludźmi. Człowiekiem politycznego znaczenia był u nich każdy, co własność (posiadłość) od Cara nabytą dzierżał. Taki w prawach przedstatutowych (2) właścicielem się i wojownikiem (wojnik), a w statutowych właścicielem tylko nazywał. Ludźmi politycznego znaczenia byli ci, którzy mając sobie przyznaną klasę, dzierżeli własność od nikogo niezawisłą, czyli udział swój *(prjedel* w § 123 stat. Dusz.) własny a oraz posiadłość mieli; albo, co na toż samo wychodzi, byli wyższego stanu ludźmi ci, którzy oprócz dziedzicznego majątku zawisłą też od czyjegoś prawa posiadali własność (rzymskie *possessio).* Kto się do owych ludzi i do tych nie liczył, należał do ludzi zwyczajnych, (politycznego znaczenia niemających), i ponoszeniem ciężarów krajowych wyosobniał się od nich. Albowiem klasowi obywatele dla Cara tylko podatkowali i służyli na wojnie,

(1) W dyplomacie Zupana chłmskiego z r. 1254, (w zbiorze Szaffarzyka) czytamy: *Wlasteli* (dubrowniccy) *ki su zdje podpisali klnemo se tebje župunu i twoim wlastelom.*

(2) W dyplomatach Szaffarz., porównaj pochodzące z roku 1222—1228.

a zresztą nie ponosili ciężarów żadnych (§ 41, 200). Wszystkich w ogóle, tak klasowych jak i nieklasowych ludzi, łączyła (jak się § 85 wyraża) cześć osobista, czyli prawo przepisujące karę za obrażenie godności człowieka (1). Własność i cześć była różną, co klasyfikowało ludzi. A naprzód, własność którą od rządu kto nabył, czyli raczéj posiadłość, była warunkową, gdyż za złe obchodzenie się z nią mógł ją Car odebrać, komu ją dał (według §§ 139, 152, 174 stat.). Powtóre, miał ją obłożoną ciężarem, obowiązany będąc dzielić się z monarchą niektóremi jéj przychodami (§ 185). Potrzecie, dzierżał ją tylko czasowo, utracając takową czyli pustą (jak mówi statut Duszana w § 40) zostawując po swéj śmierci; chyba że mu ją Car zawarował, to jest, jak się innych Słowian wyrażały prawa, na dziedzictwo ją za wysługi dał, dozwoliwszy rozporządzać nią dowolnie, sprzedać, darować, w testamencie zapisać (§ 39, 42); lub postanowił do którego stopnia pokrewieństwa ma po śmierci posiadacza być w spadku brana rzeczona majętność (§ 40 statutu). Poczwarte, brał po nim jako po swoim właścicielu czyli swoim człowieku (wyraża się § 119 statutu) część ruchomości tytułem puścizny Car, chociaż zmarły miał własne dzieci (§ 136). Każdemu bez różnicy krajowcowi lub cudzoziemcowi mógł on dać takową własność, czyli mógł i u Serbów nie tylko ojczyzniak, lecz i Grek lub Niemiec, i zgoła wszelki człowiek (według §§ 133, 171 statutu) zostać carskim (mówi § 119 stat.) właścicielem, byle monarcha tak chciał, byle się mu dogodnym zdał ów

(1) Wstęp do statutu Duszana, tudzież §§ te: 107, 149, 143 dzielą mieszkańców Serbii na *wielkich i małych właścicieli*, na *właścicieli i innych ludzi*; zaś § 130 dzieli ich na *wielkich właścicieli*, na *średnich*, na *resztę* (proczii) *ludzi*.

człowiek. A tak oparta na roli rozwijała się po cudzoziemsku i serbska (tym wyrazem nigdzie nie nazywana tu) szlachta, ale nie rozwinęła się zupełnie. Mignęła w prawie Władyków nazwa (§ 47), nie przyczepiwszy się do serbskiego rycerstwa: feudalność też zapuszczająca i tu swe szpony w prawa spadków i poddaństwo (1) nie przyjęła się. Zresztą, nie majątek, nie urodzenie, nie głowszczyzna, lecz prawo nieponoszenia za przestępstwo cielesnéj kary, stanowiło tu rzeczywiście szlacheckości cechę; co gdy tylko piérwszéj klasy obywatelstwa było udziałem, przeto ci tylko byli, jak mawiali Polacy, Czesi i Węgrzyni, prawdziwą szlachtą. Do klasy téj należeli wielcy właściciele (welikii vlastel, vlastelin), między któremi odznaczano najwyższych urzędników wojskowych: ci nie inaczéj jak na piśmie mogli być do sądu zapozywani, w przejeździe mieli, podobnie jak Car, stacyją bezpłatnie, cielesnéj nie ulegali karze (przynajmniéj statut nigdzie o tém nie mówi, ażeby się na nich wymierzać miała). Stali z nimi w jednym snadź rzędzie ludzie ci, którzy własność posiadali nieruchomą, i którzy gospodarzami nazywali się powszechnie. Tém mianem sam się Car w stosunku do swoich nazywał włości, tém i właściciel, któremu on dał dzierżawę na dziedzictwo, i którego przeto z gospodarzem na jednéj szali położył (2). Do klasy drugiéj należeli ubożsi właściciele, którzy przez ukazanie im sądowéj pieczęci pozywani byli do sądu, i karze cielesnéj za zgwałcenie Władyki (kogo innego bynajmniéj), podług § 45, 47, 51, 103, 130, 133, 137 stat.

(1) Ztąd puścizny, które objaśnimy gdzieindziéj. Tak zwana *pronia* jest ziemia pańszczyzniana: zkąd *proniarewicz*, właściciel lub posiadacz pańszczyznianéj roli w §§ 53, 144 statutu Duszana nazwany.

(2) §§ 43, 51, 91, 100, 119, 123, 126, 130, 153, 156, 159, 161.

Dusz., podlegali. Do klasy trzeciéj liczono mniejszych jeszcze właścicieli, (tak zwanych właścicielków, wlasteliczici) Ci za obrazę ludzi klasy wyższéj cielesną, za obrazę zwyczajnego człowieka pieniężną tylko, według § 33, 59, 64, 133, 157 tegoż statutu, ponosili karę.

ROZDZIAŁ IV.

Lud.

§ 95. Zabrakło z czasem ziemi w obszernéj Germanii dla swobodnego ludu, gdy mający w niéj przewagę niemiecki rycerz garnął do siebie jak mógł najwięcéj roli na osady dla swych poddanych i lenników, i gdy gwałtem zamieniał swobodne Słowian gminy na czynszowe, własność ich niezależną obracając w zależną, czyli *na ludzkiém prawie*, jak się wyraził, osadzał dawnych właścicieli ziemi (1). U Słowian rządzących się udzielnie był inszy powód nastania czynszowników, rozliczne miana noszących. Skoro się bowiem, jak wyżéj rzekliśmy, skupiła w rękach szlachty powszechna własność, nie pozostawało ludowi temu, który dziedzictw nie posiadał, jak iść na wolą do posiadaczów lub właścicielów włości, i,

(1) Uderzający tego przykład dał głównie w Turyngii, gdzie, według niemieckich IX i następnych wieków (patrz ich w Roczn. 235) kronik, wygubiwszy część zawojowanéj ludności, resztę jéj *na ludzi* czyli czynszowników obrócił (*et qui ab eis vivere sunt permissi* **Litones** *sunt ab eodem vocabulo nuncupati*, mówi kronikarz): zkąd r. 1352 jeszcze tak nazywane *ludzkie*, pod dworskiém prawem żyjących ludzi obowięzujące, powstało *prawo*. (Porówn. z tego roku dyplomat w Urkund. für Nieders. I, 59, gdzie stoi: *utriusque sexus homines* **jure litonico** *vel quocunque modo servientes*).

według wyrażenia się prawa, zostać człowiekiem, z przybraniem nad to drugiego, człowieczeństwo jego wolne lub niewolne, bliżéj opisującego miana. Na rozwój więc stanu politycznego tych co szlachtą nie byli, z dwojakiego zapatrywać się będę stanowiska. Osobno powiem o ludzie wolnym, a osobno o niewolnym.

a) Lud siedzący na woli.

§ 96. U Słowian mających rząd własny, zdawała się być w tém szczęśliwą dola ludu, że nie potrzebując wynarodawiać się, mógł przez zasługę iść w górę. Gdy atoli nie łatwo ją było położyć każdemu, przeto niezasłużony krajowi różną nazwę noszący wieśniak, ciążąc swym stanem na dół i tak z poddanym się lub nawet z niewolnikiem stykając, przechodził pod dworskie prawo, i od narodowości bo od szlachectwa odwykał. Takież koleje losu przeszedł włościanin na niemieckiém siedzący prawie. Był on od dworu niby-to niezależny, gdyż sądowi swojego podlegał Sołtysa; ale ponieważ tenże Sołtys zawisł był od właściciela, który go na swéj osadził roli, przeto z nim razem wchodził osadnik niemiecki na tenże stopień, na jakim stał każdy wolanin.

§ 97. Skamieniawszy na sercu żyjący w zlodowaciałéj Skandynawii Norman, nie uznał godności człowieka w człowieku, i położył niewolnika z bydlęciem na równi. Nie karał więc pana za to, że zabił swojego sługę lub pracownika w roli: zkąd uchodziły bezkarnie i zabójstwa osadników, jak wyraźnie zeznał Tacyt (1). W skutku tego nie chciał nikt osiadać u Niemców na woli, zwła-

(1) Tacyt w Germ. 25 mówi: *occidere solent* (colonum), non disciplina et severitate sed impetu et ira, *ut inimicum*, nisi quod impune.

szcza gdy się w ich prawie rozwinęła i ta zasada, że skoro przybysz jaki zamieszka rok i dzień jeden w osadzie poddanych, (za jakich miano wszystkich rolnictwem wyłącznie zajmujących się ludzi), staje się też poddanym. Okoliczność ta rozwięzuje pytanie, czemu, salicką ustawę wyjąwszy, nie znajdujemy w żadném germańsko-ludowém prawie by najmniejszéj o osiedlaniu się przybyszów po gminach obcych, a znajdujemy ją w pomnikach słowiańskiego prawodawstwa? (1). Jakoż, same tylko germańskie miasta, sadowione będąc na wyjątkowém prawie, miały przywiléj, że ktokolwiek wolny czy niewolny zamieszkał przez ów czasu przeciąg w ich murach, uzyskiwał wolność. To też germańscy Słowianie albo się cisnęli do miast, albo przybywając na wolą do wsi pod zwierzchnictwem będącéj Niemca, wymawiali sobie, że bytując w niéj nie utracą wolności. Zkąd poszło, że dwojakie, od nikogo niezależne i zależne bo czynszowe posiadali oni włości (2), że gdy jedni w markach mieszkali, wtedy drudzy na folwarkach pod dworskiém żyli prawem (3). Stosownie do obszaru posiadanéj roli ludźmi albo *pół-ludźmi* (4), Słowianami i t. p. mianowani będąc, odróżniali się przecież od istotnych, Słowianami też na-

(1) Grym. w RAlt. 399. Phillips Gesch. I, 103, 460, 581. Eichorn § 50, 339, porównany z § 201 poprzedzającego tomu.

(2) R. 828 *salvis proprietatibus liberorum Sclavorum*, u Erb. 22; a dyplomata fuldajskie z XII wieku, u tegoż 200: *Quidam liberorum, id est Sclavorum*, cum libra lini et una ove et uno panno *solvunt*.

(3) R. 1136. Gothelindis libera, sicut Sclavi solent esse, ad altare Sancti Georgij in Babenberg sese delegat, u Erb. 222.

(4) Ztąd r. 1115, terra ad *dimidium aratrum*; 1220 *dimidia aratura*, u Erb. 201, 635.

zywanych właścicieli (1). Co naprowadza na wniosek, że ludzie ci, na których nie ciężyło wyraźnie zastrzeżone poddaństwo lub niewolnictwo, siedzieli, jak dziś mówimy, za kontraktem. Miało to wpływ i na Słowian po za Germaniją bytujących, u których, a osobliwie u rzymsko-katolickiego kościoła uczestników, ilorakiego rodzaju były obce, tylorakiego też stanu był lud u nich żyjący. W Polsce jedne się obce z właścicieli czyli drobnéj wspólnym herbem połączonéj składały szlachty, drugie, z poddanych złożone, miały wspólny herb z właścicielem włości; trzecią obec stanowili dwojakiego rodzaju, bo dziedziczni i czasowi goście. Byli to właśnie owi ludzie i półludzie germańscy, lubo nie ze wszystkiém byli do nich podobni.

§ 98. Istniejące za Scytów a w § 405 poprzedzającego tomu wspomnione *naroknikostwo* znano i za słowiańsko-monarchicznych czasów, i dopiero po nastaniu sołtysich i kmiecych ról niemieckiém prawem obwarowanych poszło w niepamięć. Ci rolnicy którzy, rozrodziwszy się w jakowéj obcy, nie znaleźli dla siebie podostatkiem roli ani w swobodnéj, ani w folwarcznéj gminie, musieli jéj szukać po kraju, i za opłatą bądź w pieniądzach, bądź w produktach składanego czynszu, osiadać na cudzéj własności. Toż samo czynili przemysłem trudniący się ludzie, rybacy, bartnicy i t. p. (2). Najdogodniéj było na

(1) Fuldajskie owe dyplomata mówią: *Lidi pleni*. Horum unusquisque in anno XXXVI, agros secat. *Lidi* vero *dimidii* alii, quorum unusquisque in anno tribus horis XXVIII, agros arat. Są to wymienieni tamże *Sclavi cum pleno beneficio, cum dimidio beneficio.*

(2) R. 1088; manses (za *mansi*) cum piscatoribus Gosce, u Boczka I, 182.

królewskich rolach w tym osiadać celu (1). Ztąd powstały szczególne czynszowników łacińskie miana, jakiemi są: *heredes, decimi, casati, camerarii, gargolizi, smardones,* które niezupełnie takie znaczenie, jakie im słownik Djukanża poddaje, miały u Słowian. Obok nich postawione swojskie *kmieci, ogniszczanów, narokników, pososzników, ratajów, zakupów, neropchów* i t. p. nazwy, rzucają światło na wyrozumienie tamtych. Znaczenie ich częścią tu, częścią w dodatkach objaśniać, i dochodzić tego będziemy, czy między nimi a dzisiejszém wieśniactwem zachodzi jaki stosunek? i co znaczą za powództwem tych ludzi wprowadzone przez Niemców do Czech, Polski, Serbii ina Węgry emfiteutyczne prawa? Wypada naprzód zapoznać się z dziedzicami, o których jak najfałszywsze rozsiano u nas wieści.

§ 99. Chętnie dozwalał każdemu osiadać na swych rolach monarcha, pod warunkiem czynienia zadosyć ciężarom do tychże ról przywiązanym. Z nich niektóre nie tylko utwierdzały, ale nawet pomnażały wolność człowieka, posuwając go na coraz wyższe w obywatelstwie stopnie; inne przeciwnie spychając na dół, przygniatały coraz bardziéj ku ziemi, aż wreszcie przygniotłszy go zupełnie, zespoliły z poddaństwem. Pomnażało wolność człowieka rycerskie, w dodatku II, 7 wyjaśnione prawo, nadając imię zaszczycającemu się niém; przygniatały zaś ciężary, od których nie był wolny, kto się owego prawa nie stał uczestnikiem, bądź że nie chciał lub nie mógł zostać rycerzem. Ponieważ niepodobieństwem nieraz bywało mieć potrzebne do rycerskiéj sprawy przybory, prze-

(1) W dyplom. Chrobrego: Thinciensem villam *cum voto* (czynsz, Du-Dange *votum* 4) Ducis duodecim marcarum. Prandnyk cum una taberna *cujus heredes* tres scotos solventes.

to niezdatny do wojny oddany *pod dań* człowiek stawał się poddanym roli, dopóki na niéj siedział. Upoddaniał go bowiem warunek przywięzywany do téj roli, który odposiedziciela jéj albo służby, albo dani wymagał. Ta, zależąc od umowy, jak z jednéj strony nastręczała korzyści nie zobowięzując do ponoszenia większych ciężarów nad objęte prestacyjną tabelą, tak z drugiéj strony udaremniała te korzyści, rugując z posiadłości przez sprzedaż jéj na własność lub poddanie pod obcą władzę. Mógł albowiem monarcha własność tę sprzedać, darować i t. p. (1), a wtedy nowy jéj nabywca albo rugował posiadacza, albo cięższą nakładał na niego dań, rozporządzając jego posiadłością dowolnie, jeżeli kontrakt samowolności nie ograniczył (2) nabywcy. Co dowodzi, że ci, jak ich nazywano, dziedzice *(heredes)*, niczém więcéj jak chwilowemi posiadaczami nie byli; że przyjęci na rolą mogli być z niéj rugowani, lub sami mogli ją opuszczać samowolnie, bez ża-

(1) Daje r. 1229 u Erb. 752, *possessiones, exceptis foeni sectoribus.*

(2) Porówn. Du-Cange pod w. *Deditui*, gdzie w dyplomacie z r. 1296 o takich dziedzicach powiedziano. Biskup kujawski mówi r. 1273, u Rzysz. II, 86, 87: homines nostri *ascripticii heredes de Gacow*; r. 1224 u Somersb. I, 829, 830: *Nuntium* (do posyłek używany) *Coldrum dictum cum una czeczina* (dziedzina) *libera de Cabelicz addidi monasterio.* U Stenzl. w Heinr. pełno innych dowodów. Co do Czech, porów. r. 1088, VIII, manses cum IV heredibus, r. 1167 *dedi* predium meum Repine et terram Lutomisli *dejectis inde hominibus*, u Erb. 319; r. 1205 u Boczka II. 30, duos *heredes* nostros eidem ecclesie *addimus*; r. 1208, dedimus *predium* quod *more terre* nostre duo rustici *dedin jure possederant*; r. 1224, 1226 addimus agros ad nostros rusticos pertinentes; r. 1228 Eredes regis, heredes abbatisse, u Erb. 175, 510, 685, 707, 723.

dnéj stawić się im mogącéj ze strony właściciela przeszkody. Opuszczony grunt albo nowemu dziedzicowi w posiadanie dawano, albo, co wyraźnie zezná serbski statut (1), wcielano go do folwarku. Był więc rzeczony dziedzic dawnym longobardzkim lub dzisiejszym serbskim i rossyjskim połownikiem (2): był nawet, w Czechach osobliwie, dawnym Tacytowych czasów osadnikiem. W Czechach bowiem ludzie ubożuchni, tudzież stare niewiasty, tytułem czynszu i odzież dawały (3), czego nigdzieindziéj dostrzedz nie mogłem. Taki stan słowiańskiego ludu, jak go opisaliśmy, trwał przez cały opowiadanego od nas czasu przeciąg, Rus wyjąwszy. Tu Tatarzy przykuli lud z widoków skarbowych do ziemi, o czém się rozwiedziemy niżéj. Wtedy to swobodnego czyli takiego człowieka, który się mógł przenosić z miejsca na miejsce, nigdzieś się na Rusi prócz wielkich miast nie dopatrzył. Tylko więc w wielkim Nowogrodzie i we Pskowie bywali dziedzicom odpowiadający ludzie (zwano ich *żitije liudi)*, i ci wstępowali w miejskich Bojarów poczet.

§ 100. Jedni rolnicy i przemysłowcy brali na czynsze obszary ziemi wielkie, inni przeciwnie brali małe, bo tylko takie na którychby się pomieścić *(manere)* mogli, chatę *(casa)* lub, jak na zachodzie i w Polsce mawiano, komorę *(camera)* wybudowawszy sobie. Od owéj to chaty czyli chałupy, tudzież od komory wieśniacy *chałupni-*

(1) Stat. Dusz. § 43, 153 porówn. z § 98.

(2) Porówn. § 408 poprzed. tomu. Haxthausen I, 245 nstpn. słownik Wuka, p. w. *Kmet.*

(3) Tacyt w Germ. 25. R. 1088, 1135, de uno quoque castro a villicis per totam Boemiam pauperibus XII paria cottorum... De unoquoque castro ab aviis totius Boemie XII paria camisiarum, u Erb. 175, 220.

kami, komornikami mianowani będąc nad Łabą, na Szlązku, w Czechach i w Polsce, stykali się z tak zwanymi garmolicami *(garmolici* nie, jak mylnie nadłabańskie piszą dyplomata, *gargolizi),* którzy znowu z *ciachłymi* Rusinów będąc spokrewnieni ludźmi (1), zwali się też u tychże Rusinów i Serbów *sierotami,* i dotąd się tak u Czarnogórców zowią (2). Ze wszystkich największego, bo nawet politycznego znaczenia doszli komornicy u Słowian obrządku rzymsko-katolickiego, zostawszy u nich urzędnikami wyższego i niższego, jak wyżéj w § 36 wyłożyliśmy, rzędu.

§ 101. Wzdłuż morza niemieckiego i baltyckiego idąc na Litwę i Ruś, trafiamy na stan ludzi osobiście wolnych, o których też zmiankę w dyplomacie Chrobrego i przywileju ruskim dla Podola r. 1456 danym, tam dobitnie tu zdala wyrażoną, znajdujemy. Bolesław Chrobry między innemi zapisał dwie wsie klasztorowi tynieckiemu: jednę zpoddanymi, drugą ze Smerdami (cum smardonibus). Kazimirz Jagiellończyk przejeżdżając przez Ruś, zakazał ścigać rolników wolno-urodzonych, na których podejrzenie padało że uszli z gruntu. Rolników owych Kmiećmi, a stan poddaństwa do którego pociągani

(1) Ztąd *casa* odróżniona od roli (*hoba et casata*), czego Waitz Vfg. II, 154, przyp. 1 nie pojmuje. Czytamy pod r. 1193 u Fabric. I, 3: *mansio que liugua Slavica dicitur gargolizi,* Ostatni wyraz odstarosł. *jarm* (jarzmo), pisanego nowszym sposobem *garm*, pochodzi niechybnie. Jest to zachodnie *jugum* (o czém Du-Cange powié) a ruskie *tagło,* od starosł. *tag,* praca: zkąd poszedł *zaciąg.*

(2) Tak w § 55, 62 stat. Dusz. zwany *sirota,* nazywa się u Czarnogórców *siroma,* i ma według § 17 Sud. Czarn. swoje dziedzictwo (*baszczina ili drugo siromasztwo imucze*).

być mieli, *mordanicą* (1) nazwał Król polski, który-to wyraz że z azyjatyckim *merd* (mąż) (2), a ten znowu że z słowiańskim *Smerdem* (3) ma powinowactwo, jest podobném do prawdy. Są w dziejach ślady, że nad Łabą, u Pskowian i Litwinów rodzaj milicyi stanowili rzeczeni Smerdowie (4), a na Szlązku (5) i u reszty Rusi znaczyli książęcych, to jest na książęcéj roli osiadłych ludzi, których wyżéj nad chłopów statuta i kronikarze (6) stawiają.

§ 102. Jak na roli osadzany merd do pocztu ratajów czyli oraczy, tak na ognisku siedzący mąż w liczbę ogniszczanów wchodził. Ponieważ ognisko brano za dom, z tego powodu zwano na Rusi właścicieli domów, ale tylko miejskich, *ogniszczanami*, i wyżéj ich od rolników ceniono. Tylko w ruskiém prawie dopatrzyć się ich można, albowiem w starodawnym słowniku czeskim jako wyzwoleńcy wspomnieni, nie przeszli w statuta. Snadź równo ze Smerdami pod władzę należeli Księcia, który ich pod zarząd osobnych poddawszy Tijunów, o czterykroć

(1) Privileg. Russiae u Bandtk. jus pol. 293.

(2) Szaffarzyka starożitn. I, 47. Mylnie wywodząc go niegdyś od wyrazu *śmierć*, odwołałem swe zdanie w Pamiętn. II, 187, co też Lelewel w Tygodn. literack. z r. 1841, str. 53 przyjąwszy, wrócił znowu w Consider. 16 (za przywództwem Djukanża, p. w. *smurdas*) do dawnego mniemania.

(3) *Smerd* u Rusinów, Reutz Ver. 80. 154, *Smard* u Polaków, *Smurd*, *Zmurd* nad Łabą, (Grim R.Alt. 322), znaczy *s* (za *z*) *merda* narodzonego.

(4) U Grima R.Alt. 323 *tiurdi* mylnie położeni za *smurdi*, nazwani też są *milites sclavonici*. O Pskowie i Litwie porówn. Jaroszewicza obraz I, 120, 219.

(5) Porówn. Stenzel. Urkund. 66, Bisthum. 2.

(6) § 10, 46 Pr. R. Nest. ljet. 117, odróżnia Śmerdów od chłopów. Małkowski 14, do czarnych policza ich ludzi.

większą niż owym nawiązkę (wynagrodzenie za rany), przyznał. W Nowogrodzie stali na czele mieszczaństwa przed innemi (*Grydniami*, kupcami i t. p.) i do obrad należeli publicznych. W XVI wieku znikli, przeszedłszy w poczet Bojarów miejskich (1).

§ 103. Następcy owych w § 405 poprzedzającego tomu wspomnionych ośmionożnych Scytów występują w dyplomacie czeskim z r. 1197, jako dwojacy pługowcy (2), polowi i leśni, nazywając się w dyplomatach szlązkich i małopolskich *naroknikami*. Jedni dwoma wołami z doprzążką do nich konia, inni czterema, czyli, jak się wyrażano, małym i dużym pługiem orali dwudziesto i czterdziesto-morgowy kawał ziemi, wymierzając sobie sami, jak w dodatkach II, 8 wykazałem, rolą, którą na czynsz w produktach opłacany brali. Ponieważ się czynsz ten, jak tamże II, 9, 10, 11 udowodniłem, *narokiem* od terminu wypłaty *(rok)*, a dziesięciną (*decima*) od ilości dawanych nazywał produktów, przeto wychodząc na to co dziś tak u Rossyjan nazywany *obrok*, życie swe ów czynsz z zamierzchłéj przeszłości w dzisiejsze przeniósł czasy. Nie ze wszystkiém jednakże był obrokowi i jest podobny: zamiast produktów bowiem opłacał się czynszownik i przemysłową pracą, jeżeli z powołania rzemieślnikiem będąc osiadł we wsi. Ztąd znajdujemy w dyplomatach o dziesięcinnych rolnikach *(decimi rustici)*, a oraz rzemieślnikach zmianki; ztąd częste trafiamy w nich wspomnienia o tych,

(1) Nad ogniszczanami przełożony Tijun do książęcéj pierwszego rzędu należał drużyny, przełożony nad ratajami stał niżéj od drużyny drugiego rzędu (§ 9 Pr. R.). Reszta o ogniszczanach jest w § 68 Pr. R. Porówn. téż Wacerada p. w. *ohniszczenin*, Reutz. Vers. 176, słownik akad. p. w. *ogniszczanin*.

(2) Palacki Gesch. II, 1, str. 30, przyp. 55.

co czynsz wołami, wozami opłacali: co raz bartnikami, to znowu strycharzami będąc, partolili, że tak powiem, rzemiosło swe, i za użytkowanie roli uiszczali się czém mogli bogatym ziemianom.

§ 104. Podobni sobie byli wolanie na karczunku i na naroku, dziesięcinie i t. p. siedzący, gdyż ci i tamci przez wolą wysiadywali sobie imię (dziedzictwo). Atoli stali się znowu niepodobni do siebie, odkąd karczownikowi kłaść zaczęto ten warunek, że nie zmieni woli swéj przebywania w lesie, aż po nastąpionym karczunku. Warunek ten nie był dla naroknika potrzebny, albowiem orną, a więc taką uprawiał on rolą, o któréj posiadanie ubiegano się, na którą mógł w każdéj chwili znaléść lubownika właściciel. Była téż między obudwoma ta różnica, że po nastaniu frymarków ekonomiami, naroknicy prócz woli nie nabywali praw innych do roli, a karczownicy uzyskiwali widok na wolność, którą kiedyś miał być obdarowany grunt przez nich wykarczowany.

§ 105. Dwojakie narzędzie używane do orki, dało powód do podziału ról na zwyczajne i uprzywilejowane. W ziemię tłustą należało włożyć, czyli mocno na niéj *położyć*, przeznaczone do orania narzędzie, które dla tego *pługiem* nazywało się (1). Nim poprutą ziemię rozbijano w kawałki narzędziem drugiém, które *oradłem* czyli *radłem* nazywano po prostu. Tego téż narzędzia używając

(1) Słowiański to prastary wyraz, (już Pliniusz hist. nat. XVIII 18 zna *planaratrum*). który u Celtów i Germanów znany będąc, nie jest dotąd objaśniony. Zdaniem mojém rzuca nań światło słowiańskie *pole* i *planina*. Pochodne od niéj *planatorium* (siejba), objaśnia stary słownikarz galski przez wyraz *rabot* (robota). Porówn. Du-Cange p. w. *planarati—planatorium*) i poprzedzającego tomu § 386, przyp. 4.

do orania lekkich gruntów, dawano mu od drąga zwykle zakrzywianego, do ktorego lemiesz przymocowywano, miano *sochy*, zkąd też i kawał poprutéj niém ziemi nazywano sochą (1). Sięga i ten wyraz odległéj starożytności, popłacając u Litwinów głównie, którzy równie jak w bliskich z nimi stosunkach zostający Smoleńszczanie, Witebszczanie, Pskowianie i Nowogrodzanie lekkie orząc grunta, od nich, a bynajmniéj od Niemców nader późnych rolników, sochę przyswoili sobie. U innych też Słowian radło było bardzo w użyciu, a miało tenże co socha przywiléj, kwalifikując prute obudwoma narzędziami role do opłacania czynszów i podatków o połowę mniejszych od uprawianych pługiem. Wielka bo też była między zamożnością pososznika a pługowca, w nakładach na uprawę roli i w dochodach ztąd ciągnionych różnica. Tamten jednym nawet wołem lub koniem orał rolą, ten czterech na to potrzebował, i gdy tamten dwoma sochami czyli przez dzień cały orał mórg roli, to przeciwnie jeden pług wystarczał temu na robotę taką (2). Dla tego też tamten *pososzczynę* czyli pososzne płacił, lub nawet nie płacił, jeżeli orał nowo-wykarczowaną lub taką rolą, z któréj się służba odbywała rycerska; ten zaś *poradlne* opłacał zawsze, nie mogąc być od niego uwolnionym (3), chyba na mocy przywileju.

(1) Porówn. w słown. *oralo* i t. p. *socha, lemesz,* tudzież artykuł o sosze w dodatk. II, 12.

(2) Reutza Versuch. 162, 292 i statut Kazim. Jagiel. od Daniłowicza wydany 35, 76 nstpn. Jagiełło według dyplomatu r. 1379 wydanego (jest w Wizer. zr. 1840 w num. 14 na str. 132 nstpn.) *dwoma sochami roli* oprócz innych dochodów uposażał zakładane przez siebie na Litwie rzymsko-katolickie kościoły.

(3) Patrz w dodatk. artyk. *Poradlne a pomocne.*

§ 106. Albo sam gospodarz obrabiał pługiem lub sochą rolą, albo osadzał na niéj Rataja lub Zakupa, upoddaniając go przez to na czas pewny, stosownie do zawartéj z nim umowy. Co właśnie przypomina stosunek, jaki już za Tacyta istniejąc, postąpił bardzo w swoim rozwoju. Gdy bowiem, jak w § 381 poprzedzającego powiedzieliśmy tomu, od woli pana zawisł zupełnie germański rolnik, będąc niewolnikiem u swojego pana; przeciwnie słowiański Orataj, czyli przez skrócenie nazywany *Rataj* chełpił się ztąd, że „jak pan jego z gospodzkiego (gospodarskiego), tak on z oraczego to jest rolniczego pochodząc stanu, o tyle tylko za niższego się uważa od niego, o ile sam przez zawartą umowę zezwolił na to, będąc mocen porzucić go w każdéj chwili, tyle grzywnę za złamanie umowy zapłacił“ (1). Całe wsie osadzano Ratajami (2), bądź na tém co Narokników, Dziesięcinnych i t. p., bądź co Zakupów prawie; z tą co do Rusi różnicą, że tamże osadzany na roli książęcéj oracz Ratajem się, osadzany zaś na prywatnym gruncie Zakupem, to jest na czas pewny umówionym, czyli, jak się wyrażano, kupionym nazywał najemnikiem (3). Oba te stosunki stały się podstawą prawa rolników swobodnego stanu, pod panowaniem Litwy i Polski zostających, a osiadających na czynszach lub woli, celem wysiedzenia sobie dziedzictwa.

§ 107. Rolny, jak mawiano, Zakup albo z swoim przychodził na grunt inwentarzem, albo go wraz z potrzebném do uprawy roli narzędziem, pługiem mianowicie i

(1) Pieśn. serb. III, 513, stat. mazow. z r. 1391 u Bandtk. jus pol. 424.

(2) Villas que vocantur rathaicales, u Stenzl· Bisth. 254.

(3) Wnoszę to z wyrażenia się w §§ 9, 60 Pr. R. *w'selskom Tiunje w Kniazi ili w ratajniem, naimet* (najemnik), *zakup*.

broną, odbierał od gospodarza i za niego, przypadek wyjąwszy, odpowiadał bądź własnemi pieniędzmi (kunami), bądź kupą czyli kopą, bądź otarycą. Przez piérwszą rozumiały statuta wiślickie, piérwszy i czwarty (§ 38, 39) pewną ilość snopów lub wymłóconego z nich zboża, które należało się snadź najemnikowi za pracę według umowy. Otarica znaczyła może to samo, co dziś *ocierki* około Przemyśla na Czerwonéj Rusi. Najemnik wymawiał sobie że gospodarz każe zgruba omłacać snopy, zostawując mu *dotrzéć* je do reszty, czyli wytrzéć resztę z kłosów zboża, co miało stanowić jego, jak dziś mówimy, ordynaryją (1). Jeżeli nie miał czém wynagrodzić, to jest gdy całe mienie Zakupa nie wystarczało na zaspokojenie bądź dawniéj, bądź nowo przezeń zaciągnionego długu, zaprzedawał go gospodarz w niewolą, a wziętą ztąd sumą zaspokoiwszy dług, resztę co się pozostało zatrzymywał dla siebie. W żadnym innym razie zaprzedawać go pod nieważnością sprzedaży, ani krzywdzić go pod karą niemógł. Wolno bowiem było zakupowi poskarżyć się na gospodarza przed książęcym sądem (2).

§ 108. Stan wolan pogorszać się zaczął, odkąd włości swe zaczęli na dzierżawy dawać monarchowie; to bo-

(1) Porówn. Rościszewskiego w Rozm. lwowsk. z r. 1823 w numerze 8. W § 59 Pr. R. nazywa się to *otarieja*, i znaczy pewno też samo co według słowników *Otara* (od *otrjeti*, otrzéć) czyli to co się otrze, bądź wełna z owiec, bądź okruchy i t. p. W stat. Kazim Jagielończ. *bonda*, (o czém Daniłowicza i jego przypiśnika na str. 70 porówn.), jakoby chłopska własność (patrz u Djukanża *bonda*, *bondus*) nazywała się rzecz taka.

(2) Tak wyrozumiałem tekstа Pr. R. w §§ 9, 38, 57, 58, 60, 61, 63, w czytaniach swoich nader odmienne, których dotąd do porządku nie przywiedli wydawcy.

wiem sprawiło że wsie stawały się folwarkami, z czynszów na pańszczyznę przechodząc, i coraz więcéj upoddaniały się. Zapisując je na fundusz duchowieństwu, wskazywali wprawdzie jakie mają być obowiązki rolników dla donataryjusza, atoli zniewalani jego prośbą mnożyli sami obowiązki ich lub patrzeli na to przez szpary, że nowy posiadacz włości powiększał tabelę prestacyjną, oprócz czynszów żądając ręcznéj i sprzężajnéj roboczizny i t. p., o czém niżéj w § 210 powiedzianém będzie. Gdzieindziej ograniczał Król liczbę pracowników, lub nakazywał słowiańskim rolnikom pasterstwem się zajmować, iść na karczunek i t. p., a Niemców na pulchnéj sadowił glebie (1). Gdzieindziéj znowu, dodając do czynszów robociznę, powiększał ją przez darmochy. Ten los spotkał serbskich Neropchów, którzy siedząc na carskich neropsinach (dziedzictwach polskich i czeskich) mieli płacić czynsz (carski perper), i dwa dni w tygodniu robić panu, a nad to raz do roku iść do kośby, lub pracować mu w winnicy, albo inną jakową odbywać robotę. Zresztą nie miał pan żadnego do nich i majątków ich prawa, bo co zapracowali, to było ich własnością; a nadto nie mógł pańszczyzny nikomu ustąpić chyba z rolą. Miał też nowy nabywca, pod karą utracenia dzierżawy, szanować prawa rolników (2).

(1) Jaromir Książę rugijski stanowi r. 1256 (u Fabryc. Urk. I, 39): *Sclavi seu solani* (od *solum* gleba ziemi, a więc *rolnicy*) *ponendi sunt ubi nunc positi sunt, et non tenentur agris uti sed tantum lignis et pascuis, et plures sclavi seu solani in eadem villa non sunt locandi quam locati sunt.*

(2) Neropch według objaśnienia Szaffarzyka (w Kucharsk. monumenta 214) pochodzi od *nur* ziemia, i *pachati* działać czyli robić, to jest w ziemi. Folwark posiadający pan nazywał się *pronjar* (z niemieck. *Frohn'sherr*), jak tamże 217 objaśniono. O tego rodzaju rolnikach mówią §§ 53, 58, 158 stat. Dusz.

§ 109. Ustały wreszcie nadużycia, lubo nie wszędzie, bo tylko tam gdzie tak zwaną zaprowadzono wolność *(libertas,* którą też wolą ale niewłaściwie mianowano w Polsce), polepszył się stan rolnika, ale nie na długo. Zauważyliśmy to w §§ 407, 408 poprzedzającego tomu, że u Niemców nie było woli, że oni używali do uprawy ziemi częścią niewolników a częścią wyzwoleńców, i że każdego przybysza który się do nich zabłąkał, obracali w poddaństwo. Co gdy aż do czasu ustawy Bawarów trwało, zmienionem zostało przez nią, skoro duchowieństwo wyrzekło, że „ktokolwiek na jego dobra celem uprawy ziemi przyjdzie, będzie miał szanowaną wolność.“ Uzyskując następnie uwolnienie od ponoszenia ciężarów krajowych *(immunitas),* wyrabiało go oraz u Króla dla swych rolników. Przez co gdy dobra duchownych zaczęły procentować dobrze, wtedy nie tylko ludzie ale nawet sama szlachta wchodziła z Księżmi w umowę o dzierżawy, zobowiązując się im do płacenia czynszów (1). Co widząc świeccy panowie a nawet miasta, dopraszały się również o wolności *(libertates)* i otrzymywały je (2). Nie było to nowością u Słowian, już bowiem za Scytów istniała u nich jak (z § 405 tomu poprzedzającego) wiadomo wola, ale nowością było zwolnienie od ciężarów, o które gdy się i u nas dopraszali Niemcy, więc też i panowie dopomnieli się o takowe nie tylko dla swych dóbr własnych, ale i dla dzierżaw. I wnet wystrzeliła Polska z przywilejami za przykładem Morawian i Czechów, lubo ci nie tym co my poszli w tym względzie trybem. Zrazu oba te kraje nie tak niemczyły się przez kolonizacyje, jak raczéj nie słowiańszczyły u siebie Niemców. Zamieszkałym

(1) Wajtz. Vfg. II, 159—166, 198, 200.
(2) Eichorn § 172, 243, przypisek *b.*

po swych miastach Niemcom rządzić się własnemi prawami dozwoliły, swoich zaś włości i miast nie przenosiły z czeskiego na niemieckie prawo, aż dopiero r. 1213, o czém sobie z § 130 ustpn. tomu piérwszego raczy przypomnieć czytelnik. W skutek tego nastawała i tu wolność dla osób i osad, albowiem wyrzeczono i w Czechach, że ktokolwiek zechce przybyć na osiedlenie się w kraju, będzie w nim *leżał na przywileju*, czyli nie będzie więcéj płacił nad umowę, po upływie tylu a tylu lat wolności. Ztąd powstała czeska *lhota* (od starosł. *legę, leżati*, leżéć), polskiéj wolności odpowiadająca (1). Uzyskiwane przez to uwolnienie od opłat (2) zapoznała nas z emfiteutezą, dawnemu prawodawstwu słowiańskiemu nieznaną (3). Słówko o niéj powiemy, przed wyłuszczeniem praw z woli wynikających.

§ 110. Grunta orężem zdobywane, tudzież wszystkie do rządu należące role, oddawali Rzymianie na wieczystą dzierżawę, by robiący w roli (*sadzący*, εμφυτευειν, mawiali z grecka) osadnik ulepszał uprawę ziemi, i czynsz według umowy opłacał, z prawem przelewania posiadłości swéj na kogobądź; albowiem uważano go za wieczystego dzierżawcę roli. W rzymskich prowincyjach od siebie zdobytych, zastawszy emfiteuzy Frankowie, zachowali

(1) R. 1261 u Boczka III, 314, *Wysokalhota*, odpowiada polskiéj *Wysoka wola*. Porówn. Jungm. p. w. *lhota*.

(2) R. 1178 u Som. I, 894. R. 1291 u Rzysz. II, 119, Contulimus *libertatem* ville antique Glebowo, ubi Coska commoratur, *infra duodecem annos*. Pod r. 1346 tamże 253, *Volya regalis*. W r. 1356 u Rzysz. I 213 dał Król: Petro Herbordi de Belcz potestatem locandi villam in fluvio Sitnik jure Theutonico Magdeburgensi nomen eidem ville *Libertas Petri* imponendo.

(3) R. 1301 u Rzysz. II, 156 *jure Theutonico vel emphiteotico*.

je, zkąd (mówi Eichorn w § 201, 368) rozeszły się po Niemczech, a ztąd do Czech przybywszy, *burgrechtnemi* dziedzictwami zostały nazwane z niemiecka. Na takowych siedział tu każdy rolnik, który ani poddanym nie był, ani na przywileju nie leżał, gdy przeciwnie u nas miał do burgrechtnego podobniusieńkie prawo sam tylko Sołtys. Po upadku sołtystw powstały głównie na dobrach rządowych emfiteuzy, o czém tom piąty tego dzieła powié.

§ 111. Kiedy po wielkiém zniszczeniu krajów polskich od Tatarów, Prusaków, Litwinów i Jaćwieży, zaczęto się około ich krzątać naprawy, obdarzano włości należące do zasłużonych w owych wojnach mężów wolnością nieponoszenia ciężarów krajowych, tudzież pozwalano im zakładać wole z wolności prawem, przyjmując na pobyt we wsi wardęgów, jak mawiali Mazurowie (1). Rozumié się, że sam tylko monarcha mocen był udzielić tego dobrodziejstwa. Kto więc bez dołożenia się jego dał na swych dobrach wolność, nic więcéj nie dał prócz woli czyli swobody siedzenia na gruncie do pewnego czasu. Tylko więc czynszownik włości, którą obdarzono wolnością, miał zwolnienie od ciężarów (pełno o tém w dyplomatach), i posiadał swój dział (po ludowemu nazywający się) (2), z lepszém jak dawny dziedzic, naroknik i t. p. prawem. Bo naprzód brał go pod miarą pewną, nie licząc

(1) Porówn. wyraz *wardęga* (w Ps. Mał. LXXVII, 45; CVI, 65 i statucie mazow. w § 201 tomu poprzedz. na str. 199) z przywilejem pewnemu Mazurowi r. 1241 u Rzysz. II, 26 udzielonym.

(2) R. 1400 *donatio unius mansi agrorum liberi Zrzeb vulgariter dicti;* r. 1363 *działy cmetonum* u Rz. II, 813, 737, tudzież r. 1553 u Nakielsk. 80 *lanei cmetonales alias srzebi*, od starosł. *žrjebij* toż samo co los oznaczającego.

obszaru jego na pługi, czyli miał go w granicach pewnych wyznaczony. Powtóre, brał na pewne lata i za kontraktem (co głównie nazywało się teraz lubo niewłaściwie wolą), po upływie których kończyła się umowa, a nie przedłużała cichaczem przez dalszy na gruncie pobyt. Potrzecie, prawował się z nim w osobnym, pod wpływem ziemskiego prawa niezostającym sądzie, przez co nie narażał się na stronność wyroku ziemskiego sądu, w którym zasiadał jako Sędzia prawujący się z nim szlachcic. Poczwarte, uważał się za właściciela roli, i dla tego rzadko emfiteutą, a zwykle dziedzicem, majątek zaś jego dziedzictwem, wcale od dawnego różném nazywał się (1), lubo niewłaściwie i teraz. Jak bowiem dawny dziedzic nie był istotnie dziedzicem, ale tylko, słownikarza prawnego językiem mówiąc, był włodziem (władcą), gdyż za dziedzica uważał się monarcha, na którego gruncie siedział rolnik; tak też i wolanin teraźniejszy nie miał dziedzictwa, lecz, mówiąc z tymże słownikarzem, posiadał „imienie wolnego“, to jest, pod żadne ciężary, o których w kontrakcie nic nie stało, „wdziedzinowanego dobra“, a właściciel ten z którym zrobił kontrakt, dziedzicem był rzeczywiście. Stosowniéj przeto nazywało czeskie prawo wieczystego wolanina *emfiteutą*, a jego majątek urocznym, to jest czynszowym (*urok, obrok* opłacającym) i t. p. nazywało dziedzictwem, dozwalając mu zastawić go, sprzedać, zgoła postąpić z nim sobie według upodobania (2). Tém się zaś emfiteuta ten od kmiecia-wolanina różnił gło-

(1) R. 1301 u Rzysz. II, 156, *jure Theutonico vel emphiteotico*, w stat. wielkop. § 30 i warteńsk., nazywa się to już *libertas*, już też *hereditas*.

(2) Porówn. Maj. Car. 77, 93, 99 wraz z tłomaczeniem czeskiém.

wnie, że gdy czeski mógł mieć roli na ile mu starczyło pieniędzy, polski przeciwnie mógł tylko pewnego obszaru posiadać dziedzictwo, na podobieństwo dawnego niby udziału, który teraz najmniéj dwadzieścia lub dwadzieścia pięć morgów, a najwięcéj dwa łany wynosić mógł. Jeżeli atoli całą wieś, dawnych dziedziców i narokników zwyczajem, wzięli Kmiecie na czynsze, mógł według dyplomatów Henrykowskiego klasztoru, mieć z niéj taki udział, jaki w stosunku do wyłożonego na kupno kapitału, przypadł z podziału na każdego kontrybuenta.

§ 112. Z posiadania czynszowéj roli wynikające obowiązki były, sądownictwo wyjąwszy, też same dla czynszowników na polskiém, co i dla siedzących na niemieckiém prawie przepisane. Piérwsi w ziemskich się z dziedzicem prawowali sądach, i sami za siebie, a bynajmniéj za jego długi nie odpowiadali. Ilekroć więc za należytość od właściciela roli sobie przypadającą nagabał wierzyciel czynszowników, nie byli mu ci więcéj nad to co byli winni panu włości obowiązani. Pana więc gdy przewinił, zapozywał osobno do sądów Woźny, doręczywszy mu pozew u Włodarza lub Sołtysa, a wieśniaków wzywał osobno, według wyraźnego przepisu wszystkich polskich statutów (1). Czynszownicy na niemieckiém siedzący prawie, sołtysim ulegali sądom, a zresztą mieli podobne co polscy względem pana obowiązki, które też jednakowo we wszystkich ówczesnych, mazowieckie wyjąwszy, wyrażone są statutach. Zniewalały one wieśniaków do wysiadywania woli, nie dozwalając im corocznie hurmem, ale najwięcéj trzem na raz, wydalać się ze wsi, i to

(1) Porówn. wypisy z akt ziemskich Brzesko-kujawskich w VI tego dzieła tomie, tudzież wiślicki stat. IV, § 2. III, § 6, Palacki Gesch. II, 2, str. 31 nstpn. i w przypisk. 38.

nie kiedyindziéj, według przepisu statutu wielkopolskiego i łęczyckiego, jak na Boże narodzenie, po przygotowaniu się do tychże przenosin poprzedniém. Wieśniak który chciał zmienić wolą, powinien był na ś. Wojciech opatrzyć dom, na Zielone świątki ogrodzić płoty, a na dwa tygodnie przed Bożem narodzeniem oświadczyć panu że go chce porzucić, zostawiwszy na swém miejscu zastępcę, który resztę czasu wysiedzi. Przy czém powinien też był zawezwać go, ażeby przez wyznaczonych na to dwu mężów z swéj, a dwu z Kmiecia strony obejrzéć raczył majątek, czy wszystko na gruncie w dobrym zostawia się stanie. Czego jeżeli nie uczynił Kmieć, uważany był za zbiega, a jego gospodarstwo za „odbieżane“, mianowicie też jeżeli się w nocy wydalił. Nikt, według przepisu łęczyckiego statutu, nie mógł takiego pod karą piętnadziestéj wyżéj wyrachowaną przyjąć do siebie na nową wolą. Miał też pan prawo ściągnąć ze zbiega karę dwie grzywny wynoszącą, zawezwawszy przytém by wrócił „na układ“ czyli wytłomaczył się z tego co uczynił (1). Jeżeli się nie stawił, ścigał go sądownie, by za karę tyloletni zapłacił czynsz, ile mu lat nie dostało do wysiedzenia woli. Statut warteński kazał panu trzykroć obwołać zbiega w gajonym sądzie (judicium bannitum majus), a jeżeli ten udowodnił, że się oddalał z przyczyny mianéj z nim waśni, nie był wtedy obowiązany do powrotu, lecz właściciel mógł na dalsze lata wydzierżawić opuszczoną osadę. Statut małopolski o to głównie pyta, czy miał osadnik prawo do zmienienia woli nie w swoim czasie? i jeżeliby się okazało że je miał (przyjął to późniéj i wielkopolski statut z łęczyckim wespół), na ten przypadek

(1) Statut II, § 30, tudzież łęczycki w § 134.

zapewnił mu wolne wyjście. Służyło to prawo kmieciowi, jeżeli pan włości zgwałcił jego córkę lub żonę (dowód tego utrudnił statut wielkopolski), lub jeżeli włościanin fantowany był albo więziony za pana, mianowicie też gdy w klątwie przez rok zostawał uporczywie nie chcąc się upokorzyć, i. gdy dla tego służba boża dla włościan odprawianą nie będąc, pozbawiała ich pogrzebowego obrządku. Tylko w tych trzech przypadkach mógł kmieć ujść z roli bez żadnéj przeszkody, inaczéj ściągniony na nią dosiadywać musiał kontraktu, bez żadnéj zresztą za to kary. Zauważyć tu należy, że w wiekach średnich uznali to być Niemcy słusznem, ażeby człowiek na gruncie osiadły odpowiadał za pana włości; co naśladując Książęta słowiańscy Niemców sąsiedzi (1), stali się powodem dla Wielkopolan do przyjęcia na odwrót zasady, że gdy Kmieć na polskiém prawie osiadły zbieży, i z wiedzą pana przez rok ukrywać się będzie, nie ma być niewolony do wrócenia się na grunt; a nawet sądownie (przed upływem roku) poszukiwany będąc, nie ma być obowiązany do powrotu, jeżeli zbiegł przed gniewem i surowością pana. Wtedy jednakże trzy grzywny za karę i roczny czynsz opłacić musiał (2).

§ 113. Od kmiecego różniły się sołtysie działy, które będąc, jak rzekłem, emfiteuzami, mogły w sobie i zagrody zawierać. Wielkie znaczenie mając Sołtys w Niem-

(1) O Henryku zwanym *Żelazny* Księciu głogowskim opowiada kronikarz, że tenże r. 1347 mając spór z Opatem żegańskim (Sagan) *fecit inter alia per judicem curiae duos camerarios abbatis a latere ipsius capi et incarcerari, comminans, eos se decollaturos* (tak) *si non rehabebit molendinum.*

(2) Por. own. statut IV, § 35 i wartenskiego wyżéj przywiedzionego § 23.

czech (1), nie mógł go mieć w Polsce: albowiem pół-Polakiem, bo szlachcicem, a pół-Niemcem, bo niby lennikiem będąc, i dwie sobie przeciwne, bo Wójta wiejskiego i czynszownika emfiteutycznego, bo rycerza i człowieka (niewojaka) w sobie jednocząc, nie był w stanie pogodzić wynikających ztąd sprzeczności, jakimi są równość i nierówność, która panowanie i uległość za sobą pociąga. Gdy więc nie umiał się Sołtys postawić w tém naprzeciw pana swojego położeniu, w jakiém się stawił szlachcic służbę czyniący u brata szlachcica, i gdy drugi nie chciał słuchać piérwszego, więc musiało się wmięszać między nich prawo i starać się przeciąć drogę mogącym ztąd nastąpić waśniom. Wyrzekł więc § 10 czwartego statutu wiślickiego, że Sołtys winien panu włości uległość wszelką, że chcąc sprzedać sołtysostwo swe, nie może się go pozbyć bez jego wiedzy, z obawy żeby go mogła kupić osoba wyższego stanu, z którąby właściciel wsi nie mógł trafić do końca. Te, tudzież inne jeszcze praw ścieśnienia, gdy Sołtysów zbliżyły znowu do Kmieci, przeto przyjmując ohu na swą rolą właściciel, kładł za warunek, że mają przebywać osobiście na roli i nikomu jéj pod utratą majątku nie poddzierżawiać, nie sprzedawać w części lub całości, i długiém nie obciążać, bez kładącego ten warunek woli; że w razie wszczętego z nim sporu ma stawić się Sołtys przed Sędzią, którego na to pan wyznaczy, i odpowiadać na zarzuty, broniąc się wszakże niemieckiém prawem; że nakoniec Sołtys i Kmieć będzie czynsze w produktach lub pieniądzach płacił, a oprócz tego ciężary umówione ponosił (2). Nie zeszli atoli Sołtysi na Kmieci przez

(1) Eichorn. § 243, 303. U Czechów i Węgrów nazywał się Kmieciem, Jobagiem; Sołtysów nie znają ich statuta.

(2) Porówn. r. 1348, 1380, 1437 u Rzysz. II, 279, 331,

to. Oprócz służby wojskowéj, według przepisu pełnionéj, oprócz sądownictwa, które nad resztą włościan z apelacyją do pana odbywali, sprawowali różne policyjne i skarbowe, a oraz na mocy obywatelskich, miejscowych i osobistych stosunków inne jeszcze obowiązki: za co pobierali pewne dochody, i mieli różne przyznane sobie prawa (1). Z nich niepospolite było: trzymać na swych rolach jednego, dwóch lub więcéj chałupników, karczmarzy, młynarzy, rzemieślników tudzież rolników zagrodnikami nazywanych powszechnie. Przez co równali się téż z drobną słowiańską szlachtą, jaka się dotąd w Rossyi nawet napotyka, gdzie włościanie mają znowu swych włościan, i jedynie ubiorem głowy różnią się od nich (2).

§ 114 Miejsce dawnych chałupników zajęli tak zwani zagrodnicy, którzy nad dom i kawał dodanéj do niego na ogród (3) roli nic nie posiadali więcéj. Zajmując się różném powołaniem życia, rzemiosłami, karczmarstwem, młynarstwem i t. p., pilnowali oraz rolnictwa, osiadając na polskiém lub niemieckiém prawie. Wkupne i czynsz, lub kartę pobytu *(gościnne)* jak dziś mówimy, opłacali. Jeżeli który miał tyle roli, że ją mógł w trzy obsiewać pola *(habet agros in triplo)*, winien był odbudowywać podupadłe budynki; w przeciwnym razie, tylko te, które

486; tudzież r. 1279 u Rzysz. I, 108, *jure Theotonico contulimus locare, de quibus villis nostris pro censu mel solvere tenebuntur*; r. 1224 u Sommersb. II, 116, *Predictis autem melificibus indulsi partem pensionis, solvet autem qui quatuor boves habet VIII Dannizas* (donice miodu) *et qui duos habet quatuor.*

(1) Wyliczył je Maroński w rozprawie *o Sołtysach w Polsce*, podanéj do Znicza, mianowicie I, str. 35, 45 nstpn.

(2) Porówn. Haxthausen. III, 82.

(3) *Hortus*, zkąd Hortulani lub Ortulani, jak Du-Cange p. w. *Ortolanus* powié.

zastał, opatrzyć i ogrodzić był obowiązany, gdy wychodził z roli. Znało tego rodzaju osadników i serbskie (w § 33, 66, 71, 153 stat. Duszana wyrażone) prawo, zowiąc ich Wołochami i Albańczykami, bo od tych narodów początkowo do Serbii przyszli. Byli to więc tak u nas zwani *wołoskiego prawa* uczestnicy, o których w czwartym tego dzieła powiemy tomie.

§ 115. Niczém się w samych początkach monarchicznego rządu nie różniąc od siebie szlachta i kmiecie, zachowali długo wzajemnych stosunków pamiątkę: co z herbów, dziedzictw, imion, rękojemstwa i t. p. widać dostatecznie. Związki obu stanów w długie przeciągnąwszy się wieki, znikać zaczęły przez wywiązanie się z okoliczności i ducha czasu zasady, która głosiła, że się urodzeniem też, a bynajmniéj przez samę tylko zasługę nabywa szlachectwa, i że w sądzie szlachcic kmiecia zastąpić nie może (co piérwszy objawił w § 54 Winodulców statut). Zupełnie zaś związki te znikły, naprzód przez uregulowanie stałéj pańszczyzny, daléj przez ustanowienie przymusowéj nakarczunku woli, nakoniec przez narzucenie kmieciom opieki, wszakże nie bez własnéj w tém ich winy. Król Ludwik otworzył piérwszy nowościom tym wrota, nakazawszy dodatkowo do czynszu pracować dla folwarków w czasie żniwa i sianożęcia (1). Ponieważ mazo-

(1) R. 1372 u Rzysz. I, 328. Król Ludwik r. 1381, u Rz. uwolnił klasztornych *Kmethones seu jobagiones ab omnibus exaccionibus* pod warunkiem, by dawali do królewskiego skarbu rocznie *quatuor grossos monete*, i pracowali dla najbliższych folwarków monarszych *duos dies infra spacium unius anni tempore messis et etiam ad falcandum*. Podobne warunki kładli odtąd prywatni kmieciom. Porówn. r. 1382 u Rzysz. II, 334 nstpn.

wieccy kmiecie przychodząc na wolą nie czynili zadosyć warunkom, przeto sejm nakazał ich panom dopilnowywać, ażeby z wziętego na karczunek łanu corocznie trzy wykarczowywali morgi pod karą. Co obracając oni na swą korzyść, wyrobili sobie nowe u sejmu postanowienie, że oprócz karczunku ma kmieć robić im co tydzień jeden dzień z łanu, a pół dnia z pół łanu (1). Ten dozór i ta wymagalność doprowadziła panów i do opiekowania się osobami swych kmieci, zwłaszcza gdy ich i o to zawezwał rząd, wymagając od pana ażeby Sołtysa, przez rok cały zostającego w klątwie, zmusił więzieniem do zadosyć uczynienia prawu, pod karą odpokutowania za niego; ażeby, gdy kmieć z szlachcicem miéć będzie spór, w który pan włości z mocy prawa wchodzi incydentalnie, nie on lecz pan prowadził proces; że gdy o zadane sobie rany kmieć będzie skarżyć szlachcica, pan jego towarzyszył mu do sądu i pobrał w jednéj części przyznane od winnego grzywny, w drugiéj miał wziąć je zraniony (2). Okoliczność ta zetknąwszy się z zasadą poddaństwa odwieczną, wpływ swój wywarła i na lud swobodny.

b) Lud będący w niewoli i poddaństwie.

§ 116. Powołany na obrońcę kraju człowiek stał się szlachcicem, a przywiedziony k'temu by, własnéj na zawsze lub chwilowo pozbawiony będąc, cudzą kierował się wolą, został niewolnikiem i poddanym, i jako taki różne nazwiska nadawane sobie miał, z których każde odrębne nosiło na sobie piętno. Rozważywszy je, można ten uczynić wniosek: że prawo zostawiwszy poddanych własne-

(1) Statuta mazow. z r. 1389, 1421 u Bandt. jus pol. 422, 434.

(2) Stat. mazow. z r. 1377 i Goryńskiego, przywiedzione tamże 403, 410, 419.

mu losowi, spojrzało okiem łaskawszém na ich potomstwo, i dopomagało mu do odzyskania utraconéj przez rodziców wolności. Co teraz po szczególe rozważać przedsiębiorąc, zwracam uwagę czytelnika na wydane przez siebie Pamiętniki, gdzie się nie jeden obszerniéj niż tu wyłożyło szczegół.

§ 117. Królewski czyli do rzędu wojowników należący Scyta, uważał resztę Scytów za poddanych swych. Z pomiędzy znowu tych Scytów, ów który się pasterstwem wyłącznie zajmował, chował sobie niewolników tłumy (oślepiał ich by mu nie uciekali), łapiąc takowych z pomiędzy zwyciężanych od siebie ludów (1). Nie wspominają więc dzieje o tém, ażeby i rolnicy Scytowie mieli używać rąk obcych do uprawy ziemi, ani też o Getach, Dakach i Swewach nie mówią tego, lubo nie przemilczają, że osobliwie ostatni mieli rzeczywiście niewolników, posługując się nimi przy świętych obrzędach, i topiąc ich w morzu po spełnionéj usłudze. Toż samo o Germanach uważyła historyja z tym dodatkiem, że i do roli używali niewolników, stawiając się do nich w tém położeniu, co właściciele do czynszowników połownikami zwanych (2). U ludów więc nad Słowianami panujących lub skojarzających się z nimi, powstała niewola, która równoważąc dawne o wykupywaniu jeńców wojennych zwyczajem przyjęte, a nowo z owéj zasady niewolnictwa rozwinięte u Słowian prawo, opiewało, że ktokolwiek się na wojnie do niewoli wzięty, w pewnym nie wykupi czasie (Długosz podaje lat trzydzieści), musi chcąc nie chcąc pozostać w kraju, i jeżeli się ożeni, płodzić będzie tak

(1) Porówn. Herodota i inych pisarzy od Ukerta (w Skythien 296, 312, w przypiskach) przywiedzionych.

(2) Tacyt Germ. 24, 25, 38, 40.

zwane *korzeniste* potomstwo, które nie uzyszcze praw obywatelstwa aż dopiero w swojém znowu pokoleniu. Stawał więc u Polaków i u innych Słowian jeniec wojenny w tym niby do ludu stosunku, w jakim lud stanął z czasem do szlachty. Nigdy zaś na tym co rzymski *servus* nie stanął stopniu, chociaż równo kronikarze jak urzędowe pisane po łacinie akta, wyrazem tym i podobnymi mu nazywają jeńców i poddanych (1).

§ 118. Drugim powodem niewoli stał się wyrok sądowy. Jak w starożytnym Rzymie tak i u Słowian, a mianowicie u Polaków, Czechów i Rusinów, niewolnikiem zostawał kogo za kradzież i długi sądownie na niewolą skazano, tudzież kogo z mocy prawa zaprzedano do niewoli. Kiedy z czasem obok powszechnéj wyłączna nastąpiła własność, lud ciemny nie mogąc się pojąć z myślą, że ma być teraz niegodziwém co dotąd było godziwém, nie uważał za kradzież przywłaszczać sobie co niegdyś służyło do wspólnego użytku. Ztąd częste przestępstwa i ostre kary na złodziejów, stanowione tam nawet gdzie, jak na Pomorzu, kradzieże według zeznań żywotopisców Otona ś. istnieć prawie nie miały. Dotąd nie uważa za

(1) Rzymscy prawnicy (porówn Bryssoniusza p. t. w.) mówią: *originarii, originales*, qui ipsa nativitate seu origine sua conditioni alicui adstricti sunt. Różnili się od nich *servi*. Po Mateuszu (u Kadłubka I, 111) użył wyrazu tego akt urzędowy z r. 1254 u Rz., gdzie czytamy: *donavit servos glebe originarios*, a zaś po nim słownikarz z r. 1450 wyrazy: *stirps, originarius* oddał po polsku: *czlowijczkij korzen, rod, korzenijsti*; (słownikarz z r. 1455 u Lelew. Polska śr. wiek. IV, 232 pisze przez pomyłkę: *obrzenijsty, s'korzenia, pokolenija* pochodzący). Wreszcie Długosz I, 309, użył wyrazu tego, a dyplomat czeski z r. 1226 u Erb. 705: *servi glebae originarii, ascripticii*, wyraził się.

przestępstwo nasz chłop urąbać drzewa w cudzym lesie, ukraść rybę, wypaść łąkę. Wspólność majątkowa rodzin dawała podnietę do robienia długów, które gdy się stawały niewypłacalne z przyczyny wykluczania od rodzinnego grona marnotrawnych dłużników, przeto ciężką bo niewoli karę postanowiono na tych, którzy strwoniwszy swe mienie, jednakże zaciągać długów nie przestawali. W obu atoli przypadkach nie samego tylko winowajcę, lecz i jego potomstwo uciążała ta kara, gdyż będący w niewoli człowiek płodził, jak rzekliśmy, korzeniste potomstwo. Sądząc po ich będącéj na Węgrach w obiegu nazwie *(udwornicy)*, można uważać tych ludzi za dalszy ciąg *domowych* (οἰκῆται), Scytom już, według przypisku 3 do § 371 tomu piérwszego, znanych.

§ 119. Od niewolnika różnił się poddany, czyli *pod dań* policzony człowiek. Przechodził i on różne koleje i miewał nazwiska różne. Stawał się nim naprzód jeniec (1), i, jak w III do tego tomu dodatku wykazałem, nazywał z téj strony Karpat *chłopem*, przeto że go w boju łapano *(uchopiano, uchłopiano)*; gdy przeciwnie z tamtéj gór tych strony *robem* lub *otrokiem* mianowany był powszechnie. O tych to jeńcach wiele rozprawiają najdawniejsi kronikarze: Dytmar, Gallus, Mateusz, żywotopiscy Otona ś i t. d. Opowiadają oni, jak z nad Łaby, Rusi i Pomorza uprowadzał Bolesław Chrobry i Krzywousty ludność. Spółcześni téż Gallusowi Nestor i Kosmas podają, jak Jarosław i Mścisław Książęta ruscy wyprowadzili w r. 1031—1037 tłumy chłopów (jeńców) z Polski na Ruś, i jak Kazimirz I Król polski żeniąc się z tegoż Jaro-

(1) Tak od starosł. *jąti* (jąć) nazwany, zkąd go Gallus 154, 191, *captivus* zowie, i na *servos* tudzież *ancillas* dzieli.

sława siostrą, wrócił krocie zabranych niegdyś do Polski za Chrobrego Rusinów, jak Brzetysław Książę czeski przesadzał polską do Czech ludność i t. d. Nadawane ludziom tym jeńców też miano, zacząwszy w Germanii, jak tylekroć mówiłem, wyrażać poddanych, przeszło w tém znaczeniu do Czech, zkąd dostało się do Polski.

§ 120. Osadzani na roli zwycięzcy, i do ludzi jego policzeni domowych jeńcy, dzieleni byli na całkowitych i połowicznych, czyli na odrabiających jednodniową i t. d., tudzież półdniową pańszczyznę (1). Zkąd uzyskali znowu miana inne na Rusi (2), aż wreszcie chrześcijanami *(krestjanin)* zwać się zaczęli za Tatarów. Inny był podział i miana jeńców w Polsce i w Czechach.

§ 121. Upowszechniona na zachodzie jeszcze za czasu Rzymian zasada, że trudnić się rękodzielniami i przemysłem niewolnikom przystoi, przeniosła się do Czech i ztąd rozszerzała się daléj. K'woli jéj nie do uprawy tylko roli, lecz i do wykonywania różnych gałęzi przemysłu używani domowi ludzie, służebnikami się w ogóle *(ministeriales*, od *ministerium* usługa), a w szczególe od rzemiosła swego nazywali (3). Ponieważ się i wolnego urodzenia ludzie zatrudnieniom tym oddawali, przeto ich też co do nazwiska z niewolnikami na równéj kładziono

(1) Wyżéj w § 97 wymienieni *lidi pleni* i *lidi dimidii*, nazywali się też od dni pańszczyznianych *lidi triduani* i t p.

(2) *Tjagłij* od *tagło* (r. 1338, 1340 w Akt. arch. eksp. I, 2), *obelnij* od *obl* rotundus czyli zupełni, t. j. wieczyście poddani.

(3) R. 1088 u Erb. 175, *ministeriales qui dicuntur luse* (ludzie). Pod r. 777 u tegoż 9 czytamy: tradimus tres vinitores, duos apum cultores, et sex fabros. U tegoż 202, wymienieni pod r. 1115 *ululatores* są pasiecznicy, na co Du-Cange p. w. *ule* 2, naprowadza.

szali, *sługami* (od *słuchania* rozkazów) lub od *usługiwania* z łacińska *(servientes, servitores)* zowiąc. Od pracujących w roli, których wyżéj ceniono, odróżniając ich, chłopami nazywano jednakże (1).

§ 122. Ponieważ według tego co się rzekło, nie można z nazwiska chłopa odgadnąć, kto i jak, niewolny czy poddany ma się przezeń rozumiéć człowiek, należy przeto z prawa do wyrazu przywięzywanego znaczenie jego odgadywać właściwe. Prawo zaś upośledzało najwięcéj takowego człowieka, który, jak w § 117, 118 mówiliśmy, zasłużył na niewolą. Prawo ruskie, Normanów powodując się w tym względzie zasadą, policzyło go do zwierząt(2). Tacy to szczególniéj ludzie przedmiotem handlu będąc, Słowianami się nazywali u Niemców *(Slav* tudzież *Sclav)*. Rozdawano ich w podarunku kościołom jak trzody, lub zaprzedawano do niewoli obcym narodom. Był jeden jeszcze powód utracania swobody, poddaństwo a bynajmniéj niewolą za sobą pociągający.

§ 123. W ostatniéj części składowéj Ruskiéj Prawdy czytamy: że jeżeli człowiek swobodny ożeni się z poddanką, lub przyjmując służbę nie oznaczy lat przez których przeciąg chce służyć, wtedy poddanym się staje i sługą na zawsze. W Mało i Wielkopolsce przedawniano

(1) Jeszcze r. 1420 w § 30 statutu warteńsk. *servi illiberi et ancillae*, po polsku (w Pomn. Lel. 131), przez *sludzy nyewolny y sluzebnycze* oddani; a r. 1456, 1472 u Bandt. jus 296, 31, *servi liberi* vulgariter *volny*, *liberi sive exempti* alias *slugy*. O nich wyrażając się dyplomata r. 1234 w Pamiętn. II, 376 mówią: *servi pretio introducendi*, lub r. 1220 u Erb. 723, *sive sint rustici sive servientes*.

(2) Płód niewolnika a bydlęcia w jednym stawia rzędzie § 78 Pr. R., i ma oba za przedmiot handlu; Hipac. ljet. 20, mówi: *czeladli, towarli*.

wolność kmiecia przez dwudziestoletnie posiadanie go. Nie powiedziały o takowym sposobie nabywania poddanych serbskie i czeskie statuta: natomiast wspomniały o nieludzkiém obchodzeniu się z nimi panów. W Serbii zbiegłego z roli Neropcha sprowadzano na nią i kaleczono. W Czechach karali panowie swych ludzi pozbawieniem ich wzroku, urzynaniem nosa, obcinaniem rąk i nóg (1). Na szczęście atoli tamecznego ludu poszły te prawa w zapomnienie, a miejsce ich zajęły takież co u nas postanowienia, które niewolą i poddaństwo określiły ostatecznie.

§ 124. Pozbawiony własnéj woli człowiek, nie mógł przebywać tam gdzie chciał, lecz gdzie mu wskazano. Dosyć będzie powołać się w tym względzie na polskie dyplomata, z których się pokazuje, że nie raz o mil kilkadziesiąt przenoszono z miejsca na miejsce poddanych, odebrawszy im dawną posiadłość, a w miejsce jéj dając nową, bez względu na to jak się w poddaństwo, czy z własnéj woli, czy przedawnienia dostali prawem (2); że osobliwie niewolników co chwila z jednego spędzano (3) a na

(1) Porówn. § 80 Pr. R., a § 51 Eichorna. Daléj r. 1247 u Rz. i r. 1386, 1417 w Wypisach z ksiąg sieradzk. w Pam. II, 335, 344. Eichorn § 84, *b*. Nakoniec § 200 stat. Dusz., a Maj. C. § 85—87.

(2) Henryk Książę sandomirski (w akcie Kazimirza Sprawiedl. r. 1173 u Rz.) mówi: *quos frater meus Boleslaus* (Kędzierzawy) *aliquando transmiserat in Cujaviam, eos ipso concedente in Zagost* (gdzie Henryk Templarzów usadowił), *reduxi ibidem perpetuo remansuros;* r. 1243 u Rz. *separavit praedictos censitos* qui Conare (koniarze, doglądający stadnin) dicuntur *a sua gleba, fretus* auctoritate sua et *consuetudine praescripta,* transferens in villam permutatam Sichc eosdem *glebe servos ibidem perpetuo permansuros.*

(3) Tak zwani *spudovnici* (od *spuditi,* spędzić) r. 1218 u Rzysz. II, 6, 7.

innem osadzano ich miejscu. Zastrzegano jedynie, ażeby całe przenoszono rodziny, nie oddzielając męża od żony, dzieci od rodziców, jak się to dziś w Ameryce z kupionymi od plantatorów Negrami dzieje (1). Gdziekolwiek człowiek taki uciekł, sprowadzano go na miejsce wraz z żoną, dziećmi i majątkiem z którym zbiegł, względem czego różne w różnych ziemiach istniały zwyczajowe prawa (2).

§ 125. Człowiek pozbawiony woli pracował dla siebie o tyle tylko, by mógł pracą swoje jakkolwiek utrzymać życie, zwłaszcza też niewolnik, który cały swój czas winien był poświęcić na pracę dla pana. Czeskie prawo było w tym względzie najsurowsze, nakazując mu sześć dni w tygodniu pracować (3). Szlązkie było co do przybyszów łazęgami też *(lasanki, łazangi, łazęgi)*, a u Łużycan *gośćmi* zwanych, nieco łagodniejsze, gdyż na równi z rzemieślnikami książęcemi, ze Stróżami, Poprawnikami, Żyrnikami i t. p. postawiło ich (4). Łagodniejszém jeszcze

(1) Umawiając się z Krzyżakami, r. 1255, u Rz., Książę kujawski, zastrzegł: quod quicunque servorum nostrorum in terram fratrum confugerit, et nos per litteras nostras mandaverimus fratribus, sine omni contradictione *restituetur nobis* cum uxore, pueris et bonis suis omnibus, *salvo* in omnibus *jure matrimonii*.

(2) R. 1248 w Cod. Pom. 796, ubicunque fuerit alicujus servus inventus, *secundum jus terre in qua inventus fuerit restituetur*. Porówn. też r. 1291 u Rzysz. I, 139.

(3) Mówi o tém legenda o Ś. Wacławie, w Perca Archiwie V, 141, w wyjątku przywiedziona.

(4) Porówn. nader ważny akt z r. 1223, który Stenzel o dziesięcinnych, na Łazangów wykierowanych ludziach przywodzi w Urkund. 68. Poprawniki (u Stenzla mylnie zwani *poprasnici*, poprawom czyli niższym usługiwali sądom). Żyrniki *żyr, żer*, dla książęcéj zbierali trzody.

okazało się dla sług, co ztąd widać, że jeżeli z nich który nie wypełniał swoich obowiązków, w stan łazęgów przechodził (1). Słudzy atoli ci, co służbę bądź na dworze, bądź za dworem pełnili (2), stali lepiéj pod względem majątkowym od pilnujących wyłącznie rolnictwa, chociaż i dworscy byli rolnikami, i większe od folwarcznéj czeladzi ponosili ciężary; obowiązani będąc dostarczać wozów pod rzeczy Księcia, ilekroć tenże przejeżdżał się po kraju, czego rzadko wymagano od poddanych, pilnujących rolnictwa wyłącznie. Lepsze mienie winni oni byli zabiegłości swéj, czego nie czynili a nawet nie mogli czynić rolnicy, czasu na to nie mając. Bo służebnicy dawaną sobie w miejsce zasług rolą przez swą uprawiali czeladź, a sami wolny od służby czas przemysłowi poświęcali; zkąd zbierali łatwo fundusz na zakupienie sobie własności, która ich z poddaństwa przeprowadzała do rzędu wolą swą mających ludzi. I ztąd bywał zasób dla szlacheckiego stanu, czyli przybywał nowy poczet tworzących średni stan ludzi, którego nie znając niemieccy uczeni, prawili i prawią: że przed nastaniem do Słowian niemieckiego prawa, nie było u nich swobodnego, między szlachtą a poddanym pośredniczącego ludu, gdyż ktokolwiek się człowiekiem urodził, zostawał poddanym, i poddaństwo to na swoje przelewał potomstwo. I znowu, sami sobie przecząc, twierdzili i twierdzą ci uczeni: że już przed nastaniem do krajów słowiańskich niemieckiego prawa, pośredniczyli między szlachtą a poddanymi swobodnego

(1) *Hospitibus adaequetur*, mówi akt urzędowy z r. 1204, który przywodzi tenże w Urkund. 61.

(2) R. 1324 *in curijs* eorum (liberorum) *deservientes*, u Rz. I, 188.

stanu ludzie (1). Wykazawszy na czém rzeczywiście polegało słowiańskie obywatelstwo, upewniam czytelnika, że jak szlachta miała swe ziemstwo, tak miał je i lud (owe w IV dodatku wyjaśnione *pstre sto*); że jak ona cieszyła się wolnością, tak się nią i on cieszył (2), jeżeli się jéj nie zrzekł dobrowolnie, lub przez prawo skazany na utratę swobody nie został; że jak przez rycerskie prawo przechodził ludowy człowiek do rzędu szlachty, tak poddany wchodził przez wolą w poczet swobodnego ludu, skoro tylko pan słowem lub czynem dał poznać, że mu jéj używać nie broni (3).

§ 126. Tak więc opieka nad poddanym główną cechę stanowiła poddaństwa, któréj ażeby nie nadużył pan, rozciągnęło znowu nad nim opiekę z swéj poręki prawo. Dało się to spostrzegać tam nawet, gdzie, jak w Czechach, w Serbii i na Rusi, była ciężka poddanych dola. Najbardziéj się o tém serbski w §§ 57, 91, 120, 134, 135 rozpisał statut. Nie zaprzeczywszy on temu, że Otrok jest własnością pana swojego, i jako taki oddalić się z roli nie może, zastrzegł, że nawzajem pan nie ma pozbywać się go chyba z rolą, czyli że nie jest mocen dać go w posagu niby rzecz jaką, a tém samém oderwać go od rodziny; że co na własność posiada wziąć mu tego, a jeżeli wespół z Neropchami mieszka, więcéj od niego nadto co

(1) Tak utrzymuje Stenzel Urkund 57 i Fabric. II, 56 w przyp., zapomniawszy o tém co poprzednio I, 112 powiedział.

(2) R. 1257 u Rz. omni et plena gaudeant *libertate qua gaudent ascripticii.*

(3) R. 1250 u Erb. 1259, dedimus ut duo *servi* nostri locarent villam *Veliczynalhota;* r. 1254 u Rz. *servos manumisit.* Porówn. Pam. II, 221 w przyp.

ponoszą oni, wymagać nie może. Mógł więc właściciel zapisać poddanego za swą duszę, czyli przekazać w testamencie kościołowi należący sobie od niego dochód, (zkąd poddany taki *zadusznym* człowiekiem, dusznikiem, nazywał się) (1), a mimo to siedział zapisany spokojnie u siebie. Dawny i nowy nabywca takowego człowieka winien był obchodzić się z nim by z własném dziecięciem, zkąd znowu poddany, a osobliwie ten którego do posług używał właściciel, *chłopcem* i *dzieckiem* nazywał się, z ustawą salicką XIII, 7 zgodnie. Łatwo pojąć, że mniéj pomyślna była wojennych jeńców dola, ale i to nie wszędzie. Nadłabańscy w ciągłe z Niemcami uplątani wojny, srodze się z poddanymi obchodzili wówczas, gdy w Polsce nazywał chłopek Króla Chrobrego swym ojcem, i synowskiém lgnął do niego sercem (2). U wszystkich Słowian miał niewolnik przyznaną sobie głowszczyznę, i nawet Sebr najwięcéj z słowiańskich upośledzony poddanych pozbawiony jéj, według § 46, 144 stat. Dusz., nie był.

ROZDZIAŁ V.

Cudzoziemcy.

Pogląd.

§ 127. W celu przejrzenia kraju, przypatrzenia się mu zbliska i przekonania o tém, czyby korzystnie było

(1) W ruskich i czeskich, ale już z X pochodzących wieku (patrz r. 993 u Erb. 77, gdzie czytamy: XXX, *animatores et eorum posteritatem cum* XXX, *areis* ad diversas officinas dispositos). W tabeli prestacyjnéj w tymże robionéj celu, własnością nazywali się kościołowi zapisani ludzie. Serbski dyplomat z r. 1222—28 od Szaffarzyka wydany, wyraża się tak: *a se vlasti cztosmo dali sij cerkwi imena si sut: Negota s detiju* i t. d.

(2) Porówn. kronikarzy XII wieku u Fabrycego I, 39, 113, w przyp. z kroniką Gala 65, 73.

wejść z jego mieszkańcami w jakowe stosunki, przybywali już w czasach niepamiętnych do Słowian wysłannicy od ludów obcych. Innych sprowadzała chęć zysku, i z najodleglejszych krajów zapędzała w słowiańskie kraje. Tak na początku piérwszego po Chryst. wieku znaleźli się w zdobytym Marobuda Króla swewskiego, a leżącym w dzisiejszych czy Czechach czy Morawii, czy nawet na Szlązku, Wyszogrodzie rzymscy awanturnicy i kupcy, których tam, mówi w swych rocznikach (II, 62) Tacyt, chciwość sprowadziwszy zysku, kazała zapomnieć o miłości ojczyzny. Przybyszów tych jako cudzoziemców, a więc pozbawionych związków rodowych, i dla tego niemających zapewnionego sobie bezpieczeństwa w obcym kraju, (nie mieli bowiem ktoby się mścił za nich w przypadku wyrządzonéj im krzywdy), wziął pod obronę zwyczaj narodowy szanowania przychodniów i opiekowania się nimi, tudzież krajowe prawo, które zakazywało nie tylko krzywdzić ale nawet ubliżyć w czémkolwiek cudzoziemcowi. Nazwała ich Ruska Prawda w § 1 Izgojami (1), dyplomata zaś z statutami zgodnie *gośćmi*, a ich pobyt *gośćbą*, goszczeniem, mianowały powszechnie. Kto za gościa uznany został, nabywał prawa do uczestnictwa stołu i wygód domowych, które gospodarz podzielać musiał z przychodniem. Zawięzując on z przybyłym pod swój dach cudzoziemcem związki przyjaźni, (owe ξενια u greckich pisarzów wsławione), i związki te z rodu na ród przelewając, dostępował wspomnionego wyżéj prawa żenitby (επιγαμια). Rozszerzały się oba prawa

(1) Znaczy *obcego*, od *izgonezati*, starosł. toż co *salvare* znaczącego wyrazu. Bo pod obronę swą wzięło gościa prawo, całości jego przestrzegając święcie. Kałaczow w Archiwie od *izgoniti* expellere, wywodzi ten wyraz.

przez handlowe stosunki, przez wpływ cywilizacyi zachodniéj, i przez inne jeszcze okoliczności, a wszystko wpływało na to silnie, ażeby coraz szersze otwierając Słowianie przychodniom gościnności wrota, nie tylko dozwalali im, ale nawet usilnie prosili o to, by chcieli osiadać w ich kraju. Najwięcéj zaś rozszerzył się wówczas, gdy nie tylko osobom, ale nawet korporacyjom dano wolność używania praw osobnych, a one używając ich na wyłączną swą korzyść, były obojętne na dobro narodu wśród którego osiadły. Okoliczność ta poróżniwszy Słowian z ich gośćmi, skończyła się na poniżeniu stanu miejskiego w Czechach i Polsce: o czém zacząwszy w następnym opowiadać rozdziale, zakończę rzecz tę w czwartym mego dzieła tomie.

§ 128. Cudzoziemców którzy praw osobnych w krajach słowiańskich używali, najstosowniéj będzie podzielić na chrześcijan i niechrześcijan. Do piérwszych należeli tak u Rusinów nazywani Warjagi, tudzież Niemcy i Ormianie. Do drugich liczyli się głównie Żydzi i Tatarzy. Ktokolwiek, jak niegdyś mawiali Goci, milczał, czyli, jak się naiwnie wyrażali Rusini, był niemy (1), liczył się w cudzoziemców poczet, znacząc człowieka innéj wiary, obyczajów i t. p. Na toż samo wychodzi wspomniony od Wacerada i jego przypiśnika czeskiego *Niemiec* (2), który przychodnia (grecki *βαρβαρος*) i człowieka obcéj używającego mowy oznaczał.

a) Cudzoziemcy chrześcijanie.

§ 129. W pomnikach dziejów ruskich wyczytujemy

(1) Nest. ljet. 107, 156, który się wyraża: *Jugra-że liude jest jazik niem, jazici neznaemi.* Nowogr. ljet. 39 mówi: *Latina, gostie.*

(2) Zbirka 4, 265.

to o Niemcach (ale o nich samych tylko), że im dozwalano trudnić się handlem, bądź hurtowym czyli gośćbą, bądź cząstkowym czyli kuplą, i rozstrzygać swe spory przez Sędziów z pomiędzy siebie wybieranych, a zresztą kazano stosować się do praw krajowych. Skąpsi byli w tym względzie Serbowie, jak w §133 tomu poprzedzającego mówiliśmy. Natomiast wszyscy inni Słowianie hojnie obsypawszy Niemców przywilejami, spostrzegli po niewczasie wielką ztąd dla swéj narodowości szkodę. Naprzód szlązcy świeckiego i duchownego stanu panowie, dążąc do zniemczenia kraju, ściągali niezliczone tłumy Niemców, nie dopiero w r. 1249, jak mówi kronikarz, lecz już przy oddzieleniu téj prowincyi od Polski, ale bardzo tego pożałowali (1). Osobliwie też wrocławscy Biskupi, napełniwszy Szlązk cudzoziemcami, narzekali na rozpostartą szeroce niemczyznę, która do wynarodowienia ludzi nie tylko świeckiego lecz i duchownego zdążała stanu (2). Takież same i większe jeszcze narzekania dawały się słyszéć w Czechach, które zebrawszy bezimienny XV wieku pisarz (przy kronice Dalemiła wyd. drugiego), zrobił ztąd niby akt oskarżenia niemieckości przed światem. Karol IV Cesarz a Król czeski, starając się pogodzić obiedwie narodowości, kazał w wydanéj od siebie tak zwanéj bulli złotéj, synom Elektorów uczyć się języka słowiańskiego koniecznie. Innych krajów monarchowie poszli za przykładem nadłabańskich Książąt tudzież

(1) R. 1175 Stenzl. script. I, 16, Boguchw. na wielu miejscach kroniki swojéj.

(2) R. 1286 u Stenzl. Bisth. 197 r. 1272; tamże 152, 153. O Franciszkanach wrocławskich mówi r. 1280 Biskup: *in conventibus ipsorum singulis quos* (fratres) *retinent vix unum aut nullum omnino fratrem Polonum in sui medio sustinentes.*

Krzyżaków, z których lubo piérwsi, a między innymi Wisław Książę Rugii, nie zamykali Niemcom wrot, i owszem łatwo dopuszczali ich do kraju, upatrując ztąd dla niego wielkich korzyści; a drudzy Niemcami z rodu będąc, garnęli ich do siebie, jednakże ci właśnie nie pozwalali poddanym swoim odwoływać się do Magdeburga. W czém naśladując ich Polacy i Węgrzyni (1), zakazali téż owym Niemcom udawać się po wyrok ostatniéj instancyi za granicę.

§ 130. Oprócz Niemców, siedzieli u nas Ormianie, Rzymianie, Grecy; krótko nadmienimy o nich. Już roku 1062 Kniaź Teodor Dymitrowicz dał wolność Ormianom osiadania na Czerwonéj Rusi, a Królowie polscy mieli o nich, jak w § 203 piérwszego mówiliśmy tomu, starania wielkie. Także w państwie moskiewskiém osiadali ci przychodnie bardzo wcześnie. Stawiają na to dowód napisy ormiańskie, znalezione na rozwalinach dawnego miasta o kilkadziesiąt wiorst od Kazanu. Oprócz przemysłu i handlu, trudnili się tu mianowicie sztuką leczenia, walcząc o piérwszeństwo w niéj z mnichami greckiemi (2). Rzymianami (Gałlici, Gallicales homines), nazywano francuskich kolonistów. Ci szczególniéj w Morawach, w Czechach, na Szlązku, a w Polsce w Sieradzkiém osiadali. Wprowadzali z sobą Księży swoich, którzy, jak się akt urzędowy morawski z r. 1231 wyraził, nie rozumieli niemieckiéj mowy i osobnych praw, rzymskiemi nazywających się (3), używali.

(1) Schwartner II, 259.

(2) Narusz. VI, 202, i w przyp. 160, 161. W dypl. z r. 1378 u Rz. wymieniony *Abraham advocatus Armenorum in Lamburga.* Karamz. III, przyp. 239, 260.

(3) R. 1231 u Boczk. II, 234. Stenzl. Urk. 301. Bisth. 42.

b) Cudzoziemcy niechrześcijanie.

§ 131. Uprowadzeni przez Nabuchodonozora do niewoli Izraelici, przeszli z czasem z Babilonu i Assyryi do ziemi ormiańskiéj w Azyi: ztąd dostali się do krajów dzisiejszą Rossyją południową stanowiących, około czasu Mitrydatesa Króla Pontu. Rozgościli się następnie w Krymie, Haliczu i okolicach. Wydobyte obecnie na jaw pomniki hebrajskie, a mianowicie napisy grobowe i rękopisy po dawnym Chersonesie tułając się, a z r. 598, 640 po Chr. i wieków następnych aż do r. 1679 dochodzące, wykazują, że judaizm wpłynąwszy wielce na osiedlonych oddawna w Krymie Kozarów, sprawił z czasem zupełne tego plemienia tatarskiego zżydowszczenie się. Żydzi ci, Karaimami zwani, wyznając naukę u Saduceuszów niegdyś powszechną (1), nienawiści do Chrześcijan a ci nawzajem do nich nie mieli i nie mają; albowiem zostając w niewoli podówczas, gdy Chrystus nauczał w Jerozolimie, nie wpłynęli na Jego umęczenie. Znosząc się wcześnie z ościennymi Krymowi ruskich krajów mieszkańcami, na dwór nawet Wielkich Książąt kijowskich zaglądali, probując, mówi Nestor, zżydowszczyć pogańską Ruś, jak się im to niegdyś z Kozarami udało. W piérwszéj połowie X wieku dostali się tu z zachodu i Żydzi trzymający się talmudu, i ztąd daléj po Rusi i Litwie rozeszli się; gdy przeciwnie do Polski przyszli z Niemiec przez słowiańszczyznę nadłabańską i Czechy (2), gdzie już w VIII

Prawa te nazywające się *jura Romanorum*, w błąd wprowadziły Czackiego dz. 111, 504.

(1) Czackiego dz. 111, 271 nstpn. Odeskie zapiski I, 640.

(2) Czack. dz. 111, 138 nstpn. Geschichte der Israeliten in Boehmen, von Joh. Fr. v. Hermann, Wien und Prag 1818.

po Chr. wieku rozgościwszy się handlowali niewolnikami. Polska w XII wieku na małe księstwa podzielona, słaba i zubożała, dawała chętnie u siebie przytułek pieniężnym Izraelitom. Wziąwszy od nich za gościbę datek, wynagrodziła im go niebawem sowicie, udzieliwszy wiele przywilejów, któremi obwarowani Żydzi, odebrali co dali. Nie my atoli byliśmy pierwsi w przyznaniu praw szczegółowych Izraelitom: uprzedził nas bowiem w téj mierze Inocenty III Papież r. 1199, uprzedzili nadłabańscy Słowianie, daléj Węgrzyni r. 1251, Czechowie 1254—1268. Za ich to przykładem Bolesław Książę kaliski r. 1264, a za jego znowu Bolesław Książę świdnicki 1295 i Henryk głogowski dali Żydom zyskowne prawa, które pomnażali Królowie polscy, Książęta mazowieccy i Wielcy Książęta litewscy (1). Godziły one w to, by uprzywilejowani mieli nastręczone sobie środki zbierania pieniędzy, którychby w razie potrzeby monarchom udzielać mogli, by posiadali wolność kupowania dóbr miejskich i wiejskich z prawem nieponoszenia przywiązanych do nich ciężarów lecz opłacania się za nie, by wreszcie mieli osobne w jeden jakoby słowiańsko-żydowski kodeks zebrane prawa. Przywiodę je w treści.

§ 132. Mający spór z Żydem winien się był naprzód do starszyzny żydowskiéj udać, a jeżeli ta nie uczyniła zadosyć, mógł dopiero wtedy ów spór przed zwierzchność krajową wytoczyć. Zapozwany Żyd przed Króla lub Wojewodę (bo tych jedynie za zwierzchników swoich i Sę-

(1) Żydów nadłabańsk. prawa są w II. III księdze Zwierciadła saskiego, węgierskich. u Fejera III, 2 str. 109 i w streszczeniu u Majlatha I, 207 nstpn.; o czeskich powołany wyżéj Hermann powié: szlązkich są w I tomie Somersb., polskich i t. d. w § 202 tomu poprzedz. wymieniłem.

dziów uważał) stawał osobiście, i oczyszczał się z uczynionego sobie zarzutu, składając przysięgę na swoje przykazania, podług rotuły umyślnie na to przepisanéj. Zabójcę Żyda sam Król sądził i karał zaborem dóbr, a Wojewoda wyrokował w sprawach o skaleczenie. Sędzia zastępujący obu, niemógł przed siebie zapozywać winowajcę, lecz powinien był udać się w obręb bóżnicy i tam badanie swoje rozpocząć, wszakże nie tak uroczystym sposobem, jak kiedy miał Król lub Wojewoda sądzić. Powód zadający Izraelicie zbrodnią, powinien jéj był świadectwem trzech Chrześcijan i trzech Żydów dowieść. W szabas lub inny dzień świąteczny żadna sprawa być z nim nie mogła. Celnicy nie mieli prawa przetrząsać przejeżdżającego granicę Żyda, jeżeli tenże oświadczył, iż wiezie ciało zmarłego współwyznawcy dla pochowania go. Znieważenie cmentarza, szkoły albo bóżnicy było świętokradztwem. Zakazało prawo oskarżać Izraelitów lub posądzać o to, że krwi chrześcijańskiéj używają do swych zabobonów, bo to za baśń prawodawca uznał. Żyd pożyczać mógł pieniędzy i na dobra nieruchome, a nawet i świętości chrześcijańskie mógł brać w zastaw, byle je wziąwszy dał do przechowania duchownéj osobie, i byle (co u Czechów, według Maj. Car. 112, obowiązywało) nie sprzedał lub jakkolwiek nie rozrządził dobrami, Króla o pozwolenie na to nie poprosiwszy, a to pod utratą dóbr tychże. Procenta od procentów należały się mu, jeżeli po terminie uiszczenia się z długu minął miesiąc; jeżeli zaś upłynął rok i dzień, wtedy stawał się zastaw własnością wierzyciela Żyda.

§ 133. Ludy które się z Azyi do Europy przesiedliły, miewały zawsze związki z pierwotną swą ojczyzną, a mianowicie też osiedlane między Kaukazu i Uralu góra-

mi, a rzeką Dnieprem. Ta była niegdyś granicą azyjatyzmu i europejskości. Tatarski żywioł przeważał w mięszaninie owéj różnojęzycznéj dziczy, którą się głównie między Wołgą a Dnieprem aż do IX wieku rozpościerała. Mianowicie téż panował tataryzm w Krymie, brzmiąc w ustach rozlicznych pokoleń, jako to: Kozarów, Połowców, Pieczyngów. Za posłuchem ich mowy sypiąc się z Azyi ku siedzibom téj dziczy nowe tatarskie hordy, usiłowały opanować dawnych swoich, jak ich nazywały, niewolników, którzy się z pod ich wyłamali władzy, nowe zająwszy w Europie siedliska (1). Inni przebiegając z Dżengishanem półwysep krymski, częścią zasiedli w nim, częścią wałęsając się po tym kraju, prowadzili w długie czasy błędne w nim życie. Tak więc za powództwem jednéj azyjatyckiéj dziczy, przybywała do Europy druga, i po jéj rozlewała się krajach. Próżno Polacy, przewidując ztąd niebezpieczeństwo, dopraszali się u Papieża, ażeby wyjednał im pomoc u Niemców przeciwko wspólnemu niezadługo wrogowi; próżno zbierał tenże przeciwko Tatarom krucyjatę po Węgrach, Czechach i Polsce. Przyrzekł Klemensowi IV Aleksander Margrabia braniborski objąć dowództwo nad wojskiem, jeżeli się na ten cel zbierze, sam atoli ani jednego żołnierza nie dał (2). Zostawieni własnym siłom słowiańscy i zesłowiańszczeni Książęta musieli sami myśléć o sobie, i pomyśleli téż. Odpędzili tatarską dzicz od Kijowa i do swych obrócili ją posług Litwini. Wreszcie ujarzmiona dzicz ta przez Wiel-

(1) Mając się po raz piérwszy orężem z ruskiemi Książętami zetrzéć Tatarowie, oświadczali że nie godzą na ich ziemię „no prichodim, Bogom popuszczeni, na cholopy naszi i na Konjusi swoi, na pogania Polowci.“ Troicka ljetopis 217.

(2) Pown. r. 1260, 1265 u Riedel I, 66, 67. 87.

kiego Księcia Iwana Wasilewicza, po długiém nad Rusią panowaniu skupiła się dziś w małym Nogajców szczepie. Dotąd przypomina sobie z lubością, jak ją niegdyś wiódł pod malborski nad białą wodą (nad Wisłą) stojący zamek, i zwalczać kazał rycerzy *(Bohatir)*, niemieckich (Krzyżaków) (1) Witołd Wielki Książę litewski.

§ 134. Nie z samymi tylko Tatarami, ale i z Połowcami, tudzież z Żydami miała Ruś do czynienia. Unikając przykréj ztąd doli, starała się przeciągać te ludy na swoję stronę, chrześcijaństwo między nimi, mianowicie téż około r. 1260, gdy one z lamaiskiéj na mahometańską przechodziły wiarę upowszechniając, tudzież zostawiając Żydom wolny handel, byle się ochrzcili: atoli nic to nie pomogło. Gdyż i chrzczeni Połowcy (2) wiązali się z niechrzczonymi przeciwko Rusi, a Żydzi nie przestając na dozwolonych sobie zyskach, wszystkie bogactwa kraju garnęli do siebie. Radzono sobie z Żydami, z stołecznych grodów (3) na prowincyją ich wypędzając, by tamże walczyli o piérwszeństwo w kupiectwie, z przybywającymi wciąż z Azyi handlownymi Tatarami, czyli, jak ich nazywano, Saracenami, Izmaelitami i t. p.

§ 135. Obszernie się o Tatarach węgierskie rozwodzą prawa, czyniąc im też same zarzuty, jakie im z czasem litewski zrobił statut: że trzymając wiele niewolników i sług chrześcijańskich, jednemi handlują, drugich używają do rozpusty, a innych na swoję namawiają wia-

(1) Haxthausen II, 310.

(2) Świadczą o tém chrześcijańskie imiona niektórych Książąt połowieckich w Nestora kron. 167, jakiemi są: *Daniel*, *Gleb* i inne.

(3) Czacki dz. 111, 304 nstpn. Z Kijowa wypędzono ich w XII wieku, Hipac. ljet. 4.

rę. Wieśniacy węgierscy, widząc że dola niewolników i służebników tatarskich była znośną, chętnie się do nich garnęli. Zakazano surowo Tatarom wchodzić w związki małżeńskie z chrześcijankami, a to pod karą konfiskaty dóbr i niewoli (1). Mahometanin który się ochrzcił, i który wzgardziwszy następnie chrześcijańską wiarą, powrócił do islamizmu, musiał wynosić się z osad chrześcijańskich do mahometańskich. Zakazywano też Tatarom zachowywać swoje obrządki, a nakazano stosować się do chrześcijańskich: jadać wieprzowinę, córki swoje za Chrześcijan wydawać, chrześcijańskie dla podwładnych sobie Chrześcijan kościoły stawiać, uposażać je (2) i t. p.

ROZDZIAŁ VI.

Dwojakie, słowiańskie i niemieckie miasta, tudzież wzajemny ich do siebie stosunek.

§ 136. Jeszcze za czasów Juliusza Cezara mieli w dzisiejszéj Anglii osiedleni Celtowie lasy za miasta, które zewnątrz zasiekami i rowami ubezpieczali. W tym samym atoli a nawet daleko wcześniejszym czasie, ludy, w pośród których się wychowywali Słowianie, miały na wiadomy nam z tomu poprzedzającego sposób stawiane osady wiejskie i miejskie, z których drugie już *grodem* albo *wyszogrodem*, już *miestem* czyli miejscem nazywają pierwotne słowiańskiéj, czeskiéj i polskiéj mowy pomniki, jakiemi są ewangelije Ostromirowe, sąd Libuszy i najdawniejsze rękopisem królodworskim objęte pieśni (Czestmir a Właslaw), nakoniec biblija szaroszpatacka i t. p.

(1) R. 1225, 1231, 1233 u Fejer. III, 2, str. 50, 242, 320.
(2) Ś. Władysław i Koloman u W. I, 135, 148.

§ 137. Gród, od grodzenia czyli obwarowania tak zwany, będąc świętém w żupie miejscem, był oraz za monarchicznych czasów siedliskiem Księcia, zwłaszcza też gród wspaniały i w dogodném położony miejscu, jakim u Czechów był Wyszogród pod Pragą, złote (według wyrażenia się sądu Libuszy) siedlisko Księżny, do którego ona na poprawę czyli na sądy wzywała naród; jakim u Polaków był za Władysława Hermana (w drugiéj połowie XI wieku) Wrocław, Kraków, Sandomirz, a bynajmniéj Płock i inne grody, chociaż w nich monarcha przesiadywać lubił; jakim u Rusinów Nowogród, Kijów i inne; jakimi nakoniec były u Serbów biskupie czyli biskupiemi katedrami ozdobione i t. p. grody. Wszelkie inne na posady dla rycerzy i na siedzibę dla władz krajowych przeznaczone miejsca, wielkimi się albo małymi od swéj objętości nazywały grodami. Po za niemi leżące miejsca nie bywały puste od czasu, w którym kraj coraz lepiéj zagospodarowywać się i przez cywilizacyją kwitnąć zaczął. I miejsca te, z przyczyny że je obwarowywano, grodami się zowiąc, zatrzymały na zawsze nazwę swoję u Słowian obrządku wschodniego, z tą atoli różnicą, że wyższy czyli lepiéj obwarowany wierchowiskiem się *(wrsz)* lub twierdzą mianował niekiedy (u Serbów mianowicie). Przeciwnie u Słowian obrządku rzymskiego miejscem *(locus)* czyli miastem *(urbs)* się, według zwyczaju Rzymian, nazywały grody, co też i średniowiekowa, jak wyżéj (w § 6) powiedzieliśmy, zachowała łacina, mieniąc być miejsca w ulice zabudowane miastami *(civitates)*, a bynajmniéj grodami *(castra)*. Jednakże różnicę tę nie zawsze zachowują piszący po łacinie kronikarze (1). Tak

(1) Porówn. § 427, 430, 433, 456 poprzedzającego tomu, łącznie z dowodami które Szaffarz. staroż. 982 położył. *Civi-*

i Niemcy mieli *burgi* i *civitates* za jednoznaczące, bo obronne miejsca (1), w których skład nie wchodziła leżąca za miastem, wsią *(villa)* i targowiskiem teraz, a niegdyś, jak się w przyp. § 427 tomu poprzedzającego powiedziało, wikiem nazywana osada. Poszło ztąd, że u Słowian obrządku rzymsko-katolickiego były grody, miasta i targi, a u wyznających grecki obrządek, grody tylko i targi.

§ 138. Wejrzawszy już dwakroć w skład grodów zewnętrzny i wewnętrzny, wejrzę w niego raz jeszcze, bacząc głównie na żywotopisców Otona ś. (2), z których się najdobitniéj pokazuje różnica słowiańskich i niemieckich miast. Piérwsze z drzewa budowane i rowami opasywane, miały niebrukowane ulice, drugie murowane i wieżycami obwarowywane, w ulice się kamieniem wykładane rozchodziły. Tamte słuchały tego co wsie, to jest ziemskiego, mieszczan równo jak kmieci, według wyrażenia się §§ 25, 26 winodulskiego statutu, obowiązującego prawa (jus *municipale* quod vocitamus *terrestre*, mówi Długosz), te przeciwnie miały prawo osobne. Wieś każda była zamkniętą w sobie całością, miasto po za swe rowy, po za okrąg sięgało, mieszcząc w obwodzie swym powiaty z waroszami i otwarte miejsca. Największe poważanie miały te, które, jak Szczecin na Pomorzu, ma-

tas od *castrum, castellum* odróżnia Gallus, a Boguchwała mówi: erant ibi (in Santok) *duo castra* minus *in quo dux residere consueverat*, et majus *in quo milites sepelium* (magazyn) *habentes cum populoribus et mechanicis* morabantur.

(1) Eichorn § 224 *a, b.*

(2) Porówn. Szaffarzyka starożitn. 410. Lelewela Geographie 111, 5. Narody 631. Pamiętniki II, 89. Pierwotn. dz. 251 nstpn. Vita s. Otonis a Perca w XIV tomie na str. 779—890.

cierzą być innych miast uznawano. To też za odrębną od reszty kraju obcę uważał to miasto Król polski, i wystosowywując do Pomorzan rozkazy, osobno je Szczecinowi dawał (*genti* Pomeranice et *populo* Stetineusi). W stan wewnętrzny tegoż wpatrzywszy się miasta, widzimy, że reprezentowało je mieszczaństwo *(nobiles de civitate, principes civitatis, primates)* z urzędem ludowym na czele *(Centurio, Comes,* Prefectus urbis), który był pod wpływem miejskiéj rady, gdyż słuchać tego musiał co ta postanowiła na wiecy, równie jak go musieli słuchać pospolici mieszczanie. Byli to ludzie różnego powołania: byli tacy rolnicy i rzemieślnicy (populares et mechanici), jacy jeszcze za czasu Boguchwały, przed zaprowadzeniem tu niemieckiego prawa, w santockim żyli grodzie. Nie brakło i na artystach, którzy sztukę malarską i rzeźbiarską od świętego Otona i jego towarzyszów podziwianą, a swoje własne, scytyjskie mém zdaniem, piętno, jak z Lucyjana i muzeum w Kerczu (nad Czarném morzem) złożonego widać, tradycyjnie przechowywali. Każdy co do grodu na pobyt przybył miał w nim przytułek (mir), i mógł rzemiosło swe, sztukę lub handlowe przedsiębierstwo wykonywać swobodnie. Czy na swą rękę, czy z innymi tegoż co sam powołania ludźmi pracować chciał, mógł pracować swobodnie, gdyż nikt nie miał prawa tamować jego przedsiębierstwa pochodu. Po owych polistach, w § 375 tomu poprzedzającego wspomnionych, najwięcéj związek handlowy miast pomorskich (węzeł, *hansa*) zastanawia, który inną po nastaniu do nich niemieckiego prawa przybrał i musiał przybrać postać.

§ 139. Innego rodzaju, bo w sobie zamknięte stowarzyszenia (gildy), miały niemieckie miasta. Kto się do tych towarzystw nie wpisał, ten też kupczyć, rzemiosła

i t. p. wykonywać, nie mógł w mieście. Mirem zwało się słowiańskie, mirem i niemieckie miasto: tamto atoli pospolitym, to „w obrębie swym podwyższonym“ czyli uprzywilejowanym mianowało się „grodem.“ W składzie miejskiego rządu podobieństwo z słowiańskim okazywało się, ale na pozór tylko. Bo chociaż naczelny rządzca niemieckiego miasta czyli Burmistrz Wójtem się, a jego Ławnicy Kmiećmi (Comites) nazywali, przecież była wielka między tymi a słowiańskimi Kmiećmi różnica, jak równie był między politycznemi Niemców a Słowian prawami przedział wielki. Gdy naprzód książęce grody zamieniły się w niemieckie miasta, więc też, jak z słowników prawnych widać, w grodach tych ukształtowało się pół po słowiańsku, pół po niemiecku, mieszczaństwo. Rada wójtowska słołecznikami, a w duchu słowiańskiéj rodowości, bracią, towarzyszami i t. p. nazywała się, dodając atoli, że ani wspólnych, ani z łaski sobie danych nie posiada ról, lecz ma swoje własne, wolne, dziedziczne, rycerskie a nawet chorągiewne: jedném słowem takie dobra, jakie dostojnikom posiadać przystoi. I w rzeczy saméj, stała osiadłym mieszczanom otwarta do wszelakich zaszczytów droga, przez lińskie (lenne) czyli niemiecko-ziemskie utorowana im prawo. Tego równie jak słowiańsko-rycerskiego czyli szlacheckiego prawa uczestnikami być, i przez to do szlachty liczyć się pragnąc miast obywatele, odstąpili jednak od zamiaru, skoro spostrzegli, że na tém nie zyskują wiele. Co właśnie zraziło przeciwko nim szlachtę, jak to niżéj w § 144 opowiem, a dalsze ztąd następstwa w czwartym tego dzieła wyłożę tomie.

§ 140. Przed przystąpieniem do przedstawienia obrazu niemieckiego na słowiańskiéj ziemi rozwiniętego mieszczaństwa, zwracam raz jeszcze uwagę czytelnika na

to, że takiż co słowiańskie mając ono początek, winno było odrębny swój rozwój rzymskiéj municypalności, którą sobie za wzór obrało. Przed zmunicypieniem się stało na niskim pomyślności stopniu, strzeżone będąc i ściśle kontrolowane przez Franków, którzy się bali stowarzyszeń miejskich. Widać to z kapitularza Karola W., r. 779 wydanego, a w zbiorze Perca 111, 37 drukiem ogłoszonego, który zakazuje mieszczanom robić giłdy, wyjąwszy cele religijne, policyjne i kupieckie, i ścisłemu je urzędników cesarskich nadzorowi podaje. Po zmunicypieniu się nawet, mówi Eichorn (w § 224 *a, b*), nie był głównym celem mieszczan niemieckich przemysł i handel, ale wojskowość czyli obrona grodu; co się przeciwnie miało w słowiańskich krajach, jak następny wywód rzeczy okaże.

§ 141. Kto z prywatnych chciał założyć *(locare)* niemieckie miasto, musiał naprzód wyrobić sobie przywiléj *(locatio)* na to, ażeby osadzeni na nim mieszczanie swojém się magdeburskiém, szwabskiém, chełmińskiém i t. p. sądzić mogli prawem, i mieli zarząd odrębny. Jedno i drugie razem wzięte nazywało się prawem miejskiém, które we względzie sądownictwa obcém bo zagranicznem, a we względzie zarządu miejskiego krajowém bo miejscowém będąc, pod rozmaitą się, mianowicie w drugiej części swéj, przedstawiało postacią. Nikt prawa tego w niczém odmienić nie mógł, wyjąwszy mieszczan na sejmik zgromadzonych, tudzież opiekuna, czyli tego który miasto założył; wszelako musiał się i on, jak wnet powiemy, trzymać przepisów pewnych. Ponieważ niepodobna mi przejść je po szczególe, i celniejszych nawet miast opisać rządy, przeto przytoczę na przykład lokacyje kilku miast polskich, i treść ich z lokacyjami czeskich, węgierskich i t. p. porównawszy grodów, zeszkicuję ztąd obraz

miejskiéj osady. Na ten cel wybieram lokacyje miasta Krakowa z r. 1257, Andrzejowa z r. 1271, Olkusza z r. 1362 (1), i według nich opowiem, na jakich się wolnościach miejscowe osad tych oparło urządzenie.

§ 142. Miasto miało prawo obmurowania się (2) i wystawienia w swym rynku gościnnego dworu (3), ażeby nikt nie przedzierał się do niego cła od towaru w bramach nie opłaciwszy, ażeby nic w niém nie sprzedawał prawa na to nie nabywszy. Wynikło ztąd, że nieobwiedzione murem nie uważało się za miasto, ale za targ czyli osadę na niemieckiém niezałożoną prawie, i że kto z takiéj pochodził osady, a poprzednio nie wyterminował w mieście na rzemiosło, ten w niém ani się towaru swego pozbywać, ani dla wykonywania rzemiosła osiadać nie mógł, nie udowodniwszy wprzód przez zrobienie pod okiem starszyzny miejskiéj arcydzieła mistrzowskiéj sztuki, że zna rzemiosło doskonale. Za powód udawano troskliwość o powszechne dobro, ażeby publiczność nie miała zawodu kupując wyroby fuszerskie. Tak stanowiło mieszczaństwo na swych zgromadzeniach publicznych, trzymając się zwyczajowego w Niemczech w obiegu będącego prawa (4), i wydając w tym celu swoje postano-

(1) Znajdują się w Miscell. Crac. II, 60 nstpn., u Helcla Klaszt. Jęd. 38 nstpn., u Raczysk. Cod. 123 i Narusz. VI, przyp. 129.

(2) Nazywało się to u Czechów *prawem grodzenia miast*, o czém artykuł Palackiego w Czas. V, 4, str. 310 nstpn. zobacz.

(3) *Theatrum in foro*, albowiem na sposób teatrów starożytnych stawiano ten dwór. Porówn. roku 1245 Cod. Pom. 731, 732.

(4) Eichorn § 312, tudzież przypis piérwszy do § 247 dzieła jego.

wienia, *objawem* powszechnéj nazywane *woli* (tak zwane *wilkirze* od *Willkühren*).

§ 143. Dzieliła się ludność miejska naradę i pospólstwo. Nowo założone, lub z polskiego na niemieckie prawo przeniesione miasto, zatrzymywało swój obwód dawny, i dawną w nowe teraz a szumne miana przystrojoną starszyznę. Stał na jéj czele *Wójt*, po łacinie Judex, Advocatus, Magister civium, Proconsul, tudzież *Rajcy* czyli *Radzcy, Przysiężnikami* też, a w łacińskiéj mowie Judices, Consules, Jurati, *Scabini* zwani; za nimi idący *Pisarz* kończył poczet rady. Jeżeli miasto piérwszego tylko posiadało urzędnika, nie nazywało się miastem ale wsią, a rządzca osady takiéj nosił nazwisko Sołtysa. U Czechów zwykle dwunastu, według ulubionéj u Słowian (jak w dodatkach pod nrem V powiedziałem) liczby, stanowiło komplet rady. Wójt i Sołtys byli dziedziczni, Radzcy i Pisarz obieralni, Wszyscy razem stanowiąc rząd miasta, znosili się wprost z opiekunem swoim, bądź Królem, bądź obywatelem. W Czechach pośredniczył między Królem a jego miastami najwyższy Komornik, co w XV wieku i w Polsce naśladowano, poleciwszy Kanclerzowi koronnemu zająć się tym obowiązkiem. Pospólstwo *(cives)* dzielono na bractwa *(fraternitates)* kupieckie i rzemieślnicze, tudzież na zwyczajnych oddzielnego procederu niemających obywatelów, w poczet których wolno było wpisać się każdemu, bądź cudzoziemcowi byle uczciwym człowiekiem był, bądź krajowcowi jeżeli zarzutu żadnego nie mając przeciwko sobie, mógł nadto sobą rozrządzać, czyli u nikogo w obowiązku, tudzież poddanym nie był.

§ 144. Osada raz na niemieckiém założona prawie, nie mogła być bez wiedzy Króla praw swoich, w akcie lo-

kacyjnym wyszczególnionych (1), pozbawiona. Wolno atoli było Opiekunowi wprost od siebie podnieść niemiecką wieś do godności miasta, przez ustanowienie w niéj miejskiego, wyżéj opisanego rządu. Prawa miasta polegały na przywilejach, które od niektórych ciężarów krajowych uwalniając, nie dozwalały nikomu prócz Opiekuna lub Króla mięszać się do miejskich rządów i sądów. Wójt sądził mieszczan, a był od Opiekuna sądzony, ilekroć wykroczył, lub gdy od jego sądu odwołali się mieszczanie; jeżeli zaś opiekunem był sam Król, wtedy wprost do niego szło odwołanie. Wtedy zaś sądził monarcha mieszczan i Wójta w piérwszéj i ostatniéj instancyi, gdy była sprawa polityczna (o zdradę kraju mianowicie), i wtedy to nie według niemieckiego prawa, jak zwykle, lecz według krajowego ich sądził. Ktokolwiek zamieszkał w mieście, choćby nawet prawa obywatelstwa nie przyjął, lub na krótki do niego czas przybył, ulegał miejskiemu prawu. Wyjątek zachodził co do pana. Bo jeżeli tenże popełnił w mieście przestępstwo, nie mogli go sądzić mieszczanie, lecz powinni byli odesłać po karę do monarchy. Zresztą stosowało się do miejskiego wszystko, com w piérwszym tomie tego dzieła o wpływie niemieckiego prawa, i co w tym o rycerskiém prawie i czynszownikach powiedziałem, nakoniec co niżéj o dziesięcinach kościelnych powiem. Ta zaś okoliczność jest nader ważną, że prawo rycerskie ujmowali mieszczanie w ciasne kluby, wymawiając sobie, że wojując nie pójdą za granicę księstwa, w którém leżało ich miasto (czytamy to w lokacyi Krakowa) i t. p. Nie chcieli nawet wcale służyć wojskowo. Co pociągnęło za sobą złe skutki, które się naprzód w Morawii,

(1) Z wielu innych najobfitszy jest w szczegóły dyplomat z r. 1288 u Erbena 737.

gdzie ze wszystkich krajów słowiańskich najwcześniéj, bo już r. 1066 niemieckiém prawem uprzywilejowywano osady, objawiać zaczęły. W Morawii bowiem postanowiono r. 1291 (porówn. Cod. Boczka IV, 372), że gdy pomimo to iż z prawa posiadania dóbr ziemskich są do służby wojskowéj obowiązani, służyć rycersko nie chcą mieszczanie, przeto zakazuje się im nabywać dóbr takich, i że nadal nie inaczéj ich jak w pewnéj ilości i to za pozwoleniem sejmu nabywać będą mogli. Zkąd zaraz w następnym wieku twierdził § 37 R. Z. C., że mieszczanie nie należą do rzędu szlachty, ale do chłopów, gdy się od służby uchylają wojskowéj. W Polsce toż samo w sto lat późniéj nastąpiło.

§ 145. Charakterowi swojemu odpowiednio dbając głównie o pieniężne zyski mieszczaństwo, kierowało wszystko ku temu celowi, starając się tam, gdzie, jak w krajach nadłabańskich, liczbą przeważało, ażeby handel i rzemiosła w swoich miało rękach, z wyłączeniem od obu krajowców; ażeby nie dbając o polityczne znaczenie wykluczało się od sejmów, i znowu gdy mu tak będzie dogodnie, cisnęło się gwałtem do nich i t. p. (1). Sądząc Łokietek i Kazimirz W., że gdy rząd miejski zreorganizują, i przetną mieszczanom związki z zagranicą, obudzą w nich przez to chęć zamiłowania publicznego dobra, chwycili się nastręczonéj sobie k'temu sposobności. Piérwszy karząc bunt przez Wójta krakowskiego r. 1312 podniesiony, skonfiskował mu majątek i urząd jego wywoławszy z miasta, postanowił, ażeby odtąd Wojewoda krakowski miał nadzór nad mieszczanami. Zakazał Kazi-

(1) Mekl. Jahrb. XI, str. 14. R. 1243 Cod. Pom. 681, *liberamus a jure communis placiti.* Pieśń o Alb. Wójcie w Miscel. II, 83.

mirz W. odwoływać się do Magdeburga po uchylenie wyroków, a do siebie po rewizyją ich ostateczną iść nakazał, stanowiąc na to osobne sądy (1); porobił też różne w niemieckiém prawie (mówiliśmy o nich w piérwszym tomie) zmiany. Postanowień tych nie widzieli niechętnie mieszczanie, gdyż i owszem dostał się im przez to w ręce rząd i sądownictwo miejskie. W czwartym tego dzieła tomie zobaczymy, że następni Królowie będąc mniéj szczęśliwi w téj mierze, spowodowali właśnie przez czynione w miejskiém prawie zmiany odstrychnienie się miast od ziemstwa.

146. Wyrobił się za Karpatami, jak w § 317 nstpn. tomu poprzedzającego rzekłem, skład miejskich, już za panowania Celtów i Rzymian założonych tu osad, a wyrobił odrębnie od niemieckich przez to, że przesiadująca w grodach władza duchowna wpływała na ich rozwój, wodząc rej w radzie miejskiéj, lub nawet przewodząc w niéj nieograniczenie. I za Karpatami bowiem Biskupi katoliccy po miastach zakładali, już za panowania tu Cesarzów rzymskich, stolice swoje. Pod kierunkiem więc duchownego zwierzchnika rządzili grodem Wojski i jego Przystawowie wraz zstarszyzną miejską, lub rządził nim ustanowiony z ramienia Biskupa Starosta, co trwało aż do panowania w téj stronie Europy naprzód Franków, następnie bizanckich Cesarzów, nakoniec Królów słowiańskich i madziarskich, którzy władzę biskupią na rzecz urzędów swoich ograniczyli. I tu budowały się około grodów, i tu od czasu panowania rzeczonych Franków wsie zamieniały się na miasta (2). Te, równie jak i inne wspomnione wyżéj (w § 55) okoliczności spowodowały

(1) Zobacz ustawę tę u Helcla 207.

(2) Chabert 102 nstpn. Reutz Verfassung 14 nstpn.

u Węgrów i Serbów takiż sam miast co w słowiańszczyznie przedkarpackiéj rozwój. Istniały u piérwszych uprzywilejowane od czasów niepamiętnych i w przywilejach swych przez panującego r. 1243 Belę IV (1) utwierdzone miasta. Istniały u drugich, według statutu Duszana, grody, miastami i fortecami będące (§ 109), i obwód (§ 108) prawem społecznéj ręki z sobą spojony posiadające (§ 181). Dwojakie były, carskie i prywatne. Jedne i drugie opierając się na przywileju (§ 107, 148), wolne były od ponoszenia ciężarów, i tylko Carowi służyć (§ 150) były obowiązane. Rozdawał je krajowcom i cudzoziemcom (§ 178, 148) na dzierżawy (152, 178). Na czele miasta stał urząd z świeckiéj starszyzny i duchowieństwa złożony (§ 173). Grody różniły się od targów czyli małych miasteczek (§ 121, 146). W nich mianowicie Niemcy, ale na krajowém osiadali (§ 146) prawie.

§ 147. W takiéjże postaci przedstawiają się nam czerwono-ruskie miasta, w których lubo już w piérwszéj połowie XIII wieku licznie przebywali Niemcy, jednakże nie siedzieli w nich na niemieckiém prawie. Na czele mistyczów czyli mieszczan stał Wójt. Obok niego zasiadali w miejskiéj radzie Bojarowie, Setnicy, Popi i Dyjakony, nakoniec przemysłem krajowym a mianowicie bartnictwem zajmujący się ludzie (2). W krajach reszty po obu stronach Dniepru położonéj Rusi grodami nazywano istniejące miasta. Pod bokiem ich stawiane *prigrody* i *posady*, mianowane też *słobodami*, tworzyły wespół z miastem całość, prawem społecznéj zjednoczoną ręki. Słobodami

(1) Patrz o nich Majlatha I, 47, 48, II, 42.

(2) O Niemcach już r. 1234 w Kijowie, a r. 1351 nstpn. w Jarosławiu nad Sanem przebywających, Turgieniewa I, 35, 36, i czerwono-ruskie dyplomata porówn.

czyli swobodami nazywały się przeto, że większe osobliwie miasta dozwoliły osiadać w swoim obwodzie każdemu, ktokolwiek chciał przyjść do nich na wolą. Wtedy to mógł się przybysz „przygrodzić“ czyli, do miejskiego grodu przyczepiwszy swoję posadę, policzyć się tym sposobem do mieszczan. Znakomitsi a trudniący się handlem mieszczanie kupcami, reszta zaś mieszkańców grodowymi albo czarnymi (miastu jakoby poddanymi) nazywani bywali ludźmi. Od obu różnili się goście, czyli na mocy przywileju, traktatami przez rząd własnego ich kraju zawieranymi ubezpieczonym (1), osiedli cudzoziemcy. Ci nie wchodzili w poczet podzielonego na dziesiątki, sta i t. p. słowiańskim obyczajem mieszczaństwa (2).

ROZDZIAŁ VII.

Wazalstwo słowiańskie i jego do dworu, ziemstwa, stanów narodu, Papieża i cesarstwa stosunek właściwy.

§ 148. Różnicę główną ducha praw niemieckich a słowiańskich, w § 478 poprzedzającego wykazując tomu, i różne jakie duch ten przybierał na siebie kształty w dziele swém przepatrując, zwracałem też uwagę czytelnika na wcale różne Niemców a Słowian przy zawięzywaniu stowarzyszeń cele. Robili je piérwsi w zawojowanych po za Germaniją krajach, we Francyi i Anglii mianowicie, dla utrzymania podbitych w posłuszeństwie ludów; w Germanii zaś dla zachowania równowagi między rządem a narodem, tudzież jego stanami. Ztąd rozwinięta tam *feudalność* tu *lenność*, wywarła wpływ na rodowe i gminne stowarzyszenia się Słowian.

(1) Dowody zebrał Reutz Versuch. 143, 146, 147 nstpn.
(2) Porówn. Piérw. dz. 264 nstpn.

§ 149. Wojownicy niemieccy otaczani drużyną, która im przysięgała na wierność, puszczali się z nią na podboje, a zdobywszy jakowy po za Germaniją położony i do obcego plemienia należący kraj, część z niego dla siebie, a drugą dla wojennych swych przeznaczali druhów. Trzecią zostawiwszy zwyciężonym, przysięgą ich do wierności sobie i ślepego zobowiązywali posłuszeństwa, nie pozwalając im ani majątkiem, ani nawet dziećmi swojemi rozporządzać dowolnie. Przysięga ta zrodziwszy z siebie feudalność (1) opierającą się pierwiastkowo na wojnie, skierowała ją następnie ku pokojowi, skoro wodzowie i tych drużynników swych raczyli obdarzać częścią zdobytéj ziemi, których, jak już za Tacyta (Germ. 13) było, chowali przy sobie dla okazałości w czasie pokoju. Jednym i drugim z łaski rozdarowane dobra mianując Frankowie wziętym od Rzymian a powszechną własność *(ager publicus)* oznaczającym wyrazem, zaczęli je pożyczanemi *(Lehen,* dziś *leihen* pożyczać*)* około czasów Karola W. nazywać, i rozumieć przez nie wszelkie, pod jakimbądź pozorem z dobrotliwości monarchy *(beneficium)* dane w posiadanie chwilowe lub wieczyste *(jure hereditario)* majątki ziemskie. Zkąd właśnie utworzona lenność w tém była od feudalności różna, że gdy piérwszą narzucano z góry ujarzmiając przez nią zawojowane ludy, druga przeciwnie powstawała za zgodą zobopólną, aczkol-

(1) *Sacramentum* nazywa ją Tacyt w Germ. 14, co Naruszewicz przez *obowiązek najświętszy* nietrafnie spolszczył. Znaczy raczéj rzeczone sacramentum toż samo co *fides,* zkąd *fidelitas* poszła. Majątek ziemski *feo* u Saksonów zwany, skojarzony z *od* za *ot* (ojciec), spowodował utworzenie się wyrazu *feod* za *fe'od,* zkąd znowu *feodalitas* powstała. Dowody na to Du-Cange p. t. w. zebrał.

wiek nieraz mocniejszy wymuszał na słabszym tę zgodę. Tamta zupełnie, ta wyjątkowo, bo w tém jedynie krępowała osobistą wolność, że lennik *(vassus)* hołd składać musiał swojemu, bądź alodyjalnemu, bądź nawet lennemu czyli władzę czyjąś nad sobą znowu uznającemu panu; że nie stał z nim na równym prawa stopniu, że na niego pracował, że się wazalem jego mianował i t. p. Tak więc utworzył się przez feudalność łańcuch, który kraj cały francuzki, angielski i t. d. opasując, skował pętami wazalstwa mieszkańców jego bez wyjątku wszystkich, samym tylko właścicielom alodyjalnym nieco pofolgowawszy.

§ 150. Nietyle ciążyły okowy łańcucha, który lennością otoczywszy Longobardów, Saksonów i Szwabów, spowodował im osobne, longobardzkiemi, saskiemi i szwabskiemi nazywające się prawa lenne. Nie przymuszały bowiem te prawa do wazalstwa, ale owszem zostawiały każdemu do woli, czy chce zostać sługą *(Mann*, zkąd *maństwo)*, czyli być wazalem Króla lub jakowego, bądź duchownego bądź świeckiego stanu pana; lub czy woli pozostać człowiekiem od nikogo niezawisłym, i do niczego, prócz służby wojskowéj ojczyznie należącéj się *(Reichsdienst)* niezobowiązanym. Wszelako, nie broniło i takiemu prawo miéć ślubem wierności sobie zniewolonych Manów.

§ 151. Wszystko co o lenności w poprzedzającym i w tym dzieła swego mówiłem tomie, naprowadza na wniosek, że lubo nigdzie tyle co u Słowian nie było dla wazalstwa żywiołu, jednakże wazalstwo nie tylko feudalne, lecz nawet lenne nie mogło się u nich zakorzenić, i jeżeli gdzie-niegdzie istniało, ustać musiało prędzéj późniéj, jak się to pokazuje na Serbach przez Bulgarów sfeudalizowanych, tudzież na Rusinach i Litwie, o któréj w czwar-

tym naszego dzieła powiemy tomie. Polegało zaś wazalstwo słowiańskie na braterstwie, które przez ziemskie prawo wzajemnie z sobą łączyło wszystkich obywatelów, uniżając ich, jak mawiali Winodulcy i Serbowie, na korzyść kraju, czyli, jak się Polacy wyrażali, obowięzując do obrony matki ojczyzny, a więc i głównego jéj reprezentanta, którym był monarcha (1). Kto piérwszego mianowicie obowiązku w swojéj nie sprawując osobie opłacał się zań, ten obywatelem rzeczywiście nie był, gdyż głównego warunku nie dopełniał, własnéj nie nadstawiając za ojczyznę piersi, własném nie wspierając jéj ramieniem. Jeżeli taki szlachcicem się nie urodził, a miał swą dworskiemu prawu podlegającą własność, taki, jak się dziś wyrażać zwykliśmy, miał osobiste szlachectwo tylko. W tém położeniu zostawał czynszowéj własności dziedzic, w tém z Książąt udziałowych każdy, który się przeniewierzył krajowi, lub złożył hołd chociażby i własnemu bratu. To téż o Książętach pomorskich i mazowieckich, jako o wazalach raz matki ojczyzny, drugi raz Króla polskiego będących, wspominają dzieje. To téż i o szlązkich mówiąc dodają, że przed poprzysiężeniem wierności Królom polskim i złożeniem im hołdu nie byli ich wazalami, lecz owszem braćmi (2).

(1) W stat. Winod. § 17 *obaritelnik* od starosł. wyrazu *obarati* prosternere, *uniżyć*, lennika znaczy. Bolesław śmiały, według vita S. Stanislai 348, opuszczony od rycerstwa w Kijowie *conqueritur non solum apud hostes se esse desertum, sed prodiciose ultro hostibus expositum.* Bolesław Krzywousty, u Gala 201, panów *per eos se juvandum et de hostibus vindicandum sub testacione fidelitatis ammonuit.*

(2) Porówn. w dodatk. artyk. I. *Następstwo na tron*, tudzież Narusz. VII, 40 w przypiskach.

§ 152. Jak u starożytnych Swewów tak u wszystkich zgoła Słowian uposażała matka ojczyzna swych wojów cząstką powszechnéj własności, i odbierała im ją kolejno. To prawo, w gminach słowiańskich z całą dotąd wykonywane ścisłością, było bardzo na rękę obcego rodu monarchom, nad Słowianami panującym. Utrzymali je więc Madziarowie i Bulgarowie, od których przejąwszy je wsunął do § 130, 133, 136 swego statutu Car Duszan, z tą wiele znaczącą zmianą, że wazal mógł obrócić na zupełną własność posiadłość od rządu nabytą, i, w braku dziedziców linii prostéj, przelać tytuł dziedzictwa na swych spadkobierców aż do czwartego stopnia linii pobocznéj, według rachuby kościelnéj. Tak więc piérwszą była Serbija do uogólnienia wyjątkowo dotąd obowięzującego i naprzód u Morawian w opisanym od nas w § 257 tomu poprzedzającego Konradowym statucie pojawionego prawa, że „nie ma monarcha dowolnie odbierać posiadłości dzierżącym je od niego osobom, lecz winien utrzymać je w spokojném posiadaniu.“ Zaczém i Książęta udziałowi polscy wymawiali sobie za życia, że gdy po ich skonie udział przyjdzie na Króla, zachowa tenże przy posiadłościach dzierżące je osoby. Taka umowa r. 1351 przez Bolesława, Ziemowita i Kazimirza Książąt mazowieckich na Płocku, Wiźni *(terra Wisnensis)* i Zakroczymie z Królem polskim Kazimirzem W. zawarta, w archiwum się głównem warszawskiém przechowuje. Jest ona, jak rzekłem, wyjątkiem od prawa, powszechnie aż do r. 1573 w Polsce obowięzującego, lubo tysiącami znowu wyjątków pozmienianego. Przed nastaniem go posiadał każdy ziemię do czasu, wraz z przywiązaném do niéj urzędem (1),

(1) R. 1276 u Rz. (i w Lelewela Polsce śr. wiek. III, 163; tudzież r. 1284 u Stenzl. Bisth.) mówi: *quod* jus possessionis tantum

wrócić ją obowiązany będąc na każde zawołanie Królowi (1), jako najwyższemu panu wszystkich ziem polskich, o ile te nie były zalodyjowane (2). On to rozdawał i odbierał te ziemie, budował na niéj, (jak uczynił Kazimirz W. stawiając zamek obronny w mieście Łowiczu, do Arcybiskupa należącém), ciężarami ją obarczał i t. p. Alodyjalną więc czyli książęcém prawem *(jure ducali)* daną wyjąwszy, uważano każdą własność za *posiadłość*, a bynajmniéj za *dziedzictwo*, chociażby ją dziedzictwa prawem *(jure hereditario)* oddano. Dziedzictwo bowiem przez Króla dane nic więcéj nad dzierżenie majątku, według uwagi wyżéj w § 99 rzuconéj, nie zapewniało, i bez wiedzy jego przelane na nikogo być niemogło. Ciężył bowiem na niém obowiązek służenia Królowi, niby dług hipoteczny, który mógł, że się tak wyrażę, wykreślony być jedynie za jego wiedzą; gdy przeciwnie na alodyjalném to jest kupnem, w spadku wziętém i t. p., przez książęce pra-

a progenitoribus nostris et a nobis acceperit, mortuusque transmisit in nos quod vite sue temporibus **precarie** *possidebat.* Toż o urzędzie Jenerała Starosty mówi Dług. I, 1009, *qui non consuevit alicui nisi precario concedi.*

(1) U Rz. mówi pod r. 1308 Łokietek Król: *hereditatem nostram dictam Pripust Suentopelcus quondam Palatinus lanciciensis* **tenuit quam diu nobis placuit** *possidendam, quam ab eo duximus revocandam, et hoc publice protestamur.*

(2) U Rz. jest z r. 1252 dyplomat, w którym stoi: in castris Episcopi in quibus habet omne jus ducale et militare hoc observatur, ut si ducem per aliquam Castellaniam eorum contigerit pertransire, ab hominibus Episcopi *in signum dominii* et juris patronatus militare przewod debetur. Ztąd też o *supremum dominium* rozprawia r. 1374 Elżbieta Królowa i syn jéj Król Ludwik. Porówn. Narusz. VII, 263 i Bandtk. jus pol 183.

wo utwierdzoném dziedzictwie nie ciążył dług żaden, służbę wojskową ojczyznie (niby niemiecki *Reichsdienst*) należącą się wyjąwszy. Uogólnił to prawo Stefan Batory r. 1573, dawszy narodowi zapewnienie, że „dziedzicznem prawem nadane dobra wtedy tylko za lenne poczytane odtąd będą, gdy się w nadaniu wyraźnie powié, że są *jure feudali* dane.“ Odtąd to dopiero, nie zaś od czasów Króla Ludwika, jak mylnie Naruszewicz mniema, szlachta polska nowy stan feudalnych tworzyć zaczęła panów, jakiego zachodnia Europa nie znała. Panowie ci niepoprzestawszy być wazalami matki ojczyzny, i jak wprzód tak i teraz szlacheckie stanowić bractwo, mieli prócz tego lub mogli miéć feudalne nad poddanymi (nad czynszownikami, kmiećmi i t. p. bynajmniéj) prawo, posiadając czasowe dotąd, a odtąd alodyjalne, z powszechnéj własności powstałe dziedzictwa.

§ 153. Dostąpili więc celu życzeń, za przyczynieniem się do tego Królów rodem Węgrzynów: co albowiem Król Ludwik r. 1374 rozpoczął, to dokonał Stefan Batory r. 1573. Oba atoli ci monarchowie nic nowego nie wprowadzili do Polski, uogólnili tylko co dotąd wyjątkowo w niéj obowięzywało, i posiadłościom charakter nadali dziedzictw, idąc Szwabów, Sasów, Morawian i Serbów torem. Sprawcą rozpowszechnienia się u Madziarów téj zasady była węgierska szlachta, która amalgamę feudalności i lenności zachodniéj Europy z słowiańską, przez Szwabów i t. p. rozpoczętą dokończyła. Przypatrzmy się temu bliżéj.

§ 154. Węgierska szlachta będąc całego świata zbieraniną, przynosiła zewsząd najrozmaitsze zasady, by niemi polityczne Madziarów połatać prawo. Utworzona ztąd *złota* Andrzeja II r. 1222, z trzydziestu jeden rozdziałów

składająca się, *bulla*, przepisała o dzierżawach i będących z niemi w związku urzędach publicznych: „że ich nie mają pełnić cudzoziemcy, że Palatyn, Ban, i oba na czele dworu Króla i Królowéj stojący Komesowie, mogą na raz sprawować dwa urzędy, że na posiadłość ani całe komitaty dawane, ani téż, gdyby je już kto jako wysłużone posiadał dobra, mają mu być odbierane; że dzierżaw pod utratą ich (tak i Car Duszan w § 152 stat. przepisał) niszczyć nie mogą posiadacze, a mają prawo przelewać je na syna, lub, gdyby go nie było, czwartą ztąd część dać córce, resztą zaś mogą według swéj rozporządzić woli; gdyby zaś rozporządzenia nie uczyniwszy umarł posiadacz, mają wziąć tę resztę krewni, a w braku ich ma Król zabrać ją tytułem puścizny.“ Tak więc uczyniona w § 174, 181 tomu poprzedzającego zmianka o lenném prawie Sasów i Szwabów przez wpływ słowiańskiego zmienioném, stosując się i do węgierskiéj feudalności, usprawiedliwia to zdanie, że jak twardé ciała z miękkiemi, tak i ostre prawa z łagodnemi zmięszane, na coś odrębnego, do jednych i drugich niepodobnego, wyradzają się. W dalszym ciągu naszego dzieła przyjdzie nam na myśl nie raz jeszcze ta uwaga.

§ 155. Postanowili Czesi: „że dóbr powszechną własność stanowiących część pewna ma być do desk położona, czyli na rzecz urzędów publicznych zahipotekowana *(kladske dediny)*, to jest przeznaczona na publiczne maństwa, i ma osobne mańskiemi zwane mieć sądy; że mogą Manowie część pewną z dóbr tych wydzieliwszy dać znowu w posiadanie niższym urzędnikom służbę przy sobie pełniącym, *na* umówioném osadziwszy ich *prawie*, zkąd się téż ci zwali *naprawnikami* i posiadłości swe od nazwiska

pełnionego mianowali urzędu (1); że po pewnym przeciągu czasu mają jednym i drugim dawane być te dobra na wyłączną własność tytułem zasług (*wysługy*); że rozdawnictwo tak maństw jak i wysług ma być przy Królu, który jednakże winien je rozdawać za wiedzą sejmu.“ Przez takowe postanowienie nie skrępowali Czesi osobistéj wolności obywatela-dziedzica: albowiem z mocy urzędowania należał on pod sądy mańskie, z tytułu zaś własnego dziedzictwa, jeżeli je miał, podpadał pod ziemskie prawo. Jako taki nie mógł on dla siebie znowu stanowić Manów, chyba że się Królowi oddał w maństwo i, wyłącznym jego zostawszy wazalem, dworskim chciał odtąd podlegać sądom (2). W przedstawionym do potwierdzenia narodowi statucie probował Karol IV (w §§ 17, 18, 84—87 M. C.) wyłącznie sobie zachować rozdawnictwo i uposażenie ziemskich urzędów, chciał też prawo które ziemianie mieli do ludu ograniczyć i t. p., ale jak wiadomo probował próżno; sejm bowiem odrzucił jego statut.

§ 156. Książęta udziałowi Słowian naśladowali dwór wielkoksiążęcy tudzież królewski, a panowie duchowni i świeccy, z przyczyny że jedna i témże samém prawem posiadana ojczyzna stawiała ich z tymiż Książętami w ró-

(1) Czytamy u Boczka IV, 165: *silva Holice domini regis et beneficii castri Olomucensis quod vulgo dicitur Podstole quod tenet dominus Don.* Takiém było i polskie, według źródeł od Łętowskiego przywiedzionych, *podczastwo* (Szajnochy, Jadwiga i t. d. II, 120, przyp. 1); takiém *Wojtowo* w dypl. Chrobr.; takiemi posiadłości ludzi, *pstre sto* stanowiących. Według dyplomatów stajniątkowskich (będą w III tomie drukującego się dyplomatu Rzysz.), *Wojski*, *Podkoniuszy* i t. d. użytkowali z dóbr takich.

(2) Palacki Gesch. II, 1, str. 30, III, 2, str. 10.

wni, licznym się pocztem otaczali dworzan, biorąc ich nie tylko z pośród ziemian lecz i urzędników ziemskich. Ztąd pełno jest w dyplomatach czeskich, polskich, węgierskich, ruskich, zmianek o rycerzach rycerzy *(milites militum)*, o Bojarach Bojar i o ziemianach ziemianom usługujących, którzy tytułem Wojskich, Komorników, Podstolich, Podczaszych, a nawet Kasztelanów i Wojewodów ozdobieni będąc, sługami byli, ale w domu tylko, bo za domem braćmi nazywali się swych panów. Takich atoli sług mieli najczęściéj Biskupi i Arcybiskupi, a rzadko świeccy panowie: jakoż u samych tylko Czechów znalazłem ich w tym okresie (1). Rozumié się, że ci słudzy ziemskiemu wraz z swoimi panami ulegali prawu, nie należąc wcale pod dworskie, i że dworskie prawo będąc wciąż takiém, jakiém je z §§ 132. 468 tomu poprzedzającego poznaliśmy, dosięgało samych tylko czynszowników i poddanych. To téż przez to wniwecz poszło rycerskie Kmieci i Sołtysów szlachectwo, jak wyżéj w § 113 powiedzieliśmy.

§ 157. Czuwał nad tém monarcha i kościół, ażeby drogą zwyczaju zastosowywana do słowiańskiego ludu zachodniéj Europy feudalność nie uciemiężała go. Jest uwagi godném co Olga za czasów małoletności syna swego Swiatosława Rusi rządczyni dla ulgi ludu postanowiła, usuwając od niego tak zwaną Książęcą daninę *(kniazee)*, a w miejsce jéj opłatę w czarnych składaną panu kunach zaprowadzając, bądź tym panem był Książę, bądź Bojar. Ważném téż jest co w czasie krótkotrwałego panowania swojego ustanowił w Polsce r. 1237 Henryk brodaty Książę wrocławski, uchylając *panieńskie* i *wdowie*. Usta-

(1) R. 1197 mówi Hroznata Comes: *milites mei* qui a me predia tenent. R. 1209 występują: Wsebor *dapifer Zlavconis*, Predworez *pincerna ejus*, u Erb. 431, 519.

wę jego popierając wyrzekł r. 1262 synod sieradzki: że pod karą klątwy nie ma szlachta pobierać *dziewiczego, wdowiego*, (odidących, jak rozumiem, za mąż z jednéj wsi do drugiéj panien lub wdów), że *bykowego* (pasterne) przywłaszczać sobie nie powinna. Tak dziś pojmuję owę sławną *kunicę* (1), która że nie istniała u nas w tém jak na zachodzie znaczeniu, i że przez obie miał się rozumiéć wywód dziewki lub wdowy ze wsi, wykażę to w czwartym tomie. Tamże wyłuszczę i to, że *pasterne* znaczyło opłatę za nierząd dworowi składaną, i że uchyliwszy ją z czasem duchowieństwo, kazało w miejsce jéj pokutę odbywać kościelną.

§ 158. Szukając opieki u możnych, wchodzono z nimi w stosunki prawa lennego, co wszakże rzadko zdarzało się w Polsce (2). Na umowę o takową opiekę przez jedne z gmin korutańskich z przemożnym człowiekiem w wieku X zawartą, wskazuje świadek spółczesny, na którego się w § 195 powołał Eichorn. Z takowegoż źródła wypłynęło mające się niżéj wspomniéć świętopietrze, i nie inny był powód dla Czechów, gdy warując sobie niezawisłość polityczną, zawierali umowę o opiekę z Niemcami, w lenność się im oddając. Powstały ztąd osobne nieznane w Niemczech, wiążące Czechów z cesarstwem stosunki (3). Insze warunki, bo na sojuszu, przez który się starożytni Rzymianie z ludami sobie przyjaznymi stowarzyszali, oparte, jednoczyły Polskę z témże cesarstwem, od czasu Mieczysława I aż do panowania Krzywoustego

(1) Porówn, Pamiętn. II, 623.

(2) Sewer. Gołębiowskiego artykuł w Bibl. Warsz. r. 1852 IV, 175. Nader ważny jest o tém dyplomat z r. 1242 u Rz. II, 31 który porównać należy.

(3) Palacki Gesch. II, 1 str. 7 nstp.

synów. W osobnych rozprawach wyświeciłem to już i wyświecili insi (1).

DZIAŁ III.

Kościół i jego prawa.

ROZDZIAŁ I.

Pogląd.

§ 159. Wysnuwając zwinięte w poprzedzającym tomie (§ 471, 472) pogaństwo słowiańskie na historyczny kłębek, wywijam z tego kłębka naprzód ów szczegół o styczności z sobą bardzo bliskiéj kapłańskiéj a książęcéj władzy, daléj ów o wysokiém duchownego stanu u Getów, Daków, Litwinów i t. p. poważaniu; nakoniec ów o praktyce religijnéj na niskim u Suewów stojącéj stopniu, i wyprowadzam z tych szczegółów wniosek: że pogaństwo stanąwszy w pełni swojego rozwoju u słowiańskich i zesłowiańszczonych pokoleń, utorowało drogę łatwą ich chrześcijaństwu, i miało wpływ na błogie powodzenie katolickiego duchowieństwa w czasach chrześcijańskich. Ponieważ po rozprzężeniu monarchii Getów, dopiero się nad Łabą rozwinęła silnie hierachija duchowna i z królewską spoiła władzą, a u Słowian nadwiślańskich i naddnieprskich była słabą, spoczywając w rękach naczelników, którzy rządząc kapłanili oraz rodom i plemionom; przeto pozyskawszy te osoby, było łatwo rugować pogaństwo,

(1) Patrz artykuł: *Haracz opłacany przez Polaków* w dziele *Polska*, IV, 264; tudzież *o związkach z Niemcami Królów polskich*, w Lelewela Polsce śr. wiek. II, 3 nstpn.

a przeciwnie przychodziło nader trudno uchylać je tam, gdzie wspólny z Wielkim Kapłanem miał w tém interes monarcha, ażeby utrzymać przy życiu religiją przodków. Tém łatwiéj zaś naczelnik a nawet Książę poświęcał ogólnemu dobru kapłańską swą władzę, gdy chrześcijaninem zostawszy wpływu na kościół nie tracił, gdy duchowieństwo katolickie, niby nowy do rodu i plemienia przybyt, wspólnie z monarchą i narodem o dobru kraju radziło, wpływało na poprawę obyczajów nawet przez surowe środki (niżéj w rozdz. VIII rozwiodę się o tém), szanowało zwyczaje narodowe i dozwalało im, jak w dodatkach VI, 1 „o postrzyżynach“ rozprawiając wykażę, kojarzyć się z chrześcijaństwem w sposób niewinny, byle dojść prędzéj do celu, i praktykę religijną uzacnić mogło. Atoli łatwiéj mu w téj mierze poszło z wyższą warstwą narodu, aniżeli z ludem po obu stronach Karpat. Tam dla tego że nowe coraz z Azyi napływające hordy, jak Bulgarowie, Madziarowie i t. d., tamowały postęp oświaty (1); tu dla tego że różnojęzyczni gromadząc się nauczyciele nie umieli w narodowym języku objaśniać ludowi artykułów wiary. Wynikłe ztąd nieprzyzwoitości powiększyły się przez spory o dyecezyje, tudzież przez zatargi o słowiański obrządek, o fundusze kościelne, sądy duchowne i t. p., co wszystko w osobnych rozdziałach rozważywszy, przedstawię w głównych zarysach obraz stanu katolickiego kościoła Słowian aż do XIV wieku.

(1) Według Prokopiusza było za Karpatami pogaństwo w VI, a według Massudego, który obszernie o bóżnicach pogańskich i o ognio-pokłońcach rozprawia, (u Lelewela w Narod. 700, 755), było jeszcze w wieku X silne.

ROZDZIAŁ II.

Święty Kościół powszechny.

§ 160. Przybytkiem wiary katolickiéj i przechowywaczem jéj jest kościół (*εκκλησία*), który się pojmuje raz jako dom boży, drugi raz jako wiara w ułożoném od Apostołów objawiana składzie (w *Credo, Wierzę*). W piérwszém znaczeniu uważany kościół nazywali cerkwią (*κυριακη* dom *pański, boży*) naprzód wszyscy Słowianie, następnie zaś sami tylko greckiego obrządku wyznawcy tém oznaczali go mianem, a przeciwnie zachodni, osobliwie téż germańscy Słowianie, dawali i dotąd dają mu miano twierdzy (*castellum*, kasztel, *koszczel*), nie dla tego że świątynie katolickie na podobieństwo pogańskich swych obwarowywali grodziszczów, lecz raczéj dla tego że przynosząc im Niemcy zbronią w ręku chrzest ś., zamykali się w warowniach, i służbę odprawiając ołtarza, robili z nich wyprawy na opowiadanie słowa bożego (1) i t. p. W znaczeniu drugiém biorąc kościół wszyscy, w jedności wiary Chrystusa zostający wyznawcy (*καθόλικοι*), mawiali bardzo stosownie, że każdy chrześcijanin winien mu tudzież reprezentującym go kapłanom posłuszeństwo, a nawzajem każdy duchowny winien uległość świeckiemu rządowi, jako swojemu opiekunowi i praw kościelnych wykonawcy.

§ 161. Dwoistości wyrazu odpowiadają dyecezyje kościoła przeto, że państwo rzymskie, które za panujący tenże uznało kościół, miało właśnie wtedy dwie stolice, to jest Rzym i Bizancyjum (Carogród dzisiejszy), kiedy

(1) Tak rzecz tę objaśnił Józ. Dobrowski (porówn. słown. p. w. *kość, kostel*). Inni od *kości* daremnie wywodzą *kościół*.

Cesarze jego chrzest przyjęli święty. W stolicach tych osiadłszy następcy dwu apostolskich Książąt Piotra i Pawła, rządzili Kościołem Chrystusa pod nazwą Papieża i Patryjarchy (*πάπας, πατριάρχης, ojciec ojców*), podzieliwszy między siebie cały świat chrzościjański na dwie, na zachodnią i wschodnią prowincyją czyli dyjocezyją (*διοικήσις*). Nadzór nad religiją miał wyłącznie Papież, i wespół z soborem o zasadach wiary (*δόγματα*) stanowił; on też nadzór nad hierarchiją swéj decezyi, a znowu swéj Patryjarcha wykonywał. Opiekunem kościoła *(patronus, ecclesiae, stroitel chrama)* był Cesarz wschodni i zachodni, tudzież zostawał nim monarcha każdy, którego państwo przez przyjęcie wiary Chrystusa stając się katolickie, weszło w zakres dwu owych dyecezyj, stanowiąc osobną znowu a podrzędną téj lub owéj dyecezyją. Ta, w miarę jak się rozszerzało lub zwężało państwo, stawała się większą lub mniejszą, na tyle znowu rozkładając się dużych i małych dyecezyj, ile w jakim kraju było dostojników kościoła, drugie lub trzecie miejsce po Papieżu i Patryjarsze w hierarchii zajmujących. Na piérwszym po owych dwu arcypasterzach stopniu stali dygnitarze ci, którzy się zrazu Patryjarchami téż, a późniéj Metropolitami lub Arcybiskupami nazywali. Drugie miejsce po Metropolicie zajmował dostojnik kościelny ten, który Archierejem w carogrodzkiéj dyecezyi kiedy niekiedy, a zwykle Episkopem, Biskupem lub Władyką (na Rusi) mianowany bywał.

ROZDZIAŁ III.

Patryjarchaty istniejące i spodziewane.

§ 162. Chrześcijaństwo wcześniéj się z tamtéj niż z téj strony Karpat upowszechniło, ale wcześniéj téż tam

niż tu przez sekciarstwa tudzież spory o dyecezyje i t. p. rozdwoiło się. Powiem o piérwszém w czwartym dziela tego tomie, skoro do rozwoju protestantyzmu przystąpię; o dyecezyjach tu napomknę.

§ 163. Gminoruchy germańskich ludów dawszy powód do waśni o władzę dyecezalną, naraziło słowiańskie chrześcijaństwo na wielkie nieszczęścia. W starodawnym Akwilei grodzie zaczęła się mocno w drugim już, a mocniéj w III po Chryst. wieku krzewić Chrystusa wiara, którą kierujący arcypasterz Patryjarchą się mianował. Gdy z obawy napadu Longobardów przeniósł tenże w drugiéj połowie VI wieku stolicę swą do Grodu (dziś Grätz), wtedy osieroconą akwilejską posiadłszy Sufragan jego, Patryjarchą się téż zaczął mianować. Obu Patryjarchów utrzymywali na stolicach opiekunowie kościoła, piérwszego Cesarze carogrodzcy, drugiego Longobardowie (1). Bulgaryja dwa a nawet trzy uznając nad sobą patryjarchaty, pozostała wreszcie przy tym, od którego, jak w dodatku VI, 2 rzecz „o patryjarchacie bołgarskim“ mając, wykażę, chrzest przyjęła święty. Patryjarchaty owe uszczupliły dyecezyją carogrodzką. Malała téż ona przez wpływy na zakarpackie chrześcijaństwo Franków i Cesarzów niemieckich, którzy podciągali pod dyecezyją rzymską słowiańskie w Istryi, Dałmacyi i t. d. mieszkające ludy.

§ 164. Ujmował je sobie Papież przez udzielanie im przywilejów, lecz najbardziéj ujął sobie wielko-morawskie państwo, w którém Swiętopełk panował, a ujął przez to, że pochwalił apostołujących mu śś. Cyryla i Metodyjusza zamiar przełożenia na język ojczysty ewangelii, psalmów i t. d., i że odprawowanie na tak przełożonych

(1) Chabert 155 nstpn.

księgach mszy ś. za prawowierne uznawszy, dał kapłanom rzeczonego wielko-morawskiego kościoła przywiléj odprawiania na tychże księgach służby bożéj. Przywiléj ten utwierdził tak przez ówczesnych kronikarzy nazywany obrządek słowiański *(ritus sclavonicae linguae)*. Ujął sobie Papież i Swiętopełka, pozwoliwszy mu ustanowić sobie archidyecezyją, a przez to uwolnić się od wpływu Niemców, którzy dotąd w kościele państwa jego przewodzili. Obie te okoliczności sprawiły, że się wszystkie z téj i z tamtéj strony Karpat leżące kraje do dyecezyi wielkomorawskiéj kwapiły, i że dyecezyja ta wkrótce się tak dalece rozszerzyła, że aż siedm biskupstw i ósme arcybiskupstwo, po Węgrzech, Szlązku i Małopolsce rozrzuconych liczyła. Zwróciło to uwagę duchowieństwa czytającego mszą ś. na łacińskich tylko księgach, które dostrzegłszy że w miarę szerzenia się słowiańskiego obrządku utracać będzie wpływ na ludy słowiańskie, przekładało Papieżowi potrzebę uchylenia tego przywileju: co téż roku 1054 uczynił, z obawy, że i uprzywilejowany słowiański kościół mógłby się z czasem o patryjarchat pokusić, i rzymską dyecezyją, z którą długie wiedli spory akwilejski r. 553 i carogrodzki r. 867—1043. Patryjarchowie, (kłótnia z drugiém rozdwojeniem się kościoła katolickiego dotąd trwającém zakończyła), wystawić na nieprzewidziane nieszczęścia. W dalszym ciągu naszego dzieła opowiemy, że obawa ta, w miarę godzenia się lub większego jeszcze odstrychania od siebie rozdwojonego kościoła, to ustając, to wzmagając się, raz wracała ów przywiléj Słowianom, a drugi raz odbierała im go.

§ 165. Nie tylko duchowna lecz i świecka władza stawiała powstawaniu słowiańskich patryjarchatów tamę. Gdy te znikły na zachodzie i wschodzie, w rzymską się

i carogrodzką dyecezyją przelawszy, (sami tylko Serbowie zdołali utrzymać przy życiu patryjarchat własny), i gdy w miejsce ich arcybiskupstwa nastawać zaczęły, to i tych oddzielnemu dla słowiańskich krajów tworzeniu się stawiał przeszkody Cesarz niemiecki, z przyczyny, że się przez nie zmniejszać będzie jego opiekuństwo nad kościołem, przechodząc wraz z nowemi dyecezyjami na monarchów miejscowych. Ponieważ atoli wymagało dobro religii, ażeby było takich dyecezyj jak najwięcéj, przeto chciał przynajmniéj opiekuństwo to wprost od siebie przelewać na słowiańskich monarchów, ażeby ich za to miał sobie obowiązanymi. Starał się o toż samo ze swéj strony Papież, i dokazał swego na Węgrach i w Polsce.

ROZDZIAŁ IV.

Dyecezyje w zachodnio i wschodnio-katolickim kościele podrzędne.

§ 166. Aż do śmierci Swiętopełka, która r. 894 nastąpiła, trwał obrządek słowiański niewzruszenie, będąc bezpieczny pod obroną morawskiego przez Rzym wspieranego Arcybiskupa, mimo nastawań na jego zgubę Prałatów niemieckich. Zachwiawszy się za panowania Swiętopełkowych synów upadł po ich skonie, skoro się dostał pod bezpośrednie Czechów, Madziarów i Polaków rządy. Pewną jest rzeczą, że kiedy w Krakowie, gdzie morawskiéj archidyecezyi istniała sufraganija, panowali Czesi, był tam r. 970, 986 jeszcze obrządku słowiańskiego Biskup, którego Polacy, Kraków odebrawszy utrzymali na stolicy do r. 1000 może. W tym albowiem roku osadzili tamże łacińskiego bądź Arcybiskupa, bądź Biskupa, o czém się osobno w dodatkach do tego dzieła VI, 3 „o arcybi-

skupstwie krakowskiém" szczegółowo mówiąc, rozwiodę. Okoliczność ta postawiła tamę wpływowi duchowieństwa niemieckiego, wywieranemu przeważnie na Słowian i po za Germaniją mieszkających, aż do czasu panowania Bolesława Chrobrego w Polsce, a ś. Stefana na Węgrach. Ustalili mu ten wpływ Karol W. tudzież Otto I Cesarz nieniemiecki i jego następcy, a daléj rozszerzył go Henryk Lew Książę saski, chcąc ażeby cesarstwo nie tylko nad Słowianami zgermanizowanemi, lecz i nad germanizującemi się a własne rządy posiadającemi, tudzież, gdyby się to udać mogło, nawet nad narodowość swą samodzielnie rozwijającemi, mianowicie zaś nad Czechami, Morawianami, Korutanami, Polakami panowało przez kościół. W tym celu urządzili arcybiskupstwa i biskupstwa, z których następujące wpłynęły na Słowian najwięcéj. W rzędzie piérwszych (wymieniam je alfabetycznie) stoją: bremeńskie, hamburskie, magdeburskie, salcburskie (od r. 796); w rzędzie drugich są: biskupstwo braniborskie, hawelberskie, meklenburskie (szweryńskie), merseburskie, miśnijskie, oldenburskie (lubeckie), pasawskie, raceburskie, wircburskie (Würzburg), zackie (Zeitz) i inne jeszcze (1). W ich poczet wchodziło téż poznańskie biskupstwo r. 958 za panowania w Polsce Mieczysława I założone, magdeburskiemu arcybiskupstwu poddane. Rychło Polacy a nie rychło się z pod tego wpływu wyzwolili Czesi, którzy za panowania Swiętopełka morawskiéj archidyecezyi podlegając, uzyskali r. 973 łacińskiego moguńckiemu Arcybiskupowi podwładnego Biskupa. Starając się r. 1204, 1221 o archidyecezyją (2), dopiero ją u siebie r. 1344 za staraniem Karola IV Cesarza ujrzeli.

(1) Eichorn § 132. Chabert 155 nstpn. Phillips Deutsch. Reichs. 165, 185 nstpn.

(2) Porówn. pod temi latami Erbena 480, 644.

§ 167. Głęboka w tém myśl leży, co o nowo zjawionéj na niebie, w czasie gdy w Betlejem rodził się Chrystus, podano gwiaździe, która wędrujących ze wschodu na zachód wiodła trzech Królów, spieszących powitać złożonego w jasłach Zbawiciela świata. Chciano przez to wyrazić, że niepohamowaną żądzą przenoszenia się ze wschodu na zachód wiedzonym ludom nowa z Chrystusem zabłysnąwszy gwiazda, miała ich wieść ku nowéj w kościele katolickim dla cywilizacyi powstającéj erze. I wiodła ich téż ta gwiazda prosto do celu, dopóki, oświecani wiarą, pojmowali w czystości serca boską Chrystusa naukę, a nie frymarczyli cywilizacyją, na religii wyłącznie wspierającą się wówczas. Skoro atoli chęć zysków przywiodła k'temu nauczycielów wiary, ażeby, wciskając się między proste z Chrystusa nauką mało obeznane ludy, wykładali ją podług swoich widoków, wtedy zbladła przewodnicząca w oświacie narodom gwiazda, i nie prędzéj weszła na niebie, aż znowu czystą miłością Boga powodowani śś. Apostołowie, zaczęli ich zapoznawać z duchem religii Chrystusa. Byli nimi dla słowiańskich ludów śś. Cyryl i Metodyjusz, dla niemieckich Winfrid Anglosakson (około r. 732 i nstpn.), w poczet świętych pańskich pod imieniem Bonifacyjusza policzony następnie. Z ich skonem ustało dzieło zbawienia, gdy zyskiem powodowani ludzie nie dali wzrość rzuconemu w ziemię boskiemu ziarnu, sprzeczając się o dyecezyje. Z bronią w ręku przywodzili oni nieochrzczone jeszcze słowiańsko-germańskie ludy ku Chrystusa wierze, ochrzczone zaś pod ustanowione dyecezyje ciągnęli: zkąd naturalnie padła wielka klęska i na Słowian udzielne rządy mających, których gwałtem ciągniono ku posłuszeństwu naprzód hamburskiéj r. 831 założonéj, następnie zaś mogunckiéj i magdebur-

skiéj dyecezyi. Po nich daléj przywodzili ten zamiar do skutku inni Książęta niemieccy, wojując pod pozorem religii nadłabańskich Słowian: w czém się najwięcéj Henryk Lew dzisiejszych Książąt brunszwickich protoplasta odznaczył, który r. 1147 krzyżową wojnę przeciwko tymże Słowianom prowadził, a po nim Albert Niedźwiedź braniborski Margrabia, pod tym samym pozorem wciąż ich wojował. Wojny te sprawiły, że miejscowy lud częścią wyginął, a ziemie jego niemiecka osiadła ludność, (sprowadzona tu będąc od duchowieństwa dla uprawy opustoszałych i małe przeto dziesięciny przynoszących ról), częścią schroniwszy się w niedostępne, błotem i piaskiem zasypane miejsca, wlókł daléj nędzne życie, przechowując język ojczysty aż do XVI wieku (1).

§ 168. Ponieważ pod dyecezyje wyżéj rzeczone podciągano i kraje po za Odrą i Wartą leżące, i zamierzano je podbić gdyby się ochrzcić wzbraniały, nie pozostawało więc panującym nad nimi monarchom jak urządzić u siebie dyecezyje odrębne, i uznać władzę arcykapłana tego, któremu sam Cesarz podlegał niemiecki. Do osiągnienia tego celu prowadziły dwie drogi, jedna przez Rzym, druga przez cesarstwo. Kto poszedł piérwszą, nie tylko opiekuństwo nad kościołem, ale i koronę a z nią prawo namaszczenia się na Króla zyskiwał; kto się drugą udał, samo tylko opiekuństwo otrzymywał. Razem udawszy się po koronę do Rzymu ś. Stefan Król węgierski i Bolesław Chrobry, nie uzyskali jéj oba, ale tylko piérwszy. Już wtedy przechylając się Papież na stronę tych Księży, którzy tylko na łacińskich księgach mszą odprawiali świętą, niesprzyjał słowiańskiemu obrządkowi, cho-

(1) Najnowszy pisarz, który dzieje tych wojen opowiada, jest wyżéj wspomniony Salfeld w dziełku: *Wie Meklenburg* i t. d.

ciaż go nie uchylił był jeszcze. Monarchę więc, który miał wielu obrządku tego uczestników i posiadał do dyecezyi wschodniéj należące ziemie, głaszcząc ujmował sobie, by łatwo zezwolił zmienić obrządek ów na łaciński. A ponieważ miał ich bardzo wielu Król węgierski, posiadając największą część Swiętopełkowego państwa, i władając wieloma krajami do carogrodzkiéj eparchii należącemi, jemu przeto posłał koronę, odmówiwszy jéj Bolesławowi. Zyskał przez to Papież obszerną dyecezyją na Węgrach, z arcybiskupstwa ostrzychomskiego (Strigonia) i z dziesięciu czy jedenastu składającą się biskupstw, które na południu Dunaju i na wschodzie téjże rzeki około Cissy, tudzież w Siedmiogrodzie leżąc, nie liczyły w poczet swój biskupstw w Karpatach i dzisiejszéj Morawii istniejących, gdyż te rzymskiéj od siebie poddali dyecezyi Polacy i Czesi (1). Zawiedziony w nadziejach Bolesław Chr. udał się do Ottona III Cesarza, który zlawszy nań przez traktat gnieźnieński r. 1000 opiekuństwo nad kościołem katolickim, któryby w krajach nowo mogących się zdobyć założył, stał się mu oraz powodem do założenia dwóch, jak my ówczesne wyrozumiemy dzieje, arcybiskupstw i biskupstw kilku. Te z postępem czasu mnożyły się i malały w swéj liczbie, nad czém się w dodatkach VI, 3, 4 „o arcybiskupstwach i biskupstwach polskich“ szczegółowo rozprawiając, zastanawiać będę. Przy schyłku życia odbył tenże Król (r. 1024) koronacyją namaszczalną, przez co się zrównał w prawach z monarchami od Papieża koroną uwieńczonemi. Tylko w dwu tych państwach, to jest w królestwie polskiém i węgierskiém były udzielne dyecezyje z Arcybiskupami na czele, w innych krajach rzymsko-katolickich dyecezyje biskupie od Arcybiskupów nie-

(1) Majlath I, 40, Lelewela Polska śr. wiek. II, 151 nstpn.

mieckich zależały. Reszta krajów słowiańskich podlegała Patryjarsze carogrodzkiemu, mając zresztą tak samo jak w rzymskim kościele urządzone dyecezyje, o których pomówię teraz.

§ 169. Początek hierarchii kościelnéj na Rusi nie jest dotąd wyjaśniony, mimo usilnéj prośby zaniesionéj o to przez Szlecera (1) do uczonych słowiańskich. Przyczyną tego jest szczupły zakres źródeł, który nie dał dotąd wszechstronnie obejrzéć najdawniejszych ruskiéj cerkwi dziejów. Nie ulega żadnéj wątpliwości że, odkąd Włodzimir Wielki przyjął (r. 888) chrześć., przeszła Ruś pod zarząd dyecezyi wschodniéj. Ponieważ zaś w Kijowie osobiście, a przez zastępstwo w Nowogrodzie władli Wielcy Książęta, przeto arcypasterz stołecznéj cerkwi mianował się kijowskim i nowogrodzkim, całą Rusią władnącym metropolitą. Książęta haliccy poniżywszy tron Wielkich Książąt i usiłując kijowską téż poniżyć metropoliją, wznieśli w Haliczu stołecznem księstwa swego mieście osobne czyli halickie arcybiskupstwo, około r. 1150 lub 1180. Sprawca tego był Jarosław Włodzimirowicz. I téj archidyecezyi arcypasterz pisał się Metropolitą całéj Rusi. Nastał z czasem trzeci tymże tytułem zdobiący się Metropolita, który dwu piérwszych sławę przyćmił. Zasiadający około r. 1299 na kijowskiéj stolicy Maksym, widząc że coraz więcéj wpływa na ruską cerkiew zachód, postanowił ją przenieść z Kijowa gdzieindziéj. Nie mogąc się udać do Halicza, czyli nie widząc podobieństwa ażeby przez zespolenie kijowskiego arcybiskupstwa z halickiém uczynić mógł swą stolicę silniejszą, przeniósł ją do Włodzimirza nad Klazmą. Jego na-

(1) W przypisk. do Nestora III, 99 nstpn.

stępca Piotr nie widząc się i tu bezpiecznym, powędrował daléj i przeprowadził się r. 1300 do Moskwy. Tu siedząc, i stolicę swoję za siedlisko metropolii kijowskiéj odnowione uważając, pisał się Metropolitą całéj Rusi, pomimo że kijowscy Książęta, niepochwalając jego przenosin, nowego Metropolitę wybrali, i przy dawnych prawach upierać się mu kazali. Mimo to nie mogła metropolija kijowska dawnego znaczenia odzyskać, i coraz bardziéj upadała widocznie. Wszelako wyżéj stała od halickiéj. Ta bowiem, z rzymsko-katolickiém arcybiskupstwem tamże założoném granice swéj dyecezyi podzielić zniewolona będąc, upadała coraz więcéj w znaczeniu od owego mianowicie czasu, w którym opiekujący się metropoliją Książęta wchodzili w umowy z Papieżem, chcąc pod jego władzę poddać cerkiew ruską. Czynili to wszakże pozornie tylko, by na téj drodze pozyskać koronę od Rzymu. Mianowicie téż Daniel halicki Książę przyjął r. 1254 w Drohiczynie wysłanych do siebie od Innocentego IV posłów z koroną i tytułem królewskim: wziął nadesłane sobie dary, ale mu swéj cerkwi nie poddał, o co we trzy lata późniéj Aleksander IV Papież gorzkie przed całém chrześcijaństwem rozpościerał żale (1). W dalszym dzieła tego ciągu skutki ztąd wynikłe rozważymy.

§ 170. Jak na Rusi tak i w Serbii były dyecezalne stolice w klasztorach. Biskup z duchowieństwa zakonnego tylko, a bynajmniéj ze świeckiego, mógł, według panującego dotąd w kościele greckim zwyczaju, być na dostojnika naczelnego cerkwi wybieranym. Gdy atoli niektórymi klasztorami i Opaci rządzili naczelnie, przeto ten klasztor jedynie stolicą arcybiskupią lub biskupią, a więc

(1) Hipac. ljet. 190 nstpn, r. 1257 u Boczk. 111, 232.

stolicą archidyecezyi lub dyecezyi bywał, który się „wielką“ mianował „cerkwią“, i władzę swą nad wszystkiém zakonném i świeckiém swéj dyecezyi duchowieństwem wykonywał według przepisów kanonicznego prawa. Ażeby poznać to prawo, należy wprzód hierarchiją rozważyć kościoła.

ROZDZIAŁ V.

Organizacyja kościoła, kształtowanie się prowincyjonalno-kanonicznego prawa.

§ 171. Kościół przenośnie wzięty, stanąwszy na opoce, na któréj go usadowił Jezus Chrystus, stał na niéj i stoi niewzruszenie. Kto z wyznawców odstępował od przyjętych przezeń zasad, i niepomny na napomnienie Kapłana który go błędu oduczał, a nawet mało ważący sobie karę którą mu za to naznaczał, trwał w uporze, takiego mając za heretyka i odstępcę od wiary, wykluczał z grona swojego tenże kościół. Reprezentowali go Kapłani, nad których początkiem zastanówmy się.

§ 172. Na czele zboru czyli wiernych, w imię Jezusa Chrystusa dla odprawowania obrzędów świętych, razem się schadzających, stawając jeden ze zgromadzenia wiekiem i obyczajami poważny mąż (πρεσβύτερος) (1), miał oraz nadzór (επισκοπεῖα) nad takiemiż zgromadzeniami w sąsiedztwie się zbierającemi, jeżeli te ukwalifikowanych do podobnéj czynności nie posiadały mężów; zkąd się tenże Episkopem czyli Biskupem nazywał. Dozorujący znowu tego poważniejszy jeszcze, a w stołeczném prowincyi,

(1) Znaczy toż co starszy, czyli, jak się § 15 stat. Dusz. wyraża, *starc.*

powiatu i t. p. przesiadujący mieście (*μητρόπολις*), Metropolitą, Arcybiskupem, mianowany bywał. Ci ze wszystkimi znowu nadzorującymi wiernych, ilu ich tylko w prowincyi było, schodzili się na powszechne zbory (*συνοδος*, zebranie), i Duchem ś., który niegdyś na Apostołów wstąpił, a których mężowie owi reprezentowali, oświeceni będąc, stanowili niemylne, pod utratą wiecznego zbawienia wykonywać się przez wiernych mające ustawy. Zkąd się z czasem utworzyła hierarchija duchowna, podzielona na stopnie, które do posługi kościelnéj tudzież do sprawowania tajemnic ołtarza dawały prawo. Sposobiący się do niéj sługą (*διακόνος*), a sprawujący tajemnicę Kapłanem (*ἱέρευς, sacerdos*) mianował się. Piérwszy się do ludu (*λαος*), drugi do wybranych (*κλήρος*) liczył. Tamten miał niższy, ten wyższy w duchowieństwie stopień *(ordo)*, który charakter niczém niezatarty *(indelebilis)* nadawał mu.

§ 173. Wszyscy Kapłani żyli pod ogólném kościoła prawem (*κάνων*, zkąd *jus canonicum*) aż do IV wieku po Chryst. Gdy wtedy nastali Kapłani osobnym nad to rządzący się przepisem *(regula)*, przeto dla odróżnienia jednych od drugich, nazwano tamtych *świeckimi*, z przyczyny że ze światem, z ludem, w ciągłéj zostając styczności, i rodzinne nawet zawierając z nim przez małżeństwa związki, samém się tylko święceniem tudzież duchowném różnili od niego życiem; tych zaś że innym jeszcze przepisom podlegali, i niejako po za światem żyli, klasztornymi *(claustrum* zkąd *klasztor)*, tudzież osobno (*μόνος*), to jest k'woli przepisów osobnych żyjącymi, jedném słowem mnichami (*μονάχοι*, zkąd klasztor *μοναστήριον* się zwał), mianowano. Albowiem duchowni ci w osobnych się gmachach zamykali, i bezżenne wiodąc życie, nabożeństwu się, a obok niego uczonemu powołaniu od-

dawali. Jedni i drudzy przechodzili różne, rozmaicie się u ludów słowiańskich toczące koleje, co rozważyć należy.

§ 174. W piérwszych czasach chrześcijaństwa gmina przeznaczała, kto z ludowych (λαικοι) i losem od starszyzny wybranych mężów (κληρικοι) ma być sługą kościoła, a kto tajemnicę odprawować ołtarza. Gmina téż wraz z starszyzną dozór urządzała kapłański. Tym sposobem i Papieża tudzież Patryjarchę wybierał lud w Rzymie i Carogrodzie wespół z Cesarzem jako opiekunem i najdostojniejszym synem kościoła. Które to prawo gdy następnie, jak niżéj powiemy, na Kardynałów przeszło, wtedy sami tylko Kapłani zaczęli obierać Biskupów, a opiekun kościoła, jak to wyraźnie o Bolesławie Chrobrym zeznał nasz kronikarz najdawniejszy, przedstawiał ich do potwierdzenia Papieżowi (1). Wiedzieć należy o tém, że kierujący kościołem Biskupi i Arcybiskupi mieli około siebie i po kraju wyręczycielami niższych duchownych, którzy w VIII po Chryst. wieku zaczęli żyć na zachodzie obyczajem mnichów. Siadając wespół z Biskupem do stołu, pod jednym wszyscy sypiając dachem, i według jednéj ustawy (κάνων) żyjąc oni, schodzili się razem na odczytywanie wybranych rozdziałów *(caput, capitulum)* pisma ś.; zkąd od ustawy owéj *Kanonikami*, od wspólnego życia *Kolegiatami* nazywali się. Trwało to aż do XI wieku, w którym odłączywszy swój od biskupiego funduszu ci Kapłani, zaczęli stanowić zgromadzenie świeckich Księży, *kapitułą* (od owego rozdziału pisma ś.) mianując się. Na czele kapituły stał Proboszcz, któremu był do pomocy dodany Dziesiętnik, zwany Dziekanem przeto.

(1) Gallus 37 mówi: *ecclesias* multas et episcopos per apostolicum, immo apostolicus per eum *ordinavit*. Porówn. téz 61, 63, i Narusz. VI, 117 w przypiskach.

Gdy z czasem zarząd sprawami duchownemi oddawszy mu Proboszcz, zatrzymał przy sobie świeckie kapituły sprawy, poszło ztąd, że Dziekani piérwszeństwo wzięli Proboszczom. Toż samo było po ziemiach. Kościołem jednéj lub kilku osad zawiadujący Kapłan Proboszczem się, a nad kilku Proboszczami przełożony Dziekanem nazywał i nazywa się dotąd. Przy większych kościołach kilku przemieszkujących i osobnemi funduszami opatrzonych księży Kolegiatami też, ale nie Kanonikami, nazywano przeto, że jedno stanowili zgromadzenie (1). I ci to Kanonicy, a nie Kapłani, jak bywało niegdyś, wybierali Biskupa (2), wstąpiwszy w ślady Kanoników rzymskich. Z rzeczonych Kanoników rzymskich starsi przybrawszy z czasem Kardynałów (od *cardo* zawiasa) nazwę przeto, że na nich niby na zawiasach wspierał się ten który podwoje do kościoła katolickiego Papieżem będąc otwierał, zaczęli bezpośrednio, czyli bez udziału ludu i Cesarza, wybierać rzymskiego Biskupa (Papieża); co pociągnęło za sobą ważne skutki. Bo naprzód uchylił tenże Papież wpływ na swój wybór władzy świeckiéj; powtóre, wybieranych po dawnemu Biskupów i Arcybiskupów święcił lub polecał święcić, tudzież potwierdzał ich i sądził; potrzecie, nie dozwalał biskupstw nigdzie zakładać bez odniesienia

(1) R. 1488 u Rzysz. II, 572, *ecclesiam cellegiatam mansionariorum, sive locum conventualem secularium clericorum fecimus.* Biskupstwa wszakże z dwu niejako (n. p. kujawskie, które i pomorską dyecezyją miało pod sobą) składające się, dwie miały kapituły. Porówn. r. 1245 Cod. Pom. 845, gdzie czytamy. *Episcopus cuyaviae et pomeranie communicato utriusque nostri capituli consilio videlicet Wladislaviensi et Crusvicensi.*

(2) Boguchwała mówi: *nam primitus non soli Canonici sed clerus Episcopum diocesis Cracoviensis eligebat.*

się do siebie. Prawa te zjednoczył w swojéj osobie sprawujący w XI wieku godność papiezką Grzegórz VII, które jak w całéj słowiańszczyznie rzymsko-katolickiéj, tak w Polsce XIII wieku stało się powszechnie obowiązującém (1). Toż samo stopniowo szło aż do Proboszczów. Przedstawiał wyświęconego Kapłana na stałego zawiadowcę parafii Biskupowi, tak od łacińskiego wyrazu *conferre* (przedstawiać) zwany Kollator, a ten potwierdzał go, jeżeli uznał że przedstawiony dostatecznym na swe utrzymanie funduszem opatrzony został. Sługą kościoła (διακονος) mógł być każdy z ludu, lecz bez woli gminy do któréj należał tudzież Księcia nie mógł, według § 15 Winod. stat., przyjąć kapłańskich święceń. Tym sposobem zapobieżono, ażeby ci do których miała gmina prawo nie odłączali się od niéj samowolnie, co dotąd ma u Słowian moc obowięzującego prawa.

§ 175. Pominąwszy Dyjakonów dzielili się, według § 43 stat. Dusz., serbscy kapłani na Duchowników i Swetitelów, co łacińskiemu *illustris* odpowiadając, na toż samo co *Prałat* wychodzi. Tytułem tym Biskupów, Metropolitów, i nawet samych czczono Petryjarchów. Gmina wybierała Proboszcza *(Pop)*, a Proboszczowie Dziekana *(Protopop)*. Cerkwie dzieliły się na wielkie i na parafijalne: a opiekun piérwszych był Car lub Minister Sekretarz Stanu (Logotet); drugie od kolatorstwa właścicieli dóbr zależały. Z tych znowu wyjęto cerkwie stojące w tych dobrach które z rąk wyszły rządu, na dzierżawy i t. p. dane będąc. Mógł bowiem Car (jak z dyplomatu r. 1222—28, w zbiorze Szaffarzyka znajdującego się widać) przy

(1) Eichorn § 174—190. Boguchwała przez Baszka przerobiony i Archidyjakon u Som. II, 129, 133 to mówią.

sobie kollatorstwo ich zachować. Podobnież gminy ruskie wyrabiały sobie, za czasu panowania na Czerwonéj Rusi Polaków, przywiléj na to, że sobie same Proboszcza obierać będą (1).

§ 176. Klasztorne duchowieństwo miało hierarchiją w obu kościołach, podobnie co świeccy kapłani urządzoną. W greckich monastyrach przełożony Igumenem się (od ἡγέομαι, prowadzę), w rzymskich a bogatych Opatem, Przeorem zaś w mniéj bogatych, a Gwardyjanem w ubogich, Komandorem nakoniec w rycerskich nazywał zakonach (2). Też same nazwy w klasztorach żeńskich używane były. Zresztą był dostojnikiem klasztoru opackiego Przeor, a obok niego stał Proboszcz (Praepositus), którego sobie wybierali mnisi lub mniszki, zszedłszy się na kapitułę czyli sejmik klasztorny. Inni dostojnicy zakrystyją, szatnią, piwnicą i t. p. zawiadywali. Opiekunami klasztoru bywali ich założyciele, Król i prywatni.

§ 177. Ten mąż, który w pierwiastkach chrześcijaństwa zgromadzeniu przewodniczył wiernych, mógł a nawet musiał żyć w małżeństwie dla tego, że miał być wzorem pożycia dla zboru. Po urządzeniu hierarchii zachodniéj utrzymywano ten zwyczaj w długie wieki, z tą różnicą, że późniéj wymagano, ażeby ten, który się na kapłaństwo

(1) W dyplomacie Władysława Księcia opolskiego, wydanym dla gminy Spunicza na Czerwonéj Rusi, czytamy: *ecclesiam liberam* (habeant) *nisi cunam solvere tenentur* (a więc opłacały się za tę wolność), *secerdotem qui eis placuerit tenebuntur* (tak za *tenebunt*). Porówn. r. 1337 u Rz.

(2) Opat *Abbas* od wyrazu syryjskiego znaczącego *ojciec*, *Przeor* od *prior*, *Gwardyjan* od *guardo* wyrazu włoskiego znaczącego strażnika, *Komandor* od *commendare*, dowodzić. Wszystkie te wyrazy historycznie objaśni Du-Cange.

poświęci, pojął żonę przed wyświęceniem się. Ksiądz małżonek więc mógł przechodzić przez stopnie hierarchiczne, i dochodzić najwyższych nawet w kościele urzędów; co po nastaniu klasztornego duchowieństwa zmieniono w dyecezyi wschodniéj, która kazała święcić na Biskupa tylko zakonnika. Dyecezyja zachodnia nie trzymając się tego przepisu, i owszem z świeckiego duchowieństwa Biskupów wybierając, widywała u siebie żonatych nie tylko Kanoników, lecz i Biskupów. Co gdy od czasu ustania kapituł zmieniono, ktore zakonne, jak rzekliśmy, prowadziły życie, bywali odtąd żonatymi tylko świeccy księża. W wieku X zakazał Papież i tych małżeństw, odnawiając postanowienie Soboru Nicejskiego z r. 325. Nakazał nadto, ażeby każdy bez różnicy Kapłan nie trzymał u siebie obcych niewiast, lecz tylko najbliższe krewne, dla prowadzenia mu gospodarstwa domowego. Postanowił daléj, że jedynie w braku krewnéj może obcéj niewieście powierzyć prowadzenie domu. Miał z powodu tego Papież najwięcéj kłopotów z ludami słowiańskiemi, których kapłani trzymając się wraz z liturgiją swą zwyczajów kościoła pierwotnego, nie chcieli żon porzucić w żaden sposób (1).

§ 178. Chociaż się organizacyja kościoła obu dyecezyj ściśle do prawa kanonicznego stosowała, wynikło to jednak z miejscowości, że musiała odstępować od prawideł powszechnych, a stosować się do zwyczajów kraju. Powstały ztąd osobne przepisy, które przywodząc w pewny układ, utrzymała ztąd duchowna władza tak zwane prawa kanoniczne krajowe *(jus canonicum provinciale)*. Opowiem jakie ztąd powstały przepisy u Słowian o hierarchii duchowieństwa świeckiego i klasztornego.

(1) Obszernie o tém mówiłem w Pamiętnikach, porówn: I, 211 nstpn., do czego dodaj r. 1143 u Erb. 238.

Nie mógł być Biskupem nieuk, a mianowicie w prawie (1): nie mógł też być nim syn nieprawego łoża. Biskup kościoły święcił, kapłanów wyświęcał, w karności utrzymywał duchowieństwo swéj dyecezyi, wizytował kościoły, śledził grzechy: odpuszczał je i kary nakładał *(jurisdictio fori interni)*, wyrokował w sprawach funduszów i należących do sądów duchownych, i wyrok taki, jeżeli się na niego zgodziła kapituła, był nieodwołalny. Zastępcą miał Archidyjakona. Arcybiskup zwoływał synody i przewodniczył na nich, miał nadzór nad całą archidyecezyją, a w Czechach koronował monarchę. Proboszcz reprezentował władzę Biskupa w probostwie, a wszelkie obrzędy święte bezpłatnie dla parafijan odprawował (2). Reszta należących tu szczegółów lepiéj przy opisie sądów duchownych opowié się niżéj, gdzie przywiedzione też będzie co najważniejszego o świeckiem duchowieństwie wyznania wschodnio-katolickiego, serbskie, ruskie i t. p. przepisały prawa krajowe. Przejdźmy do klasztornego duchowieństwa, nad którém się w §§ 17—19, 29, 30, 36—38 rozwiódł statut serbski.

§ 179. Ogólnym wyrazem *uczciwy, bogobojny starzec* (*Kalugier*, *καλος γέρων*), nazywa on każdego, kto się zakonnemu poświęcił życiu, by w odosobnieniu od świata resztę pędzić żywota; a nazywa przeto, że pospolicie same tylko wiekiem podeszłe obojéj płci osoby życiu zakonnemu poświęcały się. Wychodząc z téj zasady, że byle

(1) Boguchwała przerobiony od Baszka mówiąc o jednym wielkopolskim Biskupie, powiada, że go Papież wyświęcić zakazał *quia erat simplicis literaturae et jura ignorabat.*

(2) O tém wszystkiém porówn. r. 1359 u Bandtk. jus pol. 166, Archidyjak. u Somm. II, 98. Turgeniewa hist. Russ. mon. I, 63, r. 1259 u Rzysz. II, 613 nstpn.

ubiór przybrali mnisi, już tém samém klasztornemu poświęcili się zawodowi, i że jak go sobie obrali, tak znowu gdy się im tak zdawać będzie, porzucić mogą, nie mieszkali koniecznie w klasztorach mnisi: co im zakazano i wolność porzucenia raz obranego stanu odjęto. Chcąc też przeciąć im możność znoszenia się ze światem, przez utrzymywanie stosunków z rodziną i przyjaciółmi, przepisano: że mnich nie może zostawać w klasztorze tym, który stoi w rodzinném jego miejscu, lecz do leżącego w miejscu obcém przenieść się powinien. Opaci mieli być z pośród zdolnych na ten urząd ludzi (zapewne mnichów) wybierani. Usuwać ich samowolnie od urzędu nie godziło się, chyba że przez świętokupstwo nań weszli. Chociaż przełożonym dozwolono dobrami klasztornemi zawiadywać wyłącznie, nie wolno im jednakże było rządzić niemi samowolnie, lecz według ustawy zakonu, znosząc się z radą klasztorną, z podeszłych wiekiem składającą się mnichów. Żaden ksiądz świecki w téj zasiadać radzie, ani też urzędu proboszczowskiego w klasztornych dobrach sprawować nie mógł. Sprawowali go więc sami tylko mnisi, po dwóch na jedném przez Metropolitę sadowieni probostwie. Pobierany z niego dochód należał do nich wyłącznie. Zresztą nie uważając tego prawo za dobre, ażeby mnożyć po kraju klasztory, postanowiło: że w takich tylko miejscach gdzie się tysiąc znajduje domów, klasztor zakładać wolno, i że w jednym klasztorze najwięcéj pięćdziesięciu znajdować się mnichów powinno.

§ 180. I w Polsce postanowiono, ażeby się w bogatych zwłaszcza klasztorach nie więcéj i nie mniéj nad przepisaną liczbę nie znajdowało mnichów lub mniszek (1).

(1) Stenzel Bisth. LXV, tudzież 135, 152, 180, 231. O zakonach polskich mówią akta Staniątków u Rz., a mianowicie

I tu nie było wolno porzucać klasztoru, mniszkom osobliwie, wyjąwszy czas głodu, lub napadu pogan (Tatarów) na kraj, lub jeżeli z jednego zakonu chciały przejść do drugiego: co wszakże za zezwoleniem Biskupa nastąpić musiało. Atoli niemieckie, na ziemi polskiéj stojące klasztory nie chciały się stosować do rozkazów miejscowego Biskupa; owszem, wyłamywały się z pod niego, a poddawały władzy zagranicznego swojego rodu Episkopa. Nie chciały też, jak wyżéj na str. 159 w przyp. 2 rzekliśmy, nikogo oprócz Niemca cierpieć między sobą. O co gdy między Biskupami i kapitułami a klasztorami niesnaski były, wyjęto klasztozy z pod władzy świeckiego duchowieństwa. Odtąd miał Biskup tylko wyświęcać mnichów, a nie wchodzić w to, czy są do stanu swego należycie usposobieni (1).

§ 181. Nie miały pociechy ludy słowiańskie z mnichów niemieckiego rodu (jak to sami niemieccy uważają pisarze) (2). Bogato uposażeni będąc, nie robili nic dla kraju, i głównie pielęgnowaniu poświęcali się ciała. Najgorzéj powiodło się Polakom z tymi zakonami, któremi się w sprawach wojennych wyręczać chcieli: nie tylko bowiem nie spadły ztąd na nich żadne korzyści, ale i owszem wielkie ztąd wynikły klęski; niby za karę, że na-

z r. 1242 przepisujący, ażeby w klasztorze tamecznym było: *triginta sorores et non pauciores, nisi quando domus proficeret, possent usque ad quadraginta, sed non ultra. Exire claustrum possunt in fuga paganorum aut tempore famis. De voluntate et consilio domini Episcopi de ordine beati Benedicti ad ordinem Cisterciensem transibunt.*

(1) Mieli mnisi *a prelatis ecclesiarum sine aliqua examinatione ad ordines promoveri*, Porówn. r. 1246 w Cod. Pom. 743.

(2) Riedel Cod. dip. VI, 6 nstpn.

ród bitny i do oręża jakoby zrodzony, szukał u obcych tego niepotrzebnie, co sam u siebie posiadał. Wezwani w samym początku XIII wieku Kawalerowie mieczowi z Inflant, i, od zamku w którym ich naprzód osadzono, dobrzyńskimi nazwani braćmi (1), mieli bronić Mazowsza od Prusaków i Rusi, ale nie zdołali go obronić. Zawezwani w tymże celu niemieccy Krzyżacy, jeszcze się gorzéj wywiązali z położonego w sobie zaufania, zwróciwszy całą uwagę na to, ażeby owszem utrzymać pruskie pogaństwo przy życiu, a przeciwnie wygubić cokolwiek polskiego było w Prusiech. Gdy im w téj mierze opór stawiało świeckie i klasztorne duchowieństwo, uciskali je srodze, i w ciężkiéj po zabraniu mu funduszów utrzymywali nędzy.

ROZDZIAŁ VI.

Prowincyjonalno-kanoniczne prawo w sądach się duchownych, tudzież w stosunku wzajemnym władzy kościelnéj a świeckiéj, uwydatnia najwięcéj.

§ 182. Duchowieństwo będąc częścią narodu za czasów pogańskich, nie przestało nią być i za chrześcijaństwa. Tworząc ze świeckimi jeden jakoby stan obywatelstwa, żyło z nimi w zgodzie, i jeżeli się kiedy powaśniło na prawdę, co atoli zdarzało się rzadko, waśń taka trwała niedługo. Oprócz wielkiéj kłótni, którą miał z Biskupem swoim Henryk Książę wrocławski, oprócz walki o życie i śmierć między Bolesławem śmiałym Królem polskim a Stanisławem ś. Biskupem krakowskim, ze zgrozą pol-

(1) R. 1287 *fratres ordinis militum Christi domus quondam Dobrinensis*, nazwani są. Porówn. Cod. Pom. 556 nstpn.

skiego narodu i całego katolickiego świata toczonéj, nie wskaże historyja Słowian takich wypadków, jakich pełno jest w dziejach ludów Europy zachodniéj. Do utrzymania dobrego porozumienia między duchowną a świecką władzą, przyczyniły się wielce synody, które nie z rozkazu Króla, jak było u Franków, lecz za wolą Arcybiskupa lub wysłannika papiezkiego zwoływane, i przez obie władze odbywane będąc, szerokie otwierały pole do czynienia sobie wzajemnych uwag o stanie kościoła i kraju, i były zachętą do stanowienia praw dla obu pożytecznych, do usuwania wszelkich nieporozumień, zgoła do utrzymywania zgody obopólnéj między duchowieństwem a świeckim stanem narodu. W toż samo godził z swéj strony rząd kraju najwyższy. Zwołując Król wieca, wzywał na nie i duchowieństwo, mianowicie też gdy szło o spisanie praw mających cały obowięzywać naród; przez co zapobiegał stanowieniu takich, któreby były kościołowi niedogodne. Tak Kazimirz W. zwołał do Wiślicy na wielkie wieca Prałatów i Arcybiskupa: tak Duszan Car serbski wespół z Patryjarchą i całém duchowieństwem swój ułożył statut. Ustawy przeto kościelne, synodalnemi zwane, stały się bardzo ważném nie tylko prowincyjonalno-kościelnego lecz i krajowego prawa źródłem. Polska obfituje w nie z krajów słowiańskich najwięcéj, nad czém się w dodatkach VI, 5 szczegółowo zastanowię. O takichże u reszty Słowian zaledwie nieco z ich statutów i dyplomataryjuszów wiemy, osobnego bowiem ustaw synodalnych zbioru nie mają oni. Nikt też u nich, prócz Rossyjan, oddzielnie nad prawem prowincyjonalno-kanoniczném nie pracował i nie pracuje, nikt sądów duchownych (1), około

(1) O sądach duchownych w Rossyi aż do Piotra W. napisał Newolin w Dzienniku ministerstwa oświecenia w po-

których to prawo głównie wiruje, nie bada. Lubo zaś dotąd mało dla objaśnienia ich uczyniono w Polsce, jednakże łatwo zrobić dużo na tém polu, przy takich jakie nam dziś otwarto źródłach. Z nich czerpiąc dokładną o przeszłości wiedzę, dowiadujemy się téż o tém, że jak w pogańskim tak i chrześcijańskim podwójnym bo dawnym i nowym Rzymie (Bizancyjum), tak i u Słowian obojga obrządku zajmował się kościół małżeństwem, tudzież w związku z niém będącemi pokrewieństwa stopniami. Oznaczał téż czas, do jakiego owdowiały małżonek miał nosić żałobę po skonie swojéj połowicy. Spisywał ostateczną wolą czyniących ją osób, i nad jéj wykonaniem czuwał. Brał udział w kierowaniu oświatą narodu. Wpływał na oznaczenie stosunków między chrześcijanami a niechrześcijanami wspólnie kraj zamieszkującymi zachodzących. Nadzorował czystość wiary katolickiéj i obyczajów. Wykraczających przeciwko temu wszystkiemu tak świeckich ludzi jak i kapłanów karcił, odbywając w tym celu duchownemi nazywające się sądy.

§ 183. Duchowieństwo, dbając o zachowanie narodowości, przestrzegało: ażeby nie nadawać funduszem kościelnym księdza nierodaka, ażeby języka narodowego nieznającą osobę nauczycielem nie robić publicznym (1). Ponieważ miały niektóre klasztory przywiléj nie przyjmować do swego pocztu Polaków, lecz cudzoziemców, więc zagrożono im utratą dochodów, jeżeli daléj przywileju tego trzymać się będą (2). Wskazano téż duchowieństwu,

szycie 54—56 z r. 1847, gdzie się o ustawie cerkiewnéj Włodzimirza W. i Jarosława z lat 996—1015 pochodzić mających rozwiódł.

(1) Synod bezim. 6, 34, uniejowski 18.

(2) Synod bezmiejs. 18.

jak ma przywięzywać sobie wiernych, by do kościołów uczęszczać chcieli. Nakazano udzielać świętych sakramentów bez żadnéj zgoła nagrody. Przepisano w jakie dzieła opatrywana być ma biblijoteka katedralnych kościołów i klasztorów (1). Przez chętne stosowanie się do tych przepisów, zjednało sobie duchowieństwo szacunek wielki, który w jego imieniu najwyżsi kościoła odbierali dostojnicy. Według § 99 statutu serbskiego, stawał się wolnym od kary więzień, który na dwór carski lub patryjarszy uciekł. Według § 5 statutu wielkopolskiego największą karę pieniężną opłacał ten, kto w obec Arcybiskupa dobył broni lub sprosne wyrzekł słowa. Sroga czekała kara, jak niżéj w VIII powiemy rozdziale, zabójcę księdza. Gdy lennikiem u obywatela nie mógł być obywatel, bywał nim u Arcybiskupa lub u Biskupa (2). Służba obu, jak wyżéj w § 156 rzekliśmy, składała się z piérwszych dygnitarzów i urzędników ziemskich (3). Bawiący na ich dworze ziemianie braćmi się między sobą zowiąc, wazalami się lub klientami swoich mianowali pryncypałów (4).

(1) Tenże synod 4—6, 9.

(2) R. 1253 u Rz. *Protestatus sum me villas cum attinentiis Episcopo Vladislaviensi liberaliter contulisse, et ab eodem predictas hereditates me recepisse in feodum quod* (za *quoad*) *vixero possidendas.* I tamże r. 1258 *hereditates do manibus Episcopi, ita videlicet quod post vitam meam de predictis hereditatibus nullum aliquem habeat respectum.* Inne dowody zobacz w piérwszym dz. 277.

(3) O Wojewodach i Kasztelanach biskupich porównaj moje pamiętniki II, 151, 152. Na dyplomatach XIII, XIV wieku u Rzysz. II występuje: *Camerarius, Tribunus, Supanus* ascripticiorum, *Thesaurarius, Dapifer, Subdapifer, Pincerna, Claviger, Vlodarius.*

(4) *Milites* w vita S. Stan., *armigeri* diocesis Gnesn., Cra-

§ 184. Rozwój prowincyjonalno-kanonicznego prawa, głównie fundusze kościelne i duchowne okrąża sądy. Obie instytucyje te z pogańskich biorą początek czasów, obie, a zwłaszcza też druga, w czasy Tacytowe, jak jego Germanija 7, 11 wskazuje, sięga. Przy schyłku pogaństwa zastraszało zepsucie obyczajów, które w wyższych stanach społeczeństwa doszło do najwyższego stopnia. Wtedy dawała się spostrzegać na wszystkich twarzach tęsknota za przywróceniem upadłéj moralności. Objawy te zbliżających się wielkich w świecie odmian, dawały się widzieć i między Słowianami, a mianowicie tymi którzy w sąsiedztwie Grecyi, Galii, i nad północném tudzież bałtyckiém morzem mieszkali. U nich bowiem wszyscy zamożniejsi, przez handel wielce zbogaceni mieszkańcy, zatapiali się w zbytkach, żyjąc w wielożeństwie bardzo upowszechnioném. Religija chrześcijańska miała w tém naprawić rodzaj ludzki i naprawiła go; zwłaszcza gdy świeckie rządy, porozumiawszy się z duchowną władzą, dały jéj zupełną moc nad nowo nawróconymi, poddawszy ich pod zwierzchni nadzór kościoła i cerkwi, we względzie wiary i moralności. Odpowiedziało duchowieństwo godnie położonemu w sobie zaufaniu, ustanowiwszy sądy, które zanim opiszemy, na fundusze kościelne zwrócić musimy uwagę tém pewniéj, gdy o te toczone spory bardzo zatrudniały rzeczone sądy. Reszta przedmiotów prawa pod władzę duchowieństwa należących (małżeństwo, rozwody i t. p.) w trzecim się tego dzieła tomie roztrząsnie.

cov. et Posn. u Rzysz. II, 575; *milites et clientela Episcopi*, mówi Boguchwała.

ROZDZIAŁ VII.

Prawa o funduszach i dochodach kościelnych ustanowione.

§ 185. U nadłabańskich Słowian z Litwinami pomięszanych wysoko w poważaniu stojąc pogańskie duchowieństwo, miało znaczne dochody. Posiadało role, dzieliło między siebie pieniądze które do bóżnicy Swiatowita pobożnych znosiła rzesza, pobierało dziesiątą część z łupów na nieprzyjacielu zdobywanych (1) i t. p. To też i chrześcijańskiemu w tych stronach Germanii i po za Germaniją, u Słowian i zesłowiańszczonych ludów, postanowionemu duchowieństwu dochody stałe, z roli funduszowéj, z czynszów i z dziesięcin szły, a niestałe z różnych mu źródeł tytułem jałmużny (2) płynęły.

§ 186. Cerkwie ruskie dostawały od zakładających je Kniaziów obszerne włości (3); klasztory serbskie uzyskiwały liczne posiadłości, z których gdy mnisi wspólnie użytkowali, przeto *metochiami* je (od μετεχω, wspólnie mam) § 45 stat. Dusz. nazywa. Każdy w szczególności Pop (Proboszcz) miał pewną przestrzeń ziemi na doczasowe utrzymanie wyznaczoną sobie, (trzy niwy, pola? wyraża się statut serbski), z któréj dochód (4) zbywający od pensyi jaką mu przeznaczono, szedł na budowle i porządki kościoła, i z niego Paroch rachować się musiał swéj władzy. Tym funduszem uposażony powinien był siedzieć

(1) *Lege decimationis*, wyrażają się żywotopiscy Otona ś., u Pertz XIV, 794. Porówn. też Giesebrechta Wend. Gesch. I, 92, 93.

(2) N. p. r. 1349 u Rzysz. 11, 710.

(3) R. 1159 mnoga imena. Nest. ljet. 149.

(4) *Urok* od *imena*, mawiali Rusini, Nest. ljet. 66; *dochodk cerkovni*, mawiali Serbowie w § 38 Dusz.

w miejscu; w przeciwnym albowiem razie wolno mu było, według § 31, 32 stat. Dusz., porzucić parafiją. Tak i wielkopolskie kościoły miewały w oznaczonych roli wymiarach swe uposażenia (1), ale pobierany z nich dochód dostawał się Parochowi cały, czyli, według wyrażenia się dyplomatów, szedł na cześć świętego pańskiego, pod którego nazwą wystawiono kościół (2). Osobne role funduszowe posiadały klasztory, lecz ilości ich nie oznaczyło prawo. Jedne zapisywali im pobożni, drugie nabywały przez kupno i t. p. O obu postanowiono, że ich bez wiedzy rządu pomnażać nie wolno. Najważniejszą atoli część dochodów stanowiły dziesięciny, których początek i rozwój zastanowienia jest godny.

§ 187. Sądzili Czacki i Miączyński, że ruska cerkiew nie pobierała dziesięcin; lecz nie pobierała takiéj co łaciński kościół, ale, jak niżéj w § 188 wykażemy, pobierała ją przecież, i sama pobierała tylko, albowiem serbska nie znała jéj wcale (3). Pominąwszy tę jako małoznaczącą, będę się nad rzymsko-katolickiego duchowieństwa dziesię-

(1) W Żymchanowskiego dyplomatar. znalazłem z r. 1298: *Andreas Primus Epus. Posn. de consensu sui capituli statuit in perpetuum observandum, ut Ecclesiis de novo erigendis nihil plus donetur, quam quinque mansorum decime aut census.* W Meklemburgii takimże co rycerza czyli czterołanowym udziałem uposażano kościół, r. 1236 Lisch. Hahn. I, 14.

(2) R. 1224 villam sancto Bartholomeo contulerunt, u Som. I, 830.

(3) Czacki w dzieł. III, 31 nstpn., Miączyński w piśmie o dziesięcinach w Krak. 1816, Pociej w Zbior. wiadomości dotyczących się dziesięcin kościeln. na Rusi, w Warsz. 1845. Nestor w ljet. 144, i Hipac. ljet. 82 wspominają pod r. 1158, 1159 *desiatini w stadiech, torh desiatii.* Wspomnione w § 31 Dusz. według rękopisu z r. 1700, *deseto* jest późniejszą wsuwką, nie zna jéj bowiem ręk. z r. 1390.

ciną głównie zastanawiał. Do niéj świętopietrze, tudzież mające się w tomie następnym opowiedzieć annaty, przyczepiwszy, powiem w następnym rozdziale o własnych rolach i funduszowych, z których drugie tymże co od rządu nabyte dzierżawy przepisom podlegały. Źródła, na których opowiadanie swe oprę, przywiodę w tém miejscu, a po szczególe w dodatkach do tego tomu pod liczbą VI, 5 rozwiodę się o nich.

§ 188. Nie wchodząc w psychiczny powód tego, czemu tak zwane pelasgickie, rolnictwu oddające się ludy, wielką wagę do objaśnianéj w dodatku V liczby *dziesięć* przywięzywały, zwracam baczność czytelnika na wspomnionych wyżéj w § 184 Pomorzan, tudzież na Rzymian, z których piérwsi dziesięcinę pogańskim swym składali kapłanom, drudzy zaś, jak prawo ich publiczne i prywatne świadczy, do liczby *dziesięć* wielkie przywięzywali znaczenie. To też drudzy skoro się na religiją nawrócili katolicką, dziesiątą cześć dochodów swych zapisywali kościołom na fundusz. Zkąd poszło, że takowe dary roczne opłacane dziesięcinami *(decimae)* zwać zaczęło duchowieństwo katolickie, i że nawet mniejsze lub większe kwoty zapisywane sobie zwało tém mianem, pomimo że ustawy rzymskich Cesarzów, w drugim tytule księgi piérwszéj kodeksu Justyniańskiego znajdujące się *(de sacrosanctis ecclesiis et earum privilegiis)* nie mianują ich tą nazwą. Dziesięcinami też zowią je święci Hieronim i Augustyn (1), tudzież Królowie Longobardów i Franków, nakoniec Cesarze zachodni. Ostatni szczególniéj dali im zakres wielki (2). Gdy zostające pod panowaniem Fran-

(1) Jos. Helfert von dem Kirchenvermögen, Prag. 1825, w dwóch tomach. Porówn. I, 15. 74.

(2) Patrz w Kapitularzach z r. 765, 779 i nstpn., u Pertz. III, 32, 36 i t. d.

ków ludy dziesiątą część zebranych plonów oddawały tytułem czynszu do skarbu, więc czynsz ten przez monarchów kościołowi przekazywany stanął za istną dziesięcinę (1). U Słowian nadłabańskich dziesięcina się od pługów i domów płaciła, o czém kronika Helmolda i dyplomataryjusze mówią obszernie. Jak się z niéj należy uiszczać, czyli jak ma być, czy w pieniądzach tylko, lub czy i w produktach płacona, o to bywały wielkie spory. Po długich sprzeczkach stanęło (mówi w § 325 dzieła swego Eichorn) na tém, że jak skarbowe podatki, tak i dziesięciny miały być przez lud płacone w pieniądzach. Postanowienie to w długie się tu, bo aż w protestantyzmu przeciągnęło czasy.

§ 189. U Słowian obrządku rzymsko-katolickiego obciążała dziesięcina wszystkie majętności ziemskie jako podatek krajowy, a przeciwnie u wyznawców wschodniokatolickiego kościoła niektóre tylko obciążała. U nich też albo dziesięcin nie znano wcale, jak u Serbów, albo znano ją pod nazwiskiem dla niektórych kościołów zapisanego daru. W drugim względzie godną jest uwagi Ruś. Włodzimirz W. dał założonéj od siebie cerkwi dziesięcinę ze wszystkich dochodów swych. Takoweż lub z niektórych dochodów tylko dawali je następcy jego. Dziesięciny więc te nie całemu duchowieństwu, nie wszystkim, ale szczególnym tylko należały się cerkwiom. Za ogólną stanęły im czynsze, przez lud na rolach funduszowych siedzący opłacane (2).

(1) Dowody zebrał Chabert 197 nstpn.

(2) Tak rozumiéć należy dowody, które Reutz Versuch. 55, 142, 143 zebrał, a które wieloma innemi (osobliwie w tomie I Dopoln, k'akt. znajdującemi się) można pomnożyć znacznie.

190. Inaczéj ukształtowały się czeskie, węgierskie, polskie (rachując do Polski Szlązk) dziesięciny. W Czechach przeznaczyli Książęta r. 993 dziesiątą część różnych dochodów dla budowanych od siebie kościołów. Następnie na wszystkich w ogóle dzierżawnych i własnych ról posiadaczy nie wiadomo kiedy rozciągniętą dziesięcinę snopową, zamienili w r. 1023 na ziarno, z czego nie będąc zadowolone duchowieństwo żądało większéj (1). Na Węgrach oddawał lud od r. 1006 kościołom dziesiątą część przychodów z roli ciągniętych. Duchowieństwo również i ztąd zadowolone nie będąc, chciało pieniędzy. Lecz mu Król odmówiwszy, rozkazał w r. 1222 poprzestać na dawanéj w naturze dziesięcinie (2). W Polsce dziesięciny wielką odegrały rolę. Dzieje ich można na dwa podzielić okresy. W piérwszym, który od uczynionéj o funduszach tynieckiego klasztoru w dyplomacie Chrobrego (r. 992 — 1025) zmianki aż do końca XII idzie wieku, nie było dziesięcin, lecz szczególne dla kościołów obok ról funduszowych zapisywane dary. Odtąd wystąpiły ciążące na wszystkich kraju mieszkańcach dziesięciny, których dzieje z ustaw synodalnych świeżo drukiem ogłoszonych (3) przy pomocy dyplomatów (4) odgadujemy, i przekonywamy się o tém, że dziesięciny te różną w różnych krajach Polski mając postać, zaczęły się r. 1330 uogólniać w dyecezyi krakowskiego biskupstwa. Skutkiem czego ustawały toczone dotąd o ich opłatę, tak na Szlązku jak i w Polsce, opisane w owych synodalnych ustawach spory.

(1) Porówn. r. 993 u Erb. 78. Kosmasa kronikę 85 z dyplom. Otokara Króla r. 1218 u Erb. 595.

(2) U Fejera II, 255; III, I, str. 377.

(3) Patrz w dodatk. VI, 5, artyk. *Słówko o źródłach* i t. d.

(4) Główniejsze dyplomata o dziesięcinach mówiące, z XII i początku XIII pochodzące wieku, wskażą dyplomataryjusze.

§ 191. Dowiadujemy się z nich: że dziesiąta część polnego plonu należała się Księdzu, którą on albo w naturze mógł zabrać, albo odprzedać. Toczyła o to z Księżmi zacięte spory szlachta. Powód do nich dali niemieccy rycerze *(teutonici milites)*, którzy umawiając się z włościanami role od nich dzierżawiącymi o wielkie czynsze, dodawali im zwykle do pięciu łanów szósty łan, od wszelkich zgoła opłat, a więc i od dziesięcin wolny. Za przykładem ich polska poszedłszy szlachta, nie chciała i z folwarków snopowéj płacić dziesięciny lecz w ziarnie, które mierzyła na niesprawiedliwą miarę (1). Wydzierżawiała téż swe role, nie zniosłszy się wcale z Księdzem o to jak ma być należąca się z niéj dziesięcina płacona (2). Wreszcie będąc starodawnego, anglo-saksońskiéj szlachcie służącego prawa uczestniczką, i z mocy tego prawa nie do parafijalnego lecz do tego kościoła, przy którym był grób jéj familijny dziesięcinę płacąc, nie chciała dawać całkowitéj, ilekroć się po śmierci ojca podzieliły majątkiem dzieci. Co wszystko będąc powodem sporów z Księżmi, stało się podnietą i dla Sołtysów, jako należących do szlachty z mocy rycerskiego prawa (3). Starano się więc liczbę ich ograniczyć, stanowiąc ażeby jeden był tylko na dobra pewnego okręgu Sołtys, a po jego śmierci jeden również następował na sołtystwo z synów, resztę spłaciwszy braci (4).

§ 192. Postanowienia te umarzając dawne spory, a mogącym nowo powstać zapobiegając, nie przesądzały wcale zawieraniu umów o płacenie dziesięcin. Jak więc

(1) Synodyk wrocł. z r. 1248, rozdz, 15—17.
(2) Synodyk sieradzki z r. 1292, rozdz. 1, 2, 5, 6.
(3) Synodyk uniejowski z r. 1326, rozdz. 17, 23.
(4) Synodyk kaliski z r. 1357, rozdz. 8.

dawniéj układano się o to, jaka z radła, a jaka z pługa przynależy, kto ma bądź częściowo, bądź całkowicie płacić w ziarnie lub pieniądzach gotowych, czyli kto tak zwane małdraty i fertony (1) dawać ma, czy len i słoma wchodzić mają w zakres dziesięciny? czy i kto odwozić ją Księdzu winien? tak i teraz zostawiono stron dobréj woli robić w tym względzie układy, byle tak nazywanéj szlacheckiéj a ludowéj w dodatkach VI, 6 wyjaśnionéj przez nas dziesięciny nie tykano wcale: obie albowiem miały przy różnicy swéj pozostać niewzruszenie. Taki układ całą dyecezyją obowiązywać mający, zawarł roku 1226 Wawrzyniec Biskup z Henrykiem I wrocławskim Księciem, taki Książę lignicki r. 1265, 1267 z Tomaszem Biskupem zrobił, w takie umowy cały Szlązk z Biskupem swoim wchodził, zawięzywał je i zrywał, jak uczą dyplomata biskupstwa wrocławskiego wydane od Stenzla. Treść umów zmierzała w to: ażeby z tego w co kraj był najbo gatszy, z kopalń i z roli, płacili dziesięcinę Książęta, szlachta i osadnicy niemieccy w ziarnie lub pieniądzach, a polscy snopową dawali, ubodzy zaś ludzie a mianowicie wyżéj wymienieni łazęgi, poprawnicy, rataje, smerdy, składali ją w miodzie lub skórkach zwierzęcych; ażeby w niektórych kasztelach (wymieniono je) nie płacili większéj jak dotąd; ażeby z nowin pięć tylko morgów płaciło po wierdunku, a szósty był od opłaty wolny; ażeby dług dziesięcinny hipotecznie obciążał rolę, i ktokolwiekby ją Chrześcijanin czy Żyd posiadał, płacił ów wierdunek. Taki też układ, równo na całą dyecezyją roz-

(1) R. 1288, 1298 u Racz. 79, 90; r. 1351, 1403 u Rzysz. II, 290, 354; Jabczyńsk. 35, *Małdrat* z niemieck. *Malter*, miarę zboża: *Ferto* również z niemieck *Vierdung*, $\frac{1}{4}$ grzywny znaczył. Szczegóły o obu dają słowniki.

ciągać się mający, stawając w imieniu kolatorów, zawarł z Biskupem krakowskim r. 1330 Król Łokietek, pośrednictwa arcybiskupiego do tego używszy. Mocą układu tego postanowiono: że na zupełnéj nowinie, czyli na roli dotąd pustéj lub porosłéj lasem, założona wieś Biskupowi ma opłacać dziesięcinę, a rola takaż nowo do dawno wykarczowanéj dodana, ma opłacać ją temu Proboszczowi, który dotąd dawniejszą dziesięcinę pobierał (1).

§ 193. Inny układ zrobił Kazimirz W. z Bodzantą téjże dyecezyi Biskupem, do którego również Arcybiskup na rozejmcę r. 1361 wchodził (2). Stanowi on: że udział szlachecki ma w zakresie czterech łanów uprzywilejowanym pozostać, a z reszty, czyli gdyby więcéj orał łanów szlachcic, ludową płacić miał. Szlachecką też miał płacić ten szlachcic, który sobie dział szlachecki kupił, a gdyby gminny nabył go człowiek, powinien był dawać dziesięcinę ludową. Miał nakoniec szlachcic tylko gminną dawać z działów ludowych swéj włości, które zabrał na siebie. Z przyczyny, że niektóre kraje, a mianowicie od granic Rusi i Węgier aż pod Kraków ku Oświęcimowi ciągnące się, były dla tatarskich napadów i klimatu zimnego na ciągły nieurodzaj narażane, umowiono się, iż w krajach tych nie snopowa lecz pieniężna będzie od wszystkich pobierana dziesięcina. Ażeby jednak i w tém nie było krzywdy, przyjęto, iż ludzie płacić mają po fertonie praskich groszy (dwanaście polskich groszy dzisiejszéj monety). W celu dopomożenia rolnictwu postanowiono i to, że od woli zależéć ma dać dziesięcinę w snopach lub zapłacić za nią, byle umowa o to z Księdzem

(1) Z lepszego rękopisu niż J.W. Bandtkie, wydał ten układ Helcel na str. 405.

(2) U Bandtk. jus. pol. 163 nstpn.

robiona nastąpiła na tydzień przed ś. Jakóbem, inaczéj bowiem będzie miał ksiądz wolność sprzedać ją komu zechce. Nie zważano na to gdzie kto, czy na polu czy w ogrodzie sieje, lecz na to, czy grunt orze lub uprawia go motyką, tudzież czy orany zasiewa ziarnem lub zasadza jarzyną (rzepą, makiem, kapustą, chrzanem, cebulą, czosnkiem i tym podobnymi, jak się umowa i rozejm wyrażają); albowiem tylko orane grunta płaceniu dziesięciny ulegały, motyką uprawiane i jarzyną zasiewane lub zasadzane bynajmniéj. Wszelako jeżeli się na polu i konopie (rozumiano przez to i len) siały, to i te pod dziesięcinę podciągano snopową, i nakazywano dawać ją stosownie do sprzężaju poczwórnego i podwójnego w ilości czterech i dwóch wiązek. Trzy ostatnie szczegóły, to jest czas wykupu dziesięciny, jarzyny, ogrody, stały się punktami spornemi, które rozejm czyniący Arcybiskup rozwiązał w ten jak się rzekło sposób. Zresztą zachowano umowę o nowiny r. 1300 zawartą w swéj mocy, a co się dotyczy pytania komu czyli raczéj jakiemu kościołowi, ma być płacona dziesięcina? zastrzeżono, że do kościoła parafijalnego ma być odwożona, że pieniężna ma płacić się na ś. Marcin, że ją ma od ludzi zebrać pan włości, i zgłaszającemu się po nią poborcy duchownemu doręczyć. Krwawa dziesięcina (z żywotnych dawana przychodów) ustać miała zupełnie, aczkolwiek nie zabroniono Proboszczowi prosić parafijan o gołębie. W końcu (czyli raczéj na czele umowy) powiedziano, że gdy takowe dziesięcin zwolnienie czyni Biskup z własnéj woli, i gdy się ono saméj tylko stołowi jego przynależnéj dotyczy, przeto umowa ta nie ma reszcie duchowieństwa przesądzać. Miało się rozumieć przez to, że dziesięcina, któréj, swemu odjąwszy ją stołowi, ustąpił Biskup du-

chowieństwu niższemu, bądź świeckiemu bądź klasztornemu, lub która się kościołowi za sprawowanie świętych sakramentów od snopowéj oddzielnie (tak zwane *meszne)* płaciła w zbożu lub pieniądzach, że ta dziesięcina, mówię, trwać miała w swéj mocy. Tak więc pierwsza dziesięcina była długiem hipotecznym na roli ciążącym, a druga należytością oddzielnie od niéj i nie raz w drugiéj wsi mieszkającemu księdzu płoconą. Ztąd meszne dziesięciną niemieccy osadnicy, a dziesięcinę dodatkiem do czynszu w snopach uiszczanego nazywali (1). Zastrzeżono wreszcie, że ponieważ ziemie lubelska, sieciechowska, łukowska, zniszczone są przez napady Tatarów i Litwinów, przeto Biskup idąc im w pomoc, uwalnia je zupełnie od należących sobie dziesięcin na lat trzydzieści. Gdyby atoli (dodaje) okazać się miało, że je szlachta wyciskać będzie na gminie i dla siebie zachować zechce, wtedy Biskup odezwie się z swojém do niéj prawem.

§ 194. Dochody, które pobierali księża i wszelkiego stopnia prałaci, nie wpływały do ich skrzynki całkowicie, część ich nie małą zabierał Papież tytułem daniny (2), zapomogi, opłat dla kardynałów, świętopietrza i t. p. o czém ważne nas doszły z rękopisów spółczesnych do-

(1) Porówn. r. 1342. 1351. u Rzysz. II. 268. 297. i popraw ztąd Czackiego (w dzieł. 111. 44) tudzież Jabczyńsk. 136. nstp. Już pod r. 1282. u Rz. czytamy: Capellano nostro in Bresnicie *pro missalibus annonis duas marcas* solvere teneantur.

(2) R. 1285 u Stenzl. Bisth 151. W jednym z rękopisów watykańskich u Rz. znajdujących się czytamy: *Rex Poloniae qui tunc Dux erat, anno* 1197 *se sub Romanae ecclesiae protectione posuit.*

wody (1). Cała słowiańszczyzna obrządku rzymsko-katolickiego płaciła rok rocznie dla kościoła ś. Piotra w Rzymie tak zwane *świętopietrze*. Pierwszoroczne z beneficyów intraty, które pod nazwiskiem *annatów* w XIII według Eichorna § 465 nastały wieku, czy już teraz opłacaliśmy? tego nie wiem.

ROZDZIAŁ VIII.

Sądy duchowne.

§ 195. Trojakie były sądy duchowne, a wszystkie równo kapłanów jak świeckich ludzi powoływały przed siebie. Jedne rozpoznawały i karały grzechy klątwą lub naznaczeniem pokuty. Drugie wydając zakazy surowe przestrzegały ażeby panujący w kraju kościół nie zachwiał się w swoich zasadach, za sprawą ludzi inszą wiarę wyznawających. Trzecie rozpoznawały spory świeckich z duchowieństwem o majątek toczone. Zaczniemy opis duchownych sądów od wyliczenia kierujących niemi Sędziów, a zakończymy go zmianką o ceremoniale ogłaszania klątwy.

Wykonywał sądy rządzący naczelnie dyecezyą powszechną, podrzędną i podrzędniejszą, kapłan wszelkiego stopnia. Papież więc i Patryarchowie sądzili w moc postanowienia nicejskiego soboru podwładnych sobie kościoła dostojników, a gdy drudzy Arcybiskupami zostali

(1) Wydrukujemy je w VI. tego dzieła tomie. Inne świadectwa są u Somersb. II. 93. 116. 119. Stenzl. Bisth. LXXXVII. 293., r. 1253. u Erb. 1324. tudzież w rozprawie którą zacny mój przyjaciel ś. p. Tymot. Lipiński podał do Bibl. Warsz. z r. 1847. I. 276. nstpn.

w dyecezyi zachodniéj, wtedy w saméj tylko wschodniéj patryarsze we właściwych dyecezyach odbywały się sądy. Wolno było skazanemu odwołać się od niższego do wyższego Sędziego, a nawet, przez postanowienie Tomasza II. Biskupa wrocławskiego (1), zakaz miał niższy Sędzia, mianowicie też Proboszcz, sądzić sprawy zakres władzy swéj przechodzące, lecz do wyższego Sędziego odesłać ją był winien. Jeżeli więc zawyrokował Legat patryarszy lub papieski, odwoływano się do Papieża i Patryarchy, jeżeli zaś Biskup wtedy mógł jego wyrok znieść Arcybiskup, a jeżeli Proboszcz to jego znowu wyrok uchylał Biskup.

§ 196. Podpadał pod klątwę każdy ksiądz za świętokradztwo (na co powstają najwięcéj ustawy synodalne polskie, węgierskie i statuta serbskie) (2) a za śmierć księdzu zadaną, tudzież za rabunek dóbr kościelnych klątwą też świecki człowiek karany bywał. Wyklinał synod książąt i panów za występek, za jaki prostych ludzi przez wystawienie ich, że się tak wyrazę, pod pręgierz i skazywanie na pokutę karał (3). Wyklinał zbezczeszczających kościoły lub cmentarze przez wstępowanie do nich z pustoty w stroju teatralnym (z maską na twarzy), lub z widoków światowych dla załatwienia tamże interesów prywatnych; nie wyklinał zaś zbezczeszczających je przez wysypywanie śmieci, ale pokutę naznaczyć im za to polecał Proboszczowi (4). Nakoniec wyklinał

(1) R. 1242. u Montbacha 4.

(2) Synod budzki 77. Nestora liet. 109., § 10. 12. 24—26, 38. st. Dusz.

(3) Synodyk sieradzk. pierwszy 9., wrocł. 12.

(4) Synody uniejow. 15. budzki 47. bez miejsca 13. tudzież 13, porównane z świadectwami w przypisku powyższym danemi.

mnicha który bez pozwolenia przełożonego swojego udawał się do szkół, lub więcéj się czego nad grammatykę, teologią i logikę chciał uczyć (1). Zakazywał surowo (districte, expresse) przyjmującemu wyższe święcenia duchownemu mieć żonę, chociażby ją był w mniejszych święceniach pojął. Zakazywał duchownym wszelkiego stopnia nosić broń, a mnichom inny nad przepis mieć ubior. Zakazywał nakoniec księdzu zastawiać u Żyda świętości i księgi kościelne (2).

Grzechy były rozliczne. Pominąwszy prawa kanonicznego obu dyecezyi ogólne o tém przepisy, zważmy co opiewały miejscowe postanowienia.

W owéj za Włodzimirzowską pokładanéj ustawie (3) wyrzeczono: że do sądów duchownych należy rozpoznawać rozwód, cudzołóztwo, pobicie się męża z żoną, zgwałcenie niewiasty, pokrewieństwo i swatostwo, wieszczbiarstwo, czarodziejstwo, trzy urzeczenia (nieczystością, ziołami, heretyctwem i ukąszeniem). Miał też ksiądz sądzić syna który ojca pobił lub matkę, albo gdy córka lub synowica pobiła świekrów, gdy bracia albo dzieci pozwali się o spadek. Duchowny też sąd był mocen karać: „o okradzenie cerkwi, porąbanie w niéj ścian albo krzyża, zdarcie odzienia z umarłych,“ On też sądził tego „kto bydło albo psy, albo ptaki niepotrzebnie

(1) Synod budzki 72. Co miał świecki ksiądz umiéć, synod bez miejsca 3. przepisał.

(2) Porów. pierwszy synod sieradz. 2. budzki 13. 65. 66. bez miejsca 33. z rocznikarzem u Somersb. II. 82. 84. i postanowieniem sardyckiego soboru w Pamiętn. I. 195. nstpn.

(3) Najnowsze jéj wydanie w dopoln. k' aktam I. 1. Porównaj uwagi nad nią Rakowieck. w jego Prawdzie Rusk. I. 118. nstpn.

do cerkwi wprowadził, lub co innego nieprzyzwoitego uczynił, gdy się dwóch między sobą biło a jednego z nich ujęła kobieta za łono i zdusiła go.“ Karał za sodomią, tudzież o modły odbywane na klepisku, w chróstach lub u wody. Karał na koniec gdy dziewka straciła swój płód. We dwa wieki później postanowiono (1), że tylko cztery następujące przestępstwa sąd duchowny rozpoznawać ma: rozwód, dwójżeństwo, zawarcie ślubów małżeńskich wbrew kościelnemu prawu, na koniec uwiedzenie dziewki. Statut serbski w § 20. 13. przepisał: „ażeby czarodzieje i jawni truciciele odnosili karę podług praw ojców śś., ażeby ci którzy z grobu wydobywają trupów i palą ich na proch dla sporządzenia ztąd czarodziejskich leków pieniędzmi opłacali się za to; gdyby się zaś Proboszcz tém trudnił usunięty miał być od probostwa.“ Winienem tu uwagę zrobić, że przepis pierwszy w późniejszych się dopiero rękopisach statutu znajduje.

Kroniki zagraniczne i swojskie, które o Czechach i Polsce wspominają, rozwodzą się najwięcéj o środkach, jakich używali rzymsko-katoliccy kapłani, dla odwrócenia miejscowéj ludności od pogańskich zwyczajów, tudzież wpojenia w nią zasad moralności (Kosmas i Dytmar są tu najwięcéj uwagi godni). Toż samo o Pomorzu żywotopiscy Otona ś. podają. Przepisy o tém, tudzież surowe kary na nowo z pogaństwa nawróconych o niezachowywanie postów i o cudzołóztwo postanowione, (pierwszym wyrywano zęby, drugich stawiano w smutnéj konieczności karania swych członków któremi grzeszyli)

(1) Rościsław Mścisławicz Książe Smoleński przepisał w dopoln. k' akt. I. 5. r: 1150.

a następnie co się postów dotyczy złagodzone w Polsce, bynajmniéj zaś na Rusi (1), przepisy te powtarzam stanowią liczbę grzechów głównych, którą pomnożyły ustawy synodalne. Te albowiem szeroce się rozwiodły o łupieniu kościołów i zabójstwach mianowicie na duchownéj spełnianych osobie, o czarownikach i używających do guseł świętości kościelnych, o poronieniu płodu dobrowolném, fałszywém świadectwie, porywaniu niewiast i t. d. Surowo zabroniono dawać ślub porwanéj dziewicy z porywającym ją, chociażby też oświadczyła, że się zgadza na małżeństwo z swoim uwodzicielem (2).

§ 197. Krótko się o sądach duchownych statut Winodulski (w § 3. 36) wyraził, stanowiąc: że może Biskup na winowajcę księdza pieniężną nałożyć karę, że za kradzież rzeczy kościelnéj więcéj się niż za nieprawe wszelkiéj innéj rzeczy przywłaszczenie płacić winno. Wielki poczet grzechów, w charakterystycznéj wyrażonych postaci, węgierskie prawo (3) przedstawiło. Dowiadujemy się z nich: że według przepisu ś. Stefana mógł ksiądz zabrać rolnikowi woły jeżeli go w dzień świąteczny zdybał przy pracy na polu, że mocen był zabrać mu nawet wszystko co przy nim znalazł, i zatrzymać przy sobie do czasu w którymby sąd wyrzekł o wykupie rzeczy przyaresztowanéj. Wtedy za złożeniem téj ceny winien był ksiądz rzecz wydać, prócz jednego wołu, którego mógł przeznaczyć na ucztę dla gminy miejscowéj, w nagrodę jéj bogobojności. Jeżeli się winowajca krnąbrnie opierał,

(1) Dytmar u Perca V. 861., Baszko, miracula s. Adalb. u Perca VI. 614. Hipac. ljet. 91.

(2) Synod wrocł. 13. 23. 25. Urywek synodyku wrocł. u Helcla str. 387. Synodyk budzki 77.

(3) Corpus juris Hung. I. 128. 130. 135. 136. 152.

wolno było bić go po twarzy i za karę ogolić mu głowę. Czarownice łapano i dostawiano kapłanowi, by je oduczył zabobonu i postem kazał zmazać popełnione grzechy. Kobieta przekonana po raz drugi o czary pościła także, a nadto znakiem krzyża ś. piętnowano jéj czoło, ręce i piersi. Przekonaną o toż samo po raz trzeci oddawano sądom świeckim na ukaranie. Przyprawiających przez czary ludzi o szaleństwo, dawano na zemstę pokrzywdzonéj rodzinie. Palących trupy i zebranym ztąd popiołem czarujących, prowadzono do Biskupa po chłostę. Rozszerzył te postanowienia ś. Władysław, nakazując: ażeby batem wypędzano z domu do kościoła, mianowicie też w dnie świąteczne, a Koloman postanowił, że wolnego urodzenia człowiek nie obchodzący świąt winien przez trzy dni pokutę odbyć, poddany zaś karany być siedmiu plagami. Jeżeli wsie daleko od kościoła leżały, wtedy powinny były gminy kolejno wysyłać jednego człowieka na nabożeństwo, któryby się modlił za wszystkich, a pozostali w domu mieli kościołowi posłać trzy bochenki chleba i jednę świecę w ofierze. Kto polował we święto zabierano mu psy i konia, dozwalając wszakże wykupić rumaka wołem. Jeżeli grzesznik zamiast do kościoła pojechał na targ, zabierano mu wóz i konie, a pan włości który we święto targi zakładać u siebie pozwolił opłacał karę pieniężną. Karano i tego kto się nie w swojéj parafii modlił. Wołu dawał za karę kto pogańskim obyczajem odprawiał ofiary przy studni, źródłach, drzewach lub stosach kamieni: a dwanaście dni odsiadywał w więzieniu o chlebie i wodzie, kto nie grzebał ciał zmarłych na cmentarzu.

§ 198. Gościnna Słowian strzecha nie zamykała się nigdy dla cudzoziemców, ale tak za pogańskich jak za

chrześcijańskich czasów wymagała po tym co chciał spocząć pod nią, ażeby się do miejscowego stosował prawa. To też starali się o to cudzoziemcy żeby na naszéj żyć im wolno było pod własném prawem: na co zgodził się bez ogródki rząd świecki, a warunkowo przystawał kościół. Wolno było u nadłabańskich pogan każdemu przebywać przychodniowi w handlowém ich Winecie mieście, byle nie chciał chrześcijańskiéj głosić wiary (1); wolno było chrześcijańskich Słowian ludziom do dyecezyi różnych należącym bawić swobodnie, dopóki w bliższe stosunki nie wchodzili z mieszkańcami. Ilekroć bowiem miało to nastąpić pytano, jakiéj jest wiary? jakiéj narodowości przybysz? czy Łacinnik czy Grek, czy Niemiec (2) i t. p. Serbów atoli i Czechów wyjąwszy nie weszły do słowiańskich statutów ujmę przynoszące przybyszom przepisy. Pierwsi wypędzali od siebie Łacinników tych, którzy wchodząc z Serbiankami w małżeństwa nie chcieli przejść na łono wschodnio-katolickiego kościoła. Drudzy zakazali u siebie poganom i Saracenom (Mahometanom) pobytu; co wszelako nie doszło swego skutku, gdyż uchylony został stanowiący tak statut Karola IV (na samém czele). Łagodniejszemi się w tym względzie okazały ustawy synodalne węgierskie i polskie. Nie zabraniały one Mahometanom przystępu do kraju, mieszkać im atoli wespół z Chrześcijanami równo jak i Żydom zakazały. Zakazały im też trzymać sług chrześcijańskich, a nakazały płacić dla księdza dziesięcinę jakąby był płacił chrześcijanin,

(1) Adam Bremeński u Perca IX. 312.

(2) § 1. 2. 5—9. stat. Dusz. Pieśni serb. III. 95. 142. 205. 210. Nowogr. ljet. 103. 105. 143. Turgien. I. 31. Pamiętniki moje I. 207.

gdyby był mieszkał w miejsce Saracena i Żyda. Surowo zakazały tymże uczęszczać do kąpieli i t. p. wraz z chrześcijankami, i na obcujących z niemi cieleśnie srogie postanowili kary. Dziesięciu grzywnami miał się za to opłacać mężczyzna, kobieta zaś bita i ścigana kijem, jak za Tacyta czasu (1), wypędzoną z miasta być miała. Więc też dla rozpoznania ich od chrześcijan winni byli Żydzi i Mahometanie odznaczać się ubiorem głowy i sukni (2).

§ 199. Łagodność narodu i charakter instytucyi jego swobodny, stanęły temu na przeszkodzie, że się i między nami inkwizycya święta rozpostrzeć nie mogła. Przeciwko tak zwanym Albingensom i Waldensom (Wiklefa i Jana Hussa poprzednikom) postanowiono na zachodzie osobną władzę, któraby śledziła i karała odszczepieńców od wiary. Władzę tę oddano ustanowionemu świeżo (r. 1227) zakonowi Dominika ś., który będąc i do Czech sprowadzony wykonywał tamże i na Szląsku wytrwale inkwizytorską swą pracę, czego są jeszcze w stat. Karola Karola IV. (§ 3—5. Maj. Car.) ślady. Ztamtąd wezwało go polskie duchowieństwo, przeciwko pokazującemu się odszczepieństwu w Wielkopolsce i Prusiech (3), ale wezwało daremnie. Nie dozwolił bowiem naród rozpostrzeć się inkwizytorskiéj władzy, i w ciasnych zamknął ją klubach. Mieli i Serbowie rodzaj inkwizycyi u siebie. Statut bowiem Duszana (§ 6.) czu-

(1) Synodyk wrocł. drugi 3. 14. porówn. z Tacyta Germ. 19.

(2) Synodyk budzki 125.

(3) R. 1256. u Boczka III. 238. Pod r. 1255. wspomniono o inkwizytorze, którym według Baszka był niejakiś *Andreas Episcopus Culmensis ordinis Praedicatorum.*

wać każe Protopopom nad tém, ażeby się łaciński obrządek nie szerzył po kraju.

§ 200. Gdy ksiądz z powodu posiadania dóbr musiał w ziemskim rozprawiać się sądzie, więc Sędziowie świeccy mogli się mścić na nim za sądy duchowne. Co przewidując monarchowie ochraniali kapłanów, i stawali sami w ich obronie. W owéj ustawie przepisał Włodzimirz W., że następujące osoby nie przed powszechne (krajowe) ale przed biskupie zapozywane być mają sądy: Igumen, Pop, Dyakon, ich dzieci, Popadia (małżonka księdza) i każdy z kryłosu (kleru i ludzi należących do chóru), Igumenia (księni klasztoru), Mnich, Mniszka, Proskurnica (która chleb do hostyi ś. wypieka), Pielgrzym, Lekarz, Proszczenik (chory co do cerkwi dla uproszenia sobie łaski o wyzdrowienie przychodzi), zaduszny człowiek (patrz wyżéj § 126), cudzoziemiec (pod łaskę cerkwi poddający się przychodzień), ciemny, chromy (kościelny dziad), monastyry, szpitale, gościńce (gościnne domy): „bowiem (mówi daléj ustawa) wszystkie osoby te są cerkiewne, bogoczynne.“ Metropolita zatém albo Biskup sprawy ich rozsądzać miał, czy to rzecz była o pokrzywdzenie, czy kłótnia, czy nienawiść, czy sprawa o spadek. Toż samo prawo klasztorowi brzewnowskiemu Bolesław czeski zapewnił, stanowiąc: że w każdéj sprawie przed swym tylko Opatem mnisi stawić się winni. W Polsce tego nie było. Jeżeli zapozwał jaki pan kleryka lub wmięszał się do spraw kościoła, wtedy Król (Bolesław Chr.) nakazywał mu milczenie, i sam, jako opiekun kościoła, bronił sprawy księdza. Co trwało aż do r. 1219, w którym ówczesny Arcybiskup gnieźn. Henryk (Kietlicz) miał sobie to u Książąt polskich wyprosić, że dozwolili wszystkim zgoła duchownym, tak świeckim jak i klasztornym, mieć

swoje własne dla spraw świeckich sądy, w którychby Prałaci zasiadając słuchali zaskarżeń, nie tylko na księdza lecz i na ludzi w dobrach kościelnych zamieszkałych, przez kogo bądź, monarchy nie wyjąwszy, zanoszonych. Dodaje opowiadający to Długosz, że skoro uzyskał rzeczony Arcybiskup to o co prosił, wyjednał wnet sądów tych u Papieża potwierdzenie, i że w nagrodę téj gorliwości wieczystym go swoim w Polsce wysłannikiem (Legatus natus) uczynił tenże (1).

Dwie okoliczności są tu do rozważenia: naprzód, że przywilej ten służył saméj archidyecezyi tylko, a bynajmniéj biskupstwom także, gdyż od r. 1232 począwszy, wyrabiali sobie podobnież zezwolenia kolejno, płocki, krakowski, wrocławski Biskupi. Powtóre, że od niższych tylko, a nie od wyższych, czyli od kasztelańskich i wojewódzkich sądów zwolnienie to nastąpiło, i że się bynajmniéj zwolnienia od ciężarów nie dotyczył ten przywilej, o czém w następnym dziale będzie. Jest na koniec do uważenia i to, że dopiero po owym Henryka IV Księcia wrocławskiego sławnym przywileju ustaliły się u nas takie duchowno-świeckie sądy, jakie w Niemczech w XII już wieku rozwinęły się, to jest, że nie tylko duchownego tu a nie gdzie indziéj, lecz każdego w ogóle człowieka który się zmazał grzechem, zapozywać należało (2). Dopuszczał się zaś grzechu nie tylko ten, który przeciwko przepisom prawa wyżéj w §§ 178. 179. wskazanym przewinił, lecz i ten który się mięszał do sądów duchownych, cerkiewne jak § 11. stat Dusz. mówi

(1) O tém wszystkiém r. 993. u Boczka I. 103., Galla 62, i Długosza I. 625. porówn.

(2) Eichorn § 320, Stenzl. Urk. 43. Bisth. 250 nstpn.

rozpoznając sprawy, krzywdząc sieroty (1) i duchowne dobra. Rozumiano przez takowe nie tylko funduszowe lecz i własne duchowieństwa świeckiego (bynajmniéj klasztornego), przez spadek, darowiznę, kupno nabyte dobra; byleby pieniędzy na toż knpno zewnątrz zkąd, przez darowiznę i t. p., a nie wewnątrz kościoła nabył kapłan, czyli nie z funduszów je kościelnych zebrał; gdyż takie (mówi Karol IV, który się najbardziéj na takie obrusza nabytki) nie kapłana lecz kraju własnością są; a więc jeżeli się z nich oszczędzi co, powinno to do skarbu królewskiego wpłynąć, a nie na księże, przed wyświęceniem się na kapłaństwo spłodzone, iść dzieci (2)

§ 201. Krzywo patrzyli świeccy ludzie na to z pod sądów krajowych duchowieństwa wyjęcie, tém bardziéj, gdy do przywileju owego inny jeszcze, uwalniający niektóre biskupstwa od ciężarów bez różnicy wszelkich, dodano. Szlachta przeto zazdroszcząc stanowi duchownemu bogactw, zwłaszcza gdy się niemi do pomyślności kraju przyczynić wzbraniał, wydała mu otwartą wojnę: przez co padłszy wielka w całéj dyecezyi rzymsko-katolickiéj na duchowny stan klęska, stała się złowrogą większych jeszcze dlań na przyszłość nieszczęść przepo-

(1) O nich wyżéj § 100, tudzież Pieśń serb. II. 617. III. 129. 228. 229. 4. 25. porówn.

(2) Porówn. r. 1256 u Boczk. III. 216. nstpn. *si vero Episcopus vel aliqui ex canonicis emerant in usus proprios, respondeant principi secundum jus terre.* Toż samo czytany pod r. 1284 u Stenzl. Bisth. III. O obowiązku kapłana mającego swą własność należenia do rycerskiego prawa, mówi § 18. statut Wisl. pierwszego. Różnicę dóbr a dóbr duchownych wyraził Andrzej z Duby 90. 91. ciemno, a jasno i zrozumiale przedstawił ją Karol IV w Maj. C. 74. 114.

wiednią; co się też za czasu husyckich i protestanckich wojen ziściło, jak w czwartéj tego dzieła opowiem części. Ze zgrozą głoszą spółczesne dzieje: jak szląska szlachta rabowała dobra Biskupa wrocławskiego, jak w téj mierze szastano przysięgą, przez którą dowodził dziesięcinę płacący że tyle zebrał, a nawzajem Biskup przysięgał na to, że więcéj sprzątnięto z pola: jak z powodu krzywoprzysięztwa, skazywano winowajcę na niewolą jeżeli się opłacić czém nie miał: jak polska szlachta a nawet chłopi rozdrapywali sprzęt z pola, by się nim nie podzielić z księdzem: jak Biskup przekonanym o to wielką naznaczał karę, każąc za uronioną a płaconą od radła dziesięcinę dawać jeden kamień wosku, a od pługa po dwa kamienie pod karą klątwy (1) i t. p. Kłótniom tym chciał przez swój statut (§ 74—76. 101. 114 Maj. C.) położyć koniec Karol IV, ale daremnie. Szczęśliwszym był w tém nasz Kazimirz Wielki. Pojednał on duchowieństwo ze stanem świeckim, przez to, że w umowę o dziesięciny z Biskupem krakowskim zawartą, wsunął przepis o obowiązkach do jakich wzajemnie poczuwać się względem siebie powinien stan duchowny i świecki. Miał kapłan bezpłatnie sprawować święte sakramenta, o nic prócz przestępstwa z religią ściśle łączącego się, tudzież o niepłacenie dziesięcin nie sądzić, i krajowe ponosić ciężary; a nawzajem obywatele poddali się pod surowe przepisy mogącéj z okoliczności téj wymierzyć się na nich klątwy. Zobaczmy jak ją wymierzano.

§ 202. Skoro duchowny spostrzegł świeckiego czło-

(1) R. 1271. 1285. 1287. u Stnzl. Bisth. 40. 206. 229. 230. R. 1222. 1235. u Fejér II, 111. 2. str. 256. 428. nstpn. Synodyk sieradzki z r. 1262. w rozdz. I.

wieka być w grzechu, trzykroć go sam lub przez wysłaną na to osobę upomniał o poprawę; jeżeli zaś mimo to nie uczynił zadość winny, wtedy wykluczał go publicznie od grona wiernych (1). Co święto przy biciu dzwonów, trzymając w ręku zapalone świece, wymawiali w kościele w obliczu ludu księża, kto i za co wyklętym został, a następnie rzucając świece na ziemię gasili je. W miejscu gdzie przebywał wyklęty nie odprawowano nabożeństwa, i świętych nie sprawowano sakramentów, chrzest i ostatnie olejem namaszczenie wyjąwszy. Z wyklętym nikt z wiernych nie przestawał, lecz unikał go z daleka. I pomagał ten środek, dopóki były dobre obyczaje: ale skoro się zaczęły psuć, umierali w klątwie nawet duchowni obłożeni nią: za co odmawiano im pogrzebu i ciała ich za murem cmentarza chowano. Wtedy to chwycił się kościół ostateczności, nakazywał krzyżową wojnę na bezbożnika, zwłaszcza jeżeli nim był sam monarcha, a jeżeli winowajca był człowiekiem prywatnym, do świeckiéj udawał się władzy o wykonanie wyroku (2). Kazimirz W. z przyczyny że naród, jak sami zeznawali Biskupi, lekce sobie ważąc zagęszczone klątwy stawał się bezbożnym, przyszedł i w tém na pomoc duchowieństwu. Albowiem w owéj o dziesięciny umowie wyrzekł i to: iż jeżeli kto, klątwą sam lub wespół z gminą (bądź jest jéj panem, lub członkiem tylko) ukarany będąc, pozostanie w niéj przez rok lub rok i sześć niedziel, wtedy podpadnie majątek

(1) Porówn. § 4. st. Dusz., r. 1311. u Rzysz. II. 640.

(2) Ustawa dyecezalna Biskupa wrocł. z r. 1305. u Montbacha 7. Po dwa kroć r. 1257. 1272. Stenzl. Bisth. 59. 63. na księcia szląskiego ogłaszano krucyatę.

jego konfiskacie, a sam nad to osobiście ulegnie karze (1).

DZIAŁ IV.

Gospodarstwo narodowe.

ROZDZIAŁ I.

Pogląd.

§ 203. Gospodstwował czyli, jak dziś mówimy, gospodarował naczelnik rodu w swoim domu, a powszechny kraju gospodarz, to jest monarcha w swojém królował państwie, obmyślając środki do utrzymania w dobrym stanie rządów tegoż państwa. Swoje potrzeby miał dwór, a swoje kraj: dla obu coś dać i uczynić obywatele musieli. Tamto dochód stanowiło skarbowy, to krajowy ciężar. Ten to ciężar, który różnego rodzaju piesze lub konne, ręczne lub sprzężajne powinności obejmował, będąc zrazu powszechnie czyli równo przez szlachtę jak i lud podtrzymywany, spadł następnie na wszystkich którzy narodem nie byli, więcéj jednak krajowców niż cudzoziemców uciskając. Zawiadywanie obudwoma czyli kierowanie ciężarami i dochodami było gospodarstwa narodowego celem. Dbał naród ażeby rządowi nie zabrakło funduszu na potrzebne wydatki, a monarcha starał się o to, ażeby kraj miał czém iść mu w pomoc w potrzebie. Zkąd wynikł sam z siebie rozkład podatków na czynsze i tak zwa-

(1) Owa ustawa dyecezalna, tudzież r. 1298. 1311. 1444. u Rzysz. II. 147. 642. 494.

ne pomocne, które stałe i niestałe dochody stanowiąc około finansowych obrotów ustawicznie wirowały. Ażeby wykazać wirowania tego kierunek, należy przedewszystkiém początek i różnicę słowiańskich a zachodnioeuropejskich ciężarów wywieść. Rzecz tę w obrazie gospodarstwa narodowego przedstawić przedsiębiorąc, uprzedzam czytelnika, że jedynie swojskość miéć na celu będę. Co się więc z narodowości innych, w jakiéj bądź styczności z Słowianami zostających ludów w przedmiot ten zabłąkało, i w organizm ojczystego prawa nie weszło, wszystko to częścią pominę częścią lekko natrącę. Głównem tego rodzaju badań źródłem są akta urzędowe, a skazówką do nich spisy wyrazów czyli rejestra do dyplomataryuszów dorabiane, które czytelnik z objaśnieniami przezemnie mu danemi porównywać winien.

ROZDZIAŁ II.

Ciężarów znaczenie i rozwój.

§ 204. U ludów starożytnych nie opodatkowywano obywatelów stale, bo nie miano tego potrzeby; wszystkie bowiem religijne i świeckie instytucye ich miały własne fundusze, i wszyscy kraju mieszkańcy mieli wskazane sobie dla powszechnego dobra ponosić się mające powinności zwyczajnie lub nadzwyczajnie. Nie było też potrzeby wydatkować na urzędy i wojsko: pełnił albowiem obowiązek publiczny kogo na urząd wybrano, stawał w szeregach wojskowych, kogo do nich powołano. Jedno i drugie czynił obywatel o swoim koszcie, i musiał czynić pod karą utraty obywatelstwa. Inaczéj się rzecz miała z ludami zawojowanemi: opodatkowywano je, i od każdego kto na odjętych nieprzyjacielowi sie-

dział rolach i użytkował z nich wymagano czynszu *(census)*. Ten stan rzeczy istniał też równo u germańskich jak i u słowiańskich ludów, chociaż Boguchwała samym go tylko Lechitom przypisuje. „Nikomu oni, mówi tenże, nie dawali mimo swéj woli jakowego datku, dla nikogo nie czynili posług *(servilium)*." Co tak rozumieć należy, że dla nikogo z prywatnych nie ponosząc ciężarów Lechici, ponosili je dla swéj ojczyzny. Inaczéj było za czasów monarchicznych. Skoro się bowiem stał Król właścicielem przez nikogo w posiadanie nie zajętych ról, wymagał obroku od siedzących na tychże rolach ludzi. Rozumiał przez to wszelkie opłaty które dlań i dla kraju przypadały, czyli, jak się rossyjskie wyrażają prawa, podatków osobistych i ziemskich obrokiem dziś nazywanych żądał. Zawojowywane też ludy opodatkowywał *(vectigal)*, a kiedy się w wielkiéj znajdował potrzebie wzywał naród ażeby w stosunku do obszaru posiadanéj ziemi zasilał go nadzwyczajnie pieniężnym datkiem *(pomocne)*. Tak było u Lechitów czyli Polaków, tudzież u wszystkich Słowian, którym rodzimi panowali monarchowie: którym zaś władli książęta obcego, normandzkiego lub fińskiego rodu, ci mieli z góry nałożoną sobie rok rocznie opłacalną dań.

Królowie niemieccy, którzy na gruzach rzymskiego cesarstwa swe założyli panowanie, uczynili toż samo u siebie. I tak monarchowie Franków podciągnęli pod ciężary, tytułem czynszu w pieniądzach *(tributum)* i usługach (*angaria, angariae, parangariae*) ponoszonego, nie tylko rzymskich i celtyckich Galią zamieszkujących, lecz i niemieckiego rodu tamże oddawna przebywających, nakoniec swojego czyli frankskiego rodu obywateli tych, którzy monarsze lub z rąk monarchy wyszłe, albo

jakiém bądź prawem jemu podległe posiadali role. Na odwrót też obywatele ci, ilekroć komu w posiadanie oddali puszczone sobie od Króla dobra, czynsz za to w pieniądzach lub usługach wymawiali sobie. Pierwszy tego przykład dało duchowieństwo, puszczając w dzierżawę otrzymane od monarchy na fundusz włości. Układając się z dzierżawcami o czynsz, spowodowali tak dziś nazywane tabelle prestacyjne. Ze znanych mi najdawniejsza tabella w ustawie się bawarskiéj (l. 13) i alamańskiéj (XXII. 23) znajduje, która lud na rolach osiadły tłoczące ciężary określiwszy, posłużyła monarchom słowiańskim za wzór do robienia też u siebie takich tabel dla swojego ludu.

§ 205. Rzekłbyś że jednę z nich miał przed sobą Bolesław Chrobry, gdy na swych dobrach urządzał w pieniądzach, podatkach i robociznie czynsze i ciężary (1), i według nich kazał ludowi dla obdarowanego temi dochodami tynieckiego klasztoru płacić i robić (2). Inne dochody ciągnięto z podatków (3). Od obojga różniły się w Czechach naprzód pojawione ziemskie roboty, które równo szlachtę jak lud uciskać musiały, gdy początek obu z prawa ziemskiego wyprowadzano (4). Nie uchylał

(1) Według Gala 65. suas staciones suumque *servicium determinatum* habebat, suos quoque rusticos non ut dominus in *angariam* cohercebat.

(2) Porówn. te dyplomata w Bibl. Warsz. z r. 1847. IV. 287. nstpn.

(3) *Tributa* Ruthenorum aliorumque *vectigalium*, według Gala 105.

(4) Już r. 993 u Erb. 78 wspomniono o uwolnieniu *ab omni provinciali* j u r e *seu lege*. Gdy nad Łabą (r. 1174. u Lisch. I. 11. *servitium more gentis debitum*), w Polsce (*jus terre commune*,

się od nich naród, ale uchylał od takich które były wymysłem monarchy (1), a przyszły od wschodu. Nad Dnieprem wybierali Kozarowie od Polan kijowskich dań (miecze obosieczne według Nestora przynosili im w datku) i Obrzy (Awarowie), biorąc od Dulebów podwody, zaprzągali do woza niewiasty, używając ich do pociągu i zapewne do spełniania chuci cielesnéj. To też i ruski Oleg nałożył dań powszechną na podległe sobie słowiańskie i niesłowiańskie ludy, i odtąd stałe nastąpiło opodatkowanie ruskiego państwa.

§ 206. U siebie nie ponosił dla nikogo ciężarów Norman, chyba że lennikiem u Króla był, lub poddanym u właściciela roli. Nie znał ich więc, i dopiero w zdobywaném od siebie rzymskiém poznał państwie. Poznawszy nie poczytał wszystkich za pożyteczne dla siebie. Gdy służba wojskowa przez lud w kraju Saliów czyniona innego wymagała ustroju, przeto urządzili ją Frankowie po feudalnemu. Toż samo uczynili z urzędami ludowemi, które pod nadzór dworskich oddali urzędów. Atoli uznawszy być niestosownemi ciężary w politycznym, nie uznali je za takie w prywatnym względzie. Dla tego nie tylko zatrzymali czynione w miejsce czynszów, lecz nadto policzyli do nich dobrowolnie przynoszone, a w stałe ciężary zamienione datki.

vita S. Stanisl. 338), na Węgrach (r. 1278. u Fej. V. 2. str. 434. *consuetudo Slavorum*) i t. p. ze zwyczaju wywodzono ciężarów początek, więc też i w Czechach nie mógł ich Bolesław Okrutny, jak Palacky Gesch. II. 1. 16. sądzi, zaprowadzić pierwszy.

(1) Kosmasa słowa pod r. 932, wyrzeczone, *neque enim patres nostri tale quid antea fecere*, wskazywać się zdają, że te a bynajmniéj ziemskie, wprowadził do Czech Bolesław Okrutny.

§ 207. U Słowian nie tylko istniały ciężary ziemskie, ale nawet mnożyły się, wywoływane coraz więcéj będąc potrzebą wieku, co osobliwie dla ludu stało się uciążliwém wielce. Jedne wynikały z prawa, drugie nakładadano samowolnie, a dzieliły się oba ciężarów rodzaje na przywiązane do roli i do osób (1). Pierwsze jako uciskające tych którzy się rycerskiém zaszczycali prawem, znikały łatwo z postępem czasu, i wreszcie na to samo co u ludów starożytnych zeszły stanowisko. Drugie istniały ciągle pod niezliczonemi spółczesnym nawet kronikarzom niezrozumiałemi nazwiskami, napiętnowane będąc poddaństwa cechą (2). Co zaczęło wielce razić od czasu, jak do nas na osiedlenie tłumnie przybywali Niemcy. Ci od ciężarów, jak rzekliśmy, uwolnieni u siebie, uwalniali się od nich i u nas na mocy uzyskiwanego przywileju. Miano to za złe monarsze. Nie gniewano się nań że od ciężarów wyswobadzał szlachtę, albowiem uwolniona od ziemskich robót nie była od ziemskich wolna powinności, służąc w wojsku i sprawując urzędy: ale gniewano się wielce, że od ciężarów duchowne wyswobadzał dobra (3). Dla tego też mało tego utratą panowania a na-

(1) W polskich i innych słowiańskich dyplomataryuszach czytamy: (*sint*) *liberi ab omni prediali sive personali servitute, eximimus ab omnibus juribus polonicis nobis de jure vel de facto spectantibus.* Porówn. dypl. z r. 1239. 1275. u Rz.

(2) R. 1282. u Rz. *soluti ab omni servitio angaria et qualibet injuria.* Duszan w § 41. st. wyraża się o nich, *i baszczine wse da sut swobodne ot wsiech rabot i podank* (poddaństwa) *carstwa mi.*

(3) Już w dypl. Chrobrego tynieckim czytamy: *Que ville ab omni sunt pensione Ducis immunes.* Z obywatelów świeckich pierwsze wyswobodzenie Wichfrydowi Niemcowi r. 1173.

wet życia nie przypłacił Władysław Odonicz Książe wielkopolski, że Biskupa i kapitułę poznańską r. 1232 ryczałtem od wszystkich dla kraju uwolnił powinności (1). Cierpiała na tém cała ludność a zyskiwał jeden, to jest obdarowany przywilejem prałat. Dla niego winien był teraz czynić powinności, czyniący je niegdyś na korzyść kraju wieśniak. Rozumié się, że uwalniając od ciężarów, nie uwalniano od nich jako posług i robót w miejsce czynszów wymagalnych. Dla tego też w jednym z tamtymi nie powinny te być kładzione rzędzie. Nie ciężarami bowiem ale czynszem one będąc, mogły być jedynie na téj usunięte drodze na któréj powstały; mogły być przez umowę albo uchylone albo zatrzymane, a nawet zwiększone. Z téj to przyczyny będziemy mówili o ciężarach jako posługach i robotach publicznych w tym tu, a jako o czynszach w przedostatnim tego działu rozdziale.

ROZDZIAŁ III.

Ciężary podejmowane dla dworu, posługi i roboty ziemskie.

§ 208. Wielka była łacińskiemi lub słowiańskiemi wyrazami oznaczanych ciężarów liczba, których małą dotąd objaśniono cząstkę. Mając się rozwieść nad znaczeniem ich, wspomnimy gołém słowem te które już są

(Lelewela Rozbiory 211) wraz z dziedziczném do dzierżaw prawem (*hereditates et in eis libertatem*) dano.

(1) Propter quarum libertatum donationes, primates Polonorum, volebant ducem Vladislaum occidere, inducentes et assumentes in dominum ipsis Henricum cum barba Slesiae et Cracoviensem ducem, mówi Boguchwała.

dostatecznie w dyplomatach objaśnione: przeciwnie ciężary te które mają znaczenie nie pewne, śledzić troskliwie i objaśniać według możności będziemy, prostując i dopełniając cokolwiek się poprzednio w Pamiętnikach powiedziało o nich. Zaczynamy od tych które dla dworu czyli na rzecz monarchy, monarchini i potomstwa ich, tudzież urzędników podejmowano monarszych.

Posług pewnych przymuszonym sposobem, tudzież ofiar dla powszechnego ponosić się mających dobra, wymagały już starożytnych ludów jak wyżéj rzekliśmy rządy. U Germanów też swobodne narody (rzekł w Germ. 15. Tacyt) miały zwyczaj dawać coś naczelnikom z bydła i zboża; każdy to czynił, lecz z dobrej woli, i takowy datek z grzeczności przyjęty służył na zaspokojenie potrzeb. Burgundów i Franków monarchowie postanowili: że królewskiemu potomstwu i towarzyszącym mu w podróży osobom należy się od krajowców wszelkie opatrzenie, a mianowicie nocleg i jadło, tudzież podwoda do przejazdu dalszego (1). Na to zapatrzywszy się słowiańscy monarchowie wymagali ugoszczenia, przez co się *przewod* i *powoz*, tudzież *stan* i *naraz* (na rzaz) rozumieć miał. Ilekroć więc bądź w urzędowym celu (dla wiecowania) bądź dla zabawy, a mianowicie na łowy i wesołe igrzyska jeździł monarcha, miał prawo wymagać od mieszkańców wsi i miast ażeby go przyjęli w gościnę (2), dostarczyli dla podróżnéj jego kuchni bydła na rzeź (3), a gdy ztąd daléj pojedzie dali mu *przewod* i *powoz*. Znaczyło to, że jadącemu konno (w powozach cho-

(1) Wajca Vfg. II. 544. nstpn. Brisson. p. w. *veredus*.

(2) R. 1175. Cod. Pom. 101. *gastitua*, toż samo co *statio* (stancyja), *nocleg*.

(3) *Naraz, naras, narez*, czyli *narzaz* (na *rzeź*).

rzy tylko w owe podróżowali wieki) towarzyszyć czyli przewieść, lub, jak dziś mówimy, przeprowadzić go miała szlachta na drugi nocleg; lud zaś winien był dać wozu (zkąd *powóz)*, to jest podwód pod dworskie sługi. Na rzeź dawano większą i mniejszą rogaciznę tudzież trzodę. Dostarczać należało wołu (1) lub krowę, barana, owcę, wieprza, o czém szeroce dyplomata mówiąc kładą łacińskie i słowiańskie na przemian wyrazy (2). Według serbskiego § 23. statutu, przejeżdżającego się po kraju monarchę należało z żupy do żupy przeprowadzić, i wtedy cerkwie nawet dawać mu stan były winne. Czeskie troszcząc się mocno o to, by monarcha nie cierpiał głodu, każą, wtedy osobliwie gdy na wiecę lub na wojnę jechać będzie, wieźć za nim naładowane żywnością wozy (3).

§ 209. Cierpliwie znosząc naród i lud ciężary dobru służące ogólnemu a dla monarchy niezbędne, szemrał na podejmowane dla jego krotochwili. Skarżył się o to przed Papieżem wrocławski Biskup (4), że dla płochéj zabawy zjechawszy do jego dóbr Książe, kazał przychodami ich żywić siebie i zprowadzoną z sobą wielką ludzi zgraję, i że spasł końmi wszystko zboże ze stodół. Było to nadużyciem, którego się i w Polsce dopuszczano

(1) Czeskie dyplomaty zastrzegały, ażeby dawano mięsnego czyli tłustego wołu, *mezni* (mięsny) *vol*, (patrz rejestr do dyplomatów Erbena): co mylnie rejestr do dyplomat. Boczka objaśnia (*mezni* wywodzi od miedza, *cavillatio metarum).*

(2) Porówn. w rejestr. *bos, vacca, aries, agnus, porcus;* czasem stoi *krowa, ofza,* (za *owca*). Takoż ruskie się, lecz inaczéj serbskie i t. p. wyrażają dyplomata.

(3) R. 1220. u Erb. 620.

(4) R. 1284. u Stenzl. Bisth. 120.

przed odprawionym w Łęczycy synodem pierwszym. Narzekano na posługi i ciężary z powodu łowów ponoszone. Polował monarcha z psami i sokołami, na leśnego i wodnego zwierza, tudzież na ptactwo, towarzyszony przez urzędników leśnych, Łowczymi zwanych, pod rozkazami których byli tak u Czechów nazywani Hołoty (golce, nędzniki) czyli psiarze, liczne psów ciągnąc za sobą sfory, Sokolnicy niosąc na ręku wprawne do lotu sokoły, Ptasznicy zręczni w upatrywaniu rzadkiego ptactwa. Zgraję tę poprzedzali Slednicy (Zlednici), tropiąc zwierza czyli za jego idąc śladem. Zamykali myśliwych szereg pachołcy, siecie *(teneto* u Czechów zwane) i różne niosący sprzęty. Wszystkim należało dać stan a dla psów i ptaków *tłucz*, to jest nie tylko całe lecz i potłuczone czyli zmełte na szrót ziarno. Z téj zgrai dawali się najwięcéj we znaki Łowczowie, znienawidzeni za to, że spolne niegdyś a teraz monarsze przed publicznością zamykali lasy.

§ 210. Zawarowali Celtowie prawem, ażeby każdy kraju mieszkaniec gdy się coś nowego od sąsiedniego ludu, a dla ogólnego dobra niebezpiecznego dowie, donosił zaraz o tém do rządu: zkąd też, skoro się u nich pokazał cudzoziemiec, obstępowali go i o nowiny wypytywali skwapliwie (1). Prawo to zastawszy w Galii Frankowie dali mu inny obrót, naśladując po części istniejące w tym względzie u Rzymian rozporządzenia, które dopełnili. Nakazali bowiem rzymscy Cesarze dawać podwody jadącym do siebie z poleceniami zagranicznym posłom, a Frankowie kazali jadącemu z rozkazem królewskim urzędnikowi dać stacyą, z wszelkiemi do niéj przywiązanemi

(1) Jul. Cesar de bell. gal. VI. 20.

korzyściami (1). Przypuściwszy do tych korzyści i wojsko, postanowili: że oprócz wozu pod rzeczy należy się wyższego stopnia wazalom, gdy jadą na wojnę, siano dla koni (2). Naśladując ten przepis Słowianie do całego, jak niżéj powiemy, zastosowali go rycerstwa. Z ciężaru tego inne znowu wypłynęły. U Rusinów były jemy, *jamy*, czyli powinności powożenia gromadzkiemi końmi osób uzyskujących podwodę, zkąd ludzie powinność tę pełniący jamszczykami (od *jęti*, brać by wieść daléj) nazywali się. Osobom tym, jak kroniki i dyplomata pouczają, należał się stan i karm czyli stacya i narzaz. U Serbów miał pan chorągiewny (3) i wszelkiego stopnia urzędnik prawo przysiedlenia się (4), czyli pomieszczenia w cudzym domu gdy do jakowéj zjechał żupy, ale płacić za to musiał. U Węgrów wolno było jadącéj w interesie rządu osobie brać podwodę, a jeżeli jéj nie znalazła we wsi, mogła zdybanemu od siebie mieszkańcowi wyprządz konie od wozu, (wyjąwszy jeżeli ten do kościoła lub w sprawie kościoła jechał), i miała prawo gnać je aż do trzeciéj stacyi. Stawiać jéj oporu nie godziło się pod karą (5). U Polaków należała się będącemu w przejeździe panu *nastawa*, czyli tak nad Łabą (6) i u nas (7) nazywany dać mu należało *osep, sep:* co zna-

(1) Du cange p. w. *metare, metatum.* Waic Vfg. II. 545. u Pertz. nstpn.

(2) Kapitularz Karola Wielk. w 20. §§ 17. 10. z r. 779. 813. III. 38. 188.

(3) Stjegonosze w § 157. st. Dusz. Porówn. wyżéj § 30.

(4) *Priseliti*, zkąd *priselica*, która toż samo co *stan* znaczy.

(5) Postanowienie Władysława ś. w Corp. jur. Hung. I. 143.

(6) *Ozzep, Wszob, Wozob, Oszep.* Porówn. Pamiętn. II. 237. przyp. 51.

(7) W dypl. z r. 1241. obok *naramb* stoi *nastawa*, a w dy-

czyło, że nie tylko mierzwy (palea), nie tylko siana i słomy (foenum, stipula) na paszę, lecz i ziarna na obrok postawić w naczyniu lub posypać jego koniom winien był włościjanin; czego jeżeli nie uczynił, miał prawo pan dobyć się do jego chaty, odbić śpichrz, i wziąć gwałtem co zechciał. I słudzy pana tego w interesie rządu przezeń wysłani *(legatiuncula)* mieli prawo żądać podwody, którą gnać mogli dopóki chcieli. Czemu mocno przyganiwszy obradujące na synodzie łęczyckim świeckie i duchowne narodu stany, zakazały nastawy na zawsze, zwłaszcza gdy już takową dawano dla wojska pod nazwiskiem *stróży:* względem podwód zaś postanowiły, że odtąd należeć się mają tym jedynie, którzy spieszą dać rządowi wiadomość o najeździe na kraj nieprzyjaciela (1). W lat sto sieradzki rozszerzając to znowu synod (2), wyrzekł, że wyklęty będzie kto w dobrach duchownych weźmie podwodę, trzy przypadki wyjąwszy: gdy pojedzie z doniesieniem o knowanym na monarchę spisku, gdy o wtargnieniu do kraju nieprzyjaciół, lub o zabraniu przez nich jakowéj twierdzy będzie miał donieść. Mimo uchylenia nastawy wymagali jadący na wiecę panowie siana i ziarna dla koni, a dla siebie drzewa na opał, z mocy przepisu ziemskiego prawa, przez owe synodu postanowienie nie uchylonego: co trwało wciąż do końca okresu tego, gdyż i statuta kazimirowskie dozwoliły jadącym na wojnę i obozującym w pochodzie brać paszę dla koni a dla siebie jadło, byle się to działo

plomacie z r. 1303. obok *poramb* czytamy *sep* Jedno z drugiém łączy w § 34. Pr. R. (*nastaw*, *prosop*). Oba wyrazy są dziś przestarzałe u nas i u Rossyan.

(1) Synod sieradzki z r. 1262. w rozdz. 3.

(2) Porówn. Kadłubka II. 44—47.

skromnie i bez żadnéj uciążliwości dla włościan (1). Składały się gminy *na podjazd*, przez co rozumiano posyłki konne i wozowe w dalekie podejmowane strony (2).

§ 211. Przykrzejsze od ciężarów były posługi i roboty ziemskie. Rozumiano przez pierwsze każde zajęcie się sprawą urzędową, a mianowicie posłowanie na sejm, służbę wojskową, urzędowanie. Robotą nazywano wzniesienie budowl publicznych i utrzymanie ich w dobrym stanie, naprawę dróg i mostów, wytykanie granic i t. p. Zrazu trudniła się też obojgiem wespół z ludem szlachta: lecz od czasu rozwinięcia się ziemstwa samą tylką posługą, lud zaś robotą i uiższą posługą zajmować się musiał. Niżéj, policyą i wojskowość rozważając, wykażemy to.

§ 212. Dla dogodności wojska nakazując Królowie Franków utrzymanie dróg i mostów w dobrym stanie, a dla bezpieczeństwa kraju rozkazując Komesom dopilnowywać stawiania więzień i t. p. (3), stali się powodem monarchom słowiańskim, że i oni roboty takowe czynić nakazywali u siebie, na co dyplomata i kroniki dają tysiące dowodów. W dalszym rozwoju tych rozkazów, kazali nie tylko twierdze lecz i mieszkania dla siebie już nie z drzewa jak dawniéj budować lecz murować (4). Budo-

(1) Vita s. Stanisl. 338, statut wiślicki małopolski § 19.

(2) R. 1232. u Narusz. IV 378. sed si *emuntur equi de communi* ad talia negotia. R. 1239. u Rzysz. II. 21. *nec currus ultra metas catellanie trahantur.*

(3) Kapitularz Karola W. z r. 813. w § 10. nstpn. u Pertz. III. 188.

(4) Kosmas 41. nstpn. mówi: „populi primates convocat inquiens, volo et jubeo ut mihi opere romano aedeficetis murum urbis nimis altum per gyrum.“ Na co oni odpowie-

wano więc i murowano dwory dla monarchów i rodzin ich, stawiano warownie i publiczne gmachy, sypano groble, mianowicie też w nadmorskich krajach, i umocowywano je. Nie dosyć było wybudować twierdzę, lecz należało nad to okalające ją a wodą napuszczone rowy drzewem wykładać, i tak utrzymywać w czystości, by nie posnęły chowając się w nich ryby; o co Czesi osobliwie mieli staranie wielkie. Nazywali to nacięciem *(wrez)* i *przesieką* (1), Polacy zaś i Pomorzanie *osiekiem*, *porębą, narębą*, a nawet *ciosną* od naciesywania czyli siekania drzewa (2) mianowali. Na Szląsku rozumiano pod wyrazem przesieka porębę wzdłuż granicy kraju robioną, i dawnym zwyczajem Swewów zostawioną pusto. Ani budować na niéj ani orać nie dozwolono (3). Wewnątrz kraju położone granice nie porębami lecz kopcami lub grzbietem gór oznaczano (4), zkąd po dziś góry i pagórki wszelkie, że oddzielają od siebie pola „działami“ mianują karpaccy górale.

§ 213. Na tém kończę wywód ciężarów i wyrazów

dzieli: „neque scimus neque volumus facere quod praecipis, neque enim patres nostri tale quid antea fecere.“ Zrobili jednakże. W r. 1252 u Racz 39. unam istbiczam (izbę w nowo stawianym zamku) poñat *ut alii nobiles terre.*

(1) R. 1234. sint liberi ab eo quod dicitur *wrez* (od *rzezać)* sive quod vocatur *prezeca*, ab operibus castrorum seu fossatorum ac piscinarnm, u Erbena 842.

(2) Porówn. w rejestrach do dyplom. *naramb. narubne, poramb, cziosny.* R. 1240 w Cod. Pom. *poramb.* R. 1232. u Narusz. IV. 378. *ossecones.*

(3) U Stenzl. Heinr. 57.

(4) Tamże 58 powiedziano: *quidam miles posuit* (granicę swą) *infra metas claustri videlicet inter montem qui vocatur Ciginrucke* (Ziegenrücke) *vel in Polonico cosecrepte* (kozi grzbiet).

oznaczających je, zachowując sobie opowiedzieć resztę przy policyi i wojskowości. Za wszystkie bez różnicy wolno się było okupić, lubo poczytywano i to za łaskę (1), jak się dziś za nią poczytuje okup pańszczyzny. Jest rzeczą uwagi godną, że urzędnicy narzucali dowolnie ciężary na te gminy, z których swój dochód przeznaczał im na pensye monarcha (2). Więc żeby nie czynili nadużycia zfeudalizowanéj Europy zwyczajem, Król według możności przestrzegał tego tém bardziéj, gdy pełniącym urzędy już i tak wiele nagród przyznał naród, wyzuwając się na ich korzyść z praw swoich, i do sprzedawania im żywności po niższych cenach obowięzując się. Duszan serbski Car (w § 54. st.) wsunął to w statut, co następnie, jak w dalszym dzieła naszego powiemy ciągu, naśladowała osobliwie Polska.

ROZDZIAŁ IV.

Policyja i przywiązane do niéj ciężary.

§ 214. Rozwijając to daléj o czemeśmy w tomie poprzedzającym, gminę i sotnię opisując, mówić rozpoczęli, winniśmy naprzód zwrócić uwagę na dawny zwyczaj czuwania nad pokojem czyli publiczném bezpieczeństwem,

(1) R. 1352. u Stenzl. Urk. 168. liberamus a honoribus de jure vel consuetudine introductis aut introducendis. Tamże pod r. 1286 mówi Biskup: indulgendo pauperibus curie nostre sumptus pro stacionibus debitis *dignati fuimus acceptare.*

(2) Król czeski r. 1256. u Boczka III. 207 zastrzega: nullus principum vel terre inbeneficiatus aliquid exigat *vel novas consuetudines imponat.* Rozumiemy ztąd co znaczy w rozlicznych dyplomatach (np. u Erb. 824. pod r, 1232) liberamus ab omnibus *servitiis consuetudinarijs novis seu veteribus.*

który wciąż trwał w swéj mocy i miał zakres rozciąglejszy; albowiem zajmowało się teraz i ziemstwo czém niegdyś gmina, a czém naczelnik rodu tém monarcha kościół. Pozostały się dawne imiona ludowych niegdyśi a teraz gminnych urzędów, które jednakże zacierano, podsuwając w miejsce ich nowe nomenklatury. Oba Starostowie (serbscy Kraiszcznik i Kefalia) doglądali porządku kraju, przy pomocy różnéj nazwy urzędników. Którzyż to byli?

Tatarzy panując nad Rusią zadnieprską postawili na czele policyi tak nazwanego Ciemnika; pod nim stał Setnik i Dziesiętnik, dwaj ludowi urzędnicy którzy dotąd istnieją w Rossyi, nazywając się socką głową i Dziesiackim (1). Na Rusi przeddnieprskiéj Tijun (Ciwun), Watmanem też, to jest Atamanem zwany, dozorował lud (2). W Polsce utrzymywał się Setnik po dawnemu (3), a nawet Dziesiętnik nie poszedł w zapomnienie, figurując między górnikami i miejskimi urzędnikami, co poświadcza zebrany przez Hieron. Łabęckiego słownik górniczy, tudzież Kromer w opisie Polski. Pod nazwiskiem *Starszego* wspominają też Setnika węgierskie dyplomata (4), czeskie zaś szląskie i t. p. tak jego jak i Dziesiętnika

(1) Porówn. rozprawę Bielajewa *o mongolskich czynownikach* w Kałacz Archiw 99, tudzież słownik akad. p. w. *Desatnik, Sotnik, Temnik.* Ostatni nazwany jest od wyrazu *tma* (polskie *ćma*), znaczącego też „niezliczony poczet tysiąc."

(2) R. 1456 u Bantk. jus pol. 296. *villicus alias Cywan seu Watmann, Wattaman.* Wyraz *Wat* stoi za *at* (z przedłożonem *w*), *ot* (ojciec). Jest to więc *ojciec-Ataman*, jak się ruskie wyrażają pieśni.

(3) Pierw. dz. 264. w przyp. 4.

(4) R. 1222. 1301. u Fejera III. 1. str. 83. 84.

przemilczają zupełnie. Uderzają stawiane obok nazwisk urzędów słowiańskie gminnych i gromadzkich terrytoryów nomenklatury, łacińskim w § 546. tomu poprzedzającego wymienionym *regiones*, *pagi* odpowiedne. Mniejszéj objętości będące *osadami*, większéj z kilku składające się osad *opolami* nazywają dyplomata. Jedne i drugie sąsiedztwami mianując się także, naprowadzają na wniosek, że w pierwszych pojedynczy osadnicy, w drugich zaś tak osadnicy jak i gromady wzajemnie się prawem społecznéj wiązały ręki (1); że kogo nie uwolnił od niéj monarcha, ten, bez względu czy prywatnéj czy królewskiéj był mieszkańcem włości, podpadał pod ciężary, i osobiście wykonywać je lub opłacać się za nie obowiązany był (2).

(1) *Osadę, opole*, za jedno bierze Palacki, (Dejiny I. 2. str. 318. 319) mylnie, a mylniéj jeszcze za pojedynczych osadników poczytuje. Wszyscy bowiem razem a nie pojedynczo tworzyli *osadę*. Zkąd u Gładysz. 214. *de osada hi fuerunt*, a w aktach sieradzkich z 1428. które w VI wydrukuję tomie, stoi: *plebs vulgo osada*. Jedno i drugie zwało się *vicinia*, o czém Pierw. dz. 223. 262. i akt z r. 1372 (z metryk koronnych przepisał mi go ś. p. Antoni Muczkowski, *Slavomir heres de crasno optinuit granicias cum vicinia que osada dicitur*) porównaj.

(2) R. 1245. u Stenzl. Bisth. *Zmigrod villas cum parvis villis circumadjacentibus et aliis pertinentijs*. Według stat. Dusz. § 64. 159. były w zupach odrębne carskie, cerkiewne i prywatnych włoście, z pod praw opola niby wyjęte. Uwalniano w Polsce od ciężarów opola (r. 1270. u Rz. *liberamus ab opole et ab omnibus solucionibus que in opole contingent*), tudzież z opola do opola przenoszono (r: 1298. u Rz. *predictas villas vicinie de Suleyow conjungimus in omni solucione ducali vel labore*, r. 1319. u tegoż *excipimus dictam hereditatem et villanos ejusdem de vicinia drsech* (za *castrum Gedche*) *et adjungimus eandem et*

§ 215. Ten który krajem rządził naczelnie, porządku też w nim przestrzegał, czyli, jak dziś mówimy, policyją się zajmował. Gdy zaś tejże policyi było rzeczą nie tylko zmuszać do porządku, lecz i zachowywać w pokoju tych, którzy dla nieudolności płci i wieku, tudzież słabości zdrowia i t. p. radzić sobie nie mogli, przeto wziąwszy na siebie policyją, że się tak wyrażę, wykonawczą monarcha, oddał pod opiekę kościołowi pokój. Z postępem czasu i za pomnożeniem się spraw, ująwszy wiele z tychże obowiązków na barkach swych i duchowieństwa ciążących, włożył je na swoich i ziemskich urzędników, i nakazał ażeby, wespół z sądami i gminami obie wykonali policyje:

§ 216. Stał na ich czele Starosta, i, przy pomocy ziemian chwytając łotrów (1), przestrzegał porządku kraju, za którego pokój on szczególniéj wraz z Kraiszcznikiem odpowiadał serbskim. Ponieważ ogromowi pracy nie mógł sprostać jeden i drugi, przeto pomagali im ziemianie tudzież ludowi urzędnicy, Dziesiętnicy i, w kapitularzu Pepina Króla Franków, (z r. 793. pochodzącym) (2) wymienieni Sołtysi. Oni to jak ciężary i wszystkie bez różnicy publiczne roboty, tak i posługi rozkładali na osady i opola, z których najwięcéj uciążała tak zwana *pogoń*, czyli wysełka uzbrojonych ludzi dla ścigania ło-

villanos hominibus Abbatis monasterii de Lubyn., r. 1252. u Rzy. II. 603. *in tota castellania de Wolborz, etsi villa fuerit ducalis, vel militis vel cujuscunque alterius vel specialiter in silvis*): o czém szeroce w pierw. dz. 223. 262. nstpn. mówiłem.

(1) Otto Capitaneus considerans quod *sine juvamine terrigenarum* profugos et fures in rapinis compescere non posset, mówi Archid. u Som. II. 107.

(2) U Balluzzi I. 543.

trów i wszelkiego rodzaju porządku publicznego burzycieli. Bywało wszelako, że i ci nie mogli podołać bezprawiom. Co ilekroć się zdarzyło, wtedy ziemstwo robiło wespół z ziemianami „braterski związek“ (1), zobowięzując się do wspólnéj pomocy i wynagrodzenia sobie za wszelkie straty ztąd wypaść mogące. W związku takim łatwo dostrzedz źrodło dawnych stowarzyszeń, o których się w § 371. 375. 422. poprzedzającego mówiło tomu, a które pojawiwszy się naprzód za Karpatami, słyną tamże dziś jeszcze pod różną nazwą. Ztąd to biorą początek konfederacye polskie, przeobrażone z czasem z instytucyi rządowi pożytecznéj w niepożyteczną, a nawet niebezpieczną. To też Wenecyanie gdy nad Dałmacyą władli zakazali ich, a Królowie polscy, naprzód po miastach a następnie po obozach żołnierskich, związki takie, jak w czwartym opowiemy tomie, tłumili.

§ 217. Ustawy policyjne statutami objęte są wynikiem prawa, źródło swe w zamierzchłéj mającego starożytności. Stosują się najwięcéj do wykonawczéj, jak ją nazwaliśmy, policyi, tudzież do zachowywania pokoju. Oddano pod opiekę kościołowi ubogich, starców i kaleki, zkąd też pod wyłączną duchowieństwa władzą zostawały szpitale (2). Samych tylko Żydów wziął monarcha pod obronę, i jakoby ubogiemi pieczołował się. Bolesław Chrobry pilnie się zajmował opieką niewiast i wieśniactwa, i skargi ich przez Komorników swych sprawdzał. Spadła następnie opieka ta na Sędziów, którzy sierot i

(1) R. 1352. u Racz. 108. inimus compromissiones seu *fraternas confoederationes*.

(2) Porówn. wyżéj § 182, tudzież § 28 stat. Dusz. Pełno o szpitalach jest w dyplomatach XIgo i następnych wieków.

wdów sprawy pod szczególną brać pieczę, i nad niemi przez Podkomorzego czuwać mieli (1). Tenże Bolesław Chrobry oddawał w ręce oprawców łotrującą szlachtę. Więzionych za takoweż występki a następnie ułaskawianych naprowadzał na drogę cnoty, napominając słowami starszych, a rózgami ćwicząc młodszych. Zastosowawszy to statut mazowiecki do dzieci źle się z rodzicami obchodzących, kazał je wsadzać do więzienia i okładać chłostą, na proste o tém Księciu lub Staroście przez ojca lub matkę doniesienie, i nie wprzód wypuszczać na wolność aż kto zaręczy, że się przestępstwa tego nadal dopuszczać nie będą (2). Nikt nie miał wzbronionego sobie wstępu do monarchy lub jego Sędziów: nawet poddanemu swemu lub słudze nie mógł pan według § 38. Pr. R. zabronić szukać sprawiedliwości tamże.

§ 218. Przestrzegać bezpieczeństwa podróżujących po kraju, uważano za najważniejszy obowiązek. Spełniając go ziemstwo wymagało nawzajem od podróżnych, ażeby się stosowali do postanowionych o tém przepisów prawa. Już przed panowaniem na Rusi Tatarów dawano wysyłanym w poselstwie i przyjeżdżającym do kraju za handlem cudzoziemcom paszporta (3), co Tatarzy do wszelakiego stanu zastosowali podróżników, nakazując im nosić przy sobie tak zwane *jarłyki* (pismo urzędowe), których wiele w zbiorze dyplomatów Rumiancowskim znajdziesz. Były też za całość podróżujących gminy i

(1) U Gala 55. *rusticus pauper vel muliercula.* Według statuta mazow. Goryńskiego (u Bandt. jus pol. 402.) działo się to *de veteri consuetudine.*

(2) Galus 67. nstpn. I to dawném nazywa prawem statut Goryńsk. u Bandtk. jus pol. 378.

(3) Ewers. das alte Recht. 184. nstpn.

gromady ruskie, zwyczajem wszystkich odpowiedzialne Słowian. Odznacza się w tém głównie serbskie i madziarskie ustawodawstwo. Pierwsze nakazuje, ażeby przybywszy na granicę przez straż obsadzoną, oddał się jéj pod opiekę przychodzień: ta miała doprowadzić go do drugiéj straży, a ta znowu przeprowadzić go daléj. Cokolwiek mu w czasie tego pochodu zginęło, winien by donieść pod przysięgą sądowi. Złożony na ten przypadek sąd przysięgłych jeżeli wyrzekł na stronę powoda, upoważniał go tém samém do pobrania ze Starosty pogranicznego i straży wynagrodzenia za szkodę. Jeżeli ci zapłacić nie chcieli, wtedy przychodzień wnosił o to skargę do ziemstwa (do Sędziów i Knezów), a jeżeli i ci ociągali się, szedł na skargę do Cara, który zapłaciwszy należytość, ściągał ją następnie z Starosty i straży. Podobneż u Madziarów istniało, jak go oni nazywali „starosławiańskie“ prawo. Były też u nich po zamkach osobno urządzone straże. Te składały się naprzód z strażników, którzy usadowieni po wieżach ztamtąd na ludzi, w pobliżu zamku wałęsających się, baczność dawali *(speculatores)*; powtóre z szybkobiegów *(veloces)*, w pogon wysyłanych za podejrzanemi; potrzecie z pachołków *(ewrij)*, którzy, na sotnie i dziesiątki podzieleni, przechadzali się po drogach. Straże te były podobnież jak serbskie podróżnikowi za zgubę odpowiedzialne (1). Toż samo miało niegdyś istnieć w Polsce, jak o tém niżéj, wojskowość rozważając, powiemy. W wieku XIII. ziemstwo się głównie policyą zajmując, temi samemi się co serbskie

(1) Porówn. stat. Dusz. § 162. 163, a o Węgrzech zob. Fejera IV. 3. str. 332. Praja notitiae 8. Wierzbca 23. O *Ewrii* patrz Djukanża p. t. w.

kierowało przepisami. Do uwagi wyżéj o straży pogranicznéj, Sędziach i Knezazh rzuconéj, dodajemy i to, że według §§ 122. 137. 194. statutu Duszana, obowiązani byli ukrainnych ziem Starostowie i właściciele leżących na granicy państwa majątków, wynagrodzić za wszelkie przez rabusiów z obcéj ziemi zrządzone szkody, ilekroć ci z łupem powrócili do siebie bezpiecznie. Gdy u Serbów do pogranicznych tylko, w Polsce przeciwnie do wszystkich zgoła, bądź pogranicznych bądź wewnątrz kraju zamieszkałych, zastosowano ten przepis ziemian, a to z mocy prawa osad i opolów, które do dania pomocy lub pogoni obowięzywało. Jeżeli więc rabuś uszedł z zdobyczą, wtedy mieszkańcy sioł gdzie rabunek nastąpił, zwłaszcza gdy ślad był że się tam ukrył złoczyńca, wynagradzali za szkodę tak Chrześcijaninowi jak i Żydowi, mianowicie też gdy im poszkodowany dowiódł, że wołał o pomoc lub pogoń, a ziemianie nie dali mu jéj (1).

§ 219. Prawo atoli to, od czasu wciskania się do nas niemieckich osad, które się od niego uwalniały, coraz uciążliwsze dla ziemstwa będąc, musiało ustać, czyli raczéj w inną przeobrazić się postać. Ustawała przeto społeczna ręka, a z nią i doglądający ją urzędnicy szli w zapomnienie naprzód w Czechach, jak się o tém z Kosmasa dorozumiewamy, który z lekceważeniem już wspomniał o Wojskim i Setniku (2); następnie poszła w nie-

(1) Stat. żydowski u Bandtk. jus pol. 18. stat. mał. wiślicki § 56, r. 1256. u Rz. 354 si cives de Dlubno majori vi fuerint spoliati, teneantur eisdem ipso jure ablata restituere et omne interesse.

(2) Mówi, że już Libusza Księżna odradzać miała narodowi wybor dziedzicznego monarchy, który *constituet etiam sibi Tribunos, Centuriones.*

pamięć w Morawii, gdzie z r. 1030 pochodząca ustawa Konrada, uwolniła od dawania pomocy wołającemu o nią (1), tudzież od śladu; nakoniec zaginęła i w Polsce, ale dopiero, jak z § 48. Zwodu Kazimirzowskiego widać, po wiślickim statucie. Z ciężarów jedyny pozostał się nocleg (statio), od którego dopiero Król Ludwik przywilejem swym z r. 1374 uwolnił Polaków. W Serbii opuszczono go miastom, gdyż w nich były gospody gdzie wstępować mogli podróżni; a włożono na wsie obowiązek dawania noclegu. Posłów zagranicznych wyjąwszy, musiał każdy z przejeżdżających płacić zań, ale dać zwłaszcza kupcom, należało nocleg; inaczéj bowiem poszukiwali ci na włości, w czémkolwiekby, pod gołém nocując niebem, poszkodowani zostali (2).

§ 220. Gdy według § 512 tomu poprzedzającego zabijali ludzi na ofiarę Swewowie, więc wnieść ztąd można że ofiary o których wspominają klechdy, są dalszym ciągiem wpływu na Słowian niemieckiego i t. p. swewizmu. To też normandzkim i litewskim zwyczajom należy przypisać, co według niektórych rękopisów rozprawiają o ludzkich ofiarach u Rusinów i Rugian na jeńcach wojennych wykonywanych Nestor i Helmold (3); i równie do takichże odnieść należy zwyczaj Pomorzan zabijania nowo narodzonych dziewcząt, o czém w następnym tomie dzieła naszego będzie. Zresztą nigdzie tego nie wyczytałem, ażeby z jakiego bądź powodu osoby wiekiem

(1) *Nestoyte*, (nie stójcie próżno, lecz pomoc dajcie), *pomagajte* w § 24 st. Winod.

(2) Stat. Dusz. § 107. 113. 157. 158. 161. 162.

(3) Ewers das alt. 275. Reutz Vers 10. Philips Grundsätze I. 244.

nieudolne życia pozbawiać miano. Owszem podaje Helmold, że ci sami Rugianie przytułek dla starców u ich rodzin prawem zastrzegli. Zkąd czynimy wniosek, że domy były za pogaństwa zakładami dobroczynnemi, zastępując miejsce zjawionych wraz z chrześcijaństwem szpitalów, jak w § 200 tomu poprzedzającego mówiliśmy. Statut serbski w § 28 nakazuje Prałatom, pod karą usunięcia ich od godności duchownéj, czuwać nad tém, ażeby przy cerkwiach przytułek znajdowali ubodzy ludzie, i ażeby stało się przez to zadosyć woli tych, którzy na dobroczynne zakłady zrobili fundusze. W polskich dyplomatach pełno jest o szpitalach, pod opieką świeckiego i klasztornego duchowieństwa zostających. Gdziekolwiek miał rząd swoje żupy, tam też znajdowały się i fundusze na zakłady dobroczynne. Wszelkie artykuły dla siebie niezbędnie potrzebne sprowadzał szpital bez opłaty cła, co wielka ilość dyplomatów poświadcza.

ROZDZIAŁ V.

Skarbowość i wiążące się z nią niby ciężary.

§ 221. Instytucyą skarbową jaką u siebie Cesarze zaprowadzili rzymscy, zastawszy w Galii Frankowie, zatrzymali i rozszerzyli ją. Na nich zapatrując się słowiańscy monarchowie, stosowali do potrzeb swojego kraju skarbowe tak ich jak i innych zachodniéj Europy ludów urządzenia: przy czém mieli przedewszystkiém na uwadze potrzeby dworu i polityczne kraju z postronnemi państwami stosunki. Rozwinięta ztąd skarbowość przybrała ten właściwy sobie charakter, że naród nie bywał opodatkowany, lecz się tylko kiedy niekiedy do wyda-

tków przyczyniał monarszych. Chociaż Król mógł mieć sobie fundusze owe przez sejm odmówione, gdyż mu ich z góry tyle dał naród, że na wszystko starczyć mu były powinny, ze względu jednakże, iż z postępem czasu przybywały dworowi nowe nieprzewidziane a konieczne wydatki, nie odmawiał sejm nigdy jego skarbowi zasiłków. Życzono sobie jednakże, by raz na zawsze postanowioném było, ile ma naród dawać rok rocznie, i ażeby ilekroć się okażą nowe potrzeby państwa, sejm wespół z Królem uchwalał ilość datku. I stało się zadosyć życzeniom Węgrzynów, Czechów, Polaków, przez przywileje, które im Andrzej II, Król Jan i Król Ludwik nadali. Co zmieniło postać słowiańskiéj skarbowości, która w dawnym u samych tylko Rusinów i Serbów pozostała się stanie, lubo i tu różnym uległa zmianom.

§ 222. Ponieważ monarcha wszystkie potrzeby dworu swojego i kraju własnemi opędzał funduszami, więc fundusze musiał mieć wielkie. Miał je też rzeczyście, które już to z ziemi już niezawiśle od ziemi pobierał: tamten dochód stałym, ten nie stałym był. Ktokolwiek z dóbr Królowi pod wyłączne rozporządzenie danych korzystać chciał, winien był za to usługą lub pieniędzmi opłacać mu się; co nazywano dochodem ciągnionym z ziemi, jakim były czynsze z dzierżaw, opłata za użytkowanie lasów i kopalń i t. p. Przeciwnie wszelki inny dochód nie zawisły od ziemi nie stałym był.

Mali jak między innemi szląscy Książęta miewali dwojakie swoje własne i stołowe dobra (1), czego o Królach a osobliwie polskich powiedzieć nie można. Co posiadali ci, to było ich a oraz narodu własnością o tyle, że dóbr

(1) Uwaga Stenzla w Heinr. 99.

ziemskich nie mogli bez zezwolenia sejmu dać na wieczne lecz na czasowe posiadanie. Dawali je zaś nie tylko urzędniczącym i służbującym, lecz i kuglującym a nawet próżniaczącym się na swoim dworze osobom. Czytamy bowiem, że monarcha dla ciągnienia z nich korzyści pozwalał dzierżéć włości lekarzowi swojemu, mamce, grajkowi (1) i t. p. Dawał je też pod zarząd urzędników prowincyonalnych, pod warunkiem ażeby po odtrąceniu pewnéj części dochodów, (na Węgrach 1/3 odtrącali z mocy rozporządzenia Stefana ś.), resztę wnosili do skarbu. Odkupywać też jak dziś mówią Rossyanie, czyli wydzierżawiać całe nawet pozwalał ziemie (2). Ztąd dzierżawcą się nazywał, kto za użytkowanie z własności pracował monarsze lub płacił, dając mu dziesięcinę ze wszystkich lub niektórych tylko dochodów. Dawał więc tak zwaną nastawę z żyta, wina, miodu jak było u Bulgarów, lub z samego tylko żyta, o połowę czystego a o drugą połowę pośledniego, jak było u Serbow; lub nakoniec ze wszystkiego cokolwiek mu przynosiło dochód dziesiątą część wnosił do skarbu, (haraczem nazywali to Turcy) (3). Nawet z nieużytków płacić przez przybliżenie musiał (4).

(1) R. 1167. 1235. 1248. u Erb. 319. 874. 1222. tudzież r. 1235. villa quondam Jurici joculatoris u Racz. 14.

(2) Tak Kujawy całe, według Archid. u Sommersb. II. 118, naprzód za 800 następnie za 2000 rocznéj wydzierżawiano opłaty.

(3) R. 1259—1278. u Szaf. (przy końcu) *ni nametka* (toż co nastawa) *zitna ni winna ni madna* (miodowa), *ni orati ni kopati winograd ni žati*. U Serbów według § 200. stat. Dusz. dawano *sokie* (wyżéj § 104) i *namet* i *aracz*. U Madziarów była *zolusma*, o któréj się niżéj powie, tudzież *dziesięcina*.

(4) R. 1231. Cod. Pom. 427. partem decime de prefatis bonis *tam cultis quam incultis* nos contingentem.

Opłat tych z ciężarami je łącząc nie zwano po imieniu na Pomorzu (1), zwano zaś w Polsce, mianując *podworowem* czyli podatkiem od dwora to jest zabudowań gospodarskich. Wchodziła w to i rola (2), z dymem czyli mieszkaniem rolnika wiążąca się ściśle. Od tego to dymu zostało podworowe *podymnem* też nazywane na wsi a szosem *(sosz*, składka „z usammenschiessen“) w mieście; i znowu od łączącego się domu z rolą zwało się podworowe *poradlnem*, jak powiemy niżéj. Zkąd też Czesi wyrazem szos podworowe i poradlne oznaczali (3). Zeszło nakoniec podworowe na ten podatek, który się obecnie w mieście od domów a na wsi od roli opłaca. Pierwszy ma dziś pierwszeństwo przed drugim, a nie miał go niegdyś za czasu istnienia rol gminnych. To też dzisiejszy Władyka czarnogórski, kazał według § 20 swojego statutu z domów a bynajmniéj z ról podatki płacić.

§ 223. Zanim daléj pójdę należy mi zrobić pytanie, czy to na karb wielomówności piszących akta urzędowe, (według uwagi w § 164 tomu poprzedzającego zrobionéj) policzyć należy, że dyplomata jedne (4) nader skrzętnie

(1) R. 1229. tamże 400. uwalnia *ab omni exactione curie mee et beneficiatorum meorum que in terra mea esse consueverunt narek* (naraz) *ossep edificatio castrorum et pontium et si que emerserit alia persolutio.*

(2) R. 1278. uwalnia *a curiis quod podworowe*, a r. 1291. *a potworowe id est a melc et annona*, u Rzysz. I. 102. 139. Ztąd czynsz ten zwali Czesi *okov* (naczynie okute).

(3) R. 1278. wyraża się a curijs quod podworowe, *a fumigationę quod podymne*, u Rzysz. I. 102. Ztąd i u Czechów podymne (Jungman w słow.) przez naśladownictwo Polski, jak mniemam, nastało.

(4) R. 1253. u Rzysz. I. 68. robiąc nadanie dla klasztoru,

wyliczają prawa do dóbr w posiadanie dzierżawcy dawanych przywiązane, a drugie pomijają je, wyrażając się ogólnie „że posiadać je ma z wszelkiemi przynależącemi im prawami?“ Na co odpowiadam, że i owszem należało wyrażać się szczegółowo, inaczéj bowiem rozumiało się, że sobie zachował właściciel te których nie wyraził. Na odwrót też nie był dzierżawca obowiązanym wstrzymywać się od czego, lub czynić na korzyść właściciela, o czém w akcie nadawczym nie stało. Zwykle brał na siebie obowiązek karmienia i strzeżenia koni (1) pasących się (2) na dzierżawnych łanach. Obowięzywał się przyjmować do siebie piekarzy (3) i piwowarów właścicielskich (4), szynkować wypiekany przez nich chleb i warzone piwo, tudzież rozwozić je po karczmach. Zkąd widać że propinacya do praw właściciela ziemi należała wyłącznie,

daje mu je: cum omnibus pertinenciis suis ac utilitatibus universis videlicet *terris* cultis et incultis, *stagnis*, rivis, *pratis*, *pascuis*, paludibus, lacubus, *silvis*, rubetis et nemoribus *melificia* quoque et liberum *jus piscandi*, *castores* in stagnis capiendi, et auctoritatem in predictis hereditatibus *venandi*.

(1) R. 1229 Cod. Pom. 400. liberamus a receptione equorum, r. 1434—47. Akt eksp. I. 19. ni kona moego ne kormat, § 132 stat. Dusz, r. 1346. u Rzysz. II. 272. jumenta per ipsorum pastorem pascenda.

(2) *Piczowacz* od *pisztu* starosł. pokarm, r. 1298. u Rzysz. II. 146. r. 1222. u Erb. 651.

(3) *Pecarne*, piekarne, r. 1355. 1353. *receptio pistorum* r. 1256. u Rzysz. I. 77. 212. II. 299.

(4) R. 1231. Braxatio potus non ponetur in eisdem villis, u Narusz. IV. 377. tudzież r. 1257. u Rz. *braxatio potus et piscacio panis* w porówn. z r. 1252. 1263. u Rzysz. II. 601. 616. i z r. 1284. u Turgen. I. 36. gdzie *gordi* (za *grodi*) *brazni* może toż samo co *curiae*, *domus braxantes*, znaczą.

której rząd nie przywłaszczał sobie i dla tego, że ją miał w obrzydzeniu, uważając za środek demoralizowania ludu. To też często zakazywał Król stawiać i utrzymywać karczmy; w czém się szczególniéj odznaczył Brzetysław czeski Książe, który r. 1039, jak Kosmas zeznaje, nakazał zamknąć po całym kraju szynki, a gdyby się kto utrzymywać je lub uczęszczać do nich ważył, miał Woźny obedrzéć karczmarzowi włosy na głowie, chłostać go u wystawionego na miejscu publiczném słupa, i na ziemię wylać cały zapas trunków, a tego coby pił w karczmie wtrącić do więzienia, i nie wprzód wypuścić na wolność, aż za karę trzysta pieniążków kursującéj w kraju monety zapłaci. To też i sejm, a szczególniéj pomorski, skorym się okazywał do wkładania podatków na karczmy (1). Zresztą jak propinacya do właściciela ziemi należała wyłącznie, tak właściciel tenże panem był wszystkiego co na swym znalazł gruncie, złota, srebra i wszelkiego rodzaju zwierza, bobrów nawet nie wyjąwszy (2). Miał też prawo zakazać swym ludziom mléć gdzieindziéj jak we własnym młynie (3).

§ 224. Jak od dobréj woli tychże dzierżawców zależało przyjąć te warunki lub nie przyjąć ich wcale, tak też

(1) R. 1189. Cod. Pom. 156. *Boguslaus terre illius* (Pomeraniae) *multa instantia et diligentia ad hoc induxit* quod principes ejusdem patrie in generali conventu et concilio fere omnium baronum et suppanorum statuerunt *ut de singulis terre illius tabernis* certa quantitas cere per singulos annos Sancto Ottoni persolvatur.

(2) R. 1365. 1389. u Rzysz. II. 749. 770. o bobrach porówn. artyk. w Przeglądzie Warsz. z r. 1846 str. 453. nstpn. O kopaniu złota w okolicach Czorsztyna porówn. Długosza I. 707.

(3) R. 1356. u Rzysz. II. 719.

wolno im było nawet cięższe nakładać na tych, którzy od nich znowu dobra poddzierżawiać chcieli (1). Powstawała przez to coraz uciążliwsza tabella prestacyjna dla osiadłego na dobrach rządowych ludu, która raz ułożona będąc, obowiązującą się stawała dla następców, jeżeli nowo przez dzierżawcę poczynionego poddzierżawcom ciężaru nie cofnął właściciel. Ważne są z tego względu dwa dyplomata, ruski i polski. W pierwszym, na zażalenie o to poddanych klasztornych *(siroti monastirskije)*, cofnął z tabelli prestacyjnéj Metropolita nowe do niéj przydatki (2). W drugim potwierdzono ciężary, nie wiedzieć zkąd w tabellę prestacyjną wsunięte. Rzecz się tak ma.

Kiedy r. 1176 Kazimirz Sprawiedliwy Król polski uposażał założony od siebie w Sulejowie cysterski klasztor, pomnożył wtedy fundusze jego dobrami, które niegdyś dzierżył, raz Komesem drugi raz Wojewodą jakiś mianowany Racław. Obciążały je powinności wiosienicą *(vesnica, vesinica)*, tudzież wymietem czyli wymłotem *(wimeth, vimoth)* i wywozem nazywające się też. Ciężary te nigdzie prócz cysterskich dóbr nie znane będąc, pokazały się od r. 1355. i na innych teraz duchownych a niegdyś szlacheckich dobrach. Snadź przez owego Racława nowo zaprowadzone będąc, przeszły wraz

(1) Rocznikarz dawny u Somersb. II. 84. mówi pod r. 1254. *homines episcopales decimi et censini* (dziesiątą część plonu w czynszu dający, lub pieniędzmi opłacający go) *condemnati fuerunt* auctoritate ducis Przemislonis Domino Boguphala Episcopo Posnan. *ducere ligna ad cogni nam ipsius.* Biskup w dzierżawie trzymał dane sobie na fundusz włości, i poddzierżawiał je włościanom.

(2) Ruski dypl. z r. 1391. w akt. eksp. I. 61; polski w Iym tomie dyplom Rzysz. pod wskazanemi latami zobacz.

z innemi do tabelli prestacyjnéj sulejowskiego klasztoru. U niego poznawszy je do swoich dóbr zastosowała szlachta. Coby znaczył *wimoth* (wymłot) i *wywóz* same wyrazy pokazują; ale *wiosienicę* odgadnąć trudno. Zważając że jest przy niéj mowa o orce i wywozie (1), że od r. 1307. 1355, w którym po raz ostatni powinność tę wymieniono, nakładywano czynszownikom i ten warunek, że mają właścicielowi orać i ziarnem jego obsiewać pewną przestrzeń pola, żąć zboże, zwieźć je do stodół i wywieźć na targ (2); więc na to wszystko pomnąc wnoszę, że wiosienica znacząc naprzód *wiosenną*, znaczyła następnie wszelką pańszczyznianą czyli z powinności czynioną *orkę*. Ta od czasu rozwijającego się coraz bardziéj folwarcznego gospodarstwa ważną się stając powinnością, figurowała na czele tabelli prestacyjnéj; za nią szły sep, naraz, żyr, poślad i inne daniny, miejsce czynszów zastępujące. Niezliczone dyplomata poświadczają to, że i prywatni obywatele wymawiali sobie miarki zboża czyli zsypki, tudzież mąkę i odwóz jéj, nakoniec drób i trzodę tuczną, żołądź lub poślednie dla wyżywienia jéj zboże (3) i t. p.

§ 225. W przeciągu pięciu wieków musiały się już

(1) R. 1307. u Rzysz. I. 180. *a vecturis, araturis* exempti sint.

(2) Niejakiś Komes i dziedzic de Mossina r. 1358 u Rz. a Fryderyk kanonik kujawski r. 1382 u Rz. II. 335 położyli taki warunek osadzonym na prawie niemieckiém osadnikom.

(3) R. 1367 u Rzysz. II. 751. *Srzyep* za *sep*, jak rozumiem; *zir* czyli żołądź w § 185 stat. Dusz., r. 1352 Stenzl. Urkund. liberamus *a frumentis anserinis*. r. 1266. u Dreg. I. 498. a conductu *farine* et *farina*. Stenzl. Script. II. 136. *podworowe id est solutis vaccae et ovis.*

znacznie przerzedzić w Germanii owe, według mniemania Julijusza Cezara, końca nie mające lasy, gdy o spełnianiu w nich kradzieży i szkody salicka (XXVII. 16. nstpn.) wspomniała ustawa. Musiał i zwierz być z nich wypłoszony znacznie, kiedy taż sama ustawa (XXXIII.) o kradzieżach w polowaniu mówi. W trzysta lat później nie godziło się u Franków, a w lat dwieście potém u Alamanów w cudzym polować lesie. Tam i tu kazał ogradzać Król niektóre puszcze, ażeby się w nich sam zabawiać mógł łowami wyłącznie (1). Wszakże i w lesistéj Polsce dawał też wtedy Król pozwolenie polowania i zakładania po borach barci (2), i że wolne mają posiadać w swych dobrach łowy Arcybiskup gnieźnieński i Biskup poznański, zastrzegł to Bolesław Krzywousty i Władysław Odonicz Książe Wielkopolski (3).

§ 226. O zwierza wyłącznie dbając nie wzięto jeszcze pod ochronę stojącego w lasach drzewa: lecz i to w XII. u Bulgarów a w XIV wieku w Czechach, w Serbii i w Polsce nastąpiło, lubo tu najmniéj jeszcze, gdyż nie zachodziła tego potrzeba. Akt urzędowy bołgarski z r. 1259—1278 (w Szafarzyka zbiorze) nie tylko zrzeczenie się Cara do polowania i rybołówstwa na rzecz klasztoru zawiera, lecz pozwala mu nadto zamknąć las

(1) Kapitularze z r. 804. nstpn. u Eichorna w § 199. Ditmar u Perca V. 890 mówi: In hiis diebus (r. 1015) Ernost inclitus Allamaniae dux *cum in silva quadam illicite venaretur.*

(2) W dypl. Chrobrego tynieckim *Radessov villa cum mellificio et venatione.*

(3) Bulla papiezka z r. 1139. u Racz. 3. *Item Loviche cum decimis, cum venatione, cum castoribus.* Według Boguchwały zastrzegł Odonicz dla Biskupa poznańskiego *quod possit venari in quolibet loco Episcopatus sui.*

dla obcych. Gdy więc sąsiadom nie wolno było brać drzewa klasztornego, przeto musieli mieć zkąd inąd budulec i opał, musieli go albo z rządowych albo z prywatnych lasów sprowadzać sobie. Były więc od czasów niepamiętnych nie tylko rządowe ale i prywatne pod opieką leśnego i karnego prawa zostające lasy. Po raz pierwszy wspomniano o drugich w statucie piotrkowskim wątpliwéj daty, zkąd przepis o dochodzeniu zrobionéj w lasach szkody przeszedł do wiślickiego statutu. Podzielił tenże statut lasy na bory, w których rosło po największéj części iglaste, i na dąbrowy, z samego tylko liściastego składające się drzewa (1); za uszkodzenie pierwszych mniejsze niż za drugich, jak o tém w trzecim powiemy tomie, naznaczył kary. Po nim statut Karola IV w § 50. 52—55, również na rządowe i prywatne podzieliwszy lasy, surowo zabronił czynić w obu przez podłożenie ognia zapusty, zagroziwszy winowajcy, że będzie rzucony w ogień i trzymany w nim póki nie zginie. Co do rządowych lasów zastrzegł, że ciąć ich nie wolno na sprzedaż, że tylko uschłe lub obalone od wiatru drzewo na użytek brane, przedmiotem handlu być może, że nowo karczować lasu i obracać go na rolą nie wolno. Takiż podział lasów Duszan serbski Car uczyniwszy, wziął pod opiekę te jedynie, które albo powszechną jak lasy gmin, albo prywatną, ale z rąk rządu wyszłą, stanowiły własność. Dozwolił wycinać oba rodzaje lasów, ale wycięte miały być natychmiast według przepisu § 146. 147. statutu, obracane na zapust, na

(1) Stat. piotrk. i zwod. w § 129. *silva, merica;* co dyplomat z r. 1371. *sylva seu borra,* r. 1412. *cum aliqua parte borre sive merice,* u Rzysz. II. 755. 378. wyrażając się, w jedno mięsza.

karczunek zaś celem zakładania osad bynajmniéj. Leży w tém postęp rozwijającego się u wszystkich Słowian zachodnich prawa, które nazywając się leśném, wiedzie swój początek z rokiem 1207 (wcześniejszéj daty dotąd nie znalazłem) (1), i równo się lasów i łowów jak i urzędów dotyczy leśnych. Miało ono na losy prywatnych wpływ o tyle tylko, o ile się chcieli do niego zastosować, lub o ile toż samo co prawo o rządowych opiewało lasach, w uchwałę kraj obowiązywać mającą zamieniły sejmujące narodu stany. Ztąd, jak w IV tego dzieła powiemy tomie, daléj się kształtowało słynne Niemców od Eichorna w § 548 zmiankowane leśne czyli ekonomiczno-leśne prawo.

§ 227. Gdy jak rzekliśmy nie dozwalano u zachodnich i południowych Słowian karczować lasów, Polska przeciwnie, chociaż się już w XIV wieku przerzedziły w niektórych jéj krajach lasy, nie broniła trzebić ich i wyrąbywać, brać nawet na wolą bez żadnéj za użytkowanie przez lat kilka opłaty (2), lub brać za wynagrodzeniem małém. Kazimirz W. sprzedał r. 1365 Dąbrowę pod Wambicami na Kujawach, by na wykarczowanéj założono wieś na niemieckiém prawie, pomimo że już wtedy skąpo bywało o drzewo w dobrzyńskiém i łęczyckiém, gdzie nie dawano wrębu bez wkupnego, czyli bez płacenia tak zwanego narębnego *(narubne)* i gajowego, w pieniądzach i zbożu (3). Jeszcze mniéj było go w Prusiech, gdzie pozwalano rybakom po Wiśle dla połowu pływa-

(1) Pamiętn. II. 180. 234. w przyp.

(2) R. 1295. u Rzysz. II. 129.

(3) Porówn. r. 1365. 1304. 1425. u Rzysz. II. 749. 639. 412. gdzie wspomniano *gajowe* i *gajowy owies.*

jącym, uciąć drzewa w nadwiślańskich lasach i ugrzać się przy ogniu, pod warunkiem atoli, by z sobą nie unieśli, a tém mniéj wywieźli coś z lasu (1). W tychże samych Kujawach Stanisław z Kościelca sprzedając sołtystwo, dozwolił osadnikowi użytkować, ale nic nie sprzedawać z lasu, grądy albo wiatrem powalone (na gruncie leżące) drzewo wyjąwszy (2). Nakoniec wziął się i Nowogrod wielki do gospodarstwa leśnego. Dawał przywileje na *polasowanie*, to jest dowolne używanie lasów lub zamykanie ich (3). Czyj był las, tego też były jego przychody. Spasać więc trzodą znajdującą się w nim żołędź lub bukiew mógł właściciel tylko, lub kto od niego las dla trzody najął, a to według statutu wielkopolskiego, którego przepis i do wiślickiego przeszedł. Na dzierżawie znajdujący się las dawał w połowie dzierżawcy a w połowie monarsze pożytki. Statut więc serbski połowę żołędzi takiego lasu Carowi przywłaszczył, którą on własną, przez swych pastuchów i świniarów, pod zasłoną społecznéj ręki pilnowaną spasał trzodą (4)

§ 228. Wcześniéj zamykano lasy dla łowów niż wrębu, i pilnowano ażeby się z jednego do drugiego zwierz nie przekradał, albowiem wolno go było ubić w swoim lesie. Co chociaż chciał ograniczyć w Polsce Mieczysław Stary, musiał atoli ustąpić powszechnemu na to sarkaniu (5). Przyjęto więc za zasadę, że właściciel lasu powinien pilnować żyjącego w nim zwierza, bo

(1) R. 1323. u Rzysz. II. 678.

(2) R. 1489. u Rzysz. II. 955.

(3) R. 1450 *ni ljesow ne poljesowat'* w Akt. eksp. I. 47.

(4) Stat. drugi piotrkowski § 27, tudzież § 185. 186. 202. stat. Dusz.

(5) Mówi Kadłub. II. 7.

jeżeli tenże w cudzym osiędzie, stanie się własnością czyj jest las. Monarcha więc nakładał na ludzi mieszkających na dzierżawach powinności dwie, *sokołem* i *przelagą* (dyplomata piszą mylnie *przelaya)* nazywane. Przez pierwszą rozumiał pilnowanie gniazd sokolich, ażeby wypierzone pisklęta nie wylatywały z gniazd, lecz dorastały w nich pod nadzorem Sokolników (1). Druga znaczyła stałe legowisko większego zwierza, za jakiego Pomorze i Wielkopolska uważała jelenia, Małopolska niedźwiedzia, Mazowsze tura, i na którego prócz monarchy nie wolno było polować nikomu w królewskich lasach. Legowiska więc, to jest miejsca do którego się zwierz przyłożył (2), czyli w które wnarowił się, strzeżono pilnie, i skoro je chciał zmienić, należało dawać wiadomość o tém myśliwéj służbie. Z tego legowiska też mieli ludzie spłaszać zwierzę w czasie czynionéj nań obławy, i napędzać je do rozciągnionych w około sieci (teneto), by ułowić je w matni. Włościjanie użyci do téj czynności miewali za to u Czechów wolny wywóz drzewa na opał, co stwierdzają dyplomata, które Erben (w rejestrze p. w. *tenetne)* przywodzi. Dając dzierżawę dawał też monarcha prawo polowania z innemi użytkami

(1) R. 1145. u Rzysz. I. 4. *liberamus a custodia et solucione erodiorum* (pisze się i *herodiorum*, i wyraz ten zna Du-Cange) *quod sokal dicitur.*

(2) O *jeleniu* mówią r. 1240. Cod. Pom. 600, r. 1353. 1262. u Rzysz. I. 208. II. 616. O *niedźwiedziu* Kadłub. II. 7. O *turze* r. 1359. u Rzysz. I. 215. O wyrazie *przelaya* porówn. starosł. *prilagati* i t. p., zkąd pod r. 1391. u Rzysz. I. 260. *Przelaski*, nazwa wsi, kędy zwierz z jednego lasu w drugi *przełazić* lubił.

leśnemi (1), lub samo tylko polowanie, z tym warunkiem, że Króla wyjąwszy nie będzie wolno nikomu prócz dzierżawcy polować, tam mianowicie gdzie będzie *kłoda* lub *grodze;* albo też że nawet monarcha nie będzie miał prawa polować w granicach dzierżawy. (Legowisko zwierza zawalano drzewem, co kłodą, a ludzi kłody téj pilnujących zakłodnikami zwano; robiono grodzenia czyli zasadzki na zające i t. p.) (2). Mniejsza skrupulatność była z łowami ptactwa. Pozwalał monarcha łowić i bażanty, zwyczajnym trybem lub z tak zwanym kuropatwianym czyli mniejszym, jak ja rozumiem, sokołem (3). Miał i lud łowy nie tylko w gromadzkich lecz i królewskich lasach, i mieć je musiał, gdy w skórkach zwierzęcych składał daninę do skarbu u wszystkich bez różnicy Słowian. Rzeczywiście więc lud nie dla siebie lecz dla monarchy łowił. Jedyną nagrodą było dlań mięso: atoli w Czechach musiał i za to opłacać się urzędnikom leśnym, dając im tak zwane *łowcze.* Rozumiano przez to datek dla urzędnika, należący się mu wtedy, gdy łowiec

(1) R. 1377. u Rz. *in suis vero graniciis liberam* (habeant) *venationem, mel, pascua.*

(2) Porówn. Pom. II. 179. nstp. tudzież Lelewela Rozbiory 134. i sprostuj ztąd przywiedzionych tamże Kromera i Naruszewicza. Odmówił sobie monarcha prawo polowania r. 1228. u Rzysz. I. 32., a wymówił r. 1239. tamże II. 21. Wyrazy *Kłoda, Zakłodnicy, grodze* (r. 1324. 1145. 1348. u Rzysz. I. 188. II. 589. 748.) rzucają światło na wspomnione w Stenzl. script. II. 215. *stabulum pro ursis,* tudzież na niedźwiedzie zasieki (*medweżnije otsieki* r. 1532. w Akt. eksp. I. 147).

(3) R. 1363. 1369. u Rzysz. II. 740. I. 235. Tamże źle objaśnione wyrazy (*cum niso Squiscularum,* za *Quiscularum*) można przy pomocy Djukanża p. w. *Quiscula, Nisus, Nidasii,* objaśnić lepiéj.

nie spożywszy zwierzyny poniósł ją na sprzedaż do miasta. Na Rusi znaczył ten wyraz opłatę składaną w produktach dla książęcych łowców, którą monarcha za karę też na winowajców nakładał (1).

§ 229. I wnętrze ziemi dostarczało dochodów, co nas prowadzi do rozważania przychodów z kopalń.

Powołując się na to com o wyrazie żupa w § 539. nstpn. poprzedzającego powiedział tomu, uwagę o nim uczyniwszy, że on w czasach najdawniejszych dochody wszelkie, a w czasach późniejszych te mianowicie przychody które z kopalń (prócz żelaza) ciągniono znaczył; na to powtarzam, powołując się, czynię i tę uwagę, że według Tacyta i Ptolomeusza kopano naprzód żelazo w górnym Szląsku i w Morawii dzisiejszéj. To też z czasem w Polsce się głównie i graniczących z Morawią Czechach i Węgrzech zwyczajowe prawa górnicze najlepiéj rozwinęły, a przez nie ustaliła się ta zasada, „że ponieważ już za czasów pogańskich wolno było każdemu bądź o własnych siłach, bądź przy pomocy czarta, kruszec wydobywać z ziemi (2), przeto powinien też każdy mieć prawo do tych kruszców, które na swéj wynajdzie ziemi.“ Ta zasada sprawiła, że się tak zwane królewskie prawo *(regale)* nie mogło w podobny sposób co u Niemców (mówi Eichorn. § 58) utwierdzić na Pomorzu i u reszty Słowian. W Czechach, w Polsce i na Węgrach jak lasy i łowy tak i słone źrzódła mieli ziemianie z monarchą wspólne, czyli kto na swojéj a dzie-

(1) R. 1288. *jus forasterie*, r. 1294. *ratione officii quod Łowche dicitur*, r. 1289. ustawa Mścisława Dawidowicza dla Berestowian u Rumianc. II. 8.

(2) Tak mniemał lud polski w wieku XVI jeszcze. Porówn. Bibl. Warsz. r. 1855. II. 191.

dziecznéj odkrył je ziemi, użytkował z nich dowolnie. Inaczéj się rzecz miała gdy jedno i drugie odkrył na dzierżawie: wtedy bowiem musiał prosić Króla o pozwolenie użytkowania z nich. Monarcha trzymał się w tym względzie pewnych zasad, które się stały podstawą górniczego Słowian prawa. To było dwojakie, żupne czyli solne i olborne czyli kruszcowe: o obu w krótkości (1) opowiem.

§ 230. Pełno było w całéj słowiańszczyznie solnych źrzódeł, lecz Korutanią, Węgry i Polskę wyjąwszy, nie było kopalń solnych, które późniéj po warzelniach pokazały się. Wywarzali ze słonych wód sól prywatni obywatele, bądź właściciele bądź dzierżawcy, jak wyraźnie o tém najstarszy z dotąd znanych polskich dyplomatów mówi (2). Jeżeli dzierżawca nie mógł lub nie chciał korzystać z daru natury, wtedy zajmował się Król wywarem solanek (wód słonych), przypuszczając do uczestnictwa dochodów dzierżawcę, osobliwie też gdy nim była kapituła, klasztor i t. p., czyniąc mu dobrodziejstwo tytułem jałmużny. Uznał z cza-

(1) Obszernie *co do Czech* wyłożyli rzecz tę w § 265. tomu poprzedzającego wspomnieni pisarze. *Co do Polski* zastanawiał się i zastanawia nad tém głęboko Hieronim Łabęcki w historyi górnictwa (wyszło w Warszawie 1841 w dwóch tomach), tudzież w artykułach do Biblioteki Warsz. od r. 1845 podawanych. Do badań jego dodaj rozprawę w Dzienniku liter. lwowskim z r. 1852 w Nrze 21. *Co do Węgier* mówią o tém objaśniacze złotéj Andrzeja II. bulli, o któréj § 315. 349. tomu poprzedzającego porównaj.

(2) Dyplomat Chrobrego wyraża się *de unaquaque sartagine et dedina*. Jest ta *dedina* do owéj podobna, o któréj tenże dyplomat mówi, wyrażając się: taberna *cujus heredes* Mars et Ratej *tres scotos solventes*.

sem za rzecz pożyteczną spisać górnicze zwyczajem utworzone prawa, czém zajął się naprzód Andrzej II Król węgierski, który do wspomnionéj w § 315 poprzedzającego tomu bulli złotéj, wsunąć kazał i przepis o zarządzie żup solnych. W myśl przepisu tego osobny urzędnik (Comes salinariorum) zawiadując żupami, albo kazał z nich pod kierunkiem swoim wybierać sól, albo wydzierżawiał ciągniony z nich dochód wyznawcom katolickiéj a żadnemu człowiekowi innéj wiary. Po Węgierskim zajął się górniczemi prawami Kazimirz W. Król Polski. Kazał on r. 1368 spisać dawne w swojéj „wielkiéj i mniejszéj soli“ czyli w Wieliczce i Bochni (druga tytułem puścizny w latach 1245—1250 jak się domyślają nań spadła) istniejące zwyczaje żupne, do których w niewiadomym roku dodał o przewozie i solarzach przepis. Wyznaczona na to z panów duchownych i świeckich, tudzież Zupników czyli żup zawiadowców i dzierżawców, nakoniec z urzędników górniczych składająca się deputacya, ułożyła pod przewodnictwem królewskiego Podskarbiego żupny statut, wyraziwszy w nim: „jakich się trzymać przepisów należy gdy wprost na rachunek Króla będą zawiadywane żupy, a jakich gdy wydzierżawione zostaną; jakie mają mieć prawa obywatele którym Król na mocy przywileju użytkować z żup dozwolił *(mensarii,* stolniki), a jakie urzędnicy żupni, tudzież Żupnicy i górnicy.“ Przepisy te ekonomikę mając na celu, zakazały przystępu do żup bez wyraźnego na to pozwolenia monarchy. Zabroniły też panom wstawiać do nich na wypas swe konie. Ustanowiły cenę płacy gdy się z żup na rzecz Króla sól dobywać będzie, o sprzedaży jéj przepisy zrobiły, summę dzierżawną wyznaczyły, która mniéj nad ośmnaście tysięcy grzywien wynosić nie

mogła; inaczéj bowiem miały być żupy na rachunek prowadzone monarchy. Dzierżawić mógł żupy nawet nie Chrześcijanin. Najważniejszym obok Żupnika urzędnikiem był Podkomorzy, który osobno dla żup ustanowionym kierował sądem. Pod nim stali Komornicy z prawem trzymania sobie koni w stajniach żupnych (1)

§ 231. W Czechach i na Węgrach wydobywano w XI już wieku mało pod ów czas u nadłabańskich Słowian znaczące, i tylko do niewieściego stroju tudzież przyozdobiania świątyń pogańskich używane złoto. Gdy się od rudy starosławiańskiego wyrazu Rudnikiem mianował każdy górnik, przeciwnie ten co kruszec złoty wydobywał iłowcem *(ylowci)* się, że go oczyszczał z iłu, nazywał. Hojni w szafowaniu żupami słowiańscy monarchowie, skąpymi bywali co do kopalń kruszcowych, srebrnych mianowicie i złotych, w całéj słowiańszczyznie ówczesnéj małe przynoszących zyski. Dając dzierżawy zastrzegali, że jeżeli się gdzie złoto pokaże, własność jego zachowują sobie. Pomorskie, czeskie i morawskie (2), a nawet polskie Leszka Białego z r. 1226 i Czarnego z 1286 dla Sandomirza wydane, i w tekach Naruszewicza odemnie czytane dyplomata, robią takie zastrzeżenia. Nie zajmowali się jednakże wyszukiwaniem i przetapiuniem kruszcu sami, ale owszem wydzierżawiali kopalnie takimże co i role zwyczajem, to jest prawem dziesięciny określając je. Zkąd się znowu drugiego rodzaju górnicze, w Czechach osobliwie na Węgrach i

(1) Wyjęto dosłownie z ustawy Kazimirza W. o urządzeniu żup Krakowskich soli, u Helcl. na str. 217. nstpn. wydrukowany.

(2) R. 1229. Cod. Pom. 400. r. 1299. 1302. u Boczk. V. 115. 138.

w Polsce ukształciwszy prawo, wzorem się stało dla rozwoju takiegoż prawa u Niemców (1). Był głównem siedliskiem żup kruszcowych polskich Olkusz, którego górnictwo podniósł wysoce przywilej Elżbiety r. 1374 wydany, na urburze (2) go czyli olborze oparłszy. Rozumiano przez nią dziesiątą luh jedenastą część dochodu z kopalń. Ktokolwiek zobowiązał się do królewskiego ją wraz z innemi opłatami wnosić skarbu, mógł, według owego przywileju, w Olkuszu i o milę po za Olkuszem szukać wydobywać i topić kruszec. Wcześniéj już Kazimirz W., przywilejem r. 1350 we Lwowie wydanym, dał wolność Spytkowi Kasztelanowi krakowskiemu i jego następcom szukania w swych dobrach i na swój użytek obracania jakiego bądź kruszcu, złota, srebra, miedzi i ołowiu, a to według prawa górniczego w kopalniach krajowych używanego, zachowując sobie wszakże prawo własności do rzeczonych kopalń (3). Oba te, Kazimirza i Elżbiety, przywileje otwierają szereg nadań, poszukiwanie ciał kopalnych od początku XV w. prywatnym pozwalanych, o czém się w IV tego dzieła rozwiedziemy tomie.

§ 232. Ważniejszym dla skarbu był dochód ubocznie z kopalń ciągniony, od pobieranego wprost z tychże. Za nastaniem albowiem monety bił monarcha pieniądze z kruszcu, zarzucając kursujące w ich miejsce produkta

(1) Mówi Eichorn § 362 w przyp. *i.* Pierwsze dla Igławy r. 1247. zatwierdzone u Erb. 1225, drugie dla Berna z r. 1297. u Boczk. V. 62. znajdziesz.

(2) Narusz. VII. 72. Porówn. Du Cange p. w. *urbarius* i t. p.

(3) Wydrukowano ten przywilej w polskim przekładzie w Bibl. Warsz. z r. 1850. II. 415. nstpn.

jakiemi były bydło, futra, miód, zboże. W wieku XIII uiszczano niemi w Polsce i na Szląsku podworowe (1), stan (2), dziesięciny (3), a nawet poradlne w części lub całkowicie niemi płacono. Toż samo było u reszty Słowian. Gdy nastała kruszcowa, w Rościsława morawskiego księstwie z prostym napisem *pieniądze* (peniaze) po raz pierwszy, ile wiem, w IX wieku bita moneta, którą, że wizerunek panującego monarchy na sobie nosiła, nazywano *obrazem* (4); wnet ta moneta zaczęła wartość przedstawiać produktów (5) Więc też nią w części a w części pieniędzmi, aż wreszcie pieniędzmi tylko płacono za towary, co jako osobliwość zapisał do swych roczników dopełniacz Nestora nowogrodzki (6). Król pod pozorem zapobieżenia fałszerstwu zmieniał monetę co chwila zachodniéj Europy zwyczajem, i każdego coby nowo w jego nie wykutą mennicy płacił, uważać

(1) R. 1231. u Rz. *vacca podworowa vel cune* (futro kunie, w Pam. II. 233. w przyp. położyłem z Gawareckim mylnie *curie*) *pro podworowe.*

(2) R. 1238. u Rz. *zupam que stan vulgo dicitur in annona solvere debebant*, r. 1377 tamże *cunam solvere tenentur.*

(3) R. 1226. u Stenzl. Bisth. 4.

(4) Porówn. Pamiętn. II. 235, i r. 1278 i 1353. 1416. u Rzysz. I. 102. 208. 293. W zbiorach numizmatycznych czeskiego muzeum w Pradze oglądałem monetę z wyobrażeniem świętego Wacława i z napisem w koło.

(5) R. 1248. Cod. Pom. 818. *urna melis in moneta* civitatis nostrae Pyritz. W r. 1242. u Rz. kupiono w Polsce wieś *pro triginta marcis* argenti *et pelibus* wlpinis (vulpinis) et duobus *equis.*

(6) Ngr. ljet. 104 mówi pod r. 1409, że kupcy zaczęli targować *lobci* (nasze mordki) *i groszi litowskimi i artugi niemieckimi a kuny zaniechali.*

kazał za fałszerza, i surową karę nie tylko nań lecz i na gminę, którąby na swych targach monecie takiéj dozwalała obiegu, lub w którejby ją bito, rozciągać polecił (1). W tym celu więc królewski Myncarz ustawicznie się, jak dzisiejszy pruski i austryjacki gorzelń tudzież browarów dostrzegacz, i tém częściéj snuł po jarmarkach i targach, im bardziéj miał w tém swój interes własny; albowiem dzierżawcą będąc dochodów mennicznych, usiłował kurs wyłączny zapewnić w swojéj pod własnym stępłem bitéj monecie. Chodząc po targach oglądał jakiemi pieniędzmi płacą się towary, i, jeżeli dostrzegł dawną monetę, wymierzał karę na używających wywołanéj z kursu. Należało płacić albo liczalną już to zdawkową (palea) już obrazową, dzisiejszy kurant zastępującą monetą. Kruszcem też na wagę książęcą odważonym uiszczono się, (o ten znowu kruszec czy jest czysty toczył Myncarz spór z osobą przez siebie zagabniętą). Podejrzaną monetę przetopić polecał Probierzowi (Apocrisiarius), którego wodził z sobą, lub uwalniając od przetapiania wymuszał nadpłatę *(naczist)*, dzisiejszemu ażyo odpowiednią (2). Nic więc dziwnego że się ubiegano o przywileje od obecności Myncarza wyswobodzające, że celem uwolnienia się od zmiany monety po kilka kroć na rok jak bywało w Czechach, lub co trzy lata jak było około r. 1207 w Polsce, ustanowionéj, płacił monarsze naród osobny podatek *(lucrum camerae* nazywało się to

(1) Du Cange p. w. *Trapezeta*, § 180—182. st. Dusz. żywcem kazał fałszerza palić, a gminę rozpraszał.

(2) Ważne o tém zeznanie uczynił Kadłubek II. 8. nstpn. które objaśniają starosł. wyraz *ceta* tudzież *naczist*. Porówn. r. 1279. u Palack. Gesch. II. 1. str. 49. w przyp., i Du Cange p. w. *examinata, parata*.

za Andrzeja II na Węgrach). Wszelako jak innemi dochodami tak i z bicia monety pochodzącemi podzielił się monarcha nie tylko z Książętami udzielnymi, lecz i z panami duchownego i świeckiego stanu. Arcybiskup więc i Biskupi miewali w krajach słowiańskich obrządku rzymsko-katolickiego przywilej bicia monety, miewali go nawet niektórzy świeccy panowie i miasta. Moneta ich atoli znajdowała obieg w samym tylko ziem obrębie gdzie władli, chyba że znowu i na to uzyskali przywilej (1). Za Kazimirza W., jak § 1. statutu wiślickiego z r. 1347. uczy, jedna tylko moneta, w mennicy królewskiéj, bita kraj obiegała Polski.

§ 233. Sztuki monety pojedyncze były różnéj wielkości i wartości, i rozlicznie się na perpery i t. p. u południowych Słowian (u Serbów mianowicie), a na denary, grosze, grzywny u zachodnich podzielały. Po rozwiązanie pytania tego, ile rzeczywiście na dzisiejszą liczbę wynosił denar? i t. d. odsyłając czytelnika do dzieł pisarzów polskich, którzy nań odpowiedzieli najlepiéj, zwracam uwagę na miano grzywny (2), znikąd inąd jak z słowiańskiego nie dające się objaśnić języka. *Griva* w sanskryckim odpowiada słowiańskiemu *szyja*, z tą różnicą, że w postępie czasu który latami oznaczyć się nie da, znaczył pierwszy wyraz naprzód bydlęcy a drugi ludzki kark, następnie zaś toż samo co i dziś czyli włosy gęsto wy-

(1) Co do Polski porówn. ważne Kazimirza Stronczyńskiego dzieło (Pieniądze Piastów w Warsz. 1847) na str. 20. nstpn.

(2) Wyrachowanie polskiéj i pruskiéj grzywny (*marca pruthenicalis*) zobacz u Helcla i Lelewela w Polsce, śr. wiek. IV. 146. 353. 363, u Stenzl. Bisth. XXVI i tamże 28, w dodatk. do Tyg. r. 1854 w Nrze 44, i r. 1363. u Rzysz. II. 113.

rastające na bydlęcia karku rzeczona grzywa znamionować zaczęła. Domyślić się łatwo, że kładąc suty rzęd na konia, kładł go i na kark rumaka swojego scytyjski, sarmacki a może swewski i germański jeździec. Domyślić się można, że ponieważ zwyczaj ten nie znalazł miru u Normana, który z położenia zamieszkiwanej od siebie ziemi był do kierowania łódką niż rumakiem sposobniejszy, przeto sposób rachowania na grzywny tylko się u Saksonów (u których słynną była z dwunastu solidów składająca się słowiańska grzywna), tudzież u przesiąkłych słowiańskością Szwabów, nakoniec u Celtów z jazdy słynnych, bynajmniéj zaś u właściwych nie upowszechnił Niemców (1). Lecz zkądże do tego przyszło że naszyjnik koński liczalną znaczył monetę? Jak u dzisiejszych Czerkiesów składa się rumaka naszyjnik z blaszek, tak pewno u Słowian składał się z cątych (wyraz starosł. znaczy denary), które nie liczyły się lecz szły na wagę. Kiedy według Helmolda nie używali do kupna i sprzedaży monety Rugianie, lecz zamieniali jedne towary na drugie, przeciwnie według spółczesnego temuż Saksona Gramatyka przynosił rok rocznie każdy na ofiarę do Swiatowita bożnicy po pieniążku, może go z łańcucha zawieszonego na szyi, może z czapki monetą u spodu, jak u dzisiejszych Hucułów, obwodzonéj zdjąwszy. Co bądź mówi dyplomat Chrobrego o grzywnie w znaczeniu monety (marca), a Wacerad przez nią naszyjnik rozumiejąc do końskiéj stosuje ją grzywy.

§ 234. Dochody niestałe, do których przechodzimy, stanowił głównie wspomniony wyżéj haracz (2), tudzież

(1) Porówn. Du-Cange p. w. *marca*, i przywiedzionych od Ukerta (Germanien. 219. przyp. 47) pisarzy.

(2) Pomorze według żywotopisców Otona ś. płaciło Bole-

godne pomocném też i t. p. nazywane, na koniec opłaty różne, a mianowicie z ceł pochodzące, (o których przy tomie czwartym dzieła tego osobno pomówimy) w poczet tego rodzaju wchodziły datków. Zkądże się wzięły?

§ 235. Dobrowolnie od Germanów, według Tacyta, dawane urzędnikom podarki pobierając Franków Królowie, zamienili je na stałe datki, czego nigdy nie było u Słowian; co albowiem Długosz (1) o przymusowych podarkach mówi, rozumieć się ma o pokłonach czyli czynszach, które, jak wyżéj rzekliśmy, rozmaicie, raz w produktach, drugi raz w pieniądzach pobierano. Kiedy się monarsze jak dotąd nasz lud mówi godziło, to jest podobało, przyjmował co mu w darze przynosił naród, mianowicie też ilekroć obchodził dni uroczyste, lub wyprawiał ucztę; ztąd taki datek *godnem* się (2) w późnéj daty będących bo z r. 1278. 1253. pochodzących mazowieckich i kujawskich aktach, a przeciwnie w małopolskich pomocnem, za przykładem Czechów, którzy znowu Niemców w tém naśladowali (3), nazywał. Znali też takie datki Serbowie i Rusini, idąc przez nie w pomoc monarsze, gdy się koronował lub chrzciny wyprawiał, żenił swe dzieci, lub dla nich dwory stawiał (4). Szlą-

sławowi Krzywoustemu rocznie trzysta grzywien srebra, u Perca XIV. 792.

(1) Waic Vfg. II. 499. nstpn. z Długoszem I. 190. 459. porównany, *poclona* w rejestr. Erb.

(2) *Godn* starosł. wyraz *placens; goditi, god biti* gratum esse, placere. Patrz słowniki.

(3) Porówn. w dodatk. XI. *poradlne a pomocne.*

(4) § 149. st. Dusz.; r. 1310 dany Czechom przywilej u Palack. Gesch. II. 2. str. 92; r. 1404. Akt istor. I. 24. „ni dwora moego ne stawiti.“

zacy pomocne z poradlném mieszali (1). Ruś i Litwa zwała serebszczyzną i poszliną opłaty pieniężne, tudzież wszelkie do skarbu monarszego składane (2) z obowiązku datki. Ponieważ obowiązek ten nie na rzeczy ale na osobie ciążył, przeto poszlina nie może być z czynszem, lecz owszem z podusznym i pogłównym, w polskich rzadko napotykanem dyplomatach, porównana (3). Za panowania Tatarów utrwalony zwyczaj pobierania podatku nie od majątków lecz osób (od duszy, głowy), przyczynił się do ustalenia na Rusi poddaństwa, gdy panująca horda pilnując, by się nie rozbiegały srebrem się opłacające (4) czyli na rzecz hordy opodatkowane dusze, nie dozwalała im przenosić się dowolnie z jednego na drugie miejsce.

§ 236. Najwięcéj przynosiły skarbowi poszliny sądowe, czyli tak mianowicie w Polsce nazywane grzywny, o czém w trzecim pomówimy tomie. Z opłat od różnych zarobkowań dawanych, dwie na szczególną zasługują uwagę. Uwalnia akt urzędowy morawski od *opicznego*, a moskiewski od *skomorochów*. Wyraz *opice* w nowszych

(1) Patrz w dodat. XI. *Poradlne* i t. d.

(2) W tekach Naruszewicza czytałem w Sieniawie akt z r. 1387, mocą którego Władysław Jagiełło zapewnia bratu Skirgaile: „wes i sowsimi ludmi i zemleju, i sowsiakoiu *poszlinoiu* i s dochodom, i kniazi sluzebnice, i wsia *dan srebrnaia*.“ Mamy tu więc znaczenie serebszczyzny (Pamiętn. II. 243) oczywiste.

(3) R. 1253. *poduszne*, r. 1355. *poglowny* u Rzysz. I. 81. 212.

(4) *Ordinskoe serebro* (zmianka o nim jest i pod r. 1362 w dopełn. k'akt. istor. I. 9.) ma podobieństwo z anglosaksońskim *danegeldum* (Phillips Ags. w rejestrze), u Rusinów *danskaja poszlina* zwaném. Porówn. słown. akad.

językach Słowian małpę, *skomrach* w języku starosł. błazna znaczy. Bywali tacy którzy dla zysku oprowadzali małpę, i tacy którzy błazeńskie pokazując sztuki wyłudzali za to od widzów pieniądze. Jeżeli się panu włości lub Księciu opłacili, wolno im wtedy było obchodzić sioła i zbierać pieniądze, a miejscowa władza zabronić im tego nie mogła, wyjąwszy jeżeli pokazywać chcieli sztuki swe na takiém miejscu, które przywilej miało nie cierpiéć u siebie tego rodzaju widowisk (1); tam albowiem, jak się rossyjskie dyplomata wyrażają, nie wolno im było wciskać się przemocą *(usilno igrat)*. Do niestałych dochodów liczono w Nowogrodzie *zaboznicę* (2), czyli opłatę za wolność spokojnego służby bożéj, według obrządku rzymsko-katolickiego, odprawowania składaną. *Mir* chociaż był czynszem przecież do niestałych się liczył, albowiem czasowo a bynajmniéj stale nie opłacał go przybysz, niby za pobytu kartę, by siedzieć mógł w pokoju na pewném miejscu przez czas niejaki (3).

§ 237. Z okoliczności tak dziś nazywanych *daremszczyzn, darmoch* wspomnieć i o tém należy, że prywatni dając na czynsz swe role, wymawiali sobie takież co rząd daniny, o czém dwa ważne z r. 1358. 1415. u Rz. czytałem akta. W pierwszym jakiś Komes i dziedzic Mu-

(1) Cofam więc com o *simeales denarii* mylnie w Pam. II. 245. powiedział. O wyrazie *opice* porówn. Jungmana słown. p. w. *op*. O Skomorochach zobacz r. 1470. 1509. w Akt. eksp. I. 62. 122.

(2) Nestora ljet. 147. pod r. 1154. Karamzin III. przyp. 324.

(3) Pamiętn. II. 267. tudzież akta XIII wieku w Zbirka 328.

szyny (de *Mossina*, Muszyna w dawném wojew. krakowsk. miasteczko) pozwala założyć wieś na swéj roli, pod warunkiem: ażeby oprócz sepu i czynszu dawali mu włościanie na święto bożego narodzenia wieprza ośm skojców wartującego, tudzież po dwię kury z każdego domu, a na święto wielkanocne szynkę, ośm groszy (dziś zł. pols. 16) kosztującą, przynosili mu tytułem czesnego (*pro honore*): mieli nadto w jesieni i na wiosnę zaorać pole pod wysiew jednéj miary (mensura), wziąwszy na to ziarno ze dworu. W drugim akcie wymawia sobie Biskup u Kmieci sokalskich (in districtu Sokalensi) po dwa grosze praskie podymnego od każdéj chaty (*de qualibet Stuba*), i sep owsiany tyleż wartujący (1). Obchodząc to prawo mieszkały na kupie rodziny i majątek posiadały wspólnie, przez co, według winodulskiego (§ 13) i serbskiego statutu (§ 59), jednę tylko dziesięcinę płaciły, jednę wszystkie całego domu osoby pańszczyznę robiły, i t. p. Otóż opłaty te, które czynsz zastępowały rzeczywiście, wziąwszy dziś za darmochy, czyli daniny nad powinność przez włościan składane, uchylono je niewłaściwie. Sam monarcha w dodatku do czynszu nakładał je tytułem pomocniczych robocizn. Kazał też dawać dla urzędników czesne (2), które gdy oni powiększali samowolnie (3), i że mają do tego prawo głosili to ja-

(1) R. 1301. u Boczka V. 132. omni anno rustici ejusdem ville tenentur nos quatuor vicibus *juvare* in aratura. R. 1380. u Helcl. 236. census debet provenire et unam diem in septimana laborare et tempore messis ad primam vocacionem alias *powaba* duas falces mittere.

(2) Pomorskie miasta dawały tak zwane *caligale*, czyli datek *na buty*, r. 1243. Cod. Pom. 687. 690.

(3) Wstępującemu na urząd potwierdza przywiązane do

wnie (1), przeto znosił, ale te tylko, to jest *daremnie* czyli nad tabellę prestacyjną dawane datki.

§ 238. Pozostaje do rozważenia urząd skarbowy. Ten będąc naprzód ludowym, ustanowionym dla pobierania żupy i dani, zjednoczył się następnie z dworskimi, w monarszéj komorze (fiskusem, też i królewskiém nazywanéj prawem) (2) gospodarującymi urzędami. Powiem o nich przygotowując sobie przez to wstęp do opisu władzy podskarbiowskiéj, o któréj po szczególe w 4ym tego dzieła rozwiodę się tomie.

Boguchwały, na stron. 460 w przyp. 1. tomu poprzedzającego dane o pierwotnéj skarbowości polskiéj świadectwo, znajduje poparcie w dziejach. Nie dawali Słowianie nikomu przymusowym sposobem żadnego datku, co trwało do owego czasu, w którym, narzuciwszy się im na pana lud obcy, kazał im dań płacić. Zeznał to o Drewlanach, Polanach i t. d. Nestor, mówiąc: że naprzód Kozarom a następnie Waragom opłacali dań, składając ją r. 859, zwyczajem normańskim i wschodnim, nie z roli lecz od dymów (domów) i głów, w futrach i pieniądzach. W lat kilkadziesiąt późniéj, r. 883, gdy się Waragowie ci bliżéj obeznali z ludami ruskimi, pobierali od nich obroki, to jest jak się tenże, wyprawę Swiatosława na Wiatczan opisując, wyraził Nestor, od radła so-

niego dochody, r. 4242. *cum omni districtu, ambitu et honore*, i uchyla je. Uwalnia r. 1245. *ab omni jure honoris*, mówiąc: *villas absolvimus* (u Erbena 1064. 1134) tudzież r. 1352. *liberamus ab honoribus de jure aut consuetudine introductis vel introducendis.*

(1) R. 1299. se posse steuram seu exaccionem ponere super eos quandocunque placet et quoscunque vellet, u Boczka V. 116.

(2) R. 1355. u Bandtk. jus pol. 156. *Camera seu jus regale.*

bie płacić kazali. Ztąd upowszechnił się zwyczaj płacenia poradlnego zaniechany znowu od Tatarów, albowiem nigdzie go za panowania tychże na Rusi nie znajdujemy. Pokazał się później w Nowogrodzie wielkim, i równie jak w Polsce zastąpił tu miejsce dani (1), którą wszakże poradlném też, jak niżéj w dodatk. XI powiemy, nazywano. Wpływały te czynsze do opisanéj już w tomie poprzedzającym (od § 539 nstpn.), a od Dziesiętników naprzód i Setników następnie od Żupanów, nakoniec od dworsko-cywilnych i prowincyonalnych różnéj nazwy urzędów zawiadowanéj żupy. Urzędnikom tym usługując Dziesiętnicy i Setnicy stanęli przez to w poczcie czeladzi folwarcznéj, co się widocznie z ustawy Bawarów (tyt. II. 5. § 1) pokazuje; która chociaż tylko ze względu wojskowości o Dziesiętnikach wspomina, gdy jednakże (w I. 14. § 5), mówiąc o powinnościach czynszowników, *(coloni)* rozkłada je na pięćdziesiątki i setki; przeto okoliczność ta mówi za istnieniem tu Pięciudziesiętników i Setników, których uchylono następnie. Liczba ta łączy rzeczonych urzędników ludowych z Dziesiętnikami i Setnikami Franków i Anglosaksonów, do folwarcznéj, jak Kemble uważa, liczącymi się czeladzi (2). Łączy ich też z Dziesiętnikami, Setnikami i Tysiącznikami Rusinów, którzy ludu podzielonego na dziesiątki i t. d. doglądając (3), roz-

(1) R. 1145. 1252. u Rzysz. I. 4. 63. *dan, dain*; r. 1411. 1448—54. 1477. *porale. podoralnoe, poralnoe*, w akt. ist. I. 26. eksp. I. 32. 80.

(2) Kapitularz z r. 811 in nomine ministerialium sunt decani et alii, r. 812. decani vel ceteri ministeriales u Pertz. III. 168. 182. Kemble 209.

(3) Mścisław Książe mówi r. 1289. *ustawliwaju lowczee* (posługa łowiecka) *so sta*, Hipac ljet. 225.

kladali też według tego podziału przypadające nań bądź ciężary bądź korzyści (1). Łączy ich nakoniec z Setnikami Polaków, którzy mieli podobno obowiązek dopilnowywania tego, by lud uiszczał się królowi z obroków, czyli wnosił do jego komor, to jest do śpichrzów i piwnic produkta, w miejsce opłat pieniężnych (2).

§ 239. Pierwotną skarbowość słowiańską cechująca prostota ustąpiła okazałości urządzeń finansowych Europy zachodniéj, które się naprzód u Czechów i Morawian pojawiły. Wystąpili tu naprzód nadzorcy dóbr i lasów królewskich, z wielkim leśnych i łowieckich służebników pocztem (3). Po nich ukazali się u Polaków i Węgrzynów Skarbnicy z Poborcami swoimi, którzy jeżdżąc po kraju zbierali dochody (4), w brzęczącéj monecie lub dobytku dawane. Zasługuje na uwagę *koże*, czyli podatek w Polsce w XVI. jeszcze wieku *kocami* zwany, który Słowianie w okolicach rzeki Menu zamieszkali Frankom skórami opłacali (5), Zastanawia czeski *maśnik*, który zbierał tak nazywane *tuczne*, to jest rogaciznę i trzodę tuczną, w miejsce czynszu skarbowi dawaną.

(1) W Nowogrodzie r. 1230 *dobitok po stom rozdielisza*, Ngr. ljet. 46.

(2) *Cellarium*, r. 1185. u Rzysz. II. 5. Ztąd *med* (u Erbena) jako dochód. O polskich Setnikach porówn. Pierw. dz. 264.

(3) W r. 1306. Custos silvarum per Bohemiam et Moraviam constitutus u Boczk. V. 203. Służba jego *pohajny*, *lesny*, *lowci*, *holoti* (pilnowacze psów), *haynik*, o czém rejestr Erbena porówn.

(4) R. 1353. u Rzysz. 1. 208. stacio exactorum exigentium monetam per terram.

(5) Erbena regestra na str. 126. w przyp. Wyraz *Koce* mylnie Linde przez *kaucyą* objaśnia. Porówn. objaśnione wyżéj podworowe.

ROZDZIAŁ VI.

Wojskowość, tudzież wojenne i wojskowe prawa.

§ 240. Dwa ustroje wojowania od rządów uznane istniały w Europie odwiecznie. Na południu wojowano przez pospolite ruszenie, na północy zaś drużynami, jak w rozwoju wazalstwa słowiańskiego rzekliśmy, prowadzono wojny. Oba urządzenia w jedno zlawszy, i prawami wojskowemi określiwszy je Frankowie, spowodowali taki ustrój sprawy rycerskiéj, jaki w Europie aż do zaprowadzenia w niéj regularnego panował wojska. Sledzić początku ustrojów obu, i wzajemny ich wpływ na siebie wykazać, jest tém potrzebniéj, gdy wiadomo, że organizm towarzyskiéj społeczności Słowian na braterstwie oparty, wpłynął też silnie na rozwój życia wojskowego narodu. To też pospolite ruszenie, przy takim wazalstwa jaki był i mógł być u nas składzie, stało się powodem, że nie mogły być prowadzone u nas drużynami wojny; że gdzie przez nie jak na Litwie i Rusi wojowano, tam też na odwrót musiała surową przybrać feudalność postać, i tam jedynie nie odporne tylko dały się ale i zaczepne prowadzić wojny (1).

Przystępując do rzeczy uprzedzam czytelnika, że opowieść moję na dwa podzielę okresy: pierwszy w trzech po sobie idących §§ czasy najdawniejsze, drugi odtąd aż do końca nowsze czasy obejmie. Z obu pokaże się, że nie mieliśmy we zwyczaju drużynami lecz pospolitém wo-

(1) Porównaj rzecz o wojskowości w Pamiętn. II. 279. w Polsce I. II. Ustryałowa rozprawę (w Bibliotece dla cztenia) *Ratnoe dieło w Rossyi do Petra Wielik.*

jować ruszeniem. Od tego założenia opowiadanie swe zacznę, i na niém je skończę.

§ 241. Pospolitego ruszenia jakie u Germanów według Cezara i Tacyta istniało ślady, przebijają się najwięcéj w prawach wojennych lechickiego szczepu. Każdy powiat germański a mianowicie swewski dostarczał stu wybrańców, którzy czoło stanowili wojska, i razem z jezdnymi rycerzami stawali do walki. Dzida żelezcem na końcu opatrzona, przedstawiającą rodzaj dzisiejszéj kosy, i tarcza (czy żelazna?), była wojow bronią. Taki też oręż częściéj się aniżeli miecze, o których pierwotnym kształcie mało co wiemy, znajduje w mogiłach. Taki istnieć musiał w Polsce i na Litwie w czasach najdawniejszych (1), i służyć równo dla piechotnika jak jezdzca, gdy oba jednako walczyli. Albowiem drugi w razie potrzeby zeskakiwał z konia i potykał się pieszo, a skoro mu wypadło wsiąść nań znowu, wtedy pierwszy wieszał się u szyi rumaka, i z jezdnym mężem znikał z bitwy, by niezabawem powrócić znowu do niéj. Jeszcze w XVI wieku bywały w Polsce takiéj walki, jak niżéj przytoczeni Długosz i Bielski świadczą, przykłady. W XII wieku rycerz, osobliwie pomorski, bez towarzysza czyli pojedynczo walczył (2), uzbrojony już nie kosą *(framea)* lecz tarczą, i różnego kształtu mieczem (3), który głównym był harnaszu to jest wojskowéj zbroi sprzętem (4).

(1) Ślady tego są w dziejach, o czém Pierw. dz. 26. porówn.

(2) *Sine scutifero* armati securibus et gladiis, mówią żywotopiscy Otona ś. u Perca XIV. 787, 788.

(3) Łepk. *Broń* str. 16. nstpn.

(4) *Harnaszem* (z niemieck. *der Harnisch*) nazywa się u tłomaczy statutów (w Pomnik. Lelewela 72. 119.) zbroja ry-

Przejął ją Polak od Normana, a natomiast go z swoim trybem wojowania obznajmił.

§ 242. Co rzymscy historycy o Suewach, a żyjący w przestworze szóstego do szesnastego wieku pisarze (1) o Słowianach zeznali, i cośmy w powyższym § ztreścili, z tego nic nie było u Skandynawców; ale było u tych Normanów, którzy nad Łabą, Skaldą i Sekwaną saksońskie i frańkskie założyli władztwa, ci albowiem przez pospolite też ruszenie wojowali. Napomknęliśmy o tém w § 446 tomu poprzedzającego, uwagę uczyniwszy, że Saksonowie najczęściéj za upoważnieniem sejmu prowadzili wojny. Pospolitém też ruszeniem po słowiańsku, tudzież drużynami po normańsku, staczali bitwy Frankowie. Ktokolwiek wolnym urodził się człowiekiem, musiał wejść do drużyny monarszéj lub do landweru *(lantweri)* czyli do pospolitego ruszenia, i w niém albo o własnym służyć koszcie, albo utrzymywać się ze składek, od których tylko ubożuchni obywatele (ruchomego pięć solidów wartującego majątku właściciele) stawali się wolni, obowiązani natomiast będąc naprawiać drogi, stawiać mosty, i odbywać stróżą. Jak mógł uzbrajał się pospolitego ruszenia rycerz; ale kto dwanaście włók nieruchomego posiadał majątku, ten uzbrajać się według przepisu, czyli broń *(brunia)* sprawić sobie musiał (2).

cerska, która się już nie z pancerza tylko (*lorica*) i tarczy (*scutum*), jak za czasów Galla, lecz z różnych przyborów składała. Opisują tę zbroję Ortyle w tomie VI. str. 32. tego dzieła.

(1) Prokopiusz, Maurycy, Lew, Julius Caesar de bell. gal. I. 48, Tacyt w Germ. 6. i objaśniający go Gerlach 90. 91, tudzież Ukert. 219. przyp. 47, Długosz i Bielski w Polsce II. 407.

(2) Dowody zebrał Eichorn § 166. Wyraz starosł. *bran*, polskie *bruń*, broń, źle objaśnia Du-Cange p. w. *Brunia*.

§ 243. Różne przyczyny stały temu na przeszkodzie, że się morska siła u południowych i północnych Słowian rozwinąć nie mogła. Cała rozciągłość wybrzeżów dalmackich i istryjskich, najeżonych rafami i dzikiemi skałami, i pełne głębokich wrębów, wysep i cudnych przystani, była pierwszą szkołą czy kolebką południowo-europejskich marynarzy. Lud to był dzielny, silny, serca żelaznego, hartujący się codziennie w burzach niespokojnego, jak go Horacy zowie, Adryatyku. To też zamieszkujący wybrzeża te Chorwatowie mieli, według świadectwa Konstantego Porfirogenety, potężną marynarkę, któréj resztki poszły na korzyść Wenecyanów. Znakomita Słowian nadbałtyckich, jak z skandynawskich sag widać, żegluga, zostawszy przez Normanów zniszczona, ocalała w małéj cząsteczce na Dnieprze i na ruskiém (Czarném) morzu. Z nią wiąże się ważną w dziejach Polski i Rusi rolę odgrywające kozactwo, (*die slawischen Wikinge*, mówi o nich Giesebrecht w dodatku do pierwszego tomu dzieła swojego), o którém się w czwartym tomie rozpiszemy.

§ 244. Ludy północne, mając wojskowość za zaszczyt, nie dopuszczały do niéj nikogo, kto obywatelem nie był. Przeciwną miały zasadę południowe ludy. To też Longobardowie byli z Germanów pierwsi, którzy po przeniesieniu się na południe przypuścili niewolników do służby wojskowéj, usamowolniwszy ich wprzód. Każdy drużynnik i w pospolitém ruszeniu wojujący obywatel przysięgał wodzowi na posłuszeństwo, i ażeby w niém wytrwał, czuwali nad tém ważną za świadectwem Tacyta i Dytmara rolę w wojskowości Germanów i przesiąkłych litwanizmem Lutyków, odgrywający kapłani. Za czasów chrześcijaństwa wpływał z jednéj strony na

w ojów obozowy, a kapłan z drugiéj ojczyzna upominała o to obywatelów, by chcieli być posłuszni swym wodzom. Dla tego w statutach, a osobliwie polskich i serbskich, znajdują się też wojskowe prawa. Zdobyto się nawet na osobny kodeks wojskowy, który się naprzód pokazał u Czechów. Kodeks ten r. 1413, z rozkazu Króla Wacława spisany, a ze spółczesnego rękopisu przez Palackiego w pierwszym poszycie drugiego tomu Czasopisu wydany, mięszaninę dawności a nowości zawierając, sięga swą treścią najodleglejszych czasów. Zastanawia w nim nomenklatura niższego rzędu wodzów, jakimi byli Dziesiętnicy. Pięćdziesiętnicy, Setnicy, którzy znikłszy z czeskiéj hierarchii urzędniczéj wystąpili znowu w wojskowéj. Zastanawia kara ognia za zniewagę religii ustanowiona. Zastanawia nakoniec zakaz, z prawem polskiém zgodnie dany, ażeby wojsko w pochodzie domów nie paliło (1), pod szałasem czyli na polu nie zaś pod dachem we wsiach lub miasteczkach obozowało, i obozując nie psuło lasów, lecz brało na opał leżące, bądź od wiatru powalone bądź nacięte, drzewo (2). Reszta kodeksu tego przepisów w złém wojskowość czeską przedstawia świetle. Pełno było w obozie nierządnic, pijatyki, gier w kostki (w karty), w kręgle. Wojskowi to wierutni rabusie, przed którymi nic się nie ostało w domu i na polu, gwałciciele niewiast, wszetecznicy. Po czeskiém przedstawia się w statucie Duszana serbskie w ja-

(1) Septa domorum comburebant, vita s. Stan. 338., edificia villarum intacta consistant, st. Wisl. pierwszy § 20.

(2) R. 1242. u Racz. 21. liberamus *ab incisuris* (poręb) que in expeditione accipiuntur. Porówn. § 19, stat. Wisl. małop. tudzież wisl. powszechn. § 20. gdzie stoi: staciones faciat (exercitus) de lignis in silvis gaijs aut rubetis *incisis et receptis.*

skrawych kolorach wojsko. I ono było podobnie jak tamto do rabunku kościołów pochopne. Przyczynę złego upatruję w upowszechnieniu u obu ludu mniemań kościelności uwłaczających (1), co żołnierza do lekceważenia religii powiodło. Surowiéj za to bo śmiercią serbskie aniżeli czeskie, gdyż tylko ucięciem ręki karało prawo. Gdy statut Duszana nie tamuje pojedynków, owszem rozstrzygać niemi wszystkie każe spory, zabraniając wszakże, ze Zwierciadłem saskiém zgodnie, mięszać się do nich każdemu obcemu, tymczasem kodeks czeski zabrania wszelkich łajań pod karą kajdan, a dobywającym broni na siebie karą ucięcia ręki, gdyby zaś jeden zabił drugiego karą ucięcia głowy grozi. Ponieważ serbski wojak, zrabowawszy coś w kraju, tłomaczył się że nie ukradł tego, lecz odbił lub odkupił u nieprzyjaciela, przeto przepisał statut, że cokolwiek na nieprzyjacielu kto zdobędzie, winien okazać Wojewodzie, że gdy udowodni iż co za granicą kupił, nie będzie mocen właściciel odebrać mu swéj rzeczy, poznawszy ją nawet u niego (2).

§ 245. Oprócz wyżéj wymienionych Dziesiętników i t. d. pełno było w czeskim obozie Hetmanów, Sędziów (Richtarzi), Pisarzów, Zastępców (Poddaci) i Porucznikow. Również i w serbskiém wielcy i mali Sędziowie pod dozorem Wojewody odsądzali sprawy; a przeciwnie w polskiém wojsku sam tylko Podkomorzy policyą utrzymując sądził. Oglądał też stanowiska, na których jeżeli nie znalazł stojącego według przeznaczenia rycerza, za-

(1) Bogumiłowie w Pism. I. str. 37. nstpn. wspomnieni, byli tego u Serbów, a Husyci u Czechów powodem.

(2) St. Dusz. § 102. 111. 112. (Zwierć. sask. I. 63. § 4) 115. 151.

bierał mu za karę konia. Wojak polski, jak wyżéj w § 195 rzekliśmy, brał w pochodzie od mieszkańców żywność dla konia i dla siebie pomiernie, a przeciwnie czeski brał oboje dopiero po czterech na pospolitém ruszeniu strawionych tygodniach, jeżeli się wojna pociągnęła daléj. Winien był nadto brać co mu potrzeba było z królewskich dóbr tylko. Snadź to prawo serbskiemu też służyło rycerzowi, gdy przepisał statut: ażeby skoro przyjdzie na leże jeden wojska oddział, nie stawał tamże nadchodzący drugi, lecz daléj rozbijał sobie obóz (1). W końcu należy i o tém nadmienić, że rycerz winien był szanować traktaty, względem zachowania się z sąsiadem na czas prowadzenia wojny zawierane (2), że ulegał karze pieniężnéj, gdy wezwany na wojnę nie stawił się (3).

§ 246. Ponieważ wojskowość nastręczała przez rycerskie prawo korzyści wielkie, przeto nikt nie unikał wojaczki, chyba cudzoziemiec lub ksiądz. U Franków musiał osobiście iść na wojnę każdy bez różnicy wazal, a nawet Arcybiskup i Biskup: w Polsce mógł duchowny dziedzic albo stawić za siebie zastępcę, albo dziedzictwo swoje ustąpić bratu świeckiego stanu (4). Bywało że ktoś dla osobistych widoków wolał za granicą niż w kraju służyć wojskowo, że cudzoziemiec między Słowianami osiadły wypraszał się od rycerskiego prawa i t. p. (5).

(1) Stat. małop. i wiśl. powszechn. § 19. Maj. Car. § 45. Stat. Dusz. § 110.

(2) Ważne o tém szczegóły dyplomat z r. 1242. u Rzysz. II. 596. zawiera.

(3) R. 1284. Stenzl. Bisth. 80.

(4) Phillips. Gesch II. 316. § 18., § 18 stat. wiśl. pierwsz.

(5) R. 1252. u Narusz. VI. 129, r. 1241. Cod. Pom. 639. *ab omni expeditione gentis sclavie dimisimus.* Porówn. wyżéj § 143.

Zwykle uwalniano od zwyczajnego pospolitego ruszenia, od nadzwyczajnego, gdy kraj przez nieprzyjaciela zagrożony był, nie uwalniano wcale (1). Był zaś rycerz nie tylko do polowéj lecz i do stróży czyli garnizonowéj służby obowiązany: co późniéj zmieniono w ten sposób, że uczestnik rycerskiego prawa miał *posadę* w twierdzy, a kto uczestnikiem prawa tego nie był, ten odbywał *stróżą*. Tamten więc, mówiąc dzisiejszym sposobem, oficerem, ten zaś żołnierzem był prostym, wojując jako ziemianin lub lennik (2), albo dając na wojnę składkę (3). Urządzenie to nie było najdawniejsze, czyli w germańskie a tém mniéj w swewskie nie posuwało się czasy. U Swewów bowiem każdy bez różnicy obywatel-rycerz *(ingenuus)*, odbywał tytułem powinności ziemskiéj wojaczkę, idąc co drugi rok w pole, a nie opłacając się wcale. Kiedy polową służbę robił, miał potrzeby swe opatrywane przez tych, którzy w domu pozostawszy uprawiali rolą, a w roku następnym szli na wojnę, luzując tych co stali pod bronią. Ponieważ Frankowie wszystkich zgoła wolno urodzonych a broń nosić zdolnych

(1) R. 1173. u Rz. ne in expeditionem vadant, r. 1229. Cod. Pom. 400. 413. sed ad defensionem terre cum hostes intrarent ire tenebuntur *et non alias*, r. 1249. expeditio quam *lanthwere* vocant, tamże 869.

(2) *Curienses* belligeri in castro et extra castrum *quorum bona vassalica*, mówi Boguchwała. Porówn. też r. 1241. u Stenzl Bisth. 5.

(3) Tak rozumiem zmiankowane pod r. 1359. 1371. u Rzysz. I. 215. II. 753. *posadne*. Ważny jest o tém dypl. w Paprock. herbarzu 323. liberamus a possessione comuni castrorum, quod *posada* vulgariter dicitur, ita quod peramplius in ipsa sedere, ipsamque pecuniam solvere perpetuo non debebunt.

ludzi powoływali na wojnę *(Heere-Schild*, Du-Cange p. t. w. wytłomaczy to), a jednakże nie mogli iść na nią ci którzy nie byli w stanie zaopatrzyć się w broń swoim lub sąsiadów kosztem, przeto chcąc oni stosownie zatrudnić tych co pozostali w domu, kazali im po żupach i po miastach, dawnym, jak się wyrazili, i innych narodów zwyczajem, czynić stróżą (1). Przez owe „narody inne“ rozumiejąc Karol II. w swoim kapitularzu zapewne Bulgarów, z Franków pod owe czasy graniczących państwem, związał z uczynioną w tymże kapitularzu zmianką o straży *(wacta* dziś *die Wache)* z polską stróżą, przez co znowu instytucye Słowian nadłabańskich i Polaków ze swewskiemi urządzeniami zetknięte do normandzkich zbliżył. Powiem o stróży szczegółów kilka, resztę w dodatkach (2) wypowiem.

§ 247. Gdy, według uwagi w § 455. nstpn. tomu poprzedzającego uczynionéj z czasem stały się pograniczne straże niepotrzebne, skoro, po zabudowaniu się ziem ukrainnych, mieszkającym na nich a w § 308 poprzedzającego wspomnionym tomu Granicznikom pilnować je kazano; wtedy Frankowie i Saksonowie o korzyść swą dbając, dali inne a stosowne przeznaczenie obowiązanym do służby wojskowéj żup mieszkańcom. O postanowieniu w tym względzie Karola II. Cesarza napomknąwszy, winienem wspomnieć i o tém, że Henryk I. Cesarz niemiecki obowiązanych do takiejże służby rolników użył na stróżą do grodu, przeznaczając po dwu z dziesiątka na stałe do miasta mieszkanie. Z nich pierwszy miał się równie

(1) In civitate atque in marcha *wactas* faciant, kapitularz z r. 864. w § 27 u Pertz. III. 495.

(2) Porówn. w dodatk. artyk. XII. *stróża a sep.*

jak zwykły strażnik słowiański (1) wojskową zająć służbą, czyniąc posadę w grodzie; drugi miał tamże ręczną wykonywać robotę, a pozostałych ośmiu na wsi miało na jego pracować wyżywienie (2). Tak też na Pomorzu, według świadectwa żywotopisców Otona ś. (3), co dziesiąty gospodarz służył w wojsku, a dziewięciu w domu pozostałych miało o jego rodzinie staranie. Co znowu wiąże wojaczkę polską ze swewską, gdyż obok rycerza stawiając jego pachołka, przypomina nam swewskie czasy. Bo jak u Swewów jezdzcami jedni a drudzy pieszymi byli ich druchami, tak i w Polsce dwojakie było ale konne szlacheckie i sołtysie rycerstwo. Ponieważ policzeni do szlachty Sołtysi zastąpili wybrańców, i ponieważ po zwichnięciu sołtysiéj instytucyi znowu ustąpili przywołanym do życia rzeczonym wybrańcom; więc widać ztąd, że swewsko-polska wojskowość około rycerzy i towarzyszów ich wirowała ustawicznie.

§ 248. Wymagając tego po rycerzu ojczyzna, ażeby w rynsztunku i na koniu, którego wartość oznaczyło prawo, rycerską pełnił służbę, i przyznając mu celem wynagrodzenia go za to stosowne przywileje (4), postawiła się zresztą w tym do niego stosunku, w jakim zostawał ojciec do syna po rozwiązaniu majątkowéj spółki; to jest, że dopóki wojakiem był rozkazywała mu matka-ojczyzna,

(1) *Vethenici, Cuckesburgiensi* od Dytmara u Pertza V. 793. zwani, którzy jeżeli toż samo co *speculatores* oznaczać mają, więc od *widieti* (widzieć), a nie od *pobytu*, jak Szaffarz. str. 905. i Lelewel Narody 660 chcą, nazwę ich wyprowadzić należy.

(2) *Ex agrarijs militibus* nonum quemque eligens i t. d., mówi Witykind u Pertz. V. 432.

(3) U Perca XIV. 793.

(4) Eichorn § 166.

zniewalając do obrony kraju o własnym koszcie, bynajmniéj zaś do wojowania za granicą. Andrzej II Król węgierski wsunąwszy do złotéj bulli przepis, że rycerz ma wewnątrz kraju o swoim, a za granicą o królewskim wować koszcie, stał się powodem dla polskiéj i czeskiéj szlachty, że, dawne w tym względzie postanowienia Franków naśladując, szła na wyprawy wojenne za granicę przedsiębrane, jeżeli na to zapadła wiecy uchwała, czyli jeżeli zezwolili na taką wojnę ziemianie. To też wysypał swe skarby Bolesław Wstydliwy na wojsko, a Leszkowi Czarnemu, mówi Długosz, odmówiło rycerstwo posłuszeństwa, gdy go chciał do Mazowsza prowadzić (1). Czechów upewnił przywilejem r. 1310 wydanym Król Jan Luksenburczyk, że za krańcami ojczyzny nie tylko na koszt monarchy wojować będą, lecz i nie pójdą na taką wojnę, jeżeli się na to dobrowolnie nie zgodzą. Tylko pierwszą część tego przywilej mieli Wielkopolanie i Kujawianie, obowiązani będąc wojować o monarszym koszcie. Rozszerzył go Król Ludwik, gdy wszelkie na wojnie za granicą toczonéj poniesione od rycerstwa szkody wynagrodzić mu przyrzekł (2).

§ 249. Pomimo że sam Swiatowit trzystu rycerzami, których na swym chował żołdzie, otoczon, staczał na białym koniu z nieprzyjaciołmi boje; pomimo że i słowiańscy naczelnicy łotrowali, i naród lubił urywkowe wojny: jednakże się sposób wojowania drużynami nie upowszechnił u Słowian, Ruś wyjąwszy. Tu, jak Hipacowski na czele swoich roczników mówi latopisiec, prowadzili

(1) Narusz. V. 428. Długosz I. 848.

(2) Przywilej czeski u Palack. Gesch. II. 2. str. 92, r. 1349 u Rzysz. II. 725, stat. wielk. § 16, Przywileje Ludwika z r. 1355. 1374. są w Bandtk. jus pol. 156. 184.

Książęta drużyny swe przeciw nieprzyjacielowi, przyjmując do niéj nawet pogan i braćmi nazywając ich swemi (1), a Smerda nie odrywali od roli, chyba w nadzwyczajnym przypadku.

Tak więc, drużstwo na dworach Królów i panów zagnieżdżone, nie zwichnęło ducha słowiańskiego wazalstwa; ale owszem do utwierdzenia się dopomógłszy mu, wzniosło na jego posadzie budowę narodowych rządów, w rodach, gminach, monarchiach utrwaloną wiecznie. Przyczyną tego było braterstwo, które w związek jeden zespolonych, i w związku tym przez ziemskie prawo utrwalonych, a do tego stopnia ścisłym towarzyskości węzłem z sobą połączonych ludzi utrzymało, i wciąż utrzymywało w jedności: że się w żadnym przypadku jeden bez drugiego obejść nie mógł, że jak gospodarz pomocnika, rycerz towarzysza broni, tak urzędnik starszy młodszego potrzebował, i że wszyscy wojując i uprawiając ziemię razem na orkę lub bójkę wychodzili w pole, i obie te prace sprawowaniem urzędów i wykonywaniem sądów przepłatali. Powiedziawszy o tém jak rządzili, powiedzmy teraz jak sądzili. Z pola więc obrad, z komory, i wojny do sądowéj przenieśmy się izby.

(1) Hipac. ljet. 23.

DODATEK

DO TOMU DRUGIEGO

HISTORYI PRAWODAWSTW SŁOWIAŃSKICH.

Pogląd.

§ 250. Dodatek do tomu drugiego historyi prawódawstw dany, niech czytelnik uważa częścią za przepisy do dzieł wielotomowych które popisali uczeni, częścią za treść artykułów, które, szereg pism w § 488 tomu poprzedzającego wyszczególnionych pomnażając przez to, nie zaniedbam kiedyś drukiem ogłosić. Dowody na to co tu rzeknę złożyłem w dziełach wyżéj powołanym § objętych, i nowe pokładać nie zaniedbam, ilekroć tego potrzeba okaże się niezbędna.

I. Następstwo na tron i feudalność w Polsce, z uwagą na dzieło Józ. Maksymil. Ossolińskiego.

§ 251. Wyrzeczone przez nas wyżéj w §§ 146—155. o wazalstwie polskiém zdanie, jest zupełnie przeciwne owemu, jakie Naruszewicz (VII. 158), Czacki (w dz. I. 208 nastpn.), Jan Wincenty Bandtkie (w historyi prawa), tudzież Jerzy Samuel (w Rozmait. Krakows.) objawili. Zdanie Naruszewicza i t. p. powtórzywszy niegdyś Ossoliński w Rozprawie „o rozmaitém następstwie na tron za dynastyi Piastów“ we Lwowie 1818 wydanéj, oparł rzecz swoję o odpadnieniu Szląska od Polski na téj zasadzie, że gdy wydzieleni polskim krajem Władysława II synowie przestali być równie wazalami jak i dziedzicami królestwa, więc też zerwali z niém przez to dalsze związki. Jest to mniemanie błędne, świadectwom spółczesnym i późniejszym zupełnie przeciwne. Bo jak mazowieccy Książęta nie utracili

prawa do Korony, przez to że częścią jéj wielką wyposażeni zostali, tak i szląscy, w posiadłość i na udział (in *possessionem* atque *sortem*, mówi Długosz) Szląsk wziąwszy, nie mogli prawa następstwa na tron utracić, chyba z tejże co niegdyś mazowieckich protoplasta Zbigniew (1), tudzież co pomorscy Książęta winy. To też i szląscy dopiero gdy hołd złożyli Czechom usunięci zostali od następstwa na tron polski za świadectwem Archidyakona gnieźnieńskiego; o czém w Pierw. dz. 276. 325. nstpn. do których odsyłam, powiedziałem.

II. Sprostowania badań nad prawem politycznem Polaków Tadeusza Czackiego, Gustawa Stencla, Joachima Lelewela, i innych.

1. *Urzędy Ziemskie.*

§ 252. Według mniemań Lelewela we wstępie do herbarza Kacpra Niesieckiego, i w dziele „Polska dzieje jéj i t. d.“ objawionych, miały dopiero w r. 1400 nastać w Polsce urzędy ziemskie; lecz się myli, bo już w XIII wieku jeżeli nie wcześniéj istniały one. Widać to z kronikarzów i dyplomatów owoczesnych, w których dworscy czyli królewscy urzędnicy od ziemskich są odróżnieni (2).

2. *Szczytów i godeł czyli rodowych klejnotów początek i znaczenie prawne.*

§ 253. Trzykroć rozprawiałem o herbach (w Pamiętnikach, w Polsce pod względem obyczajów opisanéj, i w Piśmiennictwie I. 602. nstpn.). Przyjął Lelewel mniemanie moje o ludowym ich początku (3), ale nie ze wszystkiém; dla tego więc rzecz tę raz jeszcze opowiem.

(1) *Tunc primum* (zdradę kraju popełniwszy) *inferiorem se fratrem reputavit*, tunc a fratre Masoviam retinere sicut miles non ut dominus impetravit, mówi Galus 213. 303.

(2) Galus 93. *Pincerna* et minister *noster*, a r. 1279. u Rz. Comes Sulco *Pincerna Cracoviensis*, r. 1292. 1297. u Rzysz. I. 144. 141. Chebda *Camerarius noster*, a Comes Sandywoyus *Sub-camerarius Kalisiensis*.

(3) Polska dzieje i t. d. IV. 317—356.

§ 254. Wojenne znaki dały początek herbom. Były to jakieś postaci wężów, zwierząt i bóstw, które pomalowane lub ryte zatykali na kijcu Scytowie (mówi Suidas w artykule *σημεῖα σκυθίκα*) i Germanowie normandzcy, a mianowicie Saksonowie, tudzież litwanizmem nasiąkli Lutykowie, gdy przeciwnie słowiańscy Pomorzanie tarcz w świątyni chowaną obnosili podczas wojny (1), używając jéj za znak mniemam wojenny. Saksonów, na których chorągwi dawała się dostrzedz postać lwa, smoka i rozpostarte skrzydła mającego orła wyjąwszy, nie znamy bliżéj owych postaci zwierzęcych. Wiemy zaś, że na tarczach i pieczęciach, naprzód gołych a od XIII wieku rzeźbą ozdabianych, że na sukniach Królów scytyjskich a sprzętach monarchów polskich, ryto, tudzież perłami tkano i drogiemi kamieniami wysadzano gryfów i orłów; że w przysięgach które w sądach polskich w wieku XIV składano figurowały klejnot, szczyt i zawołanie, które miały znaczenie prawne, że nakoniec piszący w XV w. Długosz w najodleglejszéj starożytności posuwa czasy zawołania i szczyty, co też ustawa salicka XLVI. 1, zwyczaje prawne Normandyi (była to dawna siedziba Litów), kroniki wreszcie Gala i Mateusza i t. d. stwierdzają.

§ 255. Wystawiam sobie, że rody, plemiona, gminy, zawięzując towarzystwo społeczne, obierały upodobane hasło, po którémby się, o pomoc wołając na się, poznawały w potrzebie. Ztąd od starosł. *goditi* (upodobać sobie) powstał wyraz *godło*, którym lud ukraiński ród i plemię dotąd zowiąc, wymawia go *kodło* (2). Z tém to godłem zostaje w związku prastary, u średniowiekowych Greków, a następnie u Łacinników ponawiający się (poświadczy to Du-Cange p. w. *Clenodium)*, dotąd w źrodłosłowie swoim nie odgadniony, *klejnot*. Według mnie z dwóch on, z *κλεν* za *czlen* (członek rodu) i *ωδιον* mającém za pierwiastek *ot* (ojciec), składa się części. Ktokolwiek był tak bogatym, że mógł chować sobie chlebojedzców, czyli ojcem być czeladzi, ten miał klejnot czyli szczyt i zawołanie, od którego to klejnotu zwał się klejnotnikiem wraz z chlebojedzcami swoimi. Ubogi więc gospodarz nie był klejnotnikiem, jak wyraźnie zeznał z XIV w. pochodzący, w sieradzkiém archiwum znajdujący się, a przysięgę w sądzie złożoną zawierający

(1) Życie Otona ś. u Pertz. XIV. 805.
(2) Porówn. art. w numerze 67 Gazety Warszawskiéj z r. 1855.

autentyk. Nie był też, według wyrażenia się § 5 i nstpn. Winodulców ustawy, plemienitym, gdyż nie miał chlebojedzców w rodzie, i dla tego, kiedy mu ktoś zarzut o szlachectwo uczynił, mógł przez przysięgę od rodowitych tylko a nie i od przybranych czyli pospolitych (plemienitych), jak § 11. wiśl. z r. 1347 statutu przepisał, złożoną, szlachectwo swe dowieść. Szlachcicem atoli nie będąc liczył się, mazowieckiego statutu mówiąc słowy, do szlachty.

Szlachectwo się albo pokoleniem trzech stopni (nie czterech jak u Niemców) (1), albo rycerskiego prawa używalnością dowodziło. Kto o to że ani szlachcicem ani rycerzem nie jest pomówiony został, ten stawiając, według zwyczajem przyjętego a do statutu wiślickiego wsuniętego prawa, dwóch świadków z swojego (po ojcu), dwóch z drugiego (po matce), dwóch z trzeciego rodu (pospolitych) dowodził, że albo oba te prawa, albo jedno posiada przynajmniéj. Stawieni świadkowie winni byli stwierdzić pod przysięgą, (dodał § 14 statutu małop. trzeciego), że posądzony wiedzie swój początek z ich domu, to jest z pokolenia i z plemienia, czyli, jak się spółczesny akt urzędowy wyraził, że z ich rodu i szczytu pochodzi (1). Trzeciego rodu, czyli tak według tłomaczy statutów nazywający się „pospolity", miał prawo brać spadek z dóbr ziemskich składający się przed krewnym stopnia pierwszego płci żeńskiéj, gdyż był albo tejże krwi (mówi § 17 piotrkowsko-wiślickiego statutu), albo tegoż szczytu i pokrewieństwa (dodał § 124 wiślickiego Zwodu tekst pospolitszy) uprzywilejowanym członkiem, niewiasta zaś uprzywilejowaną nie była aż dopiero r. 1420.

§ 256. Pomnąc że w kilkadziesiąt lat po wiślickim wyrzekł w § 42 łęczycki statut, że siostra ma bliższe od klejnotnika do spadku braterskiego prawo; pomnąc daléj, że i w Małopolsce, jak w § 398 przyp. 3 tomu poprzedzajacego wykazaliśmy, wahano się długo czy zatrzymać lub odrzucić Wielkopolską o dziedziczeniu klejnotników, a usunięciu od spadków płci żeńskiéj zasadę, i że wreszcie, zasadę tę musiał Władysław Jagiełło (2) wyrzucić z Kazimirzowego ustawo-

(1) Producat (testes) *more consueto* ad obtinendum suum *jus militale* (§ 11 st. małop. wiśl.), quod sit *de domo ac stirpe* ipsorum procreatus (§ 14. st. małop. z r. 1354—1368), co umowa Bodzanty z r. 1359 (u Bandtk. jus pol. 166) przez *clypeus* et *parentella* wyraziła.

(2) Porówn. § 17. wątpliwéj daty statutu, z przytoczonemi tamże

dawstwa, a w jéj miejsce przyznać siostrom prawo posiadania dziedzictw jeżeli braci rodzonych nie będzie: na to, mówię, pomnąc, mniemam że się nie mylę, gdy swój sąd o zamiarach wiślickiego prawodawcy w § 196 tomu poprzedzającego objawiony na owéj zasadzie opierając twierdzę: że i kwestye socyalne miał na celu Kazimirz Wielki, gdy statuta wielkopolskie do małopolskich naginał, że do zjednoczonéj z sobą przez prawo spadkowe obu ziem szlachty zbliżając lud, chciał go połączyć z nią ściśle nowo ożywioném prawem rycerskiém, i że minąwszy się w obu zamiarach z prawdą, spowodował, za przyczynieniem się do tego Czechów, ustalenie się w Polsce herbów, które udzielając szlachta ludowi, bratała go znowu z sobą.

3. *Niemieckie erby czyli herby, wyparowawszy klejnot, z imionami się słowiańskiemi zespoliły.*

§ 257. Gdy słowiański szczyt dwojakie miał, pospolite i prawne znaczenie, znakiem wojskowym i bronią, tudzież plemienistości oznaką będąc, przeciwnie u Niemców bronią był tylko, któréj gdy nosić nie mógł niewolnik, przeto szczyt stał się wnet oznaką wolności, a po rozdzieleniu szwabskich wazalów na siedm szczytów (stopni) stał się oznaką klassy, do któréj należał każdy rycerską pełniący służbę wojak, ciężko lub lekko zbrojny. Ażeby się niemiecki szlachcic lepiéj wydał w rycerskim tłumie, malował swą broń od stóp do głowy w różne zwierząt i t. p. postaci, czego ludowemu mężowi czynić nie było wolno (1). Malowanéj téj zbroi (*Wappen*, dziś *Waffen*) posiadaczowi, dawali Niemcy nazwisko od majątku ziemskiego przezeń dzierżanego; zkąd nazwy osób od imion (dóbr) brane, i przedimkiem *od* (pó niemiecku *von*), stosunek między posiadaczem a posiadaną rzeczą zachodzący wyrażającym, oznaczane powstały. Te z malowaną rycerza zbroją wspólnego nie mając, zrastały się z imionami i od nich, po nabyciu nowego odrastały majątku.

Widząc panowie czescy że przyswoiwszy sobie ten zwyczaj będą mogli jaśnieć co chwila nowém imieniem, zespolili z niém rodowe klejnoty, i od majątku posiadanego ogólne im *Erbów* (od *arbi*, jak

w §§ 30—31 małop. i § 124 Zwodu zupełn., tudzież § 7 statutu wartskiego przepisami.

(1) Eichorn § 294. 341.

w § 527 tomu poprz. rzekliśmy), *Herbów*, nadali miano, szczegółową wszakże a właściwą tymże Erbom nazwę zachowawszy. Zkąd poszło, że herby ich ruchomemi się stały jak rodów polskich klejnoty, a nieruchomemi nazwiska tychże herbów, podobnie jak gmin starosłowiańskich zawołania i szczyty. Miało to wpływ na Polskę, która zarzuciwszy klejnoty przyjęła w ich miejsce herby, zwłaszcza gdy Jagiełło przez § 7. statutu wartskiego odjął im znaczenie prawne, usunąwszy klejnotników od wykupu dóbr ziemskich u dziedziczek, jak wyżéj powiedzieliśmy. Trwał jednak dawny zwyczaj przybierania do szczytu, ale przybrani nie klejnotnikami już lecz herbowymi i herbownymi, czyli herby nadającemi i biorącymi je, nazywali się. Pierwsi stanowili tak od Boguchwały i Długosza zwany rod, drudzy grono przyjaciół (*genealogia, societas amicorum*) składali, zowiąc się nadto od godła, na szczycie, czyli tak nazywanéj teraz herbowéj tarczy, malowanego (Topor, Starza, Srzeniawa). Jeżeli się zmysłowo nie dało wyrazić godło (Poraj), wtedy uczestnicy jego inny jakowy do Polski przyniesiony (Roża), lub w niéj od dawna bytujący, a gminom, ziemiom i rodom (Ciołek, Starza) starożytnym właściwy zań przybierali.

4. *Znaczenie pieczęci.*

§ 258. Nie wchodząc w historyą pieczęci, z których najdawniejsza Królowéj Ryksie małżonce Mieczysława II, należy się, a po niéj ze znanych nam pieczęć Mieczysława Starego, i t. d. idzie, zwracamy uwagę na to, że każda wyciśnięta na akcie wyrażała podpis osoby, akt ten zeznającéj. Skoro więc osoba jaka przycisnęła swą pieczęć na akcie, lub nie mając własnéj przy sobie poleciła komu wycisnąć swoję pieczęć, a piszący akt zrobił w nim zmiankę o tém, już przez to samo akt ów był prawomocny (1). Postanowił pierwszy wiślicki statut (w § 21), że syn za życia ojca odmiennéj od jego pieczęci używać nie powinien. Czego przyczynę wyjaśnił tenże i czwarty statut (§ 23. 21.) mówiąc: że ponieważ syn przez ojca nie wydzielony, imienia osobnego, czyli własnego nie posiada majątku, przeto próżnoby na akcie swą pieczęć przyciskał, gdy akt za życia ojca przezeń

(1) R. 1296. u Rzysz. I. 152, tudzież 1273. porównany z r. 1398. u tegoż I. 93. 268. Nakoniec r. 1259. u Stenzl. Uebers. 134. nstpn.

robiony nie ma prawnéj mocy. Więc też dla uniknienia podstępu pod wierzycielem nie innéj jak ojcowskiéj pieczęci używać mu kazano, czyli nie inaczéj jak za upoważnieniem ojca i przyciśnieniem jego pieczęci dług zaciągać u wierzyciela dozwolono. To też i opiekun kładł w imieniu małoletniego swą pieczęć (1). To też i akt przez który dobrami od rządu nabytemi, a prawem książęcém nie nadanemi, rozporządzić chciano nie był ważny bez królewskiéj pieczęci, lub jego na spisanie aktu zezwolenia; co krocie poświadczają dyplomatów. Rzecz ta lepiéj się wyjaśni z następnego tomu, gdzie opowiemy koleje przez które aż do XV wieku przechodziło imię. Tu kończymy ją uwagą tą, że najdawniejsze pieczęcie posiadają w około napis imie właściciela jéj wyrażający, a pole mają gołe; co równo o monarszych pieczęciach, większéj czyli majestatycznéj, i mniejszéj czyli rodzinną pieczęć przedstawiającéj rozumiéć należy. Gdy pole to naprzód różnemi ozdobami a następnie wyobrażeniem orła Król zarobić kazał, (uczynił to pierwszy, ile wiem, Przemysław r. 1295), wnet i prywatni zaczęli godła swe wyobrażać na pieczęciach, co w XIV nastało wieku.

5. *Uczczenia, od osobistéj wartości człowieka tudzież jego stanu i urzędu, zwyczajem przyjęte.*

§ 259. Prowadząc daléj na §§ 444. 538. nstpn. tomu poprzedzającego urwany wątek, zwracam uwagę czytelnika na pomniki języka słowiańskiego najdawniejsze, w których są różnego stopnia obywatele różnemi ponazywani mianami. Biblia szaroszpatacka (z któréj wyjątki w dodatkach do wydanego przez siebie Piśmiennictwa podałem) dzieli ludzi na *lepszych* (αριστοι) których iakoby odwrotną stronę lichsi stanowili, a kroniki ruskie na *znakomitych*, *większych* i *starszych* (bolszij, wiaczszii, stariejszii), statuta zaś polskie na *oświeconych* i *uczciwych* (2) podzielają ich. Zwracam też jego uwagę na to, że wyraz ostatni (*oświecony*), z tak u Rusinów zwanymi *b'łii* (biali) stykając się, wychodzi na toż samo co *wielki*. Takim był

(1) R. 1315. 1317. 1379. u Rzysz. II. 205. 652. 327.

(2) Łacińskie wyrazy stopnie szlachty (patrz wyżéj § 87. nstpn.) oznaczające, spolszczają tłomacze statutów przez wyrazy *oświecony*, *sławetny*, *poczestny* (od starosł. *czist*, niby *vir bonae famae*).

w oczach panującego Mongoła tatarski Car, białym czyli wielkim przeto nazywany, że większego nad niego nie było w kraju (1) pana.

§ 260. Kogo za swój *szczyt* wzięło obywatelstwo, wybrawszy go na urzędnika, czyli pod jego władzę poddawszy się, taki człowiek miał *zaszczyt*, czyli tytuł prawomocnie przyznany sobie nosił. Względnie do pełnionego urzędu mianowano go Kmieciem lub Boljarem z dodatkiem stopnia, albowiem, jak wyżéj w § 55. nstpn. mówiliśmy, dzielili się też Kmiecie, Boljarowie i t. p. na stopnie. Gdy po nowém a wszechstronném obejrzeniu wyrazu *Kmieć* uznałem znowu, że on toż samo co *Comes* znaczył, przekonałem się też z dyplomatów i o tém, że zawód życia tychże Kmieci różny, czyli że powołanie któremu się rzeczeni oddawali Kmiecie postopniował ich na panow i na sługi, jak o tém wyżéj w § 156. mówiłem. Dyplomata bowiem mówią o *Komesach* czyli *Kmieciach* jako o właścicielach i dygnitarzach kraju, tudzież o Komesach albo Kmieciech jako czynszownikach (1), nawet na pół-rolach osadzanych (2), rozprawiają. Takiż sam stosunek co dó Boljarów zachodził. Byli to, jak z greckich Henryka Stefana i Djukanża, widać słowników *radni* mężowie, od wyrazu *βολη* za *βουλη* (rada) tak nazywani. I ci więc wychodzili na to co Kmiecie. Twierdzenie więc Lelewela, że w pierwotnéj Polsce, w Czechach i Słowakii-Karpackiéj mieszkający lud wolny Kmiećmi się ogólnie nazywać, i wolności swéj pozbawiony być miał przez Władykow i Lechów, że Boljarowie z wojskowością zostając w styczności od Skandynawców pójść mieli, i t. p., twierdzenie to, powtarzam, uznawałem i uznaję za fałszywe. Starsi będąc od Bojarów wprowadzeni za pośrednictwem zachodnio-europejskich Komesów do Słowian Kmiecie, uczynili drugich niepotrzebnemi u ludów rzymsko-katolickiego wyznania. Przeciwnie

(1) Wymienieni w dypl. z r. 1329. u Rzysz. II. 658. nstpn. *Comites* mieli czynszownikami *Comites vel Kmetones*, którzy różnili się od *rustici* (poddanych, jak mniemam). W akcia urzęd. z r. 1340, (z oryginału w Zasławiu na Wołyniu przechowywanego przepisał go Aleks. hr. Przezdziecki) jest wyszczególniony *Kmeto heres de Gredhe Subagaso Cracoviensis*, obok którego stoją jego *Kmetones vel unus Kmeto ex eis aut scultetus*. Inne dowody z XIII wieku patrz w Pierw. dz. 258. nstpn. w przypiskach.

(2) Ztąd u Helcla 256. 253. pod liczbą 354. 322. *medius Kmeto*, medius *ortulanus*, podobny do wymienionego w § 96. pół-człowieka.

u Słowian wyznających obrządek grecki pozostali nadal rzeczeni Boljarowie, i dopiero wprowadzone i do nich zachodnio-europejskie tytuły wycofały ich z obiegu, podobnie jak Baronów nazwa wygluzowała w Polsce tytuł Komesów. Skoro łacińską zarzuciwszy, zaczęto ojczystéj do pism urzędowych używać mowy, wystąpił *pan*, *szlachcic*, *ziemianin*, i znowu w tym co niegdyś Kmieć i Boljar stanął do siebie stosunku. Reprezentowali Czechów ziemianie, lecz nie wszyscy byli panami i szlachtą. Reprezentowała Polskę szlachta, lecz nie każdy szlachcic był panem (1), a nawet nie każdy pan był drugiemu równy panu. Odróżniał jednych od drugich urząd pełniony, który, w myśl tego co w § 538 tomu poprzedzającego mowiliśmy, stanowił, duchowi narodowości słowiańskiéj odpowiednio, uczczeń właściwą i stałą zasadę.

§ 261. Oznaką tychże uczczeń zewnętrzną był ubiór, wyróżniający się od sukni pospolitego człowieka kolorem, krojem i przyborami różnemi. Kto taki nosił ubiór, należała się mu cześć i poszanowanie, zkąd też czestnikami nazwały urzędników i szlachtę dyplomata, tudzież statuta mazowieckie. Cześć ta zniewalała do *opadań*, czyli do upadań do nóg i do pokłonów, do dawania czesnego, pamiętnego, przywitanego i t. p. Zakazał Duszan Car, by nie podawano rąk na sądzie i nie było opadań, co miało znaczyć, że dla ujęcia sobie Sędziego nie miała processująca się strona ściskać mu rąk i upadać do nóg. I polskim Sędziom, a mianowicie Książętom na sądach zasiadającym, upadali do nóg obywatele, żebrząc ich łaski (2). Objeżdżającemu kraj Sędziemu należał się pewny datek od tych, którzy ze sprawą przychodzili przed niego, co też zwano *pokłonem* (3). Należał się mu na koniec pewny od stron datek pieniężny, który *pamiętném* i *czesném* w Polsce i Czechach nazywano.

(1) Porówn. §§ 50. 90. 94. R. Z. Ć. tudzież rzecz o szlachcie wyżéj od § 85. nstpn. począwszy podaną.

(2) R. 1222. u Rzysz. I. 28. Milosca volens deliberari *procidit ad pedes Ducis*. Porównaj też § 142. St. Dusz.

(3) Porówn. § 96. st. Dusz., r. 1088. u Erb. 175. *oblatio que dicitur poclona, salutatio;* § 7. Pr. R. § 18. stat. trzeciego wiśl. § 27. R. Z. Ć. i wyżéj § 237. przyp. 3.

6. *Wyrazu* l e c h a *znaczenie trojakie.*

§ 262. *Lech* i *lecha*, tudzież *Lach* i *lacha* dwojako się wyrozumiewają, znacząc raz osobę a drugi raz rzecz. Pominiemy znaczenie pierwsze, bośmy się już w poprzednim tomie (w § 530. 549. nstpn.) i w innych pismach naszych, mianowicie też w Pierwotnych dziejach i Rocznikach, dużo nad niém rozwodzili, a zwrócimy baczność na wyraz drugi, opierając się na powołanych tamże źrzódłach.

§ 263. Lecha w przekładzie ewangelii ś. na słowiański język i w zabytkach dolno-niemieckiego narzecza, kawał ziemi podłużnego lub wzniosłego kształtu, czyli kraniec jéj i zagon (πρασια), a w języku prostego ludu ruskiego ziemski małéj obszerności majątek, w źródłach zaś prawodawstwa staro-angielskiego najdawniejszego, nakoniec w polskiéj kronice Mateusza, wielki ziem obszar oznacza. W drugiém i trzeciém rozumieniu bierze się też *lach*, *lech* w dyplomatach niemieckich, dzieje tych krajów które pierwotnie zamieszkiwali Suewowie, lub gdzie były na słowiański sposób urządzone sotnie objaśniających. W nich to (1) wyraz, Scytom już może potoczny, rozwinął się i ukształtował na dobre; do ziemi przymięszawszy się tkwił ciągle przy niéj i tkwi dotąd. Mniemam bowiem, że gdy, w myśl tego com w § 433 poprzedzającego rzekł tomu, został rzeczony wyraz użyty przez scytyjską i t. p. starszyznę, na óznaczenie granicy jednego koczowiska od drugiego, więc i germańska starszyzna, przejąwszy go od niéj, przeznaczyła na tenże sam co scytyjska użytek w czasie swych wędrówek. Po ustaniu włóczęgostwa nie istniał u Germanów rzeczony wyraz w pierwotném ale w pochodném znaczeniu, znamionując rolą, która wojskową służbą i podatkami obarczona będąc, należała do człowieka obcego pochodzenia w Germanii zamieszkałego; krótko mówiąc do Geta, Daka, Lita i t. p. Niemiec albowiem dzierżał nie lechę lecz lenność, czyli posiadał swój udział podlegając nie dworskiemu jak ów, lecz feudalnemu prawu. Polepszyła się dola tego człowieka, Lechem zwanego, skoro wyniósłszy się z Niemiec przybył do Pola-

(1) R. 1277. 1285. w Lüb. Urk. 352. 429. *Overslach*, *Hoflach*, a w dyplomatach XVI wieku w Urk. Schlesw. Holst. I. 407. 410. 411. *Lag*, *Lach*, *Lagh*. Du Cange p. w. *Lech*.

ków i Czechów. Tu albowiem szlachcica a jego lecha imię czyli ojczyznę zaczęła znaczyć. To też Mateusz i żyjący po nim kronikarze lechą (Lechiją) całą nazwali Polskę.

7. Militia *i* jus militare.

§ 264. Skoro brane od okoliczności, jak w przypisku do § 470 tomu poprzedzającego powiedzieliśmy, u Swewów imiona, spadając po ojcu na syna, byt swój za czasów chrześcijańskich w nazwiskach na chrzcie ś. uzyskiwanych (1) utrwaliły, i punkt oparcia się w posiadłościach i własnościach ziemskich znalazły, wnet dzierżącym je chwilowo lub dziedzicznie mężom zjednały zaszczyt rycerskiego stanu, który się u Polaków ustalił najbardziej. Uznali oni że należy wyosobnić te imiona które z powszechnych wystrzeliły nad inne, czyli zyskały w reprezentujących je mężach przeważne w kraju znaczenie. Imiona te wojskowemi nazwane zostały (*praedia militaria*) przeto, że wojskiem (2) nazywało się w Polsce całe orężem władnąć zdolne obywatelstwo. Na *milites* i *militelli* podzielone będąc, miało przywileje głośne w niemieckiém a głośniejsze w polskiém prawodawstwie *(jus militare* (3). Polegały owe przywiléje na tém, że kto prawu o obronie kraju postanowionemu (przepisy jego ważniejsze wyraził § 17. pierwszego wiślickiogo statutu) zadosyć czynił, ten od wszelkich, jak wyżéj mówiliśmy, opłat dla Króla i kraju zwyczajnych, a mianowicie od poradlnego jako czynszu i od stróży czyli zsypki wolny będąc, dziesięcinę tylko ale mniejszą niż lud dawał. To też Sołtysów imiona, naprzód wyjątkowo, według synodyku uniejowsk. z r. 1326 (w rozdz. 23), następnie zaś, jak wyżéj w § 91. mówiliśmy, ogólnie od ciężarów

(1) R. 1220 u Rzysz. I. 22. *Racibor filius Alberti, Domanus filius Dirsicrai.* Porówn. Mabillon de re diplom. VI. Parisiis 1709. w II. 7. osobliwie.

(2) R. 1145. *tota militia Polonie* u Rzysz. II. 590, r. 1202. u Rzysz. *Sulpensis militia,* to jest *Barones et alii nobiles.*

(3) Przywileje rzymskiemu rycerstwu przyznane (porówn. Brysoniusza p. w. *militaris)* przeniósłszy, jak w Pierw. dziejach i Rocznikach (miejsca wskaże rejestr) mówiłem, na swoje rycerstwo Niemcy, stali się powodem dla Polaków że i oni tém mianem swego rycerstwa przywileje nazwali.

uwolnione, na tymże się przywileju oparłszy, z szlachtą przez to rzeczonych pokumały Sołtysów.

8. *Podział roli na pługi i powstałe ztąd morgi, łany, włóki i stajania.*

§ 265. Ludzie brali od gromad udziały, które, według danych w §§ 381. 396. poprzedzającego tomu przyczyn, nie mogły być równe. Trwał ten stan rzeczy i za monarchicznych czasów, co widać z dyplomatów tudzież mazowieckich statutów. Z nich to pokazuje się, że puste role rozdawał Król albo na oko nie opatrując ich granicami (sine mensuracione), albo je wymierzał. Mierzono rolą na *jutra* (1), co po nastaniu do nas niemieckiego prawa nazwane będąc *Morgen*, istnieje dotąd jako mniejsza łanów czyli włók miara. Różne bywało to jutro, stosownie do jedno, dwu lub cztero sprzężajnego pługa; czyli stosownie do przyrody lekkiéj lub tłustéj ziemi pod jarzynę i oziminę oranéj. Ztąd tudzież z wysiewu (2) było oznaczyć łatwo, ile, bez zniszczenia sprzężaju, może zaorać ten co jednym orze bydlęciem, a ile ten co dwoma i t. p. Pokazało się bowiem, że jednym wołem przez sześć miesięcy pod ozimy i jary wysiew orzący rolnik, najwięcéj tyle zaorać mógł, ile jéj dziś na 10 morgów liczymy; a ten co dwoma i t. d, orał *kupa* ich bo dwa razy tyle, i jeszcze więcéj, gdyż 40 i 60 zaorywał. To była największa kupa, czyli jak ją Niemcy według swéj wymowy przezwali *Huba*: średnia 30, mała mniéj od téj wynosiła morgów. Stosownie do tego zkąd który, czy od Saksonów z Magdeburga, czy od Szwabów z Frankonii i Flandryi, czy od Krzyżaków z Prus przybył do Polski osadnik, oświadczał że tyle a tyle juter na kupę orać myśli. Ponieważ w ojczyznie siedząc lenném posiadał zwykle swą rolą prawem, więc bytując u nas lennością też nazywał czynszową swą rolą. Powstał ztąd *łan* (od *lehen*) i kupę oznaczał morgów, lub nawet prętów roli (3), stanowiąc nowy bo sznurem a nie pługami oznaczany

(1) Wacerad mówi: *jutro juger est quantum par boum potest in die arare.* Porówn. też słown. Wuka p. w. *jutro* i Waitza die Hufe 28.

(2) W dyplomacie Jaromira Księcia Rugii z r. 1193 (jest u Fabric. pod liczbą 3) powiedziano: modius frumenti de quolibet aratro.

(3) R. 1301. u Boczk. V. 132. duodecem virgas pro laneo habebunt.

wymiar czynszowéj ziemi. W XIV wieku, jak z ksiąg ziemskich widać (1), wystąpiły włóki i stajania; i odtąd na przemian to o nich, to o łanach jako miarach roli rozprawiano. Nie wiemy jaka była szerokość i długość włók przed XV wiekiem. Wiemy zaś, że lubo wyrugowały one z obiegu podział roli na pługi, jednakże nie wyrugowały go ze wszystkiém. Obfitość roli i długie nawyknienie było tego powodem. To też w późne czasy obok wymiaru ziemi sznurem istniał w Germanii, w północnéj Francyi i w Anglii, ów wymiar na pługi. W Polsce bywały jeszcze r. 1456 wsie, jak powiedziano, alodyalne bez pomiaru sznurem. W ziemi zaś halickiéj i województwie podolskiém leżące role nie z łanów lecz pługów, w r. 1578 nawet, podatkowały (2). Mierzono dziedzictwa, że się tak wyrażę, na oko a posiadłości brano pod sznur, ażeby ziemią Królowi do szafunku zostawioną, można było jak najwięcéj obdzielić rycerzy; i ażeby nie więcéj nie mniéj lecz, stosunkowo do całéj lub, według wyrażenia się dyplomatów, *połowicznéj* przez rycerza pełnionéj *służby*, dziesięć tylko albo cztery, a czasem, jak bywało na Mazowszu, pięć łanów posiadał tenże (3). Z tych tylko rycerskiém prawem posiadanych łanów miał zwolnienie rycerz (*bona de jure militari libera*, mówi § 17. wiślick. małop. statutu); z reszty ponosił zwykłe ciężary. Ponieważ zaś im się lepiéj zasługiwał tém więcéj udziałów posiadał, przeto choć na pozór równe z resztą braci, to jednakże nie równe z nią miał działy. Rycerz bowiem zasłużony kilka ich posiadał, po jednym na każdego od siebie wyprowadzanego do boju rycerza licząc w dziale.

(1) Sieradzkich w VI. str. 13. tego dzieła przywiedzionych, z krakowskich *unum juger alias stayane* u Helcl. 247. pod liczbą 249.

(2) R. 1456. n Racz. 176, r. 1578. Vol. II. 981.

(3) Na dyplomata powołuje się Jaroszewicz I. 125. Z § 17. stat. wielk. posagi naznaczającego, wniosek o posiadłościach z dziesięciu lub czterech łanów składających się uczynił Lelewel w Rozb. 215. O sołtysim udziale z czterech łanów, § 3. umowy Bodzanty w Bandtk. jus pol. 164. (*quatuor mansi advocatiae vel scultetiae*), a o szlacheckim z pięciu łanów składającym się, mowi dyplomat mazowiecki w Roczn. i Kron. 127. przywiedziony, z prawami Franków, Jutlandczyków i Anglosaksonów zgodnie, o czém zobacz powołane tamże źródła. Raz jeszcze o tém w tomie III. przy wykładzie posagów będzie.

9. *Co znaczy* narok?

§ 266. Narok, według dyplomatu iliryjskiego z r. 1388 (1), był opłatą, ale jaką? Z aktów urzędowych polskich z r. 1228. 1242. 1243. 1254. pochodzących, a w dyplomataryuszu Rzyszczeskiego dotąd nie drukowanym znajdujących się widać, że przed upowszechnieniem się rzymskiego wyrazu *census* nazywano u nas *narokiem* opłatę za użytkowanie z cudzéj roli, płacąc czynsz stosownie do obszaru pługiem wymierzonéj i dobroci obsiewanéj roli, a płacąc w naznaczonym terminie (*na rok*, na czas) i wskazaném miejscu. Z tego powodu też skarbowa izba do któréj czynsz wnoszono narokiem nazywała się (2).

10. *Co* decimus rusticus?

§ 267. Były wsie nad Łabą, w Czechach, u Węgrów, na Szląsku i w Polsce pełne narokników, o czém są w dyplomatach zmianki liczne. Tak zwani dziesięcinni wieśniacy (*decimi rustici*) nosili nazwisko od dziesięciny, czyli dziesiątéj części plonów z pola zbieranych, która czynsz od opłat w pieniądzach lub robociznie uiszczanych (3) stanowiła oddzielny. Rodzaj to był najdawniejszych, już Rzymianom (4) znanych czynszów. Dyplomata XII. i następujących wieków mówią o wsiach dziesięcinnych, w obrębie opola lub kasztelanii leżących, tudzież o dziesięcinnych pojedynczo po wsiach żyjących rolnikach; którzy atoli nie koniecznie dziesiątą część plonów lecz i mniéj dawali, co się jednakże dziesięciną zwało. Pomorskie rugijskie, szląskie, polskie i t. d. dyplomata dają na to dowody.

11. *Co* rota?

§ 268. Morawskie dyplomata wspominają o osiadłych na włóce sztelmachach, szląskie zaś o dostarczających jak powiedziano *rotas*,

(1) Arkiv. III. 157.

(2) *Ad beneficium Vratizlavie vulgariter* narok, *villa monasterii* ad narok *pertinens*, ad narok de Wilem (Wieluń?). Porówn. też Rzysz. I. 36. 84.

(3) R. 1346. u Rzysz I. 196. *solucio, servicium et decima census.*

(4) Cicero in Verrem III. 47. *ut quot jugera sunt sata totidem medimna* decumae *debeantur.*

co już koła do wozu już zwózkę (1) oznaczać może. Pomnąc na to, że łatwiéj przychodziło rzemieślnikom pracą się niż pieniędzmi opłacać, pomnąc że uwalniano ich od dziesięcin, ażeby się bartnictwu, strycharstwu i t. p. oddawać mogli swobodnie (2), mniemam, że przez będący w mowie wyraz należy istotnie rozumieć *koła* (3), robione na zapas dla fornalek folwarcznych.

12. *Słowiańska* socha *a staroangielska* soca, *(sacca).*

§ 269. Co Czacki (w dzieł. I. 290) o sosze rozprawia wyjaśnić i dopełnić należy. Rozliczne miał wyraz ten znaczenie u północnych Włochów i Francuzów, tudzież u Anglików, jak z pism w słowniku Djukanża p. w. *soc, soga* i t. p. przywiedzionych widać. Pierwotne jego znaczenie na toż samo co starosł. i dzisiejsze *socha* wychodzi. Pochodne wyrazy biorąc od niego rozwój wieloliczny, ścisłym węzłem sochę z rolnictwem, obroną kraju, skarbowością, prawem karném i t. p. zjednoczyły. Pomnąc że dwojakiém narzędziem czyli sochą i pługiem prutą być musiała ziemia, że kto lichą lub dobrą rolą uprawiał, stawał pod rozwiniętą do boju chorągwią jako lekko lub ciężko zbrojny rycerz, że w stosunku do wartości ziemi podatek płacił, że posiadaczem lub właścicielem będąc musiał urząd pełnić bezpłatnie; pomnąc nakoniec, że wszystkie te szczegóły więcéj się do życia politycznego Słowian niż Niemców stosowały, nie będziemy pytali o to, zkąd, czy z niemieckiego czy słowiańskiego wypłynęły źródła *sok, soky, sokie, posocha, pososzina.* Wszystkie te wyrazy w statutach białoruskim Kazimirza Jagielończyka, morawskim Konrada, serbskim (w § 200) Duszana, tudzież w języku staroczeskim i staro-rossyjskim, (dowód wskażą słowniki) napotykane, już oskarzyciela, już podatek, już czynsz, już nakoniec poradlne oznaczają. Wszystkie też zdaniem mojém z wyrazu *socha* powstawszy, mężów w ustawie salickiéj *sace-*

(1) R. 1083. u Boczka I. 182. *duo manses cum plaustrificibus*, r. 1204. u Stenzl. Urkund. 66. 67. w przyp. 3. *debent, solvunt, parant rotas.*

(2) W dyplomatach w powyższym przypisku przywiedzionych czytamy: quem dux *de decimis ad melificia* contulit, ut *sit cementarius* cum posteritate.

(3) Słownik Forczeliniego i Lindego p. w. *rota, koło.*

barones, a w starej angielszczyznie *saccamani* mianowanych spowodowały nazwę. Mężów tych (*barones*, *manni*) że na sosze (*sacca*) siedzieli, na Sędziów wybierano publicznych, i pozwalano im mieć obok nich własne czyli patrymonialne sądy. Z odgadnieniem znaczenia obu tych wyrazów biedzi się Waitz i Philips (1).

III. Wyrazu chłop spólznaczniki.

§ 270. W przekładzie czéskim ewangelii ś. Jana (z X. pochodzącym wieku) czytamy wyrazy *chlapi*, *zlugi*, co po łacinie przez *servi*, *ministri* oddano. W szwabskich pomnikach XIII (u Waltera w Deutsch Gesch. § 398) wieku wymienieni są *Klobsleute*. W Ruskiéj Prawdzie występują ludzie *oblí* i *obelnii* czyli, jak ja wyrazy te pojmuję, wolni i poddani, jedném słowem *chłopi*, do których znaczenia zelżywość pomnik czeskiego prawodawstwa (§ 37. R. Z. C.) przywiązał. Co wszystko rozważywszy wyprowadziłem ztąd wniosek: że chłop późniéj od Lita nastać musiał, gdy go z dziesiątego dopiero wieku pochodzący przekład ewangelii ma, a wyraz Litus (według § 530 tomu poprzedzającego) sięga czwartego po Chr. wieku; że gdy Ostromirowe ewangelie nie znają wcale chłopa, używając na oznaczenie ludzi najniższego rzędu wyrazów *rob*, *otrok*, *sluga*, więc prawdopodobném jest co mówi Jungman (w słown. p. w. *chlap*, *chopiti*), iż ludzi *uchopionych* t. j. uchłopionych czyli złapanych na wojnie kładąc niżéj od *roba*, czyli obok tak od roboty nazywanego parobka stawiając go pisarze, spowodowali przez to nazwę poddanych, która z téj strony Karpat, gdzie najzaciętsze z Niemcami staczano boje, uogolniwszy się, przeszła za Karpaty, ale bardzo późno. Jedynie bowiem w potocznéj mowie a żadnym zgoła pomniku prawodawstwa tamecznych Słowian nie znalazłem go.

IV. Pstre sto.

§ 271. Z czynnych, że się tak wyrażę, na bierne przez Franków, według tego com w § 458 nstp. poprzedzającego rzekł tomu,

(1) Das alte Recht 140. 279. Vfg. I. 175. II. 439. Phillips Ags. XXVI.

wykierowane sotnie, nie były znane u rządzących się samodzielnie Słowian. Skoro atoli szlacheckie (wyżéj od nas w § 51. ustp. opisane) nastało ziemstwo, wtedy też właściwy to jest w poczet szlachty nie wchodzący lud na tak zwane *pstre* został podzielony *sotnie* (1). Powstały ztąd dwojakie dzisiejszym rossyjskim odpowiadające, od Hakshausena, na co zwracamy uwagę, nie odróżnione gminy. Jedne były rządowe i takiemi się pozostały; drugie rządowemi zrazu będąc wykierowały się z czasem na prywatne. Tamte z słowiańskiéj gminy, jak ją w § 432. nstpn. tomu poprzedzającego opisaliśmy, powstawszy stanęły obok ziemstwa z siebie spłodzonego, z niém się wciąż przez rycerskie prawo stykając. O ile go przez własną winę lub brak rządowej nad sobą opieki utracały, o tyle zniżały się do niewoli, lubo nie zniżyły się do niéj zupełnie. Ztąd to ni białe (wolne) ni czarne (niewolne) będąc, zostały od koloru pstrego, środek między obudwoma trzymającego, nazwane. Gdy gminę z ludu do wojskowości, jak w ciągu dzieła tego mówiliśmy, niesposobnego składającą się, dawał Król w posiadłość urzędnikowi, (*na obrok*, jak się wyżéj w § 203 rzekło), wnet gmina taka, przez powiększenie tabelli prestacyjnéj (patrz wyżéj § 224) przywiedziona do nędzy, albo się rozchodziła po kraju, chroniąc się po lasach i pustkowiach i w nich żyjąc zdala od świata i prześladowań, lub ujęta miłością ziemi ojczystéj pędziła na niéj żywot opłakany. Wtedy to ubywającą ludność dopełniał rząd lub donataryusz nową ludnością, któréj nie osadzał na woli, ale przypisywał ją do roli. Jeżeli rolnik taki porzucił miejsce pobytu, gwałtem go do powrotu zmuszano. Wtedy stawał się za karę korzenistym, i pod też same co niewolnik podpadał prawa. Stawiają na to dowód dyplomata (r. 1222. 1291. u Rzysz. I. 201. 139), które w całości odczytać należy.

V. Liczby dziesiętne Słowianom ulubione.

§ 272. Niemców wyjąwszy używały wszystkie indo-europejskie ludy systematu dziesiętnego. Liczby 10. 50. 100. 500. 1000. i t. d.

(1) W dyplomatach u Rz. będących wyczytałem co następuje: r. 1243. *servi* qui dicuntur *pstroscici*, r. 1245. qui spectábant ad beneficium Cracovie latine *varium centum* vulgariter *pstre sto* dictum, r. 1262. cum *hominibus* nostris de Kargow qui vulgariter *Pstresto* dicuntur.

miały u Słowian znaczenie prawne. Pierwsza i trzecia używana była pospolicie jako wielkie 10. (czyli 10+2=12) i wielkie sto (100+20. =120), co szczególniéj z pieśni serbskich widać. Gotowie, Wandalowie, Saksonowie, Frankowie, którzy mieli ze Słowianami bliskie stosunki, używali też systematu tego ([1]), inni Niemcy bynajmniéj.

VI. Przyczynek do dziejów kościoła katolickiego u Słowian.

1. *Postrzyżyny.*

§ 273. Do tego com w pierwszym tomie moich Pamiętników o postrzyżynach powiedział, należy dodać, że zwyczaju postrzygania włosów znajdujemy pierwsze ślady u Indyan: gdzie, jak to każde miernéj nawet wartości napisane o nich wskaże dzieło ([2]), znana jest ceremonia golenia głowy dziecku, zostawując kosmyk włosów na samym wierzchu. Istnieje dotąd sekta *strigolników* w Rossyi, strzygąca sobie włosy na środku głowy. Aż do dnia dzisiejszego sprawiają postrzyżyny dzieciom Albańczykowie, zarówno Chrześcijanie jak i Mahometanie, i z postrzyżyn tych, których dokonywa uproszona na to osoba, wypływa kumostwo ([3]), podobnie jak było u Polaków, według zeznania Mateusza Cholewy. Szeroce się o postrzyżynach odbywanych w cerkwi rozwiodły kroniki ruskie, na które wskazując ([4]) nie chcę wypisywać ich treści.

2. *Patryarchat bołgarski* ([5]).

§ 274. Chociaż pierwsze ślady chrześcijaństwa u Bułgarów tych co nad rzeką Cisą mieszkali, spostrzegamy już w początkach IX wie-

([1]) Co z Waica Vfg. I. 275. (lubo on o tém nie wie), i z Zwierć. sask. III. 56. § 3. widać.

([2]) Nawes *L'Univers pittoresque par Dubois de Jancigny et Raymond a Paris* 1835, mówi o tém.

([3]) Porówn. Hahn. I. 180.

([4]) Porówn. Nestora ljet. 172. 209., Hipac. ljet. 167., Nowogr. ljet. 46.

([5]) Artykuł ten napisał dla mnie po rossyjsku (zkąd go wytłomaczyłem na polskie) S. P. Pałauzow, autor dzieła *Wiek bołgarskago Cara Simeona, St. Petersburg* 1852, bawiąc chwilowo w Warszawie 1854.

ku (1), jednakże chrześcijański kościół przez historyą stwierdzony, dopiero się za panowania Borysa, który przyjął chrzest ś. 861—862, pokazuje w bołgarskiém carstwie. Nie można atoli oznaczyć stanowczo położenia tych miejsc, gdzie się naprzód rozszerzyła i utwierdziła władza cerkwi. Ślady tego niewątpliwe napotykamy dopiero za czasów błogosławionego Klemensa, który był pierwszym Biskupem bołgarskim. Uczniowie jego i wiary rozszerzyciele występują w historyi obok Cyryla i Metodyusza pod nazwiskiem siedmiu męczenników świętych. Pojaw słowiańskiego u Bułgarów piśmiennictwa i kroniki tudzież życie ś. Klemensa (*vita s. Clementis*) upewniają o tém.

§ 275. Wyłuszczając te okoliczności w historyi kościoła bołgarskiego, należy zwrócić uwagę na stosunki, jakie zachodziły między nim a Patryarchami konstantynopolitańskimi. Z nich to okazuje się dowodnie, że za czasów Borysa Patryarcha carogrodzki, wysławszy do nowonawróconéj przez siebie Bołgaryi Biskupa z pocztem duchowieństwa, nabył przez to prawa protektoryatu nad kościołem tegoż kraju, a utracił go za czasów Cara Symeona, gdyż wtedy, jak się zdaje, eparchia bołgarska została niezależną, uzyskawszy Patryarchę własnego. Lekian, Allaciusz, Król bołgarski Jan I. Leen nasuwają myśl o tém (2). Słabe to są jednakże dowody, z których nie można mieć dokładnego wyobrażenia o wewnętrznym rządzie kościoła: albowiem z nich pokazuje się to tylko, że Car Symeon uczynił swój kościół od Carogrodu niezależnym. Ale któż był pierwszym Patryarchą i gdzie była jego stolica? Ani bizanccy pisarze, ani kronikarze zachodni nic o tém nie wspominają. Tamci umyślnie pokryli tę rzecz milczeniem, by nie przyznać niezawisłości bulgarskiego kościoła od Konstantynogrodu; ci mało znali stosunków wschodu z zachodem. Nie mogli Grecy spokojnie patrzéć na wzrastającą potęgę Bołgarów, i sądzę, że przyczyną ich wojen z Symeonem był przybrany od niego tytuł Cara. Nie przyznając mu go, tém samém nie przyznawali mu prawa stanowienia Patryarchy.

§ 276. Przypadek wykrył niedawno rękopis (3) bołgarski z XIV

(1) Zobacz szczegółowo Wiek Króla Symeona str. 16. 17.
(2) Porówn. listy Papieża Innocentego III w bularyuszach.
(3) Opis tego rękopisu w Izwiest. akadem. tom II. pierwaja tret' str. 110. 111.

wieku zawierający w sobie „Sobornik mawiany w tydzień prawosławia“ (соборникъ читаемый въ недѣлю православія). W rękopisie tym napotykamy nazwiska czterech Patryarchów przesławskich ([1]), wymienione w ten sposób: Леонтіоу Димитріоу Сергіоу Георгіоу патріархомъ прѣславскимъ вѣчная память. (Leontynowi, Dymitrowi, Sergiuszowi, Jerzemu, Patryarchom przesławskim wieczna pamięć). Kiedyż oni żyli? Dla przekonania się o tém zwróćmy się do historyi politycznéj Bołgaryi, i uważmy w jakim czasie miasto Przesław, mając znaczenie polityczne, mogło być siedzibą Patryarchów.

§ 277. Wiadomo z historyi że miasto Przesław było stolicą Bołgaryi za panowania Borysa (844—888), wzrastało i wzmacniało się za Cara Symeona (885—927), dostało się pod władzę Russów za Swiętosława, było następnie pod panowaniem Piotra I Symeonowicza (927—967), i nareszcie utraciło znaczenie polityczne pod jego synami Borysem i Romanem (od 967—971). Porównajmy teraz słowa Lekiana, Leona Allaciusza i listy Jana I, z świadectwem owego Zbornika o czterech Patryarchach przesławskich daném, a przekonamy się, że ustanowienie pierwszego z nich nastąpiło za Symeona, los zaś ostatnich ściśle się łączył z bytem Przesławia jako stolicy Bołgaryi. Bezpośrednio bowiem po tych Patryarchach następuje Damian, uznany Paryarchą przez Cesarza bizanckiego Romana Lekapena, lecz nie wiem dla czego stolica jego była w Dorostole (dzisiejszéj Sylistryi) a nie w Przesławiu. To zaś pewno, że skoro tylko Russowie ustąpili z Bołgaryi, natychmiast Jan Cymischiusz bizancki Cesarz pozbawił Damiana godności Patryarchy, a kościół bołgarski pod zwierzchnictwo Carogrodu poddał. Jednocześnie więc z upadkiem politycznéj władzy Bołgarów upadł i kościół bołgarski.

§ 278. Okres, w którym Bołgarya przedstawia się jako prowincya wschodniego państwa rzymskiego, jest bardzo ciemny co do historyi kościoła i jego hierarchii. Przez cały przeciąg czasu aż do wskrzeszenia królestwa bołgarskiego przez Leona i Piotra, wschodni i zachodni pisarze mówiąc o niém, przekazali nam same tylko nazwi-

([1]) *Przesław*, Marcianopolis, w górach bałkańskich blisko dzisiejszéj Szumli położony, udają niektórzy ziemiopiscy za dzisiejszy *Prowat*. Według Szafarz. staroz. I. 618. mylnie.

ska rządzących kościołem kapłanów, nie dawszy najmniejszego wyobrażenia o wewnętrznym rządów jego składzie. To zaś pewno, że Jan I albo Joannicyusz (panował od r. 1196—1207) zawiązał nowe stosunki z Rzymem. Po śmierci Jana objął tron naprzód Boril albo Borys (od 1207—1217), po którym wstąpił Jan II Leen (panował od 1217 do 1241) (1). Rządy tego monarchy nie są jeszcze dostatecznie ocenione. Pod względem politycznych stosunków były one może ważniejszemi nawet od panowania Symeona. Ponieważ rządów tych nie śmieli zakłócać Grecy, przeto mógł łatwo Jan II wznowić patryarchat i umieścić go w owczesnéj stolicy swéj Ternowie (2). Wypadek ten nie został zapisany ani w bizanckich ani w zachodnich kronikach, lecz napomknięto o nim w powołanym wyżéj synodyku, z tą pod r. 1234 uczynioną tamże zmianką, że Joachim Patryarcha całéj Bułgaryi miał swą stolicę w Ternowie. Ten to Joachim rozpoczyna nowy szereg czternastu Patryarchów bołgarskich, wciąż odtąd po sobie następujących aż do czasu zawojowania kraju przez Turków. Imiona ich są: Joachim I, Bazyli, Joachim II, Ignacy, Makary, Joachim III, Doroteusz, Roman, Teodozyusz I, Joanicyusz I, Symeon, Teodozyusz II, Joanicyusz II, i Eufemiusz.

3. *Arcybiskupstwo krakowskie i Opactwo tynieckie z uwagą na dzieło Księdza Biskupa Łętowskiego.*

§ 279. Według Galla miała Polska za czasów Chrobrego dwa arcybiskupstwa wraz z sufraganiami do każdego z osobna należącemi (3), co też powtarza za nim Kadłubek: oba atoli nie wskazali stolic tychże arcybiskupstw. Wskazał je dopiero skróciciel kronikarza drugiego Dzierzwą nazywany, usadowiwszy jedno w Gnieznie, o czemeśmy już poprzednio z Dytmara wiedzieli, drugie zaś umieściwszy w Krako-

(1) Porówn. rozprawę drugą tegoż Pałauzowa, po napisaniu niniejszego artykułu w Wremienniku moskiewskim z r. 1855 (Kniha 21) pod tytułem: *Synodik Cara Borisa rukopis XIV weka*, wydrukowany.

(2) Porówn. Szafarz. staroz. I. 619.

(3) *Quod suo tempore Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat*, mówi Galus 62. Tenże 77 o Arcybiskupach powiada.

wie. Uwierzył mu Długosz (1), ale go złajał za to Naruszewicz (2), lubo jak wnet okażemy niesłusznie. Nie przecząc on, że były za Chrobrego dwie polskie metropolie jedna w Gnieźnie druga w Magdeburgu, przeczy temu ażeby przed r. 1046 krakowska istniała, gdyż dopiero w tym roku miał, za staraniem się o to Kazimirza Króla, Aaron Opat tyniecki, przez kapitułę krakowską wybrany, potwierdzony być od Papieża Benedykta IX. jako Arcybiskup całéj Polski; wszelako nie miały długo trwać jego rządy. Za przyczynę ustania w Krakowie arcybiskupiéj stolicy kładzie Długosz opieszałość drugiego po Aaronie Arcybiskupa, który gdy zaniedbał starać się o potwierdzenie siebie na stolicy, przeto arcybiskupstwo krakowskie na biskupstwo zeszło.

§ 280. Roztrząsnąwszy zdania obu znalazłem je częścią mylne, częścią niedokładne. Myli się Naruszewicz gdy w Magdeburgu Arcybiskupa polskiego osadza: siedział tam bowiem Arcybiskup od Niemców *dla Polski* przez nich ustanowiony, a *bynajmniéj polski* Arcypasterz od polskiego osadzony Króla. Wyraźnie zaś mówi o tém Galus, że państwo Chrobrego dwu Arcybiskupów miało, że oba byli przytómni przy skonie wielkiego monarchy, i modlili się zań. Nie przestaje więc jak albo przyjąć świadectwu Dzierzwy, którego słowa i kronikarz ruski stwierdza (3), albo zgodzić się na to, czemu wszakże wierzyć niepodobna, że przy skonie Bolesława Chrobrego znajdował się i magdeburski Arcybiskup, zjechawszy po to do Polski umyślnie. Wszelako nie byłaby i tak usunięta trudność. Bo gdy w rocznikach najdawniejszych w Pierw. dz. 598. przywiedzionych, przeciwko których wiarogodności nie da się nic powiedzieć, czytamy o Biskupach krakowskich od r. 970 począwszy, i gdy znowu dowiadujemy się ze społczesnego Bolesławowi Chr. Dytmara, że dopiero Król ten z poręki Cesarza niemieckiego hierarchią polską ustanawiając Biskupa, a bynajmniéj Arcybiskupa, osadził r. 1000 w Krakowie, przeto wła-

(1) Długosz I. 231. 248. 251.

(2) Rozprawia o tém obszernie w historyi narodu polsk. II. 432. nstpn. Swiadectwo Dzierzwy patrz w Kadłubku I. 92.

(3) O Arcybiskupie krakowskim mówi i kronikarz ruski, który w późnym, bo z XVII wieku pochodzącym odpisie doszedł nas. Porównaj Wostokowa Opisan. 778.

śnie ta okoliczność za Naruszewiczem niby przemawiając, naprowadzałaby na wniosek, że lubo przed r. 1000 były biskupstwa w Polsce, jednakże nie miały one hierarchii własnéj aż do czasu Bolesława Chrobrego, zagranicznemu Arcybiskupowi podlegając. Wniosek atoli taki godząc nas z Dytmarem, nie usunąłby trudności którą sprawia Galus twierdzeniem swém, że Polska miała za Chrobrego dwu Arcybiskupów, z których oba swych Sufraganów posiadali; że ich zaś miała, któż mógł lepiéj o tém wiedzieć od niego? Skoro więc w lat sto po Dytmarze i Chrobrym pisząc on (1) polskie dzieje, a pisząc z wiadomością rzeczy, czemu nikt zaprzeczyć nie może, rzekł wyraźnie, że dwie metropolie posiadała, więc nie możemy słowom jego nie wierzyć, i naszą jest rzeczą wszelkich dołożyć starań, ażebyśmy tę wiarę czynami, to jest dowodami wsparli. Różni różnie próbowali tego.

Wtorując Dytmarowi Lelewel (2) nie sprzecza się z Długoszem o arcybiskupstwo w Krakowie, ale dodaje, że za Kazimirza I. ono jedno było w Polsce, że gdy w czasie buntu chłopów po śmierci Mieczysława II. wydarzonym rozprzęgła się hierarchia przez Chrobrego urządzona, przeto musiał ją nowo urządzić tenże Kazimirz. Zkąd, bo tego wyraźnie nie powiedział Lelewel, płynąłby znowu ten wniosek, że przywodząc hierarchią kościoła do porządku rzeczony Kazimirz, nowo założył w Krakowie stolicę arcybiskupią, usunąwszy gnieźnieńską, gdyż chciał mieć pod swoim bokiem Arcybiskupa, a nie opodal od siebie w Gnieźnie przebywającego. Pochwalając uwagę Lelewela najnowszy badacz dziejów biskupstwa krakowskiego i „dobrym“ nazwawszy ją „przypiskiem“ kazał pogardzić Dytmarem jako nam nieprzychylnym, a obstając za tém że było rzeczywiście arcybiskupstwo w Krakowie, zrobił zapytanie o Egidyuszu Kardynale i o celach jego wysłannictwa od Papieża do Polski; przy czém uważył, że w poselstwie tém leży sęk, który kto rozbije, ten początek i upadek krakowskiego arcybiskupstwa odgadnie (3). Co lubo tak jest w saméj rze-

(1) Umarł Dytmar r 1018—1024. Pisał Galus r. 1110.

(2) Przypis do herbarza Niesieckiego wydania Bobrowicza. Porównaj I. 19.

(3) Porównaj stronnice C—CXII. przemowy do dzieła *Katalog Biskupów, Prałatów i Kanoników krakowskich w Krakowie* 1852. tomów cztery.

czy, atoli i poselstwo Egidyuszowe do Polski nie rozwiązałoby pytania, czy istotnie za Chrobrego istniało obok gnieźnieńskiego krakowskie arcybiskupstwo, gdyby nie opactwo tynieckie i dawnego arcybiskupstwa morawskiego sufraganie, których dzieje były główną myśli méj przy rozważaniu początku i końca arcybiskupstwa krakowskiego dzwignią.

§ 281. Według źrzódeł społczesnych w Pamiętnikach od nas rozważonych, miało morawskie Swiętopełka państwo swą archidyecezyą, lub, jak się Dytmar wyraził, miało dyecezyj kilka, z których że jedna była w Krakowie jest rzeczą niezawodną. Po upadku wraz z morawskiém państwem archidyecezyi ocalała krakowska dyecezya, i mając r. 970. 986. Biskupami kapłanów na księgach słowiańskich mszą czytających ś., uzyskało r. 1000 Arcybiskupa, który wyłącznie na łacińskich książkach odprawiał ofiarę ołtarza (1), równie jak jeden z jego Sufraganów (praski), bo inni na słowiańskich mszą czytali świętą. Jak niegdyś niemieccy Arcybiskupi metodyuszową archidyecezyą za sufraganią mogunckiéj uważając nie chcieli przyznać jéj arcybiskupiéj godności, tak i Dytmar krakowską archidyecezyą za sufraganią czy magdeburskiéj czy gnieźnieńskiéj poczytując, stanął przez to w sprzeczności z kroniką Gala. Nie dziwujmy się temu: Dytmar bowiem, rodem Niemiec, który spółczesne dzieje pisząc merseburskie na słowiańskiéj ziemi założone biskupstwo sprawował, ani chciał tego przyznać, że mogły kiedyś istnieć kościoła słowiańskiego dyecezye od archidyecezyi cesarstwa niemieckiego nie zawisłe. Przecząc powtarzał przez to Prałatów niemieckich zdanie, którzy głosili, że nie jest sam nawet Papież i Cesarz mocen innych prócz niemieckich dyecezyi zakładać na słowiańskiéj ziemi. W tym celu oni akta nawet urzędowe a niemi dziejów opowiadanie, jak niżéj w następnym artykule wykażemy, fałszowali. Co dziś sami uczeni niemieccy prostując, stwierdzają to własném chlubę przynoszącém im zeznaniem, że prędzéj później ci sami co prawili fałsze, wstydząc się uczynku dopomogą wyjściu na jaw prawdy. Wypowiem w treści o czém wnet w tym-tu i w nastę-

(1) *Prohor* i *Prokulf* (Prokl) Biskupi krakowscy nosili miana świętych, których uroczystość na dzień 12. 28 Lipca według dawnego przypada kalendarza. Wspomniony od Dytmara u Perca V. 835. *Popo* nosił nazwisko na zachodzie używane tylko.

pnym artykule rozprawiać będę. Mniemanie moje jest, że można pogodzić Dytmara z Gallem, zważając na to, że pierwszy o biskupstwie krakowskiém mówiąc z niemieckiego się na rzecz zapatrywał stanowiska, drugi zaś rozprawiając o arcybiskupstwach polskich patrzył się na dzieje z widoku polskiego.

§ 282. Miał Bolesław Chrobry ważną przyczynę do tego, by jak na północy Gniezno tak na południu Kraków był metropolią dla krajów przezeń Polsce zdobywanych, lub odzyskanych, i mogących się odzyskać jeszcze. Usunął on z tego miasta i jego okolic panowanie Czechów, ich stolicę zdobył, i biskupstwo w niéj istniejące w poczet polskich sufraganij (r. 999—1004) policzył. Przeszedł Tatry, i kraje w nich leżące a Węgrzynom po Cissę do r. 999 ulegające shołdowawszy, po lechickie na Rusi Czerwonéj zdobycze, które był mu Włodzimirz W. zabrał, wyciągał już rękę, które też r. 1018 odebrał. Z wyjątkiem kijowskiéj Rusi, gdzie wyłącznie na słowiańskich tylko, a bynajmniéj na łacińskich księgach czytał mszą ś. kapłan, używano przy odprawowaniu służby bożéj i łacińskich ksiąg: albowiem kraje od Krakowa aż po Łuck rozciągające się do archidyecezyi morawskiéj należąc, miały opowiadaczami chrześcijaństwa nie tylko świeckich kapłanów lecz i zakonników, którzy równo na słowiańskich jak na łacińskich księgach mszą czytali świętą. Mnichem był Metodyusz, według żywociarza niedawno wynalezionego (1), na górze Olimpie wyświęconym, a więc do zakonu ś. Bazylego należał. Cyryl przeciwnie został zakonnikiem w Rzymie, a więc Benedyktynem był. Oba bracia bawiąc po r. 863 na Morawie, zgromadzili około siebie wielką liczbę uczniów, ażeby ci po ich śmierci prowadzili daléj rozpoczęte dzieło. Dla téj przyczyny też opowiadali wiarę Słowianom zachodnim w granicach dawnéj Germanii mieszkającym Benedyktyni, a wschodnim Bazylianie wraz z świeckiemi księżmi, co miało miejsce i w Polsce.

§ 283. Niosło podanie że wespół z Prohorem i Prokulfem przybyli z Rzymu Popo, i drugi po nim łacińską nazwę również noszący Biskup Gompo: zkąd czynimy wniosek, że jak niegdyś ś. Metodyusza na arcybiskupstwo wyświęciwszy go posłał do Morawii Papież, tak też Prohora i Prokulfa, zakonu ś. Bazylego kapłanów, od siebie na

(1) Moskwitianin z r. 1843. Zdał o tym żywocie sprawę Wagilewicz w Dzienniku literackim Lwowskim z r. 1852 w Nrze 32.

Biskupów wyświęconych wysłał do Krakowa. Że wespół z nimi albo tuż po nich przybyli Benedyktyni, wskazuje na to ów Popo i Gompo. Ci pociągnąwszy za sobą więcéj zakonu swojego braci, wzięli przewagę nad Bazylianami; o co lubo powstały po Chrobrym rozruchy (1), jednakże została wygrana przy Benedyktynach. Ci więc wodzili rej w Krakowie. Od czasów Chrobrego aż do Bolesława Krzywoustego, czyli od ustanowienia arcybiskupstwa krakowskiego aż do zniżenia go do rzędu biskupstw, nie obeszło się bez Benedyktyna na dworze polskiego Króla. Posłował do Cesarza niemieckiego i greckiego tyniecki Opat, może ów Popo. Posłował i Aaron rownież tyniecki Opat, a Lambert III krakowski według jednych Biskup a według drugich Arcybiskup namówił Władysława Hermana na poselstwo do Langwedoku (2), i na kierującego niém wkręcił Piotra stobnickiego i krakowskiego kanonika, a więc Benedyktyna może, gdyż od czasu Aarona stałymi byli kanonikami w krakowskiéj katedrze Opaci tynieccy. Patrzało krzywo świeckie duchowieństwo na to mnichów w kościele panowanie (3), i dokazało swego: ale przy téj okoliczności krakowskie arcybiskupstwo do rzędu biskupstwa zniżone zostało.

§ 284. Zjechawszy r. 1104 do Polski Gwaldo papiezki Legat, uspokoił jakoweś zaszłe w polskiém duchowieństwie kłótnie, przez złożenie z katedry dwu Biskupów; z których jeden, jak się Długosz domyśla, był Czesław. W tymże czasie klasztor tyniecki zerwawszy z Krakowem lubo nie ze wszystkiém dawne związki, poddał się pod władzę kluniackiego we Francyi, za którego odnogę uważał się zawsze (4). Nie tracili atoli Opaci nadziei pozyskania wpływu na

(1) Rozważ co o nich. podano w źrzódłach, które Bielowski we Wstępie krytycznym 529. nstpn. przywodzi.

(2) Według Długosza I. 305. miał to doradzić Lambert, od niego (na str. 303) raz Polakiem, drugi raz (na str. 305) Francuzem nazywany. Według Gala Franko Biskup polski (Wielkopolski? poznański) miał być poselstwa tego doradzcą.

(3) W r. 1101. pasterzem duch. był według Długosza I. 347. 354. *Venerabilis Cziaslaus* (nie ma go w spisie od Lelewela we wstępie do herbarza Niesieck. podanym), a r. 1110 (porówn. Łętowsk. I. 54) *Venerabilis Maurus*. Wyraz „Venerabilis“ mnicha oznacza. Porówn. Djukanża p. w. *Venerabilis vita*.

(4) Ciemno się o tém wyraża w dziejach Opatów tynieckich Ga-

katedrę, mając przyjaciół między kanonikami, pielęgnując związki z dworem królewskim, i ofiarowywując mu ciągle usługi swe: co się i ztąd pokazuje, że pielgrzymującemu do grobu ś. Idziego w Langwedoku Bolesławowi Krzywoustemu towarzyszyli (1). Nie wzięły atoli zabiegi ich pożądanego skutku: albowiem kończąc Egidyusz Kardynał rozpoczęte przez Gwaldona dzieło, ponowił r. 1125 nakaz poprzednika swojego (2), stanowiąc: że odtąd ma być sam w sobie klasztor, i że do praw jego nikt mieszać się nie ma, winien wszakże cześć i uszanowanie tak obecnie na stolicy zasiadającemu pasterzowi jak i następcom jego (3)." O arcybiskupstwie nie było już mowy. Starał się wszakże o tę godność i wyrobić ją dla katedry krakowskiéj miał w r. 1229 Iwo (4); gdy atoli umarł w drodze, nie doszła rzecz, nie wiedzieć czemu, do skutku. Mniemam że główną przyczyną był brak sufraganii, po ustaniu chwilowego władztwa Chrobrego w Czechach, po odpadnieniu Rusi Czerwonéj za Mieczysława II. a Węgier aż po Cissę za Bolesława Śmiałego. Nawet po odzyskaniu tejże Rusi od Kazimirza Wielk. nie było téj potrzeby, albowiem w krakowskiego miejsce nowe we Lwowie, za panowania Ludwika Króla nastało, i dla niego częścią nowe na miejsce dawnych (przemyskie biskupstwo) utworzono, częścią dawne a ustałe sufraganije, włodzimirską, chełmską, halicką, wznowiono (5).

berta i Gerolta Szczygielski: wszakże rzecz wychodzi na to com powiedział. Porówn. Szczygielskiego Tinecia 38—40.

(1) Towarzyszami téj pielgrzymki byli też mówi Galus 309 *abbates*, z których jeden imieniem *Prejectus* miał według Szczygielskiego tynieckim być. Porówn. jego Tinecia. 42.

(2) Że istotnie r. 1125 a nie r. 1105 urządzał dyecezyą polską Kardynał Idzi (*Aegidius Tusculanus*), pokazuje się z indykcyi i epakty na dyplomacie wyrażonéj. Porówn. artykuł mój *Dyplomata Tynieckie* do Biblioteki Warszawskiéj I. z r. 1848 podany. Lelewel w Polsce śr. wiek. II. 120. mniema, że dyplomat mógł być wydany r. 1120.

(3) Słowa dyplomatu, które w powyżéj skazanym artykule porównaj, są: *Thinciense vero monasterium omni modo liberum esse*, apostolica auctoritate decernimus, *salvo tamen honore et reverentia Cracoviensis Ecclesie* ac domini Radosti suorumque successorum.

(4) Długosz I. 642.

(5) Porówn. Gala 36. *In Praga ducalem sedem obtinuit* (Chrobry) *suisque eam suffraganois deputavit.* O granicach Rusi, Węgier a Polski zobacz Pierw. dz. 604. 611. nstpn. O granicach krakowskiego arcybiskupstwa Gładyszewicza 244 porówn.

§ 285. O wyjaśnienie istnienia krakowskiego arcybiskupstwa troszcząc się czci godny Ksiądz Ludwik Łętowski Dziekan tamecznéj katedry a Biskup jopejski, zaglądał do dziejów, ale na próżno. Nie wyśledził on prawdy choć ją trzymał w ręku, choć miał na poparcie twierdzenia swego dostateczne dowody w obrządku słowiańskim, w kronikach Dytmara i Gala, w dyplomatach tynieckich, pochodzących z lat w przestworze czasu panowania Bolesławów Chrobrego a Krzywoustego upłynionych; na które patrzał a nie widział ich, których, jedném powiedziawszy słowem, użyć nie umiał. Poszło więc zatem, że i te źrzódła których miał podostatkiem z bogatego w stare pargaminy archiwum krakowskiéj katedry zmarniały u niego. Nic go wydobyte z nich imiona Prohora i Prokulfa nie obeszły, nic nie zastanowiły wszczęte w kraju przez mnichów po skonie Mieczysława II. rozruchy, nic przez Egidyusza Kardynała uczyniony między biskupstwem krakowskiém a Opatami tynieckiemi rozbrat.

4. *Liczba i data założenia biskupstw w granicach dawnéj Polski i Litwy istniejących.*

§ 286. Wielka zachodzi między spółczesnymi kronikarzami o to sprzeczka, ile było biskupstw za Chrobrego, ile po nim, ile nakoniec za Kazimirza W. czyli w XIV wieku? Z późnego czasu pochodząca, bo między rokiem 1490 a 1522 pisana, kronika trzemeszeńska mylnie mówi, że Bolesław Chrobry sześć katedralnych założył kościołów. Piszący r. 1150 Annalista saski siedm ich, a po r. 1170. żyjący Helmold ośm liczy. Z Annalistą saskim zgadza się Kadłubek, który siedmiu Biskupów, krakowskiego, wrocławskiego, poznańskiego, płockiego, kujawskiego, pomorskiego, lubuskiego na zjazd i synod w Łęczycy r. 1180. za Kazimirza Sprawiedliwego odbyty wprowadza. Tyluż synod r. 1248. do Wrocławia zwołany wylicza, mianując ich atoli inaczéj, gdyż w miejsce płockiego pokłada mazowieckiego, a chełmskiego w miejsce pomorskiego: co jak wnet powiemy nie przesądza Helmoldowi, lubo i to pewno że tuż po jego skonie zaczęła się zmniejszać liczba biskupstw. Już bowiem na synodzie sieradzkim r. 1262 odbytym nie zasiadał chełmski, a wcześniéj bo r. 1228 ubył pomorski Biskup. Tak czyli o dwie katedry zmniejszona archidyecezya gnieźnień-

ska przetrwała aż do Kazimirza W., mając sześć biskupstw, a więc o jedno jak za Chrobrego więcéj, a o jedno i dwa jak za Annalisty i Helmolda mniéj, co tak wykazujemy.

§ 287. Pominąwszy biskupstwo krakowskie przed Chrobrym istniejące, a od Króla tego do znaczenia arcybiskupstwa, jak w powyższym artykule mówiliśmy, w r. 1000 wyniesione, było już przed urządzeniem przezeń hierarchii kościoła polskiego drugie biskupstwo w Poznaniu r. 958 założone, arcybiskupstwu magdeburskiemu podległe, które r. 1007 poddał Król tenże pod władzę gnieźnieńskiéj archidyecezyi. Tak więc w r. 1000 z dwu tylko biskupstw, ze smogorzewskiego na wrocławskie zamienionego i kołobrzeskiego, składało się arcybiskupstwo gnieźnieńskie. W r. 1007 przybyło mu trzecie, a r. 1018 czwarte i piąte: albowiem przez pokój budzieszyński w owym czyli 1018 r. zawarty utrzymał się Chrobry przy dwu biskupstwach, lubuskiém i misnieńskiém, z których pierwsze sam założył w zdobytém od siebie nad Odrą położoném Lubuszu mieście, drugie zaś do swéj archidyecezyi mógł liczyć słusznie, gdy większa część biskupstwa tegoż na Łużyce przypadająca, w krańce polskiego weszła państwa, i przy niém jeszcze około r. 1170 pozostawała (1). Po odpadnieniu bowiem Łużyc za Mieczysława II. od Polski, biskupstwo miśnieńskie, jak z Helmolda po r. 1170 zmarłego widać, pozostało się przy archidyecezyi gnieźnieńskiéj, mającéj w miejsce kołobrzeskiego r. 1015 podupadłego kujawskie r. 1030, i pomorskie r. 1140, (u żywotopisców Otona ś. Wołyńskiém od miasta Wolina czyli Julina zwane), tudzież wcześniéj od tegoż, bo r. 1042 płockie biskupstwo założone. Z biskupstw tych pomorskie rozliczną nazwę (kołobrzeskiego, wołyńskiego, kamieńskiego) noszące, i aż do r. 1228 gnieźnieńskiemu podlegające arcybiskupstwu, probując już r. 1216 od dyecezyi polskiéj oderwać, oderwał go rzeczywiście r. 1223, czyli raczéj 1228, i swojéj archidyecezyi poddał Arcybiskup magdeburski. Gdy misnieńskie i pomorskie odpadły, wtedy pomnożyły archidyecezyą krakowskie, r. 1125 z arcybiskupstwa do biskupstwa zniżone, tudzież chełmińskie r. 1222 założone. Chociaż się

(1) Porówn. kronikę trzemeszeńską u Lelewela w Polsce śr. wiek. II. 28. 210. w przyp. O biskupstwach lubuskiém i miśnieńskiém zobacz tamże 204. 210. w przypiskach.

i to od archidyecezyi jak wnet powiemy oderwało, miała ich ona jednakże sześć, i jak rzekłem zachowała tyle aż do czasów Kazimirza W. Tyluż albowiem co niegdyś czyli sześciu Biskupów, (krakowski, kujawski, płócki, poznański, wrocławski, lubuski) zasiadało na synodzie w Kaliszu r. 1357 (1).

§ 288. Stanowienie oddzielnych dla słowiańskich krajów dyecezyj wywoływało skargi ze strony Arcybiskupów niemieckich, tudzież było powodem dla nich samych do wzajemnych między sobą waśni. Jak niegdyś gorzkie przed Papieżem rozwodził o to Arcybiskup moguncki żale, że przez urządzenie wielko-morawskiego arcybiskupstwa uszczuplił jego dyecezyą (wykazałem to w Pamiętnikach); jak magdeburski patrzał krzywo na ustanowioną za Chrobrego archidyecezyą gnieźnieńską; tak znowu spierał się moguncki Arcybiskup z magdeburskim o to, jak daleko mają na północy rozciągać się granice obu archidyecezyj. Ważną jest z tego powodu bulla papiezka w r. 1133 wydana, a stawiąca: że szczecińskie i lubuskie między Salą a Odrą, tudzież leżące za rzeką Odrą pomorskie biskupstwo, daléj że póznańskie, gnieźnieńskie, krakowskie, wrocławskie (kujawskie), nad któremi sobie Arcybiskup magdeburski przywłaszcza teraz władzę, mają być od jego archidyecezyi oderwane, a do dyecezyi mogunckiej przyłączone (2). Która to bulla lubo skutku nie miała i nie mogła go mieć, będąc przez omyłkę od Innocentego II Papieża, którego ówczesny Arcybiskup moguncki w błąd wprowadził, wydana; jednakże jest wielkiéj dla nas wagi przez to, że siedm, pomorskiemi mylnie zamiast polskiemi przez nią nazywanych, liczy biskupstw; że pokłada za istniejące takie, które nigdy nie istniały (gnieźnieńskie biskupstwo), i dwoi je (kruświckie

(1) Łatwo pojąć czemu Dytmar u Perca V. 780. o trzech za Chrobrego biskupstwach, zamiast o czterech lub pięciu mówi. Poznańskie bowiem przy magdeburskiém zostawia arcybiskupstwie, a i miśnieńskiego do gnieźnieńskiéj archidyecezyi liczyć nie chce. Annalista Sakson siedm biskupstw dobrze naznacza, tyleż bowiem wyrachowaliśmy ich, obszedłszy się bez kaliskiego, które nigdy nie istniało, lubo istnienie jego przypuszczają żywotopiscy Otona ś. (u Perca XIV 779) mylnie. O biskupstwach pomorsko-wołyńskiém i kołobrzeskiém Cod. Pom. I. 24. 36. 48, a o pomorsko-kamieńskiém toż samo źrzódło (Cod. Pom. I. 152. 142. 341. 387) porównaj.

(2) Porów. tę bullę pod r. 1133 w Cod. Pom. 25. nstpn.

a włocławckie) fałszywie, ażeby wydobyć wiadomą Rzymowi polsko-słowiańskich biskupstw liczbę, których jednakże, statystyki kraju nie znając, nie mogła we właściwych wykazać siedzibach rzeczona bulla. Właśnie kiedy ją pisano chrzcił resztę Pomorzan Oto ś. Wiedząc więc o tém Arcybiskup mogunckí lub domyślając się, że dla nowo nawróconego kraju osobne biskupstwo urządzone będzie, przyjął za istniejące już (biskupstwo szczecińskie) które jeszcze nie istniało, i które r. 1140. nie w Szczecinie lecz w Wolinie dla pomorskich krajów, między rzekami Lebą a Pianą (Pene) leżących urządzone będąc, do Kamienia nie wiadomo kiedy przeniesione zostało. Bytując tu poddało się magdeburskiemu arcybiskupstwu r. 1216. Do którejby przed tém dyecezyi należało? wiadomo nie jest. Wprawdzie mówi dyplomat z r. 1188, że od samego początku wprost Papieżowi wolińskie podlegało biskupstwo, ale mówi mylnie. Możnaż albowiem przypuścić, ażeby Bolesław Krzywousty, z którego poręki chrzcił Oto ś. Pomorzan, i którzy polskiemu podlegali berłu, miał pozwolić na to, żeby inny a nie gnieźnieński rządził niém arcypasterz? Dopiero pomorscy Książęta poddali swój kościół archidyecezyi niemieckiéj, w Magdeburgu stolicę swą mającéj. Toż samo się z chełmińskiém stało biskupstwem. Istniejąc już r. 1180, a następnie od Prusaków pogan zniszczone będąc, odnowione zostałe przed r. 1228. Wtedy bowiem Chrystyan pierwszy, czyli pierwszy ze wznowionych jego Biskupów, uwolnił od płacenia sobie dziesięciny tych samych Krzyżaków, pod których władzę miał niebawem przejść. Jeszcze w r. 1248 na synodzie wrocławskim zasiadał, lecz na odbytym r. 1257 w Łęczycy, tudzież r. 1262 w Sieradzu, nie znajdował się już. Będąc Biskup ten od rzeczonych Krzyżaków k'temu poduszczony, ażeby się starał niezawisłym od archidyecezyi gnieźnieńskiéj uczynić, zrobił z czasem co mu uczynić jego nakazali panowie.. Po śmierci Chrystyana z pośród Krzyżaków wybierani Biskupi chełmińscy, tém mniéj do uległości dla dotychczasowego Arcybiskupa poczuwać się chcieli, im bardziéj zakon krzyżacki usiłował utworzyć sobie odrębną dla swojego państwa archidyecezyą, co się mu też udało. Zjechawszy umyślnie po to z Rzymu Wilhelm papieski Legat, urządzić im ją miał r. 1250. Wcześniéj bo r. 1245 powstało, ważną w następnych wiekach odgrywające rolę, arcybiskupstwo ryskie (Riga), którego dzieje ścisłym wiążą się

z polskim węzłem (1). W spisie biskupstw polskich za Bonifacego VIII Papieża w celu zebrania świętopietrza zrobionym, (z rękopisów neapolitańskich zdjąwszy go Aleksander hr. Przezdziecki udzielić mi raczył) stoi, że r. 1294 istniały cztery pruskie biskupstwa: warmińskie (na wschodzie rzeki Passargi), pomezańskie czyli pomiędzy Pomorzem a Prusami leżące (na prawym brzegu Wisły, od Grudziądza ku Elblągowi idąc), sambijskie (koło Królewca), chełmińskie. Z nich warmińskie ryskiemu arcybiskupstwu ulegając, zostało około r. 1320 samemu sobie zostawione. Co się z innemi stało opowiemy w czwartym dziela tego tomie.

§ 289. Z badań tych wynika: że nad wskazane w ustawach synodalnych biskupstwa nie istniały inne w Polsce w XII wieku; że kruświckie, kujawskie a pomorskie, czyli nad Pomorzem gdańskiém (Pomerella) władzę swą rozciągające biskupstwo, było jedno i toż same, i tylko stolicą się biskupią różniło, która będąc naprzód w Kruświcy, dawnym Popielów położona grodzie, została ztąd do Włocławka przeniesioną. Z tychże badań pokazuje się i to, że lubuskie biskupstwo nigdy, jak mylnie owa z r. 1133 pochodząca utrzymuje bulla, arcybiskupstwu magdeburskiemu nie było podległe. Kiedy leżało nad Odrą podlegała gnieźnieńskiemu, kiedy je ztąd, jak w Pamiętnikach wykazałem, przeniesiono na Ruś, była krakowskiego sufraganią; kiedy znowu wróciło nad Odrę dostało się pod gnieźnieńskie arcybiskupstwo, nie przestawszy atoli i wtedy mianować się też ruskiém czyli lubusko-opatowskiém biskupstwem. Spojrzyjmy na ten szczegół, on bowiem dając głęboko w dzieje katolickiego kościoła na Rusi wniknąć, rzuca wielkie na arcybiskupstwo krakowskie światło.

§ 290. Osiadającym w Kijowie i Nowogrodzie dla przemysłu i handlu wyznawcom rzymsko-katolickiego obrządku, dozwalali tameczni Rusini mieć swój kościół (*łackaja bożnica*), pod warunkiem płacenia za to, jak wyżéj w § 236 mówiliśmy, tudzież nie sądowienia przy nim Biskupa, ale tylko zwyczajnego Kapłana. Z czasem, który się rokiem określić nie da, zjawił się w Kijowie rzymsko-katolicki Biskup, atoli czy on tym samym był co Biskup lwowski tego zgoła nie wiemy. Prawi Boguchwała o Gotardzie kapłanie zakonu cysterskiego pier-

(1) Patrz w Cod. Pom. 754. 900. dyplomata z lat 1245—1250.

wszym Biskupie ruskim. Czytamy pod r. 1299 o jakimś Pawle Biskupie lwowskim, który w roku tymże, chwilowo snadź, przebywał w Łęczycy (1). Czytamy daléj, że już Kazimirz W. zamyślał r. 1363 o założeniu arcybiskupstwa we Lwowie, zwłaszcza gdy się w tych stronach od dawnych czasów wiele rzymsko-katolickiego wyznawców namnożyło, którzy aż w Czerecie na Wołoszczyznie mieli swojego Biskupa, archidyecezyi gnieźnieńskiéj podległego władzy. Czytamy nakoniec, że w Haliczu, Przemyślu, Włodzimirzu, Chełmie były odwiecznie rzymsko-katolickie kościoły katedralne, które następnie miano na katedry pozamieniać biskupie. Wszystko to atoli, trzymając się na słabo usnutéj w dziejach, jak wykazaliśmy, nici, na samym się tylko domyśle wspiera. Dopiero od panowania Ludwika datują się biskupstwa i arcybiskupstwo na Czerwonéj Rusi (2) takie, w których sprawujący ofiarę ołtarza kapłani czytali mszą ś. na łacińskich wyłącznie księgach. Wtedy to bowiem Papież, na prośbę władnącego pod ów czas w imieniu Ludwika Króla Rusią Czerwoną Władysława Księcia opolskiego, utworzył arcybiskupstwo lwowskie, Sufraganów wyżéj wyszczególnionych trzech, przemyskiego, chełmskiego, włodzimirskiego mające (3), których imiona atoli wiadome nie są (4).

§ 291. Wszelkie inne biskupstwa przed wystąpieniem tych w granicach dawnéj Polski i Litwy istniejące, a pod następującemi datami i bez dat w dyplomatach i kronikach objawiające się: r. 1115 smoleńskie i perejesławskie, r. 1229 przemyskie, r. 1331 chełmskie, r. 1415 połockie, daléj czerniechowskie, łuckie, włodzimirskie, turowskie, kołomyskie, samborskie, sanockie, jarosławskie; te biskupstwa, mówię, pisarze daty późnéj, a między innymi bizancki kronikarz Kodyn (5), (umarł r. 1453), nazywa sufraganiami arcybiskupstwa halickiego. Pytanie jest, czy one dopiero po ustanowieniu tego arcybiskupstwa, lub

(1) Porówn. Boguchwały rękopis, tudzież r. 1229 u Rzysz. II. 153.

(2) Porówn. Stadnickiego Synowie Gedym, II. 236.

(3) Narusz. VII. 76, mianowicie też w przypiskach, różnie o tém rozprawia.

(4) Pod r. 1378 u Rz. występuje Jakób przemyski Biskup.

(5) Porówn. dopoln. k'aktam I. 5., Nowogr. ljet. 38. 75. 106. 113, Kodyn. w dopiskach do Nestora Szlecerowego III. 106. przywiedziony.

czy już wcześniéj istniały? Długą byłoby i nateraz niepotrzebną rzeczą chcieć się zastanawiać nad wszystkiemi. Pomijając je więc wezmę na uwagę samo tylko przemyskie wraz z łączącém się z niém samborskiém, sanockiém i jarosławskiém biskupstwem, i k'woli wyżéj w § 279. rzuconego o sufraganiach arcybiskupstwa krakowskiego domysłu, daléj o początku ich domyślać się będę; przez co się nietylko rozprawa o chrześcijaństwie u Słowian pierwotném, którą w pierwszym z moich Pamiętników napisałem, lecz i sam sobą, o początku arcybiskupstwa krakowskiego rozprawiający, dopełni i sprostuje Długosz.

Kiedy z nad Dunaju nad Wisłę i Dniepr przenosiły się ludy, toć z nimi przenosiła się zapewne i religia chrześcijańska, wcześniéj za Karpatami niż z téj strony Karpat upowszechniona. Ta naprzód wśród gór religijnym duchem, według Herodota VII. 111. bardzo wcześnie przejętych Biesów (1), usadowiwszy się, utorowała drogę słowiańskiemu obrządkowi, który od krańców Czech i Morawii aż po Łuck miasto i rzekę Styr rozciągał się przed śmiercią Metodyusza. Wątpliwości nie ulega że od strony Karpat posuwające się na podgorze chrześcijaństwo miało cerkwie swoje w celniejszych grodach, w Samborze starym, Sanoku, Jarosławiu i Przemyślu, i że ostatniego grodu cerkiew nad wspomnionemi górować musiała, gdy Władykowie przemyscy pisali się też (mówi Tymoteusz Lipiński w Polsce Starożytnéj) samborskiemi, sanockiemi i jarosławskiemi. Jeżeli nie wszyscy to choć przemyski Władyka musiał lub mógł być krakowskiego arcybiskupstwa Sufraganem, gdy o odnowienie tegoż arcybiskupstwa upominający się Długosz natrąca, że może go ona znowu i powinna mieć wraz z lubuskim i chełmskim Biskupem swoim Sufraganem (2).

(1) W okolicy dzisiejszego miasteczka Biecza w dawném województwie krakowskiém mieszkali; od nich całe pasmo gór karpackich Bieszczadami nazwane być miało; styczność ich z Polską uderza. Porówn. Szaffarz. I. 175. i Lelewela Narody 479. nstpn.

(2) Długosz u Gładysz. 243. nstpn. mówi: (Ecclesia cracoviensis) etsi nescio quo lesco *(tak)* sidere in fulgore metropolitano mutilata sit, *quoniam alias a primeva sui fundacione privilegio Archiepiscopali fulgebat*, facile dignacionem et favorem recuperabit, *premisliensem*, chelmensem et lubucensem Episcopos pro Suffraganeis *habitura*.

5. *Pogląd na klasztory polskie najdawniejsze, z uwagą na takowe u innych Słowian.*

§ 292. Rozproszenie po pustyniach żyjących, i rozpamiętywaniom prawd religijnych głównie poświęcających się mężów, stowarzyszył ojciec kościoła wschodniego Bazyli ś. (um. r. 379), dał zakon czyli przepis jak żyć mają, hierarchią im urządził, wskazał za cel życia pomnażanie chwały bożéj i uzacnianie kapłańskiego powołania, by wzorem będąc dla tych którzy się duchownemu poświęcają zawodowi, rozżarzali też w ludzie świeckim bogobojność i miłość cnoty. Dotąd trwa ten zakon (zwany bazyliańskim), i jest w kościele wschodnio-katolickim jedyny. Dzieli się na męzki i żeński: gdyż z czasem i niewiasty pobożne, w tymże co mężczyzni celu stowarzyszały się, (zakon Bazylianek). Wziął ztąd żyjący we Włoszech (um. r. 564) Benedykt z Nursyi (w poczet śś. policzył go kościół katolicki) wzór do założenia nowego zakonu Benedyktynów, a w jego znowu wstępując ślady mężowie inni, nowe i coraz insze zakładali, które się również na męzkie i żeńskie klasztory i zgromadzenia (1) dzieliły i dzielą. Wyliczę chronologicznie najdawniejsze zakony.

§ 293. Z klasztoru korwejskiego, nad rzeką Wezerą r. 816 zbudowanego, przesiedlili się Benedyktyni naprzód na wyspę Rugią, którą im miał według dyplomatu pod tymże rokiem datowanego (jest w Cod. Pom. I. 11) Cesarz Lotaryusz podarować. Następnie Korutanie i Czesi, ujrzeli ich u siebie w X wieku. Wnet przybywały i do Polski z Włoch i Francyi ich poczty, a mianowicie r. 1006 z klasztoru montekasyńskiego (2), r. 1083 z klasztoru orkaskiego, r. 1102 z kluniackiego (3), i osiedliły się w Międzyrzecu w Wielkopolsce, a na Tyńcu

(1) R. 1285. Religiosas feminas que apud nos *Beghine* dicuntur, conventui fratrum Predicatorum in Wratizlavia deservientes, Stenzl. Bisth. 146. O Beginkach porówn. Du-Cange p. w. *Beghardi.*

(2) Dokument na to wynalazł w Monte-Casino Aleksan. hr. Przeździecki, i zmiankę o nim w Bibl. Warsz. z r. 1847 IV. 285 uczynił.

(3) Krótko wyraził się o tém rocznikarz u Som. II. 83. mówiąc: *anno* 1083. *ordo Orcasiensis*, *anno* 1102 *Ordo Cluniacensis.* Według Du-Cange p. t. w. znaczy *Orca* toż samo co *Umbrosa*, ztąd sławny klasztor Benedyktynów szląskich *vallis umbrosae* u Stenzl. Bisth. 231.

i w Sieciechowie w Małopolsce. Nie zabawem nowo powstałe na zachodzie zakony wprowadzono tamże. I tak r. 1098 przywołano Cystersów, r. 1097 Trynitarzy, r. 1120 Norbertanów, r. 1200 Dominikanów, r. 1210 Franciszkanów, r. 1222 Kawalerów mieczowych (Dobrzyńców), r. 1230 Krzyżaków do Mazowsza wezwano, r. 1286 Kameduli i Augustyanie, r. 1378 Paulini w Częstochowie, r. 1393 Kartuzi w Lechnicy nad Dunajcem nie wiadomo kiedy po raz pierwszy osiedli (1). Wątpliwości ulega co o Kanoników regularnych już za Mieczysława I. w Trzemesznie w Wielkopolsce pierwszéj niby założonéj osadzie Długosz, a żywociarz ś. Damiana o Kamedułach r. 1001 przez Chrobrego do tejże Wielkopolski sprowadzonych podaje (2). Wszakże co o braciach szpitalnych, pod wezwaniem ś. Jana jerozolimskiego z zakonem maltańskim w jedno zlanych, i w XII wieku jak Długosz mówi w Polsce osadzonych, rozprawia, zasługuje na wiarę. Zakon albowiem ten po Szląsku, Czechach, Morawii i w krajach nadłabańskich Słowian wielce rozgałęziony, w jedności zostawał z takowymże zakonem, w Polsce niewiadomo kiedy istotnie ale przed r. 1252 założonym (3). W długie czasy bywali wielkimi Przeorami w owych krajach Polacy, o czém ciekawą, z różnych dyplomataryuszów wyjętą, wiadomość dał mi r. 1855 Ksiądz Hoffmann (4) Kape-

O międzyrzeckiém Benedyktynów opactwie mówi Dytmar. Porówn. przypis. J. Łukaszewicza do Ostrowsk. dziejów kościoła I. 74.

(1) Porównaj owego rocznikarza pod wskazanemi latami, tudzież Długosza I. 644. Stenzl. Bisth. 231. i r. 1381 n Rzysz I. 249. nstpn. Zakon Dobrzyńców przez Nep. Romanowsk. w Bibl. Warsz. r. 1856. I. 1. nstpn.

(2) Porówn. Ex Petri Damiani vita s. Romualdi u Pertz. VI. 852.

(3) Według dyplomatów które Stenzel w Uebersicht z r. 1838 i 1839 na stron. 121. 145. nstpn. przywodzi, pierwsza osada Kawalerów ś. Jana na Tyńcu szląskim w owym wieku czyli 1180 r. założona być miała; inna znowu r. 1252 również na Szląsku i w Kujawach miała powstać. Porównaj i Worbsa Neu-Arch. II. 119. nstpn., tudzież rejestra Erbena p. w. *Tynec*, *Polonia* i Boczka p. w. *s. Joannis Hierosolymitani ordo*. Porównaj też Sobieszcz. w Bibliot. Warsz. z r. 1852 I. 56. nstpn.

(4) Wielkimi Przeorami nad wszystkiemi klasztorami w Czechach, Morawii, Szląsku, Polsce i arcyksięstwie rakuzkiém położonymi byli: r. 1330 *Michael de Tinecia*, r. 1379 *Ziemowit Książe Cieszyński*, r. 1425 *Rupert Książe Lignicki*, r. 1532 *Jan Wojewodzic*

lan kościołka filialnego, który u wód od Franciszka Cesarza nazywających się a pod miastem Cheb (Eger) w Czechach położonych, przed niewielu zbudowany laty. Tenże upewnił mnie i o tém, że archiwum dzisiejszego klasztoru Kawalerów maltańskich w Pradze czeskiéj, ma posiadać ciekawe wiadomości o stanie zakonów szpitalnych w Polsce.

§ 294. Winienem ostrzedz czytelnika, że chronologia klasztorna którą podałem nie zgadza się gdzie niegdzie z ową jaką Długosz w kronice swéj pokłada. Jest też uwagi godném, że w Czechach naprzód żeński r. 971 na zamku praskim, a dopiero r. 993 opodal, ale w pobliżu tegoż zamku, w Brzeznowie, męzki zakon Benedyktynów założono; że r. 1052 tamże tak zwany sazawski klasztor dla Benedyktynów obrządku słowiańskiego wymurowano, ktory w r. 1056 na takiż zakon łaciński (1) zamieniono; że znowu r. 1347 Karol IV w Pradze na nowém mieście osadzonym przez siebie Benedyktynom wolność odprawowania służby bożéj według słowiańskiego obrządku u Papieża wyrobił, i że ztąd sprowadzoną osadę tychże mnichów pomieszczono r. 1389 na Kleparzu w Krakowie (2). Zresztą były w Czechach też same co i w Polsce zakony. Toż samo się i o Węgrach rozumieć ma. I tu miały niektóre klasztory przywilej odprawować służbę bożą na słowiańskich księgach, co na początku XIII wieku zniesiono, czyli, jak się wyraził Honoryusz III Papież, greckich mnichów łacińskimi zastąpiono (3).

§ 295. Zastanawia że bogate klasztory miały przywilej przyjmowania do siebie samych tylko cudzoziemców (4), i że jak dyecezyami

Ziembicki (de Münsterberg). Lecz ostatniego nie potwierdził Ferdynand I. Cesarz rakuski a król czeski, i tak przeciął ów węzeł jedności. Natomiast bywali odtąd wielkimi Przeorami Szlązacy, a pierwszym był *Jan Starszy z Zwirzetycza* (z Sycowa, Wartenberg). Hofmann powołał się w tym względzie na dyplomataryusze Schultera, Crugeriusza i t. p.

(1) Porówn. Erbena rejestr personarum p. w. *Mlada*, tudzież locorum p. w. *Brzevnow*, *Sazava*.

(2) Porówn. Palack. Gesch. I. 240. 266. 296. i moje Pamiętniki I. 133. 182.

(3) R. 1221. u Erb. pod liczb. 642.

(4) O polskim Cystersów założonym w Andrzejowie klasztorze mówi Długosz, w liber benefic. *a primaeva ejus* (monasterii) *institu-*

chcieli wyłącznie zawiadywać Włosi, Francuzi, Niemcy, nastając z tego powodu na słowiański obrządek, tak, gdy im się to nie udało, przewodzili w klasztorach nad krajowymi zakonnikami. Zastanawia daléj, że klasztory rzymsko-katolickie, oprócz chwały bożéj innemi też zatrudnieniami, a mianowicie uczeniem młodzieży i pielęgnowaniem nauk (Benedyktyni), daléj rolnictwem i wszelakiém gospodarstwem rolném (zakony Cystersów), nakoniec nawracaniem pogan na łono rzymsko-katolickiego kościoła (Dominikanie i Franciszkanie), wreszcie opatrywaniem chorych po szpitalach (Kawalerowie ś. Jana jerozolimskiego), wojowaniem niewiernych (zakon Dobrzyńców, Krzyżaków i Kawalerów maltańskich), zajmowały się, gdy przeciwnie klasztory greckie, myśl ś. Bazylego ciągle rozwijając, zawodowi się poświęcały duchownemu wyłącznie. Postanowił wschodnio-katolicki kościół i dotąd się trzyma tego przepisu, że nikt nie może zostać Biskupem jak tylko zakonnik. Zkąd znowu poszło, że każdy większy, w którym Biskup przemieszkiwał, klasztor, był oraz stolicą władzy dyecezalnéj, i że greckie dyecezye nie od biskupstw, ale od klasztorów (1) nazywały się.

6. *Słówko o źrzódłach prowincyonalno-kanonicznego prawa Słowian obu dyecezyj.*

§ 296. Przepisy od kościoła i cerkwi przyjęte, a na piśmie ś., tego wykładzie, podaniach i ustawach synodów powszechnych (*κανὼν ἐκκλησιαστικος*) oparte, stały się podstawą kanonicznego prawa, które w osobnych się dla carogrodzkiéj i rzymskiéj dyecezyi zrobionych skupiło zbiorach. Ważny jest dla wschodnio-katolickiego kościoła wyznawców Nomokanon, o którym świeżo napisaną rozprawę przez A. B. Łochwickiego gruntownie rozważył uczony Bielajew

tione fere usque ad nostra tempora Gallici aut Italici fratres, absque ulla Polonorum admistione illud incolebant.

(1) Do najstarożyniejszych liczono w Serbii klasztory te: *Bilindar, Sudienica, Mileszewka* (w Hercegowinie). Od Cara Łazarza założony był: *wysoki Deczan, Bakowica, Peczarowna, Dewicza biała, Petrowocerkiew, Plurczewa, Stupowa, Opowa, Kruszedoł, Jaska, Beszenowa, Rakowiec, Szyszatowiec, Diwsz, Kubezdin*, wysławione w Pieśn. serb. II. 101. nstpn. 199. 211. 326.

w piśmie zbiorowém ruskiém pod nazwą *Ruskaja Bjesieda* od r. 1856 wydawaném w Moskwie ([1]). Ten to Nomokanon tłomaczony na język ojczysty u wszystkich Słowian do dyecezyi carogrodzkiéj należących, stał się tém dla nich, czém tak zwane *Decretalia* Papieżów dla uczestników rzymsko-katolickiego kościoła ([2]), o których przekład na polski, czeski i t. d. język nikt się nie pokusił. Po Nomokanonie pierwsze zajęły miejsce u tamtych Słowian ustawy Książąt i Metropolitów a po Dekretaliach stały się dla tych ważne ustawy synodalne. Przyznawali im wielkie znaczenie Polacy i Węgrzyni osobliwie. Węgierskie w zbiorze się praw z świeckiemi pomięszane znajdują: polskie mają osobne zbiory. O najdawniejszych słówko powiem.

7. *Synody polskie i ustawy synodalne.*

§ 297. Zwołał pierwszy u nas synod wysłannik papiezki w XI wieku za panowania Bolesława Śmiałego. Drugi się r. 1180 pod przewodnictwem Arcybiskupa gnieźnieńskiego i Biskupów polskich zebrał w Łęczycy, za rządów Kazimirza Sprawiedliwego. Następne synody różni w różnych latach z Rzymu po to umyślnie wysyłani zwoływali Prałaci, a celem ich była częścią reformacya kościoła krajowego w duchu rzymsko-kanonicznego prawa przedsiębrana ([3]), częścią stanowienie artykułów z prawem świeckiém związek mających; które to artykuły gdy według zeznania jednéj z potwierdzających je bul papiezkich od Długosza zachowanéj tylko krzywdy kościoła oddalać miały, wnieśćby się więc godziło, że cokolwiek one o ulżeniu ciężaru ludowi mówią, samego się tylko na dobrach duchowieństwa osadzonego dotykało gminu. Ponieważ atoli uczyniony w ustawie łęczyckiego synodu zakaz uciemiężania biednych wyraził się ogólnie (qui *pauperis* annonam acceperit, qui *cujuslibet* angariaverit pecudem), więc też wnio-

([1]) Patrz III. z r. 1857 w oddziale *Kritika*. Piękne to pismo w skaźniku trzecim do dalszych tomów dzieła tego dodać się mającym rozważę.

([2]) Obozrjenie kormczei knigi, wtoroje tisnenie, St. Petersb. 1839.

([3]) Gallus 188. 189 wspomina, że za Bolesława Krzywoustego *concilio canonice celebrato* wysłannik papiezki *canonice districcionis rigorem exercuit.*

sek wypływa ztąd naturalny, że i owszem do wszystkich zgoła a nie do siedzących na rolach duchowieństwa osadników stosowały się tego przynajmniéj synodu artykuły. Twierdzeniu temu nie stoi na przeszkodzie okoliczność, że późniejsze ustawy synodalne o samych tylko dobra duchowne osiądających ludziach i Sołtysach stanowiły. Wielka albowiem zachodziła różnica między tym a następnych wieków synodami. Łęczycki nie tak synodem był jak raczéj wiecą, którą zwoławszy Król kazał przytomnemu na niéj Arcybiskupowi i siedmiu Biskupom klątwę rzucić na tych, coby się ważyli uchwałom zgromadzonego na publiczne obrady narodu obojga duchownego i świeckiego stanu odmówić posłuszeństwa. A ponieważ co do uposażeń kościoła uchwalono, że ustanowionego o tém prawa (*pontificium*) (1) nikt nie jest mocen wzruszać, czyli że po zmarłym Biskupie pozostałych dóbr nikt z tytułu puścizny jak było na zachodzie (2) grabić nie ma, przesłano więc to prawo Papieżowi i o potwierdzenie go proszono. Toż samo ale w odwrotnym stosunku około r. 1271 nastąpiło. Wtedy to (jak się dorozumiewa na str. 363. Starodawn. prawa pomników Ant. Helcel) do Książąt we wsi Kamieniu nad rzeką Swędrnia przy Kaliszu wiecujących przybywszy Arcybiskup z Biskupami, i wespół z nimi odprawiwszy synod, na nim nowo o łęczyckiego uchwałach w zapomnienie poszłych postanowił.

§ 298. Wyjąwszy dwa te pół duchowne, pół świeckie synody, wszystkie inne o stosunkach świeckiego a kościelnego prawa stanowiąc odwoływały się do dawnych wiecy i kościoła ustaw, przypominając wiernym, że za wykroczenie przeciwko nim odpowiedzą w sądzie duchownym. Z własnego ramienia więc w rzeczach tylko duchownych, lub świeckich na rzecz osób od władzy swéj zawisłych skutecznie stanowiły synody: bo jeżeli świeckich cały naród obowięzujących ustaw przybrać miały charakter, wtedy zezwolenie Króla i ziemian potrzebne było koniecznie. Toż samo należy rozumieć o ustawach dyecezalnych, z których wydane od Biskupów wrocławskich (są na czele zbioru Montbacha) na uwagę zasługują. Następujących synodów ustawy są wyłącznie kościelnemi postanowieniami: gnieźnieńskiego

(1) Według Djukanżą p. w. *Pontificium* znaczy „potestas, jus."
(2) Phillips Deutsche Gesch. II. 212. nstpn.

pierwszego z r. 1233 pod przewodnictwem Arcybiskupa Fulkona, tudzież drugiego przez Jakóba Swinkę r. 1290 podobno odbytego, daléj wrocławskiego pierwszego r. 1248 przez Jakóba Archidyakona leodyjskiego, i drugiego r. 1267 przez Guidona Kardynała papieskich wysłanników odprawionego. Po nich idą ustawy synodu który w r. 1257 Fulko Arcybiskup do Łęczycy zwołał, a po tych synodu sieradzkiego Janusza Arcybiskupa z r. 1262, i tegoż wyżéj wspomnione w Kamieniu z r. 1271 wydane ustawy występują. Idą po nich budzkie i preszburskie, w węgierskich miastach Budzie i Preszburgu, przez Biskupa Firmana i Kardynała Gentylisa, papieskich do Węgier i do Polski wysłanników r. 1279. 1309 wydane synodyki. Na odbyty w tymże czyli w 1309 roku w Gnieźnie przez Arcybiskupa Jakóba Swinkę synod, posiadamy dowód w okólniku zwołującym go. Przedostatni synod odbył Janisław r. 1326 w Uniejowie, a ostatni do Kalisza Jarosław Arcybiskup r. 1357 zwołał. Reszta praw kościoła, jakie nam w obecnym czasie wydane ich przez Romualda Hubego i Antoniego Zygmunta Helcla przedstawiły zbiory, nie powszechnemi są, lecz szczególnych dyecezyj dotyczącemi się ustawami.

8. *Decima more* rusticorum, *in* gonitwam *soluta.*

§ 299. Synod Fulkona w Sieradzu r. 1233 odbyty stanowi w rozdz. piątym: że jeżeli szlachcic nadużyje służącego sobie (wyżéj w §§ 190. 264. wspomnionego) co do płacenia dziesięcin prawa, ma, utraciwszy je, dawać zwyczajną dziesięcinę. Co naucza, że się nadzwyczajnie i zwyczajnie dawała, czyli, jak ja wyrazy te rozumiem, dwojako się, po szlachecku i po ludowemu (*more nobilium*, more *rusticano*) opłacała dziesięcina ([1]). Z pługów na zaoranie czterech włók dworskiéj roli potrzebnych, szlachecka się czyli dla tych kościołów gdzie leżał grób familijny dawała: z reszty pługów ludowa, pod solidarności podpadająca prawo, kościołom parafijalnym należała się. Pod wyrazem więc *decima in gonitwam* ta właśnie czyli ludowa, a bynajmniéj, jak mylnie

([1]) Dowody z r. 1268 nstpn. w Rocznikach 233. zobacz. Dyplomat klasztoru Henrykowskiego na Szląsku wyraża się pod r. 1304. *decima post aratra dominorum et rusticorum.*

Ks. Jabczyński mniema (1) „na gonitwy płacona dziesięcina“ rozumieć się ma. Nie wszystkie przeto, lecz, według wyrażenia się urzędowych pism, niektóre tylko czyli kmiece, a bynajmniéj zaś uprzywilejowane, do których i klasztorne liczono role, dziesięcinę *in gonitwam* płaciły (2).

VII—XI. Wyjaśnienie poradlnego a pomocnego dopełnia dzieła najnowsze o skarbowości Słowian wydane.

§ 300. Po Naruszewiczu i Czackim Stenzel, we wstępach i przypisach do wydawanych przez siebie dyplomatow, rozprawiał obszernie o polskiéj skarbowości, tudzież o zostajacych z nią w związku wojskowości i ciężarach publicznych. Czeską, węgierską, rossyjską rozważali Palacki, Majlath, Pogodin, Hagenmejster, Tołstoj (3). Po pierwszém wydaniu historyi prawodawstw zacząłem nowo obrabiać przedmiot ten w Pamiętnikach. Po mnie Lelewel na niektóre szczegóły polskiéj skarbowości uwagę zwrócił. We wszystkich tych dziełach poradlne i pomocne, tudzież będącą z nimi w związku stróżą, wyłuszczono niedokładnie.

§ 301. Nieodłącznem od poradlnego było podworowe w Czechach, na Pomorzu i w Polsce (4). Był to czynsz (5), który się monarsze ja-

(1) Porówn. Palack. Dejiny II. 305. w przyp. i Jabczyńsk. 28.

(2) Synodyk sieradz. z r. 1262 w rozdz. 6, umowa Bodzanty z r. 1359 u Bandt. jus. pol. 166, akt notaryalny klasztoru szczerzyckiego z r. 1339 (który przepisawszy na miejscu w r. 1851. Józ. Łepkowski, dał Aleks. hr. Przeździeckiemu, a ten mi go udzielił) opiewa: *ubicunque aratur pro monasterio propriis sumptibus decima non pertinet nec transit in* g o n i t w a m.

(3) Hagenmejster w dziełku *Rozjiskanija o finansach drewnej Rossii St. Petersb.* 1834. z sześciu tabelami; *Grafa Dmitria Tołstowaho istoria finansowych uczreżdenij Rossyi od wremeni osnowania gosudarstwa do konczziny Imperatrici Ekateriny St. Petersb.* 1848.

(4) O Czechach porówn. Boczka V. 89. pod r. 1298: qui denarij de laneo percipiendi hodie *decimales* dicuntur sed *vomerales* primitus vocabantur. O Pomorzu r. 1239 w Cod. Pom. 586: villa cum novem *uncis* (radło niby srzebe, jak u Rzysz. II. 359) *ipsi ville adjacentibus, de quolibet unco* unum pullum, *et de quolibet Koten* (chata, dwór) quatuor pullos annuatim.

(5) R. 1296 u Rzysz. II. 136. li^{b}eramus a *census solutione*, sosz exactione *vel poradlne*, et qualicunque alia solutione.

ko właścicielowi płacił od tych co na jego rolach siedzieli, bądź to byli ludzie bądź szlachta; na co pełno dowodów urzędowe dostarczają akta. I szlachcic więc lub pan, jeżeli więcéj nad cztery lub dziesięć łanów posiadał, musiał płacić czynsz taki, gdyż tylko cztero lub dziesięcio-łanowy udział miał, z mocy rycerskiego prawa, od opłaty wolny: chyba że książęcém prawem posiadłość dzierżał, bo wtedy był od opłaty wolny: Ile zaś płacił, od umowy zależało. Co zmieniła r. 1374 umowa koszycka, stanowiąc: że szlachcic czy sam rolą uprawiać będzie (*laneus possessus*), czy ją osadnikowi wydzierżawi (laneus locatus), więcéj nad dwa grosze od łanu czynszu dawać nie ma. Miało to wpływ na kraj cały o tyle, że odtąd i prywatni, gdy wprost od siebie dobra z łaski rządu trzymane wydzierżawiali, nie więcéj nad dwa grosze z łanu brali dzierżawy. Ale choć tyle, dawać jednakże musiała szlachta, by uznawała przez to, że nie ona jest właścicielem swych posiadłości, ale monarchia czyli korona polska ([1]). Ponieważ umowę tę zawarł Król ze szlachtą wyłącznie, więc duchowieństwo w dobrodziejstwie tém żadnego nie miało udziału. Postarało się atoli o takowy udział, z czém się naprzód Biskupi pokwapili poznańscy; którzy jak niegdyś byli pierwsi do zrzucenia z swych bark ciężarów krajowych, tak też pierwsi teraz do uzyskania przywileju płacenia dwu tylko groszy z łanu, przez siebie i osadników swych posiadanego. W ich ślady wstępując reszta duchowieństwa, podobne przywileje wyrabiała sobie ([2]).

§ 302. Gdy Król Ludwik podzielił się ze szlachtą poradlném jako czynszem, nie podzielił się niem jako podatkiem. Ten albowiem wciąż istniał, będąc wszakże dawany nie kiedy monarcha chciał, lecz kiedy się sejm na ściągnienie go od narodu i ludu tytułem poboru zgodził.

([1]) R. 1436. Agricole vero omnes et singuli debent nobis solvere per duos grossos de manso, vulgariter poradlne. R. 1457. damus cum contribucione duorum grossorum alias poradlne omnium villarum spiritualium et secularium terrigenerum tocius districtus Bidgostiensis, u Rzysz. II. 863. 914. Płacono je, według umowy koszyckiéj, *in signum dominii et recognitionem coronae regni Poloniae.*

([2]) Porówn. Lelewela przypis do śpiewów historyczn. Niemcewicza, tudzież przywilej z r. 1341. Biskupom poznańskim dany (jest u Jabczyńsk. na str. 41. nstpn. ale z mylnéj kopii, za *robagiones* stoi w oryginale w Sieniawie odemnie czytanym *jobagiones*). Porówn. też przypisek powyższy.

Myli się więc Czacki mniemając (w przemowie do dzieła swego o prawach i t. d.), że „naród ofiarując koronę córkom Ludwika odebrał smutny od Króla przywilej nie dawać prawie podatku“, albowiem nigdy nie był naród polski od podatków wolny, i jeżeli mu rząd w jednem, jak w poradlném, ulżył, uciążył go w drugiém (w poborze). Nie stracił też Król na dochodzie przez zmniejszenie poradlnego, jak nie stracił dziś przez oczynszowanie włościan. Myli się i Lelewel gdy twierdzi (1), że jedno tylko było poradlne zwane też poborem, i że z czasem znikło zupełnie. Bo i owszem dwojakie było, tak zwane królewskie lub książęce, tudzież ogólne, powszechném też mianowane (2). Gdy od tamtego wolny bywał książęcém prawem zaszczycony obywatel, od tego nie mógł być zgoła nikt uwolniony, albowiem go i sam Król z dóbr od siebie posiadanych płacił na potrzeby wojenne, a to w moc uchwały sejmowéj (3). Ażeby się od niego nie uchylał naród, zapobiegł temu Król Ludwik w owym z r. 1374 przywileju, zastrzegłszy, że ilekroć kraj napadnięty od nieprzyjaciół będzie, wystąpi szlachta z całą możnością na jego obronę. Wtedy więc nie tylko dwa grosze, lecz ile sejm naznaczył musiał szlachcic płacić. Poborem to nazywano później wyłącznie, co w dalszym ciągu artykułu tego, przy tomie czwartym umieścić się mającym, opowiedziane będzie.

§ 303. Z poradlném, czynsz i pobór oznaczającém, jest w związku wyżéj od nas dotknięte pomocne. Będąc z razu godném stało się wnet przymusem uciążliwym. Prosił niemiecki monarcha narodu (mówi Eichorn w § 297. 306) ażeby mu szedł w nadzwyczajnych przypadkach w pomoc. Uzyskany od niego tym sposobem datek, *prośbą* (*die Bede*, dziś *die Bitte*) się u Germanów i Słowian nadłabańskich bez różnicy wszystkich (*precaria*, *petitio*), a *dankiem* u Serbów (w pieśn. III. 446) nazywał. Ztąd też datki takie w księstwach szląskich pro-

(1) Consid. 47. 292.

(2) *Krolewszczyzna* id est regalis census aut poradlne, mówi Długosz I. B. str. 21.. *Solucio ducalis* r. 1300 u Stenzl. Heinr. 198; a przeciwnie r. 1278 u Rzysz I. 102. *Communem terre solucionem* que poradlne nuncupatur, r. 1300 u Stenzl. tamże *solucio civilis*.

(3) R. 1353 u Rzysz. II. 299. *universalem terre collectam* que poradlne, sicut alie ville *nostrorum* (na dobrach monarszych osiadłych) *et Baronum* tenentur.

śbą, a na Węgrach i w Czechach kolektą nazywały się, na co dyplomata licznych dostarczają świadectw. Gdy prośba stawała się nie raz groźbą, ilekroć żądaniu monarchy nie odpowiedziano przychylnie, więc też pomocne poborem (*berna*), lub nawet po prostu podatkiem (*steura*) zwało się niekiedy w Polsce, a powszechnie w Czechach (1). Szlązacy szczególniéj bywali podatkiem tym trapieni, do których Książęta corocznie wystosowywali prośbę o pieniądze z dosypką zboża (2).

VII. Stróża a sep.

§ 304. W związku z poradlném i pomocném zostaje *stróża*, mylnie przedstawiana od tych którzy z widoku prawa stan militarny Słowian rozważali (3).

Mówiliśmy o tém w §§ 456. 457. poprzedzającego tomu, że rozciągającą się w około kraju granicę opatrywano zasiekami i drewnianemi zamkami. W nich to stojąc załoga na straży, gdy upatrzywszy chwilę dogodną posuwała się w głąb kraju nieprzyjacielskiego, zwężała przez to jego a rozszerzała swoję granicę. Trwało to wciąż nie tylko za gminnych lecz i za monarchicznych czasów. Tym bowiem sposobem, jak Gallus na wielu miejscach swéj kroniki mówi, wdzierali się Polacy w kraje Pomorzan, wystawiwszy zamki Wyszogród, Nakło, Uście (Uzda), Zantok, Wieleń, Czarnków na ich granicy. Posuwając się coraz daléj doszli do morza, od strony którego zamkiem się Gdańsk obwarowali. Tym sposobem i Rusini kijowscy wypierali azyatyckie ludy z prawego na lewy brzeg Dniepru i strażą pograniczną obwarowali go, przez co, jak w czwartym opowiemy tomie, straż zaporożskich wzrosła Kozaków. Tak powstały i owe od strony

(1) Dyplomata u Erb. 517. 519. mówią o *collecta denariorum* i *decima* frumenti, vini, caseorum i t. p. na przemian.

(2) Stenzel Urkund. 30. 31. Pod r. 1242. u Erb. 1002. *berne vel pomocz.*, a r. 1235. u tegoż 868 *steura vel berne.* Porównaj też rejestra Boczka i Erbena pod temi wyrazami. Czytamy u Helcla 226. *proventus qui proveniunt* in toto Regno Polonie vulgariter *Berne.* Ztąd nawet w Stenzl. script. *berna porci.*

(3) Lelewel w Consid. 25, Polska wiek śred. wyd. 1856. Porówn. II. 269.

Franków z Bulgaryą w IX wieku graniczących straże, które ważną w statutach serbskich odgrywając rolę, żyją dotąd we wspomnionych w § 308 poprzedzającego tomu chorwackich kordonach (1). Tak i pomorskie może od strony Skandynawii, w zagadkowym Wulfstana dziewic kraju, tudzież we wspomnionéj od Adama Bremeńskiego Amazonek ziemi (2), kryjące się straże powstać mogły. Zastąpiły je później warownie morskie (municipia maritima), i przytułkiem się Wikingów czyli korsarzy słowiańskich (3) stały. Ponieważ i pograniczny zamek przypominał gród żupny, przeto miał on takież co ów przeznaczenie, służąc na mieszkanie monarsze, za przytułek ludowi wraz ze swym dobytkiem w czasie napadu na kraj nieprzyjaciela, za miejsce pobytu dla rycerstwa czyniącego pod kierunkiem Kasztelana Strażnikiem też nazywango (4) posadę, tudzież dla pospólstwa odbywającego stróżą, za śpichrz wreszcie (5) tak od czasu Boguchwały szczegółowo nazywanéj stróży.

§ 305. Gdy według słowników wyraz *straża* toż samo co stróża znaczy, któréj istnienie w zamierzchłéj wykazaliśmy starożytności, upewnił jednakże o tém Boguchwała, że dopiero Bolesław Chrobry postanowił rzeczoną stróżą, i że ona była podatku rodzajem (6). Ma to zapewne znaczyć, że pierwszym był Chrobry który za czynienie stróży opłacać się zbożem dozwolił, gdy chcąc oddać obronę zamków pogranicznych w dobre, że tak powiem, ręce, usunął niezdatnych do

(1) O strażach bołgarskich stoi w owych w § 303 tomu poprzedzającego uczynionych Papieżowi zapytaniach, tudzież u Perca II. 628. I. 214. O serbskich porówn. §§ 137. 159. 163. 194. st. Dusz.

(2) Porówn. uwagę Lapenberga do Adama Bremeńsk. u Perca IX. 375.

(3) O warowniach tych są osobne rozprawki w Balt. Stud. XI—XII.

(4) R. 1054 u Boczk. I. 130. 135. *Castellanus de castello et custos termini.*

(5) Boguchwała mówi: *Erant ibi* (in Santok) *duo castra, minus in quo dux residere consueverat, et majus in quo milites sepelium* (magazyn) *habentes, cum popularibus et mechanicis morabantur.* A zaś Długosz I. 777. wyraża się: castrum ducale et alterum quod militum et agrestium pro conservando pecore largioris spatii erat.

(6) Wnoszę to z dyplomatu z r. 1145 u Rzysz. I. 4. gdzie obok ciężarów i podatków stoi *stróża.*

niéj wieśniaków, a oddał ją rycerskiemu rzemiosłu hołdującéj szlachcie. Kazał więc zsypywać zboże do rzadowych śpichrzów, czyli, mówiąc dzisiejszym sposobem, płacić niém do kass nakazał (1): zkąd nastały podwójne a nawet potrójne zsypki. Jeden sep dawano tytułem poradlnego, a drugi dodatkowo do tegoż poradlnego zsypywano (§ 303 wyżéj); trzeci wreszcie dawano w zamian za ciężar stróży, uiszczając się częścią *sreznem* częścią *porzecznem*, to jest w połowie czyste a w połowie poślednie dając zboże obyczajem Serbów (2). Na co bacząc i pomnąc, że pisarze aktów urzędowych mieli zwyczaj kłaść obok siebie dwa jednoznaczące wyrazy, by jeden objaśniał drugi, daléj że zwykli byli pod wyraz jeden podsuwać inny a taki który się w jednéj monecie (w zbożu) płacił lub płacić mógł, przeto dziwić nas to nie powinno, że dyplomata raz mięszają rzeczone ciężary (3), to znowu odróżniają jedne od drugich (4). W ogóle rzec można, że czynsz, pomocne i stró-

(1) Porówn. r. 1145 u Rzysz. I. 4. Rękopis Boguchwały mówi: Ipse (Chrobry) tamen quoddam tributum in Polonia quod strossza dicitur fertur statuisse, ita, quod quilibet de aratro sive unco unam mensuram siliginis et aliam avene, ad regis granarium annis singulis presentabat, pro re publica militantibus duntaxat exceptis. Hoc autem tributum frumentorum ideo strossza dictum est, quia hominibus in castrorum custodia degentibus, praecipue in extremitate regni consistentibus, ad usum ducebatur.

(2) Tak nazywany w dyplomatach Rzysz. *sron* (zepsuty wyraz za starosł. *srien*, albus) spowodował *srezne* (Czack. dz. I. 85). A zaś *poreczne* (porzeczne) na domysł utworzone, stoi mylnie za *priepostne* (poślednie, porówn. § 200 st. Dusz.), jak teraz rozumiem ten wyraz, cofając com o nim rzekł w Pamiętn. II. 232.

(3) Czasem gdzie wymieniono *sep* tam nie wspomniano już *o poradlnem* lecz *o stróży*, r 1416. u Rzysz. I. 293. W niezliczonych znowu dyplomatach stróża stoi obok poradlnego, lub *poradlne* i *sep* obok stróży (r. 1304. 1353. 1362 u Rzysz. I. 169. 208. 221), co można sprawdzić dyplomatami Rzysz. do rejestru zajrzawszy.

(4) Sam Boguchwała odróżnia te ciężary, mówiąc: że Władysław Odonicz dał r. 1232 przywilej Biskupowi poznańskiemu uwalniający go *a strossa*, *a poradlne*, *a sep*. R. 1278. Bolesław mazowiecki uwolniwszy od *podworowego*, *podymnego*, *porzecznego* i *stróży*, pozostawia nietknięte *annonam que sep vocatur*, *et communem terre solucionem que poradlne nuncupatnr*. R. 1332 uwalnia Władysław Książe łęczycki *a sep*, *poradlne*, *stroża* u Rzysz. I. 102. II. 663.

ża ludowymi były opłatami, i że takimże szlacheckim a poradlnem, poborem i posadą nazywajacym się, odpowiadały (1).

(1) W dypl. tynieckim Królowéj Judyty (r. 1088) stoi: *hii* (tak) *omnes homines Ecclesie Thinciensi tributum* (czynsz) *et strożam cum pomochne solvunt.*

SKAŹNIKI TOMU DRUGIEGO HISTORYI PRAWODAWSTW.

1. SKOROWIDZ TREŚCI TOMU DRUGIEGO.

DZIAŁ I. Rządy słowiańskich narodów.

Rozdział I. Rodów i plemion Władykowie gminom i księstwom przewodniczyli, co ważne za sobą w życiu politycznem narodu pociągnęło skutki.

Dzielił się ród na pokolenia i obce § 1. Książąt czyli naczelników słowiańskich Królikami zwali Grecy i Rzymianie. 2. Słowianie dawali im rożne nazwiska. 3. Wpraszali się do rządów znakomici mężowie. 4. Zkąd obce i księstwa uzyskiwały nowy kształt rządu.

Rozdział II. Mała i wielka obec czyli powszechnia.

Obec 6. Szeroce się między Łabą, Wołchowem a Dnieprem, między Adryatyckiem a Czarném morzem rozpostarła. 7. Jak zaś urządzoną była widać z powszechni Dytmarsów 8. i Nowogrodzan, o których pochodzeniu 9. wewnętrznem urządzeniu 10, i prawach politycznych 11. napomknięto.

Rozdział III. Postęp władzy monarchicznéj. Książęta się Carami i Królami stają.

Nie mogli słowiańscy Książęta tym co niemieccy władzcy swéj rozwinąć trybem 12. dziedzicznymi jednakże zostali monarchami 13. Carami i Królami tytułując się. Co znaczył Król koronowany? 14 Trudne położenie władzy monarchów słowiańskich 15. Spisywania statutów był i ten powód, ze usiłowano w prawach tych ubezpieczyć tak monarchę jak i narodu stany. Treść tych praw 16.

Rozdział IV. Majestatyczne prawa monarchy.

Ich bieg 17. Wyłącznie jemu 18. tudzież wspólnie z Książętami udziałowymi 19. i ziemianami służące prawo 20.

Rozdział V. Prawa rodziny królewskiéj.

Stosunek udziałowych Książąt do monarchy i ziemian 21. Prawa monarchini żony a wdowy 22.

Rozdział VI. Dwór monarchy.

Ogólny pogląd na dwór 23. Jego początek 24. Z wojskowych 25. i cywilnych powstał druchów 26. Stosunek obu do monarchy i ziemstwa 27. Urzędnicy 1. Wojskowi, a, *Wojewoda* częścią wojskowy 28. częścią cywilny urzędnik 29. b, *Chorąży* pilnował chorągwi i pielęgnował małoletniego Królewica 30. c, *Zupan*, *Kasztelan*, *Burgrabia*, *Kraisznik*, *Posadnik*. *Dziecki* 31. Służebnicy urzędników wojskowych 33. 2. Cywilni, z których jedni w pierwszym, a drudzy w poślednim stali rzędzie 34. a, *Kanclerz* 35. b, *Komornik* 36. c, *Marszałek* 37. Służba urzędników cywilnych 38. Rozgałęzienie jéj i znaczenie 39. 3. Prowincyonalni. Zaprowadzeni od Normanów urzędnicy 40. zajęli słowiańsko ludowych miejsce 41. Starosta wyniósł się z nich najwyżéj 42. a. *Starosta* i *Wójt* 43. b. *Włodarz* 44. c. *Prokurator* 45. d. *Wołostel* 46. e. *Klucznik* 47. f. *Pan* (stróżny i bobrowy) 48. Służebnicy ich 49.

Rozdział VII. Dwór monarchini

Obojéj płci składały go osoby, fraucymer i urząd stanowiąc 50.

Rozdział VIII. Ziemstwo i urzędnicy ziemscy.

Ponieważ się lud częścią *liczył* do szlachty, a częścią folwarczną czeladź stanowił 51, okoliczność więc ta dwojakie ludowe i szlacheckie spowodowała ziemstwo. Drugie miało znaczenie polityczne 52. Z pierwszego do drugiego przeszedł Wojski 53. Zresztą reprezentowali ziemstwo posłowie czyli pełnomocnicy narodu 54. Wielka obec ilu ich i jakich miała 55. W carstwach nie było szlacheckiego lecz ludowe (*pstre sto*) ziemstwo 56. Charakter czeskiego 57, węgierskiego 58. polskiego ziemstwa 59. Jego znaczenie i do pstrego sta stosunek 60.

Rozdział IX. Wiece czyli sejm.

Obradował Król z dworem i panami, a od drugiéj połowy XIV wieku z posłami 61. Ciąg dalszy badanych w §§ 431. 432. tomu poprzedzającego zborów 62. Pogląd na wiecowanie obcy 63. 64. tudzież monarchii, w samych początkach 65. i postępie jéj władzy 66. Miejsce obrad 67. Różnorakie sejmów nazwy 68. Cel obrad, większość głosów i jednomyślność zdań (*liberum veto*) 69.

DZIAŁ II. Stany narodu i ludu, czyli szlachta i lud tak swojski jak obcy.

Rozdział I. Pogląd.

Jak powstawszy w Indyach znikł w Europie i znowu odżył podział ludzi na klassy 70. Utrwalił się w rzeszy 71. i z niéj w monarchią przeszedł 72. Zasługa dla ojczyzny spowodowała go 73. Ztąd obywatele i ludzie, ztąd szlachta i liczący się do niéj lud rycerski powstał, będąc według głowszczyzny rozklassyfikowany 74. Koleje klass 75.

Rozdział II. Panowie.

Rodziny uprzywilejowane 76. w pewnéj zamknięte liczbie 77. miały pierwszeństwo w rządach królewskich 78, oparłszy się na wyłącznych prawach 79 co do zawierania małżeństw 79., herbów 80. uczczeń 81. imion 82. zwyczajem uświęconych. Pomnożył je Król 83. okolicznościami k'temu wiedziony będąc. Wielkie mieli znaczenie węgierscy osobliwie panowie 84.

Rozdział III. Szlachta.

Co znaczyła szlachta 85. W poczet jéj wchodzili i panowie 86. 87. Stopnie szlachty 88. 89. Podupadłą wskrzesił Kazimirz W. 90., mając w tém swoje zamiary 91. Serbska szlachta oddzielnie się urządziła 92—94.

Rozdział IV. Lud.

Co znaczył lud? 95. *Lud siedzący na woli* zetknął się z dziedzicami przez czynsze 96—98. Dziedzice owi nie mieli zupełnéj wła-

sności 99. Różne wolnego ludu nazwy 100. Smerdy 101. Ogniszczanie i Grydnie 102 Narokniki 103. Karczownicy 104. Pososzniki 105. Zakupowie, Rataje, Wolanie 106. 107. Dzierżawy pogorszają stan włościan 108. Na czém opierała się wola 109. Różnica woli od emfiteuzy 110. uzasadnionéj na niemieckich czynszach 111. niemieccy Kmiecie 112. role sołtysie 113. i zagrodnicze 114. Roboty do czynszów przydane naginają lud ku poddaństwu 115. *Lud będący w niewoli i poddaństwie* 116. Niewoli źrzódło i cecha 117. 118. Różnił się od niewolnika poddany, chłopem nazywany powszechnie 119. Źrzódło poddaństwa na Rusi 120. Sługa a poddany 121—123. Styczność obu i różnica 124. 125. Główna niewoli a poddaństwa cecha 126.

Rozdział V. Cudzoziemcy.

Pogląd 127. Podział cudzoziemców 128. *na Chrześcian*, między którymi celowali Niemcy 129 i różnoziemcy 130, tudzież *na niechrześcian*, między którymi odznaczali się Żydzi 131. (statut żydowski 132) Plemiona wschodnie 133. Tatarzy i Mahometanie 134. 135.

Rozdział VI. Dwojakie słowiańskie i niemieckie miasta, tudzież wzajemny ich do siebie stosunek.

Zachodnio-europejskie a słowiańskie miasta 136. Podział ich 137. skład i różnica 138. od niemieckich miast 139. 140. Lokacya 141. prawo 142. rząd 143. stosunek do ziemstwa 144. i słowiańskiéj narodowości 145. Zakarpackie a osobliwie serbskie miasta 146. ruskie grody 147.

Rozdział VII. Wazalstwo słowiańskie i jego do dworu, ziemstwa, stanów narodu, Papieża i cesarstwa stotunek właściwy.

Feudalność a lenność 148. Początek obu 149. 150. Co na ich miejsce Słowianie obrządku greckiego, a co obrządku rzymsko-katolickiego postawili w Polsce, na Węgrach, w Czechach 151—155. Braterstwo panów a szlachty 156. Wpływ feudalności zachodnio-europejskiéj na lud 157. 158.

DZIAŁ III. Kościół i jego prawa.

Rozdział I. Pogląd.

Powody ułatwiające przystęp chrześcijaństwa do Słowian, tudzież tamujące jego postęp 159.

Rozdział II. Święty Kościół powszechny.

Kościół w dwojakiém znaczeniu brany 160. Dwie jego były dyecezye główne. Na pierwszém miejscu w kościele siedział Biskup rzymski czyli Papież 161.

Rozdział III. Patryarchaty istniejące i spodziewane.

Wczesny chrześciaństwa za Karpatami rozwój 162. dał powód do utworzenia się tamże wcześnie patryarchatów 163. Obrządek słowiański 164. Sam tylko serbski obok carogrodzkiego utrzymał się patryarchat 165.

Rozdział IV. Dyecezye w zachodnio i wschodnio katolickim kościele podrzędne.

Dyecezye jedne były na wpływ Niemców wystawione, drugie samodzielnością się cieszyły 166. 167. a mianowicie węgierskie i polskie 168. Początek hierarchii kościelnéj u Rusinów i Serbów 169. tudzież jéj stolice 170.

Rozdział V. Organizacya kościoła i kształtowanie się prowincyonalno-kanonicznego prawa

Jacy kapłani kościół reprezentowali w kraju 171. Na synodach archidyecezalnych Arcybiskupi, a na dyecezalnych Biskupi zasiadali, rządząc świeckiém i klasztorném duchowieństwem 172. 173. Obok nich stali kanonicy, kolegiaci, tworząc kapitułę; tudzież różnego stopnia słudzy ołtarza, z których Proboszczowie zostawali w bliskich z kolatorami stosunkach 174. 175. (Ustęp o dygnitarzach i kapłanach klasztornych 176) Proboszczowie stykali się też najwięcéj z ludem 177. Wszystko to spowodowało utworzenie się prowincyonalno-kanonicznego prawa 178—180. Ustęp o zakonach rycerskich 181.

Rozdział VI. Prowincyonalno-kanoniczne prawo w sądach się duchownych, tudzież w stosunku wzajemnym władzy kościelnej a świeckiéj, uwydatnia najwięcéj.

Duchowieństwo było równo za pogańskich jak chrześcijańskich czasów cześcią narodu 182, zkąd też ścisły powstał związek kanonicznego a świeckiego prawa 183. Powód tego główny 184.

Rozdział VII. Prawa o funduszach i dochodach kościelnych ustanowione.

Miało duchowieństwo dochody własne już za czasów pogańskich 185. Role poświętne a dziesięciny 186. Ich znaczenie 187. 188. w obu dyecezyach 189 i u słowiańskich ludów różne 190. Polskie są szczególnéj uwagi godne 191—193. Swiętopietrze i annaty 194.

Rozdział VIII. Sądy duchowne.

Sądy czysto-duchowne 195. Swiętokradztwo i klątwa, grzech i pokuta z téj i z tamtéj strony Karpat 196. 197. Zakrój na ustanowienie inkwizycyi ś. 198. nie powiódł się 199. Swiecko-duchowne z pod krajowych wyjęte sądy 200. Kłótnie o to szlachty z duchowieństwem 201. Rzucanie klątwy 202.

DZIAŁ IV. Gospodarstwo narodowe.

Rozdział I. Pogląd.

Ciężary a dochody krajowe około czynszów i pomocnego ustawicznie wirowały. Zasady skarbowości 203.

Rozdział II. Ciężarów znaczenie i rozwój.

Wszystkie bez różnicy starożytne, średniowiekowe i nowożytne ludy znały je i znają 204. Robocizny a czynsze 205. Słowiańskie a niemieckie o nich pomysły 206. Rozwinięcie się szlacheckich a ludowych ciężarów 207.

Rozdział III. Ciężary podejmowane dla dworu, posługi i roboty ziemskie.

Dzieliły się na podejmowane dla monarchy 208. 209. i dla kraju 210. Posług 211. a robót różnica 212. Wolno było okupywać się za jedne i drugie 213.

Rozdział IV. Policya i przywiązane do niéj ciężary.

Policyjni urzędnicy 214. i policya 215. Stał na jéj czele Starosta 216. Dawne policyjne prawa 217. 218. przez wpływ osad niemieckich nowo się przeobraziły 219. Instytuta dobroczynne 220.

Rozdział V. Skarbowość i wiążące się z nią niby ciężary.

Słowianie nie płacili podatków lecz dawali pomocne 221. Monarchowie nie potrzebowali opodatkowywać naród, posiadając dochody wielkie 222. Były dwojakie, *stałe i niestałe*. Do pierwszych liczono: 1. *Czynsze*. Dobra nie będące własnością alodyalną należały do monarchy, który dawał je na dzierżawy za opłatą podworowego, (w co wchodziło poradlne podymnem też zwane), lub pełnienie usług, albo na swój kazał je gospodarować rachunek: zkąd początek ekonomij rządowych 223. Tylko tyle nabywał posiadacz do dzierżawy prawa ile mu go dał inwentarz tradycyjny. Poddzierżawiając dobra (co mu wolno było) zwiększał swój dochód, który, jeżeli go monarcha nie uchylił, przyrastał za ustaniem dzierżawy do przychodów skarbowych 224. Inne dochody pobierał Król *z lasów i łowów* 225. Z początku dbano więcéj o łowy niż lasy; co naśladowała szlachta na dobrach swych alodyalnych 226. Niknące lasy wzięło prawo pod swą obronę w całéj słowiańszczyznie w XIII. XIV. już wieku 227. Polował każdy na swojém, Król na puszczonych w dzierżawę, szlachta na alodyalnych dobrach; na cudzém więc tylko za pozwoleniem i za opłatą wolno było polować 228. Inne znowu dochody miał monarcha *z kopalń*, które takiemuż co lasy podlegały prawu 229. Górnicze ustawy dwojakie. Te które się żup solnych 230. i kruszcowych dotyczyły, posłużyły za wzór Niemcom do tworzenia ustaw górniczych 231. Inne nakoniec dochody miał monarcha *z mennicy* 232. Początek grzywny 233). Dochody *niestałe* 234. stanowiło: *godne* będące *pomocném i serebszczyzną* 235. tudzież *poszliny* 236. Znaczenie duremszczyzn 237. Urząd skarbowy przy Dziesiętnikach i Setnikach długo zostający 238. dostał się Skarbnikom i Poborcom, którzy go z razu tym co i owi sprawując trybem, urządzili następnie biórowo 239.

Rozdział VI. Wojskowość, tudzież wojenne i wojskowe prawa.

Dwa systemata wojowania 240. Pospolite ruszenie 241. na piechocie się pierwotnie opierało 242. Morska siła poszła w zapomnienie 243. Kodeks wojskowy i sądy wojenne 244 245. Przywileje jakie dawała wojskowość. Oficerska a prostego żołnierza służba 246. służba garnizonowa 247. Wojnę uchwalał naród 248. Pierwsze zarody regularnego wojska 249.

DODATEK

DO TOMU DRUGIEGO

HISTORYI PRAWODAWSTW SŁOWIAŃSKICH.

Pogląd.

Krytyczne rozwiązanie zdań czelniejszych pisarzów 250.

I. Następstwo na tron i feudalność w Polsce, z uwagą na dzieło Józ. Maks. hr. Ossolińskiego.

Mniemania o feudalności w Polsce Naruszewicza, Czackiego, Jana Wincentego i Jerzego Samuela Bandtków. Ossolińskiego zdanie o niéj, tudzież o następstwie na tron za Piastów 251.

II. Sprostowanie badań nad prawem politycznem Polaków, Tadeusza Czackiego, Gustawa Stenzla, Joachima Lelewela, i innych.

1. *Urzędy ziemskie.*

Nie dopiero w r. 1400 nastały urzędy ziemskie, lecz już w XIII wieku istniały 252,

2. *Szczytów i godeł czyli rodowych klejnotów początek i znaczenie prawne.*

Powód do nowego rozprawiania o tém 253. Wojenne znaki dały początek herbom 254. Rody, plemiona i gminy przybierały je sobie za godło, zkąd nastał klejnot rodzinny, plemienitym mężom za własny przyznany, podstawą szlachectwa będący, do którego prawo nabyte stopniem się dowodziło pokrewieństwa 255. Prawo do nabycia rodowego majątku łączyło się z niém ściśle 256.

3. *Niemieckie erby czyli herby, wyparowawszy klejnot, z imionami się słowiańskiemi zespoliły.*

Niemieckie *Wappen* (zbroja) odmienne miała od słowiańskiego godła i szczytu znaczenie. Oparto je na imionach (*Erbe*), co naśladując Czechowie spowodowali utworzenie się *Herbów*. Stosunek ich do klejnotów polskich 257.

4. *Znaczenie pieczęci.*

Pieczęć wyciśnięta na piśmie, dzisiejszy podp's na urzędowym akcie zastępowała. Postać jéj pierwotna i późniejsza 258.

5. *Uczczenia od osobistéj wartości człowieka, tudzież jego stanu i urzędu, zwyczajem przyjęte*

Insze uczczeń nazwy są w pomnikach języka 259, a insze w urzędowych aktach. Zastanawiają Komesy czyli Kmiecie, tudzież Boliary czyli mężowie radni 260. Opadania i suknia była oznaką ich godności zewnętrzną 261.

6. *Wyrazu* l e c h a *znaczenie trojakie.*

Lech a *lecha* wiążą się z sobą 262. raz znacząc zagon, drugi raz ziemski małéj obszerności majątek, na koniec wielki obszar ziemi 263.

7. *Militia i jus militare.*

Obywatelstwo (militia) a wojsko znaczyło jedno. Przywileje obywateli jako żołnierzy na wzór Rzymian postanowione były 264.

8. *Podział roli na pługi i powstałe ztąd morgi, łany, włóki i stajania.*

Słowiański wymiar roli po swojemu, *Morgen*, *Hube* (Hufe), *Lehen* nazwawszy Niemcy, i Słowianom miana te przekazawszy, stali się im przyczyną zatracenia rodzimych, w takiémże znaczeniu branych wyrazów. Przez nie mianowali oni role wojaków tych, co połowiczną lub całą służbę rycerską pełnili 265.

9. *Co znaczy* n a r o k?

Znaczył *narok* czynsz i skarbowy który go pobierał urząd 266.

10. *Co* d e c i m u s *rusticus?*

Rolnik dziesiątą część zebranych plonów w miejsce czynszu dający zwał się *dziesięcinny* 267.

11. *Co rota?*

Czynsz też zastępowały robione na zapas dla fornalek koła 268.

12. *Słowiańska* socha *a staroangielska* soca.

Od starosł. wyrazu *socha* nazwę swą w ustawie salickiéj występujący *Sacebarones* wzięli 269.

III. Wyrazu chłop *spółznaczniki.*

Rob, *Otrok*, *Sługa* stykają się w znaczeniu z wyrazem *chłop* 270.

IV. Pstre sto.

Sotnie od pstrego koloru nazwane, takoweż *białe* i *czarne*, w gminach rossyjskich występujące, objaśniają 271.

V. Liczby dziesiętne Słowianom ulubione.

Tylko ci Niemcy którzy z Słowianami bliskie mieli stosunki liczbom dziesiętnym znaczenie polityczne przyznali 272.

VI. Przyczynek do dziejów kościoła katolickiego u Słowian.

1. *Postrzyżyny.*

Z czasów pogańskich w nasze się u dzisiejszych Albańczyków i Czarnogórców przeciągnęły postrzyżyny 273.

2. *Patryarchat bołgarski.*

Naprzód się u Bułgarów chrześcijaństwo bardzo rozpostarło 274. U nich też pierwszy nastał patryarchat słowiański 275. Synodyk bołgarski XIV wieku 276, rzuca światło na historyą kościoła 277. Miała czternastu Patryarchów Bołgarya samodzielna 278.

3. *Arcybiskupstwo krakowskie i opactwo tynieckie, z uwagą na dzieło Księdza Biskupa Łętowskiego.*

Miała Polska za Chrobrego dwa arcybiskupstwa, gnieźnieńskie i krakowskie 279. O drugiém umyślnie przemilcza Dytmar 280, czego się powód wykazuje 281. Pogląd na hierarchiczne Chrobrego urządzenia 282. Biskupstwo krakowskie Bazylianie, arcybiskupstwo Benedyktyni sprawowali 283. Ustało arcybiskupstwo to za Krzywoustego 284. Nie umiał świadectw o tém dziejowych wyczytać w źrzódłach Ksiądz Biskup Łętowski 285.

4. *Liczba i data założenia biskupstw w granicach dawnéj Polski i Litwy istniejących.*

Arcybiskupstwo gnieźnieńskie miało za Chrobrego biskupstw *pięć*, za Krzywoustego *ośm*, za Kazimirza W. *sześć* 206. Swiadectwa o tém dziejów 287. niemieccy Prałaci umyślnie zagmatwali. (Hierarchiczne Krzyżaków w Prusiech urządzenia) 284. Sufraganie arcybiskupstwa krakowskiego leżały na Rusi. Długosz o arcybiskupstwie tém rozprawiając sam się sobą prostuje i dopełnia 289. 290. Biskupstwa greckie 291.

5. *Pogląd na klasztory polskie najdawniejsze, z uwagą na takoweż u innych Słowian.*

Początek zakonów czyli zgromadzeń mnisich 292. Poczet najdawniejszych u ludów lechickiego szczepu 293. i u innych plemion słowiańskich 294. Cel zakonów 295.

6. *Słówko o źrzódłach prowincyonalno-kanonicznego prawa Słowian obojga obrządku.*

Nomokanon był wschodnio-katolick., a Dekretalia zachodnio-katolickiego kościoła praw źrzódłem. Przekłady ich na język słowiański 296.

7. *Synody polskie i ustawy synodalne.*

Prowincyonalne synody polskie najdawniejsze 297. są źrzódłem kościelnego i świeckiego prawa 298.

8. *Decima more* rusticorum *in* gonitwam *soluta.*

Lud a bynajmniéj szlachta solidarnie za opłatę dziesięcin odpowiadał 209.

VII—XI. Wyjaśnienie poradlnego *a* pomocnego *dopełnia dzieła najnowsze o skarbowości Słowian pisane.*

Kto pisał o skarbości Słowian 300. Poradlne a podworowe 301. płaciło się z więcéj nad cztery lub dziesięć posiadanych łanów, a obok tego dawało się drugie poradlne tytułem poboru 302. Z obudwoma pomocne się łączy 303.

XII. Stróża a sep.

Łączy się też z niemi stróża 304. Jéj znaczenie właściwe 305.

2. SKAŹNIK IMION I NAZWISK RZECZY.

Liczba na paragrafy wskazuje. *P.* znaczące *patrz* ostrzega, że objaśnienie wyrazu przed temże *p.* położonego, znajduje się pod wyrazem po nim stojącym.

Advocatus p. Wójt, Starosta.
Aedilis 39. w przyp.
Agazo p. Koniuszy.
ager in duplo, triplo 114.
agnus p. narzaz.
Albańczyk 114.
Albert—Niedźwiedź 167.
Albingensowie 199.
Alderman p. Starosta.
angaria 204.
animator 126. w przyp.
annaty 194.
Antowie 77.
Apocrisiarus 232.
aracz 222 w przyp.
Arcybiskup 161. 172. 174 178, bremeński 8 gnieźnieński, krakowski, magdeburski, moguncki, morawski, ostrzychomski, praski 166 168. 278. nstpn.
Arcyżupan 13.
aries p. narzaz.
armiger 89. w przyp.
Archidyakon 178.
Attaman 214.
Auceps 38.
Ban 4. w przyp., 32.
Baro 59 260 naturalis 84.
Bauermeister 41.
Bede die 302.
Bedellus 39. w przyp.
Beginki 292. w przyp.
berna 303.
biały 259.
Białogród węgierski 66.
Biricz 49. w przyp.
Biskup 172. 178. 180., grecki 170., łaciński 174.
Bobrowy-pan 48.
bobry 223. w przyp.
Bojar. Boliar 260., miejski i ziemski 55. 147, swetlij 92. w przyp., mały i wielki 56.
bonda 107. w przyp.
Bonifacyusz ś. 168.
braterstwa 216. szlach., 86. w przyp.
brunia 242.
bus 208. w przyp.
bór 226.
burg 137., burgrecht 110.
Burgrabia 31. 42. w przyp.
bykowe p pasterne.
caligale 237. w przyp.
camera 38. Camerarius p. Komornik.
Capitaneus p Starosta.
Car 13. w przyp, Carinik 39. w przyp.
casa, casati 100. 101. w przyp.
castrum 304. w przyp.
castrenses 33. w przyp.
Castellanus, castellani 33. w przyp.
censini 224. w przyp., census 204. 301.
Centurio p Setnik.
cerkiew 160, wielka 170, cerkownik 56.
Cesarz 14.
Chan 4. w przyp.
chłop 119. 122. 270.
Chęciny 67
Chorąży 30.
ciachły p. tagło.
Ciemnik 214.

Cierpimirz 12.
cives, civitas 137.
clypeus p. domus
collecta denarior 303.
colloquia 68
Comes 25. 28. w przyp.. 38. 138. 260. w przyp., salinariorum 230.
conditionarius, liberalis, udvornicus 89.
consilium commune 69.
Consiliarius 65. w przyp.
Consul p. Kmieć.
consuetudo 213. w przyp.
contribulis 1. w przyp.
Coquinarius 39. w przyp.
Cubicularius p. Postelnik.
Cuckesburgiensi 247. w przyp.
cune p. kuna.
curia 64. w przyp., curiales 25, curialis acies 33. w przyp.
Cyryl ś. 164.
czeladź 122. w przyp.
czesne p. honores.
Cześnik 38.
cziosna 212. w przyp.
człowiek 95.
czynszownik, niemiecki, polski 112.
dain. dań 238 w przyp.
Daniel Książę rusk. 169.
danina papieska 144.
daniza 113. w przyp.
dank 303.
Dapifer p Stolnik.
darmochy 237.
dąbrowa 226.
decima p. dziesięcina.
decimi homines 224. w przyp. 267.
dedina 99. 230. w przyp.
dediny kladske 155.
Defensor 53.
Despota 4. w przyp.
Djak 35.
Dietskij 31.
Dniepr 133.
dobra książęce (własne) i stołowe 222., duchowne 199.
Dobrzyńscy Kawal. 181.
dochodk. 222., cerkowny 185. w przyp.
Dominikanie 199.
domowi 118. domus 255. w przyp.
druch, drugar 88.
drużyna 240. 249.
Duchownik p. Kapłan.
Dulebowie 205.
Dusznik p. animator.
Dux 45. w przyp.
dwór 24. 34.
Dworecki 40. w przyp.
Dwornik, Dworski 36.
Dworzanin 24. dworzaństwo 86.
Dytmarsowie 8.
dyecezya 161.
dział 111. 211. w przyp.
dzida p. kosa.
dziedzic, dziedzictwo, p. heredes.
Dziekan p. Dziesiętnik.
dzierżawa, Dzierżawca 59. 152. 301.
dziesięcina 267. świecka 103, kościelna 185. w przyp., ozima, jarzynna. żywotna 193. more nobilium, rusticano, in gonitwam soluta 299. od pługa a radła 301. w przyp. górnicza 230.
Dziesiacki, dziesiętne liczby 272.
Dziesiętnik 41. w przyp., 174. 219. w przyp., 238. 244.
dziewicze 157.
Eksarch 56.
emfiteuta, emfiteuza 110. nstpn.
Ensifer p. Miecznik.
ewrij p straż.
Exactor 239. w przyp.
Falconarius 38.
fe'od, feodalitas 149. w przyp.
ferton 192. w przyp.
Fiduciarius 88.
formosa p. puella.

framea p. kosa.
fraternitas 143.
gajowe, gajowy owies 227. w przyp.
Gallici 130.
gargolizi 100.
Gastaldione 55.
gastitwa 208. w przyp.
genealogia 257.
Giermek 88.
gilda 139.
Gladiarius, Gladiator, Gladifer p. Miecznik.
globa 49.
głowa 40, głowszczyzna 87. 91.
godło 255.
godne 235.
Gograf 41.
Gorodczii 47. w przyp.
gościba 127, goście 98. w przyp., 114. 125. 147. gościnny dwór 142.
Gospodarz, Gospodzin 3. w przyp., 94.
gradci 55. 67. 138.
grądy 227.
gridn 102.
grodze 228.
gród 6. 136. Grododzirza 31.
grosz 232. w przyp.
grzech 196.
Grzegorz VII. Pap. 174.
grzywna słowiańs., pruska 233.
Gwardyan 176.
hansa 138.
harnasz 241. w przyp.
Hauptleute p. Starosta.
Hayny, hajnik 59, w przyp., 239. w przyp.
Heere-Schild 246
Henryk-Lew 167, Kietlicz 200. Henryk IV. Książe wrocł. tamże.
herb 80 257.
hereditas, heredes 99. w przyp. III. 152.
heretyk 171.
Herman 245.
hoba 101. w przyp.
Holothi 39. w przyp. 239. w przyp.
homines 33. w przyp.
honores 237. w przyp.
huba p, włoka.
jamy, jamszczyki, 210.
Janitor 39.
jarliki p. paszporta.
jemy p. jamy.
jeniec 119 w przyp.
jeździec 241.
Igumen p. Opat.
illiberales p. Libertini.
imię 82. 104 257. wolne III., odbieżane 112.
immunitas 109.
inkwizycyja święta 199.
Jobagowie 89.
Judex 63. w przyp., 143., castri, provincialis 42. w przyp. 216.
judicium bannitum 112.
Juratus 55. 112.
jurisdictio fori interni 178.
jus canonicum— provinc. 173. 178.. ducale 17. feodale 149. 152. forasterie 228. w przyp. litonicum 95. w przyp. 152. militale, militare 264. municipale. terrestre 138, regale 229. Romanorum 130. w przyp.
jutro 265.
Izgoj 127 w przyp.
Kalugier 179.
Kanclerz 35.
Kanonik 174.
kapituła p. Kanonik.
Kapłan 172. 174. 177. 182. rodak 183. świecki i klasztorny 173. 179. 195., niemieckiego rodu 180. 183.
Kardynał 174.
Karól Wielk. 14.
Kastrofilak p. Kasztelan.

Kasztelan 28. 31. 56.
Kawalerowie mieczowi 181. maltańscy 293.
Kaznaczej p. Skarbnik.
Kefalia p. Starosta.
klasztor męzki 173. 179. żeński 180.
klątwa 196.
Klejnot 255. klejnotnik 88. w przyp., 257.
Klobsleute 270.
klucz, Klucznik, 47.
kłoda 228. w przyp.
Kmieć 25. w przyp, 51. 65. 115. 260. rycerski, pospolity 91, miejskt 143.
kniażee 157.
Knez p. Ksiądz.
koce p. koże.
Kolator 174.
kolegiaci p. Kanonik.
Komandor 176.
komonstwo 33.
Komornik 24. 36. 100.
kończyua 10.
konfederacye 216. w przyp.
Koniuszy 38.
kopa 107. kopanina 260. w przyp.
Kormilec p. Piastun.
koronacya 14.
korzenisty 117.
kosa 241.
kościół 160.
Kosmiki 56.
kozactwo 243.
koże 239.
kradzież 118.
Kraisznik 31. 215.
Kreishauptmann 42.
krestjanin 120.
Król 13. w przyp. i 14, Królowa 22, królestwo, królewina, królewszczyzna 20. 301.
krowa p. narzaz.
Krzyżacy 181.
Ksiądz 3. 16. w przyp., 39. 56. księstwo 5, Książęta udziałowi 19 21.
kuna 231. w przyp.
kunica 157.
Kuningas 3.
kupa 48.
Lach, lacha p. Lech, lecha.
lacka bóżnica 290.
Lagamann 63.
Landesmacht p. poseł.
laneus possessus, locatus p. łan.
Lantrichter p. Villicus.
lantweri, lanthwere 246. w przyp.
las 225.
Lasanki p. goście.
Lauritas 2. w przyp.
Lech, lecha 263.
Legatus, natus 200. legatiuncula 210.
Lehen 149.
lennik 149. 151. w przyp., 183.
libertas 109. aurea 84. w przyp., libertates ducales p. jus ducale.
Libertini 89.
Lide p. Litus.
Liktor 33.
lipa 62.
Litones p. Litus.
Litus 73. 95. 97. w przyp.
lhota 109.
lobci 232. w przyp.
locus 137. locatio 141.
Logotet 35. 175.
Loviche p. Łówicz.
lucrum camerae 231.
lud 51. 52. 74. 92. 94. bojarski, czarny, swobodny 89.
luse p. lud.
Lutykowie 12.
Łacinik 199.
łan 265. 301.
Łęczyca 67.
łowy 225. łowcze 228. 238. w przyp.

Łowczy 38.
Łowicz 152. 225. w przyp.
Łucznik p. Sagittarius.
Łużycanie 12.
Magister 38.
Major-domus 28. 37.
Maksym Metr. 169.
małdrat 191.
mansionarii 174. w przyp.
Marszałek 37.
masnik 239.
maństwo 150.
mansus 98. w przyp.
marca 233.
mechanici 138.
medwežnije otseki 228. w przyp.
mensarius 230.
mensuratio 265.
merd p. smardones.
meszne 192.
meting p. thiung.
metochia 185.
Metodyusz ś. 164.
Metropolita 161. 172. całéj Rusi 169.
mezni vol. p. bos.
miecz 241. Miecznik 33.
miasto 6. 136. 142. zakarpack. a przedkarpack. 146. niemieck. 130 słowiańsk. 138.
miejsce p. miasto.
mjesto p miasto.
mieszczaństwo p. gradci.
militaria praedia 264.
militelli, milites 86. w przyp. 264. militum 156, agrarii 247. w przyp. teutonici 190.
militia 66. w przyp. 264.
Ministeriales 39. 121.
mir 138. 235.
Missus 36.
mnichy p. kapłani klaszt.
Monetarius p. Myncarz.
mordanica 100.
morg. Morgen 265.
morska siła 243.
morze ruskie 243.
mównica 62.
Myncarz 232.
Mytnik p. Teleonarius.
Naczelnik 39. 56.
naczist 232.
Nadirispan 28. w przyp.
naimet 106 w przyp.
namet. nametka p. nastawa.
namiestniczestwo 80.
naprawnik 155.
naramb 210. w przyp.
naras, narek, narez p narzaz.
naród p. ród.
narok, naroknik 103. 266.
narzaz 208. w przyp.
nastawa 210. w przyp.
neropech, neropsiua 108. w przyp. 126.
nestojte 219. w przyp.
Niemiec 128.
niewola, niewolnik 116. 119. 122. 126.
nobilis p. szlachcic.
Normanowie 60. w przyp.
Notarius p. Kanclerz.
Nowogród wielki 9.
nuntius p. poseł.

Obaritelnik p. lennik.
obce 1.
obelnij 120. w przyp. 270.
obkinia 55.
oblast 39. w przyp.
oblii 270.
obraz 231.
obrok 203. 238.
obrzenisty p. korzenisty.
obywatel 74. klassowy i pozaklassowy 91.
Ochmistrz 37.
ofiary ludzkie 220.
ofza (owca) p. narzaz.
Officialis 39. w przyp.
ogniopokłońcy, 159. w przyp., ogniszczanie 102.
Okolniczy 39.
okov 222. w przyp.

olbora, urbura p. dziesięcina górn.
opadanie 261.
Opat 170. 176. 179.
opiczne 236.
opole 214. w przyp.
ordo 172.
originarius 117. w przyp.
Ormianie 130.
osada 214. w przyp.
ossecones 212. w przyp.
oświecony 86.
ossep, oszep p. sep.
otarica 107.
otrok 119. 126. 270.
ozzep p. sep.
palea 232.
pamiętne 261.
pan 3. 4. w przyp. 32. 144., bobrowy, stróżny 48. w przyp. szlachetny 87.
pani dworska, kraśna 50.
panieńskie 157.
panosza 88.
pańszczyzna 115.
Papież 161. 174.
parangaria p. angaria.
parentella 255. w przyp.
parlamentum 68.
Paryjasy 70.
pasterne 157.
paszporta 217.
Patronus ecclesiae 161.
Patryarcha 161. 174. patryarchat bołgarski 273. nstpn.
pecarne 222. w przyp.
Pedagog p. Piastun.
Pelasgi 70.
peniaze 231.
perper carski 108.
Persona Regiae maj. 39.
Perticarius 38.
pertinenciae 223. w przyp.
petitio p. Bede.
Pfleghafte 91.
Piastun 30.
piczowanie 222. w przyp.
piechotnik 241.
Pięciodziesiętnik 238, 244.
pieczęć 80. 258.
Pieczatnik, Pieczętarz p. Kanclerz.
Pjerc 53.
Pincerna p. Cześnik.
Pisarz, Pisec 35.
planaratrum, planatorium 105. w przyp.
plemienicy 74. w przyp.
plug jako miara roli 265.
pobór 302.
poczetny 86.
Podczaszy p. Cześnik.
podank 267. w przyp. poddany 99. 116. 125. 270.
Poddaci 245.
podjazd 210.
Podkanclerz p. Kanclerz.
Podkomorzy 36. 245.
Podkoni, Podkoniuszy, p. Koniuszy.
Podłowczy p. Łowczy.
Podnotaryusz p. Kanclerz.
podoralnoe p. poradlne.
Podsędek p. Judex.
Podskarbi p. Skarbnik.
Podstoli p. Stolnik.
poduszne 235.
podwoda 210.
Podwojewodzi 28. w przyp. 30.
podworowe 222. 232. w przyp.
Podwojski 53. w przyp.
podymne 222.
Poglawar 49.
pogłówne 235.
pogoń 216.
Pohajny 238. w przyp.
pohonec 36.
pokłon 261. w przyp.
pokoj 215.
pokolenie 1.
pokuta 195.
polasowanie 227.
polowanie 228.

pół-ludzie 96. pół-kmiecie, pół-zagrodnicy 260. w przyp.
Połowcy 134.
pomagajte 219. w przyp.
pomocne 303. w przyp.
Pomorzanie 33., gdańscy 28., słupscy 15.
pontificium 297.
Pop p. Proboszcz.
Poprasnici, Poprawnik 125. w w przyp.
populares 138.
poramb p. naramb.
poradlne jako czynsz i podatek 301.
poralnoe p. poradlne.
porcus p. narzaz.
Porucznik 245.
porzadlne p. poradlne.
porzeczne 305.
posada 147. posadne 246. Posadnik 31.
poseł 33. 55. w przyp., ziemski 59.
posługi ziemskie p. roboty ziemskie.
possessio, posiadłość, p. dzierżawa.
posocha, pososzczina, pososznik 105. 269.
pospolity 255. pospolite ruszenie 242. 246.
pospólstwo p. gradci.
poszlina 235.
Postelnik, Postolnik 36. 39.
postrzyżyny 273.
potworowe p. podworowe.
powabn 237. w przyp.
powszechnia 6.
powinności ziemskie p. roboty ziemskie.
powóz 208.
Praefectus 39. 138.
Prałat 175.
Prawda 15.
prawo górnicze 229, leśne 226, linskie 138, ludzkie 95, majestatyczn. 16, miejskie 141. żydowsk. 131. 132.
precaria p. Bede.
Predyalistowie 89.
Preses p. Starosta.
prezeca 212. w przyp.
prjedel 94.
Prjestajnik 39.
prigorod 147.
primatus 84, terrae 83. w przyp., orbis 138.
princeps 3.
priselica 209. w przyp.
Pristaldus p. Przystaw.
Proboszcz 174. 178. 179. 185
Protopapa 56.
Protopop p. Dziesiętnik.
proceres castri 89.
Prove 62.
Proconsul p. Kmieć.
Prokurator 44.
pronjar, pronjarewicz 108. 94. w przyp.
Prymas 28.
Pskow 7.
pstre-sto 56. 125. 271. w przyp.
przelaya 227.
Przeor 176.
przewod 152. w przyp. 207.
przyjaciele 1.
przynależytości p. pertinenciae.
Przysiężnik p. Juratus.
Przystaw 39. 49.
przywitane 261.
puer regius 32. w przyp.
puella 50. w przyp.
Quaestor 45. w przyp.
Rataj 106.
Raadmann p. Kmieć.
Referendarz 63.
regale p. jus.
regula 173.
Richtarz 245.
ritus sclav. linguae 164.
rob 119. 270. robota 206. w przyp. roboty ziemskie 204. 206. 210.

ród 52. w przyp.
rok 62. mały i wielki 68.
rota 278, Rotarius 49.
ruku podati 63. w przyp.
rycerz 92. pasowany 87. zakonny 181.
Rynd, Rynda Rynierz 33.
Sacamanni, Sacebarones 269.
Sagittarius 33.
Sagretarius p. Kanclerz.
Samoderżca, samowładzca 13. w przyp. 14.
sanownik 56.
sapientiores terre p. panowie.
Saraceni 134. 198.
sądy duchowne 195. 200.
Scabinus p. Kmieć.
Scartabellus 88.
Sceptuchus 30. w przyp.
Sclavi 97. 108. w przyp.
scierczałka p. świrczałka.
Scriptor p. Pisarz.
scutum 241. 254.
Sebast 56.
Sebr 56.
Secundarius 88.
sedes regni principalis 21.
sejm, pospolity, zapowiedziany 68.
senat 83.
Senator p. Starosta, Kmieć.
Senescalcus 37. w przyp.
seniores terre p. panowie.
sep 210. 305.
serebsczyzna 235.
servientes, servitores 121, regis 89.
servitium 203.
servus 117.
Setnik 40. 41. w przyp. 215. 219. 238. 245.
Sędzia p. Judex.
sierota 100. monastyrska 224.
Signifer p. Chorąży.
signum supremi dominii 152. w przyp. i 301.
simeales denarii p. opiczne:
sioło 6.
Sirnicones p. Żyrnik.
Skarbnik 47.
skomoroch 236.
ślad, Ślednicy 209.
Sluser p. Klucznik.
sławetny 86.
Sławno (miasto) 9.
słoboda 147.
słowiańscy Biskupi w Krakowie, w Morawii i na Węgrach 281.
sługa 121. w przyp. 125. 156. kościoła 172. 174. 270.
służebnik 33. 39. w przyp. 125.
smardones, smerd, smard, 101.
socha p. pososznik.
societas amicorum 257.
socka głowa p. Setnik.
sok, sokje 269.
sokoł 228.
solani p. Sclavi.
Solnicones 39. w przyp.
Sołtys 92. 113. 190. 215. 264.
sotnie białe i czarne 146. 271.
Sotski p. Setnik.
speculatores p. straż.
społeczna ręka 219.
spudovnici 124. w przyp.
srezne 305.
srzyep 224. w przyp.
stajanie 265.
stan 208. średni 85. w przyp. 125.
Starosta 8. 17. w przyp. 40. 43. w przyp. 61. 216.
statio 208. w przyp.
stellinga 60. 66.
stepennyi 31.
steura 238. 303. w przyp.
Stjegonosza p. Chorąży.
stirps p. domus.
stolc 4.
Stolnik 36. 38.
stołecznik 139.
Strażnik — Kasztelan 304. w przyp.

straż 218. 246. 305.
strigolniki 273.
stróża 209. 246. 304.
Subcamerarius p. Podkomorzy.
Subtesaurarius p. Skarbnik.
Subvenator p. Łowczy.
Swetitel p. Prałat.
Swiatowit 249.
świętokupstwo 196.
świętopietrze 194.
swirczałka 88.
Sworne p. Juratus.
synod 68. 172. 182. łęczycki 67. 296. nicejski 177. 194. synodalne ustawy 182.
Szambelan p. Komornik.
Szczecin 7. w przyp. 62. 138.
szczyt 255.
szlachcic 85. 115. pan 87. prosty 83. w przyp.
szopa 62. 67.
szos 301. w przyp.
szpital 216. 219.
tabella prestacyjna 203. 223.
tagło 101. w przyp.
Tainus p. Tijun.
targ 146. targowisko 62.
Tatarzy, nogajscy 133.
Teleonarius 38.
teneto 209.
terrigena p. lud.
Thavernicus 39.
Thesaurarius Thezaurista, p. Skarbnik.
thing 60.
Tijun 40. 106. w przyp.
tłucz 209.
tiurdi p. smardones.
Tiwun p. Tijun.
Topszczikal 56.
towarzysze 1. 31.
Tribunus p. Wojski.
tributum 205. 305. Tributarius 38.
Trpimir p. Cierpimierz.
tuczne 239.
Tunginus p. Tijun, Dziesiętnik, Setnik.
twierdza 6.
uczczenia 81. 259.
Udwornikowie 89.
udział kmiecy, ludowy 111, szlachecki i sołtysi 112. 192, kościelny 185. w przyp.
ujazd 6.
układ 112.
ululator 121. w przyp.
unija cerkwi 169.
universitas nobilium 83. w przyp.
urok 185. w przyp., urocze dziedzictwo 111.
vacca p. narzaz.
vassus p. lennik.
vastandiones p. Villicus.
vectigal 205.
veloces p. straż.
Venator, Venator summus, p. Łowczy.
vesnica, vesinica 224.
Vethenici 247. w przyp.
veto 69.
Vexillifer p. Chorąży.
Vicecomes 41. w przyp.
villa 66. 137. Villicus 44. w przyp.
vimoth p. wimeth.
virtuosi p. Libertini.
Volksversammlung p. poseł.
Vorweser p. Wójt, Starosta.
votum 98. w przyp.
Vollmacht p. poseł.
wacta 246. w przyp.
Waldensowie 199.
Walhala 33.
Wappen 257.
wardęga, wardężyn 111.
Watach 56.
Wattman p. Attaman.
wazalstwo 151. 249. 251.
wdowie 157.
wdziedzinowane (dobra) 111.
wecze 65. 68.

Wichfryy Niemiec 207. w przyp.
wiec, pospolity, mały 68. 182.
wielożeństwo 184.
wienczanie p. koronacya.
wieren 88.
wieś 138.
Wikingi 243.
wilkirz 142.
wimeth 224.
Wiźnia 152.
Wladic, Władalc 39. 44. 56. w przyp.
Władyka 3. 88. 94.
właściciele serbscy 94.
własność, pusta 94.
Włodarz 44.
włodż 111.
włoka 265.
Wojewoda 28.
województwo 29.
Wojski, Wojskowoj, 53. 218.
Wójt 53. w przyp., wiejski 41. miejski 143.
wola 97. 109. w przyp.
Wołoch, wołoskie prawo 114.
Wołostel 46.
wooczcziznoje 20. w przyp.
wozob p. sep.
wrez 212. w przyp.
Wrotny p. Janitor.
wrożba 65. w przyp.
wrsz 33. w przyp. 137.
wszob p. sep.
wybraniec 242.
wysluhy 155.
Wytycznik p. Perticarius.
wyszogród 136.
Wyszogrodzki p. Dworecki.
wyszynk 223.
wywóz 224.
Xandz p Ksiądz.
Ylowec 236.
zaboznica 236.
Zaduszny człowiek p. animator.
zagrodnik 114.
zakłodnicy 223. w przyp.
zakup 105.
zaszczyt 260.
zawołanie 255.
Żak 35. w przyp.
zbór, p. kopa, kupa, synod.
żelazo 229.
ziemianin 260.
ziemstwo i ziemscy urzędnicy 57. 60.
żitii ludii 46. 99.
Zlednici p. Slednicy.
złoto 231. złota bula niemiecka 129. węgierska 84. 154.
zmurd p. smardones.
zolusma 222. w przyp.
zrzeb 111. w przyp.
źrzódła słone 229.
żupa 232. w przyp. Żupan 31. Żupnik 230.
Żydzi 197. 216. karaimy, talmudziści 131.
Żyrnik 125. w przyp.

3. SKAŹNIK SKRÓCEŃ.

Arkiv znaczy pismo zbiorowe chorwackie, w *Zagrebu* (Agram) pod napisem *Arkiv za povestnicu* (dzieje) *jugoslovensku* wychodzące, które w imieniu tamecznego Towarzystwa naukowego Iwan Kukuljević Sakciński tomami wydaje. Trzy dotąd wyszły; zawierają rozprawy naukowe i historyczne, tudzież prawne pomniki.

Balluzi. — Capitularia regum Francorum; additae sunt Marculfi monachi aliorumque formulae veteres, collegit Stephanus Baluzius Paris. 1677. we dwóch foliałach.

Baszko. — Patrz w skaźniku tomu poprzedzającego pod skróceniem *Boguchwała.*

Bielowski.—Wstęp krytyczny do dziejów Polski przez Augusta Bielowskiego. Nakładem Włodzimirza hr. Dzieduszyckiego we Lwowie 1850. O stosunku dzieła tego do mojego o Lachach mniemania uczyniłem w § 550. tomu poprzedz. zmiankę.

Bryssoniusz.—Barnabae Brissonii de Verborum significatione. Najnowsze wydanie sporządził Just Henning Böhmer Halae magdeburgicae 1743. w kształcie arkusza.

Du-Cange glossar. graec.—Glossarium ad scriptores mediae et infimae graecitatis, auctore Carolo du Fresne domino du Cange Lugduni 1688. w dwóch takiegoż kształtu tomach.

Corp. jur. Hung.—znaczy zbiór ustaw i uchwał sejmów węgierskich, w trzech wydany częściach w Tyrnawie 1696. Pierwsza dzieło Wierzbca, druga ustawy i uchwały sejmowe od ś. Stefana począwszy, trzecia dodatki obejmuje.

Chabert. — Bruchstüche einer Staats — und Rechtsgeschichte der Deutsch-oesterreichischen Länder, Wien 1852. w arkuszowym kształcie. Professorem prawa w Grodzie (Grätz) będąc autor, rozpoczął to dzieło, które zmarłszy r. 1849 nie ukończył. Po jego śmierci wydała go cesarsko-wiedeńska akademija nauk. Ja miałem z tego dzieła tę jedynie korzyść, żem się niém w przytaczaniu źrzódeł po łacinie pisanych wyręczać mógł.

Dahlmann.—Dalmana historyja Danii (Geschichte von Dänemark 3. Theile) rys też prawa kraju tego i prowincyi jego zawierająca, ważna jest dla porównywania skandynawskiego prawa z germańskiém.

Forcel. słowa.—Totius latinitatis lexicon consilio et cura Jacobi Facciolati opera et studio Aegidii Forcellini, Patavii 1805. w czterech foliałach.

Giesebr. Wend. Gesch.—Wendische Geschichten von Ludwig Giesebrecht Berlin 1843. w trzech tomach, o którém dałem zdanie w Bibl. Warsz. z r. 1844. I. 583. nstpn.

Hahn. — Albanesische Studien, w jednym w dużéj ósemce przed parą laty wydane tomie.

Helcel lub też Helcl. dypl.—W r. 1838. przeglądałem zbiór dyplomatów, które z archiwum kapituły krakowskiej Antoni Zygm. Helcel przepisał, a z których część znaczna ukazała się następnie przy Gładyszewiczu Żywocie błog. Prandoty, tudzież w dyplomataryuszu w Warszawie wychodzącém. Te o których tu wspominam nie znajdują się w dziełach pomienionych.

Hilferd. pisma.—Pisma ob istorii Serbow, Bolgar. soczinene A. Gilferdinga. Wipusk perwij. Moskwa 1855. Jasno i z wdziękiem napisane dziełko.

Jabczyńsk.—Rys historyczny miasta Dolska i jego okolic i t. d. przez X. Jana Jabczyńskiego, w Poznaniu 1857.

Izwiestia.—Pod napisem „Wiadomości“ daje cesarsko-rossyjska akademija nauk doniesienia o postępie nauk, jak w całéj słowiańszczyznie tak mianowicie w Rossyi, tudzież materyały dla historyi literatury i słownika porównawczego wszystkich słowiańskich narzeczy gromadzi.

Kapitularz.—O kapitularzach napomknąłem w § 389. poprzedzającego tomu.

Lau. Urk.— Urkunden-sammlung der Schleswig-Holstein-Lauenburgischen Gesellschaft für vaterländisshe Geschichte. Kiel 1839—1849. we dwóch ćwiartkowych tomach. Tom pierwszy dzieła tego wybornemi opatrzono rejestrami.

Lisch. — Dalszym ciągiem pism, które dzieje znakomitych rodzin, dziś germańskich a niegdyś słowiańskich, opowiadają jest historya domu Woraczów czyli Oraczów, (Urkundliche Geschichte des Geschlecht von Oertzen, Schwerin 1847) któréj dotąd tylko tom pierwszy wyszedł.

Łepk. Broń.—Broń sieczna w ogóle i w Polsce uważana archeologicznie przez Józ. Łepkowskiego. w Krakowie 1857.

Maj. Car.—Majestas Carolina, o czém § 248. nstpn. tomu poprzedzającego porównaj.

Małkowsk.—Rozprawę p. Małkowskiego „o Wielkim-Nowogrodzie“ w ostatnim przypisie § 7. poprzedzającego tomu wspomniałem.

Mecherz. o magistr.—O magistratach miast polskich a w szczególności miasta Krakowa. Kraków 1845.

Meklen. Jahrb.—Roczniki meklenburskie w trzecim do poprzedzającego tomu skaźniku, pod rubryką *Lisch*, wspomnieliśmy.

Menander.—Żył r. 597. po Chr. Znaleść go można w zbiorach pisarzy bizantyńskich.

Montbach.—Statuta synodalia dioecesana sanctae ecclesiae Wratislaviensis-Wratisl. 1855.

Niesieck.—Herbarz polski Kaspra Niesieckiego przez Jana Nep. Bobrowicza w Lipsku 1836—1849. wydany. Tylko tom I. tego dzieła, rozprawy Joach. Lelew. w sobie mieszczący, był mi pożyteczny.

Odesk. Zap.—Zapiski odeskago obszczestwa istorii i drewnosti. Tom perwij (więcéj nie wyszła) z XVI. litograf. listami. Odessa 1844. Ważne dzieło z powodu rozprawy Prof. Nadjeżdina o Scytyi Herodotowéj, tudzież dyplomatów.

Ortyle, patrz tego dzieła I. § 221.

Ossolińsk. o rozmait., rozpr. w § 251. tego tomu wspomniona.

Ostrowsk.—Dzieje i prawa kościoła polskiego przez X. Teodora Ostrowskiego S. P., powtórnie w Poznaniu r. 1846. w trzech tomach przedrukowane, ważne ma od wydawcy przedruku J. Łukaszewicza dodane przypisy.

Palack. Arch., Przekł.— Przygotowawcze dzieła do historyi Czech przez siebie pisanéj zrobił Palacki dwa, z których jedno pod napisem *Archiv czesky czili staré pisemné pámatky czeske i morawské* w trzech ćwiartkowych tomach w Pradze 1840—1844 wydane (tom czwarty leży w rękopisie do druku gotowy) pomniki też prawnéj treści z wieku XIII. i następnych pochodzące, a po różnych w kraju i za granicą znajdujących się archiwach ukryte zawiera; drugie zaś dzieło pod napisem *Przehled sauczasny* (spółczesny) *neywyszszjch dustogniku a aurzednjku zemskych i dworskych we Královstwj czeském* tamże r. 1832. wydane, spis wszystkich bez różnicy krajowych duchownego i świeckiego stanu dygnitarzy od Króla począwszy przedstawia. Idą szeregiem lat od r. 627—1832. spisani według dyplomatów i innych pomników historycznych.

Perca Archiv.—Zbierając Pertz materyał do znakomitego dzieła swojego, w skaźniku do tomu poprzedzającego opisanego, wydawał tym celem pismo zbiorowe, które w Hanowerze wychodziło. Ostatni a piąty tom wyszedł tamże r. 1825 pod napisem: *Archiv der Gesellschaft für ältere deutsche Geschichtskunde.*

Pieśni bołg. serbsk.—Żadnego ludu słowiańskiego nie są tyle co serbskiego (mówiłem o nich w Piśmien. I. 172) pieśni ważne. Toż samo należy powiedzieć o pieśniach ludów z Serbami jedno niegdyś państwo stanowiących. Z tych znowu pieśni bołgarskie na wielką zasługują uwagę. Zebrane przez Wenelina, Katranowa i innych Bułgarów wydał w Wremienniku moskiewskim z r. 1855 *Piotr Bezsonow.* Ztąd dawszy zrobić odbitkę osobną, w dwóch ją częściach pod napisem *Bolgarskia piesni, Moskwa* 1855. *wipusk pier. i wtoroj* wydał.

Phillips Grundsätze, Deutsch Rechts.—Znany już z pierwszego tomu Professor Phillips wydał też: *Grundsätze des gemeinen deutschen Privatrechts mit Einschluss des Lehnrechts Berlin* 1838 — 9 w dwu tomach; *Deutsche Reichs und Rechts-geschichte München* 1856. Dritte Ausgabe, w jednym tomie.

Pray notitiae.—Jerzego Praja wstęp (*notitiae previae*) do historyi Królów węgierskich przezeń napisanéj, rozumie się przez to.

Rozmait. lwowsk., krak.—Przed Tygodnikiem dodatkowo do Gazety lwowskiéj wydawanym, wychodziły *Rozmaitości*. Inném wcale bo zbiorowém są pismem *Rozmaitości naukowe w Krakowie* 1828—31. w ćwiartce wydawane. Można je za dalszy ciąg wspomnionych w tomie poprzedzającym Miscellaneow uważać. Trzy poszyty wyszły.

Słown. greck.—Henryka Stefana drukarza paryzkiego słownik grecki r. 1572. w czterech foliałach w Paryżu wydany, i dotąd za najlepsze w swoim rodzaju dzieło uważany, doczekał się wydania drugiego, które w dziesięciu arkuszowego kształtu tomach, pod napisem *Thesaurus graecae linguae Henrici Stephani* w Londynie 1816—1826. wraz ze wstępami (*Prolegomena*) do każdego tomu wyszło. Dla nas ważnemi się okazały dodatki do I. tomu na stron. CCCXCVII. tudzież do tomów III. IV. na str. 2305, 2581. c. znajdujące się.

Stat. i t. d.—Przywodzone od nas przez skrócenie statuta szeroce są w dziale III. poprzedzającego tomu, mianowicie od § 174 wyłuszczone.

Stenzl. script.—Po Somersbergu zajął się wydawnictwem źrzódeł historyi Szląska Gustaw Stenzel, które w trzech ćwiartkowych tomach, napis im takiż co on (*scriptores veter. silesiacarum*) dawszy, w Wrocławiu r. 1835 nstpn. wydał.

Synod, bezim i t. d.—Przez to skróceuie rozumieią się *synodalne* wyżéj w § 297. wyszczególnione *ustawy*.

Szajn. Jadw.—Dzieło Karola Szajnochy „Jadwiga i Jagiełło we Lwowie 1855—6.“ w trzech wydane tomach, oceniliśmy w Gazecie Codziennéj Warsz. z r. 1857. nra 162. 163.

Szczygielsk. Tinec. —Historya klasztoru Tynieckiego pod napisem „Tinecia“ i t. d. w Krakowie 1668. w ćwiartce wydana, ważną jest dla dyplomatów do niéj dodanych.

Urkundensamml. Schlesw. Holst.—Patrz wyżéj pod *Lau. Urk.*

Urk. für Nieders.—Urkundenbuch des historischen Vereins für Niedersachsen Hannover 1846. Wyszedł dotąd poszyt jeden, który dyplomata dzieje biskupstwa hildesheimskiego wyjaśniające zawiera.

Waica die Hufe.—Dzieł znanego nam z tomu poprzedzającego Professora Waica szereg pomnaża rozprawa Ueber die altdeutsche Hufe Göttingen 1854. w ćwiartce wydana.

Westphal monum.—Monumenta inedita rerum germanicar. 1734—35. w czterech foliałach wydane.

u. Wierzbca.—Patrz wyżéj pod „Corpus juris Hung.“

Wostokowa opis.—Opisanie russkich i slawjanskich rukopisej Rumjancowskaho muzeuma w St. Petersb. 1842. w ćwiartce wydane.

Wremiennik mosk.—Patrz w skaźniku 3. do tomu poprzedz. pod skróceniem „Cztenia.“

Znicz. — Znicz pismo zbiorowe młodzieży polskiéj przez Kazimirza Szulca w Wrocławiu 1851—2. w dwóch poszytach wydane.

Zbirka. — Zbjrka neydáwnéjszjch slówniku latinsko-czeskych w Praze 1833, zbiór słowników czeskich XIII. i nstpn. wieków zamyka, których szereg rozpoczyna znany nam z tomu poprzedzającego Wacerad.

KONIEC TOMU DRUGIEGO.

BIBLIOTEKA MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Składał Ludwik Czerwiński i Jan Kwiatyński; zaczęli w miesiącu Kwietniu, skończyli w Grudniu 1857.

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
32577/2